This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

HARVARD LAW LIBRARY
3 2044 061 860 607

HARVARD LAW SCHOOL
LIBRARY

Received

Wydawnictwo Imienia Władysława Andrychiewicza

STUDYA

Władysława Andrychiewicza

poprzedzone wspomnieniem o nim

SKREŚLONEM PRZEZ

Adolfa Suligowskiego

WARSZAWA
NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA
—
1903

STUDYA WŁADYSŁAWA ANDRYCHIEWICZA

2.4

PRINTED IN POLAND

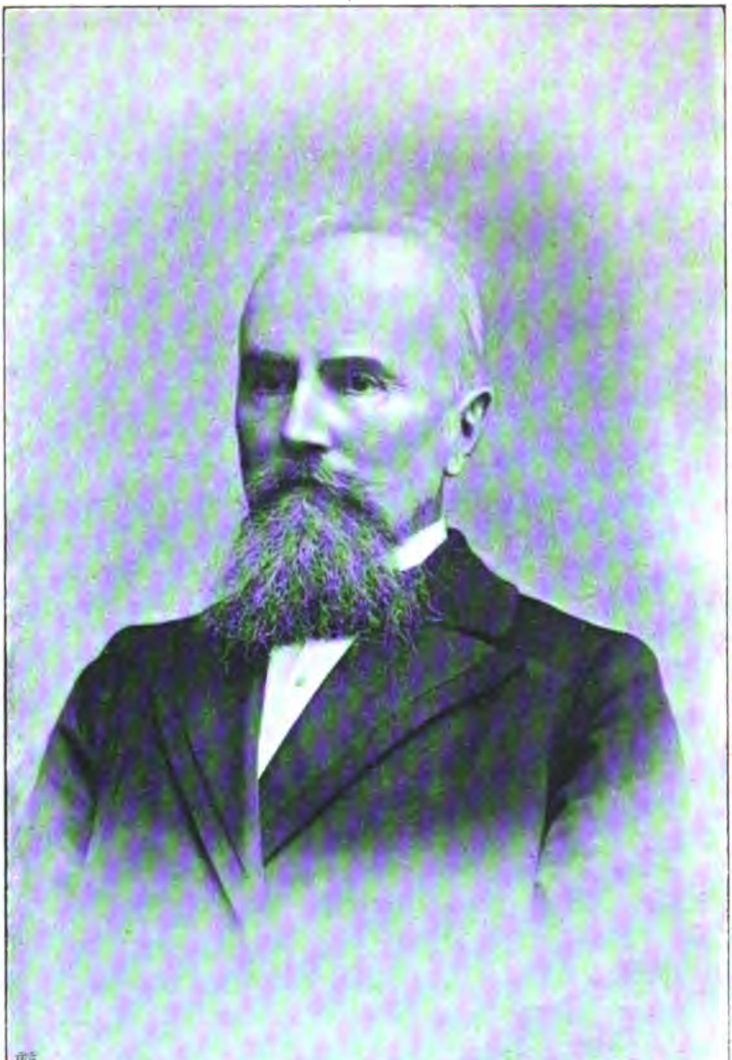

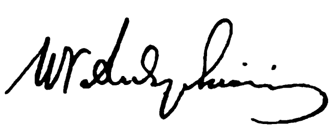

Wydawnictwo Imienia Władysława Andrychiewicza

STUDYA

Władysława Andrychiewicza

poprzedzone wspomnieniem o nim

SKREŚLONEM PRZEZ

Adolfa Suligowskiego

WARSZAWA
NAKŁADEM i DRUKIEM M. ARCTA
—
1903

937
X

Дозволено Цензурою.
Варшава, Марта 10 1903 года.

PRZEDMOWA.

Po śmierci przedwcześnie zgasłego Władysława Andrychiewicza w gronie prawników warszawskich powstała myśl uczczenia zmarłego za pomocą wydawnictwa poświęconego jego pamięci. W tym celu oraz dla uratowania od zapomnienia i ułatwienia prawnikom naszym zapoznania się z rozrzuconemi po różnych wydawnictwach, a pełnemi wartości owocami długoletniej pracy zmarłych w ostatnich czasach wybitnych na polu prawniczem pisarzy, postanowionem zostało wydać wybór pism autora europejskiej miary Romualda Hubego, takiż wybór pism znanego profesora Antoniego Okólskiego i mało znanego, a przecież głębokiego myśliciela prof. Stosława Łaguny, rozpoczynając to wydawnictwo od ogłoszenia prac samego Andrychiewicza, o jakich poniżej będzie mowa. Nadto w skład wydawnictwa wejdzie systematyczna bibliografia prawnicza polska, której brak od dłuższego czasu tak dotkliwie odczuwać się daje. Nie posiadamy zbyt bogatego umysłowego dorobku w dziale umie-

jętności prawnych, ale z tem co jest, wcale się nie zapoznajemy, i nie wiele o niem wiemy, dla braku należytej inwentaryzacyi i odpowiedniego ujawnienia prac dokonanych na tem polu u nas. Zamierzona bibliografia systematyczna uczyni zadość istniejącej potrzebie, zapozna z pracą poprzednich pokoleń i zachęci może do tem żywszego dalszego jej przedłużania. Godzi się nadmienić, że zbieranie materyałów do tej bibliografii zostało już dosyć daleko posunięte, co daje nadzieję, że zbyt długo na nią czekać nam nie wypadnie.

Książka niniejsza jest pierwszym krokiem na drodze realizacyi tego zamiaru.

Układ tej książki przedstawiał pewne trudności. Po rozejrzeniu się w pracach Andrychiewicza okazało się, że pozostała po nim spuścizna jest daleko większą, aniżeli by się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło, i że dzięki właściwościom umysłu autora wkracza ona w najrozmaitsze dziedziny. Zaszła przeto potrzeba segregacyi, ażeby rzeczy różnej natury nie pomięszać z sobą.

Ilościowo najwybitniejsza część prac należy do studyów prawnych, a w szczególności do studyów nad prawem handlowem, materyalnem i formalnem, one więc przedewszystkiem domagały się wydania, zwłaszcza, że studya te noszą charakter aktualny i stanowić mogą cenny poradnik w kwestyach, dotyczących prawa i procesu handlowego. Jednakże i te studya trudno było ogłaszać bez wyboru. To też pominięte zostały roz-

prawy treści polemicznej, jako posiadające wartość przechodnią, tak samo pominięte zostały prace natury sprawozdawczej, nekrologi, bibliografia z prawa cywilnego i handlowego za lat 20, rozprawa o funduszach towarzystw ubezpieczeń, wreszcie nie poszła do przedruku cenna zkądinąd rozprawa o deportacyi, a to ze względu na zaszłe w ciągu ostatnich lat 30 w tej kwestyi zmiany i w nauce i w prawodawstwach.

Po takiem oddzieleniu książka obejmuje dziesięć studyów z dziedziny prawa i procesu handlowego, w tej liczbie oryginalny projekt ustawy ksiąg jawności handlowej oraz recenzyę dwóch dzieł polskich o prawie wekslowem austryackiem i niemieckiem, stanowiącą wzór poważnej krytyki i ujawniającą wysokie znawstwo przedmiotu ze strony autora.

Wreszcie po tych studjach zamyka książkę rozprawa z innej trochę dziedziny, a mianowicie rozprawa o rolnictwie i środkach jego podniesienia, która świadczy, że zgasły pisarz nie zasklepił się w dziedzinie prawa i że myśl jego sięgała o wiele dalej.

Na czele tych prac pozwoliliśmy sobie zamieścić odezwę zmarłego do rzeszy prawniczej, drukowaną w jednym z noworocznych numerów Gazety Sądowej w przedmiocie potrzeby wykształcenia ogólnego dla prawników.

Niechaj ten z głębi poczciwego serca płynący głos przemówi jeszcze raz do żyjących i pobudzi ich do ożywionej myślą dobra powszechnego pracy.

W życiorycie, jaki poprzedza prace, znajdzie czytelnik wierny wizerunek tej świetlanej postaci, której zbyt prędko zabrakło pomiędzy nami!

Jeżeli Bóg pozwoli, wydamy może później jeszcze utwory Andrychiewicza z innych dziedzin. Kurs prawa handlowego, które przez szereg lat wykładał, również domaga się publikacyi.

A. Suligowski.

Warszawa,
w Styczniu 1903 roku.

Wspomnienie o autorze.

Władysław Andrychiewicz urodził się w r. 1848 w Warszawie z ojca Wiktora, urzędnika sądowego i z matki Waleryi z Koperskich, córki właściciela ziemskiego w gubernii Radomskiej.

Po ukończeniu gimnazyum w r. 1865 zapisał się na wydział prawny warszawskiej szkoły głównej i ukończył ją w 1869 roku, w chwili przekształcenia jej na uniwersytet. Opuściwszy mury uczelni, w tymże roku wstąpił na aplikacyę sądową, a zaznaczywszy wkrótce niepospolitą zdolność w pięknej rozprawie o deportacyi, drukowanej w Przeglądzie Sądowym, otrzymał urząd podpisarza sądu pokoju w Warszawie, i tu zaraz wykazał wyjątkową pracę i wyjątkową czystość charakteru, które go w szeregach rówieśników wyróżniały i na wybitnego urzędnika promowały.

Z kolei zaawansował na asesora trybunału, aby następnie zostać podpisarzem sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, gdzie też wkrótce uzyskał delegacyę do pełnienia obowiązków podprokuratora.

Nadeszła reforma sądowa — Andrychiewicz spadł z etatu. I wtenczas przyjął bez wachania, jak tylko się sposobność zdarzyła, skromne stanowisko sekretarza sądu handlowego, byleby mieć pole do pracy wśród swoich. W parę lat później został członkiem tegoż sądu i na tej posadzie przebył lat piętnaście.

Położenie przecież nie było łatwe.

Ze szczupłej pensyi 1,500 rubli wypadło utrzymywać siebie z żoną i dzieckiem i opatrywać jeszcze dwie sierotki, które mu ojciec zamiast majątku w spuściźnie serca zostawił.

Dźwigał zmarły ten ciężar ze spokojem i uśmiechem, prowadząc najskromniejsze życie, a jednocześnie biorąc udział we wszystkich sprawach społecznych, pracując, pisząc i drukując różne rozprawy i studya, bo trzeba, jak mówił, dla kraju pracować.

Do tej epoki należy udział w pracach przygotowawczych do nowego prawa o wekslach i do rejestru handlowego i w sporządzeniu projektów odnośnych ustaw. Brał też żywy udział w obronie sądu handlowego, któremu kilkakrotnie groziły poważne niebezpieczeństwa. W owej także epoce rozpoczął w warszawskiej szkole handlowej Kronenberga, a następnie i na kursach handlowych Siemiradzkiej wykłady prawa, które przez lat kilkanaście z wielkim dla młodzieży pożytkiem prowadził.

Oddany gorąco swoim obowiązkom na miejscu, odrzucił kilkakrotne propozycye awansu do odległych miejscowości, a z drugiej strony, gdy namawiano go, aby dla poprawy losu starał się o rejenturę, odpowiadał krótko: to nie dla mnie, jestem tu potrzebny.

Po 15 latach pracy na jednym i tym samym urzędzie, opuścił w r. 1893 wydział sądowy i objął zaproponowane sobie wtedy kierownictwo świeżo założonej Przezorności.

I na tej drodze nie czekały go same róże. Nową instytucyę powołać do życia, zapewnić jej rozwój, zabezpieczyć przyszłość wśród różnorodnej konkurencyi, a zawsze na drodze tylko uczciwej pracy, bez wybiegów i forteli, bez krzyku i blichtru, nie było to łatwe do przeprowadzenia zadanie. Jednakże tego dopiął, instytucyę z powijaków niemowlęctwa wyprowadził i o własnej sile chodzić nauczył, ale pod ciężarem nadmiernej bez wytchnienia pracy sam się na siłach zachwiał i ugiął.

* *
*

Prace zawodowe nie wyczerpywały jeszcze jego życia. Strona działalności po za zawodem niemniej zasługuje na uwagę.

Zaledwie opuścił szkołę główną, zaczął brać żywy udział w różnych przedsięwzięciach wydawniczych, nie zapominając o potrzebie pracy naukowej i przykładając rękę do ruchu piśmienniczego, zwłaszcza w dziedzinie wiedzy prawniczej.

Był czynnym w redakcyi miesięcznika, zwanego Przeglądem Sądowym, należał w roku 1872 do założycieli Biblioteki umiejętności prawnych, gdy zaś w roku 1874 powstała Gazeta Sądowa, również się w niej znalazł i pracował dla niej stale, aż do zgonu, przez lat 28, aby organ specyalny przy życiu utrzymać.

Z prac jego prawniczych pierwsze w kolei miejsce zajmuje wspomniana już powyżej monografia, wydrukowana w Przeglądzie Sądowym w r. 1870, pod tytułem: *Kara zesłania w teoryi i prawodawstwach.* Jest to sumienne studyum, w którem autor oświadcza się przeciwko tego rodzaju karze. Ze względu na wielkie postępy, jakie w ostatnich dziesiątkach zeszłego stulecia nauka o karze poczyniła, studyum to ma dzisiaj raczej znaczenie historyczne, nie mniej przecież godzi się zaznaczyć, że w duchu myśli autora kara zesłania znika coraz bardziej z widowni, a nawet wydane w państwie rossyjskiem przepisy z dnia 12 Czerwca 1900 r. o zniesieniu zesłania i zamianie tegoż przez inne kary odpowiadają postulatom, postawionym przez autora na wstępie jego działalności pisarskiej.

Ze stanowiskiem jego w sądzie handlowym, w którym najlepszych lat kilkanaście swego życia przepędził, łączy się szereg rozpraw i studyów, dotyczących prawa i procesu handlowego, które stanowią główną treść niniejszej książki.

Pomijając prace drobniejsze i polemiczne, należy jako wydatniejsze wymienić:

1) Studyum *o firmie*, drukowane ustępami w Gazecie Sądowej w r. 1885 i 1886, a następnie w całości w pracach przygotowawczych do prawa o rejestrze firmowym 1887 roku.

2) *O księgach jawności handlowej* w tychże pracach 1887 r. Jest to najobszerniejsza praca, obejmująca przeszło 10 arkuszy druku.

3) *O akredytywie.* Gazeta Sądowa 1890 r.

4) *O składach towarowych i warantach.* Encyklopedya handlowa 1890 r.

5) *O prawie wekslowem niemieckiem i austryjackiem na tle dwóch polskich prac o tym przedmiocie.* Gazeta Sądowa, 1889 r.

6) *Prawa wekslowe zagraniczne.* Encyklopedya handlowa, 1890 r.

7) *O pośrednikach mianowanych przez sądy w sprawach handlowych.* Gazeta Sądowa, 1891 r.

8) *O postępowaniu sądowem handlowem.* Gazeta Sądowa, 1892 r.

9) *Bibliografia z działu prawa cywilnego i handlowego za lat 20.* Gazeta Sądowa, 1893 r.

10) *O spółkach udziałowych.* Gazeta Sądowa, 1895 r.

11) *Przepisy o lokacyi funduszów akcyjnych towarzystw ubezpieczeń.* Gazeta Sądowa, 1898 r.

Prace te stanowią cenne monografie i fragmenty, nacechowane głębszą myślą i ożywione szczerem pragnieniem poprawy, jakiem zmarły pisarz był przejęty.

Jak się prześlicznie wyraził jeden z jego biografów p. S. Pozner, są to „wycinki i wykrawki, którym potrzeba życia powszechnego i płynąca z głębin serca żądza przeobrażania, reformowania, ulepszania i uduchowiania tego życia bywały matkami chrzestnemi". [1]) Wistocie, Andrychiewicz, pisząc o tak specyalnych przedmiotach, wnosił „twórcze pierwiastki umoralnienia i szczepił je, mówiąc językiem ogrodniczym, na dziczkach wymiany materyalnej, materyalnego zysku i zmaterya lizowanego życia." [2])

W imię zasad, które wyznawał, Andrychiewicz był za szeroką jawnością w stosunkach handlowych i za prawdziwością firmy, to jest zgodnością z nazwiskiem cywilnem jej właściciela i zwalczał przeciwne poglądy przedstawicieli kupiectwa.

A kiedy mu powiedziano, że utrzymanie firmy niezmienionej, chociażby w obcych rękach, jest ideałem świata handlowego, odpowiedział na to: „Co jest ideałem, o tem ośmielamy się mieć inne pojęcie, niż nasi przeciwnicy. Chęć pozostawienia swym dzieciom dobrego imienia, to nie ideał życia, to uczucie każdego szlachetnie myślącego człowieka, i aby mieć chęci podobne, niekoniecznie trzeba należeć do rzędu handlujących. Ale zapytamy, czy jest sława wyższa i szlachetniejsza nad sławę uczonego, który swoją nauką, swemi wynalazkami, a niekiedy ofiarą swego ży-

[1]) Ciekawych odsyłamy do broszurki p. Posnera p. t. *Władysław Andrychiewicz*, szkic biograficzny. Warszawa. Nakładem księgarni J. Fiszera 1902 r.

[2]) Tamże.

cia, dąży nie do wzbogacenia siebie lub dzieci swoich, lecz do posunięcia naprzód cywilizacyi? A jednak dobre imię tego człowieka przechodzi na jego zstępnych tylko jako wspomnienie..." [1])

W usprawiedliwieniu potrzeby jawności Andrychiewicz wyłożył swoje przekonanie w ten sposób:

„W sferze ducha, w świecie myśli i uczuć ludzkich, tyle działa różnorodnych a ukrytych sprężyn, tyle przyczyn, często bezwiednie występujących, składa się na utworzenie tej siły wypadkowej, którą nazywamy charakterem człowieka, że na mocy praw ogólnych zaledwie przybliżone możemy wytworzyć sobie pojęcie o osobistej moralnej jego wartości. — Zasada ta znajduje obszerne zastosowanie i w sferze działalności handlowej, nie należy wszakże mniemać, ażeby niemożliwem było odszukanie i wskazanie pochodni, której światło jest w stanie uczynić łatwiejszą drogę, jaką dla poznania wartości handlującego winien kroczyć ten, kto zawiązuje poważniejszy z nim stosunek. Pochodnią taką... jest jawność..." [2])

Wogóle w pracach Andrychiewicza z dziedziny prawa widnieje niepospolity talent pisarski przy szerokim horyzoncie myśli, i dlatego zajmie on niewątpliwie jedno z najwybitniejszych miejsc wśród pisarzy naszych na tem polu w ciągu ostatnich trzech dziesiątków lat.

Jak to z natury umysłu i wykształcenia wypływało, Andrychiewicz nie zamknął się w studyach nad prawem handlowem. Na dowód tego przytoczyć możemy chociażby rozprawę p. t. *Rolnictwo i środki jego podniesienia*, napisaną na tle dzieła Blocha *O ziemi i jej obdłużeniu,* a zamieszczoną w Ateneum z r. 1893. Nie obcą mu też była literatura piękna. W młodszych latach zwłaszcza pisywał wiersze, drukowane niekiedy w Kronice Rodzinnej i Gazecie Warszawskiej; z późniejszych rzeczy wystarczy wspomnieć pełen poezyi obszerniejszy urywek p. t. *Dżali* (Ateneum, 1894), albo wzruszającą do głębi nowelę: *Koboz* (Gazeta Warszawska, NN 204 — 209, z r. 1885 odcinek), napisaną z okazyi rugów antypolskich, zarządzonych przez ks. Bismarka.

* * *

---

[1]) *Prace przygotowawcze do rejestru firmowego.* Tom I, str. 358.

[2]) Tamże. Tom I, str. 136.

Czuły i wrażliwy na ludzką niedolę, był zawsze na posługach, gdzie tylko nieszczęście się zdarzyło lub gdzie zachodziła potrzeba pomocy. Już w młodości rozwijał tkliwą opiekę nad biednemi dziećmi w ochronach i czytelniach Towarzystwa dobroczynności, a ileż sierot i wdów doznało w ciągu jego życia rady, poparcia i wspomożenia. W tym kierunku był nad możność swoją hojnym i dobroczynnym. Po pierwszym każdego miesiąca zgłaszali się różni i brali, co tylko zabrać było można.

W ostatniej swojej woli pisze, że wydawał zadużo, ale nie dla siebie, i prosi swoich najdroższych, którym nie zostawia majątku, aby mu to wybaczyli.

Kiedy umarł Edward Hordliczka, w testamencie mianował Andrychiewicza opiekunem przydanym dla swoich dzieci, wiedząc, że lepszej nie może im zapewnić w trudnych interesach pomocy i przeznaczając rubli 1,000 rocznie na wynagrodzenie tego opiekuna. Andrychiewicz przyjął zlecenie, bo to obowiązek obywatelski; niemało czasu poświęcił na rozplątywanie zawiłych stosunków, ale wynagrodzenia nie przyjął, gdyż za usługi obywatelskie nie bierze się pieniędzy.

Kiedy obejmował urząd dyrektora zarządzającego w Przezorności, nie chciał brać pensyi przez pierwsze dwa miesiące z zasady, że dopiero przygotowuje się do obowiązków. Żadne perswazye ze strony rady nadzorczej nic nie pomogły, uparł się i obstał przy swojem.

Przyszedł testament Czabana.

Trzeba było człowiekowi dobrej woli dać wskazówkę, co uczynić i skierować tę wolę ku dobru ogólnemu.

Zmarły zadał sobie tę pracę, a jak się wywiązał z zadania, tego dowodem ów głośny akt dobroczynny, pełen pokoju i zgody, pełen miłości i pragnienia dobra ogólnego. Znalazły się tam dary na wszystko, co pożyteczne i blizkie, nie wyłączając gminy żydowskiej i ewangielickiej.

Czaban, przy zwróceniu się do Andrychiewicza, oznajmił mu zamiar podziału znacznego funduszu na dziesięć części, z których jedna miała być przeznaczoną na wynagrodzenie dla wykonawców testamentowych. Zmarły odrazu zażądał zaniechania tej myśli, grożąc, że nie przyjmie obowiązku egzekutora testamentu, jeżeli wynagrodzenie będzie ustanowione.

Jeszcze jedna strona jego charakteru godną jest podkreślenia. Tą stroną była niezwykła skromność, która się ujawniała w niezwykłej wyrozumiałości dla innych, a bardzo małem trzymaniu o sobie i ciągłem zsuwaniu siebie na plan drugi.

Wyrozumiałość jego na błędy i pomyłki ludzi, z którymi się stykał, była nieograniczenie wielką. W myśl przysłowia francuzkiego: tout comprendre, c'est tout pardonner, wszystko rozumiał i wszystko wybaczył. Znalazł zawsze powody do wytłómaczenia i uniesień i zawiści i wszelkiej ludzkiej złości. Ta jego względność uderzała nawet w polemikach, o ile, co zresztą bywało rzadko, wypadło mu je prowadzić.

Cenił każdy dobry czyn, podnosił każdą, chociażby najmniejszą zasługę, jeżeli te nie od niego pochodziły. Natomiast dla siebie był surowym zawsze i sędzią i krytykiem. O sobie nie mówił, o czynach swoich nie wspominał, a tem mniej siebie nie pochwalił. W stosunkach z ludźmi zdania swego nie zwykł był narzucać i nie narzucał, poddając swoje opinie zawsze pod krytykę i wysłuchując cierpliwie wszelkich zarzutów.

Prace swoje porozrzucał po różnych wydawnictwach, nie myśląc wcale o ich zebraniu, ani ujawnieniu. Pozostawiwszy po sobie wcale nie najmniejszą spuściznę literacką, ani jednego utworu nie wydał w oddzielnej odbitce i jako samoistny autor nie wszedł ani razu do bibliografii. Najpiękniejsze rozprawy o firmie i jawności handlowej utonęły w pracach przygotowawczych do rejestru firmowego wśród balastu różnych protokółów i rozpraw. Prac poza dziedziną społeczną albo wcale nie podpisywał, albo pod literami W. A. je ukrywał, zgoła się zresztą do ich autorstwa nie przyznając. Myśl moja — jak pisał — dzisiaj nawet nie śni, że siebie może przeżyć w swojej pieśni.

Przy świetle tych tak na pozór prostych wydarzeń odbija się jasno moralne oblicze zgasłego męża. Żył wśród przeciwności i na cierniach urabiała się jego dusza. W tej duszy widnieje z jednej strony wytrwałość i spokojna determinacya, a z drugiej skromność, dochodząca do zaparcia się, do zapomnienia o sobie, do abnegacyi. A ponad tem wszystkiem stała miłość dla społeczeństwa, którego potrzeby są wskazówką, a rozumnie pojęte dobro celem i prawem. Jeżeli można wypruć z siebie nici wszelkiego egoizmu, zmarły uczynił to i wypruł aż do ostatniej, — jeżeli

można żyć tylko altruizmem, zmarły doszedł do tego ideału. Wyrzucił z siebie wszystko, co duszę ludzką może kazić, co ją może w czemkolwiek obniżać lub gorszą czynić. Przy wadach i ułomnościach, któremi świat ludzki jest tak przepełniony, zmarły stanowił zjawisko moralne niezwykłe, budzące słusznie zdziwienie i zasługujące na cześć.

Trudno bywa o wielką naukę, trudno o wielkie talenty, ale może jeszcze trudniej o wielkie charaktery.

W osobie Andrychiewicza społeczeństwo utraciło wielki charakter!

* *
*

Andrychiewicz zamknął przedwcześnie powieki w d. 12 Marca 1902 r. w 54-tym roku życia.

Gdy schodzą z tego świata ludzie niepospolitej cnoty, niepokój budzi się wśród społeczeństwa, współczucie i żal wypełniają serca, drgania trwogi odzywają się w duszach. Obliczamy, co utraciliśmy, a nie wiemy, co nam przyszłość w zamian za to przyniesie! To też na wiadomość o zgonie Andrychiewicza ujawnił się tego rodzaju niepokój. Wzruszenie było powszechne; wśród różnych ludzi, w całem świadomem swoich potrzeb społeczeństwie, pomimo wszelkich waśni i nieporozumień, zatętniało ogólne uczucie bólu.

Na odgłos żałobnego dzwonu zbiegli się ludzie różnych stanów, barw i przekonań, dla oddania ostatniej posługi zmarłemu. Nad mogiłą usłyszeliśmy prawdziwy wylew szlachetnych uczuć i zacnych myśli. Pięciu mówców rzucało pełne siły i rozwagi słowa, jak gdyby prześcigając się w objawach czci i uwielbienia. [1])

„Nieubłagany anioł śmierci, wołał adw. Skrzetuski, krocząc po ludzkiej niwie, splata nieśmiertelny wieniec na cześć Pana nad Pany, a do wieńca tego zbiera najpiękniejsze ziemskie kwiaty.

---

[1]) Mówcami byli: redaktor Gazety Sądowej — Konic, adwokat Skrzetuski, prezes rady nadzorczej w Przezorności ks. Woroniecki, najbliższy tamże współpracownik zmarłego Fuk i redaktor Gazety Warszawskiej — Lesznowski. Ciekawych odsyłamy do N-ru 22 Gazety Sądowej z r. 1902.

I pustoszeje owa niwa i czarnym smętkiem się okrywa, dopóki jej nie rozjaśni wschód nowych bujnych kwieci z ziarn, pozostawionych na ziemi przez kwiaty do krainy wiecznego słońca zabrane".

Pocieszajmy się, że wielki charakter nie przeszedł przez życie bez rozsiania płodnego ziarna, które zrodzi dobre owoce!

A. Suligowski.

O potrzebie wykształcenia filozoficznego dla prawników.

Prawdziwe wykształcenie ma na celu podniesienie umysłu i wyrobienie sumienia, a komuż więcej, jeśli nie prawnikowi, te siły ducha są nieodzownie potrzebne? Tylko ten z nas, który w wysokim stopniu je posiada, może godnie spełnić swój względem społeczeństwa obowiązek, i dlatego gorąco powinniśmy się wszyscy starać o umiejętne owych sił rozwinięcie.

Nie będziemy tu dotykać kwestyi, czy wykształcenie, jakie nam dają fakultety prawne, starczy w tym względzie. Patrzymy na tych, których spotykamy w codziennem życiu, a mówić chcemy do tych, co jeszcze mają dosyć siły do pracy nad sobą i dosyć poczucia obowiązku, ażeby starać się o uczynienie pracy swej dla drugich doskonalszą.

Ktoś to powiedział, że zawód prawnika jest jednocześnie i najłatwiejszy i najtrudniejszy ze wszystkich zajęć ludzkich, a o tem pierwszem podobno nazbyt dobrze pamiętają wstępujący u nas do uniwersytetu. I rzeczywiście w żadnym może dziale pracy umysłowej nie jest łatwiej prześliznąć się przez życie przy tak niewielkiej sumie wiadomości, jak właśnie w prawnictwie, ale też napewno żaden zawód nie wymaga więcej wszechstronnej wiedzy, większego skoncentrowania sił, żaden więcej nie wyczerpuje i nie pochłania, niż zawód prawnika.

Znamy adwokatów, którzy dla dobrego zrozumienia stosunku

i przyniesienia wyczerpującej obrony, podejmowali studya specyalne przez całe miesiące. Sumienny sędzia, który ma rozstrzygać o odjęciu człowiekowi najdroższych praw jego, niejedną noc bezsenną nieraz musi spędzić na badaniu winy i ocenie towarzyszących jej okoliczności.

Pragnąc, ażeby ogół naszych prawników pojmował jak najpoważniej swoje zadanie i pamiętając o własnych usterkach, chcemy zwrócić uwagę na kwestyę przygotowania naszych prawników do pracy, nie do tej łatwej, ale właśnie do tej trudnej, bo w najpoważniejszem jej znaczeniu rozumianej.

Celem wyższego wykształcenia jest osiągnięcie wiedzy, a nie wyuczenie się gotowych formułek, zrozumienie myśli zasadniczych, a nie przyswojenie poszczególnych rozwiązań. [1])

Nie dość jest, będąc prawnikiem, pamiętać treść tego lub owego przepisu, umieć odszukać artykuły, porównać je i przyczepić do faktu, jak się przyczepia blaszkę z numerem do rzeczy, chwilowo na skład oddanej. Nie dość jest znać różne kombinacye stosunków i powszechnie przyjęte rozstrzygnięcie kwestyi z najczęściej powtarzających się.

Nam potrzeba czegoś więcej. Ażeby prawnik mógł określić winę przestępcy, musi znać naturę człowieka, w wyobraźni swojej odtworzyć musi przy pomocy danych ze śledztwa stan duszy przestępcy, jakim on był w chwili dokonywania czynu zbrodniczego, musi ten stan zrozumieć dokładnie, bo inaczej ocenić go nie będzie umiał. Ażeby prawnik mógł dobrze rozstrzygnąć spór cywilny, musi zgłębić istotę stosunku, odszukać wolę stron, czytać nieraz pomiędzy wierszami umowy i, stanąwszy samodzielnie ponad utartych rozwiązań poziomem, zastosować umiejętnie do faktu zasady. Do tego potrzebne jest wykształcenie filozoficzne, które nauczy nas rozumieć duszę ludzką i umożliwi nam odszukanie źródeł prawa, przyczyny jego powstania i takiego a nie innego rozwoju.

Wykształcenie filozoficzne prawnika polega na poznaniu za-

[1]) Durand i Ferrel w przedmowie do tłómaczenia Filozofii prawa Diodata Lioy, uczonego prof. uniw. w Neapolu. (Paryż, 1887, str. XIII).

sad i metody t. j. na zrozumieniu woli prawodawcy, pojętej w najistotniejszem jej znaczeniu i na poznaniu sposobu, w jaki najlepiej można zasady przystosować.

Zasady są światłem, które nam rozjaśnia drogę do prawdy. Trzeba posiadać to światło, ale też i znać drogę potrzeba, żeby się nie błąkać.

Mylne jest i wielce w skutkach szkodliwe mniemanie, że znajomość tekstu prawa jest wszystkiem. U nas zwłaszcza, gdzie istnieją jednocześnie prawa najrozmaitszego pochodzenia i treści, umiejętne przyswojenie sobie zasad ogólnych pierwszorzędne ma znaczenie. Zasady należy nie tylko umieć, ale i zgłębić. Wszak prawodawca w razie wątpliwości każe nam opierać wyroki na duchu prawa, a czyż jest w stanie rozumieć, jaki jest duch prawa ten, kto nie zna głównych zasad, kto nie umie krytycznie ocenić wyboru, jaki z pośród nich zrobił? Nie znamy człowieka, jeżeli nie poznaliśmy jego charakteru, jego natury i warunków jego istnienia; nie znamy prawa, jeżeliśmy nie zbadali jego istoty, która jest siłą wypadkową zasadniczych, za podstawę służących ogólnych myśli. — Reguła, że wszyscy są równi wobec prawa, znaczy tyle tylko, że prawo jest, a przynajmniej być powinno jedno dla wszystkich. I właśnie dlatego, że prawo jest jedno, a różnolitych stosunków ludzkich, jakie ma ono porządkować, są miljony, właśnie dlatego, że ono jest jedno, a charakterów ludzkich jest tyle, ile jednostek w danem społeczeństwie, — właśnie dlatego przy wymiarze sprawiedliwości ważną, najważniejszą jest rzeczą trzymanie się i przestrzeganie zasad ogólnych.

Z drugiej strony, chcąc fakt dany ocenić i tę czy inną zasadę zastosować do niego, należy go poznać, uwzględnić jego cechy i umiejętnie podporządkować go pod daną zasadę. I tu znowu potrzeba posiadać metodę umiejętnego badania t. j. potrzeba posiadać wyrobioną przez naukę zdolność zestawiania pojęć, uogólniania faktów i umiejętnego wyprowadzania wniosków.

Z tych dwóch elementów składa się najkonieczniejsze wykształcenie filozoficzne, bez którego może być mowa o praktyce sądowej, o mniej lub więcej zdolnem i szybkiem załatwieniu referatów, ale nie może być mowy o jurysprudencyi, jak ją rozumieli starzy Rzymianie, nie może być mowy o prawdziwym wymiarze sprawiedliwości, to jest o spełnieniu obowiązku przez tych, którym poruczono wyczerpać wszystkie środki, nic nie zaniedbać dla zi-

szczenia w woli ogółu i w naturze rzeczy poczętej na ich sumieniu opartej idei prawdy i słuszności.

Przekonani, że tylko umiejętna praca daje rozumne dla społeczeństwa rezultaty, światła, światła wiedzy czystej, na ogólnych filozoficznych zasadach opartej, życzymy naszym prawnikom!..

FIRMA.

WSTĘP.

Nieprawidłowy rozwój naszych stosunków ekonomicznych odbija się dotkliwie na handlu, jako jednym z czynników życia publicznego.

Społeczeństwo odczuwa braki istniejące w ustroju życia i handlu, chociaż nie zawsze jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby i środków usunięcia złego, a jednostki bezpośrednią styczność z handlem mające, nie znajdując w prawie obowiązującem dostatecznej ochrony, często chwytają się takich środków, które nietylko nie prowadzą do celu, ale jeszcze szkodzą. Fabrykant z niedowierzaniem, a często ze zbytecznie i wzajemnie krępującemi stosunek handlowy zastrzeżeniami, powierza handlującemu swoje towary, kapitalista waha się z oddaniem mu swoich pieniędzy, bo w szeregu innych okoliczności nie sprzyjających rozwojowi handlu i ten się znajduje, że nie są oni pewni, czy kupiec, z którym zawierają umowę, będzie istniał jutro, czy mienie ich, nieraz ciężką zdobyte pracą, znajdzie rękojmię w charakterze i majątku handlującego, bo nie mają źródła pewnego, z któregoby się mogli dowiedzieć, kim jest ten, co się względem nich zobowiązuje, jaką drogą i jak dawno wszedł w grono handlujących, a w końcu — jak i czy jeszcze handel prowadzi.

Niepewność ta boleśnie daje się odczuwać samym handlującym, a głównie tym, co najwięcej zasługują na poparcie, ludziom dobrej woli i usilnej pracy, ale skromnych środków materyalnych

a tem samem więcej niż inni potrzebującym kredytu. Brak zaufania w handlu widzą wszyscy, a opinia publiczna coraz to częściej bywa w tym względzie ekscytowana wypadkami nadużycia dobrej wiary, będącej dźwignią i rękojmią spokojnego i prawidłowego rozwoju handlu. Tem się tłómaczy potrzeba uporządkowania nazw kupieckich, zwanych firmami. Stanowiąc cechy zewnętrzne, odróżniające handlujących pomiędzy sobą, firmy przedstawiają się jako granice naturalne ich działalności, a czasami jako znaki ich wartości moralnej.

Często dają się słyszeć głosy, wołające o szybkie zaprowadzenie rejestrów firmowych, od których niektórzy zdają się wymagać, ażeby były jakiemś panaceum, leczącem wszystkie a liczne zdrożności świata handlowego. Zadania takiego niestety żaden rejestr firmowy i żadne z nim łączące się prawa o firmach wypełnić nie są w stanie. Dając tylko zewnętrzny, formalny porządek, nie mogą one sięgać do przyczyny działania. Charakter ich specyalny nie jest i nie może być ogólnie ludzkim. Celem ich jest uporządkowanie i ujawnienie głównych momentów bytu handlujących i jeżeli tylko cel ten zostanie osiągnięty, pożyteczność praw firmowych nie będzie ulegała najmniejszej wątpliwości. Rzucą one na stosunki handlowe promień światła dziennego, przy którym opinia publiczna skuteczniej będzie mogła wypełnić swój obowiązek—strzedz dobra ogółu.

Już to samo, że w społeczeństwie danem została podniesiona myśl nowej ustawy, jest dowodem istnienia potrzeby, której zaspokojenia domaga się dobro ogółu. Odczuć i zrozumieć tę potrzebę, poznać jej granice i środki dotychczasowego jej zaspakajania, odnaleźć w sumieniu społecznem zasady, na których należy oprzeć nową ustawę — oto cel studyum prawniczego.

Jeżeli filolog widzi, że istnieje w świecie ducha pojęcie, dla którego mowa dana nie ma jeszcze wyrazu, stara się przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego pojęcia, następnie poznać sposób jego odtwarzania dotychczasowego, wyrazy malujące w danej mowie pojęcia pokrewne, sposoby wyrażania tego pojęcia w mowach obcych i dopiero na podstawie tak zebranych wiadomości utworzyć nowy wyraz, zgodny z duchem języka i wprowadzić go do słownika.

Toż samo czynić winien i prawnik, pracujący nad nową ustawą. Dokładnie zdawszy sobie sprawę z potrzeby, jaką wywołał

rozwój stosunków życiowych, winien on rozpatrzeć i poznać ustawy związkowe swego kraju i prawa po za granicami państwa, porządkujące stosunki też same lub pokrewne i dopiero na takich podstawach oprzeć może swoje postulaty, pilnie bacząc, ażeby były zgodne z ogólnym duchem praw krajowych.

W tych kilku uwagach zawarliśmy program i plan naszej pracy.

Uwzględniając cel przeważnie praktyczny i pragnąc ułatwić wyprowadzenie wniosków, staraliśmy się przedstawić materyał porównawczy, którego składowe czynniki stanowią prawodawstwa obowiązujące, a w niektórych kwestyach staraliśmy się przedstawić i zdanie nauki. Na zasadzie takich danych usiłowaliśmy wyłożyć i usprawiedliwić nasze własne przekonania.

ROZDZIAŁ I.

Firma według praw, obowiązujących w Królestwie Polskiem.

1) Wzmianki o firmie w kodeksie handlowym. — 2) Wzmianki w innych przepisach.—3) Niedokładność prawa obowiązującego.—4) Zwrot ku podstawom postanowień o firmie wo Francyi.

1. W prawodawstwie u nas obowiązującem zaledwie kilkanaście znajdujemy przepisów, mówiących o *firmie*. Pierwsze miejsce zajmują tu artykuły kodeksu handlowego, a mianowicie: art. 20 do 23, 25, 29, 30, 43 i 46.

Art. 20 prowadzenie handlu pod firmą spółkową uważa za zadanie spółki imiennej (faire le commerce sous une raison sociale).

Art. 21 mówi o składzie firmy spółki imiennej.

Art. 22 określa odpowiedzialność wspólników w spółce imiennej co do zobowiązań, podpisanych przez jednego ze wspólników w imieniu spółki i pod jej firmą.

Art. 23 daje określenie spółki komandytowej i wskazuje, kto wchodzić może w skład firmy (un nom social), pod którą jest prowadzony zarząd spółki.

Art. 25 zakazuje wprowadzać do firmy nazwiska wspólników komandytowych.

Art. 29 mówi, że spółka bezimienna nie ma używać firmy i nie może być oznaczoną przez nazwisko któregobądź ze wspólników.

Art. 30 stanowi, że spółka bezimienna winna brać swą nazwę od przedmiotu przedsiębiorstwa (la désignation de l'objet de son entreprise).

Art. 43 w wypisie z aktu spółki, przedstawianym pisarzowi trybunału handlowego, nakazuje zamieszczać i firmę spółkową.

Art. 46 każe donosić sądowi o wszelkich zmianach, zaszłych w firmie spółkowej.

2. Prócz tego wyraz *firma* znajdujemy w prawodawstwie obowiązującem w Królestwie Polskiem w następujących ustawach:

a) w § 20 ustawy giełdy warszawskiej, według którego komitet giełdowy obowiązany jest przyjmować pod rozpoznanie wszelkie przedstawienia, mające na celu korzyść handlu i przemysłu, jeżeli tylko będą podpisane przynajmniej przez trzy firmy kupieckie; jeżeli zaś żądanie, co do którego nastąpiła odmowa, powtórnie zostanie wniesione przez conajmniej trzy inne firmy, to winno być ono zakomunikowane zgromadzeniu stowarzyszenia giełdowego. Wyraz *firma* jest tu użyty w znaczeniu domu handlowego.

b) w art. 68 ustawy o opłatach za prawo prowadzenia handlu i innych przemysłów, obowiązującej w Królestwie Polskiem od d. 1 Lipca r. 1868, na mocy którego przy zawieraniu spółek pod wspólną firmą każdy ze wspólników jest obowiązanym wykupić świadectwo, a oprócz tego spółki albo *firmy* wnosić winny opłaty za bilety na sklepy i inne zakłady. Wyrazu *firma* użyto tu raz w znaczeniu nazwy, drugi raz w znaczeniu domu handlowego.

c) w art. 35, 36, 220 i 221 ust. post. cyw., według których sprawy przeciwko spółkom i stowarzyszeniom należy wytaczać przed ten sąd, w obrębie którego znajduje się ich zarząd lub firma. Wyraz *firma* ma tu znaczenie wynaturzone, jeżeli, jak to objaśnia jeden z autorów rosyjskich, oznacza miejsce przebywania spółki [1]). Według cz. I tomu X swodu zakonow

[1]) A. Kwaczewskij: *O towariszczestwach woobszcze i akcjonernych obszczestwach w osobiennosti po naczałam prawa, russkim zakonam i sudiebnoj praktikie* 1880, St.-Peterburg, cz. I, str. 23 i 24 (Żurnał graždanskaho i ugołownaho prawa, 1880, ks. IV za Lipiec i Sierpień).

spółki i stowarzyszenia cywilne mogą używać firmy. W powyższych artykułach prawodawca miał zdaje się na myśli firmę w znaczeniu nazwy spółki cywilnej.

Prócz tego jako nazwa spółki handlowej wyraz *firma* jest zamieszczony w art. 26 ust. post. cyw. i w art. 1200 i 1201 kod. kar.

3. Z powyższego okazuje się, że:

1) przepisy obowiązujące w Królestwie Polskiem wyrazowi *firma* nadają rozmaite znaczenia;
2) prawodawca francuzki mówi jedynie o firmach spółek handlowych, a nawet nie wspomina o firmie handlujących pojedyńczo, nie daje określenia firmy, a jedynie stanowi, jaką w pewnych ściśle określonych wypadkach być winna ona, nie zawiera przepisów co do sposobu używania firmy, możności przechodzenia jej do innych handlujących i co do kresu jej istnienia;
3) ustawa giełdowa, ustawa o opłatach za prawo prowadzenia handlu i przemysłów, ustawa postępowania sądowego cywilnego i kodeks kar zawierają jedynie luźne wzmianki o firmie i prawodawca, stanowiąc te prawa, nie miał zamiaru rozstrzygać kwestyi z istnieniem firmy związanych.

Taki stan zasad prawnych, odnoszących się do firmy, wywołał nieporządek i zamięszanie w zwyczajach. Niedokładność praw była powszechnie znaną, a kwestye, jakie się w życiu wytwarzały, rzadko kiedy były przedmiotem rozpoznania sądów; stąd też i jurysprudencya w tym względzie nie wytworzyła się, a nieliczne wyroki, zapadłe co do używania firmy, bez poważniejszego pozostawały wpływu.

4. Czy jednak w tych wszystkich kwestyach niema we Francyi przepisów, regulujących stosunki? Czy podobna, ażeby państwo, w którem najlepiej przeszczepiły się i przyjęły zasady i prawa starego Rzymu, państwo, którego życie ruchliwe i w handlu i w przemyśle musiało tworzyć liczne komplikacye, wymagające stałych norm, według których sędzia mógłby z pożytkiem dla społeczeństwa spełnić swe obowiązki, ażeby państwo takie nie miało ściśle udeterminowanych zasad co do tak ważnej instytucyi jak firma kupiecka?

Dla postawienia odpowiedzi na to pytanie należy bliżej rozpatrzeć się w prawodawstwie francuzkiem, porządkującem kwe-

styę nazw kupieckich wogóle. Tem jest właściwszy zwrot taki do zasad, co wywołały przepisy kodeksu lub tylko były mu współczesnemi, że ten kodeks bez żadnych zmian poważnych został wprowadzony do nas z obcych stron. Tylko wtenczas można dokładnie poznać, czem jest roślina tutaj, kiedy się starannie zbada jej własności, warunki jej życia na ziemi ojczystej.

ROZDZIAŁ II.

Firma w prawodawstwie francuzkiem.

5. Imię i nazwisko. — 6. Rejestry aktów stanu cywilnego. — 7. Rożnica między warstwami społeczeństwa. — 8. Prawo zwyczajowe. — 9. Wpływ rewolucyi r. 1789; zasada równości i swobody sumienia; dekret konwentu z d. 14 — 16 listopada 1793 roku. — 10. Ustawa z dnia 23 sierpnia 1794 r. — 11. Ustawa z dnia 11 kwietnia 1803 r. — 12. Kodeks cywilny. — 13. Ordonansa z r. 1673. — 14. Kodeks handlowy z r. 1807. — 15. Niedokładność tego prawa; Ustawa z d. 28 lipca 1824 r. — 16. Jurysprudencya sądów francuzkich. — 17. Pogląd na ustawodawstwo Francyi w przedmiocie nazw handlowych; zdanie Rénouarda.

5. Jak to już wyżej nadmieniliśmy, postanowienia kodeksu handlowego francuzkiego odnoszą się jedynie do firm spółek handlowych. Co do firm kupców, pojedyńczo prowadzących handel, specyalnych ustaw Francya nie miała w chwili uchwalania kodeksu handlowego i dziś ich niema.

Pod firmą rozumiemy zazwyczaj nazwę, pod którą handlujący prowadzi swój przemysł. Chcąc zatem w braku specyalnych ustaw poznać zasady prawne, istniejące co do firm kupieckich we Francyi, należy się zwrócić do ustaw pokrewnych, należy zbadać postanowienia co do nazwisk wogóle.

Imię jako nazwisko rodzinne stałe, przechodzące z rodziców na dzieci, zaczęło we Francyi wchodzić w zwyczaj dopiero pod koniec panowania Filipa Augusta (początki wieku XIII). Szlachta brała je od swoich posiadłości, kupcy od miejscowości, w których przebywali, albo od rodzaju handlu, od sposobu zajęcia — rzemieślnicy.

6. Odtąd spotykamy we Francyi imiona podwójne: jedno rodzinne, wskazujące pochodzenie, ród, gminę, t. j. właściwe na-

zwisko i drugie, właściwe imię, jakie kościół chrześcijański nakazywał wybierać z pomiędzy powszechnie znanych imion świętych, męczenników, błogosławionych albo pustelników, a które duchowni przy chrzcie wnosili w rejestry, specyalnie w tym celu utrzymywane [1]). Do rejestrów tych również wnoszono wiadomości o zawartych małżeństwach i o śmierci obywateli, a władze cywilne, nie mogące usunąć potężnych współzawodników od sprawowania tak ważnych obowiązków, starały się jedynie i to dopiero w XVII i XVIII wieku przez swoje postanowienia zmniejszyć dowolność i udoskonalić sposób prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, pierwotnie urządzonych przez uchwały synodalne [2]).

7. Zgodnie z duchem czasu ustawy ówczesne nie mogły być wolne od uwzględnienia różnic stanowych. We Francyi ordonansa Henryka II (z d. 25 marca r. 1555), w Belgii zaś edykt Alberta i Izabelli (z d. 14 grudnia r. 1616) stanowiły, że szlachta nie miała prawa zmieniać nazwiska bez zezwolenia panującego. Nienależący do uprzywilejowanego stanu szlacheckiego mieli pod tym względem zupełną swobodę, z tem jednakże zastrzeżeniem, że nie wolno im było przybierać nazwisk ani herbów rodów szlacheckich [3]).

3. Obok takich ustaw ustaliły się zwyczaje, które, jak to często i dzisiaj się zdarza, wyprzedziły prawo stanowione. I tak: a) powszechnie było przyjęte używanie imienia i nazwiska, b) imię oznaczało jednostkę i znikało razem z jej istnieniem, nazwisko zaś bywało przywiązywane do rodziny lub rodu całego i przechodziło do zstępnych niezależnie od majątku, c) nazwisko było niezbywalne, d) kobieta, wychodząc za mąż, traciła własne a przybierała nazwisko męża, e) dzieci nosiły nazwisko ojca i f) szlachta w wielu miejscowościach do swoich nazwisk rodowych do-

---

[1]) C. F. Waelbroeck: *Cours du droit industriel* 1863. Paryż. I. 249 i 250.

[2]) W r. 1736 postanowiono we Francyi składanie coroczne oryginałów rejestrów pisarzom sądowym i staranne wypisywanie w rejestrach imion i nazwisk (l'ordonnance de Blois et la déclaration du mois d'avril 1736). W Belgii edykta: 1611, 1753 i 1778 urządzały rejestra, nakazujące wpisywać do ksiąg imiona i nazwiska i utrzymywać duplikaty.

[3]) Waelbroeck l. c. I 254 i 255. Dalloz: *Réportoire,* nom Nr. 4.

łączała nazwy posiadanych przez się majątków nieruchomych, lecz takie przydomki prawie nigdy nie przechodziły na zstępnych [1]).

Zasady te, przyjęte przeważnie przez ogół uprzywilejowanych, szanowane też były i przez duchownych, spisujących akty; że jednak duchowni ci należeli do kościoła rzymsko-katolickiego, innowiercy byli wyłączani od korzystania z dobrodziejstwa utrzymywanych przez nich ksiąg, a następstwem tego była zupełna dowolność, panująca pośród nich pod względem przybierania i używania nazwiska.

9. Wielki przewrót społeczny, wywołany rewolucyą 1789 r., nie mógł pozostać bez wpływu na przedmiot, który nas obchodzi. Chęć odznaczenia się swojem własnem nazwiskiem rodzinnem, na podobieństwo tego, co istniało jako zasada prawna pośród rodów szlacheckich, przeniknęła do stanu trzeciego, a łączyła się z pragnieniem zakazu dalszego wyróżniania się dotychczas uprzywilejowanych [2]). Zasada równości praw wywołała dekret 19—23 czerwca 1790 r., nakazujący wszystkim obywatelom nosić ich nazwiska prawdziwe (vrais noms) a zarazem zabraniający używać tytułów książąt, hrabiów i innych tym podobnych.

Uznanie wolności sumienia pociągnęło za sobą odjęcie duchownym ksiąg stanu cywilnego i oddanie ich urzędnikom świeckim. Dekret zgromadzenia ustawodawczego (z d. 20 września r. 1792), który to ustanowił, prawie w całości wszedł w skład kodeksu cywilnego jako tytuł o aktach stanu cywilnego.

Konwent dekretem z d. 14 — 16 listopada 1793 r. [3]) wyrzekł zasadę, że każdy obywatel ma prawo tak się zwać, jak mu się podoba, byle tylko stosował się do formalności, przez prawo przepisanych.

10. Za podstawę dzisiejszego prawa co do nazwiska posłu-

[1]) Montesquieu: *De l'esprit des lois.* Copenhague et Genève. 1759. Ks. XXIII. rozd. IV, str. 4 i 5: «Les noms, qui donnent aux hommes l'idée d'une chose, qui semble ne devoir pas perir, sont très propres à inspirer à chaque famille le desir d'étendre sa durée. Il y a des peuples, chez lesquels les noms distinguent les familles: il y en a, où ils ne distinguent, que les personnes, ce qui n'est pas si bien».

[2]) Rénouard: *Du droit industriel dans ses raports avec les principes de droit civil* 1860. Paris 350.

[3]) 24 — 26 brumaire'a roku II.

żył dekret z d. 23 sierpnia r. 1794 [1]), według którego można było nosić tylko imię, zapisane w akcie urodzenia i jedynie takich wolno używać dodatków, które służą do odróżnienia członków tej samej rodziny. Dodatki te w żadnym razie nie mogą przypominać odznaczeń feodalnych albo szlacheckich pod zagrożeniem kary sześciu miesięcy więzienia i grzywien, wyrównywających czwartej części rocznego dochodu, a na wypadek recydywy — odjęcia praw obywatelskich. Pierwszą z wymienionych zasad uświęca procedura cywilna francuzka w art. 1 i 61, mówiących o pozwach i art. 866 — o wywieszeniu w Trybunale wyciągu skargi o rozłączenie małżonków co do majątku.

11. W dniu 1 kwietnia r. 1803 [2]) zostało uchwalone prawo o imionach i zmianie nazwisk (prénoms et changements de noms [3]). Odtąd wolno te tylko przybierać imiona, które się znajdują w kalendarzach, albo należą do osób, znanych w historyi starożytnej (art. 1). Mający przyczynę do zmiany nazwiska winien wnieść o to podanie do rządu, który ma prawo o zmianie stanowić (art. 4 i 6). Postanowienie rządu w tym przedmiocie nie będzie wprowadzone w wykonanie w ciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym (Bulletin des lois). W ciągu tego czasu każdy, kto ma do tego prawo, może przeciwko takiej zmianie wystąpić z oppozycyą (art. 7); jeśli zaś niema oppozycyi lub jeśli takowa okaże się bezzasadną, postanowienie rządu staje się prawem [4]).

12. W kodeksie cywilnym francuzkim znajdujemy trzy tylko przepisy, wprost odnoszące się do naszego przedmiotu. Są niemi: art. 57, mówiący o nadaniu nowonarodzonym jednego lub kilku imion i o wniesieniu takowych do aktu urodzenia, art. 58, stanowiący, że dziecię nieznanych rodziców otrzymuje nazwisko przy przedstawieniu go urzędnikowi stanu cywilnego i art. 347, nakazujący dodawać nazwisko adoptującego do nazwiska pupila.

Oto i wszystko, co w chwili wprowadzenia do nas prawa francuzkiego odnośnie do imienia i nazwiska było postanowione we Francyi. Obok tego obowiązywały tam jeszcze w przedmiocie

---

[1]) 6 fructidor'a roku II.

[2]) 11 germinal'a r. XI.

[3]) *Didot Code civil suivi de l'exposé des motifs.* Paris 1808. I. 444 i 445.

[4]) Zob. Rénouard l. c. 351 i 352.

nas obchodzącym postanowienia prawa handlowego, lecz te odnosiły się wyłącznie do spółek.

13. Ordonansa z r. 1673 znała dwa rodzaje spółek: firmową, nazwaną powszechną, lub jak niektórzy współcześni chcieli zwyczajną (société générale ou ordinaire) [1]) i komandytową [2]). Spółka powszechna była reprezentowana przez firmę (raison sociale ou raison de commerce), do której składu wchodziły nazwiska wszystkich stowarzyszonych lub tylko niektórych z nich z dodatkiem „*et Compagnie*". Ten ostatni dodatek używany był od dawnych czasów, a przyczyny i źródła zwyczaju, w tym względzie istniejącego, badacze historyi prawa francuzkiego z całą pewnością wskazać nie są w stanie [3]).

14. Kodeks handlowy z d. 15 września 1807 roku, powtarzając z niewielkiemi zmianami rozporządzenia o firmie istniejące w ordonansie z r. 1673, uwzględnił zarazem opinią ówczesnych uczonych i jurysprudencyą. Prawo to, pomimo, że było przeznaczone na ustawę handlową całej Europy [4]), nawet przez współczesnych nie było uważane za umiejętnie skończoną całość, a według opinii niektórych członków rady stanu, która je uchwaliła, nie miało nawet władzy uchylenia wszystkich przepisów, jakie w dziedzinie prawa handlowego przed kodeksem istniały. Miało ono zastąpić jedynie te przepisy, które dotyczyły przedmiotów, o których wyraźnie w nowem prawie była mowa [5]).

W takim stanie odnośnie do naszego przedmiotu znajdowało się prawodawstwo francuzkie, kiedy kodeks handlowy stosownie do dekretów Księcia Warszawskiego z dnia 24 marca r. 1809 i 9 czerwca r. 1810 zaczął u nas obowiązywać w części kraju poprzed-

---

[1]) Jousse: *Sur l'ordonnance de 1673 tit. 4 des sociétés,* cytowany przez Alauzet: *Commentaire du code de commerce et de la législation commerciale.* II edition. Paris 1868. I. 344.

[2]) Prócz tych dwóch rodzajów spółek znane jeszcze były we Francyi spółki bezimienne, co do których wymagane było zatwierdzenie rządu, i stowarzyszenia na udział. Alauzet I. 339 i 340.

[3]) Alauzet l. c. I. 343. Troplong: *Sociétés* NN. 361, 362. Massé: *Le droit commercial dans ses rapports avec le droit des gens et le droit civil.* Paris 1874. III. 475 i 476.

[4]) Mann: *Handelsgesetzbuch des französischen Reichs.* Mainz 1809, str. 6.

[5]) Locré: *Esprit du code de commerce,* wstęp str. 7. Alauzet l. c. wstęp str. 19, t. I.

skiej z dniem 1 maja r. 1809 i w części odebranej od Austryi z dniem 6 sierpnia r. 1810.

15. Na pierwszy rzut oka widoczne braki nowego prawa, przyznawane, jak to wyżej nadmieniliśmy, nawet przez jego autorów, zmuszały prawodawcę francuzkiego do obmyślenia i uchwalenia uzupełniających je ustaw.

Kodeks cywilny określił sposób nadania i zapisania nazwiska nowonarodzonego obywatela, ale czy w życiu handlowem nazwisko to nabierało tak dla jednostki jak dla spółek jakiegoś szczególnego stanu i znaczenia, czy, w jaki sposób i kiedy można było nazwisko nabywać, prócz przez urodzenie się, w jaki sposób należało je nosić w życiu handlowem, kiedy i jak można je było utracać, prócz przez śmierć, o tem żadne prawo nie stanowiło, a jednak życie, rozwój stosunków handlowych i przemysłowych coraz to częściej tego rodzaju kwestye nastręczały.

Były wprawdzie przepisy kodeksu karnego (art. 145 i nast. i 405 code pénal), które stanowiły karę za oszustwo, wynikłe w skutek podszywania się pod cudze nazwisko dla osiągnięcia korzyści materyalnych, lecz czyny, przewidziane przez kodeks, niewyczerpywały całej grupy tego rodzaju nadużyć.

To też już w lat kilkanaście po wprowadzenie nowego kodeksu uchwalono ustawę z d. 28 lipca r. 1824, na mocy której pod karą zabroniono znaczyć w jakibądź sposób wyroby fabryczne nazwiskiem nie tego fabrykanta, dziełem pracy którego one rzeczywiście były [1]). Prawo to odnosi się więcej do tak zwanych marek, znaków fabrycznych niż do firm. Nie zakazuje ono używać cudzego nazwiska na etykietach, w fakturach, ogłoszeniach, a zabrania powoływać się na inne miejsce pochodzenia niż to, w którem rzeczywiście towar jest wyrobiony. To też, jak to słusznie zauważył Waelbroeck, jest ono jednocześnie i niedokładne i nazbyt absolutne [2]).

16. Ażeby dać możność wyrobienia sobie szerszego na przedmiot poglądu, w tem miejscu postaramy się przedstawić zapatry-

---

[1]) Edouard Calmens: *De la propriété et de la contrefaçon des oeuvres de l'intelligence.* Paris 1856. 838.

[2]) l. c. I. 264.

wania się niektórych sądów francuzkich, odnoszące się do kwestyi, związanych z używaniem firmy [1]).

1) Niejaki Duriot, handlujący wódkami, zawarł umowę spółki z synem właścicielki domu handlowego i fabryki nalewek pod firmą „*Maison de la mère Moraux*" w Paryżu i otworzył handel pod firmą „*Moraux fils de la mère Moraux et Duriot*". Trybunał handlowy Paryzki (20 czerwca 1855) nakazał wykreślić z tej ostatniej firmy wyrazy: „*fils de la mère Moraux*", z uwagi, że zostało udowodnione, iż Duriot, zawierając spółkę z synem Moraux, chciał uzyskać na swoją korzyść dobre imię i reputacyę domu dawniej egzystującego. Izba paryzka (28 stycznia 1856) nakazała wykreślić z firmy nazwisko „*Moraux*" z dodatkami lub bez takowych, z zasady, że spółka Duriot z synem Moraux zawarta, jako nacechowana oszustwem, nie może szkodzić wcześniej istniejącemu domowi.

2) Fisse i Frantz, chcąc skorzystać z reputacyi wdowy Clicquot, która prowadziła handel winem szampańskiem pod firmą „*Les vins de Champangne de la veuve Clicquot*", odszukali imiennika Clicquot i zawarłszy z nim umowę, zaczęli prowadzić handel pod firmą: „*Fisse, Frantz et Clicquot*". Izba paryzka (6 marca r. 1851) nakazała wykreślić z firmy nowej nazwisko Clicquot, rozumiejąc, że Ludwik Clicquot miał prawo prowadzić przedsiębiorstwo handlowe pod własnem nazwiskiem, lecz nie miał prawa wydzierżawiać swojego nazwiska. Sąd kassacyjny odwołanie pozostawił bez skutku, z uwagi, że Ludwik Clicquot przyjął udział w przedsiębiorstwie nie jako wspólnik, ale jedynie jako noszący nazwisko Clicquot dla ściągnięcia nabywców, ufających firmie wdowie Clicquot.

3) W Paryżu istniało przedsiębiorstwo wywozowe pod firmą: „*Richer et C-ie*" *Entreprise générale de vidange de Paris.* Dom handlowy Huguin wszedł w umowę ze

---

[1]) Wyroki tu przedstawione wyłożyliśmy na podstawie wyżej powołanego dzieła Waelbroecka.

swoim kassyerem Richer i otworzył dom pod firmą: „*Huguin, Richer et C-o. Compagnie générale de vidange de Paris*". Trybunał handlowy paryzki (23 listopada 1855) postanowił usunąć z tej ostatniej firmy nazwisko Richer, z uwagi, że nazwisko to istnieje w firmie jedynie dla wywołania bezprawnej konkurencyi.

4) Ażeby korzystać z opinii, jakiej używała fabryka ołówków, istniejąca pod firmą „*Conté*", Ioël i Conté zawarli spółkę w celu wyrabiania ołówków pod firmą: „*Ioël et Conté*". Trybunał handlowy (29 lipca 1827) unieważnił umowę spółki z zasady, że została oparta na oszustwie.

5) Bardon, właściciel papierni wyrabiającej bibułę do papierosów, używał jako firmy początkowych liter swego imienia i nazwiska połączonych kółkiem i umieszczał na swoich wyrobach „*IoB*". Lassaussé, właściciel takiej samej papierni, po wymierzeniu nań kary za fałszowanie bibułki z firmą „*IoB*", wszedł w umowę z człowiekiem, noszącym nazwisko Iob i odtąd zaczął swoje fabrykaty znaczyć firmą: „*IoB*". Trybunał handlowy (26 lutego 1857) skazał Lassaussé i Ioba na wynagrodzenie szkód i strat w ilości 5,000 franków i zabronił im nadal używać znaku: „*IoB*", z uwagi, że Lassaussé wszedł w umowę z Iobem jedynie dla wytworzenia Bardonowi przeciwnej prawu konkurencyi.

6) Ażeby wyzyskać dobrą opinią, jakiej używała firma: „*Jean Marie Farina*" niejaki Jan Grzegorz Karol Maryan Eugeniusz Hubert Farina, opuściwszy inne swoje imiona zaczął sprzedawać wodę kolońską pod firmą: „*Jean Marie Farina*". Trybunał handlowy (12 stycznia 1842) nakazał albo zamieścić w nowej firmie wszystkie imiona Fariny albo wykreślić z niej imiona: „*Jean Marie*", albo też dodać nazwiska dwóch innych wspólników Kramera i Doffa, ponieważ w czynie ich tkwił zamiar wprowadzenia w błąd publiczności i skorzystania z dobrej sławy dawniej istniejącej firmy.

7) Panna Perine Guyot, korzystając z tożsamości swego nazwiska z nazwiskiem handlującego atramentem pod firmą „*GUYOT*" wynalazcy tegoż Guyot'a, zaczęła sprze-

dawać swój atrament pod firmą: „Perine *GUYOT*", przy czem imię było wypisywane drobniutkiemi literami, a nazwisko wielkiemi. Sądy nakazały imię drukować dużemi literami (28 lipca 1835).

8) René Pinaud na ulicy, gdzie istniał sklep z czapkami pod firmą: „*Maison Pinaud*" otworzył takiż sam sklep pod takąż samą firmą. Trybunał handlowy nakazał usunąć z nowej firmy wyraz: „*maison*", który według zwyczaju handlowego oznacza stary znany dom kupiecki i zamieścić w nowej firmie wyraz: „*René*" (28 maja 1857).

9) Istniała firma dawniejsza „*Groult jeune*", pod którą sprzedawano znanej dobroci wyroby z ciasta. Jan Baptysta Groult i Wiktor Groult, zajmujący się sprzedażą wyrobów piekarskich, utworzyli sklep pod firmą: „*Groult jeune et C-o*". Izba Paryska nakazała tę ostatnią firmę wyrazić w sposób: „*J. B. Groult et Victor Groult*" a to z zasady, że wspólnicy nie mieli prawa szkodzić poprzednio istniejącemu domowi przyjęciem jego firmy (27 sierpnia 1859).

10) Prowadzący w Paryżu pod firmą: „Deferrière" handel wyrobami jubilerskiemi zmienił swoją dotychczasową firmę, dodając do niej swoje imię i zaczął używać firmy: „*Leblanc Deferrière*". Przyczyną zmiany takiej było sprowadzenie się do domu, gdzie mieszkał Deferrière, jubilera nazwiskiem „*Leblanc*". Trybunał handlowy skazał Deferrièra na odszkodowanie w kwocie 300 franków i zakazał mu używać w firmie wyrazu: „*Leblanc*", ponieważ tem imieniem Deferrière zaczął znaczyć swoje faktury, adresa i listy, a umieścił je na swoim znaku sklepowym dopiero wtenczas, kiedy człowiek nazwiskiem Leblanc najął sklep w tym domu, gdzie miał handel Deferrière (11 stycznia 1860).

11) Po śmierci handlującego pod firmą „Varinot" syn jego dalej prowadził dom fabryczny pod tąż samą firmą. Zięć zmarłego Varinota otworzył fabrykę pod firmą: „*Lacaze beau fils du Varinot*". Sąd apelacyjny w Bordeaux na skutek skargi syna Varinot nakazał zięciowi dodać do firmy wyraz: „*feu*" i prowadzić dalej zakład pod firmą: „*Lacaze beau fils du feu zmarłego Varinot*".

Z zestawienia powyższych wyroków widzimy, że sądy francuzkie dla usunięcia niezgodności z zasadami słuszności konkurencyi nie dozwalają nazwiska użyczać drugim nawet wtenczas, kiedy jest ono niezupełnie takie, jak to, które istnieje w dawniejszej firmie, nie dozwalają opuszczać w firmie imion własnych, albo używać dodatków z zamiarem wtargnięcia w ten sposób w prawa, nabyte przez innych handlujących. W ten sposób sądy brak wyraźnych przepisów starały się zastąpić zasadami, czerpanemi w czystej krynicy sumienia społecznego i w ogólnych podstawach prawa.

17. Wobec takich danych trzeba się zgodzić ze zdaniem Rénouarda, że żadna myśl systematyczna nie przewodniczyła w przeszłości Francyi uporządkowaniu kwestyi nazwisk, że nie przedsięwzięto tam żadnego środka, ażeby masa imion własnych niedokładnych i pomięszanych wyłoniła się ze swego chaosu [1]). Można do tego dodać, że ustawodawstwo w kwestyi nazw, używanych w handlu i przemyśle we Francyi w ciągu dziejów zostało wyprzedzone przez wypadki i nigdy nie zająwszy samodzielnego stanowiska, aż do obecnej chwili pozostało bez ważniejszego wpływu na życie. Zwyczaj i jurysprudencya musiały i do dzisiaj muszą je uzupełniać, co nie zawsze szczęśliwie im się udaje. Po za niemi stoi, choć niemi kierować powinna nauka.

ROZDZIAŁ III.

Pojęcie firmy.

18. Przeszłość firmy; porównanie jej z herbami.—19. Pojęcie i określenie firmy według praw francuzkich.—20. Według kodeksu włoskiego z r. 1865.—21. Według Landrechtu pruskiego. — 22. Według ustawy niemieckiej i austryackiej. — 23. Znaczenie ścisłego określenia firmy. — 24. Pojęcie firmy według kodeksu związkowego szwajcarskiego o zobowiązaniach z r. 1883. — 25. Według ustaw rosyjskich. — 26. Projekt ustawy o spółkach akcyjnych.—27. Cechy firmy; jej zależność od woli handlującego. — 28. Jej charakter handlowy. — 29. Korzysta z niej handlujący w znaczeniu kodeksowem, ale o tyle, o ile prowadzi handel w imieniu własnem.—30. Początek jej istnienia. Jej ciągłość.—31. Jej łączność z bytem i działalnością handlującego. — 32. Obowiązek jej używania. — 33. Określenie firmy.

18. Według najpowszechniej przyjętego określenia, firma jest nazwą, pod którą kupiec prowadzi swój handel. Określenie

[1]) l. c. 256.

to ze zmianami mniej lub więcej wybitnemi powtarzają autorowie, piszący o firmie [1]) i w takiem też mniej lub więcej znaczeniu weszła ona do prawodawstw obowiązujących.

W przeszłości swojej firma bywała tylko symbolem, znakiem, używanym przez handlujących dla wyróżnienia się od innych obywateli, również handlem się zajmujących; następnie znaczenie jej się rozszerzyło, w różnych państwach urobiło odmiennie i dzisiaj, jakkolwiek w życiu praktycznem mało kto z używających firmy stara się o dokładne określenie jej znaczenia, pomimo, że wszyscy handlujący dokładnie znaczenie to odczuwają, w teoryi i prawodawstwach panują różne co do firmy poglądy, prowadzące do rezultatów poważnych, a stanowczo się wyróżniających.

Trafne porównanie firm z herbami zrobił Dr. Endemann. Ale kiedy herby szlacheckie brały swe źródło w wyróżniających się zasługach obywatelskich, a dalej stanowiły tylko oderwane wspomnienie takowych, otwierające potomkom szerokie wrota do rozlicznych praw i przywilejów, firmy kupieckie były znakami cichej i skrzętnej pracy, mającej zarobek za cel główny, jeżeli nie jedyny. Ze zmianą pojęć, z osłabieniem znaczenia dziedzicznych przywilejów, a zarazem z zamianą dawnych ideałów na nowe, magiczna moc herbów zaczęła maleć, a firmy handlowe potężniały; to też można powiedzieć, że siły żywotne dwóch tych instytucyj dawniej i dzisiaj mają się do siebie w stosunku odwrotnym. Jako skutek i nagrodę pracy usilnej i wytrwałej około zapewnienia kra-

---

[1]) Pardessus: *Cours du droit commercial.* Paris 1831, IV. 23. Waelbroeck l. c. I. 265, 268. Alauzet l. c. I. 343. Massé l. c. III. 436. H. F. Rivière: *Répétitions écrites sur le code de commerce.* Paris 1875. 74. Boistel: *Wykład prawa handlowego*, tłómaczenie Stefana Godlewskiego. Warszawa, 1877. I. 137. Szymanowski: *Wykład prawa handlowego*, dzieło pośmiertne, Warszawa, 1866. 69, 70. Koch: *Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch.* Berlin 1868, 236—238. Endemann: *Das deutsche Handelsrecht. systematisch dargestellt.* III wydanie. Heidelberg 1876. 75. Holtzendorff: *Rechtslexicon* I. 835. Spiller: *Der Handelsrichter als Kommissarius im Sinne des allgemeinen Deutschen Handelsgesetzbuches.* Berlin 1876. 25. Schebek. *Das Handelsregister nach dem allg. Handelsgesetzbuche.* Prag 1866 — 1872. Otto Rudolf: *Die Vorschriften über die Führung des Handelsregisters.* Hannower 1882, cz. I. 265. Kwaczewskij l. c. str. 22. Kołumbus: *Firmy po naszim torgowym zakonam* (żurnał grażdanskaho i ugołownaho prawa za Styczeń 1882, str. 88). Podręczna Encyklopedya Handlowa. Warszawa, 1881, str. 137.

jowi materyalnego dobrobytu firmy kupieckie zyskują dziś coraz to obszerniejsze statuty w kodeksach.

Przekonani, że pojęcie firmy winno być ściśle określone, postaramy się dać tu definicyą firmy: przedtem wszakże uważamy za konieczne przedstawić przepisy i zapatrywania na tę kwestyą główniejszych prawodawstw obowiązujących.

19. Kodeks handlowy francuzki nie daje określenia firmy; wskazuje tylko pewne cechy, jakie firma mieć winna w pewnych objawach swego istnienia. W spółce imiennej stanowić ją mają jedynie nazwiska wspólników, wszystkie albo niektóre z nich z dodatkiem wyrazów: „i spółka" (art. 21). W spółce komandytowej za firmę mają służyć nazwiska wspólników odpowiedzialnych; imię zaś wspólnika komandytowego w skład firmy wchodzić nie może (art. 23 i 25). Jakkolwiek kodeks mówi, że spółka bezimienna ma istnieć bez firmy (art. 29), to jednak zaraz w następnym przepisie znajdujemy postanowienie, że ma oznaczać tę spółkę a więc, że ma stanowić jej firmę nazwa przedmiotu jej przedsiębiorstwa (art. 30).

Ustawy o spółkach z d. 23 maja 1863 i z d. 24 lipca 1867 r. zawierają przepisy, odnoszące się jedynie do używania firmy.

Wobec tego na podstawie kodeksu francuzkiego firmę możnaby określić jako nazwę, pod którą spółka handlowa istnieje i działa, wziętą bądź od nazwisk wspólników, bądź od przedmiotu przedsiębiorstwa.

20. Kodeks handlowy włoski z 25 czerwca 1865 roku, będący tylko przeróbką kodeksu francuzkiego z roku 1807, również nie zna innych firm prócz spółkowych, a przepisy, odnoszące się do tego przedmiotu, tak mało się różnią od pierwowzoru francuzkiego, że powyższe określenie firmy na podstawie przepisów prawa francuzkiego może być uważane za wspólne obu tym prawom[1]).

21. W dawnem prawie pruskiem wyraz firma miał dwojakie

---

[1]) W chwili przygotowania przez autora pracy o firmie nowe prawo włoskie jeszcze nie było ogłoszonem, i z tego powodu autor powołuje tu przepisy prawa, dziś już uchylonego. Zobacz: Massé: *Bulletin de la société de legislation comparée* N. 3 Marzec, N. 5 Maj, 1879, w artykułach kronika ustawodawstw i Zarudnyj: *Torgowoje ułożenie Italianskaho korolestwa i russkije torgowyje zakony*. S. Petersburg 1870. 68–83.

znaczenie, a mianowicie: oznaczał podpis kupca i nazwę, pod którą kupiec prowadził handel. Nie znajdujemy tam określenia firmy, ale zasada jej jawności jest tam już uwzględniona tak, że można z całą zasadnością powiedzieć, iż do praw dziś obowiązujących w Niemczech i Austro-Węgrzech wiele przepisów w tym względzie przeszło wprost z Landrechtu [1]). Do takich zaliczymy przedewszystkiem § 621 Landrechtu, mówiący, że firmy nowe winny się wyraźnie odróżniać od dawniejszych należycie ogłoszonych i § 622. gdzie jest przewidziany wypadek wyboru przez nowopowstałą spółkę firmy domu dawniej istniejącego i gdzie na nową spółkę został włożony obowiązek zmiany takiej firmy.

22. W art. 15 ustawy handlowej niemieckiej i austryackiej znajdujemy następujące określenie firmy:

„firma kupca jest to nazwa, pod którą tenże prowadzi swój interes i którą się podpisuje" [2]).

Określenie to mówi o firmie „*kupca*" (eines Kaufmanns). Według art. 4 rzeczonych ustaw kupcem jest każdy trudniący się handlem w celu zarobkowania (wer gewerbemässig Handelsgeschäfte betreibt) [3]). Jakkolwiek rzeczony przepis mówi, że jest to określenie kupca w znaczeniu kodeksowem, w artykule przecież piętnastym termin ten (Kaufmann) użyty został nie w takiem znaczeniu. Ustawy niemiecka i austryacka nie uznają firmy po za granicami, które starają ściśle oznaczyć. W Niemczech art. 10 ust. handl. stanowi, że przepisy o firmach nie stosują się do przekupniów, kramarzy, tandeciarzy i im podobnym handlującym, prowadzących swój proceder na małą skalę, do gospodarzy domów zajezdnych, do zwyczajnych woźniców, szyprów i do tych, których przedsiębiorstwo nie przechodzi granic rzemiosła. W Austryi § 7 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. stanowi, że przepisy o firmach nie stosują się do przekupniów, zajmujących się rozno-

[1]) Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten, § 504, mówiąc o obowiązku przedstawiania firmy na giełdzie, wyraża się: die Firma oder Unterschrift. Zobacz §§ 505, 618 do 622, 678, 679 i inne.

[2]) Die Firma eines Kaufmanns ist der Name, unter welchen er im Handel seine Geschäfte betreibt und die Unterschrift abgiebt. Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch w Prusiech obowiązuje od r. 1861, w Austryi z niewielkiemi zmianami od r. 1863.

[3]) Handbuch des Handelsrechts. Erlangen 1874. I. § 43. Protocolle der Commission zur Berathung eines allgem. deutschen Handelsgesetzbuches, herausg. von Lutz. Würzburg 1859–1863, str. 42 i 920. Koch l. c. 236 do 238.

szeniem towarów po domach i do płacących niższy od określonego w tym paragrafie podatek [1]). Widzimy zatem, że wyraz *kupiec* został użyty w określeniu firmy nie w pojęciu kodeksowem i ma oznaczać handlującego w znaczeniu ścieśnionem.

Art. 15 mówi, że firma jest „*nazwą*" (der Name). Jaką ta nazwa być winna, mówią następne przepisy ustawy (art. 16 — 18 i nast.). Z treści ich widać, że firma, jakkolwiek sam człowiek ją ustanawia, sam ją sobie wybiera, jest nazwą konieczną (art. 19, 20, 25 i 26), że w pewnych warunkach handlujący winien ją ustanowić i ujawnić i że do tego przez władzę państwową może być zmuszony.

Art. 15 mówi dalej, że firma jest nazwą, pod którą kupiec „*prowadzi swój handel*" (im Handel seine Geschäfte betreibt). Przepisy artykuły 271 do 277 wyjaśniają, co kodeks uważa za czynność handlową (Handelgeschäft). Sprzedaże przedsiębrane przez rzemieślników, o ile dotyczą przedmiotów ich rzemiosła, nie należą do kategoryi czynności handlowych. Tak stanowi art. 273; tymczasem art. 271 za czynność handlową uważa sprzedaż towarów i innych ruchomości nietylko w naturze, ale i po ich obrobieniu lub przerobieniu (Bearbeitung oder Verarbeitung) [2]). Tak więc istnieje pomiędzy temi przepisami sprzeczność, a że wyrażenie: „czynność handlowa" (Geschäft im Handel) zostało użyte w określeniu firmy, więc też i określenie to ścisłe i jasne nie jest. Niedokładność ta została w Austryi uznana przez reskrypt ministra sprawiedliwości z d. 8 lutego 1864 r., według którego w razie wątpliwości sądy winny się zwracać do izb handlowych i przemysłowych po wyjaśnienie, czy czynność w danym wypadku jest lub nie jest handlowa [3]).

Z wyrażenia art. 15, że pod firmą ma być *prowadzony handel* okazuje się, że cały ciąg stosunków handlowych ma być

---

[1]) W Wiedniu 50 guldenów, w okolicach Wiednia w promieniu dwu milowym 30 g., gdzie ludność przenosi 50,000 mieszkańców 40 g., gdzie przenosi 10,000 do 50,000 mieszkańców 30 guld., a do 10,000 mieszkańców 20 guldenów stałych podatków. Rozenblatt: *Powszechny kodeks handlowy.* Cieszyn. 1877. 171.

[2]) Protecolle str. 513, 514, 1299 i 1424. Koch l. c. 451, 455, 456, 458, 439. Endemann l. c. 62 do 64. Heylman: *Pogląd na różnicę handlu od wszelkich innych zatrudnień odnośnie do dwóch kodeksów: francuzkiego i powszechnego niemieckiego* (Ekonomista za r. 1868 zeszyty IV, V i VI, str. 241 i nast.).

[3]) Rozenblatt l. c. 172.

przez kupca znaczony tą szczególną nazwą W jaki sposób ma być handel związany z firmą, czy mają być pod nią dokonywane te tylko czynności, które są zobowiązaniami, czy też winny ją nosić i nią się odróżniać wszystkie stosunki handlującego, jego księgi, jego faktury, cyrkularze, znaki sklepowe i t. d. tego wszystkiego art. 15 i inne przepisy ustawy niemieckiej i austryackiej nie określają, ale za to w powyższej definicyi firmy znajdujemy wzmiankę, że kupiec nazwą swoją, firmą „*się podpisuje*".

Nasuwa się pytanie: co będzie, jeżeli kupiec pisać i podpisywać nie umie? Czy w takim razie jest on pozbawiony możności używania firmy? Prawo milczy tu, a sąd najwyższy w Wiedniu nakazuje w podobnych wypadkach ustanawiać prokurentów [1]). Chyba tę tylko dobrą stronę ma powyższy wyrok, że stara się łagodzić i usuwać z życia te trudności i niekonsekwencye, jakie wywołuje wadliwa definicya, zamieszczona w art. 15.

Z powyższego widzimy, że określenie firmy, zawarte w ustawie niemieckiej i austryackiej jest nazbyt formalne i niedokładne i jakkolwiek celem jego było ustalenie pojęcia firmy, nie wiele ono uczy i nie wiele przynosi pożytku. Całą jego zaletą jest wskazanie, że firma służy do oznaczenia pracy człowieka w zakresie handlu, że jest ona nazwą specyalną, charakterystycznie cechującą działalność handlową kupca, używaną dla formalnego wyróżnienia tej działalności w podpisie aktów, wychodzących od kupca [2]).

23. Zastanawiając się nieco obszerniej nad definicyą, zamieszczoną w ustawie niemieckiej i austryackiej, pragnęliśmy nietylko zwrócić uwagę na jej wadliwość i niedokładność, ale i zaznaczyć następstwa, jakie prowadzi za sobą zamieszczenie w ustawie mniej lub więcej właściwej definicyi firmy. Dokładność tej definicyi ma nietylko znaczenie teoretyczne. Jak to już wyżej nadmieniliśmy, firma należy do tych objawów życia, które więcej

---

[1]) Wyrok z d. 21 Września 1864 roku, cytowany u Rozenblatta l. c. str. 13.

[2]) Ustawa handlowa węgierska (z d. 1 stycznia 1873 r.), będąca udoskonaleniem ustawy niemieckiej i austryackiej, zawiera podobną jak te ustawy definicyą firmy. Firma (czeg) jest nazwą, pod którą kupiec prowadzi swój interes i której używa jako podpisu. Zob. Dr. Julius von Schnierer: *Commmentar zum ungarischen Handelsgesetzbuch.* Budapest 1877. Wstęp. 41, 42.

są przez ogół odczuwane niż rozumiane. I nauka współczesna i najnowsze prawodawstwa wymagają ujawnienia firmy, które być winno jasne, wyraźne i nie powinno pozostawiać żadnych wątpliwości; inaczej chybiony będzie cel ujawnienia — zabezpieczenie kredytu i z nim związanego normalnego rozwoju handlu. W ustawie i społeczeństwo i mające nadzór nad handlującymi władze państwowe winny znaleźć wyjaśnienie kwestyi: czem jest firma i w jaki sposób pojmować, a tem samem jak ją ujawniać należy.

24. Jedno z najnowszych i najdoskonalszych praw o zobowiązaniach—kodeks związkowy szwajcarski [1]) specyalnie firmie poświęca dwanaście artykółów (865 do 876). Definicyi firmy kodeks nie daje, treść przecież przepisów przekonywa, że autorowie kodeksu jasne o firmie mieli pojęcie i z całą ścisłością je uwzględnili w oddzielnych postanowieniach. Pozwolimy sobie zamieścić tu kilka zasad wspomnianego prawa.

Właściciel domu handlowego lub przemysłowego, pracujący sam bez wspólników, jako firmy używać może jedynie swego rodzinnego nazwiska z dodaniem imienia lub bez takowego. Niewolno mu zamieszczać w firmie dodatków, mogących naprowadzić na myśl istnienia spółki; może przecież określić tam bliżej swoją osobę albo rodzaj swego interesu (art. 867). Co do firm spółek handlowych imiennych i komandytowych, kodeks powtarza odnośne przepisy prawa francuzkiego (art. 869, 870 i 871).

Spółki bezimienne (akcyjne) i stowarzyszenia mają możność wyboru firmy stosownie do swego uznania, byleby tylko takowa wybitnie różniła się od firm już wniesionych do rejestru i nie była nazwiskiem osoby żyjącej (art. 873). Nabywca zakładu już istniejącego jest obowiązany stosować się do zasad wyżej podanych; ma jednak prawo wskazać w swojej firmie, czyim jest następcą, jeżeli bądź wyraźnie, bądź też milcząco jest do tego upoważniony przez pierwotnego właściciela firmy, lub jego spadkobierców (art. 874). Firma spółki imiennej lub komandytowej nie może mieścić w sobie żadnego innego nazwiska, prócz nazwisk

---

[1]) Code fédérale des obligations. Édition certifiée authentique par l'autorité competente. Bern 1882, obowiązuje w Szwajcaryi od 1 stycznia 1883 r. Zob. A. Schneider i H. Fick: *Das Schweizerische Obligationenrecht.* Zürich 1882. 595 — 601.

wspólników odpowiedzialnych, nie może przyjmować charakteru firmy spółki akcyjnej, chociażby kapitał spółki w części lub całości był podzielony na akcye (art. 871); jeżeli zaś który ze wspólników firmowych wychodzi ze spółki, nazwisko jego nie może być pozostawione w firmie bez względu na zgodzenie się na to jego samego lub jego spadkobierców (art. 872).

Z tych przepisów widzimy, że prawodawca szwajcarski firmę ściśle złączył z działalnością handlującego czy przemysłowca, że celem istnienia firmy jest według niego wyróżnienie i charakterystyczne odznaczenie tej działalności, której granice są zarazem zakresem istnienia firmy. To też na podstawie powyższych przepisów firmę, według kodeksu szwajcarskiego, można określić jako nazwę handlującego lub przemysłowca, bądź jednostki bądź osoby moralnej, oznaczającą jego specyalną działalność i kończącą swój byt samoistny z chwilą ustania tej działalności [1]).

25. Ustawa handlowa cesarstwa rosyjskiego określenia firmy nie daje, a i sam wyraz ten nie wiele razy jest tam użyty. Według art. 31 ustawy handlowej kupcy rosyjscy, prowadząc handel bądź jako domy handlowe *pod firmą,* bądź też jako spółki przy przedstawianiu zarządowi miasta świadectw handlowych, winni złożyć deklaracyą, że prócz nich nikt z mieszkańców Rosyi nie bierze udziału w ich domu handlowym albo spółce. W art. 756 ustawa ta stanowi, że spółka imienna składa się z dwóch albo więcej wspólników, stawiających sobie za zadanie prowadzenie handlu pod wspólnem nazwiskiem wszystkich. Nazywa się ona domem handlowym pod ich nazwą (torgowym domom pod ich imieniem). Według dodatku drugiego do tego przepisu prawa za termin ustania domu handlowego albo *firmy* uważana jest chwila rozpoczęcia likwidacyi, a nie jej ukończenia. Spółka komandytowa, stosownie do art. 772, składa się z jednego lub kilku wspólników, należących do jednej gildyi, z dodatkiem jednego lub więcej dających wkłady, którzy pierwszym poruczają pewne su-

[1]) Prócz przepisów, zawartych w rozd. II tyt. XXXIII o firmie mówią: art. 552, 553, 55 g., 561, 565 (o spółce imiennej) 590 do 592, 597 i 600 (o spółce kommandytowej), 612, 616 i 621 (o spółce akcyjnej) i 902 (przepis przechodni). O firmie mówi też rozporządzenie z d. 7 grudnia r. 1882 (Règlement modifié, concernant le registre du commerce et la feuille officielle du commerce).

my swoich kapitałów w większej lub mniejszej ilości. Nazywa się ona domem handlowym pod imieniem wspólników i kompanii. Przy zawiązywaniu spółek imiennych i komandytowych albo domów handlowych, składających się z kilku wspólników pod jedną wspólną *firmą*, art. 769 każdemu ze wspólników nakazuje wykupywać oddzielne świadectwo handlowe na swoje imię, uwaga zaś pierwsza do tego artykułu mówi o obowiązku domów handlowych i *firm* płacenia za bilety na prawo utrzymania sklepów i innych zakładów. Według art. 1529 miejsce, w którem znajduje się *firma*, winno być uważane za miejsce zamieszkania i przebywania spółki handlowej.

Prócz tego wzmiankę o firmie znajdujemy w art. 2126, 2129 i 2148, t. X, części I, ks. 4, rozd. III, oddziału VII swodu zakonow, w art. 26, 35, 36, 220 i 221 ust. post. cyw., w uwadze I do art. 31 ust. hand., w dodatku do art. 54 tejże ustawy, uwadze trzeciej do trzeciego wzoru wekslu [1]) i w art. 68 ustawy o opłatach za prawo prowadzenia handlu i przemysłu [2]). Widzimy, że firma według praw cesarstwa rosyjskiego trojakie ma znaczenie, a mianowicie: a) nazwy, pod którą kupiec prowadzi swój handel (769, 756 i 772 ust. handl., 26 ust. post. cyw.); b) domu handlowego (756 dodatek II i 769 uwaga I) i c) znaczenie zakładu głównego (35, 36, 220 i 221 ust. post. cyw. i art. 1529 ust. handl.) [3]). Senat rządzący orzekł, iż pod firmą, co do której prawa stanowione nie dają określenia, należy rozumieć organ, reprezentujący dom handlowy, przy pomocy którego spółka dokonywa operacyi handlowych i prawnie działa (rok 1873, Nr. 985). Dalej widzimy. że spółka cywilna firmę mieć może (art. 2148 t. X cz. I i 35, 36, 220 i 221 ust. post. cyw.), że wszędzie prawie, gdzie jest mowa o firmie, prawa mają na względzie firmę spółki, a wyrażenie dom handlowy jest utożsamione ze spółką imienną [4]). Spółki akcyjne używają nazwy oddzielnej, która winna zależeć od przedmiotu i własności przedsiębiorstwa (art. 2148 t. X cz. I swodu zakonow).

26. Kilka już lat upłynęło od daty ogłoszenia projektu pra-

---

[1]) Kolumbus l. c. 99.

[2]) Artykuł ten wszedł do ustawy handlowej pod art. 769.

[3]) Kwaczewskij l. c. 23.

[4]) Kwaczewskij l. c. 23 i 32.

wa o spółkach akcyjnych, a jakkolwiek trudno dziś mówić o tem, jaki los spotka ów projekt, postaramy się tu przedstawić niektóre z jego zasad, tem chętniej, że w porównaniu z prawem dzisiejszem projekt stanowi znaczny krok naprzód, niedaleko za sobą pozostawiając wymagania nauki.

Według tego projektu i wydanych motywów [1]) z uwagi, iż należy zapobiedz, ażeby nazwa spółki akcyjnej nie była podobna do nazwisk wspólników, spółka akcyjna nie może brać nazwy od nazwisk wspólników akcyjnych albo założycieli (art. 2). Projekt zaznacza, że w ostatnich czasach utworzyło się w Rosyi kilka spółek akcyjnych, mających za przedmiot prowadzenie fabryk pod nazwiskiem byłych właścicieli tychże, co jest przeciwne naturze spółki akcyjnej jako bezimiennej. Projekt zwraca uwagę na nieporozumienia, jakie mogą wyniknąć w skutek pozostawienia w firmie nazwiska poprzednich właścicieli w razie np. przemiany spółki imiennej na akcyjną. Podstawy kredytu i odpowiedzialność wspólników zasadniczo się wtenczas zmieniają, a przecież nic nie powinno tej zmiany maskować.

Wbrew zasadzie, przyjętej przez swod zakonow, projekt nie ogranicza nazwy spółki przedmiotem i własnością przedmiotu przedsiębiorstwa, wymaga tylko, ażeby imię, przyjęte przez spółkę, o tyle się odróżniało od nazw innych spółek, żeby nie można było wziąść jednej z nich za drugą i żeby spółka obok swojej nazwy dodawała jeszcze wyrazy: „spółka akcyjna" (art. 2).

Przedstawiwszy przepisy niektórych praw stanowionych, obecnie postaramy się wyprowadzić własne określenie firmy.

27. C. F. Waelbroeck, zastanawiając się nad prawnem znaczeniem nazwiska powiada, że czem jest w życiu przyrody twarz człowieka, jako środek faktycznego naturalnego skonstatowania osoby, tem w życiu społecznem jest jego nazwisko, jako środek prawny [2]). Idąc dalej, przenosząc się w dziedzinę stosunków handlowych, z całą zasadnością można powiedzieć, że firma jest takiem uwydatnieniem osoby kupca, nie jako człowieka, ale jako handlującego, jest uprzytomnieniem jego bytu i jego działalności w świecie stosunków handlowych. Ale kiedy twarz człowieka w świecie przyrody, nazwisko jego w życiu społecznem, są mu niejako narzucone

[1]) Objasnitelnaja zapiska po projektu położenia ob akcjonernych obszczestwach. 1874, str. 24 cytowana u Kwaczewskiego l. c. 47 i 48.

[2]) l. c. I. 265.

i w żadnym razie nie zależą od niego, w handlu firma zależy więcej od woli kupca. Nikt przedewszystkiem nie zmusza człowieka, żeby był kupcem, a tem samem, ażeby miał firmę i jej używał. On sam obiera sobie przedmiot handlu i sposób jego prowadzenia. Może prowadzić handel pojedyńczo, może też zawrzeć spółkę, jako firmy może używać tylko nazwiska swego, lub też wzbogacić je wielu, wyłącznie od jego fantazyi zależnemi dodatkami. Słowem, kupiec sam ustanawia i wybiera sobie firmę. Nawet kiedy ustawa przepisuje pewne zasady co do ustanawiania firm, i wtenczas także występuje jako czynnik wola kupca, ograniczenie zaś jej istnieje o tyle o ile kupiec musi uszanować zasady ustawy, a więc istnieje w granicach tej ostatniej.

28. Ani w stosunkach cywilnych, ani w prawodawstwie cywilnem firmy nie spotykamy [1]). Stosunki cywilne życia człowieka, wykonywanie praw jego i obowiązków nie wywołują konieczności odróżniania się obywateli po za imieniem i nazwiskiem, jakich porządek społeczny wymaga, a które ustanawia prawo cywilne. Nazwisko właśnie dlatego istnieje, ażeby przy jego pomocy można było lepiej wypełnić zadania, osiągnąć cele życia cywilnego.

I w życiu publicznem po za sferą handlu firma nie znajduje zastosowania. Specyalna sfera stosunków handlowych, a w części w ściślejszem znaczeniu i przemysłowych, wymaga nazwy specyalnej, charakterystycznie odróżniającej jednych handlujących od drugich. Spekulacya i rywalizacya, stanowiące właściwość obrotów handlowych, są podstawą wyrobienia się zwyczaju, na mocy którego w handlu są używane nazwy specyalne, zwane firmami, nazwy tak potrzebne, że przy ich istnieniu zysk, ta główna idea obrotów handlowych, znajduje łatwiejsze urzeczywistnienie, a tak potężne, że czasami jeden więcej zręczny pomysł, jedno dowcipne obranie i rozgłoszenie firmy decyduje o losie operacyj. Wobec dzisiejszego ustroju życia handlowego firma jest jednym z jego czynników składowych, właściwych tylko jemu, tak samo jak jemu tylko jest właściwe pojęcie towaru, sklepu, prowizyi, komisu, upadłości i t. p.

29. Widzimy, że firmą posługują się, że jej używają handlujący. Rozumiejąc pod handlującymi tych co zajmują się czyn-

[1]) Wyjątek stanowią tu przepisy, znajdujące się w prawodawstwie rosyjskiem, lecz do nich jako do wzmianek luźnych, jak to już wyżej nadmieniliśmy, nie należy przywiązywać poważniejszego znaczenia

nościami handlowemi jako źródłem dochodu, powiemy tu, że prowadzenie handlu jednostkowe czy zbiorowe, w spółkach, żadnej w tym względzie różnicy nie stanowi i że jedynym warunkiem, wymaganym dla możności używania własnej firmy jest prowadzenie handlu samoistne we własnem imieniu.

30. Wyżej już nadmieniliśmy, że firma jest nazwą. Zwyczaj handlowy ustalił, że kupiec, raz firmę przyjąwszy, używa jej przez cały czas prowadzenia handlu. W aktach spółek imiennych i komandytowych, w statutach spółek akcyjnych firma bywa ustanawiana na cały czas istnienia spółek. Zaczynając od podpisu, a kończąc na tarczach sklepowych, handlujący starają się wyrażać firmę w jeden i ten sam sposób i na tem właśnie zasadzają ustalenie się i wyrobienie firmy. Firma jest zatem nazwą stałą obieraną na cały czas istnienia handlującego, bądź jako jednostki bądź jako spółki.

31. Handlujący ma pod firmą prowadzić handel, a więc człowiek czy też osoba zbiorowa, spółka, mają firmą oznaczać swoje istnienie i swoją działalność jako handlujący. Działalność handlujących potrzebuje nazwy specyalnej i taką właśnie jest firma. W chwili rozpoczynania przez handlującego pracy w jego zawodzie działalność ta nikomu nie jest znana, jest tablicą czystą, na której dopiero przyszłość pisać będzie złe czy dobre znaki. W miarę wzrostu znaczenia, w miarę wyrabiania się działalności handlującego wyrabia się i firma i losy jej są ściśle z istnieniem i pracą handlującego związane.

32. Porządek publiczny, stanowiący jedną z podstaw zaufania publicznego i z nią łączącego się kredytu, wymaga, ażeby używanie firmy było nietylko prawem lecz i obowiązkiem i żeby w przepisach prawa znaleźć było można zasady, które handlujący, ustanawiając firmę i jej używając, winien uszanować. Mówiąc o ustanowieniu firmy, będziemy mieli sposobność powrócić do tego przedmiotu. Tu nadmienimy tylko, że pewnego ograniczenia swobodnej woli handlujących wymaga nietylko interes ogółu, ale i dobrze zrozumiany interes samych przedstawicieli handlu.

33. Streszczając to, cośmy wyżej powiedzieli, widzimy, że:

1) firma jest czynnikiem składowym życia handlowego, mającym za cel łatwe odróżnienie jednych handlujących od drugich;

2) używają jej handlujący, pojmowani w znaczeniu kodeksowem i prowadzący handel w imieniu własnem;
3) jest nazwą stałą,
4) oznaczającą istnienie i działalność handlujących jako takich;
5) tworzy się zgodnie z wolą handlujących, miarkowaną przez ustawę.

Widzimy zatem, że *firma jest nazwą stałą, którą handlujący, jednostka czy spółka, rozpoczynając samoistne prowadzenie handlu, przyjmują dla wzajemnego odróżniania się i którą oznaczają byt swój i swoją działalność w całym jej obszarze.*

Tak pojmując znaczenie firmy, możemy powiedzieć, że jest ona sztandarem, który handlujący sam sobie szyje i ubiera, pod którym ma występować i działać przez cały czas swego istnienia, sztandarem osobistym, którego zatem honor lub niesławę handlujący przypisać musi własnej zasłudze lub winie.

ROZDZIAŁ IV.

Rodzaje firmy.

34. Firmy osobowe, rzeczowe, mięszane i fantazyjne.—35. Prawo francuzkie i włoskie.—36. Ustawa niemiecka i austryacka.—37. Prawo holenderskie i sardyńskie.—38. Kodeks szwajcarski.—39. Prawo rosyjskie.—40. Jaką firma być winna? Zasada jej prawdziwości; właściwość pseudonimów.—41. Znaczenie zasady prawdziwości firmy dla stosunków handlowych.—42 Jaką być winna firma spółek?

34. Stosownie do swego pochodzenia od nazwiska osoby, od przedmiotu przedsiębiorstwa, albo też i od jednego i od drugiego, firma jest osobowa, rzeczowa albo też mieszana. I tak firma „A. Stępkowski" będzie osobowa, „Warszawska fabryka stali" jest rzeczowa, a „Zakład fotograficzny Mieczkowskiego"—mieszana.

Jakkolwiek autorowie, piszący o firmach, te trzy tylko wskazują rodzaje firmy, życie uczy, że jest jeszcze jeden rodzaj, do żadnego z tych trzech nie należący, a jednak dosyć rozpowszechniony. Mamy tu na myśli owe Uniony, Jakory, Ceresy, Diany i inne tym podobne nazwy, używane przez spółki i nie spółki, a będące najczęściej wdzięcznie brzmiącemi wyrazami, mającemi za cel zwrócić uwagę czyjąś na istnienie danego przedsiębiorstwa.

35. W kodeksie handlowym francuzkim firmę osobową widzimy w spółkach imiennych i komandytowych (odnośnie do wspólników odpowiedzialnych), przyczem szczególny nacisk prawodawca kładzie na konieczność używania w firmie jedynie nazwisk cywilnych rzeczywistych wspólników (art. 21, 23 i 25). Jakkolwiek kodeks mówi, że spółki bezimienne firmy nie mają (art. 29), tak przecież nie jest; sam prawodawca francuzki w art. 30 stanowi, że wspólnicy mają dla spółki bezimiennej przyjmować nazwę od przedmiotu przedsiębiorstwa (de l'objet de l'entreprise), a przecież nazwa taka nie jest czem innem jak tylko firmą [1]). Jurysprudencya francuzka, opierając się na postanowieniu z d. 23 sierpnia r. 1794, na mocy którego obywatel ma prawo używać tylko własnego nazwizka [2]), w większej liczbie wypadków do firm jednoosobowych stosuje zasadę, uchwaloną co do spółek imiennych i komandytowych, a mianowicie, że handlujący pojedyńczo mają prawo nosić tylko firmy osobowe.

Kodeks włoski 1865 roku prawie w zupełności powtarza zasady kodeksu francuzkiego. Zna on firmy osobowe dla spółek jawnych i wspólników odpowiedzialnych w spółkach komandytowych (art. 112, 113, 118 i 120); w spółkach zaś akcyjnych nazwa spółki ma być brana od przedmiotu przedsiębiorstwa, a nie, jak się prawo to wyraża, od firmy spółki (art. 129) [3]).

36. Ustawa niemiecka i austryacka, w zasadzie godząc się z prawem francuzkiem, firmę osobową przeznaczają dla handlujących pojedyńczo, dla spółek imiennych i w spółkach komandytowych dla wspólników odpowiedzialnych, zaś dla spółek akcyjnych (Aktiengeselschaften) — firmę rzeczową; dozwalają przecież przybierać do nazwiska dodatki [4]), wskutek których firmy osobowe często stają się mieszanemi.

Z redakcyi art. 16 tych ustaw możnaby wnosić, że prawodawca niemiecki chciał stanowczo przeprowadzić przy osobowości

---

[1]) Wszystkie prawie nowsze kodeksa nazwę spółki akcyjnej nazywają firmą.

[2]) Art. 1 brzmi: aucun citoyen ne pourra porter de nom ni de prénom, autres que ceux exprimés dans son acte de naissance.

[3]) Kodeks obowiązujący we Włoszech od 1 stycznia 1883.

[4]) Zusätze welche zur näheren Bezeichnung der Person oder des Geschäftes dienen.

i prawdziwość firmy (die Wahrheit der Firma); bliższe przecież rozpatrzenie się w ich przepisach wyprowadza z tego błędnego mniemania. Prawdziwość firmy polega na zgodności jej z nazwiskiem cywilnem człowieka, który firmy używa, na odtwarzaniu przez firmę prawdziwego nazwiska cywilnego; tymczasem art. 22 i 24 rzeczonych ustaw zezwalają na umieszczenie w firmie nazwisk ludzi, nie będących właścicielami zakładu, w skutek czego wyrażenie art. 16, że tylko nazwisko cywilne albo obywatelskie może służyć za firmę (darf nur seinen Familiennamen, bürgerlichen Namen, als Firma führen), nie jest uszanowana przez prawo w innych jego przepisach.

Mówiąc o spółce akcyjnej, ustawy stanowią, że firma jej w zasadzie (in der Regel) winna być brana od przedmiotu przedsiębiorstwa. Nazwiska wspólników lub innych osób w firmie zamieszczane być nie mogą (art. 18). Widzimy, że ustęp końcowy zawiera przepis stanowczy, pierwsza zaś część postanowienia powyższego jest raczej wskazówką niż rozporządzeniem i mieszcząc w sobie wyrazy „w zasadzie" dopuszcza w tym względzie dowolność. Pierwotnie w projekcie pruskim wyrazy te zamieszczone nie były [1]). Potrzebę ich uznano ze względu na trudność określania firmy tej spółki zawsze i jedynie przez przedmiot przedsiębiorstwa i ze względu na zwyczaje handlowe, które ustaliły nazwy, z przedmiotem przedsiębiorstwa niezgodne. W każdym razie zasada ta jest postępem w porównaniu z przepisami kodeksu francuzkiego i włoskiego.

37. Zasadę osobowości firmy przy ustanawianiu firm kupieckich i spółek imiennych i komandytowych przyjmuje kodeks holenderski, a prawo sardyńskie z r. 1855 do tego stopnia uszanowało zasadę osobowości i prawdziwości firmy, że właścicielowi zakładu handlowego albo przemysłowego, który dawniej do kogo innego należał, nie inaczej dozwala używać poprzedniej firmy, jak z dodatkiem wyrazu: „spadkobiercy" lub „następcy" [2]).

38. Kodeks szwajcarski za zasadę przyjmuje osobowość firmy co do firm handlujących pojedyńczo, spółek imiennych i w spółkach komandytowych co do wspólników odpowiedzialnych, z dopuszczeniem dodatków, które mogą zmienić firmę na osobowo-

[1]) Protocolle str. 37. Koch l. c. 239, 240.

[2]) Waelbroeck l. c. I. 273.

rzeczową, to jest mieszaną (867, 869 — 871, 552, 590 i 612). Nigdzie dotąd prawdziwość firmy nie była przeprowadzoną z taką ścisłością i stanowczością, jak to ma miejsce w rzeczonem prawie. Tylko nazwisko rodzinne właściciela domu handlowego może stanowić firmę, a tak śmierć jak i ustąpienie zakładu handlowego powodują umorzenie firmy, na którą następcy mogą się zaledwie powoływać (866 i 874). W razie wyjścia ze spółki jednego lub kilku wspólników, których imiona figurują w firmie, ta ostatnia zmienić się powinna (872). Co do spółek akcyjnych i stowarzyszeń prawodawca szwajcarski pozostawia swobodę wyboru, zastrzegając tylko, ażeby spółka nie przybierała firmy już ujawnionej albo zawierającej w sobie nazwiska osób żyjących (873).

39. Prawodawca rosyjski dla spółek imiennych i komandytowych ustanawia firmę osobową, odpowiadającą nazwisku cywilnemu wspólników. Tak przynajmniej można wnosić z treści art. 756 i 772 ust. handl., które mówią, że spółki te istnieją pod nazwą wspólników [1]). Dla spółek akcyjnych art. 2148 cz. 1 tomu X swodu zakonow przepisuje firmę rzeczową, biorącą nazwę od przedmiotu przedsiębiorstwa.

40. Przystępujemy do dania odpowiedzi na pytanie, jaką firma być powinna?

I ze względu na interes samych handlujących i z uwagi na dobro szerszego ogółu oświadczamy się za osobowością firm jednostkowych i za ich zgodnością z nazwiskiem cywilnem.

Firma w życiu handlowem gra takąż samą rolę, jak nazwisko człowieka w sferze jego stosunków cywilnych. Z uwagi na to, a również z powodu, że działalność człowieka niejednokrotnie łączy się z działalnością handlującego, a niekiedy się utożsamia, jedno i toż samo nazwisko winno służyć do oznaczenia obu tych działalności. Według prawa obowiązującego obywatel jest obowiązany nosić to nazwisko, które sobie przyniósł rodząc się w tej lub owej rodzinie, to też temu nazwisku winno odpowiadać i miano kupieckie, t. j. firma.

Pseudonimy może właściwe są w literaturze i sztukach pięknych, gdzie młody talent, pierwszy raz do lotu rozwijając skrzydła, niepewny przyszłości swej sławy, nie chce narażać wła-

[1]) Pod imieniem towariszczej 756, albo pod imieniem towariszczej i kompanii 772.

snego imienia i woli ukryć się za jakąś sympatyczną, a dotąd jeszcze niczyją tarczą. Taką tarczę w razie rozbicia jej łatwo jest odrzucić i chwycić inną do nowych występów, a imię własne, raz osławione lub co gorsza ośmieszone, pozostaje takie na zawsze.

Handel nie jest świątynią ideałów. Nie pragnienie dania światu arcydzieła, nie chęć zdobycia sławy, ale spekulacya, interes korzystny głównym jest handlu motorem. Tu nikt wstydzić się nie ma potrzeby, że nie odrazu Rotszyldem zostaje, a nazbyt może są tu rozwinięte trzeźwe, prozaiczne na życie poglądy, ażeby bezzasadne „uda się" albo „nie uda" miało być łączone z potrzebą ukrywania się pod cudzem imieniem. Zresztą obrane za firmę imię największego z bogów mitologicznych kredytu nie przyczyni.

41. Z tego, że handel nie jest świątynią ideałów, bynajmniej nie wypływa, ażeby handel nie mógł być także świątynią i żeby nie mógł mieć swoich ideałów. Przy podziale pracy w organizmie państwowym siłą naturalnego rozwoju stosunków włożone nań zostały ważne obowiązki, a sumienne ich wypełnienie musi być stawiane jako ideał, do którego powinien dążyć każdy handlujący. W dążeniu tem należy się mu pomoc ze strony państwa, a taką pomocą niewątpliwie będzie przeprowadzenie w prawodawstwie zasad legalności i jawności rzeczywistych, prawdziwych a główniejszych momentów życia handlowego. Zasady te są rękojmią i dźwignią dobrej wiary, a tem samem i kredytu, bez którego stosunki handlowe nie mogłyby się normalnie rozwijać. Im mniej będzie nazw, nieodpowiadających istotnemu położeniu rzeczy, tem mniej zawiłości; zaufanie publiczne tem mniej mieć będzie przyczyn do obawy, a tem samem i wypełnienie zadania handlującego i urzeczywistnienie owych ideałów będzie łatwiejsze. W naszych zwłaszcza stosunkach, które i nieuprzedzony musi nazwać z wielu względów wyjątkowemi, jedynie właściwe jest i zasadne postanowienie, ażeby firma handlującego była zgodna z jego nazwiskiem cywilnem. Prawda, że przyjęcie takiego poglądu pociągnie za sobą zdemaskowanie wielu zwyczajnych śmiertelników, ukrywających się dzisiaj pod sympatycznemi egidami Wand, Ceresów, Rusałek, ale wymaga tego bezpieczeństwo kredytu i jawność, będąca cechą każdej dobrej sprawy.

42. Co do spółek imiennych, a w komandytowych co do wspólników odpowiedzialnych względy wyżej wypowiedziane je-

szcze więcej mają siły. Osobistość wspólników imiennych albo osobiście odpowiedzialnych względem osób trzecich, wchodzących w stosunki ze spółką, gra tu niemałą rolę, a cele poważne, jakie spółki osiągają przez połączenie sił intellektualnych i finansowych, wymagają jeszcze więcej niż czynności pojedyńczo handlujących tej rękojmi, którą daje zgodność firmy z nazwiskiem cywilnem człowieka.

Przyjęcie powyższych zasad będzie uznaniem i rozszerzeniem mocy postanowień, wypowiedzianych co do spółek przez kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem.

Co do spółek bezimiennych i wszelkich innych stowarzyszeń handlowych należy pozostawić swobodę pod względem wyboru firmy, nie bez pewnych wszakże ograniczeń, których ustanowienia wymaga poszanowanie praw, nabytych przez innych handlujących i konieczność usuwania z firmy wszystkiego, coby wprowadzać mogło w błąd osoby trzecie. Nowa spółka nie może obierać firmy takiej, której używa już spółka dawniejsza i którą taż spółka należycie ujawniła. Jest to ograniczenie, właściwe nie tylko spółkom akcyjnym, ale i wszystkim handlującym; jeżeli tu o niem mówimy, czynimy to jedynie dlatego, że kodeks szwajcarski, z którego inne ograniczenie pragnęlibyśmy przenieść do naszego projektu, mówiąc o ustanowieniu firmy spółki akcyjnej, wspomina i o tem. Zastanawiając się nad zbywalnością firmy i prawem wyłącznego jej posiadania, będziemy mieli sposobność mówić o tem we właściwszem miejscu. Prawodawca szwajcarski zabrania umieszczać w firmie spółek akcyjnych i innych stowarzyszeń nazwiska osób żyjących. Trudno nie uznać zasadności tego ograniczenia. Osoby trzecie, widząc w firmie spółki akcyjnej nazwiska ludzkie, należące do kogoś z żyjących, mogą być wprowadzone w błąd co do rodzaju spółki i co do odpowiedzialności wspólników. Prawo powinno podobnym wypadkom zapobiegać i usuwać wszystko, co może być przedmiotem wyzysku i nadużycia.

ROZDZIAŁ V.

Znaczenie prawne firmy.

43. Czy firma jest własnością? Zdania uczonych.—44. Przykład z życia.—45. Prawodawstwo Francyi i Królestwa Polskiego. — 46. Czy firma jest przywilejem? Uwagi Rénouarda; znaczenie prawne firmy.

43. Jeden z twórców ustawy, zakazującej znaczyć wyrabiane w fabrykach towary cudzem imieniem, wydanej we Francyi d. 24 lipca 1824 r. hr. Chaptal zapytuje się: „i któraż własność jest świętsza od nazwiska fabrykanta, co przez usilną pracę, prowadzenie się bez zarzutu i przez wynalazki użyteczne zdołał zdobyć sobie zaszczytne miejsce pośród dobroczyńców swego kraju i twórców jego przemysłu?" [1]). Tę samą myśl wypowiada Edward Calmels: „przywłaszczenie sobie cudzego nazwiska jest pogwałceniem prawa własności" [2]), a w innem miejscu: „nazwiska rodzinne i imiona dla tych, którzy je noszą, stanowią własność jak najwięcej bezwzględną, wolną od wszelkich napaści Z ubiegiem czasu przedawnienie własności tej nie niszczy i nigdy nie należy ona do tych dóbr człowieka, z których społeczeństwo wymaga ofiary w celach użytku publicznego" [3]).

Te szumne frazesy pozornie tylko słuszność mają za sobą. Postaramy się wykazać ich rzeczywistą wartość.

44. W dosyć rozpowszechnionym wierszu Maryi Konopnickiej chłopek, mówiąc o rzeczach, na zapłacenie których niestałoby bogatemu niemcowi czerwieńców, wspomina słońce, co oświeca ubogą chatę i życie rozjaśnia, i powietrze wonne, którem chłopek przed chatą swoją się napawa. Każda z tych rzeczy stanowi dobro człowieka, którego może zażywać i z niego korzystać, mieszkając w owej chacie. Prawo do ich posiadania z ubiegiem czasu się nie przedawnia, ani też ojczyzna nie może od niego wyma-

---

[1]) Waelbroeck l. c. I. 266 i 267.

[2]) *De la propriété et de la contrefaçon des oeuvres de l'intelligence.* Paris 1856, str. 270 Zobacz tamże str. 272, 274 i 479.

[3]) *Des noms et marques de fabrique* str. 73. Porównaj również Etienne Blanc et Alexandre Beaume: *Code général de la propriété industriele, littéraire et artistique comprenant les législations de tous les pays et les traités internationaux.* Paris 1854, str. 209, 243 i 249.

gać ofiary, a jednak ani owe słonko. ani woniejące powietrze nie stanowią własności człowieka.

45. Własność w znaczeniu kodeksowem, to prawo używania i rozporządzania rzeczami w sposób jak najwięcej bezwzględny. Jedyne ograniczenie, jakie tu stawia prawo, odnosi się do przewidzianych przez ustawę wypadków korzystania z własności w sposób, przeciwny porządkowi publicznemu (art. 544 kod. cyw.).

Nie mówimy już o używaniu; ale czy można rozporządzać nazwiskiem, rozporządzać w znaczeniu kodeksowem? We Francyi prawo z 23 sierpnia 1794 r., nakazujące nosić nazwisko rzeczywiste i prawo z 1 kwietnia r. 1803, zabraniające jego zmiany, wyraźnie i stanowczo usuwają nawet myśl rozporządzalności nazwiska. U nas ustawy te nie obowiązują, ale duch kodeksu, na tych zasadach powstałego, uświęcony został przez motywa naszego prawa z r. 1825 [1]).

Pod artykułem 99 czytamy: „dziecię z prawego łoża nosi na„zwisko ojca. Przez nazwisko rozróżniamy familije, przez imię— „pojedyńcze osoby w familijach. Można obierać dla dziecięcia „imię, ale *nie można obierać nazwiska*. Familii własnej wiele na „tem zależy, aby się do niej nie wcisnął obcy człowiek. *Cały po„rządek towarzyski wymaga niezmienności nazwisk*".

Wobec tak stanowczego orzeczenia nie może być dwóch odpowiedzi na pytanie, postawione wyżej co do możności rozporządzania nazwiskiem. Ani zbywane ani legowane nazwisko być nie może. Nie można go nie używać, nie można go nie przekazać swoim dzieciom, które je otrzymują niezależnie od swej woli, z chwilą przyjścia na świat. W braku bliższych, krewni boczni dziedziczą cały majątek, całą własność, posiadaną przez spadkodawcę; nie mogą jednak razem z tym majątkiem wziąść jego nazwiska. Słowem, nazwisko nie stanowi własności. Mówiąc o przysposobieniu w powodach do artykułu 312 kodeks nasz nadał nazwisku rodzinnemu kobiety przysposabiającej nazwę *niejako własności, którą zarządzić może* [2]) i tem samem stanowczo orzekł, że nazwiska za własność nie uważa

46. Ciekawe w tym względzie uwagi czyni Rénouard. „Wie-

---

[1]) *Powody urzędowe do księgi pierwszej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z r. 1825.* Przedruk Mścisława Godlewskiego. Warszawa 1875, st. 146.

[2]) Str. 372 i 373: ...«zachodzi wątpliwość, jakie imię przysposobionemu

„lu chce, żeby nazwiska były własnością. Nie dysputujemy nad „tem, czy są one prawem, którego mają jedyną cechę, tę mianowicie, że mogą być posiadane, uznane i gwarantowane przez prawo. Prawdę mówiąc, przyswojenie sobie nazwiska jest przywilejem, to jest, z ustawy płynącem przyznaniem na rzecz jednej „lub kilku osób tego, co bez wmięszania się ustawy byłoby dostępne dla wszystkich" [1]). W innem miejscu mówi: „daję tytuł mojej książce, znak memu zakładowi handlowemu, nazwę spółce „handlowej, do której należę. Ten tytuł, ten znak, ta nazwa nie „są przezemnie stworzone, wziąłem je z dziedziny wspólnej własności, a jednak nabyłem prawa wzbronić ich używania każdemu „innemu. Pochodzenie mego prawa nie leży w uświęceniu faktu „wyłącznego przywłaszczenia sobie nazwy, czego fizycznie nie mogłaby urzeczywistnić, lecz na skutek fikcyjnego „przywłaszczenia „zostałem przez ustawę wprowadzony w posiadanie „przywileju, „na mocy którego używanie, podobne temu, jakie ja dokonywam, „wyrazów, przezemnie zużytkowanych, jest wzbronione każdemu „innemu. Przywilej ten jest słuszny, pomimo, że odejmuje innemu możność korzystania z naturalnej jego zdolności, gdyż „swe źródło i zasadę ma w poszanowaniu prawdy, w podtrzymywaniu dobrej wiary, w hamowaniu oszustw, w zabezpieczeniu się „przeciwko nieporozumieniom i błędom" [2]). Pogląd ten, zasadzający się na upatrywaniu w firmie przywileju, o tyle jest błędny, że jedną z cech firmy, jej wyłączność, uważa za jej istotę. Handlującemu może być przyznane prawo wyłącznego używania firmy, pewne pierwszeństwo do niej przed wszystkimi innymi handlującymi, ale ztąd jeszcze nie wynika, żeby można ją było nazywać samem pierwszeństwem, jakiem jest przywilej.

Firma, nazwa, używana przez handlujących dla oznaczenia ich bytu i działalności, jest tem w stosunku do handlujących,

---

«może nadać wdowa, rozwódka, lub za zezwoleniem żyjącego męża żona bezdzietna? czy nazwisko swojej rodziny, czy nazwisko męża? Zdaje się, iż może nadać «własne rodzinne nazwisko, nie zaś nazwisko męża swego, bo do drugiego ma «mniej prawa, przybiera go na czas pożycia z mężem i wdowieństwa, lecz za inego odmienia go, pierwsze zaś zostaje zawsze i *jest niejako jej własnością,* «którą zarządzić może». Widzimy, że kodeks nasz w drodze jedynie wyjątku dopuszcza rozporządzenie nazwiskiem w razie przysposobienia.

[1]) l. c. str. 361.

[2]) l. c. str. 368.

czem jest odnośnie do ludzi wogóle ich nazwisko cywilne i jak ono nie może być uważana ani za własność, ani za przywilej. Jest to właściwość handlu, nie prawo, ale stosunek prawny, zasadzający się na połączeniu nazwy specyalnej z jednostką fizyczną lub moralną, jej bytem handlowym lub działalnością. Potrzeba charakterystycznego odróżniania się wzajemnie handlujących powołała firmę do życia, zwyczaj ten stosunek prawny rozwinął, prawo stanowione winno go uporządkować i uświęcić.

ROZDZIAŁ VI.

Ustanowienie firmy.

I. 47. Wybór i ustanowienie firmy.

II. 48. Wyłączność prawa posiadania firmy; prawodawstwa. — 49. Jurysprudencya francuzka. — 50. Zdanie Calmelsa i Waelbroecka. — 51. Zdanie Blanca. — 52. Wyłączność według prawa francuzkiego. — 53. Sprzeczność autorów. — 54. Zasadność wyłączności.

III. 55. Niedopuszczalność dodatków, w błąd wprowadzić mogących.

IV. 56. Zbywalność firmy samej bez przedsiębiorstwa.

V. 57. Zbywalność jej razem z przedsiębiorstwem; prawodawstwa. — 58. Jurysprudencya francuzka; zdania uczonych. — 59. Zasadność zbywalności.—60. Podstawa zwyczaju i praktyki. — 61. Skutki niedopuszczenia zbywalności.

VI. 62. Fikcyjność firmy; prawo francuzkie. — 63. Prawodawstwa państw innych.—64. Zdania uczonych. — 65. Zasadność i dopuszczalność firmy fikcyjnej.

I — 47. Najpowszechniejszym i najzasadniejszym, jeśli nie jedynym sposobem nabycia firmy jest jej dobrowolny wybór i przybranie sobie.

Zastanawiając się nad pytaniem, jaką firma być winna, staraliśmy się uzasadnić zdanie, że wobec dzisiejszych wymagań polityki handlowej najwłaściwsza jest firma, zgodna z nazwiskiem cywilnem kupca, prowadzącego handel pojedyńczo, a w spółce imiennej lub komandytowej — z nazwiskiem przynajmniej jednego ze wspólników odpowiedzialnych. Powiedzieliśmy dalej, że w spółkach bezimiennych do firmy nie należy wprowadzać nazwisk ludzi żyjących. Następstwem przyjęcia takich zasad musi być zakreślenie przez ustawę pewnych granic, w których wybór firmy zawrzeć się winien. Wobec przepisu, nakazującego umieszczać w fir-

mie nazwisko rodzinne, swobodna wola handlującego ogranicza się do przybrania imienia lub innych dodatków, objaśniających warunki istnienia albo przedmiot handlu; niemniej wszakże i w takim razie wybór firmy za źródło swe mieć będzie swobodną wolę handlującego. Nawet wtenczas, kiedy syn, odziedziczając po ojcu mienie i dobre jego imię, zechce nadal tego imienia jako spadkobierca używać, i wtenczas nawet swobodna jego wola będzie miała sposobność ujawnić się, bo nikt syna nie zmusi do zajmowania się handlem i do przypominania światu, że on właśnie prowadzi dalej interes swego rodzica. Może on dodać do znajdującego się w firmie swego nazwiska imię swoje albo wyraz „syn", może umieścić w firmie inne wyrazy, odnoszące się do czasu, przez jaki istnieje przedsiębiorstwo, albo odnoszące się do przedmiotu handlu, ale równie dobrze może tego nie czynić. Słowem, pod taką firmą prowadzić będzie handel, pod jaką uzna to za odpowiednie dla siebie, pod jaką sam zechce, byleby tylko treść firmy nie była przeciwną ustawie. W ustawie tej jednak może znaleźć ograniczenie nietylko ze względu na takie lub inne zasady, przyjęte co do wartości firmy wogóle.

II. — 48. Jedna z więcej spornych, bo i przez prawodawstwa i przez naukę różnie rozstrzygana, jest kwestya wyłączności prawa posiadania danej firmy. Czy i o ile można zabraniać handlującemu przybierania i używania firmy, przez kogo innego już noszonej?

Według prawa francuzkiego każdy handlujący, jak i każdy inny obywatel ma prawo i obowiązek nosić to nazwisko, które zostało zapisane w akcie urodzenia; wzgląd zatem, że ktoś inny używa już tego samego nazwiska jako firmy, nie może dawać zasady do zabronienia innemu człowiekowi, noszącemu takież samo nazwisko, korzystania z takiej samej firmy. Tak przynajmniej rozumuje większość autorów i większość sądów francuzkich.

Ustawa niemiecka i austryacka stanowi: „każda nowa firma „ma się różnić wybitnie od wszelkich firm na tem samem miej„scu lub w tej samej gminie już istniejących i do rejestru han„dlowego wpisanych. Jeśli kupiec ma takie same imię i nazwi„sko, jak kupiec, już wpisany do rejestru handlowego, a chce uży„wać takowych jako firmy, zamieści w niej dodatek (einen Zu„satz), odróżniający ją wybitnie od firmy już wpisanej" (art. 20).

Kodeks szwajcarski mówi: „gdy firma zostanie wpisana do

„rejestru handlowego, inny właściciel domu handlowego nie może „jej w tej samej miejscowości używać, chociażby nosił nazwisko, „stanowiące tę firmę. Jest on obowiązany zamieścić w niej do„datek, który ją wydatnie odróżni od firmy już wpisanej" (art. 868). „Odkąd firma handlującego pojedyńczo albo spółki zosta„nie wpisana do rejestru handlowego i ogłoszona w urzędowym „dzienniku handlowym (La feuille officielle du commerce, Handels„amtsblatt), stosownie do rozporządzeń tytułu niniejszego, nikt „inny nie ma prawa używać tej firmy. Ten, na czyją szkodę trze„ci nieprawnie posługiwałby się tą firmą, może wzbronić jej uży„wania i wytoczyć przeciwko niemu skargę o szkody i straty i t. d." (art. 876) [1]).

Widzimy, że ustawy Niemiec, Austryi i Szwajcaryi przyznają kupcowi i spółce względną tylko wyłączność używania firmy, bo uwarunkowaną wpisaniem się do rejestru handlowego i daną miejscowością.

49. Sądy francuzkie przyjmują prawie zawsze zasadę, że handlujący, mający toż samo imię rodowe (patronymique), mają równe prawo posługiwać się niem i jeden z nich nie może zabraniać używania go drugiemu pod pozorem, że ten ostatni wyrządza pierwszemu szkodę; prawa ich bowiem wypływają z jednej zasady [2]). Nawet wtenczas, kiedy jeden z dwóch domów jest starszy i może starszeństwo swoje udowodnić, sądy francuzkie tego pierwszeństwa do używania firmy nie uznają i nie uwzględniają, przyznając jednakie prawa wszystkim, co jedno noszą nazwisko [3]).

50. Calmels i Waelbroeck są zdania, że handlujący, prowadząc pod swojem imieniem handel, nietylko używa przysługującego mu prawa, ale i wykonywa swój obowiązek, że żadnemu z dwóch handlujących, używających tej samej, a zgodnej z ich nazwiskami

---

[1]) Schneider i Fick l. c. 601.

[2]) Wyrok izby w Bordeaux z dnia 23 czerwca r. 1841 cytowany u Waelbroecka l. c. I. 287. Dalloz: *Répertoire*, wyraz: industrie N. 342.

[3]) Dalloz l. c. wyraz: nom commercial N. 86; mówiąc jednakże o wyłączności używania nazwiska przemysłowca, który tem nazwiskiem znaczy swój zakład, Dalloz powołuje jurysprudencyą (Aix 22 maja r. 1829 sprawa Richard), według której handlujący może się sprzeciwić obraniu sobie przez innego przemysłowca w tej samej miejscowości takiej samej firmy jak ta, której on używał. Dalloz dodaje przy tem, że potrzeba, ażeby nowy zakład miał ten sam przedmiot handlu, co i poprzedni (l. c. N. 80).

firmy, nie służy akcya o zabronienie przeciwnikowi noszenia tej firmy, bo *qui jure utitur neminem laedit.* „Pozbawiać kogo, po„wiada Calmels, prawa używania swego imienia w rzeczach han„dlu lub przemysłu, byłoby to występować przeciwko zasadzie „wolności osobistej; to jest czynić handlującego niezdolnym do „poszczególnego aktu, bezwłasnowolnym, czego przecież prawo„dawca nie dopuszcza, byłoby to na korzyść prowadzących handel „tego samego rodzaju ustanawiać monopol, przeciwny zasadzie „wolności handlowej. Szczególne okoliczności, w jakich się mogą „znaleźć rywalizujący z negocyantem, nie mogą usuwać stosowania „powyższej zasady. Do walki takiej prowadzi prawo wolnej kon„kurencyi, a niedogodności, mogące być następstwem tej zasady, „winny być akceptowane" [1]).

Waelbroeck utrzymuje, że zabraniać komu prowadzenia przemysłu pod swojem imieniem byłoby to faktycznie wzbronić mu oddawania się przemysłowi. „Napróżno powie kto, że oddaje się „przemysłowi jedynie w celu rywalizowania z imiennikiem i ko„rzystania podstępnie z dobrej opinii, jaką tenże w przemyśle po„zyskał. Oszustwo nie może wynikać z wykonywania prawa tak „świętego, jak wolność pracy, tem mniej mogłoby ono wypływać „z wykonywania przepisu, dotyczącego porządku publicznego, a ta„ki właśnie przepis nakazuje obywatelom nosić swe nazwisko" [2]).

51. Innego zdania jest Etienne Blanc. Utrzymuje on, że jeżeli imiona i nazwiska są jedne i też same, nawet wtenczas można zabronić imiennikowi (homonyme) nowo przybywającemu prowadzić interes pod dawną firmą, kiedy działa w dobrej wierze [3]). W innem miejscu mówi: „prawo własności należy do tego, kto „pierwszy w danem przedsiębiorstwie przyjął znak handlowy, ety„kietę, barwę albo kształt, jednem słowem, jaki bądź znak" [4]).

52. Nawet na podstawie prawa francuzkiego nie możemy usprawiedliwić zdania wyznawców teoryi, bronionej przez Calmels'a i Waelbroeck'a.

---

[1]) Annales de la propriété industrielle II. 35 art. 52, cytowane przez Waelbroecka l. c. I. 287.

[2]) l. c. I. 288.

[3]) Contrefaçons str. 713.

[4]) *Code général de la propriété industrielle, littéraire et artistique comprenant les législations des tous les pays et les traités internationanx,* str. 343.

Prawodawcy francuzkiemu z d. 23 sierpnia 1794 r. szło o to: a) ażeby obywatele nie używali imienia innego, jak tylko to, które jest wymienione w akcie urodzenia i b) żeby przydomki nie przypominały tytułów feodalnych, szlacheckich. Żadnemu z tych zakazów nie myślą sprzeciwiać się ci, co, będąc za wyłącznością, chcą, ażeby firmy handlujących, noszących też same imiona i nazwiska, stanowczo i wyraźnie odróżniały się od siebie.

Prawodawca zezwala na używanie przydomków w celu odróżnienia członków jednej rodziny. O to właśnie idzie uznającym zasadę wyłączności firmy. Imiennicy, zajmujący się jednym i tym samym handlem, winni używać przydomków lub innych dodatków, odróżniających ich i dyktowanych przez potrzebę i naturę handlu. Pracując na jednem i tem samem polu są oni jakby członkami jednej rodziny i zasada ustawy z r. 1794 analogicznie może i powinna być do nich stosowaną.

53. Dalej winniśmy zaznaczyć, że ciż sami autorowie, którzy w imię prawa, co jakoby wzbrania dodatków przy nazwisku, występują przeciwko zmuszaniu nowych handlujących do odróżniania swej firmy od firmy dawniejszej, ciż sami nie mają nic do przytoczenia przeciwko umieszczaniu w firmie wyrazów, bliżej określających lub nawet szczególnie zalecających publiczności handlującego. I tak Waelbroeck zgadzając się na dodanie do nazwiska wzmianki, że handlujący był pełnomocnikiem, oficyalistą albo uczniem innego domu handlowego, idzie nawet tak daleko, iż wymaga, ażeby ów dom handlowy dla zyskania sobie prawa sprzeciwienia się później temu, przy wchodzeniu pracujących do zakładu zobowiązywał ich do niepowoływania się następnie na pracę u niego [1]). Calmels, Rendu i Gastambide są zdania, że każdy ma prawo przybierać miano ucznia zakładu, w którym rzeczywiście pobierał nauki, a wszyscy autorowie pozwalają powoływać się w firmie na charakter spadkobiercy, lub wogóle następcy handlujących, noszących dawną firmę [2]).

54. Stając na gruncie zasad ogólnych, stanowczo oświad-

---

[1]) l. c. I. 303.

[2]) Calmels utrzymuje, że rola sądów w podobnych wypadkach ograniczać się winna na sprawdzeniu, że ktoś rzeczywiście jest synem, uczniem, oficyalistą domu handlowego dawniej istniejącego. *De la propriété et de la contrefaçon des oeuvres de l'intelligence* str. 277.

czamy się za wyłącznością prawa posiadania danej firmy w danej miejscowości.

Firma ma oznaczać nazwę, po której w świecie handlowym ma się poznawać handlującego jako takiego, która ma charakterystycznie oznaczać jego istnienie i działalność przez cały ciąg jego życia handlowego. Działalność ta jest ściśle złączona z osobą (czy kupca czy też spółki) i nie może być identyczna z działalnością żadnej innej jednostki, to też i znaki zewnętrzne, po których ma się poznawać istnienie i pracę tych osób, temiż samemi być nie powinny.

Nikt nie ma prawa wbrew woli człowieka przywłaszczać sobie korzyści, płynących z jego pracy i urobionego tą pracą imienia, jak również nikt nie ma obowiązku pracować dla torowania komuś innemu, dla siebie może obcemu, drogi w życiu handlowem. Nieuszanowanie tych zasad ogólnych w zastosowaniu do firmy prowadziłoby do nadużyć, wynikających z podszywania się pod cudze miano, do osłabienia energii człowieka, co nie pewny wyłączności prawa używania swej firmy, słusznie może się lękać, że jutro przyjdzie z ulicy jakiś jego imiennik i nietylko ciągnąć będzie zysk z jego pracy, ale i dobrą sławę zabierze. To też prawodawstwo winno otoczyć handlujących swoją opieką i nietylko zasłaniać ich przeciwko przybyszom, w złej czy dobrej wierze ciągnącym korzyści z istnienia firmy dawnej, ale i pomiędzy współrzędnie istniejącemi firmami ustanawiać winno wybitne różnice. Źle czy dobrze znane w świecie imię handlującego jest cząstką jego osoby, mieszczącą się w dziedzinie praw jego, w których granice bez jego woli nikomu wkraczać nie wolno.

III. — 55. Następstwem przyjęcia co do handlujących pojedyńczo zasady prawdziwości firmy jest niedopuszczalność w firmie takich dodatków, któreby mogły naprowadzać na myśl, że kupiec nie sam prowadzi handel ale w spółce.

Ustawa niemiecka i austryacka stanowi: „nie wolno kupcowi „przybierać do firmy dodatku, któryby spółkę wskazywał" (art. 16). Kodeks szwajcarski mówi: „kupiec, stojący na czele domu „handlowego bez wspólników bądź imiennych, bądź komandyto„wych, nie może zamieszczać w firmie żadnej wzmianki, któraby „naprowadzała na myśl istnienia spółki" (art. 867). Ograniczenie to co do wyboru i przybrania firmy usprawiedliwione jest przez poczucie słuszności i opierające się na niej przekonanie,

że społeczeństwo w ustawie winno znaleźć rękojmię zaufania, jakiem darzy zajmujących się handlem. Nie jest godne uczciwie pracującego człowieka, ażeby dla podtrzymania swojej opinii wprowadzał innych ludzi w błąd co do sił, jakiemi rozporządza.

IV. — 56. Poza sposobem dojścia do firmy przez swobodny wybór jej i ustanowienie, zwyczaje i niektóre prawodawstwa znają jeszcze inne sposoby, a mianowicie nabycie firmy drogą umowy i drogą spadku. Zastanawiając się nad temi sposobami, będziemy mówili wogóle o zbywalności firmy. Czy można zbywać, ustępować, dziedziczyć firmę oddzielnie od handlu, od przedsiębiorstwa, któremu ona nadaje nazwę?

Ustawa niemiecka i austryacka nie dopuszcza zbywania firmy oddzielnie od zakładu handlowego, który ją dotychczas nosił (art. 23). Zasady wyrażone w tych ustawach autorowie podzielają w zupełności. I rzeczywiście dla poparcia zdania przeciwnego trudnoby znaleźć jakiegobądź argumentu. Jeżeli firma nie jest własnością, nie jest samoistnem prawem, w takim razie zbywaną być jako takie prawo nie może. Imię kupca nie może być powodem nadużyć, a byłoby niem, gdyby można było oddzielać od osoby i majątku handlującego jego nazwę i odstępować ją komuś trzeciemu, który, ukrywając swoją osobę za tarczą cudzej sławy, wprowadzałby w błąd wchodzących z nim w stosunki [1]).

V. — 57. Więcej sporna, bo i przez prawodawstwa różnie rozstrzygana, jest kwestya zbywalności firmy razem z przedsiębiorstwem handlowem (Handelsgeschäft; fond de commerce), pod nią prowadzonem.

Ustawa niemiecka i austryacka stanowi: kto nabywa handel istniejący przez kontrakt lub spadek, może go i nadal prowadzić pod firmą dotychczasową z dodatkiem, wskazującym stosunek następstwa lub bez takowego, byleby dotychczasowi posiadacze lub spadkobiercy przedsiębiorstwa, jeśli są jacy, wyraźnie na dalsze używanie firmy się zgodzili (art. 22). Kodeks szwajcarski mówi: nowy posiadacz zakładu handlowego już istniejącego, przychodzący do tego prawa bądź drogą nabycia, bądź też w inny sposób, winien się stosować do rozporządzeń kodeksu, istniejących co do firmy handlowej. W każdym razie może on wskazać w swojej firmie czyim jest następcą, jeżeli jest do tego w sposób wyraźny

[1]) Protocolle 39, 41, 42, 1431 do 1435. Koch l. c. 242 do 244.

albo milczący upoważniony przez założyciela zakładu lub jego następców (art. 784). Jakie są te rozporządzenia już wiemy (Nr. 38). Prawo sardyńskie z d. 12 marca 1855 r., równie jak i szwajcarskie, zezwala jedynie na wskazanie w firmie, że handlujący jest nabywcą przedsiębiorstwa lub następcą poprzednich właścieli handlu. Prawodawstwo francuzkie, włoskie i rosyjskie wypadku takiego nie przewiduje, ale z ducha przepisów o spółkach, z tego nacisku, z jakim prawodawcy w art. 21 k. h. francuzkiego i 113 k. h. włoskiego stanowią, ażeby w skład firmy spółki imiennej wchodziły *jedynie* nazwiska wspólników, a również z postanowień, zawartych w art. 23, 25, 27 i 28 k. h. franc., art. 118 i 122 k. h. włoskiego i art. 756, 763 i 772 ustawy rosyjskiej płynie przekonanie, że stanowiący prawa wcale nie myśleli zezwalać na zbywanie firmy razem z zakładem handlowym czy przedsiębiorstwem.

58. Jurysprudencya sądów francuzkich skłania się ku zasadzie zbywalności firmy wraz z przedsiębiorstwem, a ma ona za sobą zwyczaj i zdania wielu autorów.

Calmels uważa sam handel (fond de comence) za przedmiot główny zbycia, używanie zaś firmy za accessorium, będące częścią handlu potrzebną do jego prowadzenia [1]).

Gastembide mówi: „ustąpienie nazwiska w znaczeniu cywil„nem jest niemożliwe; w stosunkach przecież handlowych jest „inaczej. Kiedy handlujący albo przemysłowiec opuszcza swe za„jęcie i wybiera sobie następcę, jest rzeczą dosyć zwyczajną, że „ustępuje mu prawa posługiwania się swojem imieniem. Wiele „jest takich domów, które znane są jedynie pod imieniem swego „założyciela i których właściciele robili majątek incognito" [2]). Toż samo zdanie wyrażają Rendu [3]), Blanc i Dalloz [4]).

Pardessus rozróżnia firmy spółkowe od nazw zakładów i tarcz sklepowych (raisons sociales, dénominations de l'établissement i enseignes). Co do pierwszych utrzymuje, że nie mogą zawierać w sobie nazwisk obcych, co do drugich zaś wyraża przekonanie, że mogą być zbywane razem z samem przedsiębiorstwem [5]).

---

[1]) *Marques* N. 161 i 166.

[2]) Traité de contrefaçons N. 467 cyt. u Waelbroecka l. c. I. 271.

[3]) *Traité pratique de droit industriel* N. 705.

[4]) *Répertoire* XXXII *Nom commercial* N. 82.

[5]) *Cours de droit commercial.* Paris 1831. I. 255, 256. IV. 25 i 26.

Waelbroeck słusznie uważa, że jeżeli ustąpienie imienia nie może być ze skutkiem prawnym dokonane w stosunkach cywilnych, to nic go nie usprawiedliwia i w stosunkach handlowych, jednakże co do firmy, umieszczanej na tarczach sklepowych, przechyla się na stronę dopuszczających jej zbywanie [1]).

W literaturze przedmiotu nie brak też i stanowczych przeciwników zbywalności firmy. Dosyć tu powołać Alauzet'a, który poparcie swoich przekonań znajduje w ogólnych zasadach prawa [2]).

59. Już te zastrzeżenia, jakie przeciw własnemu zdaniu robią wyznawcy zasady zbywalności firmy razem z przedsiębiorstwem, budzą wątpliwość co do jej wartości. I rzeczywiście, ani teoretycznie, ani ze względu na korzyści, jakie zbywanie firmy mogłoby przynieść społeczeństwu, zasada ta nie wytrzymuje krytyki.

Dla wykazania jej błędności dosyć byłoby zwrócić uwagę na to, że firma nie stanowi własności; że zaś przedmiotem sprzedaży tylko własność być może (art. 1583, 1598 i 1599 k. c.), więc firma czy bez przedsiębiorstwa, czy też razem z niem nie może być przedmiotem sprzedaży. Nie może też przechodzić na następców właściciela przedsiębiorstwa drogą spadku, bo spadek jest tylko jednym ze sposobów przenoszenia własności (art. 711 k. c.). Toż samo należy powiedzieć i o darowiznie za życia. Ale idźmy dalej. Firma ma oznaczyć byt i działalność handlującego, ma zatem służyć do oznaczenia osoby handlującego (jednostki lub spółki) i jego specyalnej pracy. Jako taka, firma nie może być uważana za accessorium rzeczy, majątku, jaki jest zbywany, przedsiębiorstwa. Oznaczając byt i pracę handlującego, firma może być uważana jedynie za accessorium osoby i pracy i z chwilą, kiedy człowiek usuwa się od życia handlowego, kiedy działalność kupca ustaje razem z pozbyciem się przedsiębiorstwa, z tą chwilą przestaje istnieć i firma.

Zasada ta, tak wypowiedziana, wcale nie wyłącza możności powoływania się w firmie nowej na dawniejszą. Zależy to od wzajemnych umów, regulujących nabycie przedsiębiorstw, albo od woli spadkobierców, — ale powoływanie się to winno być jedynie objaśnieniem, wiadomością z przeszłości przedsiębiorstwa i nigdy

---

[1]) l. c. I. 271 do 273, 277 i 280.
[2]) l. c. I. 346.

nie może być niezgodne z prawdą, a tem samem nie może i nie powinno wprowadzać w błąd handlujących albo publiczności.

Firma renomowana to patent na zaufanie publiczne, jakiem społeczeństwo darzy daną osobę. Mieści się w nim świadectwo gorliwej pracy, uznanie przez opinię publiczną rozumu i uczciwości człowieka, a przecież te rzeczy przedmiotem handlu być nie mogą.

60. Czy jednakże praktyczny zawsze zwyczaj handlowy nie został wywołany wielkiemi korzyściami, jakie zbywalność firmy razem z przedsiębiorstwem przynosi społeczeństwu? Niewątpliwie podstawą tego zwyczaju jak i zasadą prawodawstw, które go uświęciły, była potrzeba i chęć wskazania publiczności źródła zachęcającego, z którego pochodzą prawa nowonabywcy, ale też na osiągnięciu tego celu należało poprzestać. Jeżeli poprzedni właściciel przedsiębiorstwa albo jego następcy zgadzają się na powołanie dawnej firmy, nabywca praw ich winien mieć możność uczynienia tego, z tem wszakże zastrzeżeniem, że w firmie, jakiej używa, obowiązany jest zamieścić własne nazwisko. Dopuszczać w takim razie używanie firmy jedynie dawnej, byłoby to iść za daleko, znaczyłoby iść dalej, niż chce wyżej powołana podstawa zwyczaju i nie obudzać zaufania drogą prostą i prawą, ale wyzyskiwać i nadużywać go przez ciągnienie korzyści z dobrego imienia, zdobytego cudzą pracą i zasługą. Co do naszych stosunków handlowych zapewnić możemy, że zwyczaj dopuszczający zbywalności firmy wcale się nie ustalił i dlatego u nas powoływanie się na zwyczaj nie ma zasady. Zresztą do tego przedmiotu będziemy się starali jeszcze powrócić.

61. Nie należy też obawiać się groźby, stawianej tak chętnie zazwyczaj, gdy idzie o przeprowadzenie czegoś nie po myśli, że przyjęcie zasady prawdziwości firmy, uznanie firmy za niezbywalną wywoła zastój w handlu i że nieuwzględnienie zwyczaju, jakoby ustalonego, zatamuje normalny bieg stosunków. Jasność i jawność istotnego stanu rzeczy, łatwość dowiedzenia się z samej firmy o rzeczywistym właścicielu przedsiębiorstwa, nie mogą wywołać powstrzymania naturalnego rozwoju stosunków handlowych. Zniesienie możności prowadzenia handlu pod cudzą firmą usunie możność wprowadzania tym sposobem w błąd osób trzecich (szczególniej publiczności i fabrykantów zagranicznych), które rzadko kiedy mogą przekonać się o istotnym stanie rzeczy i naj-

częściej o treści sądzą tylko z zewnętrznych znaków; będzie więc ono krokiem naprzód na drodze prawidłowego rozwoju stosunków; to też z całą stanowczością możemy twierdzić, że przyjęcie tej zasady nietylko nie wywoła zastoju, ale przeciwnie, podniesie kredyt i przyczyni się do uszlachetnienia handlu.

Rozumie się, że wszystko, cośmy wyżej powiedzieli o niezbywalności firmy, odnosi się jedynie do handlujących pojedyńczo, do spółek imiennych i w spółkach komandytowych do wspólników odpowiedzialnych. Co do spółek bezimiennych kwestya ta istnieć nie może najprzód dla tego, że w firmach tych spółek nie mogą być zamieszczane nazwiska wspólników, a następnie i dla tego, że sam sposób zbywania przedsiębiorstwa zasadza się na zbywaniu akcyj, znajdującem zawsze ścisłe określenie w statucie spółki.

VI. — 62. Od kwestyj ogólnych, odnoszących się i do handlujących pojedyńczo i do spółek, przechodząc do samych spółek, winniśmy się z kolei rzeczy zastanowić nad pytaniem: o ile dopuszczalne jest wniesienie do spółki i umieszczenie w firmie nazwiska człowieka, który nie jest rzeczywistym wspólnikiem i nie wniósł do spółki ani swej pracy, ani kapitału?

Z zastrzeżeń, jakie prawodawca francuzki czyni w kodeksie handlowym co do tego, że w skład spółek imiennych mogą wchodzić jedynie nazwiska wspólników (art. 21), a do firmy spółek komandytowych musi wchodzić koniecznie (nécessairement) nazwisko jednego lub kilku wspólników odpowiedzialnych i zobowiązanych solidarnie (art. 23), a także z ducha innych przepisów o spółkach należy wnosić, że kodeks nie zna innych wspólników prócz rzeczywistych i że wyłącza wszelką myśl należenia do spółki ludzi, pozornie tylko oddających na rzecz przedsiębiorstwa swoje nazwisko. Kwestyą tę stanowczo rozstrzyga kodeks cywilny w drugiej części art. 1883: „każdy wspólnik powinien wnieść do spółki albo pieniądze, albo jaki inny majątek, albo też znajomość rzeczy", a przepis ten z mocy art. 18 k. h. i 1873 k. c. znajduje tu zastosowanie. Dziś obowiązujące we Francyi prawo o spółkach żadnych w tym względzie zmian nie zaprowadziło.

63. Prawo włoskie w art. 112 — 114, 116, 118 i 119 mówi o wspólnikach rzeczywistych, t. j. oddających na rzecz spółki nietylko swoje nazwisko, ale i czynny biorących w niej udział. Wspólnikom solidarnie odpowiedzialnym zabrania to prawo przyjmować udział w innych spółkach, mających za przedmiot swego istnienia

prowadzenie tego samego przedsiębiorstwa lub podobnych operacyj handlowych (art. 115, 116 i ost. ustęp art. 119). To też na podstawie prawa włoskiego niepodobna dopuszczać umieszczania w firmie nazwisk ludzi, tylko fikcyjnie należących do spółki.

Prawo niemieckie i austryackie mało bardzo przywiązuje znaczenia do zgodności firmy z nazwiskiem rzeczywistego właściciela handlu (art. 22 i 24); to też jakkolwiek i te prawa nie przewidują wypadku, przez nas rozpoznawanego, z ich ducha można wyprowadzić wniosek, że nie są przeciwne wprowadzeniu do firmy nazwiska człowieka, nie należącego do spółki.

Kodeks szwajcarski stanowi, że do firmy spółek imiennych albo komandytowych nie mogą wchodzić nazwiska innych osób, prócz wspólników odpowiedzialnych nieograniczenie (indéfiniment responsables, unbeschränkt haftenden art. 871). Z treści tego przepisu i z ducha postanowień art. 866, 872 i 874, zestawionych z art. 524 i 526 kodeksu należy wnosić, że według prawa szwajcarskiego nazwisko człowieka, nie biorącego udziału rzeczywistego w przedsiębiorstwie spółkowem, w firmie umieszczane być nie może. Toż samo możnaby powiedzieć o prawie rosyjskiem (art. 756, 761, 764, 772 i 773 ust. h.), jakkolwiek brak systematycznie przeprowadzonych w tem prawodawstwie zasad nie pozwala nic stanowczo w tym przedmiocie utrzymywać.

64. W czasie rozpraw nad art. 20 kodeksu handlowego francuzkiego, kiedy jeden z mówców, Pelet, oświadczył, że do spółki można wnieść swoje nazwisko i swoją reputacyę, Berthier zauważył, że nazwisko, oddzielone od czynów, od działalności człowieka, jest czemś nazbyt oderwanem, wtenczas, kiedy przemysł jest rzeczą pozytywną, co właśnie należy w nowem prawie uwzględnić [1]). Jeszcze dawniej powiedział Pothier: gdyby wspólnicy dla zyskania możności otwarcia przedsiębiorstwa zawarli umowę z człowiekiem bogatym i zobowiązali się dać mu udział w korzyściach przez pewną liczbę lat za to, że wesprze ich swoim kredytem, umowa taka nie byłaby kontraktem spółki, gdyż poparcie przez kredyt, jaki ów człowiek wnieść przyrzeka, nie jest czemś, coby się dało oszacować (n'est pas quelque chose d'appréciable). Umowa taka byłaby nieważna, jako przeciwna porządkowi publicznemu

[1]) Zobacz Waelbroeck l. c. I. 274.

i dobrym obyczajom, które ludziom możnym nie pozwalają używać swego kredytu za pieniądze [1]).

Autorowie, wyjaśniający znaną nam już myśl prawodawcy francuzkiego, prawie wszyscy godzą się na to, że pod wspólnikami, których nazwiska mogą wchodzić w skład firmy (art. 21 i 23 k. h.), należy rozumieć tylko rzeczywistych uczestników spółki. Troplong [2]) i Duvergier [3]) utrzymują, że nazwisko może być uważane za wkład, ale pod warunkiem, żeby oprócz niego była wniesiona do spółki rzeczywista praca, stanowiąca dla osób trzecich rękojmię odpowiedzialności spółki. Waelbroeck powiada: nazwisko nie może stanowić wkładu spółkowego; ten bowiem, ktoby nie wniósł do spółki nic więcej prócz swego nazwiska, nie dałby nic w rzeczywistości. Stosunek taki nie byłby spółką, ale byłby jedynie obietnicą uiszczenia pewnej części korzyści na rzecz osoby, pozwalającej wyzyskać dobrą opinią, jakiej używa [4]).

65. Trudno nie podzielać poglądów wyżej cytowanych autorów, a tem samem i zasad obowiązującego u nas kodeksu.

Jeżeli firma oznacza istnienie i działalność handlującego, to tam, gdzie niema handlujących, gdzie działalność ich nie istnieje, firma z ich nazwiskami niema racyi bytu, umieszczanie w firmach przedsiębiorstw spółkowych nazwisk ludzi, nie dających ani swego majątku, ani swej pracy, a tem samem nie biorących rzeczywistego udziału w życiu ciała zbiorowego, jakiem jest spółka, jest zatem czemś samem w sobie sprzecznem.

Praktyka, dopuszczająca taką sprzeczność, nie tylko narusza przepisy prawa obowiązującego, ale jest niezgodna z moralnością, opiera się bowiem na wyzyskiwaniu dobrej wiary. Społeczeństwo ma prawo wymagać od jednostek, ażeby jego zaufania nie wyłudzały przy pomocy cudzych imion fałszywie za własne podawanych, ma prawo żądać, ażeby nie napadano z zasadzki cudzej dobrej sławy lub cudzej zamożności na mienie łatwowiernych współobywateli.

---

[1]) *Du contrat de société* N. 10.
[2]) *Des sociétés* N. 115 i 373.
[3]) *Société* N. 19.
[4]) l. c. I. 273 i 274.

ROZDZIAŁ VII.

Używanie firmy.

66. Prawodawca. — 67. Zdanie Pardessus. — 68. Zdanie Waelbroecka. — 69. Pojęcie i znaczenie tarczy sklepowej. — 70. Oznaczanie cudzem nazwiskiem sprzedawanych w danem miejscu towarów. — 71. Oznaczanie towarów nazwiskiem miejscowości. — 72. Czy firma ulega zmianie w razie zmiany składu osobistego spółki? — 73. Dwa stosunki; wejście do spółki nowego wspólnika i wyjście lub usunięcie wspólnika. — 74. Obowiązek władzy czuwania nad zachowaniem przepisów o używaniu firm. — 75. Korzyści, jakie wypełnianie takiego obowiązku może przynieść społeczeństwu. — 76. Obowiązek handlujących utrzymania godności firmy.

66. Firma, jako znamię działalności handlującego, winna być używana wszędzie i zawsze, gdzie ta działalność występuje. Zasada ta, jako ogólna, winna być podstawą do roztrzygnięcia wielu kwestyj, mogących się tu nastręczyć.

Odnosząc wyrażenie art. 1 ustawy z dnia 6 fructidora roku II do handlujących widzimy, że winni oni *nosić* swoje nazwisko [1]); według zaś art. 20 k. h. francuzkiego handlujący mają prowadzić handel (faire le commerce) pod firmą spółkową. Art. 64 ustawy o spółkach z d. 24 lipca roku 1867 mówi o używaniu firmy we wszystkich aktach, fakturach, uwiadomieniach, ogłoszeniach i innych dokumentach drukowanych albo pisanych, pochodzących od spółek bezimiennych albo komandytowych na akcyach [2]).

Art. 15 ustawy niemieckiej i austryackiej mówi o firmie jako o nazwie, pod którą handel *jest prowadzony* (im Handel seine Geschäfte betreiben).

Kodeks szwajcarski w art. 866 mówi o *prowadzeniu pod firmą handlu*, przedsiębiorstwa lub eksploatacyi fabryki (exerce le commerce, Geschäft betreibt, esercita uno stabilimento, un negozio, un mesterie). Ustawa rosyjska mówi o handlu pod nazwą wspólną dla wszystkich (torgowat' pod obszczim imieniem wsiech towariszczej art. 756).

---

[1]) Aucun citoyen ne pourra porter de nom ni prenom autres, que ceux exprimés dans son acte de naissance.

[2]) Toż samo stanowił art. 11 prawa o spółkach o odpowiedzialności ograniczonej z d. 13 maja r. 1863. Prawo to dziś już nie obowiązuje.

Wszystkie zatem akta, działalność handlującego znamionujące, zacząwszy od jego podpisu, a kończąc na blankietach używanych do korespondencyi, winny wyrażać firmę.

Wobec tak jasnych i zgodnych ze sobą wyrażeń praw obowiązujących i wobec wyżej wypowiedzianej zasady, opartej na słuszności, trudno podzielać zdanie, głoszone przez niektórych uczonych, że handlujący może czasami używać nazwiska cudzego jako firmy. Powołamy tu opinie Pardessus i Waelbroecka.

67. „Nie należy mieszać — mówi Pardessus — firmy spółkowej, nazywanej też czasami firmą handlową, z nazwą, jaką nosić może zakład handlowy. Pierwsza jest nazwiskiem, które może być używane i podpisywane jedynie w aktach. Jest to pewnego rodzaju sposób odróżnienia tej osoby moralnej od innej, jak nazwiska rodzinne rozróżniają jednostki. Druga jest więcej nazwą rzeczy niż osoby. Przykład to wyjaśni. Piotr, Jan i Jakób zawierają spółkę dla fabrykowania jakiegoś produktu, albo dla prowadzenia w pewnej miejscowości zakładu handlowego. Nazwa: *Piotr, Jakób i Spółka* będzie stanowiła podpis spółki i jej firmę. Ażeby się dać poznać w odległych miastach, wspólnicy dają swemu przedsiębiorstwu nazwę „Królewski zakład rękodzielniczy Piotra, Jakóba i Spółki". *Królewski zakład rękodzielniczy* stanowić będzie nazwę zakładu [1]). Dalej mówi Pardessus, że nazwa zakładu bywa potrzebna dla uwiadomienia kupujących o rodzaju towarów i celu stowarzyszenia; tymczasem firma jest potrzebna dla podpisu aktów i czynności sądowych [2]).

Niepodobna nie uznać, że handlujący mają prawo zakłady swoje w miarę potrzeby znaczyć odpowiedniemi nazwami, ale też trudno zgodzić się na takie rozróżnienie firm od nazw sklepowych, jakie przeprowadza Pardessus i według jakiego jedna z nazw ma służyć przy zeznawaniu aktów prawnych i sądowych i służy handlującemu za firmę, a druga, przywiązana do danego zakładu handlowego, ma służyć za znak dla publiczności.

Handlujący, czy sprzedaje w sklepie swoje towary, czy podpisuje w interesie swego handlu zobowiązanie, rachunek, akt u rejenta, czy też wytacza akcyą sądową o należność za wzięte na

[1]) l. c. IV. 23.
[2]) l. c. IV. 24.

kredyt towary, zawsze jedna być powinna. Jeżeli ktoś ma kilka zakładów, magazynów, sklepów czy składów, niepodobna tamować mu możności odróżnienia ich przez jakieś szczególne znaki czy napisy. Będą one wywołane naturą rzeczy czy wolą handlującego, który zawsze ma prawo w ten lub ów sposób wskazać publiczności, co w danem miejscu sprzedaje, ale te nazwy winny istnieć niezależnie od firmy i nie mogą być następstwem rozdzielania jednego i tego samego domu handlowego ze względu na osobę i na rzecz Osoba handlującego jest zawsze jedna i przywiązana do niej firma zawsze i wszędzie znaczyć powinna działalność handlującego, jego wszystkie czynności handlowe.

Stając na gruncie prawa obowiązującego we Francyi, musimy się również oświadczyć przeciwko wyżej powołanemu rozdziałowi. Żaden z przepisów prawa poglądu, wypowiedzianego przez Pardessus nie usprawiedliwia. Co więcej u samego Pardessus podział nazw handlowych na oznaczające osoby i rzeczy ma znaczenie czysto teoretyczne. Mówiąc o sprzedaży nazwy zakładu (la dénomination de l'établissement), jako accessorium rzeczy głównej samego przedsiębiorstwa, utrzymuje ten autor, że to w żadnym razie nie ma być sprzedażą firmy [1]) — i w ten sposób sam uznaje, że zakład handlowy prócz specyalnej nazwy, jemu tylko właściwej, a najczęściej wyjaśniającej przedmiot handlu, może nosić i nazwę inną, właściwą firmę. Nie wszyscy jednakże, jak ten subtelny umysł, umieli się zatrzymać na pół drogi i uchronić od większych błędów.

68. Waelbroeck mówi: „jest rzeczą dozwoloną zgodzić się na to, żeby trzeci umieścił wasze imię na swojej tarczy sklepowej, albo ażeby je tam zostawił po opuszczeniu przez was zakładu, gdzieście je przybili. Tarcza sklepowa (l'enseigne), jak to orzekła izba kasacyjna francuzka, jest znakiem istnienia zakładu przemysłowego lub handlowego. Najczęściej ten znak bywa emblematyczny: pod złotą małpą, pod dobrem imieniem. Jej jedynym celem jest odróżnić jeden zakład od drugiego. I wtenczas nie traci ona charakteru znaku wskazującego, kiedy jest na niej umieszczone nazwisko założyciela (le nom de fondateur). Założyciel może zezwolić na to, żeby nazwisko jego było zatrzymane na tarczy sklepowej już po ustąpieniu przezeń z zakładu. Nikt

[1]) l. c. IV. 24 i 26. I. 256, 260 i 261.

tu nie jest pokrzywdzony. Jeżeli konsumenci nie znajdują w zakładzie tych samych rękojmi, tych samych co poprzednio korzyści, są wystawieni na takie same szanse i nie mają więcej prawa do skargi, niżby go mieli wtenczas, kiedyby sam założyciel zmienił swój sposób fabrykacyi lub sprzedaży" [1]).

Czy jednak tak jest, jak to utrzymuje Waelbroeck? Czy to stanowi jednakową rękojmię dla publiczności, kto daje jej towar czy ten przemysłowiec, fabrykant albo kupiec, który sumiennem przez ćwierć wieku wypełnianiem swoich obowiązków zyskał sobie prawo do zaufania ogółu, czy też ten, co nieznany dotąd, za pieniądze nabył dawne przedsiębiorstwo z prawem używania na swoich tarczach sklepowych cudzego, dobrze renomowanego imienia? Czy za argument przekonywający może służyć twierdzenie, że jeśli publiczność się zawiedzie na nieznanym jej nabywcy, to tak samo mogłaby się zawieść i na dawnym przedsiębiorcy, bo ten mógłby przestać produkować lub sprzedawać dobrze i uczciwie? Odpowiedź na te pytania, zdaniem naszem, nie może wypaść na korzyść opinii Waelbroecka.

Pogląd Waelbroecka tem więcej zdaje się nam nieusprawiedliwiony, że dając określenie tarczy sklepowej, autor ten mówi, iż wyraża ona firmę, a krytykując zdanie Rendu, nazywającego tarczę sklepową własnością, istnienie firmy łączy z powołaniem handlującego lub przemysłowca i utrzymuje, że prawo używania tarczy sklepowej zostaje utracone z chwilą, w której człowiek przestaje zajmować się handlem albo przemysłem [2]). Jeśli zatem Waelbroeck za jeden z celów używania tarczy sklepowej uważa oznaczenie firmy, jeżeli odmawia prawa używania tej tarczy, a więc i przez nią wyrażanej firmy i czyni takowe zależnem od istnienia działalności handlującego, to nie jest konsekwentny, jeżeli pozwala na owej tarczy zamieszczać cudze nazwiska i znakom sklepowym z cudzemi firmami pozwala przetrwać istnienie ich posiadaczy pierwotnych.

69. Znak sklepowy, tarcza sklepowa, pospolicie u nas na-

[1]) l. c. I. 280 N. 166. Waelbroeck daje następujące określenie tarczy sklepowej: on entend par einseigne un tableau placé à l'extérieur de l'établissement industriel ou commercial, dans le but de désigner celui-ci à l'attention du consommateur au moyen de la figure, du signe, de la dénomination ou du nom qu'il représente (T. II, str. 61 i 62).

[2]) l. c. II. 67.

zywana szyldem (l'enseigne, ein Schild, il segno) jest jednym ze sposobów, a często jedynym sposobem zwrócenia uwagi publiczności lub świata handlowego na istniejące w danem miejscu przedsiębiorstwo czy zakład handlowy, jest sposobem odróżnienia danego zakładu handlowego od innych. Jako sposób wyrażenia firmy tarcza sklepowa zajmuje stanowisko współrzędne z księgami, fakturami, blankietami, używanymi do korespondencyi, pieczęciami. Jeżeli stosunki są mało rozwinięte, jeżeli handlujący ogranicza czynności swoje do stosunków chwilowych kupna i sprzedaży, mało korzysta z kredytu, mało go udziela, tarcza sklepowa jest prawie jedynym sposobem wyrażania firmy. Względnie do osób, co niewtajemniczając się bliżej w stosunki świata handlowego, sądzą o rzeczach na podstawie rzucającego się w oczy faktu, napis na tarczy sklepowej ma więcej znaczenia niż wszystkie druki i ogłoszenia. Zaufanie publiczne, jakie firma budzić powinna, prawo społeczeństwa do tego, ażeby zawsze mogło wiedzieć z kim w rzeczywistości ma do czynienia i własny, dobrze zrozumiany interes handlujących, oparty na kredycie, powinny utorować drogę i przychylne wyrobić przyjęcie zasadzie, że jeden z wielu sposobów ujawniania firmy, tarcza sklepowa, winna zawierać w sobie firmę, a żaden z dodatków, jakie w firmie mieścić się będą, nie może być sprzeczny z treścią firmy.

Może kto powie, że tych znaków sklepowych jest zazwyczaj tak dużo i że tak są różne, że niewiadomo do których z nich zasada powyższa ma się odnosić. Żaden ze znaków sklepowych nie powinien przeczyć firmie, a ten, który jest główny, winien ją wyrażać. Tak wypowiedziana zasada zdaje się być jasną, a przeprowadzenie jej uciążliwe stać się nie może.

70. To, cośmy wyżej powiedzieli o tarczach sklepowych, może nasunąć pytanie: czy handlujący może na nich umieszczać cudze nazwisko, choćby cudzą firmę, nazywając rzecz u siebie sprzedawaną?

Jak to już wyżej staraliśmy się usprawiedliwić, wszystko, co służy do bliższego określenia przedmiotu handlu, sposobu zajęcia handlującego, może znaleźć uwzględnienie niezależnie od istnienia firmy. Firma oznacza osobę, byt jej i jej działalność handlową. Bliższem wyjaśnieniem przedmiotu zajęcia w danem miejscu, wskazówką dla wchodzących w stosunki z handlującym będzie nazwa rzeczy, produktów, znanych pod nazwiskiem tego lub owego wy-

twórcy. Jeżeli właściciel materyałów aptecznych, niezależnie od swojej firmy, umieści na tarczach sklepowych napisy, uwiadamiające o tem, że w owym składzie można nabyć krople od bólu zębów Majewskiego, płyn na odciski Czajkowskiego, pigułki Guyota, napisy te będą bliższem objaśnieniem przedmiotów, znajdujących się w danem miejscu, zadosyć czyniącem naturze i potrzebie handlu.

71. Również nie można handlującemu tamować posiłkowania się nazwą miejscowości, z których dane przedmioty pochodzą, lub które tylko uprzytomniają w pamięci sposób wyrobu, zdawna do nazwy danej miejscowości przywiązany. Nazwy: tabaka petersburska, burki sławuckie, koronki bobowskie będą oznaczały towary, w danym sklepie mieszczące się, bądź wyrabiane w Petersburgu, Sławucie albo Bobowie, bądź też tylko przyrządzone lub zrobione na sposób, który danym miejscowościom zjednał sławę. Takie objaśnienia żadnego mieć nie mogą związku z istnieniem firmy, a tem mniej mogą jej uwłaczać, jeżeli tylko firma znajduje odpowiednie na tarczy sklepowej wyrażenie.

72. Zasada, że firma winna być używana wszędzie i zawsze, gdzie działalność handlującego występuje, znajduje zastosowanie tak do handlujących pojedyńczo, jak i co do spółek. Jedną z cech firmy stanowi to, że jest ona nazwą, używaną stale w jeden i ten sam sposób. Zestawienie tych dwóch zasad co do spółek nastręcza pytanie: czy i o ile wejście do spółki lub ubycie z niej jednego lub więcej wspólników, może wpływać na zmianę firmy?

Prawodawstwo francuzkie wyraźnie wypadku takiego nie przewiduje; z treści jednak art. 21 i 23 k. h. i ze stanowczego przepisu art. 1 ustawy z d. 23 sierpnia r. 1794 płynie przekonanie, że z wyjściem ze spółki jednego lub kilku wspólników, których nazwiska mieszczą się w firmie, łączy się zmiana firmy.

Podług art. 24 ustawy niemieckiej i austryackiej, gdy kto wchodzi do spółki, już istniejącej, jako wspólnik, lub gdy z niej występuje, firma pierwotna może być i nadal utrzymana; w razie jednakże wyjścia wspólnika firmowego, dla dalszego używania dawnej firmy potrzebne jest jego zezwolenie [1]). Toż samo mówi kodeks holenderski [2]).

---

[1]) Zob. związkowe art. 15, 113 i 127 tychże ustaw. Koch l. c. 244. Protocolle str. 40.

[2]) art. 30. Zob. Alauzet l. c. I. 347.

Art. 113 kodeksu włoskiego stanowi, że tylko imiona wspólników mogą wejść w skład firmy spółkowej; jeżeli zatem ktoś już nie jest wspólnikiem, nazwisko jego pozostawione w firmie być nie może. Zasadność tego wywodu wspiera ustęp ostatni art. 118 tegoż prawa.

Art. 872 kodeksu szwajcarskiego stanowi, że jeżeli wspólnik, którego nazwisko znajduje się w firmie spółki imiennej albo komandytowej, przestaje brać w nich udział, nazwisko jego nie może być nadal pozostawione w firmie bez względu na zezwolenie jego lub jego następców.

Widzimy, że w kwestyi nas obchodzącej prawodawstwa dzielą się na dwie grupy. Do jednej należą prawa francuzkie, włoskie i szwajcarskie, do drugiej — niemieckie, austryackie i holenderskie.

83. Dwa mogą zajść tu wypadki, a mianowicie: wejście do spółki jednego lub więcej wspólników, lub wyjście ich z niej.

W pierwszym wypadku firma spółki imiennej i komandytowej może być pozostawiona bez zmiany, bo za firmę tych spółek, według obowiązujących u nas i powszechnie przyjętych zasad, winno być brane nazwisko jednego lub kilku wspólników z dodatkiem, oznajmiającym istnienie spółki, Jeżeli nazwisko nowego wspólnika nie wejdzie w skład firmy, położenie rzeczy na zewnątrz pozostanie tem samem, jak gdyby wspólnik był od początku istnienia spółki jednym z jej uczestników, a tylko nazwisko jego nie wchodziło do firmy. Rękojmia, jaką spółka daje osobom trzecim, będzie ta sama, co i przed wejściem nowego wspólnika, jeżeli tylko nikt ze wspólników firmowych nie wystąpił. Przepisy ustawy niemieckiej, austryackiej i holenderskiej są tu słuszne i zasadne.

Inaczej rzecz się ma w razie wystąpienia ze spółki jednego lub więcej wspólników firmowych. Z chwilą wyjścia lub usunięcia takich wspólników, w życiu spółki zaczyna się nowy okres jej pracy przy zmienionych warunkach. Działalność jej traci dawne czynniki; więc też i firma, będąca zewnętrznym znakiem tej działalności, zmienić się powinna. Nazwisko człowieka, który przestał być wspólnikiem, może stanowić jedyną zachętę dla wchodzących ze spółką w stosunki. Pozostawienie takiego nazwiska w firmie byłoby dawaniem osobom trzecim błędnych wskazówek, a tem samem i osłabieniem zaufania publicznego, jakie powinno

towarzyszyć wszystkiemu, co się znajduje pod kontrolą władz państwowych. Wzgląd na kredyt i wzgląd na porządek moralny nie pozwalają nam uznawać za słuszne postanowień ustaw niemieckich, stanowiących uświęcenie zwyczaju, opartego na wprowadzaniu w błąd społeczeństwa. Szkód, jakie taki zwyczaj może wyrządzić, nie zrównoważą korzyści uczestników, pozostałych w spółce, korzyści, których w żadnym razie nie można uważać za osiągnięte w ten sposób na drodze godziwej. Nawet uczynienie takiego wychodzącego wspólnika odpowiedzialnym za długi i dalsze zobowiązania spółki nie zdoła zabezpieczyć praw osób trzecich, znajdujących w firmie błędne wyjaśnienie stosunku [1]).

74. Mówiąc o używaniu firmy, winniśmy nadmienić, że prawodawstwa, uświęcając zasadę *neminem laedere*, uważają za potrzebne wkładać na sądy handlowe obowiązek czuwania nad tem, ażeby nikt z używających firmy nie postępował wbrew zasadom, wyrażonym w ustawach krajowych i nie wkraczał w dziedzinę praw cudzych.

Ustawa niemiecka i austryacka stanowi: kto wskutek nieprawnego używania firmy w prawach swych zostanie pokrzywdzony, może zapozwać nie mającego prawa o zaniechanie dalszego używania firmy i o wynagrodzenie zrządzonej szkody. Czy i jak wielka jest szkoda orzeknie sąd handlowy według swego uznania. Sąd ten może nakazać ogłoszenie wyroku na koszt przegrywającego (art. 27) a dalej: sąd handlowy znagli z urzędu karami porządkowemi tych, których się to dotyczy, do zadosyć uczynienia przepisom art. 19, 21 i 25 (o firmach). Podobnież uczyni z tymi, którzy używają firmy nie służącej im według przepisów tego tytułu (art. 26) [2]).

Według kodeksu szwajcarskiego, urzędnik, prowadzący rejestr handlowy, winien z urzędu czuwać nad tem, ażeby interesowani stosowali się do rozporządzeń kodeksu o wnoszeniu, wykreśleniu i zmianie firm handlowych (art. 875).

---

[1]) Taką odpowiedzialność w pewnych warunkach wkłada na wychodzących wspólników art. 130 ustawy niemieckiej i austryackiej i ustawa austryacka z dnia 9 kwietnia r. 1873 (art. 55 i 73).

[2]) W Niemczech według ustawy przechodniej z d. 24 czerwca r. 1861 kara ta wynosi od 5 do 200 talarów (art. 5 § 7). W Austryi podług ustawy z dnia 17 grudnia r. 1862 wynosi ona od 10 do 300 guldenów (§ 12). Zob. Protocolle 43, 916 i 919.

75. Mówiąc o jawności handlowej, będziemy się starali wyjaśnić, jakie warunki uważamy za konieczne, ażeby handlujący miał prawo korzystać z wyłączności firmy. Tu nadmienimy tylko, że prawo to polega na naturze handlu, ogólnych zasadach prawa i uwzględnieniu art. 1382 k. c. i że sądy handlowe, za cel swego istnienia mające czuwanie nad poszanowaniem prawa przez handlujących, są instytucyą najwłaściwszą do rozstrzygania sporów, zachodzących pomiędzy stronami co do używania firmy. Tam zwłaszcza, gdzie w stosunkach handlowych krzywda ludzka nie jest rzadkością, baczność sędziego winna być podwojona. ażeby uczciwy pracownik nie znajdował nadzwyczajnych przeszkód i tak już ciężką utrudniających drogę.

76. Przekroczylibyśmy granice naszej pracy, gdybyśmy chcieli mówić o warunkach moralnych, jakie winny towarzyszyć używaniu firmy. Rzecz ta odnosiłaby się do prowadzenia handlu wogóle. Zresztą, że sztandar życia handlowego, jakim jest firma, winien być wysoko noszony, że może być on cenną spuścizną, na którą dzieci i wnuki z zaszczytem powoływać się mogą, że dla uczynienia go takim potrzeba tylko skrzętnej a uczciwej pracy, — każdy handlujący znajdzie to wyryte w swojem sumieniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Ustanie firmy i zawieszenie jej używania.

77. Ustanie firm handlujących pojedyńczo: 1) zaprzestanie prowadzenia handlu; 2) wyrok sądowy; 3) śmierć fizyczna. — 78. Ustanie firm spółkowych. — 79. Zawieszenie używania firmy.

77. Już mówiąc o sposobie ustanowienia firmy, wyraziliśmy przekonanie, że nie powinna ona przechodzić ani drogą umowy, ani pod tytułem darmym do nabywców zakładu handlowego, że zatem kwestya jej istnienia nie może być przedmiotem ani umów handlowych, ani rozporządzeń cywilnych (darowizna za życia albo na wypadek śmierci), ani też przejścia na mocy samego prawa (spadek beztestamentowy). Przekonanie to nasze ma związek bezpośredni z poglądem na kwestyą ustania firmy, nad którą w tem miejscu chcemy się zastanowić.

Firma kupca czy przemysłowca jest przywiązana do jego bytu i działalności, łączy się bezpośrednio z pracą człowieka w danym zawodzie, którą też na zewnątrz oznacza; to też istnienie firmy zależy od istnienia handlującego czy przemysłowca i od istnienia jego handlowej czy przemysłowej działalności. Byt jego, jako jednostki, oddającej się danemu zawodowi, kończy się, praca jego w danej specyalności ustaje albo na skutek własnej jego woli, albo wskutek śmierci fizycznej, albo też wskutek wyroku sądu pośrodku pomiędzy temi dwoma czynnikami stojącego. Stąd też i firma przestaje istnieć w trzech następujących wypadkach:

a) wskutek dobrowolnego zaprzestania prowadzenia handlu,
b) wskutek wyroku, pozbawiającego prawa prowadzenia handlu,
c) w razie śmierci fizycznej.

a) Handlujący przybiera firmę dla prowadzenia pod nią handlu; jeżeli zatem wycofuje się z szeregu handlujących, istnienie firmy traci swój cel jedyny.

b) Firma jest znakiem natury czysto handlowej. Poza handlem niema jej i być nie może; jeżeli zatem człowiek zostaje pozbawiony prawa prowadzenia handlu, z chwilą uprawomocnienia się odnośnego wyroku, traci prawo używania firmy i ta istnieć przestaje.

c) Śmierć fizyczna, przecinając dni życia handlującego, kończy jego działalność handlową i stanowi kres istnienia firmy. Ktokolwiekbądź zostaje jego dziedzicem, najbliżsi krewni czy ludzie obcy, nie mogą oni zostawiać firmy dawnej, bo praca człowieka, co jej używał i ją wyrobił, nie może służyć za jej podstawę [1]). Jak to już wyżej nadmieniliśmy, takie wygaśnięcie firmy nie powinno tamować możności powoływania się następców na dawną firmę, jeżeli przejęcie po śmierci handlującego jego zakładu handlowego czy wogóle przedsiębiorstwa da im do tego prawo.

78. To, cośmy dotąd mówili o ustaniu firmy, odnosi się do

---

[1]) Rozumie się, że wyjątek tu stanowi wypadek, jeżeli spadkobiercy, używając własnego nazwiska i imienia, mają prawo do używania firmy takiej, jak ta, której używał spadkodawca. Będzie to jedynie przypadkowy zbieg firm jednakowych, a nie prawo nabyte drogą spadku.

handlujących pojedyńczo. Co do spółek kodeks cywilny w art. 1865 w związku z art. 1873 wskazuje wypadki, w których spółka, w braku umowy przeciwnej, istnieć przestaje. Dodać do nich należy rozwiązanie spółki i unieważnienie jej przez wyrok sądowy (art. 1184, 1234 i oddział VIII rozdz. III tytułu III księgi II kodeksu cywilnego). We wszystkich tych wypadkach razem ze spółką ustaje i firma za nazwę jej służąca.

79. Wyrok, ogłaszający upadłość, odejmuje handlującemu możność zarządzania swoim majątkiem (art. 442 k. h.), ale, jak to niektórzy utrzymuią, nie pozbawia go możności współrzędnego z istnieniem upadłości prowadzenia handlu [1]). Nie tu miejsce wchodzić w rozbiór i ocenę słuszności tego ostatniego poglądu. Nawet wtenczas, gdyby zdanie to wytrzymywało krytykę, należałoby jeszcze przyjść do przekonania, że firma dotychczasowa, którą się handlujący posiłkował do chwili ogłoszenia jego upadłości, dalej używana być nie może i nie powinna. Firma dotychczasowa jest związana z przeszłością handlującego, z jego aktywami i passywami, jako rezultatem tej przeszłości. Chwila ogłoszenia upadłości jest chwilą zamknięcia bilansu i zawieszenia na czas sądu tej naturalnej zdolności, której handlujący używał dotąd nieumiejętnie, albo niesumiennie, ze szkodą wierzycieli; to też i używanie firmy podlega tu zawieszeniu. Dopóki sąd nie wyrzeknie niewinności handlującego, dopóty ten ostatni firmy swojej nie będzie miał prawa używać.

ROZDZIAŁ IX.

Zwyczaje co do firm, istniejące w Królestwie Polskiem.

80. Znaczenie zwyczajów handlowych. — 81. Praktyki, istniejące w Warszawie, co do używania firm przez handlujących pojedyńczo. — 82. Przez spółki. — 83. Brak ustalonych zwyczajów; potrzeba i pożyteczność norm prawnych.

80. Przedstawiwszy zasady prawne, jakie według naszego przekonania winny porządkować istnienie firm, obecnie będziemy

[1]) Pardessus l. c. IV. 283 — 286.

się starali zwrócić uwagę czytelnika na to, co znajdujemy pod tym względem w naszem życiu handlowem i co na każdym kroku nas uderza, słowem, na istniejące u nas zwyczaje pod względem używania firmy.

Mówiąc o zwyczaju, winniśmy zauważyć, że nie zawsze w życiu pod tym wyrazem jest pojmowany zwyczaj właściwy, to jest taki sposób ustalony porządkowania stosunków, do jakiego sędzia może i powinien zwrócić się dla wyjaśnienia ciemnych stron umowy, albo dla uzupełnienia niedopowiedzianych jej części (art. 1135, 1159 i 1160 k. c.), lub też do jakiego prawo odsyła, jako do samoistnego pierwiastku, porządkującego stosunki handlowe, które nie zawsze mogą być regulowane przez przepisy praw cywilnych (1873 k. c.), albo nakoniec jakim w danej miejscowości należy uzupełniać więcej ogólne przepisy prawa (1648, 1736, 1745, 1748, 1753, 1751, 1757 do 1759, 1762 i 1777 k. c.). Często bardzo wyrażenie *zwyczaj handlowy* bywa używane dla określenia tej lub owej praktyki, takiego lub innego sposobu postępowania, mniej więcej stale przyjętego przez niektóre jednostki, a do właściwego zwyczaju najmniejszej nie mogącego rościć pretensyi.

Ażeby dana praktyka miała znaczenie zwyczaju, uznawanego przez prawo, potrzebuje ona łączyć w sobie jednocześnie kilka warunków, a mianowicie: potrzebuje być powszechna, t. j. przez wszystkich, a przynajmniej prawie przez wszystkich wykonywana, w jeden i ten sam sposób się powtarzać, istnieć w ciągu pewnego czasu i nakoniec nie sprzeciwiać się porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom. Praktyka, nie mająca tych przymiotów, może być pewnym sposobem postępowania handlujących, może być materyałem, z którego z czasem urobi się zwyczaj, ale nie jest zwyczajem handlowym, który pod względem swoich skutków i swego znaczenia stoi na równi z ustawą. Czy istnieje u nas taki zwyczaj handlowy co do używania firm?

Chcąc przedstawić, co w tym względzie istnieje w życiu, zdaje się, że nie popełnimy błędu, jeżeli ograniczymy się do zdania sprawy z praktyk, które z łatwością zauważyć można w Warszawie; o niej zaś z całą zasadnością można powiedzieć, że mieści w sobie środek ciężkości handlu całego Królestwa.

W Warszawie, w przedmiocie zgodności firmy z nazwiskiem cywilnem handlującego i wogóle co do używania firmy, znajduje-

my najzupełniejszą rozmaitość, nawet chaos, będący następstwem naturalnem niedokładności i braku przepisów prawa. Z powodu niepodobieństwa przedstawienia wszystkich praktykowanych w tym względzie sposobów postępowania, wskażemy tylko niektóre główniejsze ich grupy.

81. Przedewszystkiem co do handlujących pojedyńczo:

1) Wielu, zwłaszcza drobniejszych handlujących firm prawie zupełnie nie używa. Na tarczach sklepowych nie umieszczają tacy handlujący ani swego, ani obcego nazwiska. Sklepy swoje czy składy oznaczają jedynie przez wskazanie przedmiotu, jakim prowadzą handel, a że niewielkie ich operacye nie wymagają ani ogłoszeń, ksiąg zupełnie nie utrzymują, więc firma ich bywa umieszczona jedynie w świadectwach na prowadzenie handlu, na rachunkach, albo na podpisanych przez nich wekslach.

2) Znaczna bardzo część handlujących oznacza sklepy i kantory swemi nazwiskami cywilnemi, które, służąc im za firmę, zapisane w księgach kupieckich i umieszczane na wszystkich aktach, od nich wychodzących (okólniki, rachunki, zobowiązania i t. d.). Tu należy większa część naszych poważniejszych domów handlowych, nie mających interesu w ukrywaniu swego nazwiska i w niezgodności z niem firmy. Często się zdarza, że nabywszy poprzednio istniejący interes, domy takie wcale o tem nie wzmiankują w nazwach swoich zakładów i licząc na własne siły, zawiadamiają o fakcie nabycia tylko przez okólniki i ogłoszenia; częściej wszakże obok firm, mieszczących ich nazwiska, powołują poprzednie firmy, dodając przy nich wyrazy: *dawniej, następca, nabywca* i t. d.

3) Inną grupę stanowią handlujący, używający za firmę nazwiska cudzego, ukrywając własne. Cudze nazwisko otrzymują oni razem z przedsiębiorstwem drogą spadku albo drogą umowy, a niejednokrotnie się zdarza, że w firmie zamieszczają nazwiska ludzi, którzy nigdy nie istnieli.

Różne bywają przyczyny takiego postępowania. Chcąc bliżej im się przyjrzeć, znaleźlibyśmy tam i poczu-

cie słabości sił własnych i pragnienie skorzystania z dobrego imienia i stosunków poprzednich posiadaczy interesu, a czasami i chęć ukrycia pod cudzą maską własnego majątku. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że w bardzo wielu wypadkach główną przyczyną używania jako firmy cudzego nazwiska jest niedostateczny rozwój strony moralnej naszych stosunków handlowych. Nie wdając się bliżej w rozbiór strony psychologicznej tego przedmiotu, uważamy za niezbędne uzupełnić tę ostatnią grupę zwróceniem uwagi na praktykę dosyć oryginalną i coraz to więcej pojawiającą się i u nas, a rozpowszechnioną pośród handlujących herbatą, wyrobami tytuniowemi, spirytusem i piwem.

Właściciele składów hurtowych herbaty, fabrykanci wyrobów z tytuniu, wchodzą w umowy z drobnymi handlującymi, którzy otwierają sklepy pod firmą owych właścicieli i otrzymując towar pod korzystnemi warunkami z pierwszej, albo prawie z pierwszej ręki, sprzedają go na swój własny rachunek.

Więcej jeszcze charakterystyczny jest stosunek właścicieli zakładów gorzelnianych, dystylarni i browarów do szynkarzy. Ażeby zyskać więcej miejsc zbytu dla swoich wyrobów i żeby zachęcić do ich sprzedaży ludzi, niemających kapitałów, potrzebnych dla założenia szynków, producenci wynajmują im sklepy wykupują świadectwa akcyzowe czy handlowe, meblują sklepy i izby przy nich mieszczące się i tak zaopatrzone pomieszczenia oddają handlującym razem ze swemi wyrobami na kredyt. Ci ostatni w zamian za to zobowiązują się: 1) prowadzić handel pod firmą producentów; 2) wyroby brać wyłącznie tylko z zakładów swoich zwierzchników; 3) handel prowadzić na rzecz własną; 4) kapitał, wyłożony na urządzenie i otwarcie szynków i należność za otrzymane wyroby spłacać sposobem amortyzacyi, przy otrzymaniu następnych partyj spirytusu, czy piwa. Dla zabezpieczenia praw założycieli, handlujący wydają im zazwyczaj weksle, zwane depozytowemi, z podpisem najczęściej im blanco. Rozumie się, że w tego rodzaju

stosunkach pod formą handlu samoistnego ukrywają się nieraz zwyczajne komisy albo i różnego rodzaju spółki.

4) W czwartej grupie zamieścimy tych handlujących, którzy wprawdzie używają jako firm swoich nazwisk, ale jednocześnie dodają do nich różne wyrazy, wbrew prawdzie oznaczające istnienie spółki. Widzimy tu dodatki: „bracia", „i syn", „i synowie", „i spółka" i t. p. pomimo, że w przedsiębiorstwie ani brat handlującego, ani syn udziału nie biorą, a spółka nie istnieje i nigdy nie istniała. Cel takiego postępowania zasadza się na pragnieniu przedstawienia sił swoich w świetle korzystniejszem i pozyskania w ten sposób większego kredytu i większej liczby wchodzących z kupcem w stosunki.

Rozumiemy tu dobrze, że wskazaniem powyższych czterech grup handlujących nie wyczerpaliśmy przedmiotu; sądzimy wszakże, że i ten pobieżny rzut oka na praktyki względem używania firmy, istniejące pośród naszych handlujących pojedyńczo, pozwoli czytelnikowi wyrobić sobie o stanie rzeczy pojęcie, zwłaszcza, gdy sprawdzić to cośmy powiedzieli i uzupełnić każdy może z prawdziwą łatwością.

82. Różnolitość, jaką spotykamy u handlujących pojedyńczo, z pewnemi zmianami widzimy i w spółkach; trudno przecież nie zauważyć, że nadużycia w używaniu firm spółkowych są rzadsze. Istnienie jasnych i stanowczych przepisów prawa, konieczność w znacznej większości wypadków sporządzania aktów piśmiennych, obowiązek ogłaszania aktów w sądzie handlowym, włożony na strony pod skutkami nieważności, a przedewszystkiem wzajemna kontrola umawiających się, wszystko to wywarło wpływ korzystny na ustanawianie i używanie firm spółkowych. Z drugiej jednak strony pewne odstępowanie od przepisów obowiązujących co do firm spółkowych wywołał rozwój stosunków życiowych, które pod względem stowarzyszeń znacznie wyprzedziły przepisy naszego kodeksu i osłabiły ich znaczenie.

83. Zwracając się teraz do tych zasad, któreśmy wypowiedzieli wyżej co do pojmowania i znaczenia zwyczaju handlowego w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, widzimy, że taki zwyczaj istnieje u nas jedynie co do tego, że tak handlujący pojedyńczo jak

spółki używają firm, ale też tem, ściśle rzecz biorąc, ogranicza się istnienie u nas co do firm zwyczaju. Sposób ustanawiania firm, ich używania i wygaśnięcia zależy od woli i poglądu handlujących, a następstwem tego musi być chaotyczny brak jednolitych zasad i samowola, wywierające wpływ szkodliwy na rozwój kredytu i wogóle na normalny bieg stosunków handlowych.

To nam wyjaśnia potrzebę i pożyteczność prawa o firmach.

O JAWNOŚCI HANDLOWEJ.

ROZDZIAŁ I.

1. Jawność handlowa. Jej znaczenie i skutki wobec kredytu.

1: Dr. L. Goldschmidt, współczesny uczony niemiecki, utrzymuje, że kredyt jest zaufaniem w czyn wcielonem (bethätigtes Vertrauen), zasadzającem się na pewnem zrzeczeniu się praw swoich bez jednoczesnego otrzymania za nie równoważnika z majątku osoby, korzystającej z kredytu [1]). Nie można przecież powiedzieć, żeby to zrzeczenie się było zupełnie bezinteresowne. Jego równoważnik istnieje w sferze mniej dostępnej i uchwytnej, bo w sferze ducha ludzkiego, a dostarcza go uczciwość człowieka, potrzebującego kredytu, jego przeszłość, opinia, jaką sobie wyrobił w społeczeństwie, słowem wszystko, co mogło i może się przyczynić do wytworzenia pojęcia o jego wartości moralnej. Na tem pojęciu opiera się przekonanie, że zobowiązanie zaciągnięte uiszczone będzie w przyszłości, że kredyt, otwarty przez jednostkę, zrzekającą się czasowo praw swoich, nie zostanie zawiedzony i w przyszłości w terminie oznaczonym znajdzie materyalne pokrycie [2]).

---

[1]) *Handbuch des Handelsrechts.* Erlangen 1874. I. 406.

[2]) Ekonomiści dzielą kredyt na osobisty i rzeczowy, ten zaś ostatni na obrotowy (oparty na zastawie) i ziemski (oparty na hypotece). W powyższych uwagach mamy na myśli jedynie kredyt osobisty, gdyż w handlu kredyt rzeczowy odgrywa rolę nieznaczną zaledwie w ogólnej masie stosunków.

W głębokiej starożytności, kiedy cały handel zasadzał się głównie na wymianie towarów, wartość moralna człowieka, zawierającego umowę, mniej przedstawiała interesu. Towar był otrzymywany za zastaw, rzecz za rzecz, to też i myśl wchodzących w umowę głównie na rzecz samą była zwracana.

Kiedy następnie handel zamienny został zastąpiony przez formę kupna sprzedaży, t. j. kiedy równoważnikiem towaru otrzymanego stał się pieniądz, uwaga handlujących bywała zwracana głównie na dobroć rzeczy i wartość pieniędzy.

Obecnie operacye handlowe opierają się przeważnie na kredycie, a osobistość człowieka gra rolę pierwszorzędną, stanowiąc często jedyną rękojmię dla wchodzących z nim w stosunki [1]).

Nie tu miejsce do dalszego rozwijania powyższej myśli; toteż zwrócimy tu uwagę jedynie na fakt, wielokrotnie doświadczeniem wieków całych stwierdzony, że gdzie poziom moralny jednostek stoi wyżej i więcej przedstawia rękojmi, tam i kredyt jest pewniejszy i łatwiejszy, że liczący się z tym faktem prawodawcy, pragnąc podnieść handel i przemysł krajowy, pomyślniej niż do ceł ochronnych uciekali się do środka, przez samą naturę rzeczy wskazanego, podtrzymywali siłę moralną jednostek, zajmujących się handlem, powołanie handlujących usiłowali wznieść do znaczenia godności, handel starali się uwolnić od intruzów, niedostatecznie przygotowanych umysłowo i niewzbudzających do siebie najmniejszego zaufania.

Powiedzieliśmy, że równoważnik, jaki dający kredyt znajduje dla swego zaufania, jest trudny do uchwycenia. W sferze ducha, w świecie, myśli i uczuć ludzkich tyle działa różnorodnych a ukrytych sprężyn, tyle przyczyn, często bezwiednie występujących, składa się na utworzenie siły wypadkowej, którą nazywamy charakterem człowieka, że na mocy praw ogólnych zaledwie przybliżone możemy wytworzyć sobie pojęcie o osobistej moralnej jego wartości. Zasada ta znajduje obszerne zastosowanie i w sferze działalności handlowej; nie należy wszakże mniemać, ażeby niemożliwe było odszukanie i wskazanie pochodni, której światło jest wstanie uczynić łatwiejszą drogę, jaką dla poznania war-

---

[1]) Hildebrandt w dziele: «*Oeconomie der Gegenwart und Zukunft*» (I. 276) gospodarstwo społeczne przeszłosci nazywa naturalnem, współczesne — pieniężnem, a gospodarstwo przyszłości nazywa gospodarstwem kredytu.

tości handlującego winien postępować ten, kto zawiązuje poważniejszy z nim stosunek.

Pochodnią taką, rozjaśniającą jeżeli nie wszystko, to przynajmniej wiele, jest jawność, uregulowana przez prawo, a zastosowana do wielu momentów życia handlowego, do momentów, które się dadzą ująć w pewne stałe formy i ujawnić bez szkody dla samych operacyj handlowych, a których poznanie pozwoli przy pomocy opinii publicznej wyprowadzić wnioski nawet o rzeczach głębiej leżących, bo w charakterze człowieka, i da rezultaty możliwie prawdziwe.

Momenta, mogące być ujawnione, stosownie do tego, czy występują we wszystkich wypadkach prawidłowo rozwijającego się handlu, czy też zależą jedynie od woli i sposobu urządzenia się danej jednostki, podzielić można na stałe i przypadkowe. Do stałych należą dane, dotyczące firmy, pod którą jest prowadzony handel, nazwiska handlujących, siedliska handlu, jego rodzaju, stosunków prawnych spółki i t. p. Za przypadkowe uważamy dane, odnoszące się do prokury, stosunków majątkowych między małżonkami, czasu istnienia przedsiębiorstwa, wstąpienia do spółki lub wyjścia z niej wspólników i t. p. Wszystkie te dane dla handlu mają poważne znaczenie i o ile istnieją, ujawnione być winny.

Ujawnienie tych szczegółów, dokonane pod powagą organów państwowych, nie da jeszcze wszystkiego. Martwe karty, na których w księgach, łatwo dla wszystkich dostępnych i pod nadzorem władz państwowych prowadzonych, znajdę zapisane szczegóły, dotyczące bytu danego bankiera, nie powiedzą nic jeszcze, czy nie ma on zobowiązań nad siły swoje, czy na tej lub innej operacyi nie poniesie strat dotkliwych, czy jutro nie zostanie okradziony przez swoich albo i obcych ludzi, lub czy ze złą wolą nie skryje swego majątku i z krzywdą wierzycieli nie ogłosi pozornie swojej upadłości. Ale jeżeli na tych samych kartach znajdę stanowcze i wiarogodne dowody długoletniego istnienia domu handlowego, na którego czele ów bankier stoi, jeżeli z nich dowiem się, kim ten człowiek się otaczał, jakim operacyom handlowym się oddawał, jak w różnych chwilach swego życia postępował, wówczas na podstawie tych danych będę w stanie przyjść do przekonania, czy i o ile można mu ufać, czy kapitały, jakie mu powierzam, kredyt, jaki mu otwieram, z dobrą wiarą zostaną

przezeń przyjęte i nie przyniosą mi gorzkich zawodów i strat materyalnych. Sama opinia publiczna nie zastąpi mi tych, że tak powiem, materyalnych danych, bo opinia nie co do wszystkich handlujących się wyrabia i niestety, nie zawsze bywa słuszna.

Jawność taka, zamknięta w należytych granicach, pomimo, że niejedni chcieliby w niej widzieć targnięcie się na prawa zasadnicze handlu, wpłynie zbawiennie na kredyt, bo ustali zaufanie, będące jego podstawą i tem samem wytworzy korzystniejsze warunki dla jego powstania i dalszego rozwoju. A jeżeli słusznie kredyt bywa nazywany duszą dzisiejszego handlu, jawność taka wywrze wpływ dodatni na istnienie handlu, a tem samem i przemysłu krajowego.

W pracy naszej, której celem jest przedstawienie zasad, na jakich winna opierać się jawność handlowa, będziemy się starali odpowiedzieć na trzy główne, a przez samą naturę przedmiotu stawiane pytania, a mianowicie: co należy ujawniać, w jaki sposób, i jakie ujawnienie winno za sobą pociągać skutki prawne. Takie są ramy tej pracy naszej.

ROZDZIAŁ II.

Przedmiot jawności handlowej.

I. *Prawodawstwa i projekt przygotowawczy zarejestrowań handlowych.*—2. Porządki dawniejsze. — 3. Kodeks handlowy francuzki. — 4. Ustawa z d. 11 stycznia r. 1817. — 5. Ustawa handlowa rosyjska. — 6. Kodeks handlowy włoski z r. 1865.— 7. Ustawa francuzka z r. 1867. — 8. Ustawa handlowa niemiecka. — 9. Ustawa handlowa austryacka.—10. Ustawa handlowa węgierska. — 11. Związkowy kodeks zobowiązań, obowiązujący w Szwajcaryi. — 12. Kodeks handlowy włoski z r. 1883.— 13. Projekt przygotowawczy zarejestrowań handlowych (Predwaritelnyj projekt o torgowoj zapisi).

II. *Co być winno przedmiotem ujawnienia?* — 14. Uwagi ogólne. — 15. Szczegóły, dotyczące handlujących pojedyńczo. — 16. Szczegóły co do spółek.

I. — 2. Od bardzo dawnych już czasów odczuwano potrzebę ujawniania szczegółów, odnoszących się do handlu i do handlujących.

Kiedy kupiectwo stanowiło cech oddzielny, nikt nie mógł

prowadzić handlu, kto nie był wpisany do bractwa, lub nie pozyskał na to specyalnego od cechu pozwolenia. Kontrola taka była niewolnicza i zamiast dawać rękojmię porządku, ograniczała i tamowała obroty handlowe.

Z upadkiem cechów nie upadła jednakże myśl ujawniania niektórych momentów życia handlowego. Jakoż widzimy, że jeszcze w zeszłym wieku kupcy w wielu krajach obowiązani byli ujawniać bądź swoje istnienie, bądź też niektóre ważniejsze warunki swej pracy i że stosowanie się handlujących do istniejących w tym względzie przepisów prawa wielkie społeczeństwu oddawało usługi.

Dawniejsze prawodawstwa, wychodząc z zasady, że tylko to winno być ujawnione, co ze względu na swoją właściwość wymaga szczególnej opieki prawa, lub co z uwagi na komplikacye, mogące wywołać w życiu poważne wątpliwości winno być w sposób stanowczy wyjaśnione dla ogółu i uporządkowane, zasadę ujawniania szczegółów, dotyczących istnienia handlujących, stosują do nieletnich, małżonków handlujących i do spółek.

3. Według art. 470 k. c. z r. 1825 i art. 2 i 3 k. h. francuzkiego nieletni o tyle tylko może być uważany za handlującego, lub też, nie będąc handlującym, o tyle tylko może dokonywać poszczególnych czynności handlowych, o ile ma lat 18, został usamowolniony, do prowadzenia handlu lub dokonywania pewnych czynności handlowych otrzymał upoważnienie ojca, w braku ojca—matki, w braku rodziców—rady familijnej, i o ile akt upoważnienia był zarejestrowany w miejscu, gdzie nieletni obrał zamieszkanie (enregistré et affiché). Art. 67 i 68 k. h. nakazują składanie w sądzie handlowym i wywieszanie w ciągu roku aktów przedślubnych, zawieranych przez małżonków, z których chociaż jedno jest handlującem, art. zaś 69 i 70 tegoż kodeksu takiż obowiązek wkładają na małżonków, którzy stają sie handlującymi już po zawarciu małżeństwa, a żyją pod rozdzielnością majątkową lub rządem posagowym, przyczem dla wypełnienia rzeczonego obowiązku został oznaczony termin miesięczny, licząc od daty otwarcia handlu, dla tych, którzy nie byli handlującymi w chwili zawierania małżeństwa, i roczny — dla zajmujących się handlem w chwili ogłoszenia kodeksu. Obok tych przepisów kodeksu, mówiących o ujawnianiu praw majątkowych małżonków, widzimy jeszcze jeden, a mianowicie art. 66, który nakazuje wywieszać w są-

dzie handlowym przez rok cały wyroki, stanowiące rozłączenie od stołu i łoża i rozwód małżonków, z których chociażby jedno zajmuje się handlem.

Dalej widzimy w kodeksie ujawnianie spółek handlowych. Art. 42 do 46 i 64 nakazują wyciągi tak prywatnych jak i urzędowych aktów spółkowych, a w spółkach akcyjnych—rozporządzenia rządowe, zatwierdzające spółki, przedstawiać w kancelaryi sądu handlowego, rejestrować (transcrire sur les registres) i ogłaszać w sali posiedzeń. Wyciągi takie winny w sobie zawierać:

1) imiona i nazwiska,
2) powołanie,
3) zamieszkanie,

} wspólników odpowiedzialnych,

4) firmę spółki,
5) wskazanie wspólników, upoważnionych do przedstawiania spółki, zarządu i podpisywania,
6) wskazanie kapitału spółki i sposobu czynienia wkładów,
7) czas rozpoczęcia i trwania spółki.

Niezależnie od tego w sądzie winny być ujawniane wszelkie zmiany, bądź dotyczące firmy, składu osobistego spółki, czasu jej trwania, bądź też innych warunków jej istnienia (toutes nouvelles stipulations ou clauses).

Z tego widzimy, że kodeks handlowy francuzki jawność jako zasadę przeprowadza jedynie co do spółek i to nie stosując jej do stowarzyszeń (associations), a odnośnie do handlujących pojedyńczo dopuszcza jej zastosowanie tylko w drodze wyjątku, względem nieletnich i stosunków majątkowych między małżonkami.

4. W ustawie naszej o urządzeniu kupiectwa z d. 11 stycznia r. 1817 (dz. praw tom IV str. 159 do 177) pośród wielu przepisów, zmierzających do zapewnienia kupiectwu zdolnych i moralnych handlujących, znajdujemy kilka urządzających nadzór nad kupiectwem wogóle i w szczególności nad nowowstępującemi do jego łona. Nadzór ten został powierzony starszym kupiectwa (art. 1 do 11, 49 i 50) i władzom municypalnym, to jest prezydentowi lub burmistrzowi, którzy są naczelnikami starszych kupiectwa (art. 3, 4, 6, 8, 10 i 50).

Art. 11 mówi: obowiązkiem starszych będzie: 1) ułożyć na teraz listę kupców wszystkich, uczniów i czeladników w mieście będących i podać takową prezydentowi lub burmistrzowi do zatwierdzenia, 2) dopełniać odtąd przepisy względem uczniów, cze-

ladzi i kupców niżej wyłuszczonych, 3) przestrzegać porządku i dobrej wiary w kupiectwie.

Widzimy z tego, że wszyscy kupcy winni być wciągani do list, utrzymywanych w magistraturze, co w żadnym razie nie może być uważane za ich ujawnienie. Listy takie miały charakter wyłącznie urzędowo-miejscowy, nie były dostępne dla ogółu, a gdyby nawet i były—miały znaczenie jedynie co do nazwisk właścicieli zakładów handlowych i ich pomocników i nie objaśniały co do firm i innych niemniej ważnych szczegółów.

5. Może najbliżej praw, obowiązujących w Królestwie Polskiem, ze względu na brak rozwinięcia zasady jawności handlowej, stoi ustawodawstwo rosyjskie.

Art. 766 i 772 ust. handlowej dla legalnego istnienia spółek imiennych i komandytowych wymagają złożenia wyciągu statutów w magistratach, domach lub zarządach miast. W wyciągach tych winny być oznaczone:

1) rodzaj spółki,
2) imię, imię ojca, nazwisko wspólników odpowiedzialnych,
3) ich zamieszkanie,
4) powołanie,
5) podpisy i pieczęcie wspólników upoważnionych do zarządu i
c) ilość kapitału zakładowego (art. 767).

Wspólnicy komandytowi mogą być ujawnieni, o ile sami sobie tego życzą (art. 776).

We spółkach akcyjnych całe statuty wraz z zatwierdzeniem rządowem winny być ogłaszane w wiadomościach senackich, a obowiązek ten ciąży na wspólnikach i co do wszelkich zmian umów pierwotnych, ich rozwiązania lub umożenia (art. 777 i 778 ust. handl. art. 2140, 2153, 2157 i 2197 I cz. tomu X sw. zak.).

Obok tego w art. 31 ust. handl. znajdujemy przepis, na mocy którego kupcy prowadzący handel w znaczeniu domów handlowych (spółek imiennych) i kompanij (spółek komandytowych), składając zarządom miejskim świadectwa na prawo prowadzenia handlu, jednocześnie winni dawać zapewnienie, że prócz nich nikt więcej w Rosyi do owych domów i kompanij nie należy.

Handlujący pojedyńczo powinni się zapisywać do ksiąg utrzymywanych przez zarządy kupieckie, a gdzie ich niema—przez starostów kupieckich albo miejskich, przyczem treść takich wpisów

winna mieścić nietylko imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i wiek, ale nawet szczegóły co do sił umysłowych i majątkowych, sposobu zajęcia i prowadzenia się (art. 661 i 665 t. X sw. zak. „o sostojanii"). Deputaci kupieccy obowiązani są utrzymywać skorowidze abecadłowe kupiectwa (art. 1135 i 1138 t. IX sw. zak.).

Wszystkie te przepisy, natury ściśle administracyjnej, nie wyczerpują przedmiotu i nie czynią zadość potrzebie jawności handlowej. Owe spisy kupców dla ogółu są niedostępne, najczęściej prowadzone niedokładnie i mają znaczenie więcej fiskalne niż jakiekolwiekbądź inne.

6. Prawodawca włoski, rozwijając w kodeksie handlowym z r. 1865 zasady kodeksu francuzkiego, i pod względem ujawnienia szczegółów, dotyczących handlu, zrobił znaczny postęp. Wprawdzie co do handlujących pojedyńczo nie znajdujemy tam wiele nowego, lecz za to przepisy co do spółek przedstawiają udoskonalenie i znamionują istotne dążenie prawodawcy do przeprowadzenia zasady jawności.

Według art. 4, 5 i 6 kod. handl., które z małym wyjątkiem (co do aktu usamowolnienia) są powtórzeniem odnośnych przepisów kodeksu francuzkiego, akta usamowolnienia i upoważnienia nieletnich do prowadzenia handlu lub dokonania czynności handlowej, zeznane przez rodziców lub radę familijną, winny być składane w kancelaryi sądu handlowego i wywieszane przez rok cały w sali posiedzeń.

Z uwagi, że upoważnienie żony przez męża do prowadzenia handlu może być domniemywane (tak samo jak według prawa francuzkiego), na wypadek, jeżeli żona prowadzi handel otwarty publicznie, a mąż swego upoważnienia udzielić nie chce, art. 7 nakazuje takiemu mężowi ujawnić w sądzie stosowne w tym względzie sprzeciwienie się.

Według art. 10 każde odwołanie upoważnienia danego nieletnim albo żonie winno być ujawnione w sądzie i wywieszone w sali posiedzeń. Art. 11 i 12 podobnej formalności poddają umowy przedślubne małżonków, z których jedno prowadzi handel, a art. 13 rozciąga ją także do tych, którzy handlem zaczęli się trudnić już po zawarciu małżeństwa. Art. 14 nakazuje ujawniać wyroki, stanowiące rozłączenie handlujących od stołu i łoża i rozwody. Art. 15 zastosowanie art. 11 i 12 odnosi do zobowiązań

wstępnych względem zwrócenia posagu, wnoszonego przez żony ich synów i wnuków.

Art. 44 nakazuje wywieszać listę pośredników publicznych w sądzie handlowym, w syndykacie na giełdzie, w izbie handlowej lub sali municypalnej

Tyle co do handlujących pojedyńczo. Przyjrzyjmy się teraz przepisom, nakazującym ujawnienie spółek.

Według art. 158 wyciąg aktu spółki imiennej lub komandytowej zwyczajnej winien być złożony w sądzie handlowym, wniesiony do ksiąg i wywieszony przez 3 miesiące. Wyciąg taki ma w sobie mieścić:

1) imiona, nazwiska i zamieszkania wspólników (wyjąwszy komandytowych),
2) firmę handlową,
3) imiona, nazwiska i zamieszkanie wspólników, upoważnionych do zarządzania spółką i podpisywania jej,
4) sumę kapitałów, włożonych lub mających być włożonemi,
5) czas trwania spółki (art. 158 i 159).

W spółkach komandytowych z podziałem kapitału na akcye i we właściwych akcyjnych statutach winny być przedstawiane sądowi handlowemu w całości, wraz z dekretami królewskiemi, zatwierdzającemi je (art. 160), przyczem w dziennikach sądowych winny być ogłaszane wyciągi ze statutów (art. 161), mające w sobie zawierać:

w spółkach komandytowych z podziałem kapitału na akcye:

1) imiona i nazwiska dyrektorów,
2) firmę,
3) przedmiot przedsiębiorstwa;

w spółkach akcyjnych:

1) przedmiot przedsiębiorstwa,
2) granicę władzy i
3) ilość dyrektorów i pełnomocników, podpisywać mogących spółkę;

i w jednych i w drugich:

4) datę zatwierdzenia spółki przez rząd,
5) kapitał spółkowy ze wskazaniem wkładów już wniesionych i w przyszłości wnieść się mających,
6) oznaczenie akcyj imiennych i na okaziciela, ze wskaza-

niem seryj, ilości akcyj i warunków, pod jakiemi zostały wypuszczone,

7) wiadomość o wypuszczeniu obligacyj, a jeśli ich niema — o prawie na ich wystawienie,

8) czas trwania spółki (art. 162).

Obowiązkowemu ujawnieniu podlegają również wszelkie zmiany już ujawnionych danych (art. 153, 154 i 163).

Z tego widzimy, że zasada jawności handlowej starannnie została w prawie włoskiem przeprowadzona jedynie co do spółek.

7. Prawo obecnie obowiązujące co do spółek we Francyi (loi sur les sociétés du 24 juillet 1867) rozwinęło zasady kodeksu.

We wszystkich spółkach winny być przeestawiane sądowi drugie egzemplarze umów prywatnych, albo kopie aktów urzędowych (art. 55 ust. 1). Do statutów spółek komandytowych z podziałem kapitału na akcye i spółek akcyjnych (bezimiennych), winny być dodawane następujące załączniki: 1) wyciąg z aktu urzędowego, zawierającego w sobie zapisanie się na kapitał spółkowy i złożenie $^1/_4$ kapitału i 2) poświadczoną kopię uchwał stowarzyszonych w kwestyi sprawdzenia i przyjęcia wkładów z wyszczególnieniem przywilejów. Niezależnie od tego w spółkach bezimiennych należy złożyć sądowi: 1) poświadczoną kopię uchwał pierwszego zebrania ogólnego w kwestyi uporządkowania kapitału spółki i poszczególnych wkładów i 2) imienny, należycie poświadczony spis stowarzyszonych, zawierający ich imiona, nazwiska, powołanie, zamieszkanie i liczbę akcyj każdego z nich (art. 55).

Ustawa nakazuje ogłaszanie w dzienniku, przeznaczonym do przyjmowania ogłoszeń sądowych, wyciągów ze statutów i załączników, obejmujących:

a) w spółkach imiennych:

1) wyrażenie, że spółka jest imienna,

2) firmę,

3) siedzibę spółki,

4) nazwiska, powołanie i zamieszkanie wspólników,

5) wskazanie wspólników upoważnionych do zarządu,

6) datę zawiązania i czas trwania spółki i

7) datę ujawnienia spółki w kancelaryi sądu pokoju i sądu handlowego.

b) w spółkach komandytowych:

1) nazwę oznaczającą rodzaj spółki,

2) firmę,
3) siedzibę,
4) wymienienie wspólników odpowiedzialnych,
5) wskazanie kapitału zakładowego i wkładów wniesionych lub mających być wniesionemi przez wspólników komandytowych,
6) nazwiska wspólników zarządzających i podpisujących spółkę,
7) datę otwarcia i czas trwania spółki,
8) datę ujawnienia spółki w sądzie i
9) oznaczenie sumy, do jakiej może być zredukowany kapitał zakładowy.

c) w spółkach bezimiennych:
1) rodzaj spółki,
2) jej nazwę, oznaczającą przedsiębiorstwo,
3) siedzibę,
4) kapitał zakładowy i wkłady obecne lub przyszłe,
5) wspólników upoważnionych do przedstawiania spółki, zarządzania i podpisywania,
6) datę otwarcia i czas trwania,
7) datę ujawnienia spółki w sądzie i
8) ilość przekazów na rzecz kapitału zapasowego.

Jeżeli spółka jest komandytowa z podziałem kapitału na akcye, albo bezimienna, wyciąg taki winien obejmować szczczegóły o uchwałach w kwestyi wkładów i oceny przywilejów i wiadomość o niektórych załącznikach (art. 55 do 60). Jeżeli spółka ma kapitał zakładowy zmienny (à capital gariable) wyciąg ogłaszany winien to wyraźnie oznaczać.

Przedstawienie sądowi i ogłoszenie aktów spółkowych ma miejsce, ilekroć treść tych aktów dotyczy:
1) zmiany statutów,
2) przedłużenia lub skrócenia czasu trwania spółki,
3) zmiany w składzie osobistym wspólników,
4) zmiany firmy, — a również umowy w kwestyi:
5) zamiany spółek komandytowych z rozdzieleniem kapitału na akcye, spółek bezimiennych dawniejszych albo spółek z odpowiedzialnością ograniczoną na spółki bezimienne według nowej ustawy,

6) uchwał ogólnego zebrania w kwestyi rozwiązania spółki z powodu straty $^3/_4$ kapitału zakładowego i
7) powiększenia kapitału spółek o kapitale zmiennym (art. 61 do 64).

8. Prawodawstwa nowsze, do których należy zaliczyć ustawy: niemiecką, austryacką, duńską, szwedzką i norwezką, węgierską, szwajcarską i włoską zasadę jawności handlowej przeprowadzają w całej rozciągłości, stosując ją do wszystkich działaczy handlowych tak jednostkowych jak i spółek.

Obowiązująca w Niemczech ustawa handlowa, uzupełniona przez ustawę przechodnią z d. 24 czerwca 1861 r. (dla Prus) i instrukcyą ministeryalną z d. 12 grudnia tegoż roku [1]), nakazuje ujawniać:

co do handlujących pojedyńczo:
1) imię i nazwisko,
2) powołanie,
3) siedzibę zakładu głównego i filij,
4) firmę (art. 15, 19 i 21 u. h. i §§ 20 i 31 instrukcyi),
5) zmianę firmy (art. 25 u. h. i §§ 23, 24 i 33 instr.),
6) zmianę właściciela firmy (§ 25 instr.),
7) ustanie firmy (§§ 26 i 33 instr.),
8) zmianę siedziby (§ 27 instr.),
9) podpis właściciela osobisty i podpis firmy (art. 19 u. h. i §§ 28 i 34 instr.),
10) udzielone przez męża upoważnienie żonie handlującej i wogóle upoważnienie do prowadzenia handlu, dane osobom, którym bez tego niewolno zaciągać zobowiązań handlowych (art. 6 i 7 u. h. art. 4 ust. o wprowadzeniu do Prus ustawy handlowej, § 29 instr. i § 605 rozdz. 28 cz. II Landrechtu),
11) imię, nazwisko i zamieszkanie prokurenta (art. 45 i 46 u. h., §§ 35, 37 i 38 instr.),

[1]) Ponieważ zasady pruskie w kwestyi przedmiotu jawności handlowej zostały z niewielkiemi zmianami przyjęte w ustawach innych państw niemieckich, sądzimy, że dla uniknięcia przeciążenia pracy szczegółami małego znaczenia, uczynimy dobrze, jeśli przedstawimy jedynie porządki pruskie, jako zasadnicze, w ten bowiem sposób damy czytelnikowi możność obznajmienia się z odnośnemi przepisami, obowiązującemi w całych Niemczech.

12) jeżeli właściciel ma kilka zakładów handlowych i kilku w nich prokurentów — wskazanie, w którym z zakładów każdy z prokurentów ma prawo właściciela zastępować (§ 41 instr.),
13) podpis prokurenta (ust. 2 § 42 instr.),
14) ustanie prokury (§ 45 instr.) i
15) data wniesienia szczegółów do rejestru [1]).

Co do spółek ujawnienie winno obejmować:

a) *w imiennych* (art. 85 do 145 u. h.):
1) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników,
2) firmę,
3) siedzibę,
4) czas otwarcia,
5) wskazanie przedstawicieli,
6) treść aktu spółki i sam akt (art. 85 i 86 u. h., §§ 52 i 53 instr.),
7) podpisy przedstawicieli spółki tak osobiste jak i firmy (art. 88 u. h. i § 54 instr.),
8) zmianę firmy, siedziby i wejście do spółki nowego uczestnika (§ 56 instr.),
9) ustanowienie prokury (§§ 37 i 40 instr.),
10) odwołanie upoważnienia, danego przedstawicielom spółki (art. 87 i 88 u. h. i § 56 instr.),
11) wyjście lub wykluczenie wspólnika (art. 127 i 130 u. h., i ust. 1 § 57 instr.),
12) rozwiązanie spółki,
13) ogłoszenie upadłości spółki (art. 123 i 129 do 125 u. h., art. 13 ust. o wprowadzeniu i §§ 57 ust. 2 i 58 instr.),
14) likwidatorów na wypadek rozwiązania spółki, ich zmianę i ustanie ich działalności, ich podpisy tak osobiste jak w imieniu spółki (art. 133, 135 i 138 u. h., § 57 ust. 3 instr.),

b) *w spółkach komandytowych zwyczajnych* (art. 150 do 172 ust. handl., art. 13 ust. o wprow.):
1) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników firmowych,

---

[1]) Dr. C. F. Koch: *Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch, herausgegeben mit Kommentar in Anmerkungen.* Wydanie II. Berlin 1868, i str. 13 nast.

2) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników komandytowych z oznaczeniem tego ich charakteru,
3) firmę,
4) siedzibę,
5) wkłady każdego wspólnika,
6) nazwanie spółki komandytową,
7) osoby przedstawicieli spółki (§ 61 instr.),
8) podpis firmy i osobiste podpisy wspólników firmowych [1]) (art. 151 i 153 u. h., § 61 ust. 2 instr.),
9) wejście do spółki uczestnika nowego (art. 56 u. h.), albo wyjście z niej wspólników (art. 171 u. h.).
10) wszelkie zmiany, dotyczące szczegółów już ogłoszonych (art. 155, 156, 170 i in. u. h., § 61 instr.),
11) rozwiązanie spółki (art. 171 u. h., § 61 instr.),
12) jej upadłość (art. 169, 122 u. h.) i
13) likwidatorów i ich podpisy (art. 172 u. h.).

c) *w spółkach komandytowych z podziałem kapitału na akcye* (art. 174 do 206 u. h.) [2]):

1) akt spółki, który winien zawierać: 1) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników firmowych i komandytowych (art. 151, 152, 174, 176 i 179 u. h.), 2) wkłady każdego ze wspólników, 3) firmę spółki, 4) siedzibę tak głównych zakładów jak i filij, 5) przedmiot przedsiębiorstwa, 6) czas trwania spółki, 7) ilość udziałów, 8) warunek, że do rady zarządzającej, złożonej ze wspólników, z nazwiska wyszczególnionych, wpływa najmniej trzech komandytowych, 9) sposób zwoływania ogólnego zebrania i 10) sposób czynienia ogłoszeń (§ 71 instr.),
2) zapewnienie, że cała ilość kapitału została pokryta przez podpisy,
3) poświadczenie, że każdy ze wspólników komandytowych uiścił przynajmniej $^1/_4$ kapitału, na który się podpisał,

---

[1]) Oświadczenie winno być podpisane przez wspólników firmowych i komandytowych jedynie przy doniesieniu szczegółów, dotyczących zakładu głównego; co do filij dostateczny jest podpis wspólników firmowych (Protokolle NN. 1097 i 1098 i Koch l. c. 327.

[2]) Pierwotna redakcya ustawy co do spółek komandytowych akcyjnych została zmieniona przez ustawę z d. 11 czerwca r. 1870.

4) dowód, że rada nadzorcza została obrana na ogólnem zebraniu (art. 177 u. h., § 63 instr.),
5) podpis firmy i wspólników firmowych (art. 153, 179 u. h., § 66 inst.),
6) zmiany szczegółów już ujawnionych (art. 198 i 203 u. h., § 87 instr.),
7) rozwiązanie spółki (art. 201 u. h. § 68 instr.),
8) ogłoszenie upadłości (art. 13 ust. o wprowadzeniu, § 68 instr.),
9) likwidatorów, ich podpisy tak osobiste jak w imieniu spółki (art. 205 u. h., § 68 instr.),
10) prokurentów i ich podpisy tak osobiste, jak w imieniu spółki.

d) *w akcyjnych* (art. 207 do 249 u. h.) [1]):
1) akt spółki, który winien w sobie mieścić: 1) firmę i siedzibę z wyszczególnieniem filij w razie, jeśli takowe istnieją, 2) przedmiot przedsiębiorstwa, 3) czas trwania, 4) kapitał zakładowy i suma akcyj, 5) rodzaj akcyj, a mianowicie: czy są imienne, czy na okaziciela, ile ich być winno i czy wolno je przelewać, 6) ustanowienie rady zarządzającej, do której akcyonaryusze winni wchodzić w liczbie conajmniej trzech, 7) zasady ułożenia bilansu, jego sprawdzenia i sposób obliczenia i rozdziału dochodów, 8) zarząd, z wyszczególnieniem jego członków, 9) sposób zwołania ogólnego zebrania, 10) warunki dawania głosów i 11) sposób czynienia ogłoszeń, ze wskazaniem dziennika, w którym mają być dokonywane (art. 208 i 209 u. h., §§ 78 i 79 instr.),
2) wszelkie zmiany danych ujawnionych (art. 56, 218 i 233 u. h., §§ 75 i 79 instr.),
3) podpisy członków zarządu (art. 228 u. h., §§ 75 i 79 instr.),
4) rozwiązanie spółki (art. 243 i 247 u. h.),
5) ogłoszenie upadłości (art. 243 u. h i art. 13 ust. o wprowadzeniu) i
6) likwidatorów, ich podpisy tak osobiste jak w imieniu spółki (art. 244 u. h. i § 76 instr.).

---

[1]) Według ustawy z d. 11 czerwca r. 1870.

e) *w stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych* [1]) według ustawy z d. 27 marca r. 1867 i instrukcyi ministeryalnej z d. 2 maja tegoż roku należy ujawniać:

1) akt stowarzyszenia, mieszczący w sobie: 1) firmę, 2) siedzibę, 3) przedmiot przedsiębiorstwa, 4) czas trwania, 5) warunki wstąpienia i wystąpienia członka, 6) udział każdego z członków i sposób powstawania udziałów, 7) sposób wybierania zarządu i wymienienie jego członków, 8) sposób układania bilansu, jego sprawdzenia, unormowania i rozdziału dochodów, 9) sposób zwoływania wspólników, 10) warunki głosowania wspólników, 11) zasady ogłaszania uchwał stowarzyszenia, 12) oświadczenie, że wszyscy stowarzyszeni odpowiadają solidarnie za zobowiązania (§§ 3 i 4 ust.),
2) zmiany w składzie członków i wogóle zmiany wszystkich szczegółów ujawnionych (§ 22 ust.),
3) rozwiązanie stowarzyszenia (§ 35 ust.),
4) jego upadłość (§ 36 ust.) i
5) likwidatorów stowarzyszenia i ich podpisy (§ 40 ust. i § 22 instr.).

Niezależnie od powyższego ustawa niemiecka nakazuje ujawniać stosunki majątkowe między małżonkami, z których choć jedno prowadzi handel i którzy bądź w umowie przedślubnej, bądź później, wyłączyli wspólność majątkową (art. 20 ust. o wprowadzeniu ust. h., §§ 84 do 86 instr. z d. 12 grudnia 1861).

9. Ustawa handlowa, obowiązująca w Arstro-Węgrzech (wyjąwszy Węgry, Kroacyę i Sławonię), uzupełniona i wyjaśniona przez ustawę o wprowadzeniu jej z d. 17 grudnia r. 1862 i instrukcyę ministra sprawiedliwości z d. 9 marca r. 1863, w niewielu szczegółach odbiegła od tego, co widzimy w Niemczech. Zmiany w porządku niemieckim, który tylko co staraliśmy się przedstawić, wywołane zostały uwzględnieniem miejscowego prawa cywilnego i dawniej obowiązujących w Austryi przepisów co do rejestrowania.

Według ustaw obecnie obowiązujących ulegają ujawnieniu:

Co do handlujących pojedyńczo:

1) imię i nazwisko właściciela zakładu handlowego,

---

[1]) Erwerbs-und Wirthschafts-Genossenschaften.

2) jego firma (art. 19 do 21 u. h., §§ 3, 5 i 6 instr.),
3) prokurenci (art. 45 i 46 u. h., §§ 3 i 8 instr.),
4) umowy przedślubne handlujących, z wyszczególnieniem imion i nazwisk, powołania i zamieszkania małżonków (§§ 16 i 17 ust. o wprow. i 3 i 10 instr.),
5) data zameldowania do rejestru (ust. 4 § 4 instr.),
6) zmiany, zaszłe co do szczegółów, już ujawnionych (art. 24, i 25 u. h.),
7) podpisy właściciela zakładu i prokunenta tak osobiste jak i firmy (art. 19 i 45 u. h.) i
8) ogłoszenie upadłości (§ 14 ust. o wprow.).

Co do spółek:

imiennych (art. 85 do 145 u. h.):

1) imię i nazwisko wspólników (art. 86 u. h.),
2) ich zamieszkanie,
3) firma (ust. 3 § 7 instr.) i przedstawiciele spółki (art. 86 u. h.)
4) siedziba (ust. 4 § 7 instr.),
5) prokurenci (art. 45, 46 u, h. i ust. 5 § 7 instr.),
6) likwidatorowie (art. 35 u. h. i ust. 5 § 7 instr.),
7) czas, na jaki umowa spółki została zawartą (ust. 3 art. 86 u. h.),
8) podpisy osobiste i w imieniu firmy właścicieli, prokurentów i likwidatorów (art. 88, 45 i 135 u. h.),
9) zmiany szczegółów ujawnionych (art. 87 i 129 u. h.),
10) rozwiązanie umowy spółki (art. 129 u. h.),
11) ogłoszenie upadłości (§ 14 ust. o wprow.) i
12) data ujawnienia w sądzie wymaganych przez prawo szczegółów.

Nie będziemy trudzić uwagi czytelnika przedstawianiem szczegółów, których ujawnienie wymagane jest w spółkach komandytowych i akcyjnych; są one bowiem prawie też same, co według ustaw niemieckich, a różnica główna pomiędzy odnośnemi przepisami polega na wymaganem przez ustawy austryackie zatwierdzeniu spółki komandytowej i akcyjnej i bezimiennej przez rząd (art. 174 i 208 u. h.) i na uwzględnieniu zasady, że spółki te nie istnieją, dopóki nie wyjednają takiego zatwierdzenia (art. 178 i 211 u. h.). Również bardzo blizkie niemieckich są w tym względzie przepisy ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych z d. 9 kwietnia r. 1873.

10. Ustawa handlowa, obowiązująca od d. 16 maja 1875 r. w Węgrzech, Kroacyi i Sławonii, była pisana z myślą usunięcia stron ujemnych ustawy niemieckiej i austryackiej, które się ujawniły w ciągu kilkunastu lat istnienia tych praw. I rzeczywiście, cel ten pod wielu względami został osiągnięty; wiele szczegółów udoskonalono, dużo niepotrzebnych formalności usunięto, tak, że ustawa węgierska może być uważana za dalszy rozwój ustawy niemieckiej i austryackiej [1]).

Pod względem obowiązkowego ujawniania szczegółów, odnoszących się do bytu i działalności handlujących pojedyńczo i spółek imiennych, komandytowych i akcyjnych, ustawa węgierska bardzo jest blizka niemieckiej; to też nie chcąc przeciążać tej pracy wiadomościami, które przy chęci zapoznania się z drobnostkami czytelnik może z łatwością odszukać w podręcznikach, zwrócimy tu uwagę jedynie na dane, odnoszące się do przedmiotu, nieznanego ustawie niemieckiej i austryackiej. Chcemy tu mówić o spółkach akcyjnych zagranicznych i o spółkach z solidarną odpowiedzialnością stowarzyszonych.

W spółkach akcyjnych zagranicznych należy ujawnić:

1) firmę spółki (art. 210 u. h.),
2) statut należycie poświadczony,
3) dowód: 1) że spółka została zawarta z uwzględnieniem i zachowaniem przepisów państwa, z którego pochodzi, 1) że kapitał przeznaczony do prowadzenia interesu w Węgrzech został tamże umieszczony, 3) że dla prowadzenia interesu w Węgrzech wyznaczono przedstawicieli, mających tamże obrane miejsce pobytu, 4) że spółka poddała się postanowieniom ustawy handlowej węgierskiej i czynności swoich przedstawicieli na Węgrzech uznała za obowiązujące dla siebie, 5) że przedstawiciele mają prawo podpisywać firmę filii węgierskiej i 6) że spółka wrazie wyniknąć mogących sporów poddaje się węgierskim prawom i sądom [2]),
4) ilość kapitału, umieszczonego w Węgrzech,

[1]) Zob. *Das neue ungarische Handelsgesetzbuch* von Goldschmidt (Zeitschrift für das gesammte Handelsrecht. Erlangen 1876 t. XXI str. 164) i *Commentar zum ungarischen Handelsgesetzbuche* von Dr. Julius von Schnierer. Budapest 1877.

[2]) Co do tych spółek wymagane jest zatwierdzenie rządowe (art. 211 u. h.).

5) uchwały ogólnego zebrania, bilansy, odnoszące się do spółki wogóle i specyalnie co do filii w Węgrzech (art. 214 u. h.) i

6) wszelkie zmiany szczegółów już ujawnionych (art. 216 ust. handl.).

W spółkach, opartych na odpowiedzialności solidarnej stowarzyszonych, należy ujawniać:

1) statuta, przyczem ogłoszenie w dzienniku urzędowym winno w sobie mieścić: 1) datę zawarcia umowy, 2) firmę, 3) siedzibę spółki, 4) przedmiot przedsiębiorstwa, 5) czas trwania spółki, 6) sposób i warunki podpisywania firmy, 7) sposób czynienia przez spółkę ogłoszeń, 8) oznaczenie, czy stowarzyszeni przyjmują na siebie odpowiedzialność nieograniczoną za zobowiązania spółki, a jeżeli przyjmują odpowiedzialność, przekraczającą granice, nakreślone przez ustawę, — wskazanie jej rozmiarów (art. 226 ust. handl.),

2) dowód, że statut został przyjęty przez ogólne zebranie i że został wybrany zarząd i rada nadzorcza,

3) imiona i nazwiska członków dyrekcyi i ich podpisy (art. 184 i 241 u. h.).

4) zmiany szczegółów już ujawnionych (art. 184 u. h.),

5) spis alfabetyczny wszystkich stowarzyszonych (w styczniu każdego roku, art. 241 u. h.).

6) rozwiązanie albo ustanie spółki (art. 249 u. h.) i

7) likwidatorów (art. 203 i 250 u. h.).

11. Związkowy kodeks zobowiązań, obowiązujący w Szwajcaryi od d. 1 stycznia 1883 r., a uzupełniony przez rozporządzenie z d. 29 sierpnia r. 1882, równie jak prawodawstwa Niemiec i Austro-Węgier zasadę jawności handlowej stosuje nietylko do spółek [1]).

Co do handlujących pojedyńczo wymagane jest ujawnienie:

1) imion i nazwisk właścicieli zakładów handlowych,

2) firmy (art. 865 kod.),

---

[1]) *Das schweizerische Obligationenrecht sammt den Bestimmungen des Bundesgesetzes betreffend die persönliche Handlungsfähigkeit mit allgemeinfasslichen Erläuterungen,* herausgegeben von Dr. A. Schneider und Dr. H. Fick, Zürich 1882. Tłómaczenie francuzkie, uzupełnione późniejszemi rozporządzeniami, wydał adwokat Stoecklin w r. 1883.

3) podpisu osobistego i firmy (art. 13 rozp.),
4) prokury (art. 422 k. i art. 16 rozp.),
5) zmian szczegółów, już ujawnionych (art. 425 i 866 k. i 14 rozp.),

W razie, jeżeli strony tego sobie życzą, mogą ujawnić:

6) przedmiot handlu i
7) siedzibę jego. } (art. 17 rozp.).

W spółkach winny być ujawniane:

a) *w imiennych* (art. 552 do 589 kod.):
1) imię, nazwisko i zamieszkanie wspólników,
2) firma,
3) siedziba spółki,
4) czas trwania czynności,
5) osoby, mające prawo działać w imieniu spółki,
6) podpisy przedstawicieli tak osobiste jak w imieniu firmy,
7) prokura,
8) zmiany szczegółów, już ujawnionych,
9) rozwiązanie spółki i
10) likwidatorowie.

b) *w komandytowych* (art. 590 do 611 kod.):
1) imię, nazwisko i zamieszkanie każdego ze wspólników osobiście odpowiedzialnych,
2) imię, nazwisko i zamieszkanie wspólników komandytowych,
3) wkłady tych ostatnich,
4) firma,
5) siedziba spółki,
6) czas jej otwarcia,
7) podpisy wspólników osobiście odpowiedzialnych, tak osobiste jak w imieniu firmy,
8) prokura,
9) zmiany szczegółów, już ujawnionych,
10) rozwiązanie spółki i
11) likwidatorowie.

c) *w akcyjnych* (art. 612 do 675 k.).
1) statut, przyczem ogłoszenie w dzienniku urzędowym winno mieścić: 1) datę zawarcia umowy, 2) firmę, 3) siedzibę spółki, 4) przedmiot przedsiębiorstwa. 5) czas trwania spółki, 6) oznaczenie kapitału zakładowego i oddzielnych akcyj, 7) rodzaj akcyj, t. j. czy są imienne, czy na okazi-

ciela, 8) sposób i formę ogłoszeń, wychodzących od spółki, 9) sposób, w jaki powinna się wyrażać wola zarządu i w jakiej się podpisują postanowienia, jeżeli o tem jest mowa w statucie,

2) dowód: 1) że cała suma kapitału zakładowego pokryta jest przez podpisy, 2) że zostały złożone conajmniej 20% sumy, na jaką się podpisał każdy akcyonaryusz i 3) że został wybrany zarząd i rada nadzorcza,
3) uchwały ogólnego zebrania co do zapisywania się na wnoszenie opłat,
4) podpisy wszystkich członków zarządu i podpisy tak osobiste jak i firmy tych członków, którzy mają prawo podpisywać spółkę,
5) zmiany szczegółów już ujawnionych,
6) rozwiązanie spółki i
7) likwidatorowie.

d) *do spółek komandytowych z podziałem kapitału na akcye* stosują się z pewnemi zmianami przepisy kodeksu co do spółek akcyjnych; jeżeli zaś kapitał podzielony jest na udziały, przedstawiające prawa różnych wspólników komandytowych, ale nie mające charakteru akcyj, albo nie mogące być odstępowane, w takim razie do tych spółek stosują się przepisy kodeksu o spółkach komandytowych zwyczajnych (art. 676 i 677 k.).

e) *w stowarzyszeniach* (Genossenschaften, associations, associazioni, art. 678 do 715 k.) mają być ujawniane:

1) statuta, podpisane przynajmniej przez 7 członków, którzy winni wymienić swoje imiona, nazwiska i zamieszkania. Jeżeli statuty ogłaszane są nie w całości, to wyciągi winny w sobie zawierać: 1) firmę stowarzyszenia, 2) siedzibę tak zakładu głównego jak i filij, 3) cel przedsiębiorstwa, 4) warunki wejścia i wystąpienia członków, 5) rodzaj i ilość wkładów, 6) urządzenie stowarzyszenia, zarząd, przedstawicieli i sposób podpisywania spółki i 7) sposób obliczania i rozdziału korzyści, jeżeli stowarzyszenie ma za cel osiąganie korzyści,
2) imiona, nazwiska i zamieszkanie osób, upoważnionych do działania w imieniu stowarzyszenia, a w wypadku odpo-

wiedniej umowy — i oświadczenie, że członkowie są zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności,

3) lista członków odpowiedzialnych osobiście,

4) przepis statutu, na mocy którego członkowie uwalniają się od wszelkiej odpowiedzialności osobistej, jeżeli tego rodzaju przepis ma miejsce,

5) członkowie zarządu i ich podpisy,

6) zmiany szczegółów już ujawnionych i

7) rozwiązanie stowarzyszenia i ogłoszenie upadłości;

f) *w innych stowarzyszeniach, mających cele naukowe, religijne, artystyczne, filantropijne, albo jakiekolwiek idealne,* w razie życzenia członków są ujawnione: nazwa stowarzyszenia, jego siedziba, cele, urządzenie, zarząd i przedstawiciele (art. 716 do 719 k. Vereine, riunioni).

12. Kodeks handlowy włoski, obowiązujący od 1 stycznia r. 1883, uzupełniony rozporządzeniem o wprowadzeniu (regolamento per l'esecuzione del codice di commercio) i ustawą przechodnią z d. 14 grudnia 1882 r., różni się pod wielu względami od kodeksu dawniej istniejącego we Włoszech (z r. 1865); szczególną zaś różnicę i postęp znajdujemy w przepisach o umowach handlowych, gdzie uwzględnione zostały najnowsze pomniki ustawodawcze i najnowsze zdobycze nauki.

Odnośnie do naszego przedmiotu, widzimy tam przedewszystkiem powtórzenie z niewielkiemi zmianami tego, co w kodeksie uchylonym znajdowaliśmy o ujawnieniu: a) aktów upoważnienia nieletnich (art. 9 i 10 k. h.), b) oświadczenia przez męża o nieupoważnianiu żony do prowadzenia handlu (art. 13 k. h.), c) odwołania danego upoważnienia (art. 15 k. h.), d) umów przedślubnych (art. 16, 17 i 18 k. h.), rozłączenia małżonków (art. 19 k. h.). Dalej widzimy pożądany i w innych prawodawstwach przepis, nakazujący ujawniać upoważnienie do prowadzenia przez opiekę istniejącego już handlu w dalszym ciągu na rzecz nieletnich (art. 12 k. h.) [1]). Prawodawca włoski nadzór nad handlującymi rozumie tak, jak go pojmują wszystkie nowsze ustawy, to też po-

[1]) Ze względu na poważne znaczenie, jakie ma ten przepis prawa, brak którego codziennie daje się odczuwać i w naszych stosunkach, pozwalamy tu sobie przytoczyć treść jego. «Wstępny, który wykonywa władzę ojcowską, i opiekun nie mogą prowadzić w dalszym ciągu handlu na rzecz nieletniego, jeżeli nie

trzebę ujawniania szczegółów, dotyczących bytu i działalności handlujących, uwzględnia nietylko co do spółek, ale i co do prowadzących handel pojedyńczo.

Każdy kupiec winien ogłosić w sądzie: swoje imię, nazwisko, firmę, zamieszkanie albo miejsce pobytu, a jeżeli przy tem przedstawia jaki akt urzędowy lub prywatny, winien zameldować: datę, rodzaj i przedmiot tego aktu, wskazanie urzędnika, który go sporządził albo poświadczył (art. 9 rozp. o wprow. kodeksu).

Żądając zaznaczenia i poświadczenia ksiąg handlowych stosownie do art. 24 k. h., oprócz powyższych danych kupiec obowiązany jest jeszcze wyszczcgólnić rodzaj i przedmiot handlu, jego siedzibę, imię, nazwisko i zamieszkanie prokurenta albo tego, kto prowadzi handel w imieniu i na rzecz nieletniego, a w spółkach—imiona, nazwiska i zamieszkanie zarządzających (art. 6 rozp. o wprow.).

W spółkach niezależnie od danych, meldowanych przy wnoszeniu podania o poświadczenie ksiąg, są składane akta oryginalne albo w wyciągach poświadczonych, z których do rejestru mają być wnoszone:

1) firma albo nazwa spółki i jej rodzaju ze wskazaniem, że spółka jest współdzielcza (cooperativa), jeśli to ma miejsce,
2) imię, nazwisko, albo firma i zamieszkanie, albo miejsce pobytu wszystkich wspólników odpowiedzialnych nieograniczenie, a także wspólników firmowych,
3) siedziba spółki i jej zakładu albo przedstawicieli,
4) imię, nazwisko, zamieszkanie albo miejsce pobytu zarządzających i dyrektorów,
5) przedmiot przedsiębiorstwa,
6) kapitał spółki i sposób jego zebrania, ilość pieniędzy wniesionych i wkładów, które zobowiązali się wnieść wspólnicy komandytowi, a w spółkach akcyjnych — ilość kapitału, na który zapisali się wspólnicy i który już wnieśli,
7) cena akcyj nominalna,

«są do tego upoważnieni: pierwszy — przez trybunał cywilny, drugi — przez uchwa-«łę rady familijnej albo opieki, potwierdzoną przez trybunał. Takie akta upoważ-«nienia winny być ogłoszone w sposób przepisany w art. 9» (rejestrowane w sposób francuzki).

8) imiona, nazwiska i zamieszkanie albo miejsce pobytu członków rady nadzorczej (dei sindaci),
9) czas otwarcia spółki i jej ustanie i
10) wszelkie zmiany szczegółów, już ujawnionych (art. 8) rozp. o wprow. art. 90 do 94 i 96 k. h.).

13. Niedawno ogłoszony *projekt przygotowawczy zarejestrowań handlowych* [1]), oparty został przeważnie na zasadach ustawy niemieckiej. Autor uważa za potrzebne ujawnić:

W handlu jednoosobowym:
1) nazwisko właściciela zakładu (art. 3, 8 i 12),
2) firmę (art. 12),
3) podpisy firmy, a jeśli jest prokura, to i podpis osobisty właściciela (art. 12 i 37),
4) nazwisko prokurenta, jego podpis osobisty i w imieniu firmy (art. 36 do 38),
5) zmiany osoby właściciela i firmy, ustanie firmy albo prokury (art. 18, 19 i 38),
6) ogłoszenie upadłości właściciela, zarządzenie administracyi nad jego majątkiem, albo, na wypadek jego śmierci— dalszego prowadzenia interesu (art. 19),
7) siedzibę handlu (jak tego należy się domyślać z dołączonych do projektu wzorów rejestru).

W spółkach: a) *imiennych:*
1) rodzaj spółki,
2) imię, imię ojca, nazwisko, powołanie i zamieszkanie każdego wspólnika (art. 22),
3) firmę,
4) siedzibę,
5) wymienienie wspólników, którym służy prawo działania w imieniu spółki, ze wzmianką o tem, czy mają to prawo każdy oddzielnie, czy też wszyscy winni działać razem (art. 22),
6) ilość kapitału zakładowego,
7) datę zawarcia umowy spółki,
8) kopią umowy, należycie poświadczoną (art. 22),
9) podpisy osobiste wszystkich wspólników, a prócz tego

---

[1]) Predwaritielnyj projekt o torgowoj zapisi. S.-Petersburg 1863 bez wymienienia autora.

podpisy firmy tych wspólników, którzy mają prawo ją podpisywać (art. 26),

10) prokurentów i ich podpisy tak osobiste, jak w imieniu firmy (art. 36 do 38),
11) zmiany w składzie osobistym wspólników, zmiany firmy, przedstawicieli spółki i jej siedziby (art. 24 i 25),
12) rozwiązanie umowy (art. 25),
13) likwidatorów, ich podpisy, tak osobiste, jak w imieniu firmy (art. 25 i 26),
14) ogłoszenie upadłości spółki, zarządzenie administracyi jej majątku, albo, w razie śmierci jednego ze wspólników, dalsze prowadzenie interesów spółki (art. 27).

b) *w komandytowych* oprócz powyższych danych winny być ujawnione:

1) imię, imię ojca, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników komandytowych,
2) ilość wkładu każdego z nich i
3) wejście nowych i wystąpienie ze spółki wspólników komandytowych (art. 28).

c) *w akcyjnych* wymaga autor ujawnienia tych danych, które wylicza, mówiąc o spółkach imiennych, z tą wzmianką, że przy ujawnieniu winnny być oznaczone: 1) data zatwierdzenia ustawy przez rząd, 2) firma spółki, 3) ilość kapitału zakładowego, ze wskazaniem ilości i wartości akcyj i obligacyj, mających być wypuszczonemi i z oznaczeniem ich rodzaju, t. j. czy są imienne, czy też na okaziciela,—że winien być przedstawiony statut spółki z poświadczeniem co do wypełniania warunków, wymaganych do otwarcia spółki,—że wspólnicy winni ujawniać wszelkie zmiany, jakieby zaszły co do statutu, i że winni wymienić członków zarządu i ich podpisy firmowe i osobiste i donosić o wszelkich zmianach w składzie osobistym zarządu (art. 30).

d) *w spółkach, zasadzających się na odpowiedzialności solidarnej członków* (krugowaja otwietstwiennost' uczastnikow), należy ujawniać też same szczegóły, co w spółkach akcyjnych, z tą różnicą, że członkowie zarządu, donosząc o zawiązaniu spółki, obowiązani są przedstawić listę członków stowarzyszenia z oznaczeniem ich imion, imion ojców,

nazwisk, powołania i zamieszkania, a także, że takie listy zarząd winien przedstawiać w końcu każdego roku (art. 31).

II.—14. Przedstawiwszy przepisy główniejszych prawodawstw w kwestyi ujawnienia szczegółów, dotyczących bytu i działalności handlujących, przechodzimy obecnie do wypowiedzenia własnego w tym względzie widzenia rzeczy.

Głęboko jesteśmy przekonani o słuszności zdania, że prawo jest zasadą życia ludów i że winno się zmieniać w miarę zmiany warunków ich życia [1]). Następstwem uznania tej zasady winno być przy projektowaniu jakiejbądź ustawy uwzględnienie warunków życia danego społeczeństwa i ducha praw, z któremi się ono zżyło. Bez tego ustawa, mająca stanowić w przyszłości modłę życia, nie uczyni zadosyć potrzebie społeczeństwa i nie spełni swego zadania. Nie zapominać o tej prawdzie jest naszym obowiązkiem zawsze, a więc i wtenczas, kiedy się zastanawiamy nad kwestyą jawności handlowej.

Handel jest jednym ze sposobów pracy społecznej [2]), a że w każdej pracy najwięcej zależy od tego, kto ją tworzy, kto się jej oddaje, że każdy czyn ludzki nosi na sobie wybitne piętno woli samego działacza, słuszną jest więc rzeczą zwrócić uwagę przedewszystkiem na twórców tej pracy, na samych handlujących. Ztąd też w rejestrze handlowym, jeżeli ma być tem, czem być powinien, to jest wcieleniem zasady jawności handlowej, przedewszystkiem wypada zamieścić wiadomość o tem, kto są i jak się nazywają działacze, występujący w życiu, bądź jako jednostki naturalne, bądź też jako jednostki moralne, zbiorowe (spółki i stowarzyszenia), o ile te występują do pracy na polu handlu. Gdy jednak warunki działania jednostki są różne od warunków, towarzyszących istnieniu spółki i stowarzyszenia, przeto potrzebę ujawnienia szczegółów, dotyczących bytu handlujących, winniśmy rozpatrzeć oddzielnie co do jednostek naturalnych, kupców samoistnie prowadzących handel, i oddzielnie co do spółek i stowarzyszeń.

---

[1]) Laurent: *Principes de droit civil français* 1876 Bruxelles II éd I. «le droit est un élément de la vie des peuples, il se modifie donc avec la vie (str 32), «la vie ne se conduit pas par la logique, et le droit est l'expression de la vie (str. 36).

[2]) Roscher: *Nationalökonomie des Handels und Gewerbeleisses.* III wyd. Stuttgart 1882, str. 57.

15. *Co do handlujących samoistnie i nie siłami zbiorowemi.* Wyżej już staraliśmy się wskazać zasadę, usprawiedliwiającą potrzebę ujawniania osób handlujących. Najlepszym środkiem zadosyć uczynienia tej potrzebie jest ujawnienie *imion i nazwisk cywilnych*, to jest tych, jakie złączone z osobą, pozostają niezmienne przez całe życie człowieka, bez względu na to, czy oddawał się czy oddaje handlowi. Konieczność uczynienia jawnemi tych danych spoczywa jeszcze w dwóch podstawach.

Kredyt, charakterystycznie wyróżniający dzisiejsze stosunki handlowe, nie dla tego otwiera swoją zawsze pełną szkatułę, nie dla tego istnieje, że go handlujący potrzebują i że przy jego pomocy mogą z łatwością utrzymywać wzajemne, najrozliczniejsze stosunki, ale dlatego przedewszystkiem, że go wytwarza wzajemne, zaufanie ludzi do ludzi. Dający zatem kredyt winien znaleźć w instytucyach państwowych ułatwioną możność przekonania się w sposób pewny i stanowczy o osobie człowieka, który, jako właściciel samego przedsiębiorstwa, zajmuje się handlem.

Dalej, ponieważ wszystkie szczegóły, których ujawnienie przedstawić może interes, o tyle tylko istnieją, o ile je powołuje do życia wola jednostki, przeto ujawnienie posiadacza tej woli, ujawnienie osoby człowieka, prowadzącego handel, stanowi najważniejszą cząstkę przedmiotu jawności handlowej wogóle.

Jak to już w poprzedniej pracy (o firmie) staraliśmy się udowodnić, byt i działalność handlującego oznacza specyalna nazwa, jego *firma,* i ta więc ujawniona być winna.

Dla bliższego poznania sfery stosunków handlującego i pola, na jakiem jego działalność przejawia się w życiu, należy ujawnić *rodzaj prowadzonego handlu, jego przedmiot.* Praktyczność wnoszenia do rejestrów handlowych tego szczegółu stwierdzoną została doświadczeniem Austro-Węgier i Szwajcaryi. Jakkolwiek ustawy Austro-Węgier tego nie wymagają, przedmiot handlu zawsze tam bywa ujawniany. W Szwajcaryi wnoszenie do rejestru wiadomości o przedmiocie handlu pozostawione jest woli stron, a jednak, jak o tem przekonywa dziennik ogłoszeń, rzadko kiedy handlujący nie ogłasza i tego szczegółu [1]).

---

[1]) Zob. Schweizerisches Handelsamtsblatt—Feuille officielle suisse du commerce—Foglio ufficiale svizzerodi commercio, wydawany w Bernie od r. 1883.

Nie można wyraźnie oznaczyć handlującego, nie wskazawszy miejsca, gdzie się znajduje jego zakład handlowy, sklep, kantor czy składy i t. p., jego *siedlisko* tak główne, jak dodatkowe, tak głównego zakładu, jak filij. Ujawnienie zaś siedliska tylko wtenczas może mieć znaczenie, jeżeli jest dokładne. To też miejsce zakładu handlowego należy określić najszczegółowiej. Nie powinno ono być ogółowe jak w Niemczech i w Austro-Węgrzech, gdzie ustawy wymagają jedynie wskazania miasta lub miejscowości i praktyka tak to wykonywa, ale ma być ścisłe, jak to widzimy w Szwajcaryi, gdzie pomimo, że prawodawca jedynie radę w tym względzie udziela [1]), wszyscy ujawniają ulicę miasta i numer domu, w którym się mieści siedziba ich pracy, ażeby każdy mógł to łatwo sprawdzić, a tem samem, ażeby nadzór ogółu nad jednostką był nie fikcyjny ale rzeczywisty.

Zastępcą handlującego, posiadającym prawie całą jego władzę i w pewnem stałem, ściśle określonem pojęciu uznawanym przez ustawy krajowe, a u nas przez zwyczaj, jest jego *prokurent*. Ilekroć ten ostatni istnieje, w osobie jego pojawia się nowy, oddzielny od samego pryncypała czynnik, którego działalność może wywierać wpływ poważny na sposób prowadzenia handlu; to też ażeby dać jasne pojęcie o warunkach istnienia danego handlu, należy ujawnić osobę prokurenta, wspólnie z pryncypałem, lub też samodzielnie pracującego.

Handel, stanowiąc szereg czynów ludzkich, mających za cel osiągnięcie zysku drogą wymiany jednych bogactw na inne, lub na ich równoważnik — pieniądze, w znacznej części ogniw, z których się wiąże, wymaga aktów piśmiennych. Zwyczaj, uświęcony przez prawa wszystkich ludów, wymaga, ażeby akta te były podpisywane i *podpis* każe uważać za jedną z najważniejszych formalności, potrzebnych do ważności aktów, za ich warunek sine qua non. Ażeby dać możność sprawdzenia podpisów, znajdujących się, lub mających być zamieszczonemi na aktach i porównania ich z jakiemiś stałemi wzorami, handlujący zazwyczaj u nas zawiadamiają domy, z któremi mają lub zamierzają mieć stosunki, o tem, w jaki sposób swoje zobowiązania i wogóle akta, od nich wychodzące, podpisywać będą. Takie kryteryum, pozwalające porównywać pod-

[1]) Art. 18 Règlement concernant le registre du commerce et la feuille officielle du commerce du 29 août 1882.

pisy i sądzić o ich ważności, winno się znajdować tam, gdzie się koncentrują inne szczegóły, dotyczące bytu i działalności handlującego, winno być ujawnione w sposób jaknajwięcej dla ogółu dostępny. Ztąd też słuszną jest rzeczą powszechnie w nowszych ustawach przyjęte zobowiązywanie handlujących do ujawniania podpisów, tak osobistych jak i w imieniu firmy uskutecznionych, bądź przez nich samych, bądź też przez prokurentów. Nie potrzeba chyba dodawać, że, gdy celem składania podpisów jest ułatwienie możności porównania i sprawdzenia tożsamości podpisów, spotykanych w życiu, podpisy ujawniane być winny w takiej formie i w tym języku, w jakich się mają pojawiać w stosunkach rzeczywistych, w handlu.

Kodeks handlowy, u nas obowiązujący, prowadzenie handlu przez nieletnich stara się otoczyć szczególną opieką, czyni je zależnem od zachowania pewnych formalności, od spełnienia warunków, z których jeden stanowi zarejestrowanie w sądzie handlowym *upoważnienia, udzielonego nieletniemu do prowadzenia handlu lub do pełnienia poszczególnych czynności handlowych.* Postanowienie to (art. 2, 3 i 6) nietylko jest w zupełności zgodne z duchem praw naszych o nieletnich (Rozdz. X ks. I kod. Król. Pol. z roku 1825 i art. 1304 do 1314 kod. cyw.), ale również odpowiada warunkom ekonomicznym, w jakich się znajduje wiek młody; z jednej bowiem strony ustanawia rękojmię bezpieczeństwa praw majątkowych nieletnich, z drugiej — obudza ku nim zaufanie osób, wchodzących z nimi w stosunki i znajdujących w upoważnieniu rodziców czy opiekunów świadectwo uzdolnienia do zajmowania się handlem [1]). Ażeby upoważnienie takie mogło mieć znaczenie, winno być należycie ujawnione.

Dalej widzimy, że na warunki bytu handlujących bardzo jasne światło rzuca ich stosunek majątkowy do współmałżonków; to też istniejące w tym względzie przepisy naszego kodeksu zasadnie na-

---

[1]) Jeden z członków Rady Stanu Crètet, przy obradach nad kodeksem handlowym, oświadczył: choćby nie wiem jak wielkim był majątek, włożony przez młodzieniaszka w interes handlowy, nie otrzyma on kredytu, jeżeli działa sam; zbyt wczesna bowiem młodość odstrasza zaufanie (Procès-verbaux 4 novembre 1806). Zob. Locret: *Esprit du code de commerce* XVI, 128. Pardessus: *Cours de droit commercial* I. 80 do 86. Alauzet: *Commentaire du code de commerce et de la législation commerciale* I. 54, 55, 67.

kazują ujawnianie *umów przedślubnych* [1]). Kodeks przewiduje tu dwa wypadki, a mianowicie: 1) zawarcia małżeństwa przez handlujących lub jednego z nich i 2) wstąpienia w szeregi handlujących jednego z małżonków lub obojga. W pierwszym razie, to jest kiedy zawarcie małżeństwa jest poprzedzone przez prowadzenie handlu, umowa przedślubna winna być ujawniona bez względu na sposób, w jaki zostały uporządkowane stosunki majątkowe (art. 67 i 68 k. h., 208 k. c. z r. 1825); w drugim zaś, to jest kiedy akt małżeństwa poprzedził zajmowanie się handlem—jedynie wtenczas, jeżeli przyjęto w umowie przedślubnej rozdział majątkowy albo rząd posagowy (art. 69 k. h. i 191 do 230 k. c. z r. 1825). W każdym z tych dwóch wypadków szczegóły, dotyczące wspomnianych stosunków, winny być dostępne dla ogółu, winny być ujawnione i ogłoszone; wchodzący bowiem w umowy z handlującymi, jeżeli nie mają źródła pewnego, z którego mogliby zaczerpnąć wiadomości o ich stanie majątkowym i wzajemnych prawach i obowiązkach, wypływających z umowy przedślubnej, na wypadek upadłości mogliby się znaleźć w trudnych warunkach i niesłusznie mogliby być pozbawieni bezpieczeństwa i rękojmi, jakie im zdawała się zapewniać ich znajomość rzeczy (art. 544 do 557 k. h.).

Też same zasady powinny służyć za podstawę włożenia na handlujących obowiązku ujawniania *wyroków, postanawiających rozłączenie małżonków od stołu i łoża, nieważność małżeństwa albo rozwód w wyznaniach, w których, to jest dopuszczalne* (art. 65 i 66 k. h. i 260 do 270 k. c. z r. 1825) [2]).

Ujawnienie wszystkich wyżej wskazanych przez nas szczegółów, dotyczących bytu i działalności handlujących, o tyle tylko może mieć znaczenie, o ile szczegóły te odpowiadają rzeczywistości, są zgodne z prawdą i tem samem nie wprowadzają w błąd osób interesowanych. To też wszelkie *zmiany*, jakieby zaszły co do tego, co już zostało ujawnione, winny być natychmiast ujawniane, bez względu na to, czy przyczyna ich leży w prawach fizycznych, woli stron czy wyrokach sądów. Nie mamy zdaje się potrzeby dodawać, że najgłówniejszą zmianą będzie *ustanie działalności handlujących.*

---

[1]) Pardessus l. c. I. 129 do 133

[2]) Pardessus l. c. I. 133 do 135.

W końcu winniśmy nadmienić, że ze względu na poważne znaczenie, jakie ma w świecie handlowym długoletność firmy i wogóle danego przedsiębiorstwa handlowego, pożądane byłoby przyznanie handlującym prawa do ujawniania *czasu trwania ich zakładów handlowych;* dla uniknięcia wszakże łatwych nadużyć należałoby wymagać od handlujących, ażeby oświadczenia w tym względzie usprawiedliwiali odpowiedniemi dowodami. Rozumie się, że ujawnienie tego szczegółu powinno być uważane li tylko za prawo, ale nigdy za obowiązek handlujących.

16. *Co do spółek.* Stojąc na gruncie naszych stosunków i przepisów kodeksu obowiązującego, winniśmy przyjąć przy przedstawieniu naszego poglądu ten porządek, jaki przyjmuje kodeks handlowy francuzki. I tak:

a) *co do spółek imiennych*, przedewszystkiem winniśmy zauważyć, że odpowiedzialność osobista i solidarna uczestników tych spółek (art. 22 k. h.) czyni je najprostszym, najmniej skomplikowanym stosunkiem spółkowym i w kwestyi nas obchodzącej daje możność analogicznego stosowania do nich zasad, przyjętych przez nas co do handlujących pojedyńczo, samoistnie, a nie siłami zbiorowemi. Nie chcąc powtarzać tych zasad, nadmienimy tylko, że gdy spółka imienna może być zawarta jedynie na mocy umowy piśmiennej (art. 39 k. h.) i jest stosunkiem, zawieranym prawie zawsze na pewien z góry określony przeciąg czasu, zatem winien być ujawniony czas trwania spółki, ze wskazaniem daty jej zawiązania i otwarcia, to jest rozpoczęcia rzeczywistego prawnego jej istnienia (art. 43 k. h.). Również nieodzowne jest ujawnienie, na wypadek rozwiązania spółki i zlikwidowania jej, osób likwidatorów, jako przedstawicieli spółki rozwiązanej [1]), rozumie się, jeżeli co do takowych wspólnicy zawarli umowę. Podanie do wiadomości ogołu tych danych poważnie może wpłynąć na wyjaśnienie stosunków spółki i wzbudzenie względem niej zaufania. Wobec uwag powyższych sądzimy, że w tych spółkach należy ujawniać:

1) rodzaj spółki (że jest imienna),

---

[1]) Często bardzo w samych statutach przewidywany jest wypadek likwidacyi, przyczem wskazywani bywają likwidatorowie. Potrzeba ujawniania likwidatorów powszechnie jest uznana nie tylko przez prawodawstwa obowiązujące, ale i przez naukę. (Zob. Pardessus: l. c. IV. 201 do 210 i Alauzet: l. c. I. 583).

2) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników (art. 20 i 43 k. h.),
3) firmę spółki (art. 21, 22 i 43 k. h.),
4) jej siedzibę,
5) przedmiot przedsiębiorstwa,
6) czas trwania (art. 43 k. h.), ze wskazaniem, kiedy się ma rozpocząć istnienie spółki i kiedy ma ustać,
7) przedstawicieli spółki i sposób, w jaki ma być przedstawiana, jeśli co do tego uczestnicy się umówili,
8) podpisy wspólników osobiste i firmy (art. 43 k. h.),
9) prokurentów i ich podpisy tak osobiste, jak i w imieniu spółki (podpis firmy),
10) wszelkie zmiany, dotyczące bądź składu osobistego wspólników, bądź warunków umowy (art. 46 k. h.),
11) rozwiązanie spółki tak dobrowolne, jak i przymusowe (unieważnienie, upadłość, art. 46 k. h.),
12) likwidatorów i ich podpisy tak osobiste, jak i w imieniu spółki [1]).

b) *W spółkach komandytowych* oprócz wspólników osobiście i solidarnie odpowiedzialnych, występują i odpowiadający jedynie do wysokości swego wkładu; wypada zatem dać poznać ich wkłady, ażeby ogół mógł wiedzieć, o ile poważna jest spółka i jakiemi rozporządza środkami. Również należy ujawnić i wspólników komandytowych, bo od ich moralnej wartości i odpowiedzialności majątkowej zależy wykonanie zobowiązania i wniesienie albo niewniesienie wkładów. Ztąd też w tych spółkach należy ujawniać:
1) rodzaj spółki (że jest komandytowa),
2) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników osobiście odpowiedzialnych (art. 43 k. h.),
3) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników komandytowych,

[1]) Nie żądamy ujawniania kapitału zakładowego spółek imiennych, bo w przeważnej liczbie wypadków spółka imienna jest stowarzyszeniem pracy a nie kapitału; wskutek czego główną rolę gra tu nie kapitał, ale osobista działalność wspólników. Trudno przy tem nie zauważyć, że wymaganie jawności dla kapitału tych spółek w wielu bardzo razach zniechęcałoby ludzi o skromnych środkach materyalnych do ujawnienia wogóle i w ten sposób paraliżowałaby cel instytucyi jawności.

4) ilość wkładu każdego ze wspólników komandytowych,
5) firmę spółki,
6) siedzibę tak zakładu głównego, jak i filij, jeżeli te istnieją,
7) przedmiot przedsiębiorstwa,
8) czas otwarcia spółki i umówionego jej istnienia (art. 43 kod. hand.),
9) ilość kapitału zakładowego z wymienieniem sum już wniesionych i mających być wniesionemi,
10) przedstawicieli, jeśli takowi są ustanowieni oprócz wspólników, osobiście odpowiedzialnych (art. 24 i 44 k. h.),
11) podpisy wspólników, odpowiewiedzialnych bez ograniczenia, tak osobiste, jak i firmy (art. 43 k. h.),
12) prokurentów i ich podpisy osobiste, jak i firmy.
13) zmiany w składzie osobistym, warunkach umowy, albo w innych szczegółach, już ujawnionych,
14) rozwiązanie umowy i ustanie spółki i
15) likwidatorów, ich podpisy tak osobiste jak i w imieniu firmy.

Art. 38 i 44 k. h. dozwalają kapitał spółki komandytowej dzielić na akcye.

Jeżeli to ma miejsce, prócz powyższych danych należy ujawniać:

16) wysokość akcyj (art. 33, 34, 38 i 44 k. h.) i
17) ich rodzaj, a mianowicie: czy są imienne, czy na okaziciela (art. 35 i 36 k. h.).

Jeżeli kapitał spółki komandytowej przenosi sumę 150,000 rb. wymagane jest na mocy Najwyższego ukazu z dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1856 r. zatwierdzenie władz rządowych, które też w podobnym razie ulega ujawnieniu, niezależnie od wyżej wskazanych szczegółów.

c) *W spółkach bezimiennych,* stanowiących stowarzyszenia przeważnie kapitałów, główną rolę gra uporządkowanie stosunków wspólników ze względu na rodzaj i wysokość posiadanych przez nich cząstek kapitału, zwanych akcyami; to też i ujawnienie szczegółów, dotyczących tych spółek, winno się odnosić głównie do wyjaśnienia sposobu, w jaki wspólnicy postanowili podzielić pomiędzy siebie kapitał spółkowy, do wskazania rodzaju akcyj, sposobu ich przelewania, ustanowienia zarządu i jego odpowiedzial-

ności. Że ze względu na ogólny charakter spółki ulega tu ujawnieniu wiele szczegółów wspólnych ze spółkami bądź imiennemi, bądź komandytowemi, tego, zdaje się, nie potrzeba usprawiedliwiać; ztąd też w tych spółkach należy ujawniać:

1) nazwę spółki (że jest bezimienna),
2) akt zatwierdzenia przez władze rządowe (art. 37 i 45 kod. handl.),
3) datę statutu,
4) firmę spółki (art. 29, 30 i 45 k. h.),
5) siedzibę tak głównego zakładu, jako też filij, jeżeli te istnieją,
6) przedmiot przedsiębiorstwa (art. 20 k. h.),
7) czas zamierzonego istnienia spółki (art. 45 i 46 k. h.),
8) ilość kapitału zakładowego, wniesionego i mającego być wniesionym, oraz sposób dokonania tego (art. 45 k. h.),
9) podział kapitału na akcye, ich wartość i rodzaj, ze wskazaniem, czy są imienne, czy na okaziciela (art. 34 i 35 k. h.), czy mogą być zbywane (art. 35 i 36 k. h.),
10) jeżeli ustanowiono obligacye, wyszczególnienie ich ilości, wartości i seryi,
11) zarząd i radę nadzorczą, z wyszczególnieniem ich składu osobistego (art. 31 i 45 k. h.),
12) granice odpowiedzialności zarządu (art. 32 k. h.),
13) podpisy członków zarządu tak osobiste jak i firmy, a jeśli ustanowiono prokurentów, to ich imiona, nazwiska i podpisy,
14) zmiany danych, już ujawnionych (art. 45 i 46 k. h.),
15) rozwiązanie albo zamknięcie spółki (art. 46 k. h.),
16) wymienienie likwidatorów i ich podpisy tak osobiste jak i w imieniu spółki, mającej być likwidowaną.

d) *Co do stowarzyszeń udziałowych* (associations en participation art. 49 i 50 k. h.) prawo u nas obowiązujące nie wymaga zachowywania formalności, przepisanych dla innych spółek; gdy jednakże rozwój stosunków handlowych od czasu wprowadzenia kodeksu i w tej dziedzinie znaczny zrobił postęp i stowarzyszenia ze względu na potrzebę uporządkowania więcej skomplikowanych szczegółów mogą wymagać statutów piśmiennych, a przynajmniej nie ma żadnej podstawy do zabraniania im tego rodzaju umowy, na wypadek istnienia takich statutów winniśmy wskazać, co i w ja-

ki sposób należy w nich ujawniać. Rozumie się, że tam, gdzie prawo co do form nie obowiązuje, nie może być mowy o obowiązku ujawniania; strony wszakże same, zwłaszcza w razie należenia do stowarzyszenia wiecej jak dwóch członków, mogą uznać potrzebę podania do wiadomości ogółu danych, dotyczących warunków ich umowy, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się wzajemnie tak co do praw swoich, jak i obowiązków.

W stowarzyszeniach tego rodzaju, tak pojmowanych, jak je rozumiał prawodawca francuzki, każdy wspólnik jest odpowiedzialny osobiście za te zobowiązania, które sam na rzecz spółki zaciąga [1]); to też przy ich ujawnianiu wypada wskazać przedewszystkiem: imię i nazwisko, powołanie i zamieszkanie członków. Dalej, dla wyjaśnienia i uprawnienia stosunków stron, byłoby korzystne ujawnienie aktu spółkowego, o ile ten istnieje, podpisów stowarzyszonych (jedynie osobistych, bo w zasadzie spółka w stosunku do osób trzecich nie istnieje i firmy nie posiada), przedmiotu przedsiębiorstwa i czasu trwania spółki.

Jak już nadmieniliśmy, ujawnienie tych wszystkich szczegółów wobec uwolnienia stowarzyszeń od formalności, może być tylko aktem dobrej woli stowarzyszonych; porządek publiczny jednakże wymaga, ażeby w razie zmiany szczegółów, już ujawnionych, stowarzyszeni byli obowiązani meldować o nowem, już zmienionem położeniu rzeczy. W razie przeciwnym, gdyby nie było obowiązkowe ujawnianie zmian, pierwotne szczegóły mogłyby się stać przyczyną i czynnikiem wprowadzania w błąd tych wszystkich, którzy do wykazów handlowych, stojących pod kontrolą władzy, przywiązywaliby poważne znaczenie. Obowiązek ten należy odnieść nietylko do zmiany warunków istnienia, ale i do rozwiązania stowarzyszenia albo jego ustania.

Dalecy jesteśmy od przekonania, że w powyższych uwagach został wyczerpany przedmiot, o jaki nam chodzi. Przyznamy chę-

---

[1]) To, co tu mówimy, bynajmniej nie wyłącza odpowiedzialności członka stowarzyszenia za zobowiązania innych stowarzyszonych, o ile dowiedzione zostanie, że zobowiązania te pociągnęły za sobą korzyść stowarzyszenia, odpowiadająca przyjętemu zobowiązaniu. Należy tu stosować te same zasady, na mocy których właściciel sklepu staje się zobowiązany do zapłacenia za towar, nabyty przez jego pomocnika bez jego upoważnienia, jeżeli tylko zostanie udowodnione; że towar wszedł do sklepu i został użyty na rzecz właściciela. Zob. Pardessus l. c. IV. 162 do 167 i Alauzet l. c. I. 566

tnie, że mówiąc o tem, co w spółkach ujawnić należy, nie dotknęliśmy wielu i to bardzo poważnych stosunków spółkowych, które dziś i na naszej ziemi widzimy. Życie handlowe, odznaczające się gorączkową prawie ruchliwością, odbiegło od tych form, jakie znajdujemy przepisane dla spółek w kodeksie. W Królestwie Polskiem, równie jak i w innych krajach Europy, wytworzyły się liczne spółki, działające na mocy swoich własnych statutów, aktów nadawczych i umów niezupełnie zgodnych, albo nawet i wprost sprzecznych z przepisami prawa obowiązującego. Ale kiedy gdzieindziej starano się uczynić zadosyć potrzebie życia i uwzględniając zwyczaje i warunki handlu, po kilka już zmieniono ustaw, u nas przepisy kodeksu przez lat 70 przeszło pozostały nietknięte, w niczem prawie niezmienione [1]), a stanowczo w niczem nie ulepszone. To też nic dziwnego, że zeszłowiekowe szaty nie nadają się do organizmu znacznie rozrośniętego i że organizm ten nie przyobleka form starych, krępujących go, lecz występuje w sukniach, dogodnych dla siebie i przez siebie na własne ryzyko i odpowiedzialność przygotowanych.

Ażeby wskazać, co w każdej z tych nowych spółek (najczęściej zwanych udziałowemi), należałoby ujawnić, potrzebaby co do każdej z nich przedewszystkiem przedstawić stosunki prawne, poszczególne warunki umowy. Obecnie zajmować się tem nie możemy, choćby tylko dlatego, że zadanie takie oderwałoby nas od naszej pracy, mającej za cel nietyle drobiazgowe szczegóły, ile wskazanie zasad, na jakich winno u nas spocząć urzeczywistnienie idei jawności handlowej. Rozwiązywanie trudności, nastręczających się w tym względzie, byłoby nawet bezowocne z uwagi na rozpoczęte w sferach prawodawczych prace około urządzenia spółek wogóle. Zresztą ośmielamy się mniemać, że i te wiadomości, jakie co do przedmiotu jawności handlowej wyżej staraliśmy się wyłożyć, pozwolą w każdym wypadku wyprowadzić wniosek, co z danej ustawy spółki, nie podchodzącej pod żadną z form kodeksowych, należy ujawnić i jakie szczegóły po za umową na-

[1]) Za poważną zmianę nie można uważać rozporządzenia, nakazującego wyjednywanie zatwierdzania spółek komandytowych z kapitałem przenoszącym rb. 150,000 (z dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1856 roku), zwłaszcza, że współrzędnie z wydaniem tego rozporządzenia gdzieindziej myślano o uwolnieniu nawet spółek akcyjnych (bezimiennych) od tej formalności, krępującej stosunki.

dawczą, ze względu na interes ogółu, winny być podane do jego wiadomości.

ROZDZIAŁ III.

O osobach, obowiązanych ujawniać szczegóły, dotyczące ich handlu.

17. Kodeks handlowy francuzki.—18. Ustawa handlowa rosyjska.—19. Ustawa handlowa niemiecka. — 20. Ustawa handlowa austryacka.—21. Ustawa handlowa węgierska.—22. Kodeks szwajcarski.—23. Kodeks handlowy włoski; nasz wniosek. — 24. Projekt przygotowawczy i jego ocena. — 25. Czy można kwestyę tę rozstrzygać na podstawie ustawy o opłatach za prawo prowadzenia handlu i przemysłu?— 25. Kto jest obowiązany ujawniać szczegóły, dotyczące handlu? — 27. Powszechność tego obowiązku wobec projektu przygotowawczego.

W ścisłym związku z przedmiotem jawności stoi pytanie: czy wszyscy handlujący pojedyńczo i wszystkie spółki obowiązane są ujawniać szczegóły, wymagane przez prawo, czy też tylko niektórzy handlujący i niektóre spółki?

Jakkolwiek ubocznie jużeśmy poruszyli to pytanie, przedstawiając poszczególne prawodawstwa w kwestyi przedmiotu jawności, tu zmuszeni jesteśmy w krótkości zestawić obowiązujące w tej mierze przepisy.

17. Według kodeksu, obowiązującego u nas i z pewnemi zmianami we Francyi, obowiązek ujawniania ciąży na wszystkich spółkach, a z pośród handlujących samoistnie — na nieletnich co do upoważnienia do prowadzenia handlu, tudzież na małżonkach handlujących co do umów przedślubnych i wyroków, stanowiących unieważnienie małżeństwa, rozwód, albo rozłączenie małżonków.

18. Według ustawy handlowej rosyjskiej ciąży on na spółkach i tylko na spółkach, ponieważ pod przyjętemi przez zwyczaj wyrażeniami: „dom handlowy" i „kompania", użytemi w art. 31, należy rozumieć nie co innego, tylko spółkę imienną i komandytową.

19. W wyjaśnieniu art. 10 ust. handl. niemieckiej, instrukcya ministeryalna z dn. 12 grudnia r. 1861 stanowi: „rejestr handlowy nie ma być prowadzony odnośnie do straganiarzy (Höker), „tandeciarzy (Trödler), zajmujących się handlem roznośnym (Hau-

„sirer) i tym podobnych drobnych kupczących (und dergleichen „Handelsleute von geringem Gewerbebetriebe), odnośnie do resta„uratorów, zwyczajnych woźniców, szyprów i osób, których prze„mysł nie wychodzi po za granice rzemiosła. Co do tych osób „nie dokonywają się żadne wpisy a w szczególności wpisy: firmy, „prokury,albo jakiegobądź stosunku spółkowego (art. 10 u. h. „i 20 ust. o wprowadzeniu). Jakkolwiek wspomniane klasy osób „nie są bliżej określone przez prawo, jednakże dla Prus prawo „z dnia 19 lipca r. 1861, dotyczące zmiany częściowej przepisów „o podatkach przemysłowych, może dostarczyć odpowiednich wska„zówek, o tyle przynajmniej, że osoby zamieszczone w klasie *B.* „zazwyczaj nie będą zamieszczane w rejestrze. W wypadku po„szczególnym władze administracyjne winny dostarczać wiadomo„ści, czy dana osoba zamieszczona jest w klasie *A.* czy *B.* [1]). „Przyczem nie należy zapominać, że niektóre osoby winny być „uważane za handlujących w znaczeniu kodeksowem, pomimo że nie „są obowiązane wnosić jakiejbądź opłaty handlowej (np. towarzystwa „dróg żelaznych art. 4 i ust. 3 art. 272 u. h.) i odwrotnie, że „osoby nie należące do stanu handlowego w znaczeniu kodeksowem, obowiązane są wnosić opłaty hadlowe (np. właściciele kas „pożyczkowych, lombardów)" [2]).

20. W Austro-Węgrzech (wyjąwszy Węgry, Kroacyę i Sławonię), obowiązuje w kwestyi nas obchodzącej § 7 ustawy o wprowadzeniu ust. handl. z dnia 17 grudnia 1862 r., mocą którego został uchylony art. 10 u. h. Przepis ten mówi: postanowienia ustawy handlowej o firmach, księgach handlowych, prokurze i spółkach handlowych stosują się, z wyjątkiem zajmujących się handlem roznośnym [3]), do wszystkich kupców, którzy od swego zarobkowania opłacać winni.

[1]) F. Marcinowski: *Die deutsche Gewerbe-Ordung mit Erganzungsbestimmungen und Anmerkungen sowie einem Anhange enthaltend die Preussischen Gewerbesteuergesetze.* Berlin 1881, 226 do 229. Klasy, ułożone dla opodatkowania, nie przedstawiają, według nas, danych które mogłyby nawet w Prusiech być uważane za stałe rozgraniczające warstwy ludności. Są to sztuczne wskazówki, wiele pozostawiające rozsądkowi urzędnika.

[2]) Protokolle 1256, 1257 i 1265. Koch l. c. 231 i 232. Otto Rudorff: *Die Vorschriften über die Führung des Handelsregistres.* Hannower 1882. 248 do 250.

[3]) § 1 ustawy z dnia 4 września 1852 r. mówi: handlem roznośnym (Hausirhandel) nazywa się handel towarami przez obnoszenie takowych z miejsca na miejsce i z domu do domu, bez stałego miejsca sprzedaży.

w Wiedniu przynajmniej . . . . . 50 zł. reńs.
w dwumilowym okręgu Wiednia przynajmniej . . 30 „ „
w miejscach, gdzie ludność przenosi 50,000 mieszk. . 40 „ „
gdzie przenosi 10,000 a nie dochodzi 50,000 mieszk. 30 „ „
gdzie nie przenosi 10,000 mieszk. przynajmniej . 20 „ „

W wyjaśnieniu tego przepisu, który daje rzeczywistą, chociaż formalną podstawę dla oceny, czy dany handlujący jest czy nie jest obowiązany do ujawniania wymaganych przez prawo szczegółów, wydane zostały reskrypta ministeryalne z dnia 8 lutego 1864 roku i z dnia 24 maja 1871 r., nakazujące w razie wątpliwości zwracać się po wyjaśnienie do izby handlowej i przemysłowej lub do władz podatkowych, które mają obowiązek nadsyłać sądom wykazy kupców, płacących wspomniany podatek [1]).

21. Na Węgrzech, w Kroacyi i Sławonii za kupca w znaczeniu kodeksowem uważa się ten, kto w swojem własnem imieniu, po kupiecku, w sposobie zarobkowania, prowadzi handel (§ 3 ust. handl.). Kupiecki sposób prowadzenia interesu winien, według ustawy, być widoczny z całej działalności handlującego, a można o nim powziąść wiadomość ze sposobu urządzenia sklepów i kantorów, z faktu przyjęcia subjektów, z wywieszenia firmy, z ksiąg, prowadzonych przez kupca i t. p. Handlujący, według ustawy węgierskiej, dzielą się na: 1) kupców w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, 2) przekupniów, szynkarzy, zwykłych woźniców, szyprów i innych przemysłowców, których zakres działania nie wychodzi po za drobny przemysł i 3) sklepikarzy i zajmujących się handlem roznośnym, od których nie jest wymagana znajomość kupieckich operacyj. Przepisy o firmach, księgach kupieckich i o prokurze, a tem samem i o ujawnianiu szczegółów, dotyczących ich działalności, stosują się jedynie do pierwszej grupy, a do drugiej tylko o tyle, o ile działalność handlujących, którzy do niej należą, ze względu na poważne operacye handlowe wychodzi po za zakres drobnego przemysłu (§ 5 ust. hand.).

Poszanowanie prawa tak jest na Węgrzech rozwinięte, że pojęcie handlującego stosuje się nie tylko do osób prywatnych i spółek, ale i do instytucyj rządowych, do skarbowych handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw, o ile te odpowiadają przepisanym przez prawo warunkom. Wszystkie obowiązki, jakie usta-

[1]) Dr. Józef Rozenblatt: *Powszechny kodeks handlowy wraz z ustawą wprowadczą, ustawą o stręczycielach* i t. d. Cieszyn 1877, str. 171 i 172.

wa wkłada na osoby prywatne, a więc i obowiązek ujawniania szczegółów, dotyczących działalności handlowej, ciążą również i na takich przedsiębiorstwach [1]).

22. Wtenczas, kiedy w Niemczech i w Austro-Węgrzech oprócz osób, dla których stanowi to obowiązek, nikt inny nie jest dopuszczony do zarejestrowania i ujawniania danych, wymaganych przez prawo, w Szwajcaryi z prawa tego korzystać może każdy, kto jest zdolny do zobowiązywania się przez umowy. Prawo to staje się obowiązkiem jedynie dla tych, którzy handel albo inny jaki przemysł prowadzą po kupiecku (nach kaufmännischer Art, en la forme commerciale, art. 866 kod. zobow.). Takie ogólnikowe określenie osób, obowiązanych do rejestrowania, jest najlepszem przyznaniem prawodawcy, że trudność ścisłego określenia, kto jest do tego obowiązany, nie da się stanowczo usunąć i że należy w prawie podać jedynie wskazówki, a resztę pozostawić rozsądkowi osób, którym zostaje powierzone prowadzenie rejestrów[2]). Jest to tem godniejsze uwagi, że spotykając te same trudności przy wskazaniu osób, na które należałoby włożyć inne obowiązki (np. prowadzenie ksiąg handlowych art. 877 kod. zob.), prawodawca już tylko powołuje ich obowiązek rejestrowania.

23. Podobne ogólne wskazówki znajdujemy w nowym kodeksie włoskim, gdzie, wyjąwszy poszczególne wypadki, obowiązek ujawniania szczegółów, wymaganych przez prawo, jest wkładany na handlujących (commercianti), uznanie zaś kogoś za handlującego jest pozostawiane władzom sądowym (art. 8, 21 i 24 kod. handl. i 1 do 6 ustawy o wprowadz. kod.).

Z powyższego widzimy:

a) że w prawodawstwach obowiązujących panuje zasada, na mocy której z prawa wniesienia do rejestrów szczegółów, wymaganych przez ustawy, mogą korzystać jedynie niektórzy handlujący, a mianowicie ci, którzy handel prowadzą po kupiecku, wyjątek zaś od tej zasady stanowi kodeks szwajcarski, dopuszczający do zarejestrowania wszystkich, nietylko handlujących, ale nawet i ludzi, nie zaj-

---

[1]) §§ 4 i 61 rozporządzenia ministrów handlu i sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1875 r. o zastosowaniu rozdziałów 3, 4 i 5 części I ust. handl. do skarbowych przedsiębiorstw handlowych.

[2]) Schneider und Fick l. c. 595 596 601 i 602.

mujących się handlem, byleby tylko byli zdolni do zawierania umów, — a dalej,

b) że obowiązek rejestrowania według niektórych prawodawstw jest określony szczegółowo, w celu usunięcia wątpliwości (prawo francuzkie, niemieckie, austryackie i rosyjskie) [1]; inne zaś prawodawstwa podają jedynie wskazówki, mniej lub więcej dokładne zaś ocenienie obowiązkowości ujawniania w każdym wypadku szczegółowym pozostawiają światłu władzy, której poruczone jest prowadzenie rejestru.

24. Autor projektu przygotowawczego obowiązek ten pragnie zastosować jedynie do osób, prowadzących handel czy to samoistnie, czy to w spółkach, które opłacają świadectwa I i II gildyi (art. 3, 8, 12, 21, 28, 30, 31 i 36 projektu i art. 1 projektu ustawy przechodniej). Z motywów do art. 3 [2]) widzimy, że autor zamierza wyłączyć z pod obowiązku rejestrowania handlujących na mocy opłat za świadectwa przemysłowe, z uwagi, że drobny handel nie wymaga tej jawności, jaka jest konieczna do podtrzymania kredytu handlu większego, i że obowiązek rejestrowania dla drobnych handlujących byłby zbyt uciążliwy, przyczem utrudniałby prowadzenie rejestru [3]).

Dla lepszego wyjaśnienia kwestyi uważamy za konieczne zamieścić tu niektóre szczegóły ustawy, którą autor przyjmuje za punkt wyjścia.

Ustawa o opłatach za prowadzenie handlu i przemysłu dzieli handel na hurtowy, szczegółowy (detaliczny) i drobny. Handel hurtowy polega na sprzedaży towarów partyami. Szczegółowy, detaliczny jest handel, prowadzony w sklepach, składach i tym podobnych zakładach handlowych. Pod nazwą handlu drobnego ustawa rozumie; 1) sprzedaż drobiazgową towarów, wyszczególnionych w specyalnych spisach z pomieszczeń ściśle określonych i 2) handel, zasadzający się na roznoszeniu i rozwożeniu towarów

---

[1]) Tu także należy zaliczyć i kodeks włoski z r. 1865.

[2]) Str. 19 i 20.

[3]) Za punkt wyjścia autor projektu przyjmuje ustawę o opłatach za prawo prowadzenia handlu i przemysłu Najwyżej zatwierdzoną d. 9 lutego 1865 r., a u nas obowiązującą z pewnemi zmianami od d. 1 lipca 1868 roku na mocy Najwyższego ukazu z d. 23 maja 1868 r.

rękodzielniczych i kolonialnych, a prowadzony w sposób ściśle przez ustawę określony (art. 1 położenja). Według art. 13 tej ustawy świadectwa kupieckie mogą być dwojakie: pierwszej gildyi (rb. 265) dla handlu hurtowego i drugiej (od rb. 25 do 65) — dla handlu szczegółowego; na mocy zaś art. 14 świadectwa przemysłowe mogą być wydawane na handel drobny (od rb. 8 do 20), na sprzedaż towarów przez rozwożenie ich (rb. 15), na handel roznośny (rb. 6), na przemysł mieszczański (rb. 2 k. 50) i dla pomocników handlowych (subjektów, od rb. 5 do 20) [1]).

Mając te zasadnicze wiadomości, widzimy, że autor projektu przyjmuje formalny podział handlujących na kupców, w znaczeniu, jakie ustala ustawa o opłatach, to jest takich, którzy wnoszą opłaty gildyjne i na drobnych handlujących, którzy opłat gildyjnych nie płacą; ponieważ zaś pierwsi odgrywają w handlu rolę ważniejszą i więcej, według zdania autora, zasługują na podtrzymanie kredytu, więc też tych tylko handlujących dopuszcza on i zobowiązuje do rejestrowania.

Myślą przewodnią autora projektu była niewątpliwie chęć pogodzenia przedewszystkiem przepisów projektowanych z obowiązującemi już przepisami o opłatach, a następnie — podania takich zasad, któreby pozwoliły stosować nową ustawę bez trudności i usunęły wątpliwości co do osób, do rejestrowania obowiązanych. Co do tego ostatniego celu, trudno przeczyć, że jego osiągnięcie byłoby bardzo pożądane i że każdy projektodawca winien go mieć na względzie; co zaś do pierwszego, to jest chęci autora pogodzenia projektu z ustawą już obowiązującą, cel taki o tyle tylko ma znaczenie i o tyle tylko może być stawiany, o ile prawo, do którego mają się stosować nowe przepisy, ze względu na swoje istotne przymioty w zupełności czyni zadosyć potrzebie. Czy można dać twierdzącą odpowiedź na pytanie, czy właśnie w takich warunkach, ze względu na swoją wartość, znajduje się ustawa o opłatach za prawo prowadzenia handlu? Zdaje się, że dwa zdania są tu niemożliwe.

---

[1]) Sumy, wyszczególnione w nawiasach, są wykazane bez uwzględnienia dodatkowych opłat połowicznych, ustanowionych na mocy Najwyższego rozkazu z d. 16 grudnia 1880 r.. wskutek którego opłaty handlowe do tego stopnia zostały powiększone, że obecnie świadectwo I gildyi razem z opłatą na rzecz magistratu i biletów kosztuje około rb. 700.

To też ośmielamy się mniemać, że autor projektu ani jednego z dwóch założonych przez siebie celów nie osiągnął, a dążenie do nich nie pozwoliło mu dojść do rezultatu, jaki jest celem wszystkich celów, a którym być powinno zadosyćuczynienie potrzebie społeczeństwa. To zdanie nasze opieramy na podstawie następującej:

1) Autor obowiązek rejestrowania stosuje jedynie do tych handlujących, którzy wykupili świadectwa gildyjne; tymczasem nie są obowiązani wykupywać takich świadectw:

a) korzystający z ulg (uwaga I do art. 17 położenja),
b) utrzymujący muzea, czytelnie i księgarnie (ustęp z art 4 położenja i art. 1 ustawy o wprowadzeniu go do Królestwa Pol.),
c) utrzymujący apteki, zakłady fotograficzne, litografie i drukarnie (art. 37 poł.).

Czyż dla tych wszystkich osób ujawnienie żądanych przez prawo szczegółów nie będzie wymagane nawet wtenczas, jeżeli poważne operacye handlowe będą świadczyły, że cechą, charakteryzującą ich działalność, jest nie urzeczywistnienie jakichś podniosłych naukowych, hygienicznych albo filantropijnych idei, ale jedynie zwyczajna spekulacya handlowa?

2) Według praw, u nas obowiązujących, towarzystwa dróg żelaznych nie potrzebują opłacać świadectw gildyjnych, a czyż jedynie dlatego można uznawać, że stowarzyszenia te, będące prawie zawsze zwyczajnemi spółkami bezimiennemi, powinny być pozbawione prawa i uwolnione od obowiązku ujawniania szczegółów, wymaganych przez ustawę, obowiązku, ciążącego na wszelkich innych spółkach bezimiennych?

3) Toż samo pytanie możnaby postawić co do osób, które na podstawie ustawy o opłatach są obowiązane do wykupywania świadectw jedynie na prowadzenie handlu drobnego, a mianowicie:

a) entreprenerów, których przedsiębiorstwo nie przenosi sumy rb. 1,200 (art. 40 poł.),
b) zakładów przewozowych, przy których pracuje od 10 do 16 ludzi (art. 40 poł.),
c) utrzymujących zakłady restauracyjne, nie płacące rb. 200 procentów na rzecz miast (art. 38 poł.).

4) To samo należałoby powiedzieć jeśli już nie o kopalniach złota i zakładach górniczych, cukrowniczych, tytuniowych,

winnych, gorzelnianych i browarnych, to w każdym już razie o sprzedających trunki i wyroby tytuniowe, którzy, jakkolwiek przy pewnych warunkach nie są obowiązani do wykupywania świadectw gildyjnych, ale za to na mocy specyalnych przepisów opłacają różne acyzowe i nieakcyzowe podatki, znacznie przenoszące opłaty gildyjne (art. 9 położ.).

5) Autor w art. 30 projektu mówi, że ujawnienie danych, wymaganych przez prawo, obowiązuje spółki akcyjne, o ile te obowiązane są wykupywać świadectwa pierwszej albo drugiej gildyi; tymczasem spółki akcyjne i udziałowe na mocy ustawy o opłatach winny wykupywać świadectwa zawsze tylko pierwszej gildyi (art. 36 położ.).

6) Sądzilibyśmy, że kupiec, który ma kilka sklepów, powinien być uważany za prowadzącego operacye handlowe na większą skalę; że zaś autor projektu chce jawność handlową zastosować do prowadzących większe operacye handlowe, więc i takich handlujących rejestrowanie powinnoby obowiązywać. Tymczasem widzimy, że na mocy ustawy o opłatach w wielu razach wcale nie są oni obowiązani do wykupywania świadectw gildyjnych; każdy bowiem opłacający świadectwo przemysłowe na drobny handel ma prawo utrzymywać ? sklepy (art. 16 i 40 poł. i ukaz rządzącego senatu z dnia 16 grudnia 1880 r.).

7) W każdem państwie, a tem więcej tam, gdzie pod skromną maską handlu drobnego często się ukrywa nawet handel hurtowy, operacye kupieckie zasadzają się nietylko na działalności wielkich domów handlowych, ale też na pracy i stosunkach handlujących, rozrzuconych po całym świecie, którzy najczęściej występują jako pośrednicy pomiędzy publicznością z jednej a producentami, hurtownikami, albo nawet i detalistami z drugiej strony. Jeżeli celem przeprowadzenia zasady jawności handlowej ma być, jak to już zostało uznane przez ustawodawstwa i przez naukę, doprowadzenie do porządku handlujących, to zdaje się, że masy tych kupców, o jakich dopiero co mówiliśmy, nie podobna jest wyłączać z pod obowiązkowego ujawniania. Oni to właśnie, więcej niż ktokolwiek inny, potrzebują kontroli państwowej, taką zaś kontrolą, dającą prawo nadzoru całemu społeczeństwu, winno być dla nich obowiązkowe zarejestrowanie; tymczasem autor projektu chce ich od tej kontroli uwolnić, dlatego, że opłacają tylko świadectwa przemysłowe i bilety.

8) Trudno się też zgodzić ze zdaniem, że handel drobny nie potrzebuje jawności, koniecznej, według samego autora, do podtrzymania kredytu. Że tak nie jest, jak autor utrzymuje, za dowód mogą posłużyć choćby owe niezliczone masy ośmiorublowych biletów na handel drobny, posiadacze których ustawicznie żebrzą kredytu w przeróżnych bankach. Jeżeli kwestya ma być postawiona poważnie, jeżeli, jak tego zdaje się chcieć autor, ma być oświetlona z punktu widzenia samych handlujących i ich interesu, to niepodobna nie zauważyć, że wykupujący świadectwa przemysłowe w przeważnej liczbie wypadków należą do ludzi mniej zamożnych, często nawet odczuwają brak gotowych kapitałów, i że odmówić im prawa do rejestrowania znaczy to samo, co pozbawić ich prawa podtrzymania kredytu na szlachetnej drodze jawności.

9) Przyznajemy za to słuszność twierdzeniu autora projektu, że ujawnianie szczegółów, dotyczących handlu drobnego [1]), utrudni prowadzenie rejestrów, ale zarazem mniemany, że okoliczność ta, będąca czysto formalnej, kancelaryjnej natury, nie jest dosyć ważna, ażeby mogła stanowić jedyną rzeczywistą przyczynę pozbawienia dobrodziejstwa wielu z tych handlujących, których ustawa o opłatach nazywa drobnymi.

Zasady przytoczone skłaniają nas do wypowiedzenia przekonania, że stosowanie jawności handlowej jedynie do kupców gildyjnych nie jest ani słuszne, ani nie czyni zadosyć potrzebie.

25. I mybyśmy pragnęli, rozstrzygając pytanie, kogo należy zobowiązać do poddania się przyszłym przepisom o firmie i zarejestrowaniu, za zasadę przyjąć to, co jest już obowiązujące i co się zawiera w ustawie o opłatach; taka bowiem podstawa formalna mogłaby usunąć wiele poważnych trudności, a przytem uwolnić władze, którym będzie powierzone prowadzenie rejestru, od niepotrzebnej pracy: uważamy to przecież za niemożliwe. Dla usprawiedliwienia naszego przekonania moglibyśmy się odwołać do tych powodów, które nam już posłużyły dla wykazania błędności zdania autora projektu. Tu zauważymy jeszcze, przedewszyst-

---

[1]) Winniśmy zwrócić uwagę czytelnika, że stojąc w tej chwili na gruncie projektu i ustawy o opłatach, używamy ciągle wyrażenia «handel drobny» nie w tem znaczeniu, jakie spotykamy w codziennem życiu, aie w tem, jakie mu nadaje ustawa o opłatach.

kiem, że ustawa o opłatach nie może służyć dlatego także za podstawę do rozstrzygania kwestyi, nas obchodzącej, że, o ile wierzyć można wiadomościom prasy, ma ona uledz w niedalekiej przyszłości znacznym zmianom. Dalej,—czyż zastosowanie jawności tylko do kupców gildyjnych nie byłoby zwolnieniem od poważnych obowiązków znacznej ilości rzeczywistych handlujących, a rozciągnięciem opieki jedynie nad tymi, którzy sami prawie zawsze wystarczają sobie pod względem stosunków materyalnych i sami dbają o wyrobienie sobie w świecie handlowym należytego stanowiska? Czyżby to nie było zwichnięciem sprawy rejestrowania w samym jej początku?

Wyżej już zaznaczyliśmy, że ustawa o opłatach oprócz gildyjnych, to jest właściwych kupieckich, zna jeszcze pięć rodzajów świadectw przemysłowych. Stosować jawność handlową do handlujących, obowiązanych do wykupywania świadectw przemysłowych czterech ostatnich rodzajów, byłoby to wielu z nich krępować bez dostatecznej do tego przyczyny; ale też trudno nie zauważyć, że nie wszyscy handlujący, których ustawa nazywa drobnymi, są takimi w rzeczywistości (art. 16 i 40 poł. i ukaz rządzącego senatu z dnia 16 grudnia 1880 r.).

Znaczna liczba handlujących, którzy opłacają jedynie świadectwa na prowadzenie handlu drobnego (miełocznoj torg), prowadzi rzeczywiste operacye handlowe, należy do grona handlujących w kodeksowem tego słowa znaczeniu, i według naszego przekonania, ma z jednej strony, prawo do ujawniania danych, dotyczących jej bytu i działalności, z drugiej zaś—nie powinna mieć możności uchylania się od kontroli społeczeństwa, jaką zapewni instytucya jawności handlowej. Rozdziały, poddziały i tym podobne klasyfikacye, znane ustawie o opłatach, mają swoje właściwe cele czysto fiskalnej natury i te z mniejszem lub większem powodzeniem osiągają, ale, jak to staraliśmy się udowodnić, nie są w stanie rozstrzygnąć naszej kwestyi, choćby tylko dlatego, że w grupach, na jakie dzielą świat handlowy, łączą i mieszają takich handlujących, dla których jawność jest i być powinna prawem i obowiązkiem, z takimi, dla których byłaby ona tylko niepotrzebnym ciężarem, wskazówek zaś żadnych dla segregacyi ich nie dostarczają.

26. Jedyne kryteryum, które pozwala nam rozwiązać kwestyą nie przez uciekanie się do form, ale przez zwrot ku treści

rzeczy, stanowi sposób prowadzenia handlu; a że zaprowadzenie rejestru handlowego ma na celu ujawnienie warunków bytu i kupieckiej działalności handlujących, więc też i zadosyć uczynienie mającym w tym względzie istnieć przepisom prawa winno być obowiązujące dla wszystkich tych handlujących, którzy handel prowadzą *po kupiecku* (kaufmännisch, nach kaufmännischer Art, en forme commerciale). Jużeśmy się starali uzasadnić potrzebę jawności handlowej co do spółek, co do upoważnień dla nieletnich i stosunków majątkowych między małżonkami. Tu nadmienimy tylko, że zasady jawności w tej sferze stosunków handlowych uważamy za właściwe stosować w całej rozciągłości, obowiązkowo do wszystkich osób i że przepisy kodeksu francuzkiego pod tym względem nie pozostawiają nic do dodania.

Rozumie się samo przez się, że dla magistratury, w przyszłości mającej u nas rozstrzygać poszczególne kwestye, nie mogą być obce te zasady, które znajdujemy w ustawie o opłatach; ale przyjmując je z całą ostrożnością i roztropnością, należałoby pociągnąć do ujawniania obowiązkowego nietylko opłacających świadectwa I i II gildyi, ale i opłacających świadectwa na prowadzenie handlu drobnego, albo nawet nie wnoszących żadnych tego rodzaju opłat, a jednak prowadzących interes handlowy w sposób kupiecki.

27. W tem miejscu winniśmy rozstrzygnąć pytanie, na które autor projektu dał stanowczą odpowiedź na czele proponowanej przez siebie ustawy: czy zaprowadzenie jawności ma być zależne od życzenia jednej cząstki społeczeństwa?

W art. 1 projektu czytamy: „rejestr handlowy ma być za„prowadzony w tych miastach, gdzie tego żądać będzie kupiec„two miejscowe".

Na zasadę podobną możnaby się zgodzić jedynie w takim razie, gdyby nowe prawo nie spoczywało na podstawach ogólnych i było wywołane w skutek przypadkowych warunków życia miejscowego. Brak tych warunków, a więc brak potrzeby nowego prawa czyniłby z niego formuły, bez przyczyny utrudniające stosunki życiowe. Jeżeli przecież zasady projektowanej ustawy mają znaczenie więcej ogólne, jeżeli spoczywają z jednej strony na właściwościach handlu, z drugiej zaś na regółach, powszechnie porządkujących życie ludzkie, i jeżeli zasady te istnieją we wszystkich innych krajach Europy, to czyż można razem z autorem

utrzymywać, że gdzieś tam znajdzie się takie miasto, taka gubernia, których ludność nie ulega prawom ogólnym rozwoju ludzkości, których kupiectwo nie zechce zaprowadzić u siebie porządku, wszędzie i przez wszystkich uznanego za dobry i pożyteczny? A gdyby gdzieś tam było takie miasto i kupiectwo, czyżby głos ich mógł być tyle potężny, ażeby od niego zawisły losy praw, mających na celu porządek publiczny i moralność?...

Przepis powyższy, czyniący zależne wprowadzenie ustawy od woli kupiectwa miejscowego, jest dla nas dowodem szlachetnego poglądu szanownego autora, który nie chce narzucać komuś, wbrew jego woli, swego własnego zdania. Bardzo poważamy taką pobudkę, ale zdaje nam się, że należałoby wybrać jedno z dwojga: albo dla danego społeczeństwa jawność handlowa stanowi potrzebę i w takim razie należy dla niego ułożyć ustawę, odpowiadającą celowi i jaknajdoskonalszą, i w ten sposób wcielić w życie ideał jawności, albo też potrzeba ta nie istnieje, a wtenczas nie ma dla kogo poruszać kwestyj i budować przygotowawczych projektów. Aut aut... Co do nas, głęboko jesteśmy przeświadczeni, że urzeczywistnienie zasady jawności handlowej ściśle jest związane z zabezpieczeniem i uregulowaniem kredytu, a jednocześnie z podniesieniem poziomu moralnego stosunków handlowych; w skutek czego w imię rozwoju kredytu i w imię etyki handlowej, t. j. w imię tak interesu osobistego handlujących, jak interesu całego społeczeństwa pragnęlibyśmy, ażeby nie tylko w Królestwie Polskiem ale i w Cesarstwie jak najprędzej została *obowiązkowo* zaprowadzona ustawa o firmach i jawności handlowej.

ROZDZIAŁ IV.

Organa jawności handlowej.

I. *Prawodawstwa.* 28. Główne systemy zarejestrowań.—29. Kodeks handlowy francuzki. — 30. Ustawa handlowa rosyjska.—31. Kodeks handlowy włoski z r. 1865.—32. Ustawa francuzka z r. 1867.—33. Ustawa handlowa niemiecka.—34. Ustawa handlowa austryacka.—35. Ustawa handlowa węgierska. — 36. Porównanie zarejestrowania niemieckiego, austryackiego i węgierskiego; ich przymioty i wady.—37. Kodeks szwajcarski.—38. Porównanie zarejestrowania szwajcarskiego z niemieckiem, austryackiem i węgierskiem. — 39. Kodeks włoski z r. 1883. — 40. Zalety zarejestrowania włoskiego.

II. *Projekt przygotowawczy i zwyczaje handlowe.* 41. Rejestrowanie według projektu. — 42. Jego porównanie z niektóremi prawodawstwami obowiązującemi.—43. Jego przymioty i wady.—44. Wpływ niemiecki.—45. Zwyczaj handlowy co do ujawniania niektórych szczegółów.—46. Ogłoszenia o zbywaniu przedsiębiorstw handlowych, przyjęte we Francyi.

III. *Sposoby ujawniania szczegółów, dotyczących handlu i ich ocena.* 47. Różne sposoby ujawniania.—48. Okólniki.—49. Ogłoszenia prywatne w dziennikach.—50. Składanie aktów władzom — 51. Wciąganie aktów do ksiąg urzędowych. — 52. Przedstawianie aktów władzom i ich wywieszanie. Spis firm kupieckich.

IV. *Księgi jawności handlowej.* 53. Różnice pomiędzy uwiadomieniem i ujawnieniem.—54. Potrzeby handlu.—55. Zabezpieczenie interesu ogółu i sposób jego urzeczywistnienia.—56. 1) Wykaz handlowy. — 57. 2) Zbiór dokumentów. — 58. 3) Ogłoszenia.—59. Projekt przygotowawczy w kwestyi ogłoszeń. — 60. Jego ocena.—61. Tylko organ miejscowy może z korzyścią dla ogółu ogłaszać dane, dotyczące handlu.—62. Sposób ogłaszania.—63. Forma gazety. Nazwa rejestrów handlowych.

V. *Władza, prowadząca księgi jawności handlowej.* 64. Zdanie komisyi norymberskiej. — 65. Większość prawodawstw obowiązek prowadzenia rejestru poruczа sądom.—66. Zasadność takiego rozwiązania kwestyi.—67. Projekt przygotowawczy i uwagi nad nim.

I.—28. Przedstawiwszy, co winno być uważane za przedmiot jawności handlowej, obecnie będziemy się starali zastanowić nad środkami, prowadzącemi do tego celu, wskazać formę, kształty cielesne, jakie, według naszego przekonania, najodpowiedniej i najumiejętniej pozwoliłyby urzeczywistnić zasadę tej jawności. Idąc zaś drogą, obraną dla całej pracy i tu rozpoczniemy rzecz od wyłożenia tego, co już zostało w tym względzie zrobione w dziedzinie prawodawczej i naukowej.

Jak to poświadczają autorowie ustawy niemieckiej i austrya-

ckiej, kupiectwo i instytucye kredytowe wiedeńskie do istniejących w Wiedniu od stu kilkudziesięciu lat rejestrów handlowych wielką przywiązywały wagę [1]). Praktyczność przepisów, istniejących w tym względzie we Francyi, stwierdzona została przez wprowadzenie podobnej kontroli, chociaż z pewnemi zmianami we Włoszech (w r. 1865 a następnie w r. 1883) i przez powtórzenie ich również ze zmianami w najnowszych ustawach francuzkich o spółkach. Prawodawstwo, urządzające tak zwane rejestry handlowe w Hiszpanii i Portugalii, posłużyło za wzór rejestrów, z wielkiem staraniem urządzonych w całych Niemczech, Austro-Węgrzech, w Danii i na półwyspie Skandynawskim, a z początkiem bieżącego roku (1883) i w Szwajcaryi. Ztąd też prawodawstwa europejskie dzielą się pod względem urządzenia zarejestrowań na dwie grupy, przedstawiające dwa główne systemy względem urządzenia zarejestrowań na dwie grupy, przedstawiające dwa główne systemy względem formalnego przeprowadzenia zasady jawności handlowej.

Jeden z tych systemów znajdujemy w prawie francuzkiem, tak tem, które istnieje u nas, jako też obowiązującem obecnie we Francyi, a również w prawodawstwie greckiem (od r. 1835), tureckiem (od r. 1850), belgijskiem (od r. 1873) [2]) i dawniejszem włoskiem (z r. 1865). Widzimy tam przepisy, nakazujące ujawnianie wymaganych przez prawo szczegółów przez składanie aktów w kancelaryach sądów, przepisywanie ich w księgach, w tym celu ustanowionych i wywieszanie na tablicach sądowych. Obecnie sposób ten został we Francyi, Belgii i Włoszech uzupełniony przez obowiązkowe ogłaszanie wyciągów z aktów w dziennikach.

Inny system polega nie tylko na składaniu w kancelaryach sądowych samych aktów, lub wyciągów z nich, ale też na wnoszeniu szczegółów, wymaganych przez prawo, do ksiąg w ten sposób, że szczegóły te zostają uporządkowane i dla ogółu udostępnione. Składanie aktów nie zawsze jest tu wymagane i odgrywa rolę dodatkową, pomocniczą, stanowiąc przygotowanie materyału,

[1]) Protokolle 21 i 22. Koch l. c. 233.

[2]) Jakkolwiek kodeks handlowy w nowej jego redakcyi obowiązuje w Belgii od r. 1872, to jednakże prawo o spółkach z dnia 18 maja r. 1873, uzupełnione dekretem królewskim z dnia 21 maja roku 1873 i urządzające jawność handlową, weszło w tym ostatnim dopiero rokiem.

z którego można zaczerpnąć w razie potrzeby bliższe wiadomości o tem, co się w krótkości znajduje w rejestrze. System ten przyjęły dawniejsze prawa: hiszpańskie, portugalskie i austryackie.

Rozwinięcie tego ostatniego systemu znajdujemy w dzisiejszem prawodawstwie niemieckiem, austro-węgierskiem, włoskiem, szwajcarskiem i innych.

Zanim wypowiemy swój pogląd co do wartości każdego z tych porządków, uważamy za konieczne dla wyjaśnienia przedmiotu streścić postanowienia co do rejestrowania, znajdujące się w kilku główniejszych, obecnie obowiązujących prawodawstwach.

29. Według kodeksu handlowego francuzkiego, dane, których ujawnienie jest wymagane, mają być przedstawiane trybunałowi handlowemu na ręce zarządzającego kancelaryą (pisarza, greffier) i wnoszone do ksiąg, ustanowionych w tym celu, a następnie wywieszane w sali posiedzeń sądowych (enregistrement, la remise, la transcription sur le registre et l'affichement dans la salle des audiences).

Różnica pomiędzy wypadkami poszczególnemi, w których jest wymagane ujawnienie, polega na rozmaitości terminów, w jakich się ma ono dokonywać i przeciągu czasu, przez jaki akt zameldowany sądowi musi być wywieszony w sali posiedzeń. Tak np. spółki muszą być ujawnione w ciągu dni 15 od dnia ich zawarcia i mają być wywieszone przez 3 miesiące (art. 42 k. h.); tymczasem umowy przedślubne małżonków, z których chociaż jeden zajmuje się prowadzeniem handlu, winny być zameldowane w ciągu miesiąca, licząc od daty ich zawarcia i wywieszone przez rok (art. 67 k. h.).

W niektórych wypadkach przedstawianie sądom aktów winno być dokonywane z urzędu, nawet bez uczestnictwa w tem stron. Tak np. umowy przedślubne mają być przedstawiane przez notaryuszów, którzy je sporządzali, przyczem, za niespełnienie tego obowiązku prawodawca ustanawia karę 100 franków, a w razie złej wiary grozi odpowiedzialnością karną i cywilną (art 68 k. h.).

Strony, przedstawiające akta prywatne albo wyciągi z nich, winny je podpisywać: spółki imienne winny być podpisane przez wszystkich wspólników, a komandytowe—przez wspólników odpowiedzialnych albo przez zarząd (art. 44); notaryusze zaś winni przedstawiać kopie, należycie przez nich poświadczone (art. 67 i 68 k. h.). Akta przedstawione są wnoszone do ksiąg kolejno,

jak weszły do sądu, przyczem treść cała ma być przepisywana (la transcription sur le registre). Zwyczaj we Francyi i u nas ustalił sporządzanie skorowidzów alfabetycznych, bez których odszukanie aktu byłoby przy tym systemie niesłychanie trudne.

Wywieszanie aktów, po wniesieniu ich do ksiąg, odbywa się w ten sposób, że w sali posiedzeń. czy w innem dostępnem miejscu w zabudowaniu sądowem, w szafkach, specyalnie w tym celu przygotowanych, umieszczczone są akta, przyczem życzący sobie mogą je przeglądać pod nadzorem pisarza (u nas sekretarza). O praktyczności tego systemu będziemy mieli sposobność mówić nieco później.

30. Według ustawy rosyjskiej (t. XI cz. 2 swoda zak.), spółki imienne i komandytowe winny przedstawiać magistratom albo „dumom" wypisy ze swoich statutów (art. 766 i 767 u. h.) i uwiadamiać kupców drukowanemi okólnikami (pieczatnymi listami) o swojem istnieniu (art. 766 i 776 u. h.). Ta ostatnia formalność może mieć poważne znaczenie jedynie wtenczas, jeżeli w danem miejscu istnieje urząd starszych kupiectwa, komitet giełdowy i t. p., ponieważ inaczej trudno przypuszczać, ażeby prawo mogło wymagać uwiadomienia osobiście chociażby tylko większej ilości handlujących.

Inny sposób ujawnienia bytu i działalności spółek znajdujemy odnośnie do spółek akcyjnych (art. 777 u h.). Co do nich wymagane jest zatwierdzenie rządowe (art. 2140 i 2153 cz. 1 t. X swoda zak.), po otrzymaniu którego statuta, a następnie wszelkie ich dotyczące zmiany są ogłaszane w sposób, przepisany dla ogłoszenia praw, niezależnie zaś od tego same spółki podają swoje statuta do wiadomości publicznej za pomocą ogłoszeń senatu (Senatskija Wiedomosti) (art. 2197 i 2157 cz. 1 t. X sw. zak.).

Obok tego w urządzeniach rosyjskich widzimy jeszcze tak zwaną księgę aksamitną. „Ażeby uwiecznić dla potomnych pa„mięć rodów kupieckich, pierwszorzędnych w kraju (pierwostatiej„nawo ili pierwogildiejskawo kupieczestwa)", prawo ustanawia wnoszenie nazwisk niektórych kupców takich właśnie rodów do księgi aksamitnej [1]) (art. 1143 t. IX sw. zak. o sostojanii). Księga ta dzieli się na dwa działy: „Do pierwszego mają być zapisy„wane rody kupieckie, których wnuk udowodni, że dziad jego i oj„ciec bez widocznego zgorszenia (bez jawnoj ukorizny) zajmowali

[1]) Księga taka została zaprowadzona w Królestwie Polskiem.

„miejsce w wyższej gildyi. Imię takiego kupca a po niem i imio-
„na następców w linii prostej winny być wypisane wyraźnie, aż
„póki pokolenie nie zostanie przyćmione pośród pierwszorzędnego
„kupiectwa. Do działu drugiego będą wnoszone rozgałęzienia
„boczne tychże rodów, choćby nawet upadłych, których nowe od-
„rośle szczególniej się upiększą i odrodzą" (pacze ukrasiatsia i wozrodiatsia, art. 1144 i 1145 tegoż tomu).

Prowadzenie takiej księgi, zachęcające do długoletniego pozostawania w „wyższej gildyi" drogą schlebiania i tak nazbyt w tych sferach rozwiniętej słabej stronie charakteru ludzkiego, bynajmniej nie podtrzymuje kredytu i nie wyjaśnia rzeczywistych stosunków i warunków bytu kupiectwa; to też jako instytucya, mająca ujawniać stosunki, nie prowadzi do celu. Toż samo musimy powiedzieć o listach handlujących, prowadzonych przez starostów albo deputatów kupieckich (art. 661, 665, 1135 i 1137 t. IX sw. zak.); listy te bowiem wobec swojej niedostępności dla ogółu i wobec braku kontroli nad prowadzącymi je nie odpowiadają kardynalnym warunkom jawności.

31. Według kodeksu włoskiego z r. 1865 szczegóły, wymagane przez prawo, należało przedstawiać w kancelaryi trybunału handlowego (alla cancelleria del tribunale di commercio). Winny być one wnoszone do rejestru (transcritti nel registro) i ogłaszane w sali sądowej (affissi nella sala del tribunale, art. 4 do 6, 10 do 13, 15, 158 i 159 k. h.). Prócz tego w spółkach akcyjnych (tak komandytowych jak i bezimiennych) wyciągi ze statutów razem z zatwierdzającemi je aktami rządowemi winny być ogłaszane w dzienniku dla ogłoszeń sądowych (pubblicati nel giornale degli annonzi giudiziarii, art. 153, 154, 160 do 163 k. h.).

32. Obecnie obowiązująca we Francyi ustawa o spółkach (loi sur les sociétés du 24 juillet 1867), udoskonaliła i rozwinęła system jawności, znany kodeksowi, i jeżeli formalności tam przeprzepisane nie czynią zadosyć potrzebie, to już wina leży nie w braku staranności opracowania aktu prawodawczego, ale chyba w samym systemie.

Art. 65 tego prawa uchylił art. 42, 43, 45 i 46 k. h. Wiadomości, wymagane przez prawo, są składane nie tylko w kancelaryach trybunałów handlowych, ale też w sądach pokoju (art. 55). Spółki są ogłaszane w przeznaczonych na ten cel dziennikach (art. 56, 59). Do statutów są dołączane w spółkach akcyjnych (ko-

mandytowych i bezimiennych odpowiednie dokumenta i te zachowują się w archiwum; ogłoszeniu zaś poddane są wyciągi nie tylko ze statutów ale i z załączników (art. 55, 56 i 60). Ogłoszenie winno nastąpić w ciągu miesiąca od dnia zawiązania spółki, a w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia winien być sądowi przedstawiony egzemplarz dziennika z ogłoszeniem, należycie przez mera poświadczony (art. 56). Ta właśnie strona nowego prawa, dotycząca ogłoszeń, odznacza się wykończeniem i stanowczo nie może się z nią równać wszystko to, co w prawie francuzkiem odnosi się do samego przedstawienia sądowi aktów. Już to samo, że akta powierzają się dla zachowania ich pisarzowi, mającemu prócz tego dużo innych i nie mniej ważnych obowiązków, nie mówi za systemem francuzkim.

33. Inny system, jakeśmy to już powiedzieli, zapożyczony z dawnego prawa hiszpańskiego, znajdujemy w obecnie obowiązujących ustawach niemieckich [1]), austryackiej i węgierskiej.

Rejestr niemiecki został opracowany przez komisyę norymberską na podstawie projektu wirtemberskiego i wszedł jako część integralna do ustawy handlowej [2]).

Różnica pomiędzy systemem francuzkim i niemieckim na pierwszy rzut oka jest widoczna. W rejestrze niemieckim szczegóły, wymagane przez prawo, są segregowane i zapisywane w stałych rubrykach, w których interesowani mogą znaleźć potrzebne im wiadomości, bez potrzeby czytania aktów często bardzo obszernych i skomplikowanych.

Przepisy ustawy, mówiące o urządzeniu zarejestrowania, są lakonicznie zwięzłe; zapewniają tylko istnienie rejestrów przy sądach, ich dostępność i jawność i ogłaszanie szczegółów w nich ujawnionych w dziennikach (art. 12 do 14). Uzupełniają je ustawa o wprowadzeniu (z d. 1 marca 1862 dla Prus) i ustawa o sto-

---

[1]) W Prusach od dnia 1 marca 1862, w Hannowerze od 1 stycznia 1865, w Hessen od 1 stycznia 1866, w Szlezwigu i Holsztynie od 30 września 1867, jako związkowe prawo niemieckie od 16 kwietnia 1871, w Alzacyi i Lotaryngii od 1 października 1872 r.

[2]) Koch l. c. 233. Endomann: *Das deutsche Handelsrecht.* Heidelberg 1876. 91. Spiller: *Der Handelsrichter als Kommissarius zur Führung des Handelsregister.* Berlin. 1876. 38 i nast. Roloff: *Das Handels und Schiffsregister.* Berlin. 1862. 27 i nast. Weber: *Die Anmeldung der Firmen, Zeichen uud Muster zum Handelsregister.* Köln. 1879. 1 i nast.

warzyszeniach (z d. 4 lipca 1868), oraz instrukcye ministeryalne (z dnia 12 grudnia 1861 z dnia 17 grudnia 1868 także dla Prus). Ograniczymy się tu do przedstawienia systemu pruskiego, ponieważ ten posłużył za wzór wszystkim innym niemieckim.

Widzimy tam, że zarejestrowanie pruskie składa się z 3 części, a temi są:

I. Przedstawianie sądowi oryginałów albo odpisów aktów, należycie poświadczonych i przechowywanie tychże w archiwach sądowych. Zachowują się tam: podania, przy których następuje ujawnienie, protokóły sądowe, jeżeli oświadczenie jest zrobione ustnie, wszelkie podpisy i wogóle wszelkie załączniki, egzemplarze dzienników, w których dopełniono ogłoszeń, oraz postanowienia sądu, nakazujące wniesienie szczegółów do wykazu (właściwego rejestru) lub odmawiające go. Akta, ze względu na przedmiot, do którego się odnoszą, dzielą się na grupy. I tak: w pierwszej z nich znajdują się szczegóły o handlujących pojedyńczo, w drugiej—o prokurach, w trzeciej—o spółkach, w czwartej—o stosunkach majątkowych między małżonkami, w piątej — o stowarzyszeniach.

II. Rejestr handlowy, który dzieli się na pięć ksiąg [1]), a mianowicie:

1) dla firm handlujących pojedyńczo (Einzelnfirmen, księga, znana; Firmenregister, art. 19 do 21, 25 i 26 u. h. i 19 do 35 instr.),
2) dla prokur (Prokurenregister, art. 41—56 u. h. i 21 ust. o wprow., §§ 36 do 48 instr.),
3) dla spółek (Gesellschaftsregister, oprócz art. ustawy handlowej, art. 11, 12 i 23 ust. o wprow. i §§ 49 do 82 instr.),
4) dla stosunków majątkowych między małżonkami (Register zur Eintragung oder Aufhebung der ehelichen Gütergemeinschaft, § 423, cz. II tyt. 1 Landrechtu i §§ 83 do 87 inst.), gdzie są wpisane wyciągi z umów przedślubnych, wyłączających albo znoszących wspólność majątkową,
5) dla stowarzyszeń (Genossenschaftsregister, ustawa z dnia

[1]) Podajemy tu tylko te rejestra, które mieć mogą dla nas interes i dlatego nie mówimy nic o rejestrze dle żeglarzy (Schiffsregister).

27 marca roku 1867 i instrukcya ministeryalna z dnia 2 maja tegoż roku).

III. Ogłoszenia w dziennikach, dokonywane na podstawie decyzyi sądowej. Przysyłane przez redakcye egzemplarze dzienników z ogłoszeniami dołączają się do akt, będących w archiwum.

Rejestr firmowy dzieli się na 6 kolumn, a mianowicie:

1) numer kolejny,
2) imię i nazwisko właściciela firmy,
3) siedlisko,
4) firma,
5) data wniesienia i
6) uwagi.

W rejestrze prokur znajdujemy kolumny, wskazujące:

1) numer kolejny,
2) imię i nazwisko właściciela firmy,
3) firmę,
4) siedlisko,
5) powołanie się na rejestr firm pojedyńczych albo spółkowych,
6) imię i nazwisko prokurentów,
7) datę wniesienia i
8) uwagi.

Rejestra dla spółek i stowarzyszeń dzielą się na 4 kolumny następujące:

1) numer kolejny,
2) firma,
3) siedlisko i
4) stosunki prawne.

W rejestrze dla stosunków majątkowych między małżonkami znajdujemy 4 kolumny, a mianowicie:

1) numer kolejny,
2) imiona i nazwisko małżonków,
3) stosunki prawne i
4) uwagi.

Szczegóły do rejestrów zostają wnoszone w porządku chronologicznym, stosownie do tego, jak zostają zameldowane sądowi, jeżeli zaś następnie ulegają zmianie, sąd zaznacza o tem w rubryce uwag i szczegóły zmienione podkreśla czerwonym atramentem, nowe zaś szczegóły wnosi do rejestru na najbliższem wolnem je-

szcze od wpisu, czystem miejscu. Oddzielne karty są przeznaczone jedynia dla spółek i stowarzyszeń. Niezależnie od tego istnieją oddzielnie dla każdego rejestru skorowidze alfabetyczne.

34. Rejestrowanie austryackie jest podobne do niemieckiego. Prawnicy austryaccy kierowali się myślą nie tylko uniknięcia wad porządku niemieckiego, ale i uwzględnienia tego, co dawniej istniało w Austryi [1]); to też od wzoru niemieckiego odstąpili co do kilku mniej albo więcej ważnych szczegółów.

Na podstawie ustawyy o wprowadzeniu i reskryptów ministeryalnych (z dnia 9 marca roku 1863 i 14 maja roku 1873) zarejestrwanie austryackie składa się na podobieństwo niemieckiego z 3 części, a mianowicie:

I. Przedstawianie sądom wymaganych przez prawo danych, a następnie przechowywanie ich przez sądy wraz z protokółami sądowemi, załącznikami i decyzyami sądu w archiwum (§ 3, 7, 23, 26 do 28 reksr. z r. 1863 i § 8, 15 i 18 reskr. z r. 1873,

II. Właściwe rejestra i

III. Ogłoszenia w dziennikach.

Rejestr składa się z 3 działów, a mianowicie:

1) dla handlujących pojedyńczo (art. 19 do 21, 25 i i 26 u. h. i §§ 3 do 6 reskr. z d. 9 marca 1863 r.),
2) dla spółek (art. 86 do 89, 115 i inne u. h. i §§ 7 do 13 tegoż reskryptu) i
3) dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczy (§ 1 i nast. reskryptu z d. 14 maja 1873 r.).

Rejestr dla handlujących pojedyńczo jest prowadzonych w 8 rubrykach następujących: 1) numer główny (firmy) i specyalny (danego aktu), 2) data wniesienia, 3) firma, 4) siedziba zakładu głównego i filij, 5) imię i nazwisko właściciela firmy, 6) prokurenci, 7) odwołanie się do akt, będących w archiwum i 8) uwagi.

W rejestrach dla spółek i stowarzyszeń znajdujemy ośm rubryk następujących: 1) numer główny i specyalny, 2) data wnie-

---

[1]) Tu należą postanowienia o prowadzeniu rejestrów handlowych: z dnia 12 sierpnia r. 1853 N. 166, 20 kwietnia r. 1854 N. 100, 13 kwietnia r. 1857 N. 79, 16 września r. 1857 N. 168 i 28 kwietnia 1860 r. N. 109, a także z dnia 13 maja r. 1860 N. 123 dziennika praw państwa. Zob. § 2 ustawy o wprowadz. z dnia 17 grudnia r. 1862. Rozenblatt l. c. 168 i 197 i nast. Dr. Schebek: *Das Handelsregister nach dem allgemeinen Handelsgesetzbuche.* Prag. 1866. 42 i nast.

sienia do rejestru, 3) firma, 4) siedziba główna i filij, 5) prokurenci i likwidatorowie, 6) stosunki prawne spółki czy stowarzyszenia, 7) odwołanie się do akt rejestru i 8) uwagi.

Dla każdego handlującego pojedyńczo jest przeznaczona jedna tablica, to jest dwie obok siebie leżące stronice, a dla spółek i stowarzyszeń cztery takie stronice lub więcej (§§ 4, 6 i 8 reskr. 1863 i §§ 3 i 11 reskr. 1873 r.).

Wpisy do rejestru są wnoszone na tej stronicy, do właściciela której się odnoszą, w porządku chronologicznym, przyczem miejsca puste zapełniają się czarnemi przekreślaniami na krzyż, szczegóły zmienione podkreślają się czerwonym atramentem, a jeśli cały wpis został zmieniony, miejsce to przekreśla się na krzyż czerwonym atramentem (§§ 12 i 13 reskr. r. 1863 i § 12 reskr. r. 1873). Rejestr uzupełniają: 1) księgi załączników, w których się mieszczą podpisy i niektóre z załączników (§§ 6, 10, 17, 20, 25 do 27 reskr. r. 1863 i §§ 10, 12 i 13 reskr. z roku 1873 i 2) skorowidz alfabetyczny firm i prokurentów, wniesionych do rejestrów.

Szczegóły wymagane przez prawo mogą być oświadczane ustnie. W takim razie spisuje się w sądzie protokół, który podpisuje hadlujący i sędzia delegowany do czynności rejestrowania. Na najbliższem posiedzeniu sądu żądanie, zapisane w protokóle, czy też wniesione piśmiennie, zostaje rozpoznane i postanowienie sądowe natychmiast wykonane.

Do składu kancelaryi, której powierzone jest prowadzenie rejestru, wchodzi w Wiedniu trzech urzędników i ci wykonywają polecenia sądu, pod nadzorem sędziego przyjmują podania, spisują protokóły, wnoszą wpisy do rejestrów i przygotowują projekt ogłoszeń w dziennikach. Projekt ten natychmiast zostaje odbity we własnej litografii sądu handlowego i przesłany redakcyom dzienników: Wiener Zeitung, Presse i Gerichtshalle [1]). W innych sądach Austryi kancelarye wydziałów rejestracyjnych składają się

[1]) Ujawniający szczegóły, wymagane przez prawo, wnoszą do sądu za ogłoszenia: handlujący pojedyńczo po 3 guldeny, spółki po 4 guldeny, sąd zaś rozdziela te sumy pomiędzy redakcye. W razie, jeżeli opłata jest zbyt mała, redakcye mają prawo zwrócić się już po wydrukowaniu ogłoszeń wprost do spółek albo stowarzyszeń. Jak nas objaśniono w redakcyi dziennika Gerichtshalle, czasami opłaty te dochodzą do 24 guldenów.

z dwóch (Praga i Tryjest), albo nawet z jednego tylko urzędnika (Kraków, Lwów, Wadowice, Oderberg i inne).

Wpisy są ogłaszane zawsze w gazecie Wiener Zeitung i w jednej (firmy pojedyńczych handlujących), albo dwóch (firmy spółkowe i stowarzyszeń) gazetach miejscowych [1]).

Egzemplarze dzienników z ogłoszeniami zostają dołączone do akt rejestracyjnyah i zachowane w archiwach miejscowych (art. 13 i 14 ust. h., § 11 ustawy o wprow., §§ 26 i 29 reskr. 1863 i §§ 5 i 16 reskr. 1873 r.).

35. W Węgrzech w Kroacyi i Sławonii rejestr handlowy jest urządzony na podstawie instrukcyi, wydanej przez ministrów sprawiedliwości i handlu w dniu 1 grudnia r. 1875 (w wykonaniu § 7 u. h.).

Według § 2 tej instrukcyi rejestr składa się z dwóch działów, a właściwie dwojakie ma księgi: jedne dla handlujących pojedyńczo i drugie dla spółek i stowarzyszeń (§ 11 i 61 u. h.). Jakkolwiek w zasadzie wolno jest ustnie podawać dane, których ujawnienia wymaga ustawa, w niektórych przecież wypadkach można to czynić jedynie piśmiennie (§ 21 instr., §§ 159 i 227 u. h.). Wnoszenie wpisów do rejestru dokonywa się na mocy i w wykonaniu decyzyi sądu (§ 22 instr.).

Sposób zarejestrowania węgierskiego kształtował się głównie na tem, co już od lat przeszło dziesięciu istniało w Austryi [2]). Różnica pomiędzy rejestrowaniem węgierskiem i austryackiem polega na następujących odrębnościach:

1) według ustaw węgierskich wszystkie szczegóły, dotyczące bytu i działalności handlujących, są wnoszone do 2 rejestrów: w jednym są zamieszczane szczegóły, dotyczące handlujących pojedyńczo, w drugim zaś spółek i stowarzyszeń; — według zaś austryackich — do trzech (trzeci dla stowarzyszeń);

2) w rejestrach węgierskich do kolumny drugiej są wnoszone nie daty wpisania faktycznego, ale daty decyzyj sądowych;

3) w rej. węgiers. w tejże kolumnie drugiej zapisuje się numer do protokółu, co w austryackim wnosi się do kolumny 7-ej, gdzie oprócz liczby rzymskiej, oznaczającej wszystkie akta reje-

[1]) Dla Galicyi takiemi dziennikami są: Gazeta Lwowska i Przegląd sądowy i administracyjny.

[2]) Schnierer l. c. wstęp.

stracyjne (w archiwum), zapisuje się liczbę arabską, oznaczającą zbiór dokumentów, dotyczących danej firmy, a oprócz tego w wielu miejscach wnosi się i drugą taką liczbę oznaczającą akt, na podstawie którego wniesiono do wykazu wpis dany;

4) w rejestrze węgierskim każdy wpis jest w uwagach poświadczony przez urzędnika, prowadzącego rejestr; w rejestrze austryackim formalność ta wymagana nie jest;

5) w rejes. węgier. pod treścią stosunków prawnych spółki lub stowarzyszenia zamieszcza się numer, którym jest oznaczony w zbiorze dokumentów statut, co w systemacie austryackim zostaje dokonane w kolumnie, przeznaczonej dla uwag;

6) dla handlujących pojedyńczo w rej. węg. jest przeznaczona jedna tablica, t. j. dwie obok siebie położone stronice dla dwóch domów (§ 4 instr.), w spółkach (wyjąwszy akcyjne) po dwie tablice (§ 8 instr.), a w spółkach akcyjnych i stowarzyszeniach ilość czystych stronic zależy od uznania sądu, z tem zastrzeżeniem, żeby na każdej nowej tablicy w kolumnie 3-ej zawsze powtarzano firmę (§ 9 instr.).

Najpoważniejszą różnicę systematu węgierskiego wogóle w porównaniu z austryackim stanowią tak zwane „czimpéldany" (Firmirungs-Exemplären), polegające na przedstawianiu sądowi kilku egzemplarzy deklaracyj, podpisanych przez handlującego, w których znajdują się główniejsze szczegóły, dotyczące osoby handlującego i firmy.

Te deklaracye, znane także nowemu kodeksowi włoskiemu, są poświadczane przez sąd co do tego, że szczegóły, w nich zawarte, zostały wniesione do rejestru, i dołączone do akt w ilości dwóch egzemplarzy, resztę zaś (zazwyczaj sztuk ośm) wydaje się stronie.

Rejestra prowadzone są w języku węgierskim.

Wypis z rejestru należycie poświadczony, niezwłocznie zostaje przesłany redakcyi dziennika, wydawanego przez ministeryum handlu pod tyt.: „*Wykaz główny*" (Központi Erlesitö) i tamże ogłoszony. W Kroacyi i Sławonii wypisy rejestrów są ogłaszane w organie miejscowym: „*Narodni Novine*", dzienniku urzędowym, wydawanym w Agram (§ 8 u. h.).

Szczegóły w dzienniku: „Wykaz główny", są ogłaszane w kolumnach, odpowiadających kolumnom rejestru, z tą jedynie różnicą, że w kolumnie pierwszej zamiast numerów kolejnych wyszcze-

gólnia się sąd, który przysłał ogłoszenie, w kolumnie drugiej zamieszcza się datę decyzyi sądu, którą postanowiono ogłoszenie, bez wskazania numeru protokółu i że w dzienniku nie ma kolumny, któraby wskazywała numer akt rejestratury. W innych kolumnach przedrukowywuje się treść odpowiednich kolumn rejestru. Jeżeli następnie zajdą zmiany w szczegółach, już ujawnionych, w wypisach, komunikowanych redakcyi, zapełnia się jedynie te kolumny, których treść została zmieniona, ale w każdym razie powtarza się treść kolumny trzeciej i czwartej, to jest tych, w których zapisana jest firma i siedlisko (§ 23 instr.). Co trzy miesiące wydaje się skorowidz alfabetyczny, obejmujący wszystkie firmy ogłoszone i każdy sąd z urzędu otrzymuje jeden jego egzemplarz.

W sądach, przy których jest urządzony rejestr, znajdują się archiwa, specyalnie mieszczące zbiory dokumentów i postanowienia sądowe co do każdej firmy oddzielnie, a niezależnie od tego zachowują się deklaracye handlujących z podpisami firmy (czimpáldány) i statuta spółkowe.

Przy każdym rejestrze jest prowadzony skorowidz alfabetyczny wszystkich firm, tak handlujących pojedyńczo jak i spółek i stowarzyszeń.

Pozwoliliśmy sobie na nieco obszerniejsze przedstawienie szczegółów zarejestrowania węgierskiego, ponieważ, według naszego mniemania, zasługuje ono na szczególną uwagę i uwzględnienie przy mających się dla nas projektować przepisach prawa.

36. Zestawiając systemata, z któremi staraliśmy się zapoznać czytelnika, t. j. niemiecki i austro-węgierski, widzimy główniejsze pomiędzy niemi różnice:

1) co do ilości rejestrów:
   w Niemczech 5 (oprócz żeglarskiego),
   w Austryi 3
   w Węgrzech 2;
2) co do ilości kolumn w rejestrze dla firm handlujących pojedyńczo:
   w Niemczech 6
   w Austro-Węgrzech 8;
3) co do ilości kolumn w rejestrach dla spółek i stowarzyszeń:

w Niemczech 4
w Austro-Węgrzech 8.

4) Prokura i wiadomości o stosunkach majątkowych między małżonkami, dla których w Niemczech istnieją specyalne rejestra, w Austro-Węgrzech są zapisywane w kolumnach rejestrów firm pojedyńczych, spółkowych albo stowarzyszeń, stosownie do tego, do jakich handlujących się odnoszą.

5) Szczegóły w rejestrach niemieckich są wpisywane w porządku chronologicznym, kolejno jedne po drugich, bez względu na to, że każdy z nich odnosi się do innej osoby, w miarę tego jak jest wolne miejsce w rejestrze, do którego według treści swojej się kwalifikują. W Austro-Węgrzech każdy handlujący, czy pojedyńczo, czy zbiorowo, ma swoją specyalną cząstkę rejestru i w niej grupują się szczegóły, do niego się odnoszące.

Nie będziemy zajmować uwagi czytelnika wskazywaniem innych, mniej ważnych różnic wyżej przedstawionych systematów [1]) i przejdziemy do wykazania ich stron ujemnych i dodatnich. Zaczynamy od pierwszych, oraz od tego, cośmy zdołali zauważyć w zarejestrowaniu niemieckiem.

1) Rejestr handlujących pojedyńczo nazwano tam rejestrem firmowym, co mogłoby wprowadzać w błąd, mianowicie, że w tym rejestrze znajdują się wszystkie firmy i tylko firmy; tymczasem tak nie jest. Zostają tu wnoszone jedynie firmy handlujących pojedyńczo, inne zaś są zapisywane w rejestrach dla spółek albo stowarzyszeń. Firmy stanowią jedynie część tego, co zapełnia treść wykazów i co wcale nie jest mniej ważne od samych firm (np. właściciel przedsiębiorstwa handlowego, siedziba zakładu itd.).

2) W skutek przeznaczenia specyalnych rejestrów dla prokur i stosunków majątkowych między małżonkami, wiadomościom tym nadano szczególną wagę, same zaś rejestra pod względem znaczenia ich zrównano z rejestrami ogólnemi, obejmującemi da-

---

[1]) Do takich należy zaliczyć np. odmienny sposób oznaczania szczegółów, już nie mających znaczenia (w Austro-Węgrzech cały wpis zmieniony przekreśla się na krzyż czerwonym atramentem, a w Niemczech tylko się podkreśla), albo to, że w Austryi nie powołuje się decyzyi sądu, a urzędnik, prowadzący rejestr, nie podpisuje wpisów, co znowu ma miejsce w Niemczech i w Węgrzech.

ne, dotyczące samych handlujących; tymczasem prokura stanowi instytucyę dodatkową, wcale nie konieczną w stosunkach handlowych, wiadomości zaś o stosunkach majątkowych między małżonkami są tylko jedną z okoliczności, czasami towarzyszących istnieniu handlującego i wyjaśniających stosunek jego majątkowy do wierzyciela, który przy wyłączeniu wspólności majątkowej może poszukiwać praw swoich tylko na tem, co handlujący posiada jako właściciel, a nie na posagu żony.

3) Nie ustanowiono dla handlujących wyłącznych miejsc w księgach, w skutek czego zapisywanie nowych szczegółów, odnoszących się do tych samych osób, musi być dokonywane w miejscach odległych od wpisów pierwotnych i pomimo, że czasami tylko drobny szczegół został zmieniony, cały wpis musi być przepisywany. Sprowadza to zamęt i nie dozwala łatwo i szybko informować się co do powstania wpisu. Ujemna strona takiego systematu mniej jest widoczna co do prokur, ale co do samych handlujących ma poważne znaczenie i trudno jej nie zauważyć, jeśli się pamięta o tem, że wiadomości tylko wtenczas są należycie ujawnione i wteczas tylko zarejestrowanie cel swój osiąga, kiedy na podstawie rejestru można szybko się poinformować nietylko o tem, co jest dzisiaj, ale i o tem, co dzisiejsze warunki bytu poprzedziło i jeżeli wszystkie szczegóły są umiejętnie w sposób dostępny zgrupowane.

4) Wyłączenie z rejestrów ogólnych (dla handlujących pojedyńczo, spółek i stowarzyszeń) wiadomości o prokurze i stosunkach majątkowych między małżonkami nie może być uważane za pomysł szczęśliwy nie tylko dla tej przyczyny, którą jużeśmy wyżej wskazali (pod liczbą 2). Prokura, o ile ją ustanowiono, jest instytucyą ściśle związaną z istnieniem handlującego i jego działalnością. Prokurent to pełnomocnik, mający prawie nieograniczoną władzę pod względem zarządu i rozporządzania majątkiem handlującego; to też zdaje się, że najodpowiedniejsze dla niego miejsce jest tam, gdzie się znajdują szczegóły o innych warunkach handlu. Systemat niemiecki zmusza do wpisywania do dwóch rejestrów, ogólnego i prokur, wielu szczegółów tych samych, a nie dając w rejestrach ogólnych żadnej wiadomości o prokurze, każe przeglądać dwa rejestra i w ten sposób utrudnia czerpanie wiadomości.

To samo należy powiedzieć co do wiadomości o stosunkach

majątkowych między małżonkami. Są one nazbyt ważne, ażeby informujący się w rejestrach ogólnych mógł je pominąć, a tem samem, żeby nie był zmuszonym do przeglądania trzeciego z kolei rejestru, w którym się właśnie mieszczą.

5) Również nie wytrzymuje krytyki prowadzenie oddzielnego rejestru dla stowarzyszeń (Genossenschaften). Prawda, że cel tych stowarzyszeń nie zawsze zamyka się w granicach zwyczajnej operacyi handlowej za przyczynę i pobudkę mającej chęć osiągnięcia jedynie materyalnego zysku; skoro jednak prawo uważa takie stowarzyszenie za handlowe, wyobrażają one stosunek prawny bardzo do handlowego zbliżony, w rejestrach pod względem ich urządzenia żadnej nie ustanowiono różnicy i powierzono prowadzenie rejestrów spółkowych i stowarzyszeń temuż samemu sądowi, — oba więc te rejestra mogą i powinny być zlane w jeden. Rozdzielanie ich nie tylko teoretycznie, ale i ze względu na dogodność praktyczną nie da się usprawiedliwić. Często się zdarza, że żądający informacyi, nie znając dobrze warunków bytu i przedmiotu operacyi danej osoby moralnej i nie wiedząc, czy jest ona spółką czy stowarzyszeniem, zmuszony jest robić poszukiwania w dwóch rejestrach, co przecież nie może być uznane za dodatnią stronę urządzenia.

Ten ostatni zarzut należy zrobić systematowi austryackiemu, i tam bowiem spółki oddzielono od stowarzyszeń, a stało się to w skutek tego, że ustawa o stowarzyszeniach znacznie później została wydana, niż ustawa handlowa i że zdawało się urządzającym rejestr, iż niepodobna łączyć dwóch różnych przedmiotów w jednym i tym samym rejestrze; sami jednak prawodawcy uznali, że forma rejestru wspólnego w zupełności się nadaje dla stowarzyszeń.

W rejestrach niemieckich i węgierskich znajdujemy powołanie dat decyzyj sądowych, pod każdym zaś wpisem podpis sekretarza czy urzędnika, prowadzącego rejestr. Tak jedno jak drugie jest według nas zbyteczne. Data decyzyj sądowych ma znaczenie czysto wewnętrzne, sądowe i gdyby interesujący się tym szczegółem chciał go znaleźć, z łatwością przyjdzie mu to w zbiorze dokumentów, gdzie są zachowane oryginały wszystkich postanowień sądu czy sędziego. Zrozumiał to prawodawca austryacki, który do rejestru nakazał wnosić jedynie datę wykonania decyzyi, t. j. faktycznego ujawnienia. Co do podpisu urzędnika, to nie są-

dzimy, ażeby jego zamieszczenie w rejestrze mogło podnieść znaczenie autentyczności wpisów. I w Niemczech i w Węgrzech jest on kładziony tylko w jednej kolumnie (najczęściej w uwagach), co już pozbawia poświadczenia inne rubryki. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność urzędnika, to i tej nie powiększa ani nie gwarantuje podpis. Ażeby ją zapewnić, prowadzenie rejestrów należy powierzyć człowiekowi zasługującemu na zaufanie i jego uczynić odpowiedzialnym za ścisłe wykonywanie decyzyj sądowych, tudzież zachowanie samych rejestrów, a prócz tego należy zapewnić właściwy nadzór samego sądu. Że tak jest, za dowód służy praktyka austryacka, nie dająca powodu do skarg na prowadzących rejestra.

Zarzut, jaki uczyniliśmy systematowi niemieckiemu co do niewłaściwości nazw rejestru handlujących pojedyńczo, odnosi się z pewnemi zmianami także do nazw rejestrów austryackich i węgierskich; i tu bowiem firmie, jednemu szczegółowi, nadano znaczenie zbyt ogólne i od niej, zapominając o innych niemniej ważnych danych (np. właścicielu handlu), urobiono nazwę.

Wszystkim trzem rejestrom: niemieckiemu, austryackiemu i węgierskiemu zarzucilibyśmy jeszcze:

1) że nie mają one specyalnej kolumny dla zamieszczania przedmiotu przedsiębiorstwa. W kolumnie takiej powinnoby znaleźć miejsce wyjaśnienia rodzaju handlu. Co do spółek akcyjnych ustawy nakazują wnosić ten szczegół [1]) do kolumny, przeznaczonej dla stosunków prawnych. Jesteśmy przekonani, że szczegóły te są niemniej ważne dla informowania o stosunkach innych handlujących, a twierdzenie nasze popiera praktyka austryacka, która brak odpowiednich przepisów uzupełnia, zapisując i tę wiadomość w kolumnie, przeznaczonej na firmę albo też na zapisanie właściciela handlu;

2) że siedliska handlu i miejsce zamieszkania handlujących pojedyńczo jest wnoszone do rejestrów jedynie w sposób ogólny, przez oznaczenie miasta czy wsi, w jakich handel jest prowadzony, w skutek czego rejestra bardzo często nie dostarczają wyjaśnień stanowczych. Ustawy wymagają wnoszenia do rejestrów zamieszkania wspólników osobiście odpowiedzialnych i członków dy-

---

[1]) Gegenstand des Unternehmens, art. 210 ust. niemieckiej i austryackiej, 158 ust. węgierskiej.

rekcyi; nie ma zatem przyczyny niestosowania tejże samej zasady do handlujących pojedyńczo.

Przedstawiwszy strony ujemne organów jawności handlowej według ustaw Niemiec i Austro-Węgier, winniśmy teraz zwrócić uwagę na zalety systematu, przeprowadzonego w tych państwach, a uczynimy to tem chętniej, że ten właśnie systemat ujawniania szczegółów dotyczących bytu i działalności handlujących, uważamy za najwięcej odpowiadający wymaganiom teoryi i najlepiej zaspakajający potrzeby życiowe. Zalety te widzimy:

1) w systematycznem rozmieszczeniu szczegółów, których ujawnienia prawo wymaga, w odpowiednich rubrykach, na jakie dzielą się rejestra;

2) w specyalności rejestrów, o ile takowa wynika z naturalnego podziału wszystkich handlujących na prowadzących handel pojedyńczo i siłami zbiorowemi;

3) w porządku prawnym prowadzenia rejestrów, przy których to tylko ulega wpisaniu do wykazów, co uprzednio było przedmiotem rozpoznania sądu i co sąd na podstawie dowodów przedstawionych mu polecił ujawnić;

4) w dostępności ksiąg jawności handlowej, dzięki której każdy interesowany ma możność w obecności prowadzącego księgi przeglądać je i czerpać wiadomości nie tylko z ksiąg samych, ale i z dowodów, znajdujących się w zbiorze dokumentów, pozwalających sprawdzić, czy wpisy są uczynione zgodnie z decyzyą sądu i z dowodami, na których ta ostatnia winna się wspierać;

5) w poruczeniu prowadzenia i zachowania ksiąg jawności handlowej instytucyom sądowym, i nakoniec

6) w zapewnieniu przez odpowiednie ogłoszenie w gazetach jawności i dla tych, którzy z powodu oddalenia od miejsc prowadzenia rejestrów nie są w stanie śledzić zmian szczegółów, ujawnionych tamże.

Te doniosłe w skutkach swoich zalety czynią systemat, o jakim tylko co mówiliśmy, drogocenną zdobyczą nowszej nauki i zapewniają mu długotrwałe istnienie w przyszłości.

37. Według kodeksu szwajcarskiego rejestr handlowy jest przeznaczony nietylko dla handlujących, lecz dla wszystkich, którzy, stosownie do praw szwajcarskich, mogą zaciągać zobowiązania (art. 865 szwajc. kod. zob.). Ztąd wypływa oddzielny rodzaj szwajcarskich organów jawności. Ustawa z d. 19 sierpnia 1882 r.

(zmieniona następnie w dniu 7 grudnia 1882 roku), rozporządzająca wprowadzenie w Szwajcaryi kodeksu zobowiązań od d. 1 stycznia 1883 roku, stosownie do wyżej wzmiankowanej zasady art. 865, przepisuje dwa rodzaje rejestrów, mianowicie: rejestr główny (le registre principal, das Hauptregister) dla prowadzących handel firmowy, i rejestr szczególny (le registre spécial, das besondere Register) dla wszystkich, mających prawo zobowiązywać się, o ile życzą sobie zapisania do rejestru handlowego, chociaż nie są handlującymi. Do naszego przedmiotu oczywiście stosuje się tylko pierwszy z powyżej wymienionych rejestrów [1]).

Rejestr główny jest podzielony na dwie księgi: na dziennik i księgę firmową (Journal et Livre analytique, Firmenbnch). Ostatnia jest opatrzona skorowidzem alfabetycznym (Répertoire alphabétique, ein alphabetisches Nachschlageverzeichniss) według art. 11 ust.

Do dziennika są wpisywane oświadczenia według kolei, w jakiej są składane, i strony je podpisują; jeżeli oświadczenie jest piśmienne, wpisuje się treść tegoż dziennika, zaś samo podanie zostaje zachowane w archiwum. Zarówno prośby jak oświadczenia protokularne winny być opatrzone podpisami osobistemi i firmowemi (art. 13 ust.). Wszystkie załączniki są przechowywane w archiwum, gdzie przy pomocy skorowidza alfabetycznego mogą być odszukane (art. 8, 10, 12 ust.).

Księga firmowa, daleko właściwiej nazwana po francuzku analityczną, to jest księgą, z której można dowiedzieć się o szczegółach, dotyczących bytu handlującego, przez ich rozbiór, analizę, winna przedstawiać obraz wszystkich danych, przez prawo wymaganych, a wyjaśniających warunki działalności kupca pojedyńczego lub spółki. W tej księdze, tak dla każdego handlującego pojedyńczo, jak dla każdej spółki, jest przeznaczony oddzielny półarkusz. Wpisy już niepotrzebne są przekreślone czerwonym atramentem, w razie zaś zwinięcia firmy cały półarkusz wyraźnie zostaje wykreślony (art. 15 ustawy).

---

[1]) Rejestr szczególny dzieli się: na rejestr chronologiczny (livre chronologique, Chronologisches Buch), w którym zawiadujący zamieszcza wpisy według kolei, w jakiej żądania były wnoszone, i na oddzielny wpis (Répertoire, Alphabetisches Buch), będący skorowidzem alfabetycznym (art. 25—29 ust. z dnia 29 sierpnia 1882 r.

Oprócz tego, jeżeli członkowie danej spółki są osobiście odpowiedzialni za długi spółki, w takim razie na podstawie wiadomości, udzielonych przez dyrekcyę spółki, zostaje ułożony spis imienny członków wzmiankowanych, który przechowuje się w archiwum łącznie ze wspomnionemi wiadomościami dyrekcyi (art. 702 kod. zobow. i art. 20 ustawy.).

Do dziennika, jako też do księgi firmowej są wpisywane wszystkie oświadczenia bez żadnej zmiany między handlującymi pojedyńczo, spółkami, towarzystwami lub prokurami, atoli co do tych ostatnich, o ile nie dotyczą zakładów handlowych, jest zaprowadzona księga oddzielna, do której wpisy są wciągane na podstawie dziennika, a nadto względem tych prokur jest prowadzony oddzielny skorowidz alfabetyczny. Wpisy, zawarte w tej księdze, nie ulegagają zaciągnięciu do księgi firmowej rejestru głównego (art. 422 kod. zobow., art. 15 i 16 ust.). Wszelkiego rodzaju wykreślenia z urzędu firm handlowych winny być zaznaczane w dziennikach (art. 21 ust.).

Drugą część urządzeń szwajcarskich, dotyczącą organów jawności handlowej, stanowią ogłoszenia o danych, wpisanych do rejestru. Według art. 861 kod. zob. oświadczenia, wpisane do rejestru handlowego, winny być bezzwłocznie, całkowicie ogłoszone w urzędowej gazecie handlowej, i jedynie w wypadkach, przez prawo oddzielnie przewidzianych, jest dozwolone ogłoszenie ich częściowe lub streszczone (art. 621 i 681 kod. zobow.). Ogłoszeniu ulegają wpisy, zaciągnięte do dziennika, z którego kopie, urzędownie poświadczone, przesyła zawiadujący dziennikiem do redakcyi gazety (art. 36 ust.). Egzemplarze gazety, ogłaszającej oświadczenia, są zachowywane w archiwum łącznie z innemi dokumentami (art. 8 ust.). Taką gazetą urzędową jest wydawana w Bernie od d. 6 stycznia 1883 r. Feuille officielle suisse de commerce, Schweizerisches Handelsamtsblatt [1]) (art. 34 ust.).

38. Porównywając rejestr szwajcarski z niemieckim i austro-węgierskim, na pierwszy rzut oka spostrzegamy ważniejsze różnice następujące:

---

[1]) Wzmiankowana gazeta jest podzielona na dwie części. W pierwszej są ogłaszane prawa, ustawy, przepisy administracyjne i obwieszczenia sądowe, tudzież obwieszczenia prywatne lub artykuły nadesłane. Część druga jest wyłącznie przeznaczona na ogłoszenia wiadomości z rejestru handlowego. Każda część wychodzi oddzielnie.

1) Pod względem zakresu działalności tych organów jawności handlowej,—w Niemczech i Austro-Węgrzech rejestr jest przeznaczony wyłącznie dla handlujących, w Szwajcaryi zaś dla wszystkich obywateli, mających zdolność prawną zawierać zobowiązania.

2) W Niemczech i Austro- Węgrzech, rejestr, do którego są wpisywane dane, wymagane przez prawo, ma rolę samodzielną i główną, zaś treść jego uzupełniają i wyjaśniają dołączone dokumenta: prośby, oświadczenia protokularne, podpisy i t. p., tymczasem w Szwajcaryi rejestr ma znaczenie podrzędne, i pierwsze miejsce zajmuje dziennik.

3) W Niemczech i Austro-Węgrzech są rejestra oddzielne dla handlujących pojedyńczo i dla spółek, tymczasem w Szwajcaryi wszystkie oświadczenia, czy to kupców pojedyńczych, czy to wspólników, są wpisywane do tegoż samego dziennika, a następnie przepisywane do oddzielnych miejsc księgi, przeznaczonych dla każdego kupca i dla każdej spółki.

4) W rejestrze szwajcarskim niema oddzielnych rubryk i cała treść księgi analitycznej stanowi jedną całość, oczywiście dotyczącą jednego kupca lub jednej spółki, gdy w Niemczech i Austro-Węgrzech oświadczenia są wpisywane do oddzielnych rubryk rejestru, stosownie do tego, do której z nich odnoszą się ze względu na treść swoją.

5) Według ustawy szwajcarskiej i przepisów objaśniających ją, niektóre dane bywają ogłaszane, jeżeli sam handlujący tego żąda (przedmiot handlu i zamieszkanie handlującego), czego nie spotykamy w prawie niemieckiem i austro-węgierskiem.

6) W Szwajcaryi jest wymagane wpisanie do rejestru tylko niektórych szczegółów, tymczasem w Niemczech i Austro-Węgrzech, jak to wyżej było wzmiankowane przy powołaniu tych prawodawstw, do rejestru handlowego winny być wpisywane wszelkie wiadomości ważniejsze, wyjaśniające warunki działalności kupca lub spółki.

7) Według ustawy szwajcarskiej, podpisy stron, składających oświadczenia, tak osobiste, jako też firmowe, powinny być skreślone w dzienniku jednocześnie z oświadczeniem, gdy to ostatnie jest składane ustnie, — na prośbie zaś, jeżeli oświadczenie było uczynione piśmiennie (art. 13 ust.); tymczasem według prawa niemieckiego lub austro-węgierskiego są wymagane oddzielne podpi-

sy firmowe i osobiste, bez względu, czy oświadczenie było ustne czy piśmienne.

39. Według prawa handlowego włoskiego z 1883 r. (Codice di commercio del regno d'Italia), stosownie do przepisów, dotyczących nadania mocy obowiązującej temu prawu (regolamenta per l'esecuzione del codice di commercio 27 Dicembre 1882), w sądach handlowych zaprowadzone są cztery rejestry, mianowicie:

1) rejestr porządkowy (il registro d'ordine),

2) rejestr wpisów (il reg. delle transcrizione),

3) rejestr ksiąg kupieckich (il reg. dei libri di commercio) i

4) rejestr spółek (il reg. della società).

Składający taki akt winien dołączyć do niego dwa egzemplarze wyciągu, zawierającego w sobie:

1) datę, rodzaj (la natura) i przedmiot aktu składanego,

2) imię i nazwisko urzędnika przyjmującego, poświadczającego lub sporządzającego akt wzmiankowany;

3) imię i nazwisko lub firmę handlującego, firmę spółki lub jej nazwę, oraz

4) zamieszkanie lub miejsce pobytu handlującego, albo siedlisko spółki.

Oprócz tych szczegółów wyciąg wzmiankowany powinien obejmować jeszcze inne wiadomości specyalne, dotyczące handlujących (art. 1 przep.).

Do rejestru porządkowego codziennie, jednoczośnie z podaniem są wpisywane wszystkie prośby, wnoszone do sądu, dotyczące innych rejestrów (rejestru wpisów i rejestru spółek), a nadto imiona i nazwiska podających prośby, przedmiot prośb i załączone dokumenta. Rejestr powinien być opatrzony skorowidzem alfabetycznym nazwisk stron, przy powołaniu się na inne rejestra pod względem numerów kolejnych i treści wpisów wciągniętych (art. 4 przep.).

Do rejestru wpisów wciąga się treść wzmiankowanego poprzednio wyciągu, z wymieniem daty złożenia oświadczenia, numeru kolejnego, numeru odpowiedniego rejestru spółek, zeszytu, w którym znajdują się akta i właściwego numeru katalogu wzmiankowanego zeszytu, następnie wyciąg zostaje zwrócony stronie z poświadczeniem na nim o zapisaniu danych do rejestru.

Do rejestru ksiąg kupieckich są wpisywane wszystkie prośby

handlujących pojedyńczo lub spółek, dotyczące policzbowania i poświadczenia ksiąg handlowych; zarazem zostają wpisane do rejestru wiadomości, dotyczące: osób wnoszących prośby, rodzaju i przedmiotu prowadzonego przez nich handlu, tudzież nazwisk prokurentów i wogóle osób, prowadzących handel pod cudzem nazwiskiem (art. 6 ustawy).

Spółki powinny składać oświadczenia wymagane w ciągu dni piętnastu od daty ich zawiązania. Mają być wywieszone w izbie posiedzeń, w zarządzie gminnym i na najbliższej giełdzie, a następnie wpisane do oddzielnego rejestru spółek (art. 90 i 91 kod. han. i art. 7 ust.).

W rejestrze tym dla każdej spółki są przeznaczone dwie stronnice obok siebie położone, i nowo przybywające wpisy zamieszczane są na tych stronicach.

Akt zawiązana spółki i ustawy (l'atto constitutivo e lo statuto) spółek komandytowych akcyjnych oraz spółek bezimiennych, tudzież niektóre inne akta spółek firmowych i komandytowych zwyczajnych i spółek bezimiennych nie mogą być przyjęte i wciągnięte do rejestru (wpisane, transcritti) bez jednoczesnego pozwolenia sądowego, upoważniającego do wciągnięcia tych aktów (art. 91, 96, 172 i 197 kod. handl. i art. 9 ust.) [1]). O takiem pozwoleniu powinna być uczyniona wzmianka w poprzednio wymienionym wyciągu (art. 1 i 9 ust.).

Urzędnicy kancelaryi nie mogą przyjmować próśb o wcią-

---

[1]) Art. 9 ustr. wzmiankując o niektórych innych aktach, względem których prawo wymaga uprzedniego postanowienia sądowego, powołuje się na art. 91, 172 i 197 kod. hand. Według art. 96 zmiana, wystąpienie lub usunięcie wspólników w spółkach firmowych lub komandytowych zwyczajnych, zmiana firmy, siedliska spółki, przedmiotu przedsiębiorstwa lub zmiany w składzie osobistym wspólników firmowych, zwiększenie, zmniejszenie lub przywrócenie pierwiastkowego kapitału zakładowego, rozwiązanie spółki przed terminem oznaczonym w akcie jej zawiązania, zlanie jednej spółki z drugą lub przedłużenie terminu istnienia spółki wbrew aktowi zawiązania, powinno być przedmiotem stosownego oświadczenia, wywieszone i ogłoszone stosownie do przepisów prawa.

Według art. 172 kod. hand. uchwały spółek bezimiennych względem wypuszczenia obligacyj powinny być przedstawione trybunałowi cywilnemu dla postąpienia zgodnie z art. 91 kod. hand.

Stosownie do art. 197 kod. hand. o nazwiskach likwidatorów, aktach dotyczących likwidacyi i wszelkich zmianach, odnoszących się do tego przedmiotu, powinny być uczynione odpowiednie oświadczenia i ogłoszenia.

gnięcie aktów do rejestru, bez jednoczesnego złożenia przez strony, oprócz aktu oryginalnego lub w kopii, przeznaczonego do zachowania, nadto kopii lub wypisu tegoż aktu, urzędownie poświadczonego, w celu wywieszenia go (per le affissioni) i ogłoszenia w dziennikach i w gazecie urzędowej (del Bolletino ufficiale), wydawanej dla spółek bezimiennych (art. 10 ust.).

Na kopii wzmiankowanej urzędnik zaświadcza wpisanie aktu do rejestru (podobnie jak poświadcza wyciąg wspomniony w art. 5 ust.) i zwraca ją podającemu, jeżeli ogłoszenie następuje nie z polecenia sądu. Raport sługi sądowego (degli uscieri) o uskutecznieniu wywieszenia i dowody dopełnionych ogłoszeń winny być zachowane w zbiorze dokumentów (art. 10 ust.).

Z powyższego wykazuje się, iż obecnie istniejące we Włoszech postępowanie przy zarejestrowaniu łączy dwa systemata, mianowicie francuzki z niemieckim i austro-węgierskim. Z jednej strony widzimy przepisywanie aktów i wywieszanie ich w miejscach publicznych, z drugiej strony — wiadomości szczegółowe o handlujących, wpisywane do kontroli specyalnej.

40. Nie zajmując się w tem miejscu krytyką systematu włoskiego, nie można jednak przemilczeć, iż jest bardzo zawiły, chociaż z drugiej strony ma tę poważną zaletę, że prawo zobowiązuje strony interesowane do udziału w rejestrowaniu i do pomagania przy postępowaniu w tym względzie (przygotowanie egzemplarzy wyciągów (nota), przedstawienie postanowień sądowych, dopełnienie obwieszczeń).

II.—41. Według wzmiankowanego projektu przygotowawczego, rejestr składa się z trzech oddziałów, mianowicie: z oddziału firm, spółek i z oddziału tak nazwanych pełnomocnictw nieograniczonych (art. 11 proj.). Ponieważ do projektu nie zostały dołączone przepisy, jakiemi władze sądowe powinnyby kierować się przy prowadzeniu rejestru handlowego [1]), przeto nasze wnioski co do urządzenia organów jawności handlowej, projektowanych przez autora, winny opierać się na niewielu artykułach projektu, dotyczących tego przedniotu, na objaśnieniach, dołączonych do projektu, i na wzorach rejestru handlowego, odnoszących się do art. 11 projektu.

Co do wzorów:

---

[1]) W odsyłaczu do art. 9 projektu jest wzmianka, że przepisy te będą później ułożone.

I. W oddziale firm znajduje się sześć rubryk następujących:
1) numer porządkowy,
2) firma,
3) właściciel firmy,
4) siedlisko,
5) data zaciągnięcia wpisu,
6) numer aktów.

II. W oddziale spółek są rubryki następujące:
1) numer porządkowy,
2) firma,
3) siedlisko,
4) data zaciągnięcia wpisu do rejestru,
5) numer akt,
6) rodzaj i skład spółki,
7) przedstawiciele spółki.

III. W oddziale pełnomocnitw nieograniczonych:
1) numer porządkowy,
2) firma,
3) właściciel firmy,
4) siedlisko,
5) numer oddziału firm lub spółek,
6) nazwisko pełnomocnika,
7) data zaciągnięcia do rejestru udzielenia pełnomocnictwa,
8) data zaciągnięcia do rejestru ustania pełnomocnictwa.

Wszystkie wpisy, dotyczące jednego oświadczenia, podpisuje sekretarz sądu, zawiadujący prowadzeniem rejestru handlowego.

W celu uczynienia rejestru handlowego dokładnym obrazem warunków działalności handlującego, projekt zobowiązuje tegoż zawiadomić o swojej firmie także sąd, w obrębie którego ma oddzielny zakład handlowy (filią,—art. 13). Ten sam obowiązek jest projektowany względem spółek i prokur (art. 21, 28, 30, 31 i 36).

Przy zawiadomieniu o swoich firmach tak kupiec jak spółka powinni określić osobiście swój podpis, lub złożyć wzory swoich podpisów osobistych i firmowych, urzędownie poświadczone (art: 12, 26, 28, 30 i 31). Takiż sam obowiązek ma ciążyć, według projektu, na pełnomocnikach nieograniczonych (t. j. prokurentach, art. 37). Tym sposobem podpisy stanowią oddzielny materyał, uzupełniający wiadomości, czerpane z rejestru handlowego.

Dla każdego handlującego pojedyńczo lub dla spółki zakła-

dają się oddzielne akta, w których przechowywane będą protokóły oświadczeń uczynionych ustnie, oświadczenia piśmienne, odezwy władz administracyjnych, podpisy, postanowienia sądowe, i wogóle wszystkie dokumenta, składane przy oświadczeniu (wzory, rubryka 6 oddziału firm i rubryka 5 oddziału spółek).

Oprócz tego autor projektuje ogłoszenia. Każdy wpis bezzwłocznie po zaciągnięciu do rejestru handlowego będzie podany do wiadomości powszechnej za pośrednictwem wydawnictwa peryodycznego, ogólnego dla całego Cesarstwa (art. 5 i 6). Ogłoszenia te mają być zamieszone w jednym wykazie, przeznaczonym nym dla całego Cesarstwa, wydawanym w St.-Petersburgu lub w Moskwie. Takie ześrodkowanie ogłoszeń w jednem wydawnictwie, według znania autora projektu, jest dogodniejsze od ogłoszeń w gazetach miejscowych, nie przedstawia bowiem tylu trudności w śledzeniu wszystkich obwieszczeń (objaśnienie do art. 4 i 5 projektu).

42. Z powyższego widzimy:

co do rejestru handlujących pojedyńczo:

1) że rejestr ten jest nazwany rejestrem firm, chociaż: a) obejmuje nie tylko firmy, lecz także wszystkie dane, wymagane przez prawo, dotyczące handlujących pojedyńczo; — b) nie wszystkie firmy są w nim zamieszczone, gdyż dla firm spółkowych jest przeznaczony inny oddział, nazwany oddziałem spółek;

2) że w tym rejestrze nie ma rubryk na wiadomości o rodzaju handlu, jakim kupiec się zajmuje, o prokurze i nie ma miejsca na uwagi;

3) że, według projektu, siedlisko handlującego ma być oznaczone przez wskazanie miejscowości, nie zaś miejsca zamieszkania, w którem możnaby znaleźć osobę lub przedsiębiorstwo, a przynajmniej sprawdzić ich istnienie w danem miejscu.

Co do spółek:

1) projekt w siedmiu rubrykach oddziału spółek zawiera wiadomości, mieszczące się w czterech rubrykach rejestru niemieckiego i w ośmiu rubrykach rejestru autro-węgierskiego;

2) podobnie jak w rejestrze niemieckim, nie ma rubryki dla prokur i likwidacyi;

3) niema także rubryki na uwagi;

4) w miejsce rubryk rejestru niemieckiego i austro-węgierskiego, przeznaczonych na stosunki prawne spółkowe, są projekto-

wane dwie rubryki, jedna na rodzaj i skład spółki, druga na przedstawicieli spółki.

Co do prokur:

1) dla prokur projekt wyznacza odrębny oddział, w którym oprócz nazwisk prokurentów będą zamieszczone dane, już zapisane do rejestru firm pojedyńczych lub spółek;

2) wszystkie rubryki tego oddziału są takie same jak w rejestrze niemieckim, z wyjątkiem jednej, przeznaczonej w tym ostatnim na uwagi, zaś w projekcie na zapisanie daty ustania pełnomocnictwa.

43. Projektowane zaprowadzenie rejestru handlowego w wielu szczegółach jest podobne do niemieckiego i austro-węgierskiego; żeby więc uniknąć powtarzania, powołując się na wypowiedziane poprzednio uwagi względem prowadzenia tych rejestrów, wykażemy jedynie widoczne i stanowcze wady szczegółów projektowanego urządzenia, mianowicie zaś:

1) usunięcie z rejestrów rubryki na uwagi pozbawia kupca możności uczynić jawnemi wiadomości ważne, dotyczące wzajemnych stosunków majątkowych między małżonkami handlującymi. Nadto zdaje się rzeczą niewątpliwą, że dla dokładności rejestru jest pożądane zamieszczenie w nim szczegółów, wyjaśniających dane, wpisane w streszczeniu do innych rubryk, jako to: względem umów, na mocy których wpisy są wciągane lub zmieniane, powołanie się na inne rejestra tegoż lub innego okręgu sądowego itp.

2) Wprowadzany przez projekt podział rubryki w oddziale spółek, przeznaczonej w rejestrze niemieckim i austro-węgierskim do wpisywania prawnych stosunków spółkowych, na dwie oddzielne rubryki, nie wytrzymuje krytyki, gdyż przedstawiciele spółek prawie zawsze wchodzą do osobistego ich składu, na który projekt wyznacza inną, przedostatnią rubrykę oddziału spółek, co spowodowałoby uprawnione powtarzanie w rejestrze tych samych danych, wcale nie pożądane i zapewne niezgodne z zamiarem autora projektu. Że tak jest istotnie, o tem przekonywa wzór drugiego oddziału rejestru, w którym autor, aby nie powtarzać w rubryce: „*przedstawiciele spółki*": szczegółów już podanych w rubryce: „*rodzaj i skład spółki*", nie wymienia nazwisk przedstawicieli, lecz natomiast podaje wiadomości, jak przedstawiciele powinni działać. Tymczasem dane te, jako dotyczące składowych

części spółki, winny być wpisane do rubryki, w której jest mowa o składzie spółki.

44. Z powodu niedokładności i braków, istniejących w prawach Cesarstwa pod względem spółek, należałoby z wszelką przezornością i dokładnością określić, jakie szczegóły spółek ulegają jawności; tymczasem projekt, z wyjątkiem tego, o czem mówi w art. 21, 22, 24—27, dotyczących spółek firmowych, i na co powołuje się w art. 28, 30 i 31, zawiera tylko wskazówki ogólne. Pod tym względem za wzór mogą służyć ustawy włoskie, w których, pomimo dokładności i zupełności kodeksu handlowego, przy wprowadzeniu tegoż w wykonanie zostały podane wskazówki szczegółowe i wyraźne.

Wogóle można powiedzieć, że w projekcie widocznie odbija się wpływ urządzenia rejestru handlowego pruskiego, a następnie niemieckiego.

45. Mówiąc o sposobach ujawnienia danych, wyjaśniających warunki bytu i działalności handlujących, nie można pominąć istniejących pod tym względem zwyczajów handlowych. Spotykamy się mianowicie z okólnikami, czyli cyrkularzami i ogłoszeniami z prywatnego początkowania.

Cyrkularzami, okólnikami lub drukowanemi kartami nazywają się listy kupieckie, za pomocą których handlujący zawiadamiają się wzajemnie o faktach, dotyczących warunków działalności handlujących, wysyłających te listy. Stosownie do celu okólniki są używane: przy otworzeniu przedsiębiorstwa, podczas prowadzenia tegoż i przy zwinięciu. Są to zwykle drukowane lub litografowane blankiety, zawierające w sobie: adres, fakt podawany do wiadomości, prośbę o zaufanie, oraz podpis osobisty i firmowy.

W wielu razach okólniki, uzupełniając niedokładność prawa, mają nadto znaczenie samodzielne. Za pośrednictwem okólnika handlujący zawiadamia innych handlujących, lub osoby prywatne, z któremi wszedł już, lub zamierza wejść w stosunki, o spełnionych lub zamierzonych faktach w przyszłości. Zwrócić na siebie uwagę, zawiązać nowe lub podtrzymać istniejące stosunki, wzbudzić zaufanie, oto zadanie okólników, poważne i samodzielne. Prawie zawsze znajdują się w nich wyrażenia, zapewniające o należytem prowadzeniu handlu, o wdzięczności za okazane zaufanie lub pomoc, albo też zawierające wynurzenie nadziei, iż w przyszłości dana osobistość będzie okazywała handlującemu toż samo

zaufanie. Te zbyteczne dodatki, do których nikt nie przywiązuje żadnego znaczenia, są prostem następstwem formy okólnika, jako listu.

Obecnie, przy rozwoju dziennikarstwa, najlepszym sposobem ujawnienia jakiej wiadomości jest ogłoszenie jej w dziennikach. Przez okólniki kupiec przeważnie zawiadamia swoich kolegów, współczłonków stanu handlującego, ogłoszenia zaś są przeznaczone nietylko dla kupców, lecz także dla publiczności, i dla tej ostatniej przeważnie. W ogłoszeniach tych spotykamy wiadomości, odnoszące się do faktów już przeszłych i przyszłych.

46. We Francyi ustalił się zwyczaj czynienia ogloszeń o sprzedaży przedsiębiorstwa handlowego (fonds de commerce). Nabywca, w celu zabezpieczenia się od odpowiedzialności za długi sprzedawcy, przez pewien przeciąg czasu po zawarciu umowy nie wypłaca umówionego szacunku i o nabyciu ogłasza w jednym z pomiędzy dzienników sądowych. W Paryżu takie ogłoszenia zwykle są zamieszczane w dzienniku „*Petites affiches*" [1]). Nabywca przesyła do redakcyi ogłoszenie, w którem zwykle zamieszcza: imię, nazwisko, zamieszkanie i firmę sprzedawcy, imię, nazwisko nabywcy, przedmiot sprzedaży, datę i rodzaj aktu, na mocy którego umowa została zawarta, z wymienieniem nazwiska notaryusza, jeżeli akt był urzędowy, datę objęcia w posiadanie przez nabywcę i miejsce, w którem winny być wytaczane pretensye trzecich, czyniących zarzuty przeciwko sprzedaży przedsiębiorstwa przez kupca. Redakcya ogłasza te wiadomości i osoby interesowane w miejscu wskazanem, w ciągu dni dziesięciu od daty wydrukowania ogłoszenia, mogą przedstawiać swoje zarzuty. Jeżeli w terminie dziesięciodniowym nikt nie występuje z zarzutami, nabywca jest zwolniony od odpowiedzialności za zobowiązania właściciela poprzedniego. Dla ułatwienia poszukiwań na ostatniej stronicy dziennika znajduje się skorowidz ogłoszeń drukowanych w „Petites affiches" oraz w innych dziennikach sądowych, zawierający imiona i nazwiska sprzedawcy i nabywcy, zamieszkanie nabywcy lub miejsce składania zarzutów i przedmiot sprzedaży.

---

[1]) Dziennik wzmiankowany wychodzi codziennie pod nazwą: «Petites affiches, journal général d'affiches, annonces judiciaires, légales et avis divers». Istnieje od r. 1612.

Chociaż zwyczaj powyższy nie jest uświęcony przez prawo obowiązujące, jednakowoż w wypadkach, nieprzewidzianych w umowach, sądy szanują tenże i nawet opierają na nim swoje wyroki.

III.—47. Widzimy przeto następujące sposoby przeprowadzenia zasady jawności handlowej:

1) okólniki,

2) ogłoszenia w dziennikach prywatne i z prywatnego początkowania,

3) przedstawienie aktów, lub zawiadomienie władz sądowych, jako to: magistratów, sądów i t. p. o faktach spełnionych,

4) wciągnięcie aktów przedstawionych dosłownie do ksiąg specyalnych, utrzymywanych we władzach rządowych,

5) wywieszenie aktów w miejscu posiedzeń władz rządowych, tudzież w miejscach i zarządach publicznych,

6) sporządzenie spisu kupców lub firm przez władze rządowe,

7) wpisanie niektórych wiadomości z aktów składanych, lub z życia handlowego do ksiąg specyalnych w rubryki, systematycznie ułożone, i nareszcie,

8) obwieszczenia, ogłaszane w dziennikach na mocy postanowień sądowych lub innych władz rządowych, dotyczące danych, wymaganych przez prawo.

Celem wybrania z pomiędzy powyższych rodzajów jawności handlowej najodpowiedniejszego, należy zastanowić się nad ich wadami i przymiotami.

48. Za pośrednictwem *okólników* handlujący z własnego początkowania ogłaszają fakta, dotyczące prowadzonego przez nich handlu. Są one przeto wynikiem dobrej woli handlującego, zawiadamiającego o tem, czemu chce nadać większy rozgłos, wtedy, gdy uznaje potrzebę tego i w sposobie dla siebie najdogodniejszym. Interes, osobista korzyść handlującego, oto główne przyczyny wysyłania okólników. Cele ogólniejsze, uporządkowanie lub objaśnienie istotnych stosunków handlowych, bardzo rzadko wywołują okólniki. Z tego powodu okólnikom brak nadzwyczaj ważnego przymiotu — bezstronności, koniecznej dla organów jawności handlowej.

Oprócz tego okólniki dlatego jeszcze nie mogą być uznane za środki wystarczające do ogłoszenia danych, wymaganych przez prawo, że ze względu na olbrzymią ich ilość i rozmaitość treści,

nie można z nich wyciągnąć należytej korzyści. Dla kierowania się wiadomościami, zawartemi w przeważnej liczbie okólników, każde przedsiębiorstwo handlowe byłoby zniewolone urządzić oddzielną kontrolę, co ma miejsce jedynie w wypadkach wyjątkowych [1]).

Okólniki mogą mieć istotne znaczenie tylko jako listy, za pośrednictwem których są zawiadamiani kupcy, będący w stałych stosunkach z wysyłającymi okólnik. Ten czysto prywatny charakter okólników nie dozwala uznawać ich za dowody samodzielne, w obszernem znaczeniu tego wyrazu, silniejsze od zwyczajnych listów prywatnych.

49. Podobnież *ogłoszenia prywatne w dziennikach,* dotyczące faktów już spełnionych lub mających nastąpić, nie odpowiadają wymaganiom, gdyż w nich także ma przewagę czysto prywatny interes, i z tego powodu niezawsze fakta bywają przedstawiane w prawdziwem świetle i położeniu.

50. Wymagane przez niektóre prawodawstwa *przedstawianie władzom rządowym aktów,* na mocy których rozpoczyna się działalność pewnych domów handlowych, również nie zabezpiecza dostatecznie jawności handlowej, gdyż nie wszyscy handlujący przy rozpoczęciu swojej działalności potrzebują aktów, których przedstawienie mogłoby rzucić światło na ich istnienie. Lecz przypuszczając nawet, iż każdy handlujący może udowodnić i wyjaśnić warunki swojej działalności za pomocą jakiegokolwiek aktu, lub iż prawo wymaga oświadczenia piśmiennego, które powinno być przedstawione władzy rządowej, wówczas jeszcze wykaże się wadliwość tego systematu, mianowicie niedostępność. Pomimo wszelkiej możliwej dokładności skorowidzów alfabetycznych, interesowany będzie zmuszony czytać całe dziesiątki arkuszy dla wynalezienia szczegółu, częstokroć zawartego w jednym wierszu.

51. *Przepisywanie* dosłowne aktów do ksiąg, prowadzonych przez władze rządowe, zachowuje je w kolei chronologicznej ich przedstawienia, nadaje im datę pewną, lecz bynajmniej nie usuwa wad wyżej wymienionych, tak pod względem niemożności, aby każdy kupiec usprawiedliwiał się aktami, jako też pod względem

---

[1]) Jeden poważny kupiec tutejszy opowiadał nam, że na cyrkularze ma oddzielną ogromną szafę, obecnie całkowicie napełnioną, przy czem dodał, że niemal zawsze zachowuje wiadomości jedynie za czas najbliższy.

trudności w przejrzeniu aktów. Nadto występuje jeszcze jedna wada, że zwykle w czasie wpisywania aktu księga i inne akta są niedostępne dla publiczności.

52. Drugi rodzaj zawiadomienia o danych, dotyczących bytu handlowego i działalności kupców, wymaganego przez prawo, polega na *przedstawieniu aktów i następnem wywieszaniu ich* w miejscach uczęszczanych przez publiczność, trudniącą się handlem. Takiemi miejscami zwykle bywają: sądy handlowe, giełdy, magistraty, sądy pokoju i t. p. Lubo ten rodzaj ogłoszeń o danych, wyżej wzmiankowanych, jest bardzo rozpowszechniony i przyjęty głównie przez władze administracyjne, jednakowoż odnośnie do naszego przedmiotu nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli dane, mogące być stwierdzone aktami piśmiennemi, są umieszczone za siatką, w takim razie stają się niedostępne dla chcących nie przeczytać, ale choćby obejrzeć te akta. Gdy są znowu wywieszone na tablicach, niezabezpieczonych siatką, ulegają zniszczeniu lub uszkodzeniu. Jak dalece ten rodzaj jawności handlowej jest nieużyteczny i niewystarczający, najlepiej o tem przekonywają cyfry następujące. W sądzie handlowym w Warszawie, przecięciowo, w ciągu czterech lat ostatnich, przedstawiano rocznie około 560 aktów do wywieszania [1]), a ponieważ z pomiędzy nich 400 aktów miało być wywieszonych przez cały rok, zaś 160 przez trzy miesiące, przeto na tablicach sądu handlowego w Warszawie, jednocześnie było wywieszonych 440 aktów. Ponieważ akta wywieszone można obejrzeć i przeczytać tylko wtedy, gdy są wywieszo-

---

[1])

	1879	1880	1881	1882
Umów przedślubnych	385	370	402	402
Wyroków stanowiących rozłączenie małżonków .	1	1	—	—
Aktów spółek	160	148	163	161
Upoważnień żon do prowadzenia handlu . .	6	10	6	5
Innych aktów	26	11	—	1
razem .	578	540	571	569

ne jeden przy drugim, i że na pomieszczenie trzech aktów obok siebie potrzeba przynajmniej dwóch stóp na ścianie sądowej, przeto na pomieszczenie 440 aktów potrzeba ściany lub tablicy długości 242 stóp. Przypuśćmy na chwilę, że przepis prawa o wywieszaniu aktów w sądzie handlowym jest spełniany z całą ścisłością, i że te akta przez cały czas, przez prawo wymagany, znajdują się w izbie posiedzeń, jeden obok drugiego, i w takim razie nie można z nich korzystać dostatecznie, gdyż z pierwszych stronic, widzialnych przez siatkę, dowiadujemy się tylko o formułach rozpoczynających każdy akt urzędowy, a częstokroć strona interesowana nie dowie się nawet o nazwisku osób, zawierających umowę, a tem bardziej o osnowie i warunkach kontraktu.

Z tego powodu powyższy sposób przeprowadzenia jawności handlowej nie odpowiada wymaganiom ani teoretycznym, ani praktycznym.

To samo można zastosować do *spisu nazwisk kupców lub firm.* Spisy takie mogą być środkiem pomocniczym, lecz pod żadnym względem nie dostarczają możności wyrobienia sobie sądu o warunkach bytu i działalności handlującego.

IV. — 53. Przechodząc następnie do rozbioru sposobów zastosowania jawności handlowej, najwięcej według naszego zdania odpowiadających zamierzonemu celowi, przedewszystkiem należy wskazać różnicę, zachodzącą między doniesieniem, uwiadomieniem i ujawnieniem czegokolwiek. Aby zapoznać kogo z jakim faktem, należy uwiadomić go o nim, to jest ilość wiadomości danej osoby powiększyć o jedną wiadomość. Żeby zaś fakt dany ujawnić pomiędzy ogółem, pomiędzy publicznością, należy postawić ogół w takich waruukach, aby w razie potrzeby był w możności dowiedzenia się o tym fakcie. Objawy świata handlowego, jak każdego innego, mogą być wiadome, a mimo to nie jawne, np. jeżeli o przyjęciu przez nabywcę zakładu, prowadzonego przez poprzedniego właściciela, będzie doniesione wierzycielowi, ten będzie o tem zawiadomiony, lecz czynność nie będzie jawna w braku ogłoszenia jej (przez okólniki, obwieszczenia i t. p. sposoby); i odwrotnie, pewna czynność może być jawna, a mimo to pozostać niewiadomą np. wierzytelności zabezpieczone hypotecznie są jawne, a jednak nie wszystkim nawet zainteresowanym mogą być wiadome. W pierwszym przykładzie działanie uwiadamiającego jest czynne, zaś zawiadamianego bierne; w drugim znowu, jeżeli

jawność nie pozostaje literą martwą, dla obu stron interesowanych jest czynne.

54. W handlu, w pracy, mającej na celu zyski materyalne, opierającej się na wyciągnięciu korzyści z codziennych potrzeb życia, działalność handlujących jest w ciągłem natężeniu. Poznanie warunków działalności innych handlujących należy do wymagań elementarnych, których zaniedbanie pozbawiłoby handlującego możności prowadzenia handlu. Państwo, pragnąc współdziałać normalnemu biegowi handlu, powinno podtrzymywać to naturalne początkowanie prywatne, i dlatego wskazać za cel dla władz, zajmujących się wyjaśnieniem warunków bytu i działalności handlujących, — nie doniesienie i zawiadomienie, lecz jawność dostępną dla wszystkich, dotyczącą danych, wymaganych przez prawo. W rozwinięciu tej myśli należy przyjść do wniosku, że dla zabezpieczenia jawności handlowej wypada użyć sposobów, za pomocą których możnaby najłatwiej, z najmniejszą stratą czasu uczynić dla wszystkich dostępne powzięcie wiadomości niezbędnych. Przy rozbiorze działania i skutków jawności handlowej będziemy mieli sposobność wyjaśnić dokładniej znaczenie dwóch warunków wyżej wzmiankowanych (odpowiadających celowi, aby każdy, chcący dowiedzieć się o wspomnianych danych, z łatwością mógł to uskutecznić i aby obok tego otrzymał wiadomości zupełnie wiarogodne). Obecnie ograniczymy się na przytoczeniu, iż powyższe warunki nakazują, aby formy, przepisane dla zabezpieczenia jawności handlowej, nie były zbyt uciążliwe dla handlujących i nie tamowały naturalnego biegu operacyj handlowych.

Opierając się na tych zasadach, przechodzimy do przedstawienia naszego zdania pod względem urządzenia władz, zabezpieczających jawność handlową ze strony formalnej.

55. Do celów, dla jakich istnieją władze, należy zabezpieczenie interesów ogólnych. Władze państwowe powinny przedstawiać zupełną rękojmię bezstronności bezwarunkowej, dlatego też organa jawności handlowej winny być pod powagą władz rządowych. Na zasadzie dostarczonych im źródłowych materyałów, władze wzmiankowane, pilnując interesu wszystkich i każdego oddzielnie, mają obowiązek zaprowadzenia sposobu ujawnienia dostępnego, dokładnego i systematycznego względem wszystkich szczegółów ważniejszych i więcej interesujących, dotyczących bytu i warunków działalności obywateli handlujących, Dla dania mo-

żności dowiedzenia się o faktach, nawet nie będącym w stanie korzystania ze skorowidza, znajdującego się w urzędzie państwowym, lub mogącym z niego korzystać tylko z trudnością, fakta te powinny być ogłaszane w jednym lub w kilku dziennikach miejscowych. Z tego powodu systemat rejestrowania dzieli się na trzy części, mianowicie: na wykaz handlowy, na ogłoszenia w dziennikach i na część uzupełniającą dwie poprzednie, będącą zbiorem dokumentów.

Poważne zalety, wyżej wykazane, systematu niemieckiego, a głównie austryackiego i węgierskiego, przemawiają za uznaniem ostatniego, z pewnemi zmianami, za najstosowniejszy i najodpowiedniejszy wymaganiom handlu.

56. Wykaz handlowy, aby przedstawiał dokładny obraz danych, do niego wciągniętych, powinien być ułożony systematycznie, dane należy wpisywać do rubryk stałych, oddzielnych, w których z łatwością i bez straty czasu każdy interesowany mógłby znaleźć wiadomości najważniejsze.

Mówiąc o przedmiocie jawności, wskazaliśmy już, że inne szczegóły, inne dane ulegają jawności, stosownie do tego, czy odnoszą się do handlujących pojedyńczo, czy też do spółek. Odpowiednio temu, ramy, obejmujące te dane, muszą być odmienne, oczywiście, o ile tego wymaga natura, właściwość tych dwóch grup czynników życia handlowego.

W duchu powyższych zasad, aby wykaz był o ile możności dokładny i jasny, wszystkie wiadomości, wszystkie dane, dotyczące tego samego kupca pojedyńczego łub spółki, powinny być wpisane w tem samem miejscu, i z tej przyczyny dla każdego oddzielnie należy przeznaczyć oddzielną tablicę, to jest, zająć dwie stronice obok siebie leżące, lub więcej.

Uwzględniając przeto wszystko wyżej powiedziane o jawności, sądzimy, iż wykaz handlowy należy podzielić na dziewięć rubryk następujących, w których będą wpisane:

A. Co do handlujących pojedyńczo:

w 1-ej rubryce, dwa numera porządkowe, jeden główny, na oznaczenie domu handlowego wpisanego do rejestru, drugi zaś dla wskazania ilości wpisów kolejnych, odnoszących się do tego samego domu;

w 2-ej, data zaciągnięcia wpisu do danej rubryki wykazu;

w 3-ej, nazwa firmy;

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filij (jeżeli te istnieją), z wymienieniem szczegółów bliższych, wskazujących nietylko miasto, w którem znajduje się kantor, sklep lub skład główny, lecz nadto ulicę i numer domu;

w 5-ej, imię i nazwisko właściciela domu handlowego, ze wskazaniem jego zamieszkania;

w 6-ej, imię i nazwisko prokurenta, jeżeli istnieje;

w 7-ej, główny przedmiot handlu;

w 8-ej, numer aktów, w których znajdują się dokumenta, stwierdzające lub uzupełniające wpisy, zaciągnięte do rejestru, i

w 9-ej, uwagi [1]).

B. Co do spółek i towarzystw:

w 1-ej rubryce, dwa numera porządkowe (jak przy handlujących pojedyńczo);

w 2-ej, data zaciągnięcia wpisu;

w 3-ej, nazwa firmy;

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filij, z podaniem szczegółowego adresu;

w 5-ej, stosunki prawne spółki;

w 6-ej, prokurenci i likwidatorowie;

w 7-ej, przedmiot przedsiębiorstwa;

w 8-ej, numer aktów z dokumentami;

w 9-ej, uwagi [2]).

57. Później, mówiąc o postępowaniu przy złożeniu oświadczeń i o wciągnięciu do wykazu danych, przez prawo wymaganych, postaramy się wskazać sposoby zabezpieczenia projektowanego wykazu pod względem prawności i dostępności do niego; obecnie zaznaczamy tylko, że wykaz nie powinien być zbyt szczegółowy, zajmujący się drobiazgami, lecz przedstawiać jedynie szkic rzetelny, i z tego powodu potrzeba, aby każdy interesowany bez trudności mógł znaleźć objaśnienie wpisów, wciągniętych do wykazu, *w zbiorze dokumentów*. W tym zbiorze winny znajdować się wszystkie źródła, na podstawie których władza sądowa wciągnęła wpisy do rejestru. Poczynając od prośby na piśmie, lub oświadczenia ustnego, wpisanego do protokółu przez handlującego lub spółkę, podpisów urzędownie poświadczonych i dokumentów, dołączo-

[1]) Ob. Dodatek I do art. 31 projektu Andr.

[2]) Ob. Dodatek II do art. 31 pr. Andr.

nych przy oświadczeniu, aż do postanowień urzędu nakazujących zaciągnięcie wpisu i egzemplarzy dzienników z ogłoszeniami, wszystkie te dokumenta i dowody, w porządku chronologicznym według złożenia ich lub sporządzenia zebrane i zszyte, winny być zachowane w zbiorze dokumentów, będących częścią dodatkową ksiąg jawności handlowej. Zbiór dokumentów powinien znajdować się w tem samem miejscu gdzie wykaz i stanowić oddzielny zeszyt dla każdego handlującego pojedyńczo i dla każdej spółki.

W tem miejscu chcemy wypowiedzieć swoje zdaje przeciwko zaprowadzeniu oprócz zbioru dokumentów jeszcze oddzielnej teki, tak nazwanej księgi załączników. Księga ta ma na celu ułatwienie sprawdzenia natychmiastowego niektórych wiadomości, wciągniętych do wykazu, lub obejrzenia danych (np. podpisów), nie znajdujących się w wykazie, bez poszukiwań w aktach, zawierających jeszcze inne dokumenta, i zwykle przechowywanych w oddzielnem archiwum. Taki rozdział dokumentów, wprowadzony przez systemat niemiecki i austryacki, zdaje się zbytecznem utrudnieniem, wywołanem przez pedanteryę, i nietylko zgoła nieusprawiedliwionem, ale nawet szkodliwem w następstwach. Strona interesowana wtedy będzie mogła szybko sprawdzić lub wyjaśnić wpisy wykazu, gdy dokumenta będą się znajdowały w tem samem miejscu i pod dozorem tego samego urzędnika co wykaz handlowy. Oprócz tego, zastosowanie powyższego systematu wymaga składania przez strony niektórych dokumentów w dwóch egzemplarzach, z których jeden jest przeznaczony do zbioru dokumentów, drugi do księgi załączników.

Do dokumentów ważniejszych, znajdujących się w zbiorze dokumentów, należą podpisy firmowe i osób, prowadzących handel lub zarządzających przedsiębiorstwami handlowemi. Podpisy te w wielu wypadkach mogą przynieść istotną korzyść sprawdzającym, jeżeli ci będą w możności natychmiast wyjaśnić sobie stosunek podpisującego do operacyi handlowej. Takie zaś wyjaśnienie staje się niemożliwe, gdy zachodzi konieczność poszukiwania szczegółów w oddzielnem archiwum, jak to ma miejsce w Niemczech i w Austryi. Ta okoliczność wspiera nasze zdanie i zniewala do zaprojektowania: *aby ześrodkować wszystkie części ksiąg jawności handlowej w rękach tej samej osoby i w tem samem miejscu, a zarazem nie dozwalać rozdziału dokumentów.* Zaś dla ułatwienia poszukiwań potrzebnych wiadomości w wykazie i w zbio-

rze dokumentów należałoby układać corocznie skorowidze alfabetyczne wpisów, wciągniętych do wykazu, firm i prokurentów.

58. Aby urządzenie ogłoszeń przynosiło istotną korzyść i odpowiadało zamierzonemu celowi, do drukowania obwieszczeń należy wybrać dziennik rozpowszechniony i przez ogół poważany.

59. Nie podzielamy zdania szanownego autora projektu przygotowawczego ustawy zarejestrowań handlowych, aby takim dziennikiem była jedna gazeta, wspólna dla całego Cesarstwa, i aby takiemu ześrodkowaniu wszystkich ogłoszeń w jednem wydawnictwie przyznać pierwszeństwo przed ogłoszeniami w gazetach wychodzących w miejscowości prowadzenia rejestru handlowego, jakoby z powodu trudności śledzenia w takim razie wszystkich ogłoszeń. Przeciwnie, mniemamy, iż dopełnianie ogłoszeń w jednem tylko wydawnictwie dla całego państwa nie przyniosłoby dla handlu żadnej korzyści, i byłoby jedynie spełnieniem martwej litery prawa.

60. Biegu życia nie można podporządkować naprzód wyrozumowanym przepisom, które, utworzone dla życia, winny stosować się do warunków tegoż. Życie takiego mocarstwa jak Rosya nie może być zasklepione w jedną formę, i musi być rozmaitem nawet w tak ogólnym czynniku, jakim jest handel. W różnych częściach państwa panują różne obyczaje, różne stosunki handlowe. Istnieją środki ciężkości, około których zupełnie prawnie zbierają się wszystkie siły żywotne pewnych części państwa. W takich to środkach ciężkości należałoby, według naszego zdania, założyć nowy dziennik, lub skorzystać z już istniejącego, i w nim ogłaszać wszystkie obwieszczenia, dotyczące handlu. W poparciu naszego mniemania powołujemy się na fakta następujące:

1) Ogłoszenia w dziennikach są drukowane nietylko dla przyprowadzenia do porządku stosunków handlowych, lecz także dla korzyści, dla wygody samych handlujących. Ten cel ostatni można osiągnąć jedynie przez drukowanie ogłoszeń w dzienniku, wydawanym codziennie i bezzwłocznie dochodzącym do rąk handlujących.

2) Każdemu, chociażby tylko powierzchownie obznajmionemu z naszemi stosunkami handlowemi z państwami zagranicznemi, jest dokładnie wiadome, że kupcy zagraniczni utrzymują stosunki wyłącznie z domami handlowemi, przebywającemi w pewnej miejscowośei, dla dogodności których utrzymują specyalnych agen-

tów. Wymaga tego prawidłowy i prawie zawsze praktykowany bieg operacyj handlowych, mający na względzie z jednej strony dokładniejsze obznajmienie się cudzoziemca z potrzebami lub z bogactwem i wogóle z warunkami życia danej miejscowości, — z drugiej zaś strony rozgłos, z jakiego w niej korzysta dany kupiec. Ten, potrzebując wiadomości o danem miejscu, tem łatwiej może znaleźć wyjaśnienie swoich wątpliwości, czem mniej będzie w nim ogłoszeń, które jest zniewolony przejrzeć i mieć ciągle na baczeniu.

3) Wniosek powyższy stwierdza ilość ogłoszeń, drukowanych w całem państwie. Ogłoszenie zaś wtedy tylko może mieć pewne znaczenie i wagę, jeżeli nie będzie tonęło w masie. Codzienna praktyka przekonywa, że w ogłoszeniach, przeznaczonych dla całego Cesarstwa, nikną szczegóły, i że nawet specyalnie zajmujący się niemi niekiedy nie jest w możności odszukać tego co zostało obwieszczone dla wiadomości publicznej i o czem powinien wiedzieć każdy obywatel. Szwajcarya postąpiła bardzo właściwie, przeznaczając jeden dziennik do zamieszczania w nim ogłoszeń wpisów z rejestru handlowego. Jeden organ w tak małem państwie może wystarczyć na potrzeby ogółu, a mimo to każdy bliżej obznajmiony z urzędową gazetą handlową szwajcarską (Schweizerisches Handelsamtsblatt, Feuille officielle suisse du commerce), nie zaprzeczy, że nawet w tej gazecie, wydającej tygodniowo kilka arkuszy samych ogłoszeń, niełatwo wyszukać potrzebnych danych. We Francyi jeden dziennik ogłoszeń sądowych nie wystarcza. O ile wiemy, istnieje tam przeszło dwadzieścia takich dzienników, aczkolwiek we Francyi prawo nie wymaga składania oświadczeń przez pojedyńczo handlujących, ani ogłoszeń o nich, i chociaż środki komunikacyi są w wysokim stopniu rozwinięte. W Niemczech każdy sąd handlowy (po porozumieniu się z ministeryum) wyznacza dziennik miejscowy Toż samo ma miejsce w Austryi, gdzie wpisy z rejestru handlowego są drukowane w miejscowych organach prasy i oprócz tego w jednej gazecie wiedeńskiej. W Rosyi zamieszczenie ogłoszeń dla stumilionowej ludności w jednym dzienniku pozbawiłoby je wszelkiej doniosłości. Rozporządzenie takich obwieszczeń byłoby sprowadzeniem nowych przepisów z prawdziwej drogi, równałoby się zniweczeniu ich znaczenia w samym zarodku, gdy przeciwnie poważna doniosłość tych przepisów zasługuje na ich zabezpieczenie.

4) W celu zrobienia ogłoszeń o ile można dostępnemi, zdaje się, iż oprócz języka urzędowego należałoby uwzględnić także miejscowy, i ogłoszenia drukować w dwóch językach. Użyteczność ogłoszeń takich została stwierdzona długoletniem doświadczeniem nietylko innych państw, mających poddanych używających różnych języków, jako to: Szwajcaryi, Niemiec i Austro-Węgier, lecz nawet Rosyi. Ta pobudka nie przemawia za przyjęciem jednego tylko dziennika do ogłoszeń wpisów rejestru handlowego z całego państwa.

5) Dziennik powinien być jak można najtańszy, aby znajdował się w rękach jak największej liczby handlujących i osób interesowanych. Tymczasem, jeżeli będą w nim zamieszczane ogłoszenia z całego państwa, znaczne rozmiary gazety pozbawią ją z konieczności tego przymiotu.

6) Pożytek ogłoszeń jest zależny od szybkiego ukazania się ich po zaciągnięciu wpisów do wykazu handlowego; jeżeli zaś będzie tylko jeden organ druku dla całego państwa, zawierający w sobie te ogłoszenia, sama przesyłka artykułów do gubernij odległych, następnie oczekiwanie na odbiór egzemplarzy z temi artykułami i wogóle postępowanie kancelaryjne niweczy i ten cenny przymiot ogłoszeń. Codzienne doświadczenie przekonywa, że nawet władze sądowe z trudnością otrzymują egzemplarze niektórych wydawnictw, mieszczących w sobie ogłoszenia postanowień sądowych. Niekiedy upływają całe miesiące, i mimo powtarzanych nalegań sądy nie dostają żądanych egzemplarzy.

7) Nakoniec nie można pominąć konieczności kontroli nad ogłoszeniami ze strony władzy, która będzie zajmowała się prowadzeniem jawności handlowej. Kontrola będzie bardzo trudna, niemal niemożliwa, gdy redakcya, spełniająca zlecenia tej władzy, jest tak odległa, iż najśpieszniejsza przesyłka będzie wymagała dwóch lub trzech dni do otrzymania korespondencyi. Kontrola za pośrednictwem kancelaryi nie może być żadną rękojmią. Mniemamy, że nie popełnimy błędu, twierdząc, iż do prawidłowego biegu rzeczy wcale nie przyczyniałoby się używanie tylko jednego języka w ogłoszeniach dziennika.

61. Z tych pobudek wnioskujemy, iż miejscowy organ prasy, wyznaczony do ogłoszeń wpisów, wciągniętych do rejestru handlowego, odpowiada potrzebie.

Gdyby nie można było założyć dziennika nowego, lub zna-

leźć już istniejącego, odpowiadającego wymaganiom, wówczas należałoby porozumieć się z redakcyą dzienika najstosowniejszego i wydać przy nim dodatki, prawie wyłącznie przeznaczone do ogłoszeń wpisów rejestru handlowego. W razie nieuwzględnienia powyższych wywodów, nad ogłoszenia w jednym dzienniku przełożylibyśmy ogłoszenia obowiązkowe w dwóch dziennikach, w ogólnym dla całego państwa i w miejscowym. Ten ostatni winien być wyznaczonym na skutek porozumienia uprzedniego władzy, zajmującej się prowadzeniem ksiąg jawności handlowej z właściwem ministeryum, i wychodzić w jednym ze środków życia handlowego, gdzie zbiega się ruch stosunków handlowych. W Królestwie Polskiem taką miejscowością jest Warszawa. O założeniu lub wyborze dziennika handlujący winni być wcześnie zawiadomieni, gdyż kupcy i miejscowi i zagraniczni mają interes w posiadaniu dokładnych i najświeższych wiadomości o handlu tutejszym.

62. Osnowa wpisów ogłaszanych powinna być niemal dosłowną z wpisami wykazu handlowego. Wszystkie wiadomości, znajdujące się w tym ostatnim, należy ogłaszać w takiej treści, w jakiej do niego zostały wpisane. Wszakże od tej zasady może być zrobiony wyjątek, a mianowicie, ponieważ w razie upadłości zamieszczane bywają ogłoszenia niezależnie od zarejestrowania, zatem wpisy, dotyczące otwarcia upadłości, zaciągnięte do wykazu, nie potrzebują być powtórnie ogłaszanemi.

Niektóre prawodawstwa (francuzkie, art. 43) nie wymagają ogłoszenia w dziennikach nazwisk wspólników komandytowych, inne zaś (niemieckie i austryackie, art. 151) stosują ten wyjątek nietylko do nazwisk i zamieszkania wspólników komandytowych, ale nadto do ilości ich wkładów. Według naszego zdania niema żadnej zasady do pomijania w wykazie handlowym i w ogłoszeniach wiadomości, dotyczących imion, nazwisk, zamieszkania i wysokości wkładów wspólników komandytowych. Jeżeli natura spółki komandytowej stoi na przeszkodzie ogłoszeniu w dziennikach dokładnych i zupełnych wiadomości, to w jakimże celu jest postanowione przedstawienie aktów tych spółek (prawo francuzkie, belgijskie, niemieckie, austryackie i węgierskie) i wciągnięcie wiadomości wzmiankowanych do wykazów handlowych (ust. handl. niemiecka, austryacka i węgierska)? *Ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio.*

Należy pamiętać, że niewszyscy interesowani z jednakową

łatwością mogą przejrzeć wykaz, że wymienienie nazwisk, zamieszkań i wkładów wspólników komandytowych, to jest wskazanie danych. wyjaśniających podstawy i zakres działalności spółki, może tylko korzystnie wpłynąć na jej rozwój, na dokładniejsze dla niej określenie stopnia zaufania. Mianowicie stosuje się to do wypadku, gdy wspólnicy komandytowi nie złożyli jeszcze całkowicie swoich wkładów i są dłużnikami spółki. Ich nazwiska mogą wyjaśnić wątpliwość, o ile wkłady, przez nich przyrzeczone, są rzeczywistemi, o ile ci dostarczyciele funduszu, a tem samem i spółka, przedstawiają pewność pod względem wykonania przyjętych zobowiązań [1]). Prawa szwajcarskie z zupełną słusznością nie czynią w tym przedmiocie żadnego rozróżnienia.

63. Poprzednio zaznaczyliśmy, iż ujawnienie danych, wymaganych przez prawo, powinno odbywać się pod powagą władz rządowych, którym będzie powierzone prowadzenie ksiąg jawności handlowej, i że wciągnięcie wpisów do wykazu powinno mieć miejsce na skutek rozporządzeń tychże władz. W następstwie tego ogłoszenia winny być dopełniane na mocy ich postanowień i w ich imieniu.

Powiedzieliśmy także wyżej, że ogłoszenia w dziennikach mają odpowiadać wpisom wykazu. W tym celu, mniemamy, że wpisy wykazu należałoby drukować w rubrykach następujących:

I. *Co do handlujących pojedyńczo*:

w 1-ej, wymienienie władzy ogłaszającej;

w 2-ej, data wciągnięcia wpisu do do wykazu i numer, którym jest oznaczony w wykazie;

w 3-ej, nazwa firmy;

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filij;

w 5-ej, imię i nazwisko właściciela zakładu;

w 6-ej, imię i nazwisko prokurenta;

w 7-ej, przedmiot handlu;

w 8-ej, uwagi.

II. *Co do spółek i towarzystw*:

w 1-ej, wymienie władzy ogłaszającej;

w 2-ej, data wciągnięcia wpisu do wykazu i numer, którym jest oznaczony w wykazie;

w 3-ej, firma;

---

[1]) Alauzet l. c. I. 529.

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filij;
w 5-ej, stosunki prawne spółki lub towarzystwa;
w 6-ej, prokurenci i likwidatorowie;
w 7-ej, przedmiot przedsiębiorstwa;
w 8-ej, uwagi.

Ogłoszenia, dopełniane w tej formie, miałyby dwa ważne przymioty, a mianowicie: a) każdy, chcący zasięgnąć wiadomości, mógłby łatwo je znaleźć we właściwej rubryce dziennika, i b) zostałaby usunięta niezgodność, mogąca się wydarzyć między wpisami, wciągniętemi do rejestru i ogłoszeniami. Sposób ogłoszeń, używany w Niemczech, Austryi, Francyi i Szwajcaryi, polegający na ułożeniu ogłoszeń (zwykle przez urzędników kancelaryi) ze składanych dokumentów, niejednokrotnie powoduje rażącą różnicę między wpisem wykazu handlowego i ogłoszeniem. Proponowany przez nas sposób usuwa tę wadę, gdyż ogłoszenie jest tylko powtórzeniem tego, co jednocześnie wchodzi do wykazu.

Dla ułatwienia poszukiwań jest rzeczą konieczną, aby redakcya dziennika peryodycznie (co trzy miesiące) sporządzała i wydawała spis alfabetyczny wszystkich firm, o jakich w tym przeciągu czasu obwieszczenia były zamieszczone.

Jeden egzemplarz dziennika i wzmiankowanych dodatków z urzędu winien być przesłany władzy, zarządzającj ogłoszenia, która zachowuje tenże oddzielnie, zaznaczając w rubryce „Uwagi" datę ogłoszenia i numer dziennika.

Projektowane przez nas urządzenie, sądzimy, należałoby nazwać *księgami jawności handlowej*.

V.—64. W tem miejscu wypada poświęcić kilka wyrazów na rozbiór pytania: która władza rządowa ma czuwać nad urzeczywistnieniem zasady jawności handlowej: czy władza administracyjna, czy też sądowa?

Obowiązujące obecnie prawodawstwa rozmaicie zapatrują się na ten przedmiot. W komisyi norymberskiej przy opracowaniu projektu ustawy handlowej, obowiązującej teraz w Niemczech i w Austryi, zdania były podzielone. Jedni członkowie byli tego przekonania, iż księgi jawności handlowej wtedy tylko przyniosą korzyść rzeczywistą ogółowi, jeżeli prowadzenie ich będzie powierzone władzom administracyjnym, albo też zgromadzeniom handlowym lub przemysłowym, bliżej obznajmionym ze światem

i z życiem handlowem. Przeciwko temu zdaniu powstały liczne głosy i nareszcie większość uchwaliła włożyć obowiązek prowadzenia rejestrów handlowych na sądy handlowe i na władze sądowe, działające w przymiocie sądów handlowych. Na takie rozwiązanie pytania wpłynęła zasadą, iż księgi jawności handlowej są aktami urzędowemi, porządkującemi stosunki prawa prywatnego (öffentliche Urkunden über Privatrechtsverhältnisse), których ocenienie zwykle bywa poruczane władzom sądowym [1]).

65. Większość prawodawstw obowiązujących zaleca prowadzenie rejestrów władzom sądowym, lubo z innych pobudek. Zasadę tę przeprowadzają ustawy handlowe: francuzka, hiszpańska, niemiecka, austryacka, norwezka, węgierska i włoska (1865 i 1883 r.). Odmienny pogląd znajdujemy w prawodawstwie angielskiem i rosyjskiem. Kodeks szwajcarski i uzupełniające go ustawy pozostawiają każdemu kantonowi prawo polecić prowadzenie rejestrów władzom sądowym lub administracyjnym [2]) i z tego powodu panuje w Szwajcaryi w tym przedmiocie największa rozmaitość. W dziesięciu kantonach czynność tę spełniają władze sądowe, w piętnastu administracyjne, i pomiędzy temi w trzech kantonach rejestra prowadzą Izby handlowe [3]).

66. Według naszego zdania ani rozmaitość prawa szwajcarskiego, ani prawodawstwo państw, wkładających na władze administracyjne obowiązek prowadzenia ksiąg jawności handlowej, nie zaspokajają potrzeb i nie odpowiadają ani duchowi, ani naturze urządzania rejestratury. Znajdując, iż sposób przyjęty przez większość prawodawstw europejskich jest najwłaściwszy, jesteśmy za włożeniem tego obowiązku na sądy, mianowicie na sądy handlowe lub ogólne, działające w przymiocie sądów handlowych. W poparciu naszego zdania przytaczamy zasady następujące:

1) Zastosowanie przepisów rejestratury, bez względu na szczegóły, wymaga znajomości prawa handlowego, obowiązującego w danem społeczeństwie. Pomijając trudniejsze i więcej zawiłe pytania, powstające codziennie w skutek biegu i rozwoju stosunków życia, rozwiązanie pytania, kogo uważać za kupca prowadzą-

---

[1]) Protokolle. 22.

[2]) Art. 869 kod. zobow. i art. 1 ust. z d. 29 sierpnia 1882 r., zmieniony przez postanowienie z d. 7 grudnia 1882 r.

[3]) *Schweitzerisches Handelsamtsblatt,* 1882 r.

cego handel w sposób kupiecki, — lub jakie szczegóły z umowy przedślubnej ulegają wpisowi i mogą wpływać na prawa trzecich,— lub co stanowi prawne stosunki spółek i towarzystw, — rozwiązanie tych pytań, można powiedzieć, elementarnych, jest niemożliwe bez znajomości prawa handlowego, a nawet cywilnego. Znajomość taką przedewszystkiem godzi się przypuszczać pomiędzy urzędnikami sądowymi, mającymi wykształcenie prawne i zarazem obeznanymi z warunkami życia handlowego danego społeczeństwa.

2) Prawie wszystkie prawodawstwa, nie wyłączając obowiązującego w naszym kraju, wkładają na sądy handlowe obowiązek baczenia na porządne prowadzenie ksiąg przez kupców i agentów giełdowych, troszczenia się o zabezpieczenie praw wierzycieli dłużników upadłych, a nawet prowadzenia spraw upadłości. Obowiązki te są bardzo zbliżone do obowiązku kontrolowania wiadomości o bycie handlowym i warunkach działalności osób handlujących, i dlatego, ze względu na ogólny duch innych przepisów prawa, mających ścisły związek z rejestrowaniem, czynność ta powinna być poruczona wyłącznie władzom sądowym.

3) Spory, dotyczące wyboru i założenia firmy, korzystania z niej, zwinięcia jej, mocy i znaczenia wiadomości składowych w stosunku do trzecich, jako też inne niemniej ważne niewątpliwie ulegają rozpoznaniu sądów handlowych. Poruczenie prowadzenia rejestru tym samym sądom, które zajmują się osądzeniem sporów, mogących wyniknąć z powodu jego istnienia, ułatwi zadanie osób interesowanych i zapewni wyrzeczeniom większą dokładność i pośpiech.

4) Nadto włożenie tego obowiązku na sądy handlowe dostarczy im, w razie upadłości handlującego, materyału bogatego i rzeczywistego do wyjaśnienia warunków działalności kupca, a przytem na przypadek ogłoszenia upadłości sądy te będą mogły bezzwłocznie zaznaczyć te fakta w księgach jawności handlowej.

5) Nareszcie za urządzeniem i prowadzeniem ksiąg jawności handlowej przez władze sądowe przemawia jeszcze ta okoliczność, iż od umiejętnego i należytego prowadzenia ich zależy korzyść, jaką mają przynosić. Wyrokowanie, którego zadaniem jest urzeczywistnienie idei sprawiedliwości, wtedy tylko odpowiada swemu celowi, gdy sądy mogą szczycić się przymiotem najzupełniejszej bezstronności. Z tego powodu utworzenie rejestratury przy orga-

nach wymiaru sprawiedliwości jest najlepszą rękojmią należytego jej prowadzenia.

67. Zapatrując się na cztery pierwsze pobudki, powyżej przytoczone, nie możemy zgodzić się z szanownym autorem projektu przygotowawczego ustawy zarejestrowań handlowych, który chce, aby w miejscowościach, gdzie niema ani sądów handlowych, ani sądów okręgowych, prowadzenie ksiąg jawności handlowej odbywało się przy zjazdach pokojowych [1]). Te ostatnie nie posiadają specyalnej znajomości prawa handlowego, bez czego, według naszego zdania, nie może być nawet mowy o prowadzeniu rejestru z należytą korzyścią i dokładnością. Skoro według prawa rozpoznaniu władz pokojowych nie ulegają sprawy handlowe, nawet wymagające pośpiechu, chociaż w danej miejscowości nie ma ani sądu handlowego, ani sądu okręgowego, przeto z zasady: *ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio,* bez bardzo ważnych pobudek nie należy odstępować od podstaw, będących podwaliną działalności władz pokojowych, nie należy poruczać im wykonywania czynności, nie mających ścisłego związku z przyczyną i celem ich utworzenia, i napróżno obciążać je pracą.

ROZDZIAŁ V.

Skutki prawne zarejestrowania i ogłoszenia szczegółów, dotyczących handlu.

I. *Prawodawstwa i projekt przygotowawczy.* 68. Kodeks handlowy francuzki. — 69. Ustawa handlowa rosyjska. — 70. Kodeks handlowy włoski z roku 1865. — 71. Ustawa francuzka z r. 1867. — 72. Ustawa handlowa niemiecka i austryacka.—73. Ustawa handlowa węgierska.—74. Kodeks szwajcarski. — 75. Projekt przygotowawczy.

II. *O wniesieniu do ksiąg jawności handlowej.* 76. Co należy rozumieć pod takiem wniesieniem.—77. Usterki ustaw szwajcarskich.—78. Projekt przygotowawczy.—79. Wnioski.

III. *Skutki prawne wniesienia.* 80. Skutki prawne. Podwójny ich charakter.—81. Kary dyscyplinarne. Grzywny.—82. Porównanie ich ze skutkami cywilnemi. — 83. Zastosowanie się do przepisów o jawności winno nadawać pewne prawa. — 84. 1) Prawo nieletnich do prowadzenia handlu. — 85. 2) Przywilej wyłączności używania firmy. — 86. 3) Prawo otwierania filij. — 87. 4) Domniemania prawne.—88. 5) Ustalenie daty otwarcia spółki.—89. 6) Przedawnienie.—99. Skutki oświadczeń, niezgodnych z prawdą.—91. Jakiemi te skutki być winny.

1.—68. Wyjaśniwszy kwestyą znaczenia jawności handlowej przedmiotów, ulegających jawności, tudzież urządzenia organów

[1]) Art. 2 projektu.

jawności handlowej, przechodzimy z kolei do rozbioru następstw wynikających z zastosowania zasad, przez nas projektowanych, czyli skutków prawnych, jakie pociąga za sobą dopełnienie formalności proponowanych. W tym przedmiocie także zwrócimy się przedewszystkiem do praw, obowiązujących tak u nas jako też w innych państwach.

Według kodeksu handlowego francuzkiego dopełnienie formalności, przepisanych względem nieletnich, z których jedną jest ogłoszenie zezwolenia, udzielonego przez rodziców lub opiekę, nadaje nieletnim handlującym prawo prowadzenia handlu wogóle i dokonywania poszczególnych czynności handlowych (art. 2 i 3 k. h. i 479 k. c.), przyczem nieletni mają prawo przyjmować na siebie wszelkie zobowiązania, a nawet obciążać nieruchomości. Jedyne ograniczenie ich praw istnieje względem zbywania nieruchomości, do czego wymagane jest zachowanie formalności, przepisanych przez art. 434, 435 i 436 kod. cywiln. (sprzedaż przez licytacyą na zasadzie zezwolenia rady familijnej; art. 6 kod. handl.).

W razie nieujawnienia wyroku, stanowiącego rozłączenie małżonków od stołu i łoża albo nieważność małżeństwa, wierzyciele małżonka handlującego przeciwko takiemu wyrokowi mogą założyć opozycyą, o ile ich interesa zostają naruszone, tudzież sprzeciwiać się wszelkiej likwidacyi, jakaby nastąpiła na mocy wyroku tego rodzaju (art. 66 k. h.).

Niezachowanie formalności, przepisanych względem złożenia do sądu umów przedślubnych, oprócz kary na notaryusza (100 franków kary, a w pewnych razach złożenie z urzędu i odpowiedzialność przed wierzycielami) może pociągnąć za sobą, w razie ogłoszenia upadłości, karę, przepisaną za bankructwo zwyczajne (art. 68, 69 i 70 k. h.). Oprócz tego znajdujemy tu rozporządzenia największej wagi dla naszego przedmiotu względem skutków zachowania formalności, tyczących się ujawnienia spółek. Niezachowanie formalności, przepisanych przez art. 42—46, pociąga za sobą nieważność umów, ale brak którejkolwiek z tych formalności nie może służyć za zasadę do zarzutów ze strony wspólników przeciwko osobom trzecim. Nieważność ta przepisana jest ze względu na porządek publiczny. Uznania jej mogą żądać wszystkie osoby interesowane, wspólnicy między sobą, jeden przeciwko drugiemu, wierzyciele osobiści wspólników, osoby trzecie przeciw-

ko spółce, ale wspólnicy nigdy nie mają prawa powoływać się na nią przeciwko osobom trzecim [1]). Niezachowanie nawet formalności mniej ważnej na pierwszy rzut oka, jak np. złożenie oświadczenia nie w terminie przepisanym, według ścisłego brzmienia prawa pociąga za sobą nieważność, nieważność ta jednak ma znaczenie względne i nie niweczy zobowiązań, zaciągniętych przez wspólników albo między sobą, albo względem osób trzecich [2]), albo też przez osoby trzecie względem wspólników [3]), tak, że nieważność ta stosuje się tylko do czasu przyszłego, wstecznej zaś mocy nie posiada [4]).

Jeżeli w wypisie z umowy spółkowej, złożonym sądowi, nie podana jest data, od jakiej spółka rozpoczyna czynności, w takim razie znajduje zastosowanie art. 1843 kodeksu cywiln., na mocy którego spółka jest uważana za istniejącą od chwili zawarcia umowy [5]). W takim razie należy przypuszczać, że strony, zawierające umowę, składając wypis wzmiankowany, życzyły sobie zastosowania praw ogólnych. Niezachowanie formalności oświadczenia w terminie, od którego spółka rozpoczyna czynności, nie pociąga za sobą w tym razie nieważności, ponieważ groźba nieważności dotyka nieujawnienia tego tylko, co stanowi wyjątek od praw ogólnych.

Chociaż Pardessus a za nim inni autorowie [6]) twierdzą, że nieogłoszenie aktu rządowego, zezwalającego na istnienie spółki akcyjnej, nie może służyć za zasadę do uznania tej spółki za nieważną wobec tego, że akt ten niezależnie od oświadczeń prywatnych zostaje podany do wiadomomości publicznej w dzienni-

[1]) Pardessus l. c. I, 78 i nast. Rivière l. c. 135 i nast. Alauzet l. c. I, 501 i nast. i 522.

[2]) Alauzet l. c. I, 517. Autor przytacza ciekawą sprawę, w której wierzyciele spółki żądali uznania spółki za ważną i zobowiązania wspólników komandytowych do wniesienia na rzecz spółki swoich wkładów, wierzyciele zaś osobiści wspólników żądali uznania spółki za nieważną z powodu nieogłoszenia i nieujawnienia jej sposobem, przez prawo przepisanym. Trybunał lyoński w tym samym wyroku zadosyćuczynił żądaniom stron obu, uznawszy, że spółka jednocześnie istnieje względem osób trzecich interesowanych, jest jednak nieważną względem wspólników między nimi (wyrok z d. 24 stycznia 1845 r.).

[3]) Pardessus l. c. I, 86. Alauzet I, 519.

[4]) Rivière l. c. 139.

[5]) Pardessus l. c. I, 77. Alauzet l. c. I, 529.

[6]) Demangeat sur Bravard I, 339, note 1.

ku urzędowym (Bulletin des lois) [1]), nie możemy jednak podzielać tego zapatrywania, ponieważ jasny i stanowczy w tym względzie przepis prawa nie dopuszcza wyjątku.

Jeśli spółka będzie rozwiązana przed upływem terminu, przewidzianego w umowie, i rozwiązanie to nastąpi nie na skutek śmierci jednego ze wspólników, pozbawienia go praw stanu lub ogłoszenia upadłości, w takim razie spółka będzie uznana za istniejącą względem osób trzecich, dopóki rozwiązanie to nie będzie w sposób należyty ogłoszone [2]). Rozwiązanie spółki w terminie, w umowie przewidzianym, nie wymaga nowego ujawnienia i ogłoszenia, ponieważ zostało już ujawnione przy złożeniu w sądzie aktu zawiązania spółki [3]), względem zaś osób trzecich oświadczenie tych faktów przyszłych po ich spełnieniu zachowuje moc i skutek.

69. W ustawach Cesarstwa względem handlujących pojedyńczo nie znajdujemy przepisów, stanowiących pewne skutki cywilne, przywiązane do wniesienia handlujących do spisów specyalnych. Obowiązek ten włożony jest na starostów i deputatów kupieckich i posiada znaczenie wyłącznie administracyjne.

Większe zabezpieczenie jawności spotykamy tam względem spółek. Według art. 766 ust. handl. dom handlowy, który nie uczynił ogłoszenia, wymaganego przez prawo, nie może być otworzony, ani też otrzymać nazwy cywilnej i handlowej. To samo postanowiono także względem spółek komandytowych (art. 776 ust. handl.). Jakkolwiek prawodawca bliżej nie określa, co należy rozumieć pod wyrażeniem „nazwa cywilna i handlowa", zdaje się jednak, że przepis ten ma bezwątpienia na celu skutki cywilne i handlowe ważności spółek względem osob trzecich. Brak określenia terminu, w którym spółki winny być ujawnione, wyraża, jak się zdaje, myśl prawodawcy, że ustanowiona w ten sposób nieważność spółek jest względna, i że formalności, wymagane przez prawo, mogą być zachowane w następstwie, nawet po rozpoczęciu sporu.

---

[1]) Pardessus l. c. IV. 148. Alauzet l. c. I, 534. Troplong l. c. N. 252. Alauzet z całą słusznością robi uwagę, że art. 45 nie może być uznawany za martwą literę, pozbawioną wszelkiego znaczenia, którą każdy może obchodzić. Zestawienie tych artykułów i ich redakcya doprowadza do wniosku, że art. 45 posiada taką samą sankcyą, jak artykuły poprzedzające.

[2]) Alauzet l. c. I. 540, Rivière l. c. 143.

[3]) Rivière l. c. 142.

Powyżej, mówiąc o skutkach i znaczeniu jawności, zauważyliśmy, że jawność handlowa względem spółek ma przedewszystkiem trzy cele, a mianowicie: a) określenie wzajemnych stosunków i zakresu działalności umawiających się wspólników; b) podanie do wiadomości publicznej warunków istnienia spółki, i c) zapobieżenie możliwości odstąpienia od warunków pierwotnych bez wiadomości i na szkodę interesowanych osób trzecich. Ponieważ środki, przepisane przez prawodawstwo Cesarstwa w celu ujawnienia umów spółkowych (prawie same tylko okólniki), w stopniu bardzo słabym zabezpieczają jawność handlową, prawo zaś wcale nie zobowiązuje stron, biorących udział w spółce, do składania oświadczeń o nastąpionych później zmianach i odstąpieniach od umów spółek firmowych i komandytowych, pierwotnie zdziałanych, według więc praw Cesarstwa względem tych spółek tylko pierwszy z celów pomienionych może być osiągnięty.

Bez porównania większe zabezpieczenie jawności stanowią przepisy, tyczące się spółek akcyjnych, ponieważ ujawnieniu ulegają wszystkie zmiany aktów, urządzających spółkę (art. 777, 778 ust. handl.; art. 2140, 2153, 2157 i 2197 cz. I T. X sw. zak.); ale i względem tych spółek braknie wskazówek stanowczych, wyjaśniających kwestyę skutków zachowania formalności, wymaganych przez prawo.

Mówiąc o przedmiocie jawności, wspomnieliśmy o formalności, nigdzie nie spotykanej w prawodawstwach państw innych, a polegającej na oświadczeniu, składanem przez kupca, że nikt inny, przebywający w Rosyi, nie należy wraz z nim do jego domu handlowego lub spółki. W razie, gdyby w przyszłości wykryła się sprzeczność ze złożoną deklaracyą, winny ulega karze pieniężnej na zasadzie art. 1200 kodeksu karnego (za trzecim razem karze pieniężnej, nie przewyższającej poczwórnej ceny świadectwa i pozbawieniu prawa prowadzenia handlu). Oprócz tego za zawiązanie spółki bez zezwolenia rządowego, albo bez zachowania przepisów, przez prawo postanowionych, winny ulega, oprócz zamknięcia zakładu, karze pieniężnej do rb. 500 (art. 1197 kod. kar.).

70. Według kodeksu włoskiego 1865 r. nieletni, zgodnie z art. 4 i 5, w razie zachowania formalności, o jakich wyżej była mowa, są uznawani za zdolnych do prowadzenia handlu wogóle i do oddzielnych czynności handlowych. Osoba trzecia nie ma prawa powoływać się na brak pomienionych formalności; w razie

zaś, gdy nieletni lub jego opieka będą powoływali się na niezachowanie tychże przeciwko osobie trzeciej, ta ostatnia będzie miała prawo żądać uznania umowy za ważną, powinna jednak dowieść, że zła wiara nieletniego pokryła jego nieletność.

Małżonek ma prawo żądać uznania za nieważne zobowiązania żony, jeżeli dowiedzie, że we właściwym czasie oświadczył, iż nie udzielił jej upoważnienia do prowadzenia handlu. To samo należy powiedzieć o skutkach zastosowania art. 10, w razie cofnięcia upoważnienia, udzielonego przez rodziców lub opiekę nieletniemu, lub też przez męża żonie handlującej, przyczem jednak prawodawca uznał za potrzebne dodać, że takie cofnięcie upoważnienia nie może szkodzić prawom, nabytym przez osoby trzecie.

Niezłożenie umowy przedślubnej przez małżonków handlujących, oprócz kary, wymierzanej na notaryusza (kara pieniężna od 25 do 100 lirów, a w razie złej wiary złożenie z urzędu oraz odpowiedzialność cywilna), pociąga za sobą w razie upadłości uznanie handlującego za bankruta zwyczajnego.

Niezłożenie w sądzie podania o rozłączenie małżonków i wyroku, wyrzekającego takowe, nadaje wierzycielom prawo założenia opozycyi przeciwko wyrokowi i wszczynania sporów przeciwko likwidacyi; w razie zaś, gdy rozłączenie nastąpiło na szkodę wierzycieli, skutkiem niezłożenia aktów wzmiankowanych małżonkowie mogą być odpowiedzialni za szkody i straty (art. 14 kod. handl., art. 1422 kod. cyw.).

Niezachowanie formalności, przez prawo wymaganych, względem spółek może wywołać uznanie takowych za nieważne, wspólnicy jednak nie mogą powoływać się na to niezachowanie przeciwko osobom trzecim (art. 158 do 162 kod. handl.). W razie niezachowania formalności pomienionych każdy wspólnik ma prawo wyjść ze spółki, do czego wymagane jest tylko odpowiednie oświadczenie, doręczone przez komornika stronom interesowanym. Wówczas spółka na mocy prawa zostaje uznana za rozwiązaną (art. 164 k. h.).

Rozwiązanie spółki przed upływem terminu, przewidzianego w akcie zawiązania, wtedy tylko ma znaczenie względem osób trzecich, gdy było we właściwy sposób ogłoszone, i jeżeli od daty zachowania formalności, przez prawo przepisanych, upłynął miesiąc czasu; przyczem jednak osoby interesowane mają prawo dowodzić, że rozwiązanie spółki było wiadome osobom trzecim, wy-

stępującym przeciwko temuż, przed upływem terminu pomienionego (art. 165 kod. handl.).

Zachowanie formalności, przez prawo przepisanych, ma ten jeszcze skutek względem spółek, że po upływie pewnego czasu uwalnia wspólników od odpowiedzialności solidarnej za zobowiązania spółki. Art. 172 kod. handl., przepisując do tego termin pięcioletni, wymaga, ażeby po oświadczeniu, nadającem datę pewną rozwiązaniu umowy, albo po złożeniu oświadczenia o fakcie rozwiązania nie został wytoczony spór przeciwko spółce albo wspólnikom.

71. Obowiązująca obecnie we Francyi ustawa o spółkach z d. 24 lipca 1867 r. określa bliżej przedmioty, ulegające ujawnieniu, zmienia i rozszerza formalności, skutki ich jednak pozostawia prawie takie same, jak te, które były przywiązane do formalności, przepisanych przez kodeks. Przepisy nowego prawa włożyły na wspólników obowiązki, nie przewidziane w kodeksie z roku 1808, skutkiem czego zastosowanie przepisów, poprzednio obowiązujących, ulega obecnie pewnej zmianie. Tak np. obecnie spółka może być uznana za nieważną z powodu niezłożenia sądowi w terminie, przez prawo przepisanym, egzemplarza dziennika, w którym zostało ogłoszone zawiązanie spółki [1]), zasady jednak pozostały z niewielkiemi zmianami też same, jak poprzednio. Art. 56 nowego prawa powtarza przepis art. 42 k. h. [2]), na mocy którego niezachowanie formalności, przez prawo przepisanych, pociąga za sobą nieważność umowy, wspólnicy jednak nie mają prawa powoływać się na niezachowanie ich przeciwko osobom trze-

---

[1]) Ogłoszenie umów spółkowych (l'insertion dans les journaux) zostało wprowadzone we Francyi na zasadzie ustawy z dnia 31 marca 1823 r. Alauzet l. c. I. 508.

[2]) Art. 56 mówi: w tym samym terminie miesięcznym wypis aktu zawiązania i załączników zostaje ogłoszony w jednym z dzienników, przeznaczonych do ogłoszeń sądowych.

Ogłoszenie zostaje udowodnione za pomocą złożenia jednego egzemplarza dziennika, podpisanego przez drukarza i poświadczonego przez mera; egzemplarz ten powinien być złożony do sądu w celu zarejestrowania w przeciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia.

Formalności, przepisane w artykule poprzedzającym i niniejszym, winny być zachowane pod groźbą nieważności względem osób interesowanych, ale brak którejkolwiek z nich nie może służyć za zasadę do zarzutów ze strony wspólników przeciwko osobom trzecim.

cim. Nie chcąc się powtarzać i powołując się na to, cośmy powiedzieli względem art. 42 k. h., zauważymy tu tylko, że zasada nieważności względnej w nowej ustawie przeprowadzona jest dokładniej, niż w kodeksie handlowym. Tak np., jeśli nieważność będzie uznana na zasadzie art. 55 i 56, będzie się ona ściągała do aktu spółkowego w całej jego objętości; jeżeli zaś zasadą nieważności będzie art. 61 i 62 [1]), w takim razie za nieważne będą uznane te tylko czynności i fakta, których ujawnienie w sądzie jest przepisane przez prawo, same zaś czynności pozostają w swej mocy podług warunków umówionych [2]).

---

[1]) Art. 55. W przeciągu miesiąca jednego od daty zawiązania spółki, drugi egzemplarz aktu spółkowego, jeśli spółka zostaje zawiązana na mocy aktu prywatnego, lub wypis aktu urzędowego ma być złożony pisarzowi sądu pokoju i sądu handlowego podług miejsca zawiązania spółki.

Do aktu założenia spółki komandytowej akcyjnej i spółki bezimiennej będą dołączone: 1) wypis aktu urzędowego, poświadczającego zobowiązanie dostarczenia kapitału spółkowego i wniesienie $^1/_4$ części wkładu; 2) należycie poświadczona kopia protokółu obrad zebrania ogólnego w wypadkach, przewidzianych przez art. 4 i 24.

Oprócz tego, przy ujawnieniu spółki bezimiennej do aktu założenia należy dołączyć spis imienny akcyonaryuszów, z wymienieniem imion, nazwisk, zajęcia, miejsca zamieszkania i sumy wkładu każdego z nich.

Art. 61. Ulegają formalnościom i skutkom prawnym, przepisanym w art. 55 i 56:

Wszystkie akta i postanowienia, mające za przedmiot zmianę aktów założenia, przedłużenie lub skrócenie pierwiastkowego terminu istnienia spółki, sposób likwidacyi, zmianę składu osobistego spółki i każdą zmianę firmy.

Również ulegają przepisom art. 55 i 56 rezultaty obrad wspólników w wypadkach, przewidzianych w art. 19, 37, 46, 47 i 49 *).

Art. 62. Zachowanie formalności pomienionych nie jest wymagane względem aktów, na mocy których zostaje powiększony lub zmniejszony kapitał spółkowy zgodnie z art. 48, albo ustępują wspólnicy, nie będący żyrantami lub zarządzającymi zgodnie z art. 52 **).

[2]) Alauzet l. c. I. 859.

---

*) art. 19: zamiana spółki komandytowej na akcyjną.
art. 37: w razie straty $^3/_4$ kapitału.
art. 46 i 47: zamiana spółek poprzednich i spółek z kapitałem zmiennym na spółki bezimienne.
art. 49: zwiększenie kapitału w spółkach z kapitałem zmiennym.

**) art. 48: kiedy w samym akcie zawiązania przewidziana jest możność zwiększenia lub zmniejszenia kapitału spółki.
art. 52: kiedy w ustawie przewidziana jest możność wyjścia lub usunięcia jednego lub kilku wspólników.

Niezachowanie formalności, przepisanej w art. 64 względem wymieniania nazwy spółki ze wskazaniem jej rodzaju i wysokości kapitału spółkowego we wszystkich aktach, fakturach, obwieszczeniach, zawiadomieniach i innych dokumentach drukowanych lub kopiowanych i pochodzących od spółek komandytowych z kapitałem, podzielonym na akcye, spółek bezimiennych lub z kapitałem zmiennym, pociąga za sobą karę pieniężną w kwocie 50 –1000 fr.[1]). Ta kara specyalna ściąga się do tej jednej formalności i nie znajduje zastosowania w żadnym innym razie.

72. Ustawy niemiecka i austryacka względem skutków przepisywanych przez nie formalności prawie się nie różnią; dlatego też pozwolimy sobie wyłożyć ten przedmiot według obu prawodawstw łącznie.

Za niezachowanie wzmiankowanych formalności prawodawstwa powyższe stanowią kary pieniężne: w Niemczech od 5 do 200 talarów (art. 5 § 7 ustawy z d. 24 czerwca 1861 r.), w Austryi zaś od 10 do 300 guldenów (§ 12 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r.). Kary te zostają wymierzane w wypadkach nieujawnienia: firmy (art. 19, 21 i 26 ust. handl.), zmiany firmy (art. 25 i 26), prokury (art. 45), spółki firmowej (art. 89), jej rozwiązania (art. 129) i likwidacyi (art. 135), spółki komandytowej (art. 154 i 179), zmian w niej zaszłych (art. 155), spółki bezimiennej (art. 212), członków zarządu (art. 228), zmian w składzie osobistym zarządu (art. 233), oraz rozwiązania spółki bezimiennej (art 243). Inne skutki niezachowania formalności, przez prawo wymaganych, są postanowione w art. 45, 46, 110, 115, 135, 163, 178, 211 i 233 ustawy handl. Są to, właściwie mówiąc, skutki cywilne, prawne, oparte na poszanowaniu praw osób trzecich. Przedstawimy w krótkości te skutki. I tak: w razie niezłożenia oświadczenia o ustaniu prokury, podpis prokurenta posiada moc obowiązującą dla właściciela domu handlowego (art. 46 ust. handl.), chybaby ten dowiódł, że osoba trzecia, wchodząca w umowę z pro-

[1]) Alauzet l. c. I. 860, 861. Autor zupełnie słusznie uważa, że wyrażenie tego artykułu prawa «dokumenta drukowane lub kopiowane» (documents imprimés ou autographiés) niezupełnie dokładnie wyraża myśl prawodawcy, polegającą, jak to widać z pierwotnej redakcyi tego artykułu, na tem, ażeby artykuł pomieniony zastosowywać do wszystkich dokumentów z wyjątkiem tylko rękopisów. Według zdania Alauzet byłoby daleko właściwsze zamiast słów powyższych użyć wyrazów: «documents non manuscrits».

kurentem, wiedziała o ustaniu prokury (art. 46, 115, 135 i 233 ust. handl.) [1]). W razie nieujawnienia przez spółkę komandytową lub bezimienną warunków swego istnienia, po rozpoczęciu czynności spółek tego rodzaju wszyscy wspólnicy odpowiadają za te czynności osobiście i solidarnie (art. 163, 178 i 211 kod. handl. [2]), chyba że dowiodą, iż wchodzący w stosunki z temi spółkami wiedzieli, jaką odpowiedzialność wzięli na siebie wspólnicy według umowy zawiązania spółki. Jeżeli rada nadzorcza spółki komandytowej z kapitałem, podzielonym na akcye, nie oświadczywszy o rozwiązaniu spółki, dopuści do zwrotu dostarczycielom funduszu ich wkładów, lub też do podziału majątku spółkowego, w takim razie członkowie rady obowiązani są solidarnie, na równi ze wspólnikami firmowymi, do zwrotu wkładów, niewłaściwie wypłaconych na rzecz interesowanych (art. 202 i 204 ust. handl. [3]).

Dalej widzimy, że według ustaw powyższych złożenie wiadomości, przez prawo wymaganych, nadaje oświadczającym pewne prawa. I tak daje prawo: a) do wciągnięcia danych, tyczących się filii, do ksiąg sądu właściwego okręgu [4]) (art. 21 ust. ostatni ust. handl.); b) do wyłączności firmy w granicach pewnej miejscowości (art. 20); c) w razie upadłości jednego z handlujących małżonków nadaje drugiemu spółmałżonkowi przywilej na pokrycie majątku, wniesionego na zasadzie umowy przedślubnej (w Prusiech art. 20 ust. przechod. z d. 24 czerwca 1861 r., oraz §§ 84 i 85 instrukcyi z d. 17 grudnia 1862 r.), d) w razie ustania prokury pozwala powoływać się na to ustanie, a osoby trzecie, chcące zwrócić się ze swojemi pretensyami do właściciela przedsiębiorstwa z powodu umów, zawartych z byłym prokurentem, winny złożyć dowód, że nie wiedziały o ustaniu pełnomocnictwa (ustęp ostatni art. 46 ust. handl. [5]).

Względem osób trzecich spółki nabywają mocy od chwili, gdy oświadczenie o zobowiązaniu zostało wniesione do rejestru handlowego (art. 110 ust. handl. względem spółki firmowej [6]).

---

[1]) Koch l. c. 304.
[2]) Protokolle 4536, 4637, 4640, 4641, 4540. Koch l. c. 331, 339, 356.
[3]) Koch l. c. 349, 350.
[4]) Koch l. c. 242.
[5]) Koch l. c. 258, 245.
[6]) Koch l. c. 300.

art. 163 względem spółki komandytowej [1]), art. 178 względem spół. kom. z kapitałem, podzielonym na akcye [2]), art. 198 względem zmiany aktów zawiązania, tyczących się tychże spółek [3]), art. 211 względem spółek bezimiennych i art. 214 ust. handl. [4]) względem zmiany aktów zawiązania tychże spółek).

Największe jednak znaczenie posiada przepis tych prawodawstw, zamieszczony w art. 25 ust. handl. [5]). Według tego artykułu, jeżeli zmiana lub zwinięcie firmy nie jest wciągnięte do rejestru handlowego ani ogłoszone, wówczas osoba, której ten fakt dotyczy, może z położenia tego korzystać przeciwko osobie trzeciej tylko w takim wypadku, jeżeli dowiedzie, że fakt ów był wiadomy tej ostatniej. Jeżeli zaś zmiana lub zwinięcie firmy było wciągnięte do rejestru handlowego i ogłoszone, wtedy zostaje obowiązującem dla osoby trzeciej, chybaby okoliczności okazały, że ta ostatnia nietylko nie wiedziała, ale nie była obowiązana wiedzieć o tym fakcie (dass er (ein Dritter) diese Thatsachen weder gekannt habe, noch habe kennen müssen). Ponieważ w wielu artykułach ustawy niemieckiej i austryackiej znajduje się powołanie na ten artykuł prawa (art. 45, 46, 87, 115, 129, 135 i 233 ust. handl.), w innych zaś miejscach treść jego miana jest na względzie (art. 110, 163, 178, 198, 211 i 214 ust. handl.), na zasadzie więc tych danych można wnioskować, że według ustaw pomienionych należyte oświadczenie i ogłoszenie, czyli zachowanie formalności, przez prawo przepisanych, skutkuje domniemanie prawne na korzyść tego, kto złożył oświadczenie; niezachowanie zaś ich pociąga za sobą podobne domniemanie na korzyść osób trzecich. W pierwszym wypadku prawo uznaje fakta ujawnione za dostatecznie wiadome osobom trzecim, w drugim zaś przypuszcza, że te ostatnie zupełnie nie miały wiadomości o faktach nieujawnionych. Kto twierdzi przeciwnie, kto chce występować przeciwko domniemaniu, przez prawo ustanowionemu, winien złożyć dowód. Na tym obowiązku złożenia dowodu polega cała siła i znaczenie praktyczne przepisów o skutkach i mocy formalności, prawem przepisanych.

[1]) Protokolle 4536, 4637, 4640, 4641. Koch l. c. 331.
[2]) Protokolle 4540. Koch l. c. 339.
[3]) Koch l. c. 347.
[4]) Protokolle 331. Koch l. c. 256 i 357.
[5]) Protokolle 4511. Koch l. c. 245.

Jako na rozwinięcie zasady domniemań wskażemy na ustanowienie przedawnienia, jakiemu ulegają pretensye osób trzecich do spółki, nieujawnione w przeciągu lat pięciu, licząc od daty oświadczenia o rozwiązaniu spółki, albo, w wypadku, gdy pretensye dotyczą wspólnika ubyłego, od daty oświadczenia o jego wyjściu (art. 146, 148, 149 i 172 ust. handl.) [1]). Wyjątek od tego przepisu ustanowiony jest w wypadku, gdy wierzyciel poszukuje swojej należności z niepodzielonego jeszcze majątku spółki (art. 147 [2]).

Jako skutek przyjęcia zasady domniemań prawnych jest dozwolony podział majątku spółkowego dopiero po upływie roku, licząc od daty oświadczenia i wpisania do rejestru wiadomości o rozwiązaniu lub ustaniu spółki (art. 202 i 204 ust. handl.).

73. W ustawie handlowej węgierskiej znajdujemy zasady takie same jak w niemieckiej i austryackiej. Według tej ustawy za niedopełnienie wpisania do rejestru i ogłoszenia również na winnego zostaje wymierzona kara pieniężna (do wysokości 500 guld.—art. 21, 41, 110, 126 — 130, 159, 202), zaś zadosyć uczynienie wymaganiom ustawy nadaje pewne prawa, jak np. prawo zameldowania zakładu filialnego, oraz prawo do wyłączności firmy (art. 18). Spotykamy tu dalej tę samą teoryą, co w ustawie niemieckiej i austryackiej, względem domniemań, wyprowadzanych na mocy prawa z faktów zachowania lub niezachowania formalności, przez prawo wymaganych (art. 19, 42, 66, 104, 110, 130, 138, 145, 146, 181, 184, 203 i 250). Nie można jednak twierdzić, aby ustawa węgierska przy określeniu mocy i skutków formalności, przez nią przepisywanych, nie zachowała pewnej oryginalności. Wogóle można tu zauważyć wielką stanowczość przy przeprowadzeniu zasad stanowionych, a następnie pewne odstąpienie od pierwowzoru niemieckiego. Tak np. względem wzmiankowanej teoryi domniemań wprowadzono tę zmianę, że moc i skutki domniemań są spotęgowane przeciwko osobom trzecim, ponieważ według ustawy węgierskiej nikt nie może usprawiedliwiać się niewiadomością ogłoszenia (art. 9, 66, 87, 104, 110, 130, 145, 146, 181, 203). Do takich więcej stanowczych poglądów tej ustawy należy przepis,

[1]) Protokolle 248, 265, 334, 1019. Koch l. c. 323, 323. Endemann l. c. 195, 210, 234.

[2]) Endemann l. c. 195.

[3]) Koch l. c. 239.

według którego kupiec, dopóki nie wciągnie do rejestru handlowego swojej firmy i nie skreśli w sądzie lub nie złoży swego podpisu, nie może korzystać z praw, przysługujących handlującym na zasadzie ustawy, ale odpowiada za przyjęte na siebie zobowiązania handlowe według przepisów ustawy (art. 16); tutaj także należy odnieść przepis, którym prawodawca, ze względu na często wynikające spory, zabezpieczył prawa wierzycieli kupca, zbywającego swoje przedsiębiorstwo, pozostawiając im prawo w razie, gdy nabywca przejął na siebie zobowiązania firmy, poszukiwać zaspokojenia swoich należności tak od zbywającego jak od nabywcy (art. 20). Wymieniny jeszcze niektóre inne przepisy, różniące się do pewnego stopnia od ustawy niemieckiej i austryackiej. W stosunku do osób trzecich spółka firmowa staje się ważną od chwili, gdy oświadczenie o zawiązaniu spółki, wciągnięte do rejestru firm handlowych, zostanie ogłoszone, *a nawet wcześniej, jeżeli spółka przed tym czasem rozpoczęła swoje czynności.* Warunek, stanowiący, że spółka ma być ważną nie od chwili ogłoszenia, lecz później, nie ma skutków w stosunku do osób trzecich (art. 87). Taki sam przepis znajdujemy także względem spółek komandytowych, przyczem, jeżeli spółka rozpocznie czynności przed uskutecznieniem ogłoszeń, w takim razie dostarczyciel funduszu odpowiada względem osób trzecich za zobowiązania, powstałe przed tem ogłoszeniem, na równi ze wspólnikami osobiście odpowiedzialnymi, chybaby dowiódł, że trzeci wiedział o jego odpowiedzialności ograniczonej (art. 138). Udziały, wypuszczone przed wpisaniem spółki akcyjnej do rejestru i przed ogłoszeniem, są nieważne, ci zaś, którzy je wypuścili, odpowiadają solidarnie za wszystkie szkody, wynikłe z tego wypuszczenia (art. 160).

74. Kodeks szwajcarski przyjmuje zasady ustaw handlowych: niemieckiej, austryackiej i węgierskiej, przyczem jednak w wielu wypadkach unika zbytecznego powtarzania i w kształcie zasad ogólnych wypowiada przepisy, rozrzucone w wielu miejscach ustaw pomienionych [1]).

---

[1]) *Les rapports du commerçant avec le registre du commerce et la feuille officielle suisse du commerce.* Berne. 1883, str. 4 — 6. Schneider et Fick: *Das schweizerische Obligationenrecht sammt den Bestimmungen des Bundesgesetzes betreffend die persönliche Handlungsfähigkeit mit allgemeinfasslichen Erläuterungen.* Zürich 1882, str. 592—607.

Jako skutek niezachowania formalności ujawnienia i ogłoszenia przepisana jest kara pieniężna w kwocie od 10 do 100 franków (art. 864 kod. zob. i 23 ust. z d. 29 sierpnia i 7 grudnia 1882 r.). Nadto ten, kto nie dopełnił ujawnienia, odpowiada za wszystkie szkody, jakie mogą wyniknąć z tego zaniedbania (art. 860 kod. zob.). Prócz tych dwóch ogólnych przepisów spotykamy tam oddzielne, specyalne rozporządzenia, na czele których stoi przepis, że jeśli rejestr handlowy nie zawiera wskazówki przeciwnej względem prawa wspólników pojedyńczych do działania w imieniu spółki, w takim razie osoby trzecie mogą uważać każdego wspólnika za umocowanego do działania w imieniu spółki (art. 560). Jako skutki dopełnienia formalności prawodawstwo szwajcarskie przedewszystkiem wymienia: prawo do wyłączności firmy (art. 868, 876) [1]), do zameldowania zakładów filialnych (art. 865 ust. 3 kod. zob. i art. 18 wzmiankowanej ust. z d. 29 sierpnia 1882 r.) [2]), do korzystania ze skróconego postępowania wekslowego i ze środków poszukiwania, przepisanych dla zobowiązań wekslowych (art. 720) [3]), tudzież domniemania, ustanowione przez ustawę niemiecką, austryacką i węgierską.

Według art. 861 ujawnienie zmian, tyczących się danych, jakie powinny być jawnemi, czyni te zmiany obowiązującemi dla osób trzecich; jeżeli zaś zmiany te nie zostały ujawnione, wówczas ten, względem którego nastąpiły, może powoływać się na nie przeciwko trzeciemu tylko wtedy, gdy dowiedzie, że zmiany owe stały się w inny sposób wiadomemi temu ostatniemu. Zastosowanie zasady, wyłożonej w tym artykule, znajduje się w art. 579, 653, 682 [4]).

Ustanie prokury, dopóki nie zostało wniesione do rejestru handlowego i ogłoszone, nie posiada mocy względem osób trzecich, działających w dobrej wierze (art. 425). Jeżeli spółka komandytowa nie była wpisana do rejestru i ogłoszona, wówczas każdy dostarczyciel funduszu odpowiada względem trzecich za zobowiązania spółki, wynikłe przed wciągnięciem jej do rejestru, na równi ze wspólnikami z odpowiedzialnością nieograniczoną, chybaby dowiódł, że osobie trzeciej było wiadome o jego ograni-

[1]) Schneider i Fick l. c. 601.
[2]) ibid. l. c. 595.
[3]) ibid. l. c. 500–503.
[4]) Schneider i Fick l. c. 410. 461, 482, 594.

czonym udziale w spółce (art. 599). Dostarczyciel funduszu odpowiada wobec trzecich do wysokości wkładu, wymienionego w rejestrze handlowym. Odpowiada jednak i powyżej tej sumy, o ile doniósł osobom trzecim o wyższej sumie wkładu za pomocą okólników lub innym sposobem (par circulaire ou autrement) (art. 602). Zmniejszenie przez dostarczycieli sumy funduszu, wykazanej w rejestrze handlowym, o tyle obowiązuje trzecich, o ile było należycie ujawnione i ogłoszone (art. 604). Spółki akcyjne (art. 623), stowarzyszenia, oparte na solidarnej odpowiedzialności wspólników (art. 678), oraz takie, których warunki istnienia określa oddział 28 kodeksu (art. 717), otrzymują moc (nabywają przymiotów osób cywilnych, la personnalité civile, Persönlichkeit) tylko na skutek wciągnięcia ich do rejestru handlowego. Udziały, wypuszczone przed wpisaniem spółki do rejestru, są nieważne, a ci, którzy je wypuścili, odpowiadają w stosunku do ich właścicieli za wszystkie szkody, pochodzące z takiego wypuszczenia. Dokonywający czynności w imieniu spółki akcyjnej przed należytem ujawnieniem tej spółki sami odpowiadają za nie solidarnie, w pewnych jednak wypadkach [1]) czynności takie mogą być przyjęte przez spółkę w przeciągu trzech miesięcy od daty wpisania spółki do rejestru, i w takim razie ta ostatnia tylko jest odpowiedzialna względem wierzycieli (art. 623). Zmiany, zaszłe w aktach założenia spółki akcyjnej, nie mają mocy względem osób trzecich, dopóki nie będą należycie ujawnione i ogłoszone (art. 626). Założyciele spółki akcyjnej, świadomie dopomagający do tego, że wpisanie do rejestru spółki nastąpiło na zasadzie fałszywych danych, odpowiadają za szkody tak przed spółką, jako też przed oddzielnymi wspólnikami (art. 671). Skargi przeciwko wspólnikom, wyszłym ze spółki, ulegają przedawnieniu pięcioletniemu (jeżeli termin krótszy nie był umówiony), licząc od daty zarejestrowania ustania spółki lub wyjścia z niej wspólnika (art. 585 i 588 względem spółki firmowej i 60 względem komandytowej). W stowarzyszeniach (associations, Genossenschaften) członek osobiście odpowiedzialny, wychodzący ze stowarzyszenia, odpowiada za jego zobowiązania, ale tylko w razie ogłoszenia upadłości tegoż w przeciągu dwóch lat, licząc od daty zarejestrowania rozwiązania spółki lub wyjścia tego członka (art. 691). Toż samo

[1]) ibid. l. c. 436—438, 440.

postanowiono względem odpowiedzialności wszystkich członków spółki (art. 692) [1]).

Do tych wiadomości o specyalnych przepisach kodeksu szwajcarskiego dodamy jedno jeszcze postanowienie ogólne, wyjaśniające stosunek wzajemny dwóch sposobów ujawnienia danych, przez prawo wymaganych, czyli zarejestrowania i ogłoszenia. Według art. 863 oświadczenia, wpisane do rejestru handlowego, otrzymują skutek względem osób trzecich od chwili, gdy mogły stać się im wiadomemi za pomocą ogłoszenia urzędowego. Wyjątek od tego stanowią szczególne wypadki, w prawie przewidziane, w których oświadczenie względem osób trzecich nabywa mocy od samej chwili jego wciągnięcia do rejestru handlowego. Wypadki te wymienione są w art. 586 ust. 1 (o przedawnieniu, któremu ulegają skargi, wytoczone przeciwko spółkom firmowym), 611 (o takiemże przedawnieniu względem spółek komandytowych), 691 i 692 (o takiemże przedawnieniu względem członków spółki w razie ogłoszenia upadłości), 623, 678 i 717 (o warunkach, przy jakich spółki akcyjne, stowarzyszenia, spółki, o jakich mówi rozdział 28 kodeksu, otrzymują moc względem osób trzecich) i wreszcie w art. 868 (który ustanawia prawo do wyłącznego używania firmy).

75. Autor projektu przygotowawczego niewiele artykułów poświęcił wyjaśnieniu kwestyi w przedmiocie mocy i skutków formalności, przez niego projektowanych.

Znaczenie ogólne posiada tam art. 6, według którego oświadczenia, wpisane do rejestru handlowego, stają się ważnemi względem osoby trzeciej od daty otrzymania ogłoszenia, przepisanego w poprzedzającym artykule 5, w miejscu zamieszkania trzeciego. Oświadczenie, wciągnięte do rejestru i ogłoszone, zachowuje moc względem trzeciego dopóty, dopóki ogłoszenie o zmianie tego oświadczenia nie zostanie otrzymane w miejscu zamieszkania osoby trzeciej, chybaby zostało dowiedzione, że zmiana ta była wiadomą przed tym czasem. Artykułowi temu poświęcimy kilka słów przy wyłożeniu naszego własnego poglądu na kwestyę wzajemnego stosunku formalności wpisania do wykazu handlowego i ogłoszenia. W tem miejscu zauważymy tylko, że szanowny autor widocznie uważa za pożyteczne ograniczyć zakres domniemań prawnych, dopuszczanych przez najnowsze prawodawstwa.

---

[1]) Schneider i Fick l. c. 486.

Za niezachowanie formalności, przez prawo przepisanych, projekt wymierza karę pieniężną do wysokości 500 rb. (art. 7). Zadosyć czyniący przepisom prawa, zabezpieczającym jawność handlową, korzystają z praw następujących:

a) prawa do wyłączności firmy (art. 15 i 20);

b) do zameldowania filii w obrębie sądu właściwego (art. 13, 21, 28 i 30);

c) do powoływania się na ujawnienie danych, przez prawo wymaganych, na dowód, że wiadomości te były wiadome osobom trzecim (art. 6, 33, 34, 35 i 39).

Spółka wchodzi w życie względem osób trzecich dopiero od chwili zapisania jej do rejestru; spełniający jakiekolwiek czynności w imieniu spółki przed zapisaniem jej do rejestru osobiście za te czynności odpowiadają (art. 35). Wpisani do rejestru przedstawiciele spółki firmowej lub komandytowej oraz zarząd spółki z kapitałem, podzielonym na akcye, lub też spółki, opartej na odpowiedzialności solidarnej uczestników, są uważani za umocowanych do spełniania w imieniu spółki wszelkiego rodzaju czynności, z tym jednak warunkiem, ażeby czynności te w spółkach z kapitałem, podzielonym na akcye oraz z odpowiedzialnością solidarną nie wychodziły z zakresu czynności, zakreślonego w ustawie. Każde ograniczenie takiego pełnomocnictwa jest nieważne względem osób trzecich (art. 33 i 34).

II.—76. Przechodząc do wyłożenia naszego własnego zdania co do skutków, połączonych z ujawnieniem szczegółów, wymaganych przez prawo, uważamy za konieczne zacząć od tego, na czem skończyliśmy wykład przepisów kodeksu szwajcarskiego. Mamy na uwadze znaczenie i stosunek wzajemy wniesienia do ksiąg jawności handlowej i ogłoszenia w dziennikach urzędowych.

Oba te środki, przy pomocy których dane, wymagane przez prawo, mogą stać się dostępnemi dla ogółu, stanowią dwie części składowe jednej całości—systematu jawności, i z tego powodu przy ocenianiu skutków, połączonych z niemi, należy mieć je wspólnie na uwadze. Ani samo wniesienie do rejestru handlowego, ani samo ogłoszenie w gazetach, jak to wyżej staraliśmy się dowieść, nie zabezpieczają dostatecznie jawności handlowej i oddzielnie nie mogą być dopuszczone przez prawo, skutkiem czego pewne skutki, będąc następstwem ujawnienia w ogólności, o tyle tylko mogą być do nich przywiązane, o ile ujawnienie

będzie zupełne, czyli o ile obie formalności będą zachowane. Przepis prawa, dążący do ustalenia takiego poglądu, byłby według naszego zdania bardzo pożądany.

77. Wyjątki od tej zasady, ustanowione przez kodeks szwajcarski, nie są usprawiedliwione ani przez zasady ogólne co do znaczenia i celu jawności, ani przez specyalne przepisy kodeksu. Według art. 862 kod. szwajc. oświadczenia, wniesione do rejestru handlowego, powinny być bezzwłocznie (sans retard) ogłoszone w urzędowej gazecie handlowej w ich całkowitej treści (intégralement). Postanowienie to stosuje się do wszystkich wpisów; wyjątki od tej zasady kodeks przyjmuje względem sposobu ogłoszeń (w części czyli w wyciągu, publication partielle ou par extrait, art. 862 ust. 2, 681, 621 kod. szw.), ale wymaga, aby wszystkie oświadczenia, wpisane do rejestru, ulegały ogłoszeniu. Jeżeli przyjmiemy, że samo wciągnięcie do rejestru pociąga za sobą skutki prawne względem osób trzecich, w takim razie musimy przyjść do wniosku, że tak stanowczy przepis art. 862 kod. szwaj. pozbawiony jest znaczenia i celu.

Ale ustanowienie wyjątków od zasady, powyżej wyłuszczonej, okazuje się tem mniej zasadnem, że wypadki, w których wyjątki te są dopuszczane, nie usprawiedliwiają ich potrzeby. Jak to widzieliśmy, według prawa szwajcarskiego samo zarejestrowanie wystarcza, ażeby spółka akcyjna stała się ważną, albo żeby rozpoczął się bieg przedawnienia. Jedna z głównych zasad przepisów o spółkach polega na tem, że akta ich zawiązania na mocy wpisania do rejestru nabywają cechy wiarogodności; ale ponieważ akt otrzymuje datę pewną na skutek złożenia go sądowi albo innej instytucyi, mającej nadzór nad zarejestrowaniem, należałoby więc wywnioskować, że względem spółek większe znaczenie posiada data ich zameldowania w urzędzie rejestratury, i że od tej chwili, a nie od daty zarejestrowania powinien być liczony początek istnienia spółki (la personnalité civile). Co się zaś tyczy drugiego przepisu kodeksu szwajcarskiego, dotyczącego przedawnienia, nie można spuszczać z uwagi, że przedawnienie stanowi instytucyę zupełnie formalną, opartą z jednej strony na porządku ogólnym i bezpieczeństwie majątkowem, z drugiej zaś na przypuszczeniu, że skargi, nie wytoczone w ciągu pewnego czasu, nie zasługują na uwzględnienie, wobec czego zasada biegu przedawnienia musi być połączona z takiemi czynami osoby, korzysta-

jącej z przedawnienia, które mają rzeczywiste znaczenie względem osób trzecich. Takim momentem, posiadającym względem osób trzecich rzeczywiste znaczenie, jest według naszego zdania nie akt wniesienia do rejestru, ale ogłoszenie, które do pewnego stopnia zastępuje postawienie osób trzecich w zwłoce. Zarzut przeciwko takiemu wnioskowi, polegający na tem, że dopełnienie ogłoszenia zależy nie od strony ale od instytucyi państwowej, zostaje odparty przez ten wzgląd, że i akt wniesienia do rejestru, mający według zdania stronników poglądu przeciwnego tak stanowcze znaczenie, zostaje również dopełniony przez organa władzy państwowej. Pożądane połączenie dat: złożenie podania, wniesienia treści do rejestru i ogłoszenia zależy od sumiennego i umiejętnego wykonania przez te organa swych obowiązków; prawodawca zaś ze swej strony winien wyczerpać wszelkie środki, aby obywatelom, dbającym o swe interesa, dać zupełną możność zasięgnięcia wiadomości o firmach, które ich interesują, co może być urzeczywistnione tylko przy zachowaniu obu formalności, prawem przepisanych, czyli wniesienia do wykazu i ogłoszenia.

78. W tem miejscu musimy poświęcić kilka słów artykułowi szóstemu projektu przygotowawczego ustawy zarejestrowań handlowych. Autor tego projektu uznaje za najsłuszniejsze i najwłaściwsze uważać ogłoszenie za wiadome osobom trzecim od daty jego otrzymania w miejscu ich przebywania. Postanowienie takiego przepisu według zdania autora usuwa spory, powstające z powodu przepisów prawodawstwa niemieckiego i szwajcarskiego w kwestyi, czy ogłoszenie w danym wypadku mogło czy też nie mogło stać się wiadomem osobie trzeciej. Pomimo godnych uwagi argumentów, w których szanowny autor stwierdza wątpliwości i spory, wynikające w praktyce na skutek nieokreślonych w tym względzie przepisów prawodawstw zagranicznych, nie możemy zgodzić się na wynik tych argumentów, przynajmniej w tej formie, w jakiej jest wyłożony w art. 6 projektu.

Według treści tego artykułu znaczenie stanowcze względem osób trzecich posiada dzień otrzymania ogłoszenia w miejscu przebywania tychże. Powstaje pytanie, od jakiego czasu oświadczenie, wciągnięte do rejestru, ma być uważane za wiadome osobom trzecim, jeżeli ogłoszenia w miejscu przebywania tych ostatnich zupełnie nie są otrzymywane? Osobami trzeciemi bywają nietylko handlujący i przemysłowcy, mający interes w prenumerowaniu

dziennika urzędowego, w którym są ogłaszane wpisy handlowe, ale najczęściej są to ludzie prywatni, przebywający w takich miejscowościach, gdzie nie dochodzą gazety nietylko urzędowe, ale nawet prywatne. Tłómaczyć zaś ten artykuł projektu w ten sposób, ażeby wyrażeniu „otrzymanie" (ogłoszenia) nadawać znaczenie nie otrzymania faktycznego przez osobę interesowaną samą albo w miejscu jej zamieszkania, ale otrzymania gazet przez organa rządowe, znajdujące się w główniejszych miejscowościach państwa, byłoby to odstąpienie od myśli przewodniej autora. Tłómaczenie to okazywałoby się niesłusznem względem osób trzecich, mieszkających daleko od miejsca otrzymywania ogłoszeń, które same ogłoszeń nie otrzymują; tymczasem zastosowanie tego artykułu przy innem jego tłómaczeniu jest w wielu wypadkach niemożliwe.

Według naszego zdania byłoby daleko właściwszem postanowić, że oświadczenia wniesione otrzymują moc względem osób trzecich od chwili, gdy ogłoszenie *mogło być otrzymane* w miejscu ich pobytu. Ale i przy takiej zmianie tego artykułu cel szanownego autora nie zostaje osiągnięty, ani usuniętą przyczyna sporów, jakie w tym przedmiocie tak często zdarzają się przy stosowaniu prawodawstw zagranicznych, a których autor projektu chciał uniknąć. Nasze mało rozwinięte urządzenia pocztowe, nawet przy najsumienniejszym stosunku wzajemnym zawierających umowę, dadzą powód do wielu nieporozumień i sporów. Również nie pojmujemy dokładnie, dlaczego autor w ustępie drugim artykułu projektowanego umieścił wyrazy: „chyba będzie dowiedzione, że zmiana ta była mu wiadoma przed tym czasem". Stanowiąc taki wyjątek od zasady względem zmian, jakie już weszły do rejestru i zostały ogłoszone, autor jak gdyby *a contrario* miał zamiar nie dopuścić takiego wyjątku względem ustępu pierwszego art. 6, w wypadku, gdy osoba trzecia przed otrzymaniem ogłoszenia dowiaduje się o istnieniu danych ogłaszanych, jeżeli przytem handlujący może tego dowieść. Tymczasem tak ze względu na słuszność, jako też z zasady; *ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio,* zasadność takiego wyjątku zdaje się nie ulegać wątpliwości.

79. Mniemamy, że w kwestyi, od jakiego czasu ujawnienie winno być uważane za wiadome osobom trzecim, znaczenie stanowcze powinien mieć dzień ogłoszenia, jako data ukończenia ujawnienia, prawem przepisanego: sądzimy również, że najlepszym

środkiem, upraszczającym rzecz i najodpowiedniej rozwiązującym wszystkie te kwestye, będzie nadanie prawa składania dowodu przeciwnego: że osoby trzecie wiedziały o ujawnieniu danych, przez prawo wymaganych, przed ich wciągnięciem do rejestru lub ogłoszeniem.

III.—80. Przechodząc następnie do wyłożenia skutków prawnych, połączonych z ujawnieniem danych przez prawo wymaganych, rozpoznamy przedewszystkiem skutki, jakie pociąga za sobą niezachowanie formalności przepisanych.

Ani na chwilę nie chcemy przypuszczać, aby miejscowe sfery handlowe nie zgodziły się chętnie na ujawnienie danych, przez prawo wymaganych; ale ponieważ pośród każdego społeczeństwa zdarzają się jednostki, omijające szlachetną jawność i szczerość swoich czynów, należy więc przewidywać, że niektórzy handlujący będą się usuwali od wykonania obowiązku, jaki prawo na nich wkłada, a skutkiem tego jest rzeczą konieczną obmyślić przeciwko nim środki przymusowe. Niemeldujący we właściwym czasie danych wymaganych nietylko nie czynią zadosyć przepisom prawa, ale przez swoje niedbalstwo mogą wyrządzić szkodę osobom trzecim; z tego powodu skutki niezachowania formalności, prawem przepisanych, winny być podwójnego rodzaju, a mianowicie: karne pod postacią kar pieniężnych, i cywilne pod postacią wynagrodzenia poszkodowanych za szkody i straty, zrządzone przez niedbalstwo lub złą wiarę tych, którzy usuwają się od wykonania przepisów prawa.

81. Biorąc na uwagę prawodawstwa zagraniczne [1]) i licząc się z tą okolicznością, że jakkolwiek kraj tutejszy ani pod względem swojej zamożności wogóle, ani pod względem rozwoju handlu i przemysłu nie może się równać z innemi państwami, więcej rozwiniętemi, jednakowoż przeprowadzenie zasady jawności posiada dla niego bardzo ważne znaczenie, tudzież mając na uwadze konieczność naprawy drogą jawności handlowej niejednego złego,

[1]) Grzywny są ustanowione:
w Szwajcaryi 10—500 fr.
w Niemczech 5—200 talar.
w Austryi 10—300 guld.
w Węgrzech 5—500 guld.
we Francyi 50—1000 fr.
w Rosyi do 500 rb.

istotną potrzebę wzmocnienia zaufania kupców zagranicznych, musimy przyjść do wniosku, że zachowanie formalności projektowanych wymaga możliwego zabezpieczenia. Z tego powodu sądzilibyśmy, że kara pieniężna winna być ustanowiona w sumie od rb. 3 do 300.

Kara pieniężna, jako stanowiąca środek pobudzający do wykonania obowiązku obywatelskiego, nie powinna być, w razie bezskuteczności, zastępowana przez areszt. Zasada ta, przyjęta przez wszystkie prawie prawodawstwa, winna być wypowiedziana wyraźnie dla usunięcia wszelkich wątpliwości.

82. Obie zasady powyższe, tak względem kar pieniężnych, jak odpowiedzialności cywilnej za szkody i straty, powinny być zastosowywane nietylko w razie niedopełnienia przez handlującego ujawnienia warunków swej działalności, ale też w razie niezameldowania zmian, zaszłych w wiadomościach już ujawnionych, tudzież w wypadku nieprawnego używania firmy. Różnica między temi dwoma skutkami nieujawnienia danych, przez prawo wymaganych, pod względem zastosowania ich w praktyce powinna polegać na tem: 1) że obowiązek wynagrodzenia za szkody i straty wypływa na skutek samego niezameldowania danych pomienionych, gdy tymczasem kara pieniężna, jak to wszędzie prawie jest postanowione, winna być wymierzaną dopiero po uprzedniem wezwaniu, i 2) że kwestya wynagrodzenia za szkody i straty może być poruszona tylko z inicyatywy interesowanych osób prywatnych, gdy tymczasem grzywny winny być wymierzane z inicyatywy władzy rządowej, mającej nadzór nad dokładnem prowadzeniem rejestru handlowego.

83. Dopełnienie oświadczenia, przez prawo wymaganego, wciągnięcie jego treści do rejestru i ogłoszenie winno być połączone z nadaniem pewnych praw. Nie będziemy wspominali o przywilejach, z jakich korzystają handlujący, wpisani do rejestrów, tam, gdzie te ostatnie istnieją, a które wyrażają się głównie w ułatwieniu kredytu; chcemy tylko wskazać na prawa, które są bezpośrednim skutkiem zachowania formalności przepisanych. Pozwolimy sobie przytoczyć niektóre z nich.

84.—1) Rozpoczniemy od prawa, przysługującego nieletnim. Od chwili ujawnienia upoważnienia, udzielonego im przez rodziców lub radę familijną, nieletni nabywają prawo zawierania umów handlowych, spełniania czynności handlowych i wogóle prowadze-

nia handlu. Wymagając między innemi warunkami i upoważnienia, prawodawca miał na widoku uzupełnienie w ten sposób niezdolności nieletnich (art. 2 k. h., art. 1124 i 1125 k. c.). Ujawnienie tego upoważnienia zabezpiecza nietylko osoby trzecie, ale i nieletnich, którzy, po ujawnieniu i należytem ogłoszeniu upoważnienia między innemi wiadomościami, nie będą narażeni ze strony osób trzecich na odmowę względem wejścia z nimi w stosunki handlowe.

85. —2) Mówiąc wyżej o wyłączności firmy, staraliśmy się dowieść, że regularny postęp handlu i połączony z nim pożytek publiczny wymaga, aby państwo otaczało używanie firmy swoją opieką, polegającą na wzbronieniu każdemu innemu handlującemu używania tejże firmy i ciągnięcia korzyści z cudzej pracy, tudzież z niej wypływającej renomy i zaufania. Ponieważ jedyny przez państwo przyjęty sposób ujawnienia firmy polega na wciągnięciu jej do wykazu i na ogłoszeniu, jest więc rzeczą oczywistą, że przywilej wyłączności firmy będzie służył tym tylko handlującym, którzy w sposób, przez prawo wymagany, wnieśli firmy do rejestru i ogłosili. Ażeby zaś ten przywilej wyłączności nie krępował zbytecznie handlujących, zakres jego nie powinien przekraczać granic pewnej miejscowości.

86.—3) Zameldowanie zakładu głównego daje prawo wniesienia do rejestru i ogłoszenia zakładów filialnych. O ile właściciele tych zakładów prowadzą handel pod warunkami, przez prawo przepisanemi, obowiązek ujawnienia danych wymaganych istnieje tak względem zakładu głównego, jako też i filii. Ażeby jednak udzielić publiczności dokładniejszych wiadomości o właścicielu ujawnionego przedsiębiorstwa głównego, należy pozostawić mu prawo zarejestrowania i ogłoszenia wszystkich jego zakładów filialnych, chociażby warunki ich istnienia nie odpowiadały wymaganiom prawa.

87.—4) Handlującemu zarejestrowanemu winno być udzielone prawo powoływania się w razie sporu na fakta ujawnione, które na mocy domniemania prawnego należy uważać za takowe od daty podania ich do wiadomości osób trzecich. Występujący przeciwko temu domniemaniu obowiązany jest odeprzeć je, czyli złożyć przeciwko niemu dowód, że osoby trzecie wiedziały o faktach ujawnionych przed nastąpieniem ich ogłoszenia, albo że o nich nie wiedziały i wiedzieć nie mogły, pomimo zachowania przez handlującego formalności przepisanych.

88.—5) Ponieważ warunki istnienia spółek mogą się stać wiadome publiczności dopiero od chwili ich zarejestrowania i ogłoszenia, i dopiero od tego czasu zostaje usunięta możność naruszenia praw, nabytych przez osoby trzecie, przez zmianę pomienionych warunków, przeto uprawomocnienie spółki powinno być ściśle związane z dopełnieniem oświadczeń, przez prawo wymaganych. Skutkiem tego wspólnicy, działający w imieniu spółki przed ogłoszeniem, przez prawo przepisanem, winni odpowiadać osobiście i solidarnie, niezależnie od granic odpowiedzialności, określonych w aktach zawiązania spółki. Los zobowiązań, przyjętych przez spółkę względem osób trzecich, bezpieczeństwo majątkowe tych ostatnich nie mogą zależeć od dowolności spólników, nie chcących poddawać się przepisom prawa. Osoby trzecie nie mają możności zmuszenia współumawiających się do dopełnienia formalności przepisanych i ujawnienia w ten sposób zakresu swej władzy, z tego więc powodu należy zabezpieczyć osoby te przeciwko każdemu, który, skorzystawszy bezprawnie z ich zaufania, następnie wzbrania się wypełnić zobowiązanie, pod pozorem braku zdolności do jego zaciągnięcia.

W tem miejscu musimy wskazać zasadę, znajdującą się w blizkim związku z powyższem, której źródło leży w poszanowaniu słuszności, a mianowicie, że nikt nie ma prawa ciągnąć korzyści z niedopełnienia swego obowiązku, nikt nie ma prawa powoływać się na to właśnie, w czem zaniedbał zadosyć uczynić wymaganiom prawa. Jedyny wyjątek od tej zasady stanowi nieujawnienie upoważnienia, udzielonego nieletniemu przez jego rodziców albo radę familijną do prowadzenia handlu albo dokonywania poszczególnych czynności handlowych. Nieletni po dojściu do pełnoletności, albo opieka podczas nieletności, odmawiając wykonania zobowiązań, zaciągniętych przez nieletniego, mają prawo powoływać się na niezachowanie formalności, prawem przepisanych, co do ujawnienia upoważnienia do prowadzenia handlu (art. 2 k. h.). Samo powołanie się takie powinno być uznane za wystarczające do uwolnienia nieletniego od zobowiązania, ponieważ formalność pomieniona jest ustanowiona głównie w interesie nieletnich. Rozumie się, że ujawnienie upoważnienia pomienionego nie będzie miało znaczenia w razie działań podstępnych nieletniego na szkodę osób trzecich, gdyż wtedy znajduje zastosowanie zasada: *malitia supplet aetatem.*

Dalej, na skutek przyjęcia zasady, że spółka staje się prawną dopiero od chwili jej ujawnienia, winno być osobom trzecim udzielone prawo poszukiwania drogą sądową nieważności spółki z tej zasady, że nie została ujawniona. Pod wyrazem osoba trzecia należy w tym wypadku rozumieć nietylko osobę, pozostającą po za spółką, ale też wspólników, nie mających na zasadzie statutów prawa do dopełnienia formalności, przez prawo wymaganych. Wspólnikom takim grozi niebezpieczeństwo, że przeciwprawne czynności zarządzających narażą przedsiębiorstwo, już się rozwijające, które następnie na żądanie pozostających po za spółką może być uznane za nieważne.

Nieważność ta może stosować się tylko do przyszłości; gdyż względem tego, co należy do faktów już spełnionych, najsłuszniejsze środki znajdują się w statutach, sporządzonych za zgodą wzajemną stron umawiających się. Wobec tego, przy ocenie stosunków wzajemnych członków spółki, uznanej za nieważną, przy określeniu udziału stowarzyszonych w zyskach i stratach, winny być zastosowywane przepisy umów unieważnionych. Zdanie, że w takim razie akt powinien być uważany za nieistniejący, nieważny *ex tunc et nunc*, i że nawet względem przeszłości nie może mieć żadnego znaczenia, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ czynności osobiste wspólników, według najelementarniejszych zasad tłómaczenia umów, winny być uważane w związku z okolicznościami, jakie im towarzyszyły. Zdolność stron, ich zamiary lub czynności nie mogą być ani ograniczane, ani rozszerzane po spełnieniu faktów. Nie można nadawać stronom charakteru, niezgodnego z wolą uczestników umowy, ponieważ umowa, mająca dla stron skutki prawa, może być unieważnioną wyrokiem sądu, ale nie może być zmienianą ani uzupełnianą.

89.—6. Jako ostatnie z praw, służących handlującym, poddającym się przepisom prawa o jawności, przytoczymy przedawnienie, jakiemu ulega odpowiedzialność wspólników po rozwiązaniu lub ustaniu spółki. Według art. 64 k. h. skargi przeciwko wspólnikom nielikwidatorom, tudzież przeciwko wchodzącym w ich prawa ulegają przedawnieniu pięcioletniemu od czasu ukończenia lub rozwiązania spółki, jeżeli akt spółki, wyrażający jej trwanie, albo akt rozwiązania był należycie ujawniony i jeżeli po dopełnieniu tej formalności przedawnienie nie było przerwane względem nich przez żadne poszukiwanie sądowe. Zastosowanie tego krót-

kiego terminu przedawnienia, zwykle będącego w użyciu w handlu, do odpowiedzialności wspólników opiera się na trudnem położeniu wspólników, nie mogących brać udziału w likwidacyi i nie mających możności zachowania usprawiedliwiających ich dokumentów. Dokumenta te pozostają w rękach likwidatorów, do których stosuje się zwykłe przedawnienie 30-letnie.

Powyżej staraliśmy się usprawiedliwić zdanie, według którego akt rozwiązania lub ustania spółki winien być ujawniony niezależnie od ogłoszenia pierwiastkowego aktu jej zawiązania, bez względu, czy termin ustania faktycznie zgadza się z terminem, wymienionym w umowie, i w ten sposób właśnie, według naszego zdania, należałoby uzupełnić przytoczony artykuł prawa.

Następnie, mając na względzie tę okoliczność, że wspólnicy mogą opuszczać spółkę podczas jej trwania, należałoby zastosować przedawnienie pięcioletnie także do odpowiedzialności wspólników, którzy wyszli ze spółki, jeżeli tylko ci ostatni zadosyć uczynili wymaganiom prawa względem zarejestrowania i ogłoszenia.

Bieg przedawnienia we wszystkich wypadkach powyższych powinien rozpoczynać się od chwili dopełnienia ogłoszeń, przez prawo wymaganych, które, jak to już zauważyliśmy, zastępują postawienie przeciwnika w zwłoce i uwydatniają zasadę jawności.

Niektóre prawodawstwa w wypadkach, gdy termin ustania zobowiązania ma nastąpić po ogłoszeniu rozwiązania lub ustania spółki, albo po ogłoszeniu faktu wyjścia ze spółki jednego lub kilku wspólników, z zupełną słusznością za początek biegu przedawnienia przyjmują umówioną w akcie datę wypłaty i ustania pomienionego zobowiązania. Winniśmy dodać, że ekscepcya przedawnienia pięcioletniego będzie służyła wspólnikom tylko względem osób trzecich, nie zaś względem innych wspólników, co do których znajduje zastosowanie ogólne przedawnienie trzydziestoletnie. Wymaga tego charakter wzajemnych stosunków wspólników. Wspólnicy złej wiary przy przedawnieniu pięcioletniem mogliby wbrew prawu skorzystać z zaufania swoich współuczestników i na szkodę tych ostatnich wyciągnąć korzyści z położenia, w którem mogą się znajdować podczas rozwiązania lub likwidacyi spółki, głównie w wypadku, gdy u nich znajdują się dokumenta spółkowe.

90. Zastanawiając się nad skutkami zadosyć uczynienia przepisom o jawności handlowej, niepodobna nie zwrócić uwagi

na skutki, jakie winno pociągać za sobą zameldowanie sądowi szczegółów, niezgodnych z prawdą i kłamliwych.

Prawie wszystkie prawodawstwa przewidują taki wypadek i winnych dotykają mniej lub więcej surowemi karami. We Francyi dostarczenie sądowi błędnych szczegółów dla ich ujawnienia w drodze zarejestrowania pociąga za sobą zastosowanie kary za oszustwo (l'escroquerie, code pénal art. 405) [1]). W Niemczech w spółkach komandytowych akcyjnych wspólnicy osobiście odpowiedzialni, a w tychże spółkach tudzież w spółkach bezimiennych — członkowie zarządu, za kłamliwe podanie szczegółów, wymaganych przez prawo, podlegają zamknięciu w więzieniu na czas do 3 miesięcy, a prócz tego w niektórych wypadkach grzywnom do tysiąca talarów (art. 11 i § 9 art. 12 ustawy o wprowadzeniu i art. 206 i 249 u. h. w zmienionej redakcyi na mocy prawa z dnia 11 czerwca r. 1870) [2]). W Węgrzech członkowie zarządu w spółkach akcyjnych za dostarczenie sądowi błędnych danych co do zapisania się na kapitał zakładowy i wniesienia wkładów i o innych szczegółach, dotyczących spółki, ulegają karze zamknięcia w więzieniu na czas do 3 miesięcy a prócz tego grzywnom do 1000 zł. reń., przyczem poddani są obowiązkowi wynagrodzenia zrządzonych tem szkód i strat (§§ 218 do 222 ust. handl.) [3]). Kodeks szwajcarski na winnych przedstawienia władzy dokumentów, zawierających w sobie szczegóły kłamliwe, dla wniesienia do rejestru spółki bezimiennej, dokonanego ze świadomością o ich błędności, wkłada obowiązek wynagrodzenia szkód i strat, wynikłych z tego dla spółki, wspólników albo wierzycieli (art. 671) [4]). Według praw rosyjskich nawet wtenczas, jeżeli deklaracya o nienależeniu kogoś z mieszkańców Rosyi do udziału w handlu była zgodna z prawdą w chwili jej przedstawienia, ale następnie właściciel handlu dopuścił do udziału w handlu osoby, niewyszczególnione w deklaracyi, tak że w ten sposób deklaracya przybrała charakter kłamliwy, winny podlega grzywnom, a w razie dopuszczenia się przestępstwa po raz trzeci — pozbawieniu prawa prowadzenia handlu (art. 1200 k. k.).

---

[1]) Alauzet l. c. I, 530.

[2]) Protokolle 383. Koch l. c. 49, 55 i 138. Rololff l. c. 56. Rudorff l. c. 345, 346, 362 i 363.

[3]) Schnierer l. c. 210 do 211.

[4]) Schneider und Fick l. c. 472.

91. Z powyższego zestawienia przepisów ustaw obowiązujących widzimy, że stanowią one kary za dostarczanie władzom jedynie niektórych wiadomości niezgodnych z prawdą i że w ten sposób wprowadzanie w błąd co do całej masy szczegółów innych może, według prawodawstw wyżej powołanych, uchodzić bezkarnie. Ta specyalizacya nie wytrzymuje krytyki. Zła wola, ujawniona w przedstawieniu władzy kłamliwych danych dla podania ich do wiadomości ogółu, niemniej zasługuje na karę wtenczas, kiedy spotykamy się z nią w działalności handlującego pojedyńczo albo np. wspólnika firmowego w spółce imiennej, niż wtenczas, kiedy występuje w czynach członków zarządu spółki bezimiennej. W każdym z tych wypadków osoby trzecie, nie mające często możności sprawdzenia szczegółów, jednakowo zasługują na osłonę zaufania i zabezpieczenie praw swoich. To też, wobec zasady: *ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio*, słuszną jest rzeczą, ażeby następstwa czynów jawnie występnych, środki, jakie prawodawca zamierzy ustanowić dla zapobieżenia nadużyciom albo dla ich ukarania, znajdowały zastosowanie do wszystkich wypadków wprowadzenia w błąd osób trzecich przez świadome ujawnienie faktów bądź w świetle fałszywem, bądź też wprost fałszywych. Jeżeli ułomność natury ludzkiej nie pozwala nawet marzyć o usunięciu złego, należy przynajmniej zmniejszyć jego siłę przy pomocy środków, jakie ustrój społeczny złożył w ręku prawodawcy; środki zaś te winny mieć znaczenie ogólne, winny się pojawiać wszędzie, gdzie występują czyny, które ich istnieniu dały przyczynę.

Środki, o jakich tu mówimy, zależeć muszą od szkody, jaką przeciwprawne działanie przynosi społeczeństwu. Świadome ujawnianie przez handlujących faktów, niezgodnych z prawdą, przynosi szkodę dwojaką: narusza interes prywatny, prawa osób interesowanych, które zostały w błąd wprowadzone,—i interes publiczny, porządek społeczny, który stanowi jedną z podstaw jawności handlowej. Równowagę w sferze praw materyalnych jednostki poszkodowanej przywróci obowiązkowe odszkodowanie; dla zadosyćuczynienia idei porządku publicznego, dla zmazania winy, potrzebną jest kara.

Czy kara ma być taką, jaką ustanawia prawo francuzkie? Rzeczywiście, działanie, o jakiem mówimy, może najwięcej przypomina oszustwo, a przynajmniej to, co najczęściej w życiu co-

dziennem pod tym wyrazem jest pojmowane: nie jest ono przecież oszustwem w znaczeniu naukowem albo kodeksowem. Oszustwem w tem ostatniem znaczeniu jest wyłudzanie cudzego mienia z zamiarem rozporządzania niem jak własnem [1]); tymczasem, jakkolwiek ujawnianie przez handlujących fałszywych danych, doczących warunków ich bytu, prawie zawsze ma na celu osiągnięcie ze szkodą czyjąś materyalnych korzyści, ale korzyści te rzadko kiedy dają się uchwycić, a wyrządzenie szkody wcale nie jest tu potrzebne dla nadania czynowi cechy karygodnej. Jest to najczęściej usiłowanie, nie dające się jasno określić w chwili jego spełnienia, a dążące do osiągnięcia ze szkodą drugiego korzyści, karygodność którego opartą być winna na przepisie prawa mającym za swoją główną podstawę porządek publiczny. Jeżeli osoby trzecie, wprowadzone w błąd, nie przez to jedno, ale przez cały szereg działań handlującego poniosą szkodę, wówczas ujawnienie kłamliwe w stosunku do samego oszustwa będzie czynnością przygotowawczą, jak jest nią kupienie wytrychu przez mającego zamiar dopuścić się kradzieży. Kara za oszustwo dosięgnie wtenczas winnego, ale nie dlatego, że dokonał czynności przygotowawczej, ale że się samego oszustwa przy jej pomocy dopuścił. To też ze względu na samoistny charakter czynu przeciwprawnego, o jakim mówimy, należy ustanowić karę odrębną, mogącą być stosowaną bez względu na następstwa.

Najodpowiedniejszą karą byłyby tu, według nas, grzywny w ilości do 300 rb., t. j. taka sama kara, jaką projektujemy za nieujawnienie danych, wymaganych przez prawo, pomimo wezwania do tego przez sąd, z tą jednakże zmianą, że minimum tutaj określilibyśmy na rb. 50. Pomiędzy niezastosowaniem się do przepisów o jawności handlowej przez odmówienie ujawnienia, a naruszeniem ich czynnem przez ujawnienie danych fałszywych zachodzi powinowactwo; ztąd też i kary winny być podobne a jakość winy zdaje się nam dostatecznie usprawiedliwiać podniesienie minimum. Rozumny sędzia znajdzie tu możność uwzględnienia okoliczności poszczególnego wypadku.

Niezależnie od tego winnemu, jako działającemu w celu obej-

---

[1]) Art. 1665 k. k. Fojnickij: *Moszenniczestwo po russkomu prawu.* S.-Peterburg 1871 r. część II, 183 i 184.

ścia praw osób trzecich, w razie upadłości winno grozić uznanie go za bankruta podstępnego.

ROZDZIAŁ VI.

Księgi jawności handlowej i hypoteka.

92. Czy można porównywać hypotekę z księgami jawności handlowej? — 93. Ich określenie. — 94. Ich przedmiot.—95. Przyczyna i cel istnienia. — 96. Forma. — 97. Ogłoszenia. — 98. Tytuły, na mocy których są wnoszone wpisy. — 99. Zasada pierwszeństwa wpisów.—100. Wnoszenie wpisów z urzędu.—101. Znaczenie wpisów. Wnioski z zestawienia ksiąg hypotecznych z księgami jawności handlowej.—102. Projekt przygotowawczy i jego dążenie do zapobieżenia nadużyciom. — 103. Próba projektu przepisów, zapobiegających fikcyjnemu zbywaniu przez handlujących swoich majątków.—104. Ich znaczenie dla handlu.

92. W ostatnich czasach często się można spotkać ze zdaniem, że rejestr handlowy w życiu kupiectwa ma odegrać taką rolę, jaką w stosunkach prawa cywilnego materyalnego odgrywają księgi hypoteczne. Niektórzy nawet nazywają rejestr handlowy hypoteką kupiecką.

Gdyby opinia taka nie wychodziła po za sferę rozmów potocznych, nie liczylibyśmy się z nią; pojawia się ona jednakże w dziennikarstwie, a nawet znalazła dla siebie miejsce w pracy, która, ze względu na stanowisko, zajmowane przez jej autora, zasługuje na szczególną naszą uwagę.

Takie zestawianie ze sobą i porównywania ksiąg jawności handlowej z hypoteką, takie przenoszenie terminu ustalonego w jednej dziedzinie stosunków cywilnych do drugiej może służyć jedynie za dowód niedosyć jasnego zdawania sobie sprawy z tego, czem jest każda z tych dwóch instytucyj, co stanowi ich treść i jakie winno być zadanie ich istnienia.

Jakkolwiek sfery stosunków cywilnych i handlowych spływają się i łączą ze sobą, prawa zaś porządkujące te stosunki, szczególnie pod względem zasad, mają wiele wspólnego, niemniej przeto odrębności, charakterystycznie wyróżniające każdą z tych dwóch sfer, nie ulegają zaprzeczeniu, do tego stopnia, że jak to zauważył jeden z uczonych, można pisać wyczerpujące traktaty o pra-

wie cywilnem, bez potrzeby poruszenia jednem słowem kwestyj handlowych [1]). Do takich odrębności, które powstały i istnieją w stosunkach cywilnych zupełnie niezależnie od życia handlowego i jego właściwości, należą też urządzenia hypoteczne. Mają one podstawę tyle specyalną, zadanie ich jest tak ściśle określone, kształty, dla nich wyrobione, tak się łączą z przedmiotem, któremu służą, a któremu nic odpowiedniego nie ma we właściwościach stosunków handlowych, że porównywanie ich z wytworem nowszych pojęć, instytucyą ksiąg jawności handlowej, jest wprost niemożliwe. I jeżeli pozwolimy tu sobie zestawić hypotekę z jawnością handlową, a raczej przeciwstawić jedną drugiej, uczynimy to przedewszystkiem dla wykazania niewłaściwości ich porównywania i usunięcia mogących pod tym względem powstać wątpliwości, a następnie dla przygotowania w ten sposób podstawy, na której pragnęlibyśmy oprzeć próbę rozwiązania kwestyi pozornego zbywania przez handlujących swoich majątków, mającego na celu obejście praw osób trzecich. Zaczynamy od określenia samego pojęcia.

93. Nie mamy tu zamiaru zajmować uwagi czytelnika ani przedstawieniem wywodu nazwy, ani też wyjaśnianiem naukowem pojęcia hypoteki. Przyjmujemy to, co jest i jak jest, i sądzimy, że wskazanie znaczenia powszechnie przyjętego w zupełności wystarczy dla naszego celu. Pod hypoteką rozumiemy przedewszystkiem prawo, a następnie, wskutek przeniesienia nazwy tego prawa na materyalne jego ujawnienie w życiu, rozumiemy pod nią praktyczne, czysto formalne urządzenie stosunków, związanych z tem prawem. W pierwszem swojem znaczeniu hypoteka jest prawem rzeczowem, przywiązanem do nieruchomości, wniesionem do ksiąg właściwych, a zasadzającem się na zabezpieczeniu jego urzeczywistnienia na wartości nieruchomości (art. 11 i 47 ustawy hypotecznej z r. 1818, art. 2114 kod. Nap., art. 41 prawa belg.)[2]).

---

[1]) Massé: *Le droit commercial dans ses rapports avec le droit des gens et le droit civil.* Paris. 1874. Wstęp str. V.

[2]) Dutkiewicz: *Prawo hypoteczne w Królestwie Polskiem.* Warszawa 1850, str. 23, 235 i nast. Laurent: *Principes de droit civil français,* t. XXX N. 173 i nast. Mówiąc o hypotece, będziemy używali tego wyrażenia w znaczeniu powszechnie przyjętem, ze szczególnem uwzględnieniem naszych ustaw z roku 1818 i 1825.

W znaczeniu drugiem, jako urządzenie, hypoteka jest kontrolą praw i zobowiązań, przywiązanych do danej nieruchomości, służących tak jej właścicielowi jak i każdemu, kto zyskał co do niej prawo rzeczowe bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku sądowego, bądź też na mocy umowy. Zaś rejestrowanie handlowe jest przedewszystkiem urządzeniem, kontrolą główniejszych praw i zobowiązań, związanych z bytem i działalnością handlujących. O ile jest zaprowadzone, nadaje ono handlującym pewne prawa i ustanawia pewne obowiązki, ale samo przez się nie oznacza żadnego prawa ani żadnego obowiązku. Przy istnieniu pewnych warunków, przepisy jego nadają handlującym prawo i wkładają na nich obowiązek ujawniania szczegółów, dotyczących bytu ich i działalności; to też rejestr handlowy, jako urządzenie przedewszystkiem z jawnością związane, pozwoliliśmy sobie nazwać księgami jawności handlowej i sądzimy, że nazwa ta najlepiej odpowiada jego treści.

94. Przedmiot hypoteki stanowią: nieruchomość, ubezpieczone na niej prawo użytkowania i takież kapitały (art. 52 u. h. z r. 1818) [1]), gdy tymczasem przedmiotem zarejestrowania handlowego są szczegóły, dotyczące bytu i działalności handlujących. Hypoteka ściśle łączy się z rzeczą, z nieruchomością, rejestr handlowy—z osobą, z jednostką fizyczną czy moralną. Pierwsza daje bezpieczeństwo na rzeczy, której istnienie mało zależy od woli właściciela, druga przeważnie tylko wyjaśnia przedmiot, z natury swej łatwo zmienny, zależny od woli osób, oddających się handlowi; to też pierwsza istnieje trwale, dopóki istnieje nieruchomość albo prawo, na niej mające bezpieczeństwo hypoteczne, druga zaś istnieć może jedynie o tyle, o ile człowiek oddaje się pracy w specyalnej dziedzinie handlu, t. j. o ile istnieją szczegóły bytu i działalności handlującego, jej przedmiotem będące.

95. Jak to widzimy z prac prawodawczych, urządzenie hypoteki miało na celu zabezpieczenie praw osób, nabywających nieruchomości i związane z niemi prawa, lub też dających właści-

[1]) Według ordynacyi hypotecznej pruskiej prawo hypoteczne może być nabyte na nieruchomościach i takich prawach, które według ustaw krajowych są uważane za nieruchomości (część I tyt. 20 § 390); kodeks francuzki za przedmiot hypoteki uznaje nieruchomości z przynależnościami i prawo użytkowania nieruchomości (art. 2118). Zob: Dutkiewicz l. c. 242 i nast. i Laurent l. c. XXX N. 192 i nast.

cielom nieruchomości i związane z niemi prawa, lub też dających właścielom nieruchomości swoje kapitały [1]), słowem, prawodawca przez urządzenie hypoteki pragnął uporządkować, podtrzymać i zabezpieczyć kredyt, związany z nieruchomością, i to nietylko w interesie jednostki, ale dla dobra całego społeczeństwa. Celem ksiąg jawności handlowej, jak to przyznają wszyscy zajmujący się tym przedmiotem, jest uporządkowanie stosunków handlowych i usunięcie niepewności i niejasności stosunków prawnych, jakie się wytwarzają na mocy umów handlowych, a tem samem i pozyskanie dla kredytu trwalszych podstaw [2]). Hypoteka, porządkując stosunki majątkowe, kredyt wprost zabezpiecza; księgi jawności handlowej, porządkując stosunki, jedynie je wyjaśniają, a tem samem na kredyt wywierają swój wpływ zaledwie drogą pośrednią.

96. Następstwem różnic, zachodzących pomiędzy hypoteką i rejestrem handlowym pod względem przedmiotu i zadań istnienia, muszą być i różne formy tych urządzeń. Księgi hypoteczne mają ześrodkowywać w sobie wszystko, co dotyczy danej nieruchomości; właściwą jest więc rzeczą, ażeby w nich były sporządzane umowy co do praw zabezpieczanych hypotecznie, albo o sporządzonych gdzieindziej czynione wzmianki przy wnoszeniu samych umów do zbioru dokumentów (art. 48 u. h. z r. 1818 art. 2115 k. N.). Księga umów w rejestrze jest zbyteczna, bo najważniejsze nawet umowy w handlu są zawierane najczęściej bez form piśmiennych. Następstwem właściwości handlu jest także niemożliwość zaprowadzenia w wykazie działów, odpowiadających działowi III i IV wykazu naszych ksiąg hypotecznych; w handlu bowiem nie idzie o prawa rzeczowe własności, ale o charakter i warunki działalności osobistej kupca, w wykazie więc handlowym winno znaleźć miejsce treściwe wyjaśnienie tych tylko przedmiotów. Wzgląd, że przy określeniu bytu handlującego należy wyszczególnić niektóre ograniczenia praw jego, jak np. że handlujący obowiązany jest używać tej a nie innej firmy, albo że jest zobowiązany w stosunku ze swoim prokurentem, nie może upoważniać do porównywania tych ograniczeń z ograniczeniami, istniejącemi co do nieruchomości, a wnoszonemi do działu III wykazu hypotecznego. Również i okoliczność, że do rejestrów handlowych

[1]) Dyaryusz sejmu z r. 1818 II. 77, 78 i 81.

[2]) Protokolle 21 i 22. Koch l. c. 233. Schneider und Fick l. c. 593 i 597. Predwaritielnyj projekt położenija o torgowoj zapisi, 17 i 18.

winien być zapisywany dług, jaki kupiec zaciągnął względem żony, otrzymawszy posag, nie może być zestawiona z obciążeniami nieruchomości i zobowiązaniami jej właściciela, jakie według naszych urządzeń są wnoszone do działu IV wykazów hypotecznych. Wszystkie te ograniczenia praw i zobowiązania, jakie mogą i winny być ujawniane w księgach jawności handlowej, odnoszą się tylko do osoby handlującego i mogą służyć jedynie za informacyę co do tego, jaki jest stosunek handlującego do innych handlujących lub do jego współpracowników, i jakie skargi osobiste na podstawie tego stosunku mogą służyć przeciwko niemu w razie sporu; w hypotece zaś istnieje rzecz, co do której prawa, raz nabyte, będą stałemi i niezmiennemi bez względu na to, w czyjem posiadaniu nieruchomość będzie się znajdowała i dlatego te prawa mogą i powinny znaleźć w wykazie hypotecznym należyte ujawnienie (dział III i IV naszych wykazów hypotecznych). W hypotece opisanie nieruchomości jest konieczne (dział I wyk. hyp.); w księgach jawności handlowej majątek handlujących gra rolę dodatkową, nawet w spółkach imiennych; jeżeli się go ujawnia w księgach (co do spółek imiennych), to jedynie dlatego, ażeby lepiej określić warunki bytu i sferę działalności handlujących. Jedyny wyjątek tu stanowią te spółki, które możnaby nazwać stowarzyszeniem kapitałów. W handlu główną rolę odgrywa praca jednostek i tylko warunki tej pracy ujawnić należy; dlatego też dostateczny tam jest wykaz, do którego winny być wnoszone w odpowiednim porządku te tylko dane, które się ściągają do bytu i warunków działalności handlowej osób; wskutek czego wykaz taki może być porównany jedynie z działem drugim wykazu, według naszych urządzeń hypotecznych, i to jednak z tem zastrzeżeniem, że przedmiot obu porównywanych wykazów jest zupełnie różny, a podobieństwo zachodzi jedynie co do zapisywania nazwiska właściciela nieruchomości w wykazie hypotecznym, w wykazie zaś handlowym—właściciela zakładu czy przedsiębiorstwa.

97. Księgi hypoteczne ściśle są związane z nieruchomością. Właściwość praw rzeczowych, których kontrolę stanowią, wymaga, ażeby wszystko, co te prawa wyjaśnia i uzasadnia, znajdowało się w tej przynajmniej miejscowości, w tym okręgu sądowym, w którym znajduje się nieruchomość; już to samo, że w miejscu, niezbyt odległem od samej nieruchomości, można znaleźć o niej stanowcze dane, jest wystarczające dla osób interesowanych. Ogła-

szanie w dziennikach danych z ksiąg hypotecznych jest zbyteczne i nie prowadziłoby do celu; nietylko bowiem byłoby to połączone z trudnościami, prawie niepodobnemi do usunięcia, ale w żadnym prawie wypadku nie zadowalniałoby interesowanych, bo ci, chcąc mieć pewną wiadomość o stanie hypoteki, muszą niejednokrotnie badać przeszłość hypoteki i wiele szczegółów poznawać u źródła, porównywać treść wykazu z księgą umów albo z załącznikami, znajdującemi się w zbiorze dokumentów. Zresztą, interesują się daną nieruchomością tylko ci, którzy mają na niej zabezpieczone prawa, lub też mają zyskać na niej prawo rzeczowe w przyszłości; dla pierwszych ogłoszenia w dziennikach byłyby zbyteczne, dla drugich — niedostateczne. Oto przyczyny, dla których ustawy hypoteczne dopuszczają ogłoszenia w dziennikach jedynie w drodze wyjątku co do poszczególnych jakichś kwestyj, ustanawiając je bądź z uwagi na porządek publiczny (np. ogłoszenia o otwarciu postępowania spadkowego, art. 127 u. h. z r. 1818), bądź też ze względów ekonomicznych (ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości w drodze licytacyi publicznej).

Zupełnie inne są warunki i inne potrzeby życia handlowego. Handlujący nie zadowalnia się stosunkami miejscowemi. Jedną z właściwości operacyj handlowych stanowi przenoszenie towarów z jednej miejscowości do drugiej, nieraz na tysiące mil od tamtej odległej. Istnienie i działalność handlującego nieodłącznie związane są z rozległością jego stosunków, a całe znaczenie tej działalności i cała zasługa jej dla społeczeństwa polega na pośredniczeniu pomiędzy producentem i konsumentem, na uwolnieniu obywateli od koniecznych a nielicznych umów, które bez pośrednictwa handlujących musieliby zawierać w bardzo odległych dla siebie miejscach. Ten właśnie charakter stosunków handlowych wywołuje potrzebę udostępnienia wiadomości o handlujących i dla tych, którzy od miejsca ich pracy stałej, od ich siedzib są oddaleni, a pragną wejść z nimi w umowę. Winniśmy tu wskazać jeszcze jedną przyczynę, dla której upowszechnienie tych wiadomości jest konieczne. Handel opiera się dzisiaj przeważnie na kredycie osobistym, udzielający zaś swego kredytu potrzebują wiedzieć o swoich dłużnikach chociaż to, co stanowi treść ksiąg jawności handlowej. Jeśli przebywają oni w miejscowości oddalonej od siedliska dłużnika, dziennik urzędowy dostarczy im te dane i rozjaśni z całą dokładnością wiele szczegółów nieraz lepiej

i pewniej, niż relacya specyalnego agenta. Oto przyczyna, dla której ogłoszenia w dziennikach treści ksiąg jawności handlowej winny być nie wyjątkiem ale zasadą.

98. Dla wniesienia danej treści do ksiąg hypotecznych prawie wszystkie ustawy wymagają aktu urzędowego. Tak przynajmniej stanowią prawa: francuzkie (art. 2127 do 2129 k. N.), pruskie (art. 1 do 3 i 115 u. h. z roku 1818) [1]). W Austryi dla ustanowienia tak zwanej tabuli dostateczny jest akt prywatny, podpisany przez stronę i dwóch świadków.

Dla wniesienia szczegółów do ksiąg jawności handlowej dostateczne jest ustne oświadczenie.

99. Wszystkie prawie ustawy hypoteczne przeprowadzają zasadę pierwszeństwa wpisu: prior tempore, potior jure. Zasada ta charakterystyczne piętno swoje kładzie na całej instytucyi, prawie zawsze usuwając inną zasadę prawa cywilnego, na mocy której nikt nie może przelać na drugiego więcej praw, niż sam posiada. Na pierwszy rzut oka pierwszeństwo wpisu zdawać się może niesprawiedliwem wtenczas, kiedy staje w niezgodzie z tą ostatnią zasadą; tak przecież nie jest, bo nie jest niesprawiedliwym w razie kolizyi wybór tej z dwóch zasad, która jest ważniejszą w danych warunkach i bez której, jak właśnie w tej kwestyi bezpieczeństwa, instytucya hypoteki nie miałaby tej pewności i znaczenia, jakiego używa i u nas i w Prusiech (§ 8 ust. 2, § 30 ordynacyi hypotecznej pruskiej, art. 12, 51 i 56 ust. hyp. z roku 1818) [2]). Prawodawca nasz z r. 1818 pierwszeństwo określa według wniesienia umowy do księgi umów, bądź przez spisanie jej w tej księdze, bądź też przez przedstawienie przy wniosku gotowego już aktu. Pierwszeństwo wpisów, wniesionych w tym samym dniu, ocenia się na podstawie numeracyi ksiąg. Według ordynacyi pruskiej o pierwszeństwie rozstrzyga czas wniesienia do sądu podania; dlatego też na podaniach zapisują tam nietylko datę dnia, ale i minutę ich przedstawienia.

---

[1]) Postanowienia w tym względzie naszéj ustawy oparte są na statucie Zygmunta Augusta z roku 1550 i konstytucyi z roku 1588 «o ważności zapisów». Dutkiewicz l. c. 47 i 433.

[2]) Prawodawca francuzki różni się tu od innych i w art. 2182 kod. cyw. stanowczo wypowiada, że nawet w drodze umowy hypotecznej nie można innemu ustąpić więcej praw niż się posiada.

W księgach jawności handlowej zasada pierwszeństwa wpisu ma znaczenie jedynie pod względem prawa używania firmy. Tu prior inscriptione, potior jure; jeżeli jednakże tegoż samego dnia zgłaszają się dwaj handlujący i żądają wniesienia do ksiąg firm zupełnie podobnych, decydujące znaczenie mieć tu musi nie formalne pierwszeństwo przedstawienia sądowi żądania, ale dowód, która z dwóch firm jest starszą, a tem samem, której z dwóch firm prawa, wcześniej nabyte, dają przywilej wyłączności.

100. Wpisy w hypotece, jako też w księgach jawności handlowej, są dokonywane na skutek żądania osób interesowanych. Wyjątki od tej zasady nie są liczne. Według naszej ustawy hypotecznej z r. 1818 z urzędu zostają wnoszone do ksiąg hypotecznych:

a) wiadomości o wyrokach, stanowiących zawieszenie lub odjęcie praw cywilnych (art. 132 i 136, na żądanie prokuratora) i

b) wiadomości o ustąpieniu majątku na rzecz wierzycieli albo o upadłości (art. 132 i 136, na żądanie sędziego komisarza, kuratora lub syndykata masy).

Do ksiąg jawności handlowej wpisy winny być wnoszone z urzędu w razie:

a) pozbawienia handlującego wszystkich praw stanu,

b) odjęcia mu prawa prowadzenia handlu,

c) ogłoszenia jego upadłości i

d) uwiadomienia sądu przez odpowiednie władze, że handlujący zmarł, albo że zaprzestał prowadzić handel, jeżeli w ciągu określonego przez ustawę czasu (mybyśmy sądzili: w ciągu roku) [1]), osoby interesowane nie będą oponowały przeciwko wykreśleniu z ksiąg handlującego.

W razie śmierci lub pozbawienia wszystkich praw właściciela hypoteki lub pozbawienia go praw stanu wszystkie wpisy w księgach hypotecznych pozostają niezmienione, a jedynie jest

---

[1]) Takiż termin ustanawia kodeks szwajcarski na mocy ustawy z dnia 29 sierpnia r. 1882, zmienionej przez postanowienie z dnia 7 grudnia roku 1882. W Austryi w czasach ostatnich wydane zostało rozporządzenie ministeryalne, nieznanej nam daty, na mocy którego sądy, po otrzymaniu zawiadomienia władz administracyjnych o wystąpieniu kupca z grona handlujących, obowiązane są wykreślić go z rejestrów handlowych.

tam prowadzone postępowanie spadkowe (art. 136 i dział VII ust. hyp. z r. 1818), gdyż księgi hypoteczne razem z nieruchomością istnieją dalej, niezależnie od właścicieli praw hypotekowanych. Następstwem śmierci handlującego albo pozbawienia go prawa prowadzenia handlu musi być wykreślenie go z liczby wpisanych do ksiąg jawności handlowej wraz ze wszystkiemi szczegółami, które się do jego osoby odnoszą i w żadnym razie nie może być w tych księgach prowadzone jakiebądź po nim postępowanie spadkowe; księgi te bowiem związane są ściśle z osobą handlującego i istnienie wpisu zależy od istnienia jego działalności.

101. Następstwem pozyskania wpisu w księgach hypotecznych jest zyskanie bezpieczeństwa dla praw wierzycieli na wartości, jaką przedstawia nieruchomość. Skutki prawne wpisów w księgach jawności handlowej nie są i nie mogą być ani tak poważne, ani tak stanowcze. Jak to staraliśmy się wyjaśnić we właściwem miejscu, wniesienie do tych ksiąg za następstwo ma jedynie domniemanie, ustanowione przez prawo, że fakt wpisany (zarejestrowany) jest prawdziwy. Kto utrzymuje, że jest inaczej, winien tego dowieść.

Uprzytomniwszy sobie właściwości hypoteki i ksiąg jawności handlowej i zwracając uwagę czytelnika nietylko na to, co zostało objęte powyższym pobieżnym wykładem, ale i na to, co w umyśle prawnika musi się odtwarzać, kiedy o hypotece jest mowa (jawność, specyalność, legalność i t. d.) możemy teraz wyprowadzić wniosek, że jakkolwiek i hypoteka, jako urządzenie, i księgi jawności handlowej podobne są do siebie ze względu na wspólną im jawność, specyalność i legalność wpisów, jakkolwiek istnienie tych instytucyj zbawienny wpływ wywrzeć może i powinno na rozwój kredytu, jednakowoż różnią się one od siebie pod bardzo wielu i to najistotniejszemi względami. I nie może być inaczej; porządkują one bowiem różne stosunki dwóch różnych sfer życia cywilnego. To też można mówić o tych albo innych ich właściwościach, o ich przymiotach i wadach, można mówić o podobieństwie niektórych form, niezbędnych do ich wprowadzenia w życie, ale niepodobna dwóch tych instytucyj ze sobą wprost porównywać, a przedewszystkiem niepodobna jest przenosić z jednej z nich na drugą nazw i pojęć, z temi nazwami związanych, niepodobna bez popełnienia grubego błędu utrzymywać, że księgi jawności handlowej są lub stać się mogą hypoteką handlową. Dziś zwłaszcza,

w chwili, kiedy jest obudzony interes dla sprawy i kiedy około jej przeprowadzenia krzątają się ludzie, jasne zrozumienie tej kwestyi jest koniecznością.

102. Z tych też wychodząc zasad, ani na chwilę nie możemy przypuszczać, ażeby można było chociażby z pozorną zasadnością utrzymywać, a tem mniej jeszcze głosić publicznie, że do ksiąg jawności handlowej można będzie zapisywać długi kupieckie [1]). Jak to już nieraz mieliśmy sposobność zauważyć, zaprowadzenie ksiąg jawności wpłynąć musi korzystnie na rozwój kredytu; ale z tego jeszcze nie wynika, ażeby jednym z celów zaprowadzenia tych ksiąg mogło być ujawnianie i ubezpieczanie długów handlujących. Ani forma zarejestrowań, znanych dotychczas, nie nadaje się do tego, ani żaden ze szczegółów bytu i działalności handlujących, zazwyczaj ujawnianych, nie pociągnie za sobą zabezpieczenia długów, obciążających nietyle samo przedsiębiorstwo, ile osobę samego dłużnika; innych zaś środków do tego zabezpieczenia dotąd nie mamy i niepodobna przewidywać, ażeby mogły powstać w przyszłości. Jeżeli chociaż powierzchownie rzucimy okiem na ruchliwość obrotów handlowych, jeżeli uprzytomnimy sobie chociaż jedną godzinę działalności bankiera, nawet dokonywającego średnich obrotów i przyjrzymy się, ile razy w ciągu tej godziny staje się on wierzycielem i dłużnikiem, jak przyjmuje aktywa, o których pewności sam nie jest przekonany i sam niemi płaci swoje zobowiązania, albo jak dyskontując weksel, nie wie, czy ten weksel następnie, po puszczeniu go w obieg, napowrót do niego nie powróci i przez sam fakt niezapłacenia wekslu

---

[1]) Zobacz: Predwaritelnyj projekt położenija o torgowoj zapisi, gdzie w motywach autor projektu głosi: «księga wpisów handlowych dla kredytu handlowego ma znaczenie podobne do tego, jakie ma księga hypoteczna dla kredytu ziemskiego» (str. 17); a dalej: «zaprowadzenie ksiąg wpisów handlowych, kiedy się już przyjmie i utrwali, może posłużyć za punkt wyjścia dla uporządkowania przejścia własności przedsiębiorstw handlowych i dla ustanowienia przepisów o zabezpieczeniu długów, obciążających zakłady handlowe. Nadużyciom, towarzyszącym tajemnemu odstąpieniu przedsiębiorstw handlowych, możnaby zapobiedz przez ustanowienie przepisu, na mocy którego przejście prawa własności przedsiębiorstw handlowych, po uprzedniem ujawnieniu go, byłoby dokonywane nie inaczej, jak tylko przez wniesienie go do księgi wpisów handlowych. *W tenże sam sposób i długi, obciążające przedsiębiorstwo handlowe, możnaby zabezpieczyć przez wniesienie ich do księgi wpisów handlowych*» (str. 18).

w terminie przez wskazanego albo wystawcę, nie stanie się względem posiadacza dłużnikiem, jeżeli dalej zwrócimy uwagę na to, że tam, gdzie wszystko prawie opiera się na kredycie, czem są większe obroty, tem są większe zobowiązania i że wykazywanie długów bez wyszczególnienia aktywów nie może dać pojęcia o stanie kasy i odpowiedzialności handlującego, jeżeli to wszystko rozważymy, przyjdziemy niewątpliwie do przekonania, że marzenia o rejestrze, któryby ujawniał długi handlowe, nigdy nie znajdą na tym gruncie ziszczenia. Ażeby można było ujawniać i zabezpieczać w księgach jawności handlowej długi handlujących, trzebaby zmienić istotne czynniki życia, zmienić warunki, które świat handlowy zdobywał przez tysiące lat swego istnienia i dziś słusznie uważa za niezaprzeczoną własność swoją, trzebaby usunąć z handlu godną podziwu szybkość i łatwość obrotów, a na ich miejsce postawić ciężką i skomplikowaną wielce maszynę formalistyki cywilnej, Czyż to byłoby do życzenia? Jedynie możliwe i zgodne z duchem handlu zabezpieczenie zobowiązań handlującego, a zarazem prawo jego, stanowią księgi kupieckie, przez samego handlującego prowadzone. Na kartach tych ksiąg leży środek ciężkości kwestyi i zarazem umiejętne jej rozwiązanie; to też myśl tych, którzy chcą zabezpieczać przez rejestra długi handlowe, powinna się raczej zwrócić ku podniesieniu zrozumienia przez ogół potrzeby prowadzenia ksiąg handlowych w sposób taki, jak rozumne prawo tego wymagać powinno.

Autor projektu przygotowawczego w motywach porusza inną, niemniej od tej ważną kwestyę zapobieżenia nadużyciom przy przejściu prawa własności przedsiębiorstw handlowych. Według jego zdania, rozwiązanie tej kwestyi dziś jeszcze byłoby przedwczesne, a urządzenie ksiąg jawności handlowej, po przyjęciu się i utrwaleniu wśród społeczeństwa, może posłużyć za punkt wyjścia dla ustanowienia przepisów, któreby nie dozwalały na obejście praw osób trzecich przez tajemne zbywanie przedsiębiorstw handlowych, a zobowiązywały strony do uprzedniego ujawniania przejścia własności i wnoszenia go do rejestrów.

Wielce żałujemy, że szanowny autor myśl swoją wypowiedział ledwie mimochodem i nie zechciał jej rozwinąć; nie możemy bowiem podzielać jego zdania co do przedwczesności projektowania środków, mających na celu zapobieżenie nadużyciom przy przejściu własności handlujących. Zaledwie odgadując istotną myśl

autora, widzimy, że chce on przenieść do stosunków handlowych zasadę prawa hypotecznego, na mocy której prawo własności majątków nieruchomych nabywa się przez wniesienie tytułu własności do ksiąg hypotecznych [1]). Niepodobieństwem jest wdawać się tu w ocenę szczegółów tam, gdzie myśl rzucona jest jedynie w formie wniosku, mogącego znaleźć uwzględnienie i urzeczywistnienie w odległej przyszłości; sądzimy przecież, że samo ujawnienie przejścia własności przedsiębiorstwa handlowego nie zdoła zapobiedz nadużyciom, na które autor słusznie zwraca swą uwagę. Podobne ujawnienie zmiany właściciela ma miejsce we wszystkich rejestrach handlowych zagranicznych, a jednak, jak to się coraz częściej daje słyszeć w ostatnich czasach, wcale nie zapobiega ono fikcyjnym sprzedażom, na celu mającym obejście praw wierzycieli. Potrzeba tu nie samego ujawnienia faktu sprzedaży, ale czegoś więcej, potrzeba przepisów, regulujących stosunek poprzedniego właściciela przedsiębiorstwa handlowego i jego wierzycieli do nowonabywcy i wkładających przy pewnych warunkach odpowiedzialność za passywa na tego ostatniego. O takim akcie prawodawczym myślą obecnie Węgrzy, którzy w tych czasach mają wnieść do parlamentu projekt prawa, zobowiązującego nowonabywcę istniejącego już dawniej przedsiębiorstwa handlowego do płacenia długów poprzednika w ciągu całego roku, licząc od daty nabycia. Nie mając pretensyi do rozwiązania trudnej kwestyi zapobieżenia nadużyciom, jakie mają miejsce przy zbywaniu potajemnem prawa własności przedsiębiorstw handlowych, pozwolimy tu sobie wyrazić własne w tej mierze zapatrywanie i przedstawić próbę projektu odpowiedniego przepisu.

103. Nie wdając się w tem miejscu w bliższe wyjaśnienie praw, mogących stanowić majątek handlującego, powiemy tylko, że mogą być one: hypotekowane (jura in re, realia) albo nie mające hypoteki (jura ad rem albo personalia). Przeniesienie własności pierwszych porządkują prawa hypoteczne; zostaje ono do-

[1]) Według art. 15 ust. h. z r. 1818 prawo rozporządzania własnością dóbr nieruchomych zyskuje się przez wniesienie tytułu nabycia do ksiąg hypotecznych (porów. art. 36 i 143). Podobne postanowienia spotykamy prawie we wszystkich ustawach hypotecznych, a może najlepiej oddaje zasadę, o której mówimy, prawo holenderskie, gdzie w art. 710 czytamy: przejście prawa własności nieruchomości zostaje dokonane przez wniesienie go do prowadzonych w tym celu rejestrów.

konywane przez wniesienie tytułu własności do hypoteki; zaprowadzenie jawności handlowej, w zasadzie, nie powinno tu wywoływać jakichbądź zmian. Jedyny wyjątek uważalibyśmy za właściwe ustanowić co do spółek i stowarzyszeń (tych ostatnich, o ile zostały ujawnione). Ponieważ według zasady, powszechnie przyjętej przez ustawy rejestrów handlowych, spółki handlowe i stowarzyszenia nabywają charakter osób prawnych i zyskują zdolność działania dopiero z chwilą ich ujawnienia przez wniesienie do ksiąg jawności handlowej, więc też przy przenoszeniu na nie własności praw, mających bezpieczeństwo hypoteczne, powinno być wymagane przez zwierzchność hypoteczną świadectwo odpowiedniego sądu, że spółki takie i stowarzyszenia mają zdolność prawną działania, to jest, że zostały należycie ujawnione [1]). Bez takich świadectw przepisanie tytułu własności nie powinno być dopuszczane; inaczej, przepisy o jawności hypotecznej stanęłyby w kolizyi z przepisami o jawności handlowej. Ale po za tym względem czysto teoretycznej natury stoi wzgląd inny, ważniejszy, a mianowicie ta właśnie potrzeba, która jest podstawą ustanowienia rejestru handlowego, potrzeba wyjaśnienia społeczeństwu, wśród którego spółka zamierza prowadzić operacye, jakie są warunki jej bytu i przyszłej działalności. Uczynienie zawisłem ustalenie własności praw hypotekowanych od należytego ujawnienia spółki będzie miało za podstawę porządek społeczny.

Majątek, nie mający bezpieczeństwa hypotecznego, stanowić mogą: nieruchomości i ruchomości tak niezmysłowe (wierzytelności i skargi) jak zmysłowe. Przeniesienie własności tych ostatnich zostaje dokonane przez ich wydanie (traditio); według bowiem przepisu art. 2279 k. c. posiadanie ich znaczy tyle co tytuł, wobec zatem tak stanowczo wypowiedzianej zasady wszelkie formalności ujawniania objęcia w posiadanie dla przejścia własności byłyby zbytecznemi. Z drugiej jednak strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawo, któreby nie było w stanie zapobiedz obejściu praw wierzycieli przez potajemne zbywanie osobie, najczęściej podstawionej, całego swego majątku ruchomego, byłoby niedokładne i nie wypełniałoby swego zadania. I nie sądzimy, ażeby pra-

---

[1]) Świadectwa takie wymagane są w Niemczech. Zob. Roloff l. c. rozdz. VIII § 23.

wodawca nie miał środków do unicestwienia złej woli dłużnika, nie chcącego uiszczać swoich zobowiązań i ukrywającego przed wierzycielami swój majątek.

Jednym z warunków, koniecznych dla prawidłowego rozwoju handlu, jest zupełna swoboda i łatwość operacyj, ale dla zapewnienia tego warunku wcale nie jest potrzebne umożliwianie handlującym niespodziewanego i nagłego pozbywania się przedmiotu ich handlu. Przeciw takiemu to właśnie pozbywaniu się majątku, dokonywanemu dla obejścia praw wierzycieli, należy uzbroić projektowaną instytucyę, a zdaje nam się, że podstawę do tego znaleźć można w prawie u nas obowiązującem, a mianowicie w tych jego przepisach, które stanowią, że umowy nie mogą szkodzić osobom trzecim, nie biorącym w nich udziału (art. 1165 k. c.) i że wierzyciele mogą występować przeciwko aktom, zdziałanym przez dłużnika na ich szkodę (art. 1167 k. c.). Ażeby dać wierzycielom możność wystąpienia przeciwko takim aktom, trzeba im przedewszystkiem dać możność dowiedzenia się o nich, trzeba pod zagrożeniem nieważności zmusić właścicieli sprzedawanych w ten sposób przedsiębiorstw do ujawniania aktów sprzedaży, a następnie należy dać wierzycielom czas odpowiedni do wystąpienia ze swemi prawami, i w tym celu należy zawiesić fakt wydania (traditio) majątku, przejścia jego w posiadanie nowonabywcy.

Zachodzi pytanie, czy można mówić o wierzycielach, występujących przeciwko aktom sprzedaży wtenczas, kiedy, jak to najczęściej się zdarza, w chwili sporządzania przez dłużnika takiego aktu, prawa ich nie ulegają wykonaniu? Wszakże przed nadejściem terminu wierzyciele nie mają prawa domagać się uiszczenia zobowiązania (art. 1186 k. c.), a zobowiązania takich dłużników zawsze prawie są terminowe. Czyż tacy wierzyciele, których należności nie są jeszcze wymagalne, mają prawo występować z opozycyą przeciwko aktowi sprzedaży, albo brać udział w realizacyi majątku swego dłużnika?

Według naszego mniemania handlujący, który niespodziewanie sprzedaje swoje przedsiębiorstwo (fond de commerce), zmniejsza pewność, jaką dawał swoim wierzycielom przy zawieraniu względem nich zobowiązania (art. 1188 k. c.) [1]). Fabrykant, od-

[1]) Prawda, że art. 1188 k. c., zestawiony z art. 124 procedury cywilnej francuzkiej, jeśli go tłómaczyć literalnie, mówi o zmniejszeniu takiej tylko pewno-

dający swój towar na kredyt właścicielowi sklepu, przez sam fakt sprzedaży dla rozprzedaży w swym sklepie, z mocy natury tego stosunku otrzymuje zapewnienie, że kupiec sklep mieć będzie, że będzie w nim nadal prowadził handel i że otrzymawszy ze sprzedaży nietylko tego, ale i innych towarów zyski, będzie w stanie w umówionym terminie należność uiścić. Jeżeli handlujący przez niespodziewane wyzbycie się sklepu z towarami, przez czyn swój (par son fait) zmniejszył, osłabił to zapewnienie (a diminué les sûretés), wówczas na mocy wyraźnego brzmienia przepisu art. 1188 k. c. nie ma prawa powoływać się na nienastąpienie terminu jego zobowiązania względem owego fabrykanta. W podobnym stosunku może się znaleźć każdy inny wierzyciel handlującego. A jeżeli tak jest, to obojętną jest rzeczą, że termin zobowiązań dłużnika nie nastąpił, że przy takiej sprzedaży jednocześnie ze zbywaniem majątku zostaje zbywane prawo powoływania się na dawniejszą firmę albo nawet, że na nowonabywcę zostaje przeniesiony obowiązek zapłacenia passywów. Wierzyciele powinni tu mieć prawo bezpośrednio przyjąć udział w dokonywanej sprzedaży i albo ją zaakceptować, albo przeciwko niej wystąpić, a wszelkie układy co do nich bez ich uczestnictwa nie mogą być dla nich obowiązującemi. Interes wierzycieli handlującego powinien być zabezpieczony przez przepisy specyalne, przewidujące i regulujące stosunki, jakie się wywiązują wskutek podobnych sprzedaży, a najwłaściwsze miejsce dla takich przepisów będzie właśnie w ustawie o księgach jawności handlowej [1]).

Na takich opierając się zasadach, w szeregu innych artykułów ustawy pozwalamy sobie zamieścić próbę przepisu zapobiega-

---

ści, która w umowie samej była przewidziana; sądzimy wszakże, że wobec uchylenia art. 124 proc. niema dziś przeszkody przy stosowaniu tego przepisu prawa *w stosunkach handlowych* do tłómaczenia go w znaczeniu rozciąglejszem, zwłaszcza, że do tego znajdujemy upoważnienie w myśli art. 448 ust. 2 k. h.

[1]) Nie wspominamy tu o majątku nieruchomym, nie mającym uregulowanej hypoteki; majątek bowiem taki, jak to słusznie zauważył Dutkiewicz (l. c. str. 69), pod względem przeniesienia własności podlega analogicznemu stosowaniu art. 2279 k. c. Zresztą ten majątek, którego sprzedaż zazwyczaj dokonywa się dla obejścia praw wierzycieli handlującego, stanowią prawie zawsze ruchomości zmysłowe. Dla tej też przyczyny nie zastanawiamy się tu nad przenoszeniem własności ruchomości niezmysłowych, co do których istnieją specyalne rozporządzenia w kodeksie cywilnym (art. 1686 do 1608) i w kodeksie handlowym (art. 136).

jącego nadużyciom, o jakich wyżej mowa. Winien on w sobie zawierać:

1) zobowiązanie handlujących, pod zagrożeniem nieważnością aktów, do ujawniania we właściwych sądach sprzedaży ich przedsiębiorstw handlowych, z wymienieniem imion, nazwisk i zamieszkania nabywców;
2) włożenie na sąd obowiązku natychmiastowego wnoszenia do ksiąg jawności handlowej wzmianki o dokonanej sprzedaży (w kolumnie wykazu, przeznaczonej na uwagi) i ogłoszenia o tej sprzedaży w wydawnictwach, przeznaczonych dla ogłoszeń;
3) ustanowienie terminu sześciotygodniowego, licząc od dnia ogłoszenia w gazetach, po upływie którego umowa kupna sprzedaży stanie się obowiązującą względem osób trzecich i nabywca będzie mógł wejść w posiadanie sprzedanego mu majątku.

104. Znaczenie przepisów, przez nas projektowanych, widzimy w następujących ich skutkach.

a) Nabywca przedsiębiorstwa handlowego w samym fakcie ujawnienia aktu kupna sprzedaży znajdzie dla siebie rękojmię, że właściciel zbywanego przedsiębiorstwa nie będzie mógł ważnie dokonać zbycia na rzecz osoby innej. Termin płatności umówionego szacunku może być w interesie nabywcy oznaczony na dzień następny po upływie ustanowionych przez prawo sześciu tygodni, t. j. na dzień, w którym umowa zacznie w razie nie wytoczenia sporu obowiązywać osoby trzecie, i w którym prawnie nabywca będzie mógł wejść w posiadanie nabytego majątku.

b) Osoby, chcące wejść w przeciągu sześciotygodniowego terminu w stosunek ze sprzedającym w charakterze jego wierzycieli, widząc ujawnioną sprzedaż majątku, nie będą liczyły na zabezpieczenie swoich wierzytelności przez sprzedane przedsiębiorstwo.

c) Wierzyciele handlującego, który sprzedaje swoje przedsiębiorstwo, będą mieli możność wytoczenia w terminie sześciotygodniowym przeciwko niemu akcyi i zabezpieczenia praw swoich na majątku wprawdzie sprzedawanym, ale znajdującym się jeszcze w jego posiadaniu, albo też, wiedząc o tem, kto jest nabywcą, będą mogli wejść z nim w stosunki i zawrzeć odpowiednią ugodę.

Jeżeli przy wejściu w życie przepisów, przez nas proponowanych, nadużycia, jakie dzisiaj istnieją, nie zostaną zupełnie usunięte, w każdym razie skutki działalności dłużników podstępnych znacznie zostaną osłabione; można zaś z całą zasadnością utrzymywać, że ustanowienie tych przepisów nie wpłynie niekorzystnie na bieg czynności handlowych. Sprzedaże przedsiębiorstw, tak zwanych całych interesów handlowych, w normalnych stosunkach należą do rzadkości; jeżeli przedsiębiorstwo jest rozwinięte i przynosi dobre zyski, nikt go się chętnie nie pozbywa, jeżeli zaś interes nie idzie i zamiast korzyści stratę tylko daje, niełatwo znaleźć nań nabywcę. Zastosowanie się do projektowanych przez nas przepisów dla rzeczywistych sprzedawców nie będzie połączone z trudnościami; jeżeli zaś przeszkodzi sprzedażom fikcyjnym, albo przynajmniej je utrudni, będzie to najlepszym dowodem potrzeby i wartości prawa projektowanego. Następstwem tego będzie nie zastój w interesach, ale podtrzymanie i osłona kredytu, a tem samem zapewnienie warunków, przy których prawidłowy rozwój handlu jedynie jest możliwym.

Na tych uwagach kończymy wykład zasad, jakie, według naszego mniemania, winny znaleźć uwzględnienie w ustawie o księgach jawności handlowej, tudzież stanowić treść jej i ducha.

Projekt ustawy ksiąg jawności handlowej.

DZIAŁ I.

O firmie i prokurze.

ROZDZIAŁ I.

O firmie.

1. Firma jest nazwą stałą, przybraną przez handlującego, celem odróżnienia go od innych handlujących, której winien używać przy wszystkich swoich czynnościach handlowych.

2. Kupiec, handlujący pojedyńczo, jest obowiązany używać za firmę swojego nazwiska, z dodaniem, jeżeli chce, dokładniejszego oznaczenia swojej osobistości lub swego przedsiębiorstwa, przyczem jednak nie wolno mu używać wyrażeń, wskazujących istnienie spółki.

3. Do składu firmy spółki firmowej winny wchodzić nazwiska wspólników. Firma, nie zawierająca nazwisk wszystkich wspólników, powinna wskazywać istnienie spółki.

4. Do składu firmy spółki komandytowej winno wchodzić nazwisko przynajmniej jednego wspólnika, osobiście odpowiedzialnego, i wyrazy, wskazujące istnienie spółki.

5. Firma nie może zawierać nazwisk osób, nie mających rzeczywistego udziału w przedsiębiorstwie handlowem.

6. Za firmę spółki bezimiennej służy nazwa przedmiotu przedsiębiorstwa, lub przyjęta w akcie zawiązania spółki; firma tego rodzaju nie może zawierać nazwisk osób żyjących.

7. Każdy znak na magazynach lub sklepach powinien być zgodny z firmą, zaś znak główny ją wyobrażać.

8. Firma nie może być zbywana ani oddzielnie, ani razem z przedsiębiorstwem handlowem; wszakże nabywca tegoż przez umowę lub drogą spadku ma prawo powołać się w swojej firmie na używaną poprzednio przez właściciela dawniejszego.

9. Firma spółki ulega zmianie bezzwłocznie po wystąpieniu ze spółki wspólnika firmowego, chociażby występujący zezwolił na pozostawienie jej bez zmiany.

10. Używanie firmy zostaje zawieszone na skutek wyroku, postanawiającego ogłoszenie upadłości kupca niewypłacalnego.

11. Firma ustaje w wypadkach następujących:

1) na skutek dobrowolnego zaprzestania prowadzenia handlu;

2) na skutek wyroku, stanowiącego pozbawienie kupca czy to wszystkich praw stanu, czy też prawa zajmowania się handlem;

3) na skutek śmierci fizycznej handlującego.

ROZDZIAŁ II [1]).

O prokurze.

12. Otrzymujący prokurę, bez względu na osnowę udzielonego mu pełnomocnictwa, ma prawo w imieniu właściciela firmy i na jego rachunek dopełniać wszelkiego rodzaju czynności sądowe i pozasądowe, zostające w związku z prowadzeniem handlu lub przemysłu przez właściciela firmy i podpisywać za niego firmę (art. 16); prokura zastępuje wszelkie pełnomocnictwo szczególne, przez prawo wymagane.

13. Prokurent nie może bez pełnomocnictwa szczególnego:

1) zbywać i obciążać nieruchomości, tudzież praw, zabezpieczonych hypotecznie (art. 1 i 2 ust. hyp. z 1818 r.);

2) ustępować prokury innej osobie;

---

[1]) *Nota.* Cały rozdział II jest pióra p. J. Cholewickiego.

3) przyjmować i oddalać subjektów i wogóle służących w samym zakładzie handlowym;

4) zbywać całego przedsiębiorstwa handlowego.

Wszelkie inne ograniczenia prokury w stosunku do osób trzecich z samego prawa są nieważne.

14. Czynności prokurenta, spełnione w granicach interesów firmy, w stosunku do osób trzecich, działających w dobrej wierze, obowiązują właściciela firmy, chociażby prokura nie była wpisana do ksiąg jawności handlowej.

15. Prokura może być udzielona kilku osobom, pod warunkiem działania łącznego; w takim razie podpis i czynność, przez jednego z nich spełniona, nie obowiązuje właściciela firmy. Współprokurenci za wszystkie czynności, spólnie dopełnione, odpowiadają względem tegoż solidarnie.

16. Prokurent ma obowiązek wymienić w samym akcie lub podpisie swój przymiot prokurenta.

Prokurent, a w prokurze łącznej każdy współprokurent przy podpisywaniu firmy oprócz wymienienia tejże winien zamieścić dodatek, wskazujący istnienie prokury i położyć swój podpis osobisty.

17. W razie niezachowania przepisu artykułu poprzedzającego prokurent odpowiada za czynności swoje osobiście względem osób trzecich, które oprócz tego, jeżeli działały w dobrej wierze, mogą poszukiwać praw swoich na właścicielu firmy, jeżeli udowodnią, że czynność była spełniona w imieniu i na rzecz jego.

Z takiego samego prawa korzysta właściciel firmy względem osób trzecich.

18. Prokurentowi niewolno bez zezwolenia właściciela firmy ani na rzecz swoją, ani na rzecz trzecich zajmować się czynnościami handlowemi, z rodzaju swego należącemi do operacyi przedsiębiorstwa, w którem jest prokurentem.

W razie niezachowania tego przepisu prokurent będzie obowiązany wynagrodzić szkodę, zrządzoną właścicielowi firmy, który nadto ma prawo żądać od prokurenta zwrotu korzyści, wynikłych z niedozwolonych mu czynności, spełnionych na rachunek własny lub osób trzecich.

19. Prokury może udzielić tylko właściciel firmy, chociażby nie wpisany do rejestru; zamiar udzielenia prokury winien być wyrażony wyraźnie i piśmiennie.

20. Właściciel firmy jest obowiązany o udzieleniu prokury zawiadamiać sąd, utrzymujący księgi jawności handlowej, właściwy miejscu siedliska firmy lub filii. Taki sam obowiązek ciąży również na prokurencie.

21. Przy złożeniu powyższego oświadczenia prokurent powinien w obecności sądu podpisać firmę i siebie, może także złożyć wzory tych podpisów, poświadczone notaryalnie.

22. Pełnomocnictwo prokurenta kończy się, oprócz wypadków, wymienionych w prawie cywilnem (art. 2003 k. c.), także w razie ustania firmy.

Prokura wszakże nie kończy się na skutek uznania właściciela firmy za pozbawionego własnej woli.

23. Właściciel firmy może cofnąć prokurę w każdej chwili, bez nadwerężenia wszakże praw, wypływających z najmu usług osobistych; lecz takie cofnięcie prokury względem osób trzecich, działających w dobrej wierze, ma skutki dopiero od chwili wniesienia cofnięcia do ksiąg jawności handlowej.

O cofnięciu prokury sąd będzie zawiadomiony, chociażby mianowanie prokurenta nie było zapisane do ksiąg wzmiankowanych.

DZIAŁ II.

Księgi jawności handlowej.

ROZDZIAŁ I.

Urządzenie ksiąg jawności handlowej.

24. Księgi jawności handlowej będą zaprowadzone przy sądzie handlowym warszawskim i przy sądach okręgowych, zastępujących sądy handlowe; do ksiąg tych będą wpisywane oświadczenia, wymagane przez ustawę niniejszą.

25. Księgi jawności handlowej składają się z trzech części, mianowicie:

1) wykazu handlowego,

2) ogłoszeń w dziennikach i

3) zbioru dokumentów.

26. Wykaz handlowy będzie zawierał dziewięć rubryk następujących, do wpisywania:

A) co do handlujących pojedyńczo:

1) dwóch numerów porządkowych, z których główny oznacza dom handlowy, wpisany do wykazu, drugi zaś ilość wpisów, odnoszących się do tego samego domu;

2) daty wciągnięcia do wykazu wpisu, we właściwem miejscu zamieszczonego;

3) nazwy firmy;

4) siedliska zakładu głównego i filii, ze wskazaniem szczegółów, z których można powziąć wiadomość o mieście, w którem znajduje się kantor, sklep i główny magazyn, tudzież o ulicy i numerze domu;

5) imienia i nazwiska właściciela domu handlowego, oraz jego zamieszkania;

6) imienia i nazwiska prokurenta, o ile ten istnieje;

7) głównego przedmiotu handlu;

8) numeru, wskazującego zeszyt i stronicę zbioru dokumentów, i

9) uwag.

B) co do spółek i towarzystw:

1) dwóch numerów porządkowych (jak dla handlujących pojedyńczo);

2) daty wciągnięcia wpisu;

3) nazwy firmy;

4) siedliska zakładu głównego i filii, z wymienieniem dokładnego adresu;

5) stosunków prawnych spółki;

6) prokurenta i likwidatorów;

7) przedmiotu przedsiębiorstwa;

8) numeru zbioru dokumentów (jak dla handlujących pojedyńczo);

9) uwag.

Do rubryki uwag będą wpisywane wiadomości, z rodzaju swego nie ulegające wpisaniu do innych rubryk wykazu, np. upoważnienie, udzielone nieletniemu do prowadzenia handlu, umowa przedślubna, sprzedaż przedsiębiorstwa, ogłoszenie upadłości, postanowienie względem wykreślenia wpisu i t. d.

27. Dla zaciągnięcia do wykazu wpisów, dotyczących handlujących pojedyńczo, dla każdego kupca będzie przeznaczona jedna tablica, to jest dwie stronice, leżące obok siebie, zaś dla spółek i towarzystw przynajmniej dwie takie tablice, to jest cztery stronice lub więcej. Wpisy będą przedzielane liniami, zaś miejsca puste w każdej rubryce na krzyż przekreślane.

28. Treść wpisów, uchylonych przez wpisy późniejsze, będzie podkreślona atramentem czerwonym, w razie zaś ustania

przedsiębiorstwa handlowego wszystkie wpisy będą przekreślone na krzyż czerwonym atramentem.

29. W każdym sądzie, przy którym będą prowadzone księgi jawności handlowej, sporządza się skorowidz alfabetyczny wszystkich firm i prokur, do ksiąg wpisanych.

30. Wpisy, wciągnięte do wykazu, bezzwłocznie będą ogłoszone w dzienniku specyalnym, wyznaczonym przez ministra sprawiedliwości na przedstawienie sądu handlowego warszawskiego. Dziennik ten do ogłoszeń wpisów, wciągniętych do ksiąg jawności handlowej w obrębie okręgu sądowego warszawskiego, winien wychodzić w Warszawie. O wyznaczeniu dziennika handlujący powinni być zawiadomieni w początku grudnia każdego roku.

31. W dzienniku wzmiankowanym wpisy będą drukowane w następujących rubrykach:

A) co do handlujących pojedyńczo:

w 1-ej, wymienienie sądu, dającego ogłoszenie wpisu;

w 2-ej, data zaciągnięcia wpisu do wykazu handlowego i numer, pod którym w wykazie jest zapisany;

w 3-ej, nazwa firmy;

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filii;

w 5-ej, imię i nazwisko właściciela firmy;

w 6-ej, imię i nazwisko prokurenta;

w 7-ej, przedmiot handlu;

w 8-ej, uwagi.

B) co do spółek i towarzystw:

w 1-ej, wymienienie sądu, dającego ogłoszenie wpisu;

w 2-ej, data zaciągnięcia wpisu do wykazu i numer, pod którym w tymże jest zapisany;

w 3-ej, firma;

w 4-ej, siedlisko zakładu głównego i filii;

w 5-ej, stosunki prawne spółki i towarzystwa;

w 6-ej, prokurenci i likwidatorowie;

w 7-ej, przedmiot przedsiębiorstwa;

w 8-ej, uwagi.

32. Ogłaszając zmiany, zaszłe we wpisach, już wciągniętych do ksiąg jawności handlowej, redakcya winna zawsze powtarzać nazwę firmy.

33. Redakcya dziennika co trzy miesiące układa i ogłasza skorowidz alfabetyczny wszystkich firm, ogłoszonych w tym przeciągu czasu.

34. Jeden egzemplarz wymienionego wyżej dziennika wraz ze wzmiankowanemi dodatkami będzie przesyłany z urzędu władzy sądowej dającej ogłoszenie, i zachowany oddzielnie, po zaznaczeniu w skorowidzu alfabetycznym daty ogłoszenia i numeru dziennika.

35. Wykaz handlowy powinien zawierać krótką treść szczegółów, podanych sądowi. Strona interesowana może znaleźć wyjaśnienie wpisów, wciągniętych do wykazu i ogłoszonych, w zbiorze dokumentów, w którym według porządku chronologicznego pozostają przechowane w zeszytach oddzielnych dla każdego kupca lub spółki dokumenta, składane przez strony (podpisy, podania, akta założenia spółek i t. p.).

36. Wszystkie części ksiąg jawności handlowej pozostają w rękach jednej osoby, wyznaczonej przez prezesa sądu z pomiędzy urzędników kancelaryi. Osobie tej będzie poruczane wykonanie postanowień sądowych, wciąganie wpisów do wykazu handlowego, nadzór nad ogłoszeniami i zachowanie ksiąg jawności handlowej.

37. Strony interesowane mogą przeglądać księgi jawności handlowej w dnie i godziny, podczas których jest otwarta kancelarya sądu, przy którym znajdują się te księgi; strony te mogą otrzymywać objaśnienia piśmienne za złożeniem opłaty kancelaryjnej.

38. Dane, przepisane przez niniejszą ustawę, mogą być składane piśmiennie lub ustnie. W tym ostatnim wypadku urzędnik, zawiadujący księgami jawności handlowej, w obecności i z podpisem członka sądu, wyznaczonego w tym celu, spisuje protokół, do którego dołącza dokumenta, składane przez stronę. Protokół podpisuje strona, jeżeli zaś ta jest nieznana sądowi, jeszcze dwaj świadkowie.

39. Przy składaniu oświadczenia handlujący przedstawi dwa lub więcej egzemplarzy wypisu, zawierającego: wymienienie nazwiska, firmy, pod którą handlujący prowadzi handel, przedmiotu przedsiębiorstwa i siedliska, w razie zaś istnienia prokury, imion i nazwisk prokurentów. Dwa egzemplarze takiego wypisu będą dołączone do zbioru dokumentów. Po wpisaniu do wykazu han-

dlowego zameldowanych wiadomości, składający oświadczenie ma prawo żądać zwrotu pozostałych egzemplarzy wypisu bezpłatnie, w ilości nie więcej jak pięciu sztuk, z poświadczeniem na nich przez członka sądu, iż dane, wymagane przez prawo, zostały wciągnięte do księgi jawności handlowej.

40. Oświadczenia zostają wpisane do ksiąg jawności handlowej jedynie na mocy postanowienia sądowego, z zachowaniem przepisów art. 567 do 570 i 784 do 791 ust. post. sąd. cyw., lecz oświadczenia te nie ulegają przedstawieniu stronie przeciwnej.

41. Postanowienia sądu względem wciągnięcia wpisu do ksiąg jawności handlowej mogą być wydane tylko na skutek żądania strony interesowanej, wyjąwszy wypadki następujące:

1) ogłoszenia upadłości kupca niewypłacalnego;

2) pozbawienia kupca praw stanu;

3) pozbawienia kupca prawa prowadzenia handlu;

4) gdy władze administracyjne zawiadamiają sądy o śmierci kupca lub o wyjściu jego z grona stanu kupieckiego i przestaniu zajmowania się handlem, jeżeli w ciągu roku od daty otrzymania przez sąd tych wiadomości strona interesowana nie czyni żadnych zarzutów przeciwko wykreśleniu.

42. Sąd, otrzymawszy oświadczenie o dopełnionej sprzedaży przedsiębiorstwa, postanawia zrobić o tem zaznaczenie czerwonym atramentem w wykazie handlowym (w rubryce uwag) i bezzwłocznie ogłosić. Wykreślenie tego zaznaczenia nie może nastąpić przed upływem terminu sześciotygodniowego.

ROZDZIAŁ II.

Przedmiot jawności.

---

43. Każdy, zajmujący się handlem w sposób kupiecki, ma obowiązek zawiadomić sąd handlowy, lub sąd okręgowy, działający w zastępstwie sądu handlowego, w obrębie którego ma swoje siedlisko, o następujących szczegółach:

1) własnem imieniu, nazwisku i powołaniu,

2) firmie, pod którą prowadzi handel,

3) przedmiocie przedsiębiorstwa,

4) siedlisku zakładu głównego i filii, z dokładnem wymienieniem miejscowości, w której się znajdują,

5) imionach i nazwiskach prokurentów, o ile ci istnieją.

Oprócz tego jest obowiązany złożyć sądowi wypisy, wzmiankowane w art. 39 ustawy niniejszej i położyć na nich w sądzie podpis osobisty i firmy. Jeżeli oświadczenie składa nie osobiście, podpisy kupca powinny być poświadczone notaryalnie.

44. Formalności, przepisane w artykule poprzedzającym, będą stosowane:

1) do nieletnich, zajmujących się handlem lub spełniających oddzielne czyny handlowe na mocy upoważnienia rodziców lub opieki według art. 1 i 3 kod. handl.;

2) do osób, wyszczególnionych w art. 67 do 70, względem których zapadły wyroki, przewidziane w art. 66 kod. hand., dotyczące rozłączenia od stołu i łoża, rozwodu lub unieważnienia małżeństwa, i

3) do osób, względem których zapadły wyroki, przywracające je do czci kupieckiej (art. 611 k. h.).

45. Wiadomości, wymaganych przez art. 31 nin. ust., handlujący jest obowiązany dostarczyć także temu sądowi, w obrębie którego znajduje się filia jego zakładu, i zarazem przedstawić świadectwo zapisania zakładu głównego do ksiąg jawności handlowej.

46. Każda spółka firmowa, już istniejąca, lub powstająca, doniesie sądowi handlowemu, w obrębie którego ma swoje siedlisko:

1) o rodzaju spółki,

2) o imieniu, nazwisku, powołaniu i zamieszkaniu każdego wspólnika.

3) o firmie spółki,

4) o siedlisku spółki,

5) o przedmiocie przedsiębiorstwa,

6) o dacie rozpoczęcia czynności spółki i zamierzonem jej rozwiązaniu,

7) o osobach, upoważnionych do działania w imieniu spółki i o sposobie działalności przedstawicieli tejże, o ile te szczegóły są objęte aktem zawiązania spółki.

Nadto wspólnicy, składający te wiadomości, przedstawią albo

oryginalny akt prywatny, lub urzędownie poświadczoną kopią aktu notaryalnego zawiązania spółki, tudzież wypisy, wzmiankowane w art. 39 nin. ust., na których podpisy wszystkich wspólników tak osobiste jak firmowe albo mogą być położone w sądzie, albo też powinny być urzędownie poświadczone.

47. W spółkach komandytowych ulegają ujawnieniu:

1) rodzaj spółki,

2) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników osobiście odpowiedzialnych,

3) imię, nazwisko, powołanie i zamieszkanie wspólników komandytowych,

4) wysokość kapitału, złożonego przez każdego wspólnika komandytowego,

5) firma spółki,

6) jej siedlisko,

7) przedmiot przedsiębiorstwa,

8) wysokość kapitału zakładowego, z wymienieniem sumy, już złożonej i mającej być złożoną,

9) czas trwania spółki,

10) przedstawiciele, o ile ci zostali wyznaczeni, oprócz wspólników odpowiedzialnych.

Dostarczający tych wiadomości są obowiązani przedstawić akt zawiązania spółki, w oryginale, jeżeli jest sporządzony prywatnie, lub w kopii, urzędownie poświadczonej, jeżeli był spisany notaryalnie, oraz wypisy, wymienione w art. 39 nin. ust., na których wspólnicy, osobiście odpowiedzialni, w sądzie położą swoje podpisy osobiste i firmy, lub złożą te podpisy urzędownie poświadczone.

48. W razie podziału kapitału spółki komandytowej akcyjnej, oprócz szczegółów, wymienionych w artykule poprzedzającym, powinny być jeszcze ujawnione wiadomości następujące.

1) wysokość akcyj i

2) rodzaj tychże, czy są imiennemi, czy też na okaziciela.

Jeżeli kapitał zakładowy spółki przewyższa sumę rb. 150,000, powinno być złożone upoważnienie rządowe, spółkę zatwierdzające.

49. Zarząd spółki bezimiennej jest obowiązany zawiadomić sąd o następujących szczegółach:

1) rodzaju spółki,

2) akcie rządowym, zatwierdzającym spółkę,

3) dacie aktu zawiązania spółki,

4) firmie spółki,

5) siedlisku zakładu głównego i filij,

6) przedmiocie przedsiębiorstwa,

7) zamierzonym zakresie trwania spółki,

8) wysokości kapitału zakładowego, złożonego lub mającego być złożonym, i sposobie wykonania tej czynności,

9) podziale kapitału na akcye i wysokości tychże,

10) naturze akcyj, to jest, czy są imienne, czy też na okaziciela,

11) sposobie przelewu akcyj,

12) jeżeli mają być obligacye, o ich ilości, wartości i ich wypuszczeniu,

13) o ustanowieniu zarządu, z wymienieniem jego składu osobistego i rady nadzorczej, tudzież z wymienieniem osób, wchodzących do składu tejże, i

14) o zakresie odpowiedzialności zarządu.

Nadto zarząd przedstawi urzędownie poświadczone kopie aktu zawiązania spółki i wypisy, wymienione w art. 39 nin. ust., na których wszyscy członkowie zarządu położą w sądzie swoje podpisy osobiste i w imieniu spółki, lub złożą je z urzędowem poświadczeniem co do tożsamości.

50. W stowarzyszeniach na udział, gdy strony tego żądają, będą ujawnione:

1) imiona i nazwiska członków stowarzyszenia,

2) przedmiot przedsiębiorstwa i

3) zakres trwania stowarzyszenia.

Oprócz tegu ujawniający złożą akt zawiązania stowarzyszenia, jeżeli ten był sporządzony, w oryginale lub w kopii, urzędownie poświadczonej, i wypisy, wymienione w art. 39 nin. ust. z podpisami, położonemi przez wszystkich wspólników w sądzie, lub poświadczonemi urzędownie.

51. Przepisy art. 46—50 nin. ust. stosują się także do zakładów filialnych, otwieranych przez spółki, które sądom, właściwym z miejsca siedliska filii, są obowiązane złożyć świadectwo o zapisaniu zakładów głównych do ksiąg jawności handlowej.

52. Handlujący, jeżeli tego sobie życzą, mogą ujawnić da-

tę, popartą wiarogodnem świadectwem, od której istnieje przedsiębiorstwo, przez nich prowadzone.

53. O wszelkiej zmianie danych, wciągniętych do ksiąg jawności handlowej, o ustaniu działalności handlowej kupca, przedsiębiorstwa handlowego lub o rozwiązaniu spółki handlujący obowiązani są zawiadomić sąd, w obrębie którego są wpisani do ksiąg jawności handlowej.

54. W razie ustania spółki i jej likwidacyi, należy ujawnić: imiona i nazwiska wyznaczonych likwidatorów, oraz podpisy tychże, jeżeli te ostatnie nie będą skreślone w sądzie przy oświadczeniu lub złożone z poświadczeniem urzędowem co do tożsamości.

55. Ogłoszenie upadłości kupca, wpisanego do ksiąg jawności handlowej, będzie do tych ksiąg wciągnięte na skutek zawiadomienia przez sąd właściwy, lecz nie ulega ogłoszeniu w dziennikach.

56. Kupiec, spółka handlowa firmowa lub komandytowa, wpisana do ksiąg jawności handlowej, w razie sprzedaży przedsiębiorstwa zawiadamia o tem sąd, w obrębie którego nastąpiło lub powinno było nastąpić zapisanie wzmiankowanego przedsiębiorstwa do ksiąg jawności handlowej. Jednocześnie zawiadamia o imieniu, nazwisku, powołaniu i zamieszkaniu nabywcy przedsiębiorstwa.

ROZDZIAŁ III.

Moc obowiązująca przepisów ustawy niniejszej.

57. Oświadczenia są uważane za wciągnięte do ksiąg jawności handlowej i nabywają mocy obowiązującej względem trzecich od daty ogłoszenia ich w dzienniku do tego wyznaczonym; wszakże czyniący zarzuty ma prawo udowodnić, że osoby trzecie wiedziały o faktach ujawnionych przed ich ogłoszeniem, lub że osoby trzecie nie wiedziały lub nie mogły wiedzieć o nich, mimo zachowania przez handlującego wszystkich formalności przepisanych.

58. Spółki rozpoczynają swoją działalność względem osób trzecich od daty wpisania ich do ksiąg jawności handlowej, Spełniający jakiekolwiek czynności w imieniu spółki przed wpisaniem jej do ksiąg jawności handlowej za czynności te są odpowiedzialni osobiście i solidarnie.

59. Niezależnie od skutków artykułu poprzedzającego, każda strona interesowana ma prawo żądać uznania spółki niewpisanej za nieważną, lecz niedopełnienie oświadczenia przepisanego nie może służyć za zasadę do zarzutów ze strony spółki przeciwko osobom trzecim.

Uznanie nieważności spółki dotyczy tylko przyszłości.

60. Żądający w imieniu spółki wpisania praw tejże do ksiąg hypotecznych są obowiązani złożyć świadectwo sądu właściwego o zapisaniu tej spółki do ksiąg jawności handlowej.

61. Po upływie terminu sześciu tygodni od daty ogłoszenia o sprzedaży przedsiębiorstwa handlowego, umowa sprzedaży względem osób trzecich staje się obowiązującą i nabywca przedsiębiorstwa może wejść w posiadanie tegoż.

Przepis ten w niczem nie zmienia odpowiednich przepisów ustawy hypotecznej.

62. Od daty wpisania firmy do ksiąg jawności handlowej wpisujący nabywa wyłączne prawo do korzystania z niej w danej miejscowości.

Każdy donoszący o nowo utworzonej firmie jest obowiązany wyraźnie odróżnić ją od wszystkich firm, już wpisanych do ksiąg jawności handlowej.

W razie zawiadomienia o dwóch jednakowych firmach w tym samym dniu, ten, który później rozpoczął używanie firmy, powinien ją zmienić.

63. Skutki przepisu, zawartego w artykule poprzedzającym, stosują się także do zakładów filijalnych.

64. Niespełniający przepisów dwóch artykułów poprzedzających ulegają na mocy postanowienia sądu, przy którym są zaprowadzone księgi jawności handlowej, karze pieniężnej od rubli 3 do 300, a w razie żądania strony pokrzywdzonej sąd może zabronić dalszego używania firmy, tudzież zasądzić wynagrodzenie za szkody i straty.

65. Powództwa przeciwko wspólnikom, którym nie dozwolono likwidacyi i przeciwko ich prawonabywcom, ulegają pięcio-

letniemu przedawnieniu od daty wciągnięcia aktu o rozwiązaniu lub ustaniu spółki do ksiąg jawności handlowej, jeżeli po dopełnieniu tej formalności przedawnienie względem nich nie było przerwane przez żadne żądanie sądowe.

66. Takiemuż przedawnieniu ulegają powództwa przeciwko wspólnikom, wyszłym ze spółki, jeżeli wyjście ich ze spółki było wciągnięte do ksiąg jawności handlowej.

67. Sąd, przy którym są zaprowadzone księgi jawności handlowej, przestrzega składania oświadczeń, w niniejszej ustawie przepisanych, w czasie właściwym przez zobowiązanych do tego, w razie zaś uchylania się wzywa ich pod zagrożeniem oznaczoną przez siebie karą pieniężną, pozostawiając im termin dni czternastu do złożenia oświadczeń. Po upływie tego terminu, sąd na niespełniających wymagań prawa wymierza karę pieniężną rub. od 3 do 300. Kara ta nie ulega zamianie na areszt.

Takiej samej karze ulegają niestosujący się do przepisów niniejszej ustawy pod względem używania firmy.

68. Karze, postanowionej w artykule poprzedzającym, lecz nie mniejszej jak rub. 50, ulegają osoby, na żądanie których do ksiąg jawności handlowej wpisane zostały oświadczenia nierzetelne.

69. Niezależnie od kary pieniężnej, przepisanej w dwóch artykułach poprzedzających, w razie wytoczenia powództwa przez stronę pokrzywdzoną sąd może skazać winnego na wynagrodzenie szkód i strat.

70. W razie ogłoszenia upadłości handlującego niewypłacalnego, jeżeli ten nie dostarcza danych, wymaganych przez ustawę niniejszą, lub dostarcza wiadomości nierzetelnych, upadły może być uznany za bankruta podstępnego.

71. Władze administracyjne są obowiązane zawiadamiać sąd handlowy oraz sądy okręgowe, działające w przymiocie sądów handlowych, o spółkach oraz handlujących pojedyńczo, prowadzących handel w sposób kupiecki i znajdujących się w danym okręgu.

Władze te będą również udzielały sądom powziętych przez siebie wiadomości, dotyczących zmian, zaszłych w danych, już wpisanych.

Dodatek I-y do projektu ustawy ksiąg jawności handlowej (str. 203 i następne).

KSIĘGA JAWNOŚCI HANDLOWEJ.

CZĘŚĆ I.

WYKAZ.

Nb. Wzmianki o tym dodatku znajdują się w rozprawie o jawności handlowej.

1	2	3	4		5
№ porządkowy	Data wciągnięcia wpisu	Firma	SIEDLISKO		Właści
			Zakładu głównego	Filii	
1|1	13 (25) stycznia 1884 r.	M. Walczak	Warszawa ul. Czysta Nr. 5		Michał Walcz ul. Dług Nr. 3
1|2	4 (16) lipca 1884 r.	J. Walczak dawniej M. Walczak			Jan Walcz ul. Długa Nr. 3
1|3	6 (18) lutego 1885 r.		ul. Długa Nr. 5		
1|4	5 (17) lipca 1885 r.			Rawa, p-t Rawski, gub. Piotrkowska	
2|1	13 (25) stycznia 1884 r.	Józef Barski	Warszawa ul. Bielańska Nr. 8		Józef Bars ul. Bielańs Nr. 8
2|2	2 (14) stycznia 1885 r.				
2|3	3 (15) listopada 1885 r.				
3|1	13 (25) stycznia 1884 r.	Stanisław Kil	Warszawa ul. Senatorska Nr. 1		Stanisław K ul. Senator Nr. 1
3|2	4 (16) lipca 1884 r.				
3|3	3 (15) listopada 1884 r.				

6	7	8	9
urent	Przedmiot	Zbiór dokumentów	U W A G I
Sarski	Drzewo	T. I str. 1—14	
		str. 15	Michał Walczak umarł dnia 3 lipca 1884 r. Jan Walczak ożenił się z Maryą Starzyńską dn. 12 (24) czerwca 1883 r. według umowy przedślubnej tejże daty otrzymał rb. 10,000 w posagu.
		20	
		21	Filia otworzona dn. 1 lipca 1885 r. w Rawie. Wpisana do rejestru Sąd. Okr. Piotrkowskiego 3 (15) lipca t. r.
	Towary kolonialne	T. II str. 1—10	
		11—16	Na mocy wyroku Sądu Handlowego w Warszawie z dn. 2 (14) stycznia 1885 r. wyrzeczona upadłość Barskiego.
		17—18	Na mocy wyroku Sądu Handlowego w Warszawie z dn. 3 (15) listopada 1885 r. postępowanie co do upadłości umorzone, Barski uznany za niewinnego zawieszenia wypłat i przywrócony do czci handlowej.
ł Ruński	Towary galanteryjne	T. III 1—II	
		12—13	Na mocy umowy z dn. 3 (15) lipca 1884 r. Stanisław Kil sprzedał swoje przedsiębiorstwo Feliksowi Fenigsteinowi, mieszkającemu w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 18.
		14	Z powodu sprzedaży przedsiębiorstwa i zaprzestania prowadzenia handlu przez Kila, wpisy ulegają wykreśleniu.

1	2	3	4		5	6	7	8	9
№ porządkowy	Data wciągnięcia wpisu	Firma i rodzaj spółki	SIEDLISKO		STOSUNKI PRAWNE	Przedmiot przedsiębiorstwa	Prokurenci i likwidatorowie	Zbiór dokumentów	UWAGI
			Zakładu głównego	Filii					
1/1	1 (13) stycznia 1884 r.	Stecki i Sp. spółka firmowa	Warszawa ul. Długa Nr. 5	m. Grójec pt. Grójecki gub. Warszawska	Według aktu urzędowego z dn. 19 (31) grudnia 1883 r. Adam Stecki i Alfons Bogusławski zawarli umowę spółkową, wchodzącą w wykonanie od daty wciągnięcia jej do ksiąg jawności handlowej, na lat trzy. Stecki mieszka w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 5, zaś Bogusławski w m. Grójcu. Prawo podpisywania firmy służy tylko Steckiemu.	Sprzedaż hurtowa spirytusu		T I 1—23	Stecki ożeniony z Anną Geppert w dn. 18 (30) grudnia 1883 r. Umowa przedślubna do akt złożona.
1/2	3 (15) lipca 1884 r.				Alfons Bogusławski na mocy aktu prywatnego z dn. 2 (14) lipca 1884 r. wyszedł ze spółki, w jego prawa, na mocy zezwolenia stron, wchodzi Jan Fenigstein zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Nalewki pod Nr. 34. Podpisywać firmę mogą tylko obaj wspólnicy razem, Stecki i Fenigstein.			T. I 29—30	
1/3	3 (15) lipca 1886 r.						Mateusz Kalina ul. Freta Nr. 3	T. I 31—38	Z powodu sporu między wspólnikami, Sąd. Hand. w Warsz. wyrokiem z d. 2 (14) lipca 1886 r. postanowił spółkę rozwiązać i Mateusza Kalinę mianował likwidatorem.
1/4	14 (26) listopada 1886 r.							T. I 39—40	Po ukończeniu likwidacyi i zwinięciu zakładu, wpisy na mocy wzajemnego zezwolenia stron zostają wykreślone, ze wzmianką, iż wszystkie księgi i dokumenta znajdują się u Ada-

		Kazimierz imienna.		Nr. 1. 5. Kielce ul. Królewska Nr. 3	Na mocy aktu urzędowego z dn. 1 (13) stycznia 1884 r. Kazimierz Glinka, kupiec, zamieszkały przy ulicy Senatorskiej Nr. 20. Władysław Orski przy Granicznej Nr. 1. Juljusz Braun, kupiec, przy Krochmalnej Nr. 3 i Marceli Grün, właści- [illegible] prokurenci mają prawo podpisywać firmę każdy oddzielnie. Do składu Rady Nadzorczej należą: Michał Goltz, ul. Smolna Nr. 4 Henryk Hr. Spaski, ul. Miodowa Nr. 31 Juljusz Błażeński, ul. Twarda Nr. 36 } w Warszawie Członkowie Zarządu za wszystkie czynności odpowiadają osobiście.				
3/2	3 (15) listopada 1884 r.				Na Ogólnem Zebraniu zwołanem w dn. 1 (13) listopada 1884 r. postanowiono wzmocnić Radę Nadzorczą przez powołanie do niej: Jana Kaczyńskiego zamieszkałego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 4 i Stanisława Szemberga w temże mieście przy ul. Kruczej Nr. 51.			88—92	

DZIAŁ II. SPÓŁKI I TOWARZYSTWA.

O akredytywie.

Dzisiejsze nasze stosunki handlowe, a szczególniej bankierskie rozwijają się przeważnie pod wpływem i na podstawie stosunków z Niemcami. Bezpośrednio sąsiadujące z nami i znacznie od nas wyżej stojące pod względem zasobów sił i ich umiejętnego użycia i złączone ze sferami bankierskiemi przez tak częste posługiwanie się u nas, nawet dziś jeszcze, w pomienionych sferach mową germańską, Niemcy nie mogą nie wywierać wpływu na nasze stosunki handlowe, a jak ten wpływ jest poważny, przekonywa obserwacya faktów codziennego życia.

Nawet tam, gdzie jest jasny i pełny przepis naszego prawa, jeżeli tylko to prawo dla jakichkolwiekbądź przyczyn nie jest dosyć dogodne i nie jest w zgodzie z tem, co obowiązuje u zachodniego sąsiada, chętnie się o niem zapomina, porzuca się je, jak zbutwiałą i podartą szatę i drogą zwyczaju wprowadza obce, chociażby nawet i szkodliwe zasady [1]).

Taki import znajduje przecież pewne usprawiedliwienie w wypadkach, w których ustawa obowiązująca nie czyni zadosyć istotnej potrzebie życia; bieg życia bowiem nie daje się tamować brakiem, niejasnością lub niedokładnością przepisów prawa, nie

[1]) Do takich faktów zaliczylibyśmy tak częste używanie u nas firm niezgodnych z przepisami art. 21, 23 i 26 k. h., przelewanie własności praw wekslowych drogą indosu in blanco, wbrew jasnemu postanowieniu art. 136 — 138 k. h., tak częste do niedawna niezachowywanie przy akceptacyi wekslu ciągnionego przepisu art. 122 k. h., nakazującego zamieszczać wyraz: przyjęto i t. p.

może czekać na obudzenie się w pewnym kierunku pożądanej działalności prawodawcy; tylko że i tu wpływ sąsiada tak bywa potężny, iż wprowadzający nowe instytuty nie starają się nawet, chociażby dla własnego bezpieczeństwa, o pogodzenie ich z duchem praw, obowiązujących w kraju.

Te uwagi nasze stwierdza bliższe zastanowienie się nad stosunkiem, jakiego wyrazem jest akredytywa.

Prawo, u nas obowiązujące, stosunku tego wprost nie przewiduje i jedynie ubocznie wspomina o nim pod ogólniejszą nazwą przekazów w art. 632 k. h. (remise d'argent) i art. 67 ustawy stemplowej (dieniežnyje pierewody). Jeżeli zwrócimy się dla poznania akredytywy do zwyczajów, istniejących u nas, przekonamy się, że celem jej jest dostarczenie okazicielowi pieniędzy w miejscu i czasie umówionych, że wydanie jej nie zawsze towarzyszy operacyi handlowej, że jednakże posiłkują się nią przeważnie handlujący i to najczęściej tam, gdzie nie chcą wystawiać wekslu i nakoniec, co najważniejsza, że nawet ci, co stale używają tego aktu, niezawsze zdają sobie sprawę, czem on jest i jakie dla stron, biorących udział w umowie, pociąga za sobą zobowiązania. I gdyby na podstawie tych tylko danych przyszło nam wyrobić sobie pojęcie o znaczeniu akredytywy, trudneby było nasze zadanie. Jest jeszcze jedna okoliczność, która najczęściej towarzyszy wystawieniu akredytywy, a mianowicie, że spotyka się ją przeważnie na drodze pomiędzy naszemi rynkami pieniężnemi (Warszawa, Łódź, Kalisz) i niemieckiemi. To właśnie każe nam szukać wyjaśnienia stosunku na gruncie zwyczajów i praw, istniejących w Niemczech.

W najogólniejszem tego wyrazu znaczeniu, pod akredytywą (Kreditbrief, Akkreditiv) jest tam rozumiane upoważnienie do wypłacenia sumy na mocy udzielonego kredytu, w przeciwstawieniu do takiegoż upoważnienia do zapłaty długu; w szczegółowem zaś znaczeniu akredytywą nazywa się akt, na mocy, którego wystawca (Aussteller) otwiera okazicielowi (Akkreditirt) u jednej lub więcej osób wskazanych (Adressaten) kredyt swój osobisty t. j. możność otrzymania pewnej umówionej sumy na rachunek wystawcy [1]).

---

[1]) Thöl: *Das Handelsrecht.* Lipsk 1876 część I, tom I str. 420, 421 i 467. Endemann: *Das deutsche Handelsrecht* Heidelberg 1876, str. 649 i nast.

Dla lepszego wyjaśnienia tego stosunku należy zestawić akredytywę z właściwym przekazem (Anweisung, Assignation).

Przekazem albo asygnacyą jest zlecenie piśmienne czy ustne, jakie wierzyciel (Assignant) daje swemu dłużnikowi (Assignat) co do wypłacenia pewnej sumy osobie trzeciej (Assignatar). W stosunku tym zatem łączy się upoważnienie do odebrania pieniędzy (Inkassomandat) z upoważnieniem do zapłaty (Zahlungsmandat). Przekaz może być albo zwyczajny, cywilny, albo handlowy; ten ostatni przewidują ustawy handlowe niemiecka i austryacka (art. 300 i nast.) i przepisują dla niego stałe normy prawne [1]). I tak, do ważności przekazu nie jest wymagane: wyrażenie przyczyny zobowiązania lub otrzymania waluty (ustęp 2 art. 301); może on być wystawiony na zlecenie (an Ordre), a jeżeli to ma miejsce, może być cedowany drogą indosu (ust. 1 art. 300 i 301). Przyjęcie przekazu (Annahme) stanowi zobowiązanie się osoby wskazanej na rzecz okaziciela do wypłaty sumy, objętej przekazem, w umówionym czasie i miejscu zamieszkania wskazanego (ust. 1 art. 300 i ust. 3 art. 301). Wyrażenie przyczyny zobowiązania i otrzymania waluty nie są wymagane i przy indosowaniu przekazu (ust. 2 art. 301). Co do formy indosu, co do legitymacyi posiadania i obowiązku wydania ze strony posiadacza, stosują się przepisy o wekslu (art. 305 ust. handl. i art. 11 do 1^2, 35 i 74 ust. weksl. [2]).

Jak widzimy, cechę charakterystyczną takiego przekazu stanowi fakt, że osoba, mająca płacić, wskazana już przed wydaniem przekazu, a przynajmniej przed zgłoszeniem się okaziciela z żądaniem co do przyjęcia, jest dłużnikiem wystawcy. Tego właśnie niema przy akredytywie. Otrzymujący przekaz, czy też jego praw nabywca t. j. wogóle okaziciel przekazu jest inkasentem wystawcy; otrzymujący akredytywę, czy też nabywca jego praw drogą indosu, jest tylko upoważniony przez wystawcę do otrzymania

---

[1]) Koch: *Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch.* Berlin 1868, str. 480 i nast.

[2]) W kwestyi, czy okaziciel przekazu nabytego drogą indosu ma prawo regresu do indosantów i wystawcy, praktyka niemiecka jest chwiejna, a jurisprudencya nieustalona. Ustawa tu milczy, a powagą będący Najwyższy sąd handlowy w Lipsku wyraził zdanie, że należy tu badać zamiar stron (Endemann l. c. str. 643).

sumy od osoby wskazanej, na mocy i z tytułu kredytu, jaki ta osoba otwiera wystawcy. Wskazany przy przekazie obowiązany jest *zapłacić*, t. j. uiścić to, co sam jest dłużny; przy akredytywie — obowiązany jest na rachunek wystawcy i na rzecz jego otworzyć kredyt na sumę, jaką *wypłacić* winien okazicielowi. Wystawca przy przekazie jest wierzycielem osoby wskazanej; przy akredytywie—jest w zasadzie jej dłużnikiem. I ztąd właśnie, z tego charakteru stosunku wystawcy do płacącego, z tego obowiązku, z jednej strony do zapewnienia wypłaty, z drugiej do wypłacenia, obowiązku opartego na obustronnem zaufaniu, bo na kredycie, bierze nazwę akredytywa (species mandati quod vocatur accreditiv). I przy przekazie i przy akredytywie idzie o dostarczenie okazicielowi w danem miejscu i czasie pieniędzy, ale w każdym z tych stosunków różny jest tytuł tego dostarczenia, a tem samem i prawa stron i następstwa stosunku są różne.

Wypłata przy przekazie jest zapłatą, jest uiszczeniem zobowiązania, a więc do pewnego stopnia zakończeniem stosunku; na podstawie zaś akredytywy jest ona najczęściej zakończeniem stosunku jedynie z okazicielem, z wystawcą zaś stosunek trwa dalej, a nawet zaczyna istnieć nowa jego faza, bo obowiązek wskazanego wskutek wypłaty zamienia się na jego prawo domagania się od wystawcy pokrycia. Do chwili przyjęcia akredytywy niema ze strony osoby wskazanej żadnego zobowiązania; powstaje ono dopiero z chwilą przyjęcia i istnieje tak względem wystawcy, jak i względem okaziciela. Okaziciel pozyskuje tu samodzielne prawo domagać się wypłaty. Fakt otrzymania zapłaty zamyka stosunek w ten sposób, że zobowiązanie ze strony wskazanego jest uiszczone, a pozostaje stosunek pomiędzy wskazanym i wystawcą, a także i pomiędzy byłym posiadaczem akredytywy i wystawcą, o ile ten ostatni nie otrzymał równoważnika wartości akredytywy i wynagrodzenia za wyświadczoną usługę.

Zobowiązanie się wystawcy do dostarczenia okazicielowi w danem miejscu i czasie pieniędzy nie jest bowiem darmem; jak każda usługa, wchodząca w skład operacyi handlowej, oparte jest ono na spekulacyi i przedewszystkiem interes własny wystawcy, zysk jego ma na celu. Ten zysk polega głównie na wynagrodzeniu, jakie otrzymujący akredytywę płaci wystawcy pod postacią prowizyi, uiszczanej bądź z góry, bądź z dołu, a stanowią-

cej zachętę do zawiązania stosunków wogóle i obudzającej interes do dokonania danej operacyi.

Otrzymujący akredytywę obok zobowiązania, wynikającego dla niego względem wystawcy co do uiszczenia wartości akredytywy i prowizyi, może mieć jeszcze zobowiązanie szczególne w każdym danym wypadku. Może być na niego włożony obowiązek zgłoszenia się do osoby wskazanej w umówionym czasie i miejscu, stwierdzenia faktu odmowy akceptacyi albo wypłaty w sposób urzędowy (akt protestu), uwiadomienia o tem wystawcy i t. d. W razie odmówienia przyjęcia akredytywy, albo wypłaty sumy nią objętej, ma on za to w każdym razie prawo poszukiwania na wystawcy wszelkich szkód i strat, dla niego z tego powodu wynikłych.

Do ważności akredytywy nie jest wymagane wyrażenie przyczyny zobowiązania albo otrzymania waluty (art. 304 i ust. 2 art. 301).

Widzimy z powyższego, że stosunek objęty akredytywą najwięcej jest zbliżony do przekazów kupieckich; jakkolwiek według ustalonego w Niemczech zwyczaju charakterystycznie się od niego różni.

Na gruncie takich stosunków powstała akredytywa została przeniesiona do nas i to w tej samej formie, z tą samą treścią, jakie odpowiadają zwyczajom i prawom istniejącym w Giermanii, bez uwzględnienia ustaw, obowiązujących u nas. Sfery, zajmujące się operacyami bankierskiemi, z lekceważeniem traktowały prawa miejscowe, przedewszystkiem bowiem szło im o to, aby ich zlecenia dobrze były widziane we Wrocławiu, Lipsku, Berlinie, gdzie kupiec tutejszy czy zagraniczny miał otrzymać pokrycie. Byleby bankier zagraniczny dobrze przyjął okaziciela, nie zwrócił listu czy zlecenia dla braku ważności albo braku zaufania, mniejsza o prawa krajowe, których tutejszy wystawca zgłębić nie usiłował, a zagraniczny akceptant znać nie chciał. Zresztą akredytywa przez stary nasz kodeks wprost przewidzianą nie jest, pod żadną z wyraźnie przepisanych form zobowiązań wcisnąć się nie daje, brano ją więc gotową zkądinąd i weszła do nas w całości, nawet najczęściej w tej mowie, która otwiera szeroko wrota wszechświata i ułatwia przystęp do serc i kasy sąsiadów. I byłoby wszystko dobrze; o tem, co w kraju obowiązuje, niktby sobie nie przypomniał, gdyby nie ta okoliczność, że z rozwojem ży-

cia i z powiększeniem się ilości zawieranych stosunków łączy się zawsze pewna ilość sporów, przy których strony, nie mogąc dojść do pogodzenia się, pragną korzystać nietyle z wiedzy, ile z władzy sądów. Tu już z konieczności na miejsce pierwsze musiały wystąpić prawa obowiązujące.

Pierwszy raz spotkawszy się ze sporem w kwestyi akredytywy, sądy widziały przedewszystkiem potrzebę zdania sobie sprawy z tego, czem jest u nas akredytywa i jakie jest znaczenie prawne stosunku, który wyraża. Zwrócenie się do piszących u nas pouczało, że jest to kwestya nie tak łatwa, że nasi uczeni ledwie uboczne wzmianki robią o akredytywie, a zaledwie jeden z nich wprost używa tej nazwy [1]). Ze względu na formę swoją akredytywa najwięcej zbliża się do wekslu ciągnionego. Sądy wiedziały, że taki tylko akt może być uznany na mocy prawa za weksel, który w sobie łączy wszystkie wymagane przez prawo istotne czynniki (art. 110 k. h.), że akt, który nie zawiera tych części składowych, nie może być uważany na podstawie kodeksu za zobowiązanie wekslowe; ale wiedziały także i o tem, że umowy winny być wykonane z dobrą wiarą i że, o ile nie są przeciwne dobrym obyczajom i porządkowi publicznemu, a są zawarte ważnie, mają moc prawa (art. 6 i 1134 k. c.), i dlatego starały się przy rozpoznaniu stosunku w każdym poszczególnym wypadku uwzględnić istotny zamiar stron, słuszność i uszanować przepisy prawa.

Nie chcąc nużyć zbytecznie uwagi czytelnika, nie będziemy tu się wdawać w szczegółowy rozbiór i ocenę zapadłych wyroków; ograniczymy się tylko na ogólnych spostrzeżeniach nad kwestyami, jakie przychodziły pod rozpoznanie sądów i na wskazaniu treści wyroków.

We wszystkich znanych nam wypadkach w akredytywie nie było wzmianki o otrzymaniu waluty, mieściła za to upoważnienie do ustąpienia jej osobie trzeciej (na zlecenie, an Ordre); sądy zatem przedewszystkiem musiały rozstrzygnąć kwestyę znaczenia

---

[1]) Szymanowski, w swem tłómaczeniu Rogrona, dopisek na str. 160 i 161. Zieliński: *O wekslach* str. 66 i nast. Flamm: *Rzecz o wekslach i czekach* str. 409 i 436. P. Flamm mówi o akredytywie, ale nie wskazuje różnicy jej od przekazu we właściwem tego słowa znaczeniu; zastanawia się za to, z właściwym sobie talentem, nad znaczeniem braku wzmianki o walucie.

tych właściwości akredytywy. Z początku, jak to zawsze bywa w podobnych wypadkach, jurisprudencya była chwiejna: jedne sądy zasądzały na podstawie takiej akredytywy, inne nie; w ostatnich przecież czasach rzecz została przez sądy ostatecznie wyjaśniona i można uważać jurisprudencyę za ustaloną co do tego, że do akredytywy należy stosować przepisy o wekslu ciągnionym, o ile odpowiada ona przepisowi art. 110 k. h., że jeżeli zatem niema wzmianki o otrzymaniu waluty, przedstawiający akredytywę *winien dowieść*, iż wystawca walutę otrzymał, że wyrazy: „na zlecenie" nie dowodzą bezwzględnego zobowiązania się wystawcy co do uiszczenia wyrażonej w akredytywie sumy, a jedynie uwalniają okaziciela od doręczenia dłużnikowi cesyi (art. 1690 k. c.). Sądy dopuszczały dowód co do istnienia waluty.

Dla bliższego zaznajomienia czytelnika z treścią zapatrywania się tutejszych sądów na akredytywę, winniśmy przytoczyć kilka ustępów, wyjętych wprost z wyroków sądowych.

Jeszcze w r. 1884 tutejszy sąd handlowy wypowiedział w swoich motywach, że „według powszechnie przyjętego zwyczaju pod akredytywą jest rozumiany akt prywatny, stwierdzający dokonanie specyalnej czynności, mającej charakter operacyi wekslowej i że dlatego najwłaściwsze jest stosowanie do akredytywy przepisów o wekslach, o ile, rozumie się, strony nie chciały zawrzeć w akredytywie innego stosunku prawnego, przewidzianego przez obowiązujące kodeksy; ztąd też wypływa, że ocena mocy prawnej i skutków akredytywy stanowi kwestyę czynu sprawy i zależy przedewszystkiem od okoliczności, towarzyszących danemu wypadkowi" [1]).

Izba sądowa tutejsza w r. 1885 (7 (19) i 12 (24) listopada) wyrzekła, że „niezamieszczenie w akredytywie wzmianki o otrzymaniu waluty pozbawia to zobowiązanie mocy wekslu; posiadacz akredytywy nie może wystąpić przeciwko swojemu poprzednikowi albo wystawcy, jeżeli nie udowodni, że waluta istniała, gdyż akredytywa, w której niema wzmianki o walucie, *nie może być uważana za dowód istnienia prowizyi.*"

W wyroku zapadłym w roku 1887 (10 (22) i 17 (29) maja) Izba wypowiedziała zdanie, że akredytywa, w której niema wzmian-

[1]) Motywa te były redagowane przez samego autora, który był sędzią w powstałym sporze.

ki o walucie „*może mieć znaczenie jedynie prostego obligu*" (w sile prostago dołgowago obiazatelstwa) i akcyę, na takiej akredytywie opartą, oddaliła. W rok później (2 (14) maja 1888) ta magistratura mówi: „nie dowiedziono, ażeby wystawca akredytywy otrzymał walutę a więc okazuje się, że ten dokument jest bez waluty (bezdienieżnyj), że jest *pozbawiony słusznej przyczyny* (art. 1131 k. c.) *i ma znaczenie jedynie prostej obietnicy:* prawo zaś nie zobowiązuje do wykonania prostych obietnic."

Jakkolwiek chętnie się piszemy na zdanie, wypowiedziane przez sądy co do znaczenia wzmianki o walucie, tak stanowczo przez obowiązujące u nas prawo wymaganej dla ważności zobowiązań wekslowych, to wiele za to mielibyśmy do powiedzenia w kwestyi znaczenia akredytywy, pozbawionej tego istotnego czynnika wekslu, zwłaszcza, że nie wiadomo, które mianowicie z wyżej przytoczonych orzeczeń należy uważać za zdanie ostateczne. Przecież pomiędzy prostym obligiem a zwykłą obietnicą istnieje niemała różnica.

Zanim wypowiemy kilka uwag własnych w tej kwestyi, winniśmy przedewszystkiem dać odpowiedź na pytanie, często jeśli nie wyraźnie stawiane, to niedomawiane, ale za to na dnie duszy leżące i przez to samo już mające rdzenne znaczenie, a mianowicie: czy akredytywa, *jako umowa*, której celem jest dostarczenie okazicielowi w miejscu innem, niż miejsce wystawienia jej, umówionych pieniędzy i wogóle przekaz pieniędzy z miejsca na miejsce, ma racyę bytu *poza wekslem ciągnionym*, czy tem samem, wobec zwłaszcza stwierdzenia przez sądy braku przepisów o akredytywie, nie należy wprost zgóry powiedzieć sobie, w duchu niektórych wyroków, że akt, który odpowiada przepisom o wekslu, jest wekslem, a pozatem niema nic i że w przekazach o tyle tylko może być mowa o akredytywie, o ile są one wekslami?

Pytanie to nieraz już i to poważnie było stawiane.

Na jednem z najpierwszych posiedzeń konferencyi wekslowej w Lipsku (r. 1847) deputowani miasta Hamburga wnieśli, ażeby każdy akt handlowy, brzmiący na zlecenie, a mający na celu przekazanie sumy do wypłaty, był uważany za weksel. Projekt przedstawiony przez Prusy wprost proponował, ażeby wszelki akt (Papier), niełączący w sobie istotnych czynników wekslu, był pozbawiony specyalnego przywileju papieru kupieckiego i żeby stoso-

wać doń ogólne przepisy prawa cywilnego [1]). Ostatecznie uchwalono (14 głosami przeciwko 4), ażeby pozostawić unormowanie prawa bytu i znaczenia przekazów handlowych ustawom oddzielnych krajów. Jakby w wykonaniu tak rzuconych przez mniejszość myśli uchwalono później w niektórych państwach przepisy, ustanawiające zrównanie przekazów kupieckich z wekslami ciągnionymi, przynajmniej co do istotnych punktów [2]) i w ten sposób przekazy utraciły tam charakter samoistny.

Później od r. 1877 w bankach rządowych saskich zaprzestano dyskontować przekazy. I dziś w nauce przekazy handlowe mają silnych przeciwników [3]), ale mają także bardzo poważnych obrońców; a jeżeli rzucimy okiem na ostatnie akty prawodawcze, opracowywane nie przez urzędników przygodnych, ale przez ludzi głębokiej i specyalnej wiedzy, przekonamy się, że dziś dla przekazów wogóle i specyalnie dla przekazów kupieckich nie ostatniorzędne w kodeksach przeznaczają się miejsca. Dosyćby nam tu było powołać się na projekt ostatni księgi ustaw cywilnych w Niemczech [4]), na kodeks związkowy o zobowiązaniach w Szwajcaryi [5]), kodeks handlowy włoski i na najnowszy ze wszystkich kodeksów handlowych, kodeks hiszpański, obowiązujący od 1 stycznia roku 1886 [6]).

Zresztą, zastanawiając się nad stosunkiem miejscowym, przedewszystkiem musimy mieć zwróconą uwagę na prawo obowiązujące. Prawodawca nasz obok weksli zna i przekazy z miejsca na

---

[1]) Dr. J. Riesser: *Zur Revision des Handelsgesetzbuchs.* Stuttgart 1889 część II str. 284—286.

[2]) W Saksonii 7 czerwca 1849, w ks. Sasko-Wejmarskiem 13 lipca roku 1849, w Bawaryi 29 czerwca r. 1851, w księstwach Reuss 30 lipca r. 1852 i 3 sierpnia r. 1854, w ks. Sasko-Altenburskiem 30 marca 1864, we Frankfurcie nad Menem 27 marca r. 1849 zob. Riesser l. c. część II str. 286, Karmon: *Systematyczny wykład prawa wekslowego.* Kraków 1888 str. 150—153.

[3]) Riesser l. c. część II str. 270, 401—404.

[4]) R. Saleilles: *Sur les sources de l'obligation dans le projet de code civil pour l'Empire d'Allemagne* (Bulletin de la société de législation comparée Nr. 6 czerwiec r. 1889 str. 633—638).

[5]) *Code fédéral des obligations* z r. 1883 art. 406 — 414, a specyalnie o akredytywie art. 415—421. Codice di commercio art. 339—344.

[6]) Borchardt: *Die geltenden Handelsgesetze des Erdballs* Berlin t. V 1886 str. 87 i nast. (artykuły kodeksu hiszpańskiego 531 — 566, o akredytywie 567 — 572).

miejsce, odróżnia je od weksli i uznając wydawanie ich za czyn handlowy z mocy samego prawa (art. 632 ustęp ostatni), nadaje przekazom prawo bytu samoistnego, spółrzędnie z wekslami. A przecież pod takimi przekazami należy rozumieć równie dobrze weksel domicylowany (billet à domicile), jak i przekaz właściwy, jak i akredytywę.

I słusznem jest takie uprawnienie przez nasz kodeks bytu innych aktów, mających służyć do osiągnięcia tych samych celów, co i weksle ciągnione, ale nie będących temi wekslami, bo stosunek prawny, jaki prawodawca rozumie pod wekslem ciągnionym i jaki tylu otoczył przywilejami, nie wyczerpuje wszystkich stosunków podobnych. Prawodawca francuzki stronę uczynił panią umowy. On rozumie, że stosunki ludzkie nie dadzą się mierzyć na łokcie i kwarty, ani wyrównywać chociażby takim strychulcem, jakim są przepisy o wekslach [1]). Rozumie, że życie płynie bystro, wartki strumień, który rwie skały i nieraz zmienia barwę i koryto; to też nie krępuje strony, jako drogowskazy stawia jej zasady, a za jedyną granicę, której przekroczyć nie wolno, uznaje moralność i porządek publiczny. I właśnie dlatego jest wielki, że rozumie i nie krępuje.

Zobaczmy teraz, czy tak uznana w zasadzie przez kodeks akredytywa może i powinna w dzisiejszych stosunkach życiowych samoistne zajmować stanowisko i jakie wydanie jej pociąga za sobą następstwa.

I u nas niejednokrotnie spotkać się można ze zdaniem, że handlujący, a zwłaszcza ci, co prowadzą operacye bankierskie, zbytecznie tworzą coraz to nowe formy zobowiązań, pośród których niewtajemniczony błąka się jak w labiryncie kreteńskim i nie chcąc zginąć, musi ze szkodą własną zdać się na łaskę i niełaskę stojących za stołem bankierskim. Takim aktem zbytecznym mają być u nas owe przekazy i akredytywy, wobec których przepisy o wekslach coraz to więcej tracą niby na znaczeniu.

Nie możemy tu wdawać się w rozbiór pytania, czy w naszych sferach bankierskich wszystko dzieje się, jak się dziać powinno, ale pozwolimy sobie powiedzieć, że zarzut co do braku ra-

---

[1]) Neque leges, neque senatusconsulta ita scribi possunt, ut omnes casus, qui quandoque incidentur, comprehendantur, sed sufficit et ea, quae plerumque accidunt, contineri, mówi Julianus l. 10 D. de legibus 1 3.

cyi istnienia akredytywy polega na rzeczy jednocześnie i drobnej i ważnej: drobnej, bo nie są w stanie jej dojrzeć autorowie zarzutu,—ważnej, bo zarzut polega na niezrozumieniu stosunku.

Powiedzieliśmy, że przez akredytywę wystawca zobowiązuje się dostarczyć okazicielowi umówioną sumę u wskazanego, który ma ową sumę zakredytować na rachunek wystawcy.

Stosunek, wyrażony w ten sposób przez akredytywę, może być dwojakim: albo otwarcie przez wskazanego kredytu następuje wyłącznie na rachunek wystawcy i wtenczas akredytowany okaziciel nie pozostaje z tytułu otrzymania wypłaty obowiązanym względem wskazanego, albo też wskazany na skutek otrzymanego zlecenia otwiera okazicielowi kredyt nietylko na rachunek wystawcy, ale także i na swój własny i wtenczas okaziciel akredytywy po otrzymaniu wypłaty staje się zobowiązanym o tyle, o ile były okaziciel akredytywy kredytu sam nie pokryje, zaciągnionego długu nie uiści [1]).

Czyż którykolwiek z tych dwóch stosunków daje się jasno wyrazić przez weksel ciągniony? Prawda, że w wekslu będą te same, co i tu, trzy osoby: wystawca, okaziciel i wskazany, że tam również, jak i przy akredytywie, jest umowa, mająca na celu dostarczenie posiadaczowi aktu, w oznaczonem miejscu i czasie, pewnej sumy przez osobę trzecią, ale różna jest wzajemna odpowiedzialność stron, warunki, przy jakich umowa ma się wykonywać, są odmienne, a w każdym razie o żadnym z dwóch rodzajów akredytywy, jakie wyżej staraliśmy się określić, weksel nic mówić nie będzie. I gdyby strony, nie mogąc zamknąć tych stosunków w akcie akredytywy, były zmuszone ukryć je w wekslu ciągnionym, weksel taki byłby fałszywem tłómaczeniem woli i zamiarów stron, a w razie wyniknąć mogących nieporozumień, jego bezwzględność i niewzruszalność ułatwiłaby wprawdzie sądom

---

[1]) Wyraźne w tym względzie przepisy znajdujemy w prawodawstwie szwajcarskiem *(Code fédéral des obligations* art. 415 — 421). Pierwszy z tych stosunków nazywa kodeks listem kredytowym, lettre de crédit, drugi — zleceniem kredytowem, l'ordre de crédit. Różnica polega na tem, że kiedy ten, co wypłacił sumę na podstawie otrzymanego listu, staje się wprost wierzycielem wystawcy, przy wypłaceniu na podstawie zlecenia staje się on wierzycielem przedewszystkiem tego, co otrzymał sumę, a do wystawcy ma prawo się zwrócić jedynie jako do poręczyciela.

przecięcie sporu, ale jednocześnie uczyniłaby niemożliwem zgodne ze słusznością jego rozwiązanie.

Tu właśnie, w tem, że stosunki wyrażane przez akredytywę specyficznie się różnią od tych, o jakich mówi zwyczajny weksel ciągniony, leży znaczenie i zasada bytu akredytywy.

Uznanie tej różności stosunków, a tem samem i poparcie naszego poglądu znajdujemy w przytoczonych wyżej wyrokach sądów tutejszych; kiedy bowiem przy zwyczajnym wekslu, w razie braku wzmianki o walucie, w zasadzie żaden dowód nie jest dopuszczalny, gdyż, jak mówi Zieliński, brak wzmianki o walucie, choćby rzeczywiście dostarczonej, nie dopuszcza istnienia wekslu,[1]) przy akredytywie sądy w zasadzie dopuszczają dowód istnienia waluty i to dopuszczają w całej rozciągłości.

I nie może być inaczej: przepisy o wekslu nie są czczą formułą, ale też prawodawca, stanowiąc je, nie chciał przepisywać recepty, według której musiałyby się układać wszystkie stosunki świata handlowego podobne do tych, o jakich w wekslach mowa. Wyżej staraliśmy się udowodnić, że nasz prawodawca tę różnolitość form uznaje; tu dodamy tylko, że bogactwo form, w jakich się przejawiają stosunki majątkowe prawne, jest dowodem rozwoju stosunków i jeśli nikt niema prawa robić rolnikowi zarzutu z tego, że coraz to nowe wymyśla narzędzia dla ułatwienia swej pracy, to również, sądzimy, nie można zasadnie zarzucać handlującym, że tych albo innych używają narzędzi, takich albo innych używają form dla zaspokojenia potrzeb swego życia.

Nie możemy zakończyć naszych uwag, nie zastanowiwszy się jeszcze chociaż pobieżnie nad skutkami prawnymi stosunku, o jakim mowa.

Jako akt, mający na celu dostarczenie okazicielowi, w miejscu najczęściej innem, niż miejsce wystawienia, przez osobę trzecią pewnej umówionej sumy, akredytywa stoi najbliżej wekslu ciągnionego, ale widzimy, że niezawsze łączy w sobie wszystkie czynniki istotne, przepisane dla tego wekslu; ztąd też zastanawiając się nad skutkami prawnymi akredytywy, dwa rozróżnić winniśmy wypadki, a mianowicie:

---

[1]) l. c. str. 71. Opinia komentatorów kodeksu jest w tym względzie jednomyślna.

1) kiedy akredytywa jest wydana w pełnej formie wekslu ciągnionego;

2) kiedy akredytywa jest wydana z pominięciem przepisów, ustanowionych dla tego wekslu.

W pierwszym wypadku będzie ona aktem, odpowiadającym przepisowi artykułu 110 kodeksu handlowego i jako taka będzie w zasadzie ulegać wszystkim skutkom prawnym, dla weksli ciągnionych przepisanym. Taka była wola stron. Czy jednak z tego wynika, że bezwzględność, przywiązana do skutków aktu, zwanego wekslem, w całej rozciągłości ma tu zastosowanie? Czy może być obojętnem to, że strony, zawierając umowę, treść jej zamknęły w akcie, *wyraźnie* nazwanym akredytywą?

Prawo nasze pośród istotnych czynników wymaganych do ważności wekslu nie mieści koniecznego nazwania aktu wekslem, jak to czynią ustawy niemiecka, austryacka i rosyjska, ale z tego nie wynika, ażeby stanowcze nazwanie aktu nie wekslem ale akredytywą było czczym wyrazem bez treści i następstw. Art. 1156 k. c. musi tu znaleźć zastosowanie. Zamiarem stron było nadać stosunkowi taki wyraz, któryby zgóry wskazywał, czem on jest. Będzie to wskazówka nietylko dla stron, ale i dla sądów. Kiedy zajdą nieporozumienia i wynikną spory, ta nazwa rozstrzygające będzie mieć znaczenie przy ich rozpoznaniu. Weźmy przykłady.

Przyjęcie wekslu stanowi odnośnie do wystawcy domniemanie otrzymania prowizyi, a dla indosantów jest nawet dowodem (art. 117 k. h.), a wskazany, który weksel zapłacił, według domniemania ustanowionego przez prawo uważany być winien za płacącego w charakterze dłużnika (art. 1235 k. c.). W obu wypadkach dowód, że jest inaczej, ciążyć będzie utrzymującego nie tak, jak prawo każe domniemywać (art. 1352 k. c.). Co do akceptującego akredytywę, a nawet i co do płacącego ją takie domniemanie istnieć nie może. Przeciwnie samo to, że akt jest akredytywą, że wystawca zlecił wskazanemu kredytować okaziciela, dowodzi, że wskazany, jeżeli akceptował albo płacił, to nie w charakterze dłużnika i w razie sporu zniewala sąd do uwzględnienia zamiaru stron, zgodnie z przepisem art. 1156 k. c.

Weźmy inny przykład.

Jeżeli pomiędzy wystawcą i wskazanym istniał stosunek oparty na rachunku bieżącym, i wskazany, wypłaciwszy sumę, oznaczoną w akredytywie, zapisał ją na debet wystawcy, to w ra-

zie wynikłych sporów sam fakt, że nie weksel wypłacony został, ale akredytywa, powie sądom, że wystawca wiedział, iż nie jest wierzycielem wskazanego w chwili wystawienia nań akredytywy.

W wypadku drugim, a mianowicie: kiedy akredytywa nie mieści w sobie czynników przepisanych dla wekslu, ale pomimo to płynie z niej dowód, że wystawca zobowiązał się względem posiadacza dostarczyć mu, przy pomocy własnego swego kredytu, od osoby trzeciej pewną umówioną sumę, akt taki niewątpliwie nie będzie wekslem i nie będzie mieć przywiązanych do wekslu skutków; ale czyż właśnie dla tego znaczenie jego będzie równe zeru?

I formą i treścią akt taki jest zbliżony do wekslu ciągnionego i na mocy art. 112 k. h., który zdaniem i komentatorów i jurisprudencyi francuzkiej znajduje tu zastosowanie, winien być uważany za proste przyrzeczenie (simple promesse) [1]).

„Wiele sądów apelacyjnych, trybunałów, rad i izb" mówi Locré, „żądało wyjaśnienia, czem będzie akt pozbawiony charakteru wekslu ciągnionego. Niema ani konieczności ani możliwości nadania mu charakteru stanowczego; gdyż wszystko tu zależy od formy zobowiązania, od jego treści, od zdolności stron, biorących w niem udział. Będzie to stosownie do okoliczności raz weksel prosty, kiedyindziej zwyczajne zobowiązanie handlowe, to znowuż rozkaz, albo pełnomocnictwo czy upoważnienie" [2]).

„Każdy z aktów, powiada Alauzet, jakie tu wyliczymy, zawierający w sobie zobowiązanie tego, który go podpisał, do wypłacenia pewnej sumy, albo mający na celu zobowiązać osobę trzecią do wykonania go, może być ważny, bez względu na to, czy nosi nazwę pełnomocnictwa, delegacyi, przekazu, zlecenia, *akredytywy*, ceduły, czy jakąbądź inną. Można te akty podporządkować pod nazwę rodzajową prostych przyrzeczeń, *simples*

---

[1]) P. Flamm w swojem tłómaczeniu odnośnych przepisów kodeksu *simple promesse* oddał przez *prostą obietnicę*. Nie sądzimy, żeby taki przekład należycie odtwarzał myśl prawodawcy. Obietnica nie mieści w sobie zobowiązania, pociągającego za sobą wykonanie przymusowe. Jest to lekkie zapewnienie, z którem nie potrzebuje się nawet łączyć szczera chęć dotrzymania. Odpowiedniejszym zdaje nam się być wyraz *przyrzeczenie*, bo z tym przynajmniej w pewnych razach łączy się pojęcie odpowiedzialności. W poparciu naszego zdania powołalibyśmy się na znaczenie wyrazu *promesse* w art. 1120, 1326, 1589 i 1590 kod. cyw. (Zob. Flamma: *Rzecz o wekslach i czekach* str. 409).

[2]) Cyt. w Alauzet'a: *Commentaire du code de commerce* t. III str. 249.

promesses i rozumieć pod nią weksle ciągnione nieformalne, gdyż taką właśnie nazwą sama ustawa je oznaczyła" [1]).

Czyż wobec takich wyjaśnień można zasadnie utrzymywać, że akredytywa, w której niema wzmianki o walucie, jest czczą obietnicą bez skutku i znaczenia, słowem jest niczem? Nie jest wekslem ciągnionym, to prawda, ale jeżeli tylko nie można innych uczynić jej zarzutów, należy ją uważać za zobowiązanie zupełnie ważne, gdyż wyrażenie przyczyny zobowiązania nie jest wymagane dla jego ważności, a temu zobowiązaniu brak jedynie wyrażenia przyczyny (waluty) specyalnie i tylko dla weksli przepisanego (art. 1132 k. c.).

Nie będzie można stosować do tego aktu rygorów wekslowych, bo te są przywilejem wekslu. W razie, jeżeli niema w treści wyraźnego upoważnienia do cedowania przez indos (na zlecenie), prawa, służące posiadaczowi, nie będą mogły być przenoszone drogą indosu [2]), a jeśli jest takie upoważnienie, nabywca nie będzie obowiązany doręczać cesyi (art. 1690 k. c) [3]), ale też za to nie będzie mógł od indosantów poszukiwać sumy w drodze regresu solidarnie, bo akt nie jest wekslem, o solidarnem zobowiązaniu się niema w nim mowy, a solidarność się nie domniemywa (art. 1202 k. c.) [4]) i każdy z jego poprzedników odpowiada tylko za istnienie zobowiązania w dacie dokonania cesyi (art. 1693 k. c.).

Oto są główne zasady, jakie, według nas, w braku innych wyraźnie umówionych, stosować należy przy ocenianiu znaczenia aktu akredytywy w razie, jeśli on nie odpowiada przepisom o wekslu.

Zastanówny się teraz nad wzajemnym stosunkiem prawnym głównych stron, w akredytywie udział biorących.

Powiedzieliśmy, że akredytywa może być dwojaka: że jest ona zleceniem danem przez wystawcę do wypłacenia okazicielowi przez wskazanego pewnej sumy albo na rachunek wystawcy, albo też na rachunek i wystawcy i własny wskazanego. W obu tych

---

[1]) Tamże t. III str. 576.

[2]) Alauzet l. c. III str. 353.

[3]) Alauzet tamże.

[4]) Massé: *Le droit commercial dans ses rapports avec le droit des gens et le droit civil.* Paris 1874 t. III str. 519 i 520.

wypadkach wskazany działa z mocy danego mu upoważnienia i w braku innych należy tu stosować przepisy o pełnomocnictwie (art. 1984 do 2010 kod. cyw.) z uwzględnieniem natury stosunku, jaki strony zawiązać zamierzyły.

W obu tych wypadkach wskazany jest upoważniony do wypłacenia okaziciclowi pewnej sumy na kredyt, ale kiedy w pierwszym, wskazany, w razie wypłacenia, będzie miał prawo zwrócić się o pokrycie jedynie do wystawcy, bo tylko na jego rachunek płacił (art. 1999 k. c.), w wypadku drugim, gdzie płacił i na rachunek własny i na rachunek wystawcy, głównym dłużnikiem będzie okaziciel, któremu kredyt został otwarty, a wystawca odpowiadać będzie tylko w granicach danego upoważnienia, t. j. jako poręczyciel. Upoważnienie było tu bowiem dane z tem zastrzeżeniem, że kredyt ma być otwarty okazicielowi osobiście, ten więc tem samem staje się dłużnikiem głównym, a poręczenie, które według prawa nie domniemywa się, będzie tu dane wyraźnie przez upoważnienie do zapisania sumy i na rachunek wystawcy (art. 1998 i 2011 k. c.) [1]).

Wystawca, jako pełnomocdawca, ma prawo odwołać swoje upoważnienie (art. 2004 k. c.), ale w takim razie będzie obowiązany wynagrodzić posiadaczowi szkody i straty; wystawca bowiem przez wydanie akredytywy zobowiązał się względem posiadacza za osobę trzecią (wskazanego) i o ile ta osoba nie wypełniła tego zobowiązania, winien ponieść następstwa (art. 1120 k. c. [2]). Upoważnienie jednakże wystawcy jest jednocześnie jego osobistem zobowiązaniem się i względem wskazanego, za podstawę więc stosunku służą nietylko przepisy o pełnomocnictwie, ale także i art. 1134 k. c., a w razie jeśli jest poręczenie tylko, i art. 2011 tegoż prawa; wobec czego odwołanie upoważnienia nie będzie miało skutku, jeżeli nastąpiło już po wypłaceniu sumy (art. 1998 k. c.), a wprost nie może mieć miejsca: wskutek nastąpionej śmierci wystawcy, ubezwłasnowolnienia go, albo jego niewypłacalności (art. 2003 i 2017 k. c.).

Posiadacz akredytywy, chcąc się zapewnić, że dane mu za osobę trzecią zobowiązanie wystawcy będzie wykonane, winien się niezwłocznie zwrócić do wskazanego z żądaniem akceptacyi; oso-

[1]) Massé l. c. t. IV str. 550.

[2]) Massé l. c. t. III str. 296 i nast. Laurent: *Principes de droit civil français* t. XV str. 618 i nast.

biście bowiem, wobec niego, wskazany staje się zobowiązanym dopiero z chwilą przyjęcia akredytywy (analog. art. 121 k. h.). W razie odmówienia przyjęcia, czy też następnie wypłaty, posiadacz winien fakty te skonstatować przez akt urzędowy (protest); ten mu bowiem daje możność zwrócenia się w drodze regresu bądź przeciwko wyższemu indosantowi (1694 k. c.), bądź przeciwko wystawcy (1020 k. c.). W razie, jeśli posiadacz, chcąc mieć otwartą możność otrzymania w innem miejscu umówionej sumy, uiścił wystawcy walutę, będzie miał prawo zwrócić się do wystawcy o oddanie takowej, jako nienależnie zapłaconej (art. 1376 i 1377 k. c.), a jednocześnie będzie miał prawo żądać wynagrodzenia szkód i strat (art. 1120 k. c.); jeśli zaś waluty wystawcy nie uiścił, a zwłaszcza, jeśli akredytywa dawała mu prawo do odzyskania, za poręczeniem wystawcy, kredytu osobistego od wskazanego, w razie odmówienia wypłaty okaziciel akredytywy będzie miał prawo zwrócić się do wystawcy o odszkodowanie tego (art. 1120 k. c.).

Pierwszy obowiązek wskazanego płatnika stanowi sprawdzenie tożsamości osoby okaziciela akredytywy; nie należy za to do niego sprawdzenie zdolności do działania, gdyż za takową odpowiada dający upoważnienie wystawca. Wskazany nie może samowolnie zmieniać warunków umowy w akredytywie wyrażonej, bez narażenia się na odmówienie pokrycia przez wystawcę, który w umowie tej jest stroną (art. 1119 k. c.).

Jak to już wyżej nadmieniliśmy, akredytywa została przewidziana przez kodeks nasz i zaliczona do tych aktów, których wydanie stanowi czynność handlową ze względu na przedmiot, z woli prawodawcy (ostatni ustęp art. 632 k. h.); to też nie możemy podzielać zdania Alauzeta, który twierdzi, że tylko wtenczas wydanie akredytywy będzie czynem handlowym, jeżeli będzie ona wydana lub przyjęta przez handlujących, albo z powodu handlu [1]). Następstwem tego być musi, że i spory na podstawie akredytywy powstałe ulegają zawsze rozpoznaniu sądów handlowych.

Dalecy jesteśmy od przekonania, żeśmy w tych pobieżnych naszych uwagach, nie już wyczerpali przedmiot, ale chociażby tyl-

---

[1]) l. c. III str. 576.

ko dotknęli wszystkich ważniejszych kwestyj z akredytywą związanych. Sądzimy, że przedmiot jest dosyć poważny, że zatem należało zwrócić nań uwagę czytelnika.

W braku praw specyalnych sądy muszą tu stosować przepisy praw ogólnych, co już samo trudność przedstawia niemałą. Zadanie sądów jest tem cięższe, że strona faktyczna w tego rodzaju stosunkach najczęściej bywa bardzo zawiła. Prawda, że nasz prawodawca, jakby przewidując to, nadaje sądom, przy rozstrzyganiu sporów handlowych, obszerną władzę dopuszczania wszelkich znanych przez ustawę środków dowodowych; ale ta władza nigdy nie zastąpi przepisów prawa materyalnego. Toteż, kończąc te uwagi, wyrażamy życzenie, ażeby odnośne sfery prawodawcze jak najprędzej uwzględniły istotną potrzebę życia i idąc za wzorem nowszych prawodawstw, wydały przepisy o przekazach i akredytywach, w harmonijnym będące związku z naszem prawem materyalnem.

W braku takich przepisów sądy zmuszone są zbyt często uciekać się do stosowania zasady słuszności, a wiadomo, że ta nie zawsze dobrym jest przewodnikiem. Słuszność zawsze jest zależna od subjektywnego pojmowania rzeczy przez tych, co ją stosują. Jej światło nigdy nie rozjaśnia całego widnokręgu i kończy się ponurym cieniem tam, gdzie się kończy zdolność czy wiedza, a najczęściej zasad moralnych skarbnica ludzi, w których ręce szala jest złożona. A tego mało.

Składy towarowe i warranty.

Warrantem nazywa się dowód, wydany przez publiczne składy towarów, mający świadczyć o złożeniu towaru, a czasami i o wypłaceniu nań sposobem zaliczki pewnej sumy. Ażeby wyjaśnić bliżej, czem jest warrant i jakie w dzisiejszym handlu ma znaczenie, winniśmy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, czem są tak zwane publiczne składy towarów.

Myśl tych składów nie jest nowa. Już Pliniusz wspomina, że w Egipcie w głębokiej starożytności istniały miasta, w których gromadzono zboże i wszelkie płody rolnicze z okolicznych włości, w celu zaopatrywania miast innych i wogóle miejsc dotkniętych nieurodzajem i że w czasie głodu, jaki miał miejsce na 16 wieków przed Chrystusem, zbudowano dwa miasta specyalnie w celu urządzenia w nich śpichrzów.

W wiekach średnich śpichrze zbożowe spotykamy wszędzie. U nas widzimy je w Bochni, Sandomierzu, Krakowie, Kazimierzu dolnym, Gdańsku i Elblągu. W Kazimierzu do dziś można oglądać wspaniałe budynki, świadczące o złotych czasach, o zamożności ziemi i mądrych niegdyś jej panach. Właściciele średniowiecznych składów niejednokrotnie uprawiali lichwę, korzystając z częstych nieurodzajów i głodu, idącego za niemi. Toteż takie składy bywały zabraniane pod surową karą (tak np. w czasach nieurodzaju za Karola IV pomiędzy r. 1366 i 1370), a z czasem zaginęły zupełnie. Za Ludwika XIV, na przedstawienie Colberta, rozkazem parlamentu z d. 19 sierpnia 1660 r. zabroniono nagromadzania zboża i zawierania stowarzyszeń, mających na celu han-

del zbożem. Jednakże już w 1664 r. pozwolił Colbert w 11 miastach Francyi urządzić śpichrze, mające służyć do handlu wywozowego i przewozowego. Były to składy zboża i wogóle produktów rolniczych.

Składy towarów wogóle widzimy już zorganizowane w miastach hanzeatyckich, gdzie każdy produkt zaraz po dostarczeniu go przez stowarzyszonych mierzono, ważono, sortowano i umieszczano w miejscu specyalnie przeznaczonem dla tego rodzaju przedmiotów, przyczem szczegółowe wiadomości o każdej partyi towaru ze wskazaniem właściciela, rodzaju i gatunku towaru, a niewątpliwie i zaliczek, jeżeli jakie były dawane, wnoszono do specyalnych ksiąg. Tu, w urządzeniach potężnej Hanzy, której działalność kupiecka obejmowała całą prawie ziemię, należy szukać prawdziwego źródła późniejszych składów publicznych, jako instytucyi, nietylko gwarantującej bezpieczne umieszczenie towaru, ale i ułatwiającej zrealizowanie jego wartości. Bogactwo i pomysłowość Anglików wyrobiły tę instytucyę, czyniąc ją dostępną dla ogółu i zniewalając inne państwa do zaprowadzenia u siebie urządzeń, uznanych w Anglii za najlepsze.

Już w końcu XVII wieku istniały w Anglii, w wielu miastach portowych, składy publiczne dla każdego dostępne. Ale właściwego źródła instytucyi składów towarowych w tem znaczeniu, w jakiem ona dzisiaj istnieje, należy szukać na przełomie zeszłego wieku w dokach angielskich, założonych w r. 1799 pod nazwą: West India docks. Były to już składy mające trzy główne cele: bezpieczne przechowanie towarów, ułatwienie zbytu i zapewnienie rękojmi temu, co na towar otworzy swój kredyt. Później składy w Anglii zaczęły się mnożyć szybko, ku czemu ułatwienie komunikacyi skutecznie utorowało drogę. W samym Londynie dziś składy te zajmują kilka mil kwadratowych.

Za przykładem Anglii poszła Holandya, a później i Francya. Kiedy w r. 1848 składy prywatne w wielu miastach Francyi były przepełnione, a handlujący i przemysłowcy nie mogli znaleźć chętnych nabywców, ani nawet otrzymać kredytu na zastaw, na mocy dekretu z d. 21 marca t. r. otworzono w Paryżu i innych miastach składy publiczne. Były one urządzone pod nadzorem rządu i miały prawo na złożone towary wydawać świadectwa, zwane warrantami, które stanowiły o prawie własności i mogły być zbywane drogą indosu. W krótkim przeciągu czasu wartość eskon-

towanych warrantów przeniosła sumę 60 milionów franków (Annuaire de l'économie politique et de la statistique pour 1850. Paris 1850, st. 99 i 100). Pierwotne urządzenie składów towarowych zmieniono i udoskonalono we Francyi przez wprowadzenie dziś obowiązującej ustawy z d. 28 maja 1858 r., uzupełnionej przez dekrety z d. 12 marca 1859 r. i z d. 31 sierpnia 1878 r. Według tych ustaw składy mogą być otwierane jedynie na mocy upoważnienia, pod nadzorem rządu i za złożeniem kaucyi w ilości od 10,000 do 100,000 fr. Składający towar otrzymuje dwa dowody: świadectwo składowe, mające służyć do przenoszenia własności i świadectwo zastawne czyli warrant, dla zastawienia złożonych w składzie przedmiotów. Przenoszenie własności i oddanie w zastaw odbywa się drogą przelewu (indos) rzeczonych dowodów.

Belgia pierwotnie poszła za Francyą (pr. z dnia 26 maja 1848 r.), następnie jednak znacznie ją wyprzedziła. Obecnie obowiązująca tam ustawa z d. 18 listopada 1862 r. warrantem nazywa dokument handlowy, wydany przez utrzymującego skład temu, kto, mając prawo rozporządzania towarem, złożył go w składzie. Dokument taki wydaje się w dwóch egzemplarzach. Drugi egzemplarz zowie się kwitem. Warrant, posiadany w obu egzemplarzach, daje prawo rozporządzania towarem. Przelew własności tych dokumentów, a tem samem i towaru, dokonywa się drogą indosu. Warrant bez kwitu daje jedynie prawo zastawu. Podobne przepisy widzimy w ustawach Szwajcaryi (kodeks związkowy o zobowiązaniach i ustawy oddzielnych kantonów).

W Austryi, w Przedlitawii, na mocy patentu cesarskiego z dnia 20 września 1865 roku wydana została ustawa 19 czerwca 1866 roku: O publicznych składach towarowych. Pozwolenie na otwieranie składów daje minister handlu, przyczem jak w Belgii i Szwajcaryi nie jest tam żądane składanie kaucyi. Na złożony towar zarząd składu wydaje jeden dowód składowy (Lagerschein, Waarenschein, Warrant), który brzmi na zlecenie (an Ordre) i przenosi się drogą indosu. Wiadomość o zastawie, a także o przelewie praw wnosi się do ksiąg, przez skład utrzymywanych. Dowód taki może być zastąpiony przez kilka dowodów w razie rozdzielenia towaru na partye. Zarząd wydaje towar tylko temu, kto przedstawi dowód składowy. W razie nieuiszczenia długu w terminie zarząd ma obowiązek ułatwić sprzedaż i wydać towar właścicielowi, który się wylegitymuje przez do-

wód nabycia (Verkaufsnote), po potrąceniu zaś opłat podatkowych, ceł, składowego i wierzytelności, zabezpieczonych przez zastaw, resztujące pieniądze winien wydać właścicielowi złożonego towaru.

Na Węgrzech, w Kroacyi i Sławonii, na mocy ustawy handlowej 1875 r. (art. 434 i nast.), chcący założyć skład towarowy winien wykazać, że posiada kapitał zasobowy co najmniej 500,000 guldenów. Zarząd składu wydaje na złożony towar świadectwo na dwie podzielone części: jedna z nich jest dowodem złożenia towaru, druga zaś jest przeznaczona na dowód zastawu i jedna od drugiej może być oddzieloną. Towar może być wydany jedynie za przedstawieniem obu tych dowodów. Nieuiszczenie zobowiązania w terminie stwierdza się przez sporządzenie protestu. Towar, znajdujący się w składzie, nie może być przedmiotem zajęcia ani w drodze zabezpieczenia powództwa, ani w drodze wykonania wyroku, jakiby zyskać mogli wierzyciele właściciela towaru; przeciwnie zaś, dowody, wydawane przez skład, podlegają takiemu zajęciu.

We Włoszech, na mocy dekretu z dnia 17 grudnia 1882 r., urządzającego składy tego rodzaju i na mocy kodeksu handlowego z r. 1883 (art. 461 i nast.), wydają się również podwójne świadectwa, które przechodzić mogą z rąk do rąk drogą indosu. Pierwszy indos świadectwa zastawnego winien mieścić w sobie oznaczenie sumy, jaka została daną na zastaw, należnych procentów i terminu zapłaty; winien być odnotowany na świadectwie składu, a nabywający dowód zastawny winien taką wzmiankę podpisać. Kodeks dopuszcza indosy in blanco, przy których posiadacz dowodu uważa się za nabywcę.

W Niemczech, jakkolwiek istnieją takie składy w wielu miastach (Frankfurt nad Menem, Hamburg, Brema i inne), ogólnej ustawy, porządkującej tego rodzaju stosunki, dotąd niema. W powszechnej ustawie handlowej znajdujemy jedynie przepisy o przelewaniu własności dowodów składowych (art. 302, 303, 305, 315 i 374), przyczem winny znaleźć zastosowanie przepisy ustawy wekslowej.

W kodeksie handlowym hiszpańskim z r. 1886 mieszczą się jedynie przepisy o spółkach, zawieranych w celu urządzania składów publicznych i o sposobie przelewania własności dowodów składowych (art. 193 i nast.).

U nas na mocy statutu b. banku polskiego z dnia 17 (29) stycznia 1828 r., nakazującego obracać fundusze bankowe „na wzrost handlu, ustalenie kredytu i rozkrzewienie przemysłu narodowego" (art. 6) i dawać pożyczki na zastaw „płodów i wyrobów" (art. 17 i 20), urządzono składy pierwotnie na wełnę i wyroby wełniane (Instrukcya z d. 10 czerwca 1828 r. §§ 8, 11, 12, 14 i in.), później zaś i na inne towary. Instytucya ta w znacznie zmniejszonych rozmiarach istnieje do chwili obecnej, chociaż dziś dla różnych przyczyn nie może wytrzymać konkurencyi ze składami prywatnemi. Dowody, wydawane przez bank, mogą być cedowane, a przy odbiorze towaru wymagany jest podpis pierwotnego właściciela. Instytucya składów bankowych odegrała w swoim czasie bardzo poważną rolę. Na niej wzorowały się składy prywatne, a jak wielkie miała znaczenie, jaki był jej wpływ na rozwój miejscowego handlu i przemysłu, za dowód służyć może fakt, że w ciągu ostatnich trzech lat istnienia banku polskiego wydawano pożyczek na zastawione towary rocznie w samej Warszawie przeciętnie przeszło 1,200,000 rb.; w Łodzi zaś przeszło po 470,000 rb. (Otczety Polskaho Banka).

* * *

W Rosyi, pomimo, że nie było tam ogólnych przepisów o urządzaniu składów publicznych, istniało kilka tego rodzaju instytucyj, na zasadzie specyalnych umów, powstałych głównie w r. 1871; wszystkie one przecież (około 10) albo były zmuszone zlikwidować się, albo też nawet nie zaczynały funkcyonować.

Wydana w r. 1888 ustawa o składach towarowych, Najwyżej zatwierdzona w dniu 30 marca 1888 r., podaje przepisy o urządzeniu składów dwojakiego rodzaju, a mianowicie: dla przechowywania towarów wedle ich rodzaju, w partyach, należących do każdego oddzielnie właściciela i dla łącznego przechowywania towarów, należących do różnych właścicieli, z rozdzieleniem ich jedynie według rodzaju i gatunku (art. 3).

Urządzać składy i zbywać je wolno jedynie na mocy specyalnego pozwolenia ministra skarbu; jeżeli wszakże właścicielem składu ma być przedsiębiorstwo kolejowe, wymagane jest Najwyższe na to zezwolenie (art. 6). Składy mają przyjmować towary do przechowania od każdego, kto się w tym celu zgłosi, bez da-

wania komubądź pierwszeństwa; w razie zbiegu kilku właścicieli towarów i niemożności zadosyćuczynienia żądaniu wszystkich, ten ma pierwszeństwo, kto towar swój chce złożyć na czas krótszy (art. 10). Obok czynności przechowania mogą się składy podejmować: *a)* wyładowania i ładowania składanych towarów, *b)* przewozu tych towarów z najbliższych stacyj lub przystani, albo do takowych, *c)* gatunkowania ich, suszenia, pakowania i ważenia, *d)* opłacania cła na komorze, znajdującej się w miejscu, gdzie istnieje skład, *e)* asekuracyi w imieniu, na koszt i wedle wskazówek właściciela i *f)* wydawania towarów ze składu dla przewozu ich w imieniu i na koszt właściciela (art. 11).

Przepisy wewnętrzne i taryfy opłat winny być uprzednio komunikowane ministrowi skarbu i ogłaszane (art. 12). Za zaginienie albo uszkodzenie towarów odpowiada skład, jeżeli nie udowodni, że nastąpiły w skutek siły większej, albo że zostały wywołane właściwością towaru, lub nieodpowiedniem opakowaniem, które nie mogły być zauważone w chwili przyjmowania towaru do składu (art. 14), przyczem co do odpowiedzialności składu wolno się umawiać jedynie w kwestyi uszkodzeń lub zaginienia, wyniknąć mogących z tych dwóch ostatnich przyczyn (art. 16).

Dowody skład może wydawać dwojakie, a mianowicie: świadectwa proste albo podwójne. Podwójne składają się z 2 części, z których jedną jest świadectwo składowe, a drugą — zastawne. Każda z tych części winna mieścić w sobie: 1) oznaczenie składu, gdzie towar jest umieszczony, 2) numer bieżący rejestru, 3) sposób zajęcia, imię, nazwisko, albo firmę i zamieszkanie osoby, która złożyła towar, 4) oznaczenie towaru według jego rodzaju, wagi, miary, znaków, liczb i ilości pak, jeżeli towar złożono w pakach, 5) warunki umowy, jeżeli ta była zawarta w kwestyi odpowiedzialności składu za zaginienie albo uszkodzenia, 6) czas, na jaki towar złożono, 7) opłaty należne za przechowanie towaru i inne związkowe, 8) wzmiankę, czy, gdzie, na jaką sumę i na jaki termin towar jest ubezpieczony, 9) datę wydania świadectwa i 10) podpis zarządzającego składem (art. 20, 22 i 23). Do przelewu praw służy indos, który może być wydany na imię nabywcy albo in blanco, przyczem znajdują zastosowanie przepisy ustanowione dla weksli. Jeżeli dla otrzymania pożyczki świadectwo zastawne jest cedowane oddzielnie od świadectwa składowego, to w pierwszym indosie należy wymienić: sposób zajęcia,

imię, nazwisko lub firmę i zamieszkanie osoby, dającej pożyczkę, sumę i termin, na jaki została udzielona, przyczem czas, na jaki pożyczka jest dana, nie może być dłuższy od czasu, na jaki został złożony towar. Indos taki winien być dosłownie powtórzony na świadectwie składowem i albo na obu świadectwach poświadczony przez notaryusza, albo też wniesiony do rejestru, utrzymywanego w składzie, z uczynieniem wzmianki o tem przez zarządzającego składem na obu świadectwach (art. 25). Posiadacz świadectwa składowego, oddzielonego od świadectwa zastawnego, ma prawo rozporządzać towarem, z tem przecież zastrzeżeniem, że nie wolno mu brać towaru ze składu przed zwrotem pożyczki, wziętej na mocy świadectwa zastawnego, a jaką jest ta pożyczka, przekonywa wzmianka w świadectwie składowem o owym pierwszym indosie. Posiadacz samego świadectwa zastawnego ma prawo zastawu na towarze do wysokości, udzielonej na mocy tego dowodu pożyczki (art. 28 i 29). Posiadacz świadectwa składowego ma prawo zwrócić pożyczkę, wydaną na świadectwo zastawne, nawet i przed terminem. Jeżeli posiadacz świadectwa zastawnego jest nieobecny lub niewiadomy, albo jeżeli strony nie mogą się porozumieć co do zwrotu pożyczki, to posiadacz świadectwa składowego ma prawo wnieść sumę udzielonej na zastaw pożyczki do kasy instytucyj, jakie w tym celu dla wszystkich chcących płacić wskazuje minister skarbu (art. 29, 31 i 32). Uiszczenie pożyczki całkowite pociąga za sobą zwrot świadectwa zastawnego z pokwitowaniem; częściowe zaś uiszczenie odznacza się na świadectwie zastawnem. Nieuiszczenie pożyczki w terminie winno być stwierdzone przez protest u pierwszego żyranta, pod zagrożeniem utraty możności zwrócenia się do innych następnych indosantów, przyczem znowuż znajdują zastosowanie przepisy o proteście, ustanowione dla weksli.

Świadectwo proste winno mieścić w sobie te same czynniki istotne, co i podwójne (art. 23 i 42), a może być także wydawane na okaziciela, lecz do wydawania tych ostatnich świadectw musi mieć skład specyalne upoważnienie ministra skarbu (art. 42). Zastaw na mocy takiego świadectwa uskutecznia się przez wręczenie go dającemu pożyczkę i wypisanie indosu, w którym winny być oznaczone: sposób zajęcia, imię i nazwisko lub firma udzielającego pożyczkę, oraz suma i czas trwania pożyczki. Indos taki, jako pierwszy, powinien być poświadczony przez notaryusza

lub zapisany do rejestru, ze wzmianką o tem, podpisaną przez zarządzającego składem. Może też być wydana dłużnikowi kopia świadectwa z taką wzmianką (art. 43). Świadectwo proste może być dalej indosowane, ale indosanci tacy nie podlegają odpowiedzialności w drodze regresu (art. 39 i 44).

Skład jest władny zarządzić sprzedaż złożonego towaru przez meklera giełdowego na giełdzie, albo też przez publiczną licytacyą, w razie:

1) jeżeli towar, złożony na pewien umówiony czas, nie został odebrany w terminie;

2) jeżeli towar złożony był na czas nieokreślony i nie został odebrany w ciągu sześciu miesięcy;

3) jeżeli wszystek towar lub część jego ulegnie zepsuciu (winien być o tem sporządzony protokół i zawiadomiony właściciel towaru);

4) jeżeli tego żąda posiadacz świadectwa zastawnego, albo świadectwa prostego zastawionego, niezapłacony w terminie zwrotu pożyczki.

Sprzedaż taka może być zarządzona w wypadkach 1, 2 i 4-m dopiero po upływie dni 8, licząc od terminu (w wypadku drugim od ostatniego dnia terminu sześciomiesięcznego); sprzedaż winna być poprzedzoną przynajmniej na tydzień przed jej odbyciem przez trzykrotne ogłoszenia w dziennikach urzędowych i miejscowych, a dokonywa się w zabudowaniach składu (art. 17, 35, 36, 45). Pierwszeństwo pokrycia z funduszu otrzymanego ze sprzedaży ma należność za przechowywanie towaru i czynności związkowe; potem idzie należność z tytułu niezwróconej pożyczki na świadectwo zastawne lub świadectwo proste zastawione, a w końcu — długi właściciela towaru (art. 18, 19, 37, 38 i 45).

Przepisy, których treść powyżej została podana, znajdują zastosowanie i do składów, łącznie wielu właścicieli towary przechowujących, z rozdzieleniem ich jedynie według rodzaju i gatunku; do tych wszakże składów stosują się jeszcze następujące postanowienia. Towary w takich składach mają być ubezpieczone obowiązkowo na imię składu (art. 49). Świadectwa winny zawierać i oznaczenie gatunku towaru (art. 50); składy bowiem są obowiązane wydawać nie ten sam towar, ale tylko towar takiego samego, jak złożony gatunku (art. 51). Za utratę lub uszkodzenie skład odpowiada zawsze, bez względu na przyczynę, która je wy-

wołała (art. 52). Na sprzedaż może być wystawiony nie towar przyjęty do przechowania, ale towar tego samego gatunku (art. 54).

Z treści wyżej podanej widzimy, że prawodawca zakreślił dla ustawy o składach towarowych szerokie ramy, uwzględnił w niej i połączył kilka systemów wydawania dowodów, wprowadził system przechowywania towarów łącznie, znany jedynie w prawodawstwach Szkocyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie w ten sposób mogą być w składach trzymane żelazo i zboże. Tę ostatnią myśl należy uważać za nader szczęśliwą z uwagi, że w Rosyi istnieje znaczna ilość produktów surowych, które mogą być właśnie w taki sposób przechowywane z większą rękojmią dla interesantów. Własność ich, tracąc z chwilą wejścia do składu charakter osobisty, staje się częścią ogólnej masy, która też właścicielowi, czy nabywcy, odpowiada za istnienie i dobry stan towaru. Ażeby jednak myśl takich składów weszła w życie i dobre dała następstwa, potrzeba bardzo wielu warunków, o jakie niełatwo; potrzeba idealnej administracyi składu, poczynając od tych, którzy nadzorują, a idąc dalej aż do tych, co własnemi rękami szuflują zboże, otwierają okna i wogóle starannie a umiejętnie chronić winni rzecz poruczoną pieczy składu od szkodliwych wpływów natury i złośliwości człowieka.

Nie możemy przecież uznać za szczęśliwą myśli łączenia dwóch systemów wydawania dowodów. Podział na dowody proste i podwójne wprowadzać będzie w stosunkach pewien zamęt, który, gdy rzecz sama jest skomplikowana i wymaga pewnego wykształcenia prawnego dla samego jej zrozumienia, zwłaszcza w początkach może ujemnie wpłynąć na przyjęcie się w społeczeństwie instytucyi, ze wszech miar dobroczynnej w swych skutkach. Przyjęcie jednego z tych systemów i przeprowadzenie go konsekwentne, jak to uczyniono we Francyi lub Włoszech, gdzie są tylko dowody podwójne, albo w Austryi, gdzie są jedynie świadectwa proste, usunęłoby te trudności, zaprowadzając w manipulacyach składów towarowych pewną jednolitość. Według naszego mniemania więcej dogodności przedstawia system dowodów podwójnych, ponieważ przy nim właściciel towaru złożonego w składzie, otrzymawszy świadectwo składowe i świadectwo zastawne, ma możność jednocześnie wziąć zaliczkę na zastaw, do czego służy mu świadectwo zastawne, i sprzedać towar swój przez cesyę świadectwa składowego, przy czem, rozumie się, otrzyma od

nabywcy towaru jedynie różnicę pomiędzy wartością towaru i wziętą na towar zaliczką czy pożyczką, o której jest wzmianka w świadectwie składowem i każdy z tych dowodów jednocześnie może być przedmiotem obrotów dalszych: świadectwo zastawne, jako dowód zastawu, może kursować, jak kursuje weksel, mający pewne pokrycie w rzeczy zastawionej, a świadectwo składowe, będące dowodem istnienia w składzie towaru—jako sam towar. Przy systemie dowodów prostych operacye tego rodzaju są co najmniej utrudnione.

Według powszechnie prawie przyjętej terminologii, za przykładem Anglii, będącej ojczyzną warrantów, pod tą nazwą należy rozumieć dowód istnienia towaru w danym składzie publicznym. Tylko we Francyi, a po części i w Belgii nazwa ta nadana została nie składowemu świadectwu (récépissé), ale zastawnemu (bulletin de gage, warrant).

Widzimy, że prawodawca w ustawie o składach towarowych, idąc za przykładem kodeksu włoskiego, starannie unika używania wyrazu warrant. Jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami wprowadzania do terminologii wyrazów obcych, jednakże sądzimy, że w sferze stosunków handlowych nie przynosi pożytku odbieganie od terminów, stale w całym świecie handlowym używanych.

Ujemną stronę ustawy widzimy także w tem, że w razie, jeżeli właściciel świadectwa składowego chce uiścić pożyczkę daną na zastaw, a wierzyciel nie jest znany lub jest nieobecny, albo jeżeli właściciel takiego świadectwa chce zapłacić pożyczkę przed terminem, niema możności złożyć pieniędzy w zarządzie składu i musi udawać się w tym celu do instytucyi innej, wskazywanej przez ministra. Upoważnienie składu do przyjmowania takich wypłat, jak to ma miejsce we Francyi, znacznie ułatwiłoby stosunki.

Niema też w ustawie wzmianki o tem, czy właściciele składu mogą sami wydawać zaliczki na złożony u nich towar. Art. 21 mówi, że prawo takie mają te instytucye kredytowe, które mogą pożyczać na zastaw towarów; jeżeli zatem ustawa nie upoważnia składu do dawania zaliczek, to tem samem ubocznie odejmuje mu to prawo. Podobny przepis znajdujemy w ustawie austryackiej, według której, na mocy § 8, właścicielowi składu niewolno zawierać na własny rachunek interesów handlowych, które są w jakimkolwiek związku z zarządem jego składu. Widocznie prawo-

dawca obawia się, ażeby pieczy, wymaganej od właścicieli składu dla wszystkich towarów, nie zabrakło dla tych towarów, na które sami nie dadzą pożyczki.

Nie znajdujemy też przepisu o domicylowaniu świadectw w miejscu, gdzie się skład mieści, ani o właściwości sądów, ani wyjaśnionej kwestyi praw, jakie służą posiadaczowi dowodów w razie spalenia się towaru i podstawienia w jego miejsce wynagrodzenia asekuracyjnego.

Nie mając możności szczegółowo rozpatrzyć w tem miejscu i ocenić nowej ustawy, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się na tych luźnych uwagach. Nadmienić tu przecież winniśmy, że powoływanie jedynie przepisów ustawy handlowej ruskiej (Zbioru praw t. XI cz. II) rodzi wątpliwość, czy w naszym kraju ustawa o składach obowiązuje. Kwestya ta, nad wyraz trudna przy dzisiejszym stanie obowiązujących w tej mierze przepisów, znajdzie rozstrzygnięcie przy pierwszem wyjednywaniu pozwolenia władzy na otworzenie składu w granicach Królestwa i to niewątpliwie rozstrzygnięcie w duchu twierdzącym. Zajdą wtenczas trudności przy stosowaniu przepisów o indosie (in blanco) i proteście, a również w kwestyi odpowiedzialności solidarnej indosantów i należy mieć nadzieję, że takowe w drodze prawodawczej zostaną wyjaśnione, a prawdopodobnie i usunięte. W każdym razie ustawa o składach towarowych nie jest dla nas pozbawiona interesu, bo nawet w takim razie, gdyby przy nadaniu koncesyi na urządzenie u nas składu towarów wprowadzono pewne zmiany, zasadnicze przepisy ustawy niewątpliwie pozostaną te same i będą porządkować stosunki tego rodzaju, i u nas wytworzyć się mogące.

* * *

Kończąc tę luźną notatę, winniśmy zwrócić uwagę czytelnika na korzyści, jakie dla handlu i przemysłu przedstawia instytucya składów publicznych i wytworzonych przez nią operacyj.

Kredyt osobisty, bez którego handel i przemysł obyć się nie mogą, narażony bywa na częste zawody wskutek niepewnej podstawy, jaką daje intelektualna i moralna wartość człowieka. Nietylko ten nie dotrzymuje zobowiązania, kto ma płacić, ale i ten, kto sprzedaje rzecz, za którą wymagana jest zapłata. Stokroć więcej bezpieczeństwa daje kredyt rzeczowy, oparty na zastawie. Ale zastaw niezawsze do stosunków handlowych da się zastoso-

wać, a manipulacya, z nim związana, jest w zwyczajnych warunkach ciężka, często niemożliwa. Ażeby wartość pewną otrzymać na kredyt wzamian za własne zobowiązanie, poparte zastawem, trzeba zastaw mieć, trzeba go dać, przenieść czy przewieźć, trzeba zastaw uwięzić, narazić się na nieumiejętne i niedbałe jego przechowanie, a może i na niepewność zwrotu, słowem, trzeba ponieść wiele kosztów i strat, nie zyskując poważnych korzyści. Instytucya składów publicznych trudności te i niedogodności usuwa. Jako osoba trzecia, specyalnie powołana do życia w celu utrzymania w depozycie cudzej własności, skład publiczny daje wszelką rękojmię, że rzecz mu powierzona nie zginie, na wartości nie straci i będzie zwrócona właścicielowi lub temu wydana, komu wydać ją każe wola właściciela.

Skład publiczny jest w stanie zastąpić nawet takiego właściciela, który jest rozumny i o dobro swoje dbały; staranność bowiem i umiejętność w przechowywaniu towaru stanowią pierwszy obowiązek składu, są celem jego istnienia i w jego własnym interesie leżą. Skład da bezpieczne pomieszczenie, uchroni od szkodliwego działania atmosfery, opłaci podatki i cła, ubezpieczy na wypadek ognia lub powodzi, a jeśli na to zezwala prawodawca, nawet i zaliczkę na wartość towaru udzieli; w razie zaś, jeżeli z winy jego wynikną szkody i straty, jest dosyć odpowiedzialny, ażeby je wynagrodzić.

Ale nie na tem kończą się dobroczynne skutki tej instytucyi. Skład publiczny wydaje dowody stwierdzające, że towar oznaczonej wartości i ilości istotnie został złożony, że skład za istnienie tego towaru i za jego stan dobry przyjmuje na siebie odpowiedzialność i tylko temu towar wyda, kto te dowody mu zwróci. Dowody te mogą być zbywane drogą indosu, jako weksel, a jeżeli są podwójne i składają się ze świadectw: składowego i zastawnego, każdy z tych dowodów może służyć do uskuteczniania oddzielnych operacyj. Ale kiedy weksel jest oparty tylko na kredycie osobistym, tu kredyt osobisty usuwa się na miejsce drugorzędne i prawie niema żadnego znaczenia. Jest rzecz, rzecz pewna, dająca bezpieczeństwo o niemal większe niż hypoteka i ta rzecz stanowi wartość obiegową owych dowodów.

Weksel jest aktem stwierdzającym umowę już dokonaną i tylko jedną. Następne przejścia własności wekslu nie mogą wyjść poza granice pierwotnego zobowiązania i nawet nie mogą

zmienić jego charakteru. Dowody, wydawane przez skład publiczny, otwierają szerokie pole dla wielu i to różnolitych umów, a same, w chwili wydania ich, mówią jedynie o tem, że nie dozna zawodu ten, co na ich podstawie wejdzie w umowę, bo one dają bezpieczeństwo rzeczowe.

W zobowiązaniu wekslowem ci odpowiadają, co się zobowiązali przez weksel. Tu do odpowiedzialności zobowiązanych przez umowę przybywa nietylko bezpieczeństwo rzeczowe ale i osobista odpowiedzialność właścicieli składu, którzy zawsze z woli prawa przyjmują na siebie obowiązek wynagrodzenia za stratę albo uszkodzenie rzeczy.

Właściciel, który złożył swój towar w składzie, może spokojnie czekać podwyższenia ceny. Może wycofać część kapitału uwięzionego w towarze i obrócić go na inne cele przez samo puszczenie w obieg jednego z otrzymanych od składu dowodów. Nie chce się pozbywać własności, a więc zatrzymuje świadectwo składowe, a puszcza w obieg świadectwo zastawne. Jeżeli znajduje korzystny zbyt towaru swego, zastaw bynajmniej nie staje na przeszkodzie dokonania operacyi sprzedaży, bo świadectwo składowe mieści w sobie wiadomość o tem, na jaką sumę towar został zastawiony i właściciel może zbyć swój towar za sumę, o jaką wartość towaru przewyższa otrzymaną na towar pożyczkę. Nabywca zapłaci cenę sprzedażną w ten sposób, że ową przewyżkę uiści do rąk właściciela towaru, a samą pożyczkę, wziętą na towar, zapłaci w terminie posiadaczowi świadectwa zastawnego.

Jeżeli nabywca towaru chce odebrać go wcześniej, przed upływem terminu pożyczki, t. j. przed terminem, do jakiego towar winien istnieć w składzie, żeby zabezpieczyć pożyczkę, w charakterze zastawu, może uiścić pożyczkę w kasie składu lub innej wskazanej przez ustawę instytucyi i towar natychmiast będzie mu przez skład wydany.

Jeżeli właściciel towaru chce go zbywać czy zastawiać nie w całości, ale częściowo, skład wydaje mu tyle dowodów, na ile partyj życzy sobie mieć podzielony swój towar i co do każdej z tych partyj może właściciel dokonywać oddzielnych operacyj. Takież samo prawo służy każdemu nowonabywcy towaru.

Nowonabywca, jeżeli nie jest sam interesowany w odbiorze towaru, jeżeli nabył towar dla spekulacyi, nie potrzebuje go odbierać, oszczędza kosztów przewozu, pomieszczenia i przez dalsze

ustąpienie świadectwa składowego może towar zbywać. Odbierze towar ten nabywca, który w otrzymaniu go ma rzeczywisty interes. W ten sposób przy użyciu dowodów, wydawanych przez skład, towar, pomimo to, że pozostaje na miejscu, z rąk do rąk przechodzi, bo wydanie dowodów zastępuje tu wydanie rzeczy.

Niemałej też wagi dodatnią stronę instytucyi składów publicznych stanowi jej tylko właściwy a pewny, łatwy i szybki wymiar sprawiedliwości.

Stwierdzenie nieuiszczenia w terminie pożyczki, danej na zastaw, przez protest, daje możność zwrócenia się do poprzednich indosantów. Interesowany w otrzymaniu po terminie pokrycia może żądać od składu, ażeby towar został sprzedany. Sprzedaż towaru w drodze przymusowej następuje bez postępowania sądowego, może być żądana po upływie kilku dni, licząc od daty terminu, prowadzi się kosztem i staraniem składu i przy takich gwarancyach, jakie niezawsze może zapewnić zwyczajny porządek sądowy (zwłaszcza u nas, przy braku sal licytacyjnych), bo ogłoszenia o sprzedaży drukują się w dziennikach poczytnych, a sprzedaż sama odbywa się na miejscu, w składzie, na który ciągle są zwrócone oczy nie wyzyskiwaczy licytacyjnych ale całego świata handlowego.

Ograniczając się wskazaniem tych korzyści, sądzimy, że aż nadto są one poważne, ażeby i u nas zapewnić instytucyi składów publicznych przyszłość bogatą w błogie dla stosunków handlowych i przemysłowych, a wielce pożądane następstwa [1]).

[1]) Najwięcej może wyczerpujące studyum o składach publicznych napisał Hecht: «*Die Warrants*». Stuttgart 1884. O ustawie ruskiej wydał broszurę N Turn «*O towarnych składach*», Petersburg 1888, stronic 39.

O spółkach zwanych udziałowemi.

Wątłe siły jednostki nie pozwalają jej osiągnąć wielu najprostszych nawet celów, ale zato najpoważniejsze trudności jest ona wstanie pokonać i do cudownych prawie rezultatów dojść może wtenczas, kiedy siły własne połączy z siłami innych. Toteż wobec doniosłości zadań, jakie w dzisiejszym ustroju społecznym ma do wypełnienia stowarzyszenie wogóle, rzeczą pierwszorzędnej jest wagi zdać sobie sprawę z różnych form, w jakich może się ono przejawiać w życiu.

A dziś już formy te są tak pełne i różnolite jak barwy tęczy, bo stowarzyszenie spotyka się dziś w najrozmaitszych dziedzinach działalności człowieka i jako siła ducha ludzkiego do setnej podniesiona potęgi, usuwa góry, łączy morza, wytwarza kredyt, stawia świątynie, szkoły i schroniska. Jak starożytna Cerera użyźnia ziemię i darzy ludzkość bogactwy, a jednocześnie, jak anioł dobry nad losem cierpiących i sierot roztacza skrzydła opieki.

Toteż stowarzyszenia wogóle bywają przedmiotem najtroskliwszych starań ze strony prawodawców. W przepisach prawa ogólnego i w ustawach specyalnych pragną im oni zapewnić osłonę i rozwój.

Wyjaśnienie form, w jakich może się przejawiać stowarzyszenie, szczególnego nabiera znaczenia w stosunkach handlowo-przemysłowych, gdzie prawodawca stawia pewne typy zasadnicze,

z góry określając przy każdym z nich prawa i obowiązki wspólników i osób trzecich. Od wyboru tego lub innego typu zależy cały szereg następstw, a często i powodzenie rozpoczętego dzieła.

W obowiązującym u nas kodeksie handlowym mamy takie typy i takie prawa i obowiązki określające przepisy. Nie na marmurach wyryła je ręka prawodawcy, a jednak przetrwały niezmienione [1]) wiek blizko, obojętne na burze żywota i na słoneczne promienie pracy ludzkiej. Mieszczą się w kodeksie, mającym porządkować i prowadzić szybko zmieniające się i bezustannie idące naprzód stosunki handlowe, a raczej powinny jako skamieniałość zająć miejsce w zbiorach archeologicznych pamiątek.

Umysł przywykły do zapoznawania się z tem, co się dzieje gdzieindziej, z zazdrością patrzy na stosunki, w których prawodawca bacznie śledzi miejscowe potrzeby, pracuje ustawicznie i przez zgodne z duchem czasu ustawy ułatwia pomyślny rozwój życia, a więc wypełnia jedno z zadań prawa.

Przepisy o spółkach, zawarte w obowiązującym u nas kodeksie handlowym, takich zadań społecznych nie mają, a raczej mają, tylko nie są wstanie ich wypełniać. We Francyi, z której je do nas przeniesiono, już je sześć razy zmieniano; u nas zaś istnieją ciągle te same. Toteż nic dziwnego, że życie, nie mogąc pomieścić się w zbyt ciasnych ramach, rozsadza je i psuje nawet to dobre i rozumne, co się w nich mieści.

W latach siedmdziesiątych wymyślono u nas formę spółki, nie będącą ściśle ani firmową, ani komandytową, ani bezimienną, a więc niepodchodzącą pod żaden z typów, ustanowionych i uznanych przez nasz kodeks, a że trzeba ją było oprzeć na jakichś kodeksowych podstawach, podporządkowano ją pod to, co było w kodeksie najmniej jasno określone i najmniej zrozumiałe — pod przepisy o stowarzyszeniach na udział (associations en participation). Sądzono, że można bezkarnie skorzystać z luźnej i nieścisłej redakcyi tych przepisów i że można wtłoczyć w nie pojęcia nowe, wytworzone przez rozwój stosunków, a prawodawcy nieznane. W ten sposób powstały u nas spółki udziałowe, którym

---

[1]) Nie możemy poczytywać za zmianę, mającą na celu rozwój stosunków, ani ograniczenia wprowadzonego na mocy Ukazu Najwyższego z dnia 31 lipca 1856 r., ani zniesienia przez wprowadzenie ustaw sądowych przepisów o sądach polubownych.

zawdzięcza swoje istnienie wiele cukrowni i które niejednokrotnie projektowano, jako najodpowiedniejszy typ dla spółek rolniczych [1]).

Usprawiedliwienie takiego postąpienia widziano w potrzebie życiowej, a korzyści, jakie sobie obiecywano, zdawały się niewątpliwemi, bo stowarzyszenia na udział, według art. 50 k. h„ wolne są od wszelkich formalności, przepisanych dla innych spółek handlowych, nie potrzebują być ani zatwierdzane przez władzę, ani ujawniane i ogłaszane, a dowód co do nich, według art. 49 tegoż kodeksu, może być wyprowadzany nawet na podstawie korespondencyi, badania świadków i domniemań.

Żeby sobie zdać sprawę z tego, czy owe korzyści są istotne i czy nie znosi ich niebezpieczeństwo grożące każdej chwili stowarzyszonym w spółce udziałowej, należy zastanowić się nad tem, czem jest według woli prawodawcy stowarzyszenie na udział, o jakiem mówią przepisy kodeksu i jakie dla stowarzyszonych wynikają z niego prawa i obowiązki.

Definicyi stowarzyszenia na udział w kodeksie nie znajdujemy.

Z prac przygotowawczych do kodeksu [2]), z treści przepisów prawa i z wyjaśnień komentatorów okazuje się, że miało to być stowarzyszenie czasowe (sociéte momentannée), akt przejściowy (acte passager), nie mający tych następstw, co inne rodzaje spółek, połączenie się dwóch lub więcej handlujących dla dokonania jakiejś chwilowej operacyi handlowej. Miały to być stowarzyszenia ciche, niejawne (occultes), względem osób trzecich niczem nie zdradzające swego istnienia [3]).

Każdy ze stowarzyszonych działa tu na swoją rękę, wystę-

---

[1]) Zob. Artura Bardzkiego: *Spółki rolniczo-handlowe.* Warszawa 1889, str. 79—89. W pracy tej szan. autor zamieścił wiele cennych i praktycznych myśli. Przyznajemy to chętnie, jakkolwiek na wywód ostateczny, zalecający zawiązywanie spółek udziałowych, zgodzić się nie możemy.

[2]) Locré: *Législation de la France* t. XVII, str. 258, 308.

[3]) Według pierwotnego projektu miały być w kodeksie cztery typy spółek: imienna, komandytowa, bezimienna i udziałowa; w radzie stanu jednakże zdecydowano utrzymać tylko trzy rodzaje, a umowę na udział nazwać tylko stowarzyszeniem, a nie właściwą spółką handlową, gdyż, jak utrzymywano, nie ma to stowarzyszenie podstaw, jakie ma spółka handlowa i nie może mieć tych, co ona skutków. Locré l. c. 350.

puje samodzielnie, jak gdyby spółka wcale nie istniała. To, że pracuje on dla spółki, obchodzi jedynie jego i jego wspólników. Dlatego też takie stowarzyszenia nie ulegają formalnościom, przepisanym przez prawo dla właściwych spółek handlowych, nie potrzebują się ujawniać, regestrować, bo one dla osób trzecich nie istnieją.

Stowarzyszenia takie nie mają ani firmy, ani nazwy, ani siedziby, bo one są *occultes* [1]).

Stowarzyszenia takie nie są osobą moralną i nie mają praw cywilnych, osobie moralnej służących [2]). Majątek ich nie może być wrazie procesu traktowanym oddzielnie od osobistej własności stowarzyszonych i każdy wierzyciel stowarzyszenia jest przedewszystkiem wierzycielem osobistym tego stowarzyszonego, który się względem niego zobowiązał. Osoby trzeciej, jaką jest wierzyciel, istnienie stowarzyszenia i treść umowy, zawartej pomiędzy jego członkami, nic nie obowiązują.

Warunki umowy, na mocy której stowarzyszenie zawarte zostało, mają znaczenie tylko dla stowarzyszonych. Z wkładów, zysków i strat liczą się oni tylko pomiędzy sobą.

Oto w krótkości charakter i treść takiej spółki, jaką kodeks obowiązujący uznaje za stowarzyszenie na udział. Dla zilustrowania takiego stowarzyszenia przytoczymy przykład. *A*, mieszkaniec miejscowości, gdzie się rodzi dużo owoców, zawarł umowę z kupcem warszawskim *B*, na mocy której *A* za wspólne pieniądze i na wspólny rachunek nabywa owoce i dostarcza je do Warszawy, *B* zaś w Warszawie na rzecz stowarzyszenia je sprzedaje. Każdy z nich działa na własną rękę i ani ci, od których *A* owoce nabywa, ani ci, którym *B* je sprzedaje, nie wiedzą o istnieniu pomiędzy nimi stowarzyszenia.

Weźmy inny przykład.

A powziął szczęśliwą myśl zrobienia dobrego interesu i dzięki swoim stosunkom, czy przywilejom, ma nadzieję otrzymania pozwolenia władzy, ale nie ma na wprowadzenie w czyn swojej myśli dostatecznych środków. Wchodzi w stosunek z kapitalistą *B* i ten zobowiązuje się dostarczyć odpowiedni fundusz. Uma-

---

[1]) Lyon Caen et L. Renault: *Traité de droit commercial,* II édition. Paris 1892, t. II, str. 756.

[2]) Tamże, str. 752.

wiają się co do wkładów, podziału zysków i strat i innych szczegółów przedsiębiorstwa, nie ograniczając roli, jaka ma przypaść w udziale *B*, ani wysokością sumy, do jakiej ma on odpowiadać, ani nie tamując mu udziału w zarządzie. Dla władzy i dla publiczności wiadomy będzie tylko *A*, pomimo że pomiędzy *A* i *B* będzie istnieć stowarzyszenie na udział.

Czyż takie stowarzyszenie odpowiada temu, co się mieści w umowach, znanych u nas pod nazwą spółek udziałowych? Zdaje się, że dwóch zdań tu być nie może. Powołują się takie umowy na art. 47 i następne kodeksu handlowego, ale treść ich daleka jest od tego, co w pomienionych przepisach prawa jest zawarte.

A teraz przyjrzyjmy się następstwom tego.

Jak to widzieliśmy, stowarzyszenie na udział nie jest osobą prawną. Tak utrzymują spółczesna nam nauka i sądy francuzkie[1]). Gdyby zatem nasze spółki udziałowe w istocie były stowarzyszeniem na udział, o jakiem mowa w art. 47 i nast. k. h., nie miałyby prawa występować w charakterze spółki, a dziś, z powodu, że same one na siebie przyjmują charakter stowarzyszenia na udział, wszystkim wspólnikom grozi w razie procesu osobista odpowiedzialność za zobowiązania spółki.

Sądy w razie sporu, oceniając treść umowy spółkowej i opierając się na faktycznych danych, mogą uznać spółkę za imienną nawet, pomimo, że wspólnikom podobało się ją nazwać stowarzyszeniem na udział. Tak wyrzekł sąd kasacyjny francuzki w roku 1887.

Spółka jest niejawną, względem osób trzecich nie istnieje, a więc i powoływać się na nią przeciwko osobom trzecim wspólnicy nie mają prawa. Nie mogą ani bronić się tem, że zobowiązania ich ograniczają się majątkiem spółki, ani też występować przeciwko osobom trzecim w charakterze wspólników.

Na to, że w umowie napisano, iż wspólnicy odpowiadają jedynie do wysokości wkładu, mogą oni powoływać się ale tylko w stosunkach pomiędzy sobą i gdyby majątek spółki nie starczył na zaspokojenie wszystkich zobowiązań, lub gdyby jeden ze sto-

---

[1]) Molinier: *Traité de droit commercial* Nr. 595, Paul Pont: *Des sociétés civiles et commerciales* t. II, Nr. 1801 i nast., Lyon-Caen et L. Renault l. c. str. 752.

warzyszonych stał się niewypłacalnym, wszyscy wspólnicy osobiście odpowiadaliby z własnego majątku. Nauka francuzka utrzymuje, że powinni odpowiadać nawet solidarnie [1]). Odpowiedzialność solidarna grozi wspólnikom takim niewątpliwie na wypadek uznania spółki za firmową.

Jeżeli tak jest, jeżeli niebezpieczeństwa, grożącego wspólnikom w spółkach udziałowych, nietylko nie zażegnywa powołanie się w umowie na art. 47 i nast. k. h., ale je nawet wprost na głowy stowarzyszonych sprowadza, to doprawdy należy podziwiać odwagę tych prawników, który zawieranie takich umów doradzali, albo i same umowy układali. Widocznie liczyli na szczęście i wychodzili z zasady, że lepiej coś zaryzykować i narazić się na pewne niebezpieczeństwo, niż żyć w bezczynności lub poddawać się przepisom zacofanych ustaw.

Jednakże, wobec tego, że życie już niejednokrotnie nawet w naszych stosunkach wykazało, jak wielkie jest to niebezpieczeństwo [2]), czy należy w niem dalej pozostawać? Czy równoważy to niebezpieczeństwo zwolnienie od formalności zatwierdzania umowy przez władzę i ogłaszania spółki? Czy zwłaszcza należy taką formę spółki doradzać dla nowych stosunków?..

Na te pytania nie mamy dwóch odpowiedzi. Nie należy czekać, aż złe stanie się nieszczęściem, ani na udanie się zbytnio liczyć. A przedewszystkiem nie należy doradzać dla stosunków rolnych takiej formy spółki, która i tak już krytyczne położenie naszych rolników może uczynić jeszcze trudniejszem.

Nie osłabia naszego w tym względzie przekonania fakt, że senat rządzący w jakimś poszczególnym wypadku stanął w obronie wspólników i pretensyą wierzyciela oddalił. Wiadomo, że senat rządzący przy ocenianiu sporów, wynikłych pod rządem kodeksów francuzkich, zwraca się w większości wypadków do nauki francuzkiej i na podstawie takowej rozstrzyga sporne kwestye. Można być pewnym, że wyrokowanie w duchu przeciwnym tej nauce niebawem będzie zmienione. Wszakże tak bywało już nieraz.

---

[1]) Lyon Caen et L. Rénault (l. c. str. 756 i 757) stosują tu zasadę, że w stosunkach handlowych wszyscy spółobowiązani odpowiadają solidarnie.

[2]) Znamy wypadek, gdzie wspólnik udziałowy poważną sumę, paręset tysięcy rubli wynoszącą, roztrwonił i spólnicy musieli tę stratę pokryć z innych funduszów spółki.

Wyrokowanie zgodne z wolą prawodawcy, wyrażoną w motywach i z wykładnią naukową jest tem prawdopodobniejsze, że analogiczne z naszemi przepisy o stowarzyszeniach na udział istnieją we wszystkich prawie nowszych kodeksach handlowych i że już nie wyjaśnienia, ale wyraźne przepisy ustanawiają tam dla stowarzyszonych i osób trzecich właśnie takie prawa i obowiązki, o jakich wyżej mówiliśmy [1]).

Rzeczywiście nasze ramy kodeksowe są ciasne i trudno w nich pomieścić stosunki dzisiejsze. Toteż zamiast wysilać umysł na gimnastyczne ćwiczenia i wmawiać w siebie i drugich przekonanie, że artykuły kodeksu przy sztucznem ich zastosowaniu do spółek udziałowych mogą się stać kauczukowemi, lepiej jest opracować projekt nowej spółki i starać się przeprowadzić go w drodze prawodawczej. Wszakże istnieje § 32 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 24 października 1872 r. ustawy o giełdzie warszawskiej, a przy dobrych chęciach ludzi, dbałych o dobro kraju, zastosowanie go w tak ważnej sprawie nie jest niemożliwem.

Dla pozyskania ustawy spółek rolniczo-handlowych dziś, wobec postawienia potrzeb rolnictwa na indeksie spraw najważniejszych, zdaje się, że najwłaściwsza jest pora.

---

[1]) Tak np. ustawy niemiecka, austryacka (art. 269), węgierska (art. 62) i belgijska (z 18 maja 1873 r. art. 108—110) za zobowiązania stowarzyszenia na udział względem osób trzecich wkładają na stowarzyszonych odpowiedzialność osobistą i solidarną. Kodeks włoski (art. 235) i rumuński (art. 251—256) odmawiają takim stowarzyszeniom praw osoby cywilnej, a za wierzycieli osób trzecich poczytują tylko tych stowarzyszonych, którzy bezpośrednio zawierali umowę. Kodeks hiszpański (art. 239—243) i portugalski (art. 224—229) do tego stopnia odmawiają tym spółkom praw, że je nazywają nie stowarzyszeniem, ale rachunkiem na udział.

Prawa wekslowe zagraniczne.

Ażeby dać pojęcie o prawach wekslowych, obowiązujących poza granicą Królestwa Polskiego, należałoby zwrócić się do historyi powstania i rozwoju wekslu i na tej podstawie wskazać główne różnice, zachodzące pomiędzy dziś istniejącemi ustawami, wyjaśnić ich przyczyny i następstwa. Ograniczymy się tu na narysowaniu gienetycznego rozwoju pojęć o wekslu.

Z tych pomników, jakie w dziełach teoretyków i w aktach prawodawczych pozostały z czasów, kiedy weksel zaledwie zaczął się rozwijać, widzimy, że moment jego tworzenia się ściśle się łączy z wprowadzeniem kredytu do działalności kampsorów średniowiecznych, wymieniających jedną walutę na drugą. Bez kredytu powstanie wekslu było niemożliwe. Złe i pełne niebezpieczeństwa drogi, niepewność położenia politycznego, różnorodność pieniędzy, bitych nietylko przez państwa, ale i przez miasta, trudność przewozu monety metalicznej i wiele innych przyczyn zmuszało świat średniowieczny do wyszukania nowego sposobu przenoszenia z miejsca na miejsce środków zapłaty, czy wypłaty. Życie wywoływało potrzebę takiego aktu, któryby ułatwił otrzymanie sumy nie w tem miejscu, gdzie się znajduje ten, co chce dziś płacić, otrzymanie jej nie dziś, ale po pewnym czasie i najczęściej nie w tej walucie, jaka istniała w miejscu, skąd pieniądze chciano wysłać. Ażeby mieć możność dokonania takiej operacyi, trzeba było coś zaryzykować, komuś zaufać, ale jednocześnie i zabezpieczyć się w jakiś dowód, któryby w następstwie mógł

świadczyć przeciwko tym, co już wzięli pieniądze, a wypłacić je mają dopiero w przyszłości. I właśnie aktem takiej wymiany stał się weksel ciągniony (cambium trajectitium). Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego charakterystyczne jego cechy już w samych początkach stanowiły: różność miejsc, na jakich wymiana następowała (diversitas, distantia locorum), różność czasu (diversitas temporis), różność przymiotu dwóch walut, jednej wypłacanej natychmiast, a więc obecnej (pecunia praesens) i drugiej w przyszłości dopiero mającej być wydaną, a więc jeszcze nieobecnej (pecunia absens), konieczność kredytowania i piśmienność dowodu, jakim był weksel. Stąd też płynie i konieczność trzech osób, biorących udział w tym wekslu: jednej, której powaga i stosunki obudzały zaufanie i dozwalały z całem możliwem bezpieczeństwem oddać jej pieniądze, w przekonaniu, że w innem miejscu i czasie będą one w umówionej walucie wypłacone,—był to wystawca wekslu, trassant;—drugiej osoby, potrzebującej mieć pieniądze w innem miejscu i po pewnym czasie, i dlatego w danej chwili przy otrzymaniu wekslu wnoszącej je trassantowi,—był to wekslobierca, remittent; — i trzeciej, mającej w danem miejscu i czasie płacić — był to wskazany, trassat. Weksle proste znane były również w owych czasach, ale, że nie były one wywoływane taką koniecznością życiową, jak weksel ciągniony, a często ukrywały w sobie pożyczkę na procent, do wieku XVI nietylko nie cieszyły się uznaniem prawa, ale wprost były zakazywane przez kościół.

Najczęściej wystawiano weksle ciągnione z terminem i miejscem, gdzie i kiedy odbywał się jakiś jarmark. Umawiano się na jednym z jarmarków, że zapłata nastąpi na następnym, czy innym. Kiedy wekslobierca nie mógł się stawić na jarmarku osobiście, upoważniał do otrzymania zapłaty osobę inną (delegatio), a później, po wejściu w zwyczaj indosu, zbywał jej swoje prawa, podstawiał w swoje miejsce, otrzymując od niej zapłatę, najczęściej jeszcze przed nadejściem terminu płatności wekslu.

Pierwsi piszący o wekslach, wychowani na prawie rzymskiem, nie chcieli zrozumieć, że życie zdobyło nową formę i podciągali weksel pod ramki pojęć dawnych, widząc w nim bądź zamianę (permutatio), bądź kupno-sprzedaż (emptio-venditio pecuniae absentis cum pecunia praesenti), bądź też pełnomocnictwo (mandatum). Dopiero pisarze wieku XVII utorowali wekslowi uznanie go za akt nowy, samoistny, znamionujący umowę, nieznaną stare-

mu Rzymowi. Sigismundus Scaccia (1618 r.) i Raphael de Turri (r. 1640) mają już jasne pojęcie o właściwościach wekslu i jego technice. Dawniejsze przystosowania do wekslu praw rzymskich ich nie zaspokajają. Widzą oni w wekslu umowę odrębną i nową. Jakób Savary, jeden z autorów ordonansy r. 1673, wniósł do niej swoje myśli, tak jasno wyłożone w dziele jego „Parfait Négociant", wydanem zaraz po ogłoszeniu ordonansy. Tu, a głównie w Parerés (t. II) są wyłożone jakby motywy ordonansy i materyał dla teoryi, którą następnie opracował inny uczony, Dupuis de la Serra (r. 1693), a która miała następnie służyć za podstawę kodeksu francuskiego 1807 r.

Weksel, lettre de change, jest *środkiem dokonania wymiany z przekazem na inne miejsce,* wskutek czego według tej teoryi istotny czynnik wekslu ciągnionego stanowi różnica miejsc (distantia loci). Wydanie wekslu musi uprzedzić rzeczywiste umówienie się co do szczegółów, jakie w wekslu mają znaleźć pomieszczenie; weksel zatem jest tylko wykonaniem umowy, które winno poprzedzić wypłacenie waluty. Stąd też dowód, że waluta została uiszczona, znaleźć winien stwierdzenie w samym wekslu.

Teoryą, według której weksel jedynie stwierdza poprzednio zawartą umowę, wypowiada i Pothier (r. 1763). Zobowiązanie zapłaty wekslu płynie nie z samego wekslu, ale z umowy uprzednio zawartej, według której wystawca zobowiązał się w innem miejscu zapłacić sumę wekslobiercy lub nabywcy jego praw, przy pośrednictwie osoby trzeciej, wskazanego. Akceptujący weksel zobowiązuje się bezpośrednio względem każdego posiadacza.

Jakkolwiek i Pothier tłómaczy stosunek wekslowy przy pomocy pojęć i terminów ustalonych w prawie rzymskiem, weksel jest już u niego takim aktem, jaki widzimy w kodeksie francuzkim r. 1807, gdzie również została przyjęta teorya uprzedniej umowy, jedynie stwierdzonej przez weksel, wprowadzona wraz z tym kodeksem do całej plejady ustaw, na nim opartych.

* * *

Inną drogą i do innych doszła rezultatów nauka w Niemczech. Tu zaczęto od studyowania dzieła Raphaela de Turri, ale szybko pojawił się umysł samodzielny, nie poddający się ślepo dawniejszym teoryom i rzecz wprowadzający na nowe tory. Był

to Jan Gotlieb Heineccius (Elementa juris cambialis 1742 r.). Weksel dla niego stanowi samoistną umowę, niepodobną do żadnej z umów prawa rzymskiego i z wielu umów złożoną. Nieodzowną jest dla tej umowy forma piśmienna (schedula cambialis) i nazwanie aktu wekslem, a wykonanie winno być zapewnione z całą surowością prawa nawet aresztem osobistym. Heineccius mówi i o wekslu prostym, suchym (cambium siccum), będącym w powszechnem użyciu w Niemczech, gdzie zakazy kościoła katolickiego nie miały wiele znaczenia, porównywa te dwa rodzaje wekslu i byt ich równouprawnia. Taką była teorya wekslu w końcu zeszłego stulecia, kiedy Heineccius powszechnem cieszył się uznaniem i w razię wątpliwości był zalecany nawet przez prawodawców jako urzędowy komentator.

Kiedy w wieku bieżącym, w pierwszej jego połowie, uczeni niemieccy, zaprawieni na studyowaniu swoich filozofów, wzięli się do badania istoty wekslu, wytworzyła się tam cała literatura, dotycząca tego przedmiotu.

Przepisy, zamknięte w kodeksie handlowym francuzkim, który nawet przez czas pewien był obowiązujący w południowych Niemczech, zasadniczo się różniły od tego, co było w Niemczech północnych i środkowych, tak od praw stanowionych, jak i od zwyczajów. Różnice znowuż, istniejące w ustawach oddzielnych państewek niemieckich, ba nawet i miast wielu, sprowadzały zamęt w pojęciach i nikt nie wiedział dobrze, co gdzie obowiązuje, czy weksel będący w obiegu jest aktem ważnym i jakie następstwa pociągają za sobą zobowiązania osób, biorących w nim udział. Potrzeba ujednostajnienia przepisów stała się koniecznością. Toteż pod koniec trzeciego i czwartego dziesięciolecia bieżącego stulecia wzięto się tam poważnie do reformy ustaw wekslowych, a usiłowaniom sfer rządzących przyszła z niemałą pomocą nauka.

W roku 1839 pojawiło się dzieło Karola Einerta: Prawo wekslowe jakiego potrzeba w wieku XIX [1]). Autor, zrywając z dotychczasowemi teoryami, wypowiada w niem, że weksel to pieniądz papierowy świata handlowego, oparty na jego prywatnym kredycie. Wystawca czy akceptant zobowiązuje się nie względem danej osoby, ale względem publiczności. Następstwem takiego rozumienia rzeczy musiało być uznanie, że zobowiązanie wekslo-

[1]) *Das Wechselrecht nach dem Bedürfniss des Wechselgeschäfts im neunzehnten Jahrhundert.*

we jest jednostronne względem każdego okaziciela i że indos in blanco najlepiej odpowiada duchowi samego aktu; indos bowiem to nie cesya, ale poręczenie.

Główna teza teoryi Einerta, że weksel jest pieniądzem papierowym, nie mogła pozostać bez odpowiedzi. Już to samo, że przy tej teoryi trudno było wyjaśnić i uzasadnić właściwości wekslu, a zwłaszcza prawo poszukiwania zwrotnego w razie osobistej niewypłacalności głównego dłużnika i solidarną odpowiedzialność wszystkich biorących udział w zobowiązaniu wekslowem, starczyło do udowodnienia, że wekslu nie można porównywać z pieniądzem, a tem samem i do pogrzebania teoryi Einerta.

Autor projektu dla Brunszwiku, Liebe [1]), który później przyjął czynny udział przy opracowywaniu nowej ustawy niemieckiej, wystąpił z inną teoryą. Weksel, według niego, to akt, w którym forma gra rolę główną. Brak jednego ze składowych czynników stanowi o nieważności tego aktu. Przepisy o wekslu prawie wyłącznie mają na celu ścisłe zastosowanie się do stale przyjętych zasad formalnych, bez względu na przyczyny, jakie wywołały zgodzenie się osób, biorących udział w wekslu; przepisy te wskazują sposób i skutki uszanowania formy; weksel zatem jest aktem formalnym.

Tu znowuż brakowało wyjaśnienia, co mianowicie nadaje moc tej formie, skąd się bierze duch, który ożywia martwą literę. Wola prawodawcy nie może tu być dostateczna, bo prawo w umowach nic nie tworzy, nie budzi do życia, ale jedynie uwzględnia jego potrzeby i czyni im zadosyć przez usankcyonowanie woli stron. A jeżeli tworzy formy, to jedynie dla obleczenia w nie treści życiowej. Teorya Liebe'go nie jest w stanie uzasadnić następstw, jakie prawo przywiązuje do podpisania zobowiązania wekslowego. Forma sama nic tu nie wyjaśnia. Teoryę Liebe'go uzupełnił Thöl[2]), autor projektu dla Meklemburga, profesor prawa w Getyndze. I on uznaje formalny charakter wekslu, ale zarazem wypowiada, iż niedosyć, żeby weksel był napisany i podpisany, trzeba jeszcze, żeby był wydany i otrzymany (Geben und Nehmen des Wechsels). Moc wekslu, podstawa prawna poszukiwania należności wekslowej

---

[1]) *Entwurf einer Wechselordnung für das Herzogthum Braunschweig sammt Motiven* 1843.

[2]) *Das Handelsrecht,* wydanie piąte w Lipsku r. 1876, t. II.

opiera się nietylko na formie, ale i na umowie. Ta umowa polega na formalnem zobowiązaniu się co do sumy wekslem objętej (Summenversprechen). Uprzednia umowa jest, według Thöla, przygotowaniem, omówieniem rzeczy. Widzimy tu chęć powiązania teoryi Liebe'ego z ogólną teoryą umów. Jest tu jakby nawrócenie do francuzkiej teoryi contrat de change, z pominięciem jej następstw, ustalonych co do wekslu w kodeksie handlowym, do dziś tam obowiązującym i w dziełach jego komentatorów.

Wszystkie trzy teorye znane już były w Niemczech, kiedy rozpoczęto tam pracę około ułożenia nowej ustawy wekslowej. Komisya, której zlecono to zadanie, była złożona z wybitnych sił Niemiec i Austryi, obradowała w Lipsku i ukończyła swój projekt w r. 1847 [1]). W r. 1849 wprowadzono ten projekt, jako prawo obowiązujące w Prusach, a w r. 1850 z nieznacznemi zmianami w Austryi. Później w r. 1857 wyjaśniono niektóre przepisy dla Niemiec, w pracach komisyi obradującej w Norymberdze i zasady tam uchwalone weszły jako uzupełnienie ustawy wekslowej niemieckiej pod nazwą Nowelli Norymberskich [2]) i wraz z samą ustawą zaczęły obowiązywać po utworzeniu w r. 1866 Północnego Związku Niemieckiego, jako ustawa związkowa, a od d. 1 czerwca 1869 jako powszechna ustawa niemiecka (Bundesgesetz). Żadnej z wyżej wyszczególnionych trzech teoryj ta ustawa ściśle nie przeprowadza, ale uwzględnia wyjaśnienia kwestyj, jakie opracowali ich autorowie i dlatego można powiedzieć, że jest ona z rezultatem badań Einerta, Liebe'go i Thöla w gienetycznym związku. A że Niemcy skłonni są do filozoficznych dociekań, sypią się tam dalej teorye wekslowe, tylko już przeważnie na gruncie prawa obowiązującego i do dzisiaj każdy prawie uczony, piszący o wekslach, uważa sobie za obowiązek dorzucić do tej roboty własną cegiełkę [3]).

---

[1]) Thöl wydał protokóły tej komisyi pod tytułem: *Protokolle der Leipziger Wechsel-Conferenz*, Göttingen 1866.

[2]) Thöl l. c. tom II, str. 46 i nast.

[3]) Ciekawych odsyłamy do dzieła Lehmanna: *Lehrbuch des deutschen Wechselrechts*. Stuttgart 1886, str. 145 do 227. U nas w tym przedmiocie pisał Karmon: *Systematyczny wykład prawa wekslowego*. Kraków 1888, str. 20 do 26. Ocena tej ostatniej pracy została zamieszczona w Gazecie Sądowej warszawskiej z r. 1889 NN. 9 i 10.

Ustawy niemiecka i austryacka stoją na gruncie zwyczajów miejscowych i zasad, w znacznej części wypowiedzianych już przez Heinecciusa. Dla ważności wekslu konieczne jest tam zamieszczenie w tekście wyrazu „weksel"; odmienność miejsca ani wyrażenie waluty nie są wymagane (art. 4 i 96). Dla ważności indosu i akceptu dostateczny jest podpis czyniącego (art. 12 i 21). Zdolny do czynności wekslowych jest każdy, kto się może zobowiązywać przez umowy (art. 1). Podawanie treści innych przepisów wyprowadziłoby nas poza ramy, nakreślone dla tego przedmiotu. Zresztą główne zasady rzeczonych ustaw znajdzie czytelnik nieco niżej. Tu tylko nadmienimy, że ustawy niemiecka i austryacka stanęły obok przepisów kodeksu francuskiego i stanowią z nim razem dwa typy zasadniczo odmienne.

* * *

Powszechnie uznawana łatwość obiegowa wekslu, dla którego niema granic ani narodowości, niejednokrotnie zmuszała do szukania środków ujednostajnienia przepisów obowiązujących w różnych krajach.

W tym celu towarzystwo reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego (Association pour la reforme et la codification du droit international) na zebraniu rocznem w Bremie w r. 1876 postanowiło zaproponować rządom dwadzieścia tez zasadniczych, ułożonych przez specyalną komisyą. Później na zebraniach w Antwerpii w r. 1877 i we Frankfurcie nad Menem w r. 1878 dodano do nich siedm tez nowych. Myśli wypowiedziane w tych 27 tezach noszą nazwę Zasad bremeńskich. Przeważnie oparto je na przepisach powszechnej ustawy wekslowej niemieckiej. Ze względu na ważność podajemy tu ich treść, zwłaszcza że ona pozwoli nam bliżej się zapoznać z główniejszemi zasadami ustaw wekslowych niemieckiej i austryackiej. Ale oto i one:

1. Zdolność zobowiązania się przez weksle określa się zdolnością zobowiązania się przez umowy wogóle (art. 1 ustawy niemieckiej i austryackiej).

2. Weksel winien w sobie zawierać nazwę „weksel" (art. 4 i 96).

3. Oznaczenie waluty nie jest wymagane ani w tekście wekslu, ani w tekście indosu (art. 4, 12, 13 i 98).

4. Weksel z terminem według zwyczaju (Usowechsel) nie jest dozwolony (art. 4).

5. Ważność wekslu nie jest zależna od uwzględnienia przepisów stemplowych (art. 4 i 96).

6. Zabronić cesyi można jedynie przez stanowczy zakaz wyrażony w tekście, albo indosie (art. 9 i 98).

7. Weksle na okaziciela nie są dozwolone (art. 4 i 96).

8. Odmienność miejsc (distantia loci, remissio de loco in locum) nie jest wymagana (art. 4).

9. Można weksel cedować przez indos in blanco (art. 12, 13 i 98).

10. A. Nabywający weksel po uchybieniu terminu jego płatności i nieprotestowany może wykonywać prawo poszukiwania zwrotnego jedynie względem akceptanta i tych indosantów, którzy sami nabyli weksel po terminie (art. 16 i 98).

B. Jeżeli zaś weksel był protestowany, nabywcy służy prawo zwrotne i względem wystawcy i względem tych indosantów, którzy nabyli swe prawa przed uchybieniem terminu (art. 16 i 98).

11. Przyjęcie wekslu (accept) winno być wyrażone piśmiennie i w samym wekslu, ale dostateczne jest dla niego podpisanie na głównej stronie wekslu swego nazwiska albo firmy (art. 21).

12. Wskazany może ograniczyć przyjęcie do części sumy wekslowej (art. 22).

13. W razie odmówienia przyjęcia, a również i w razie przyjęcia częściowego, posiadacz ma prawo poszukiwania zwrotnego względem wystawcy i indosantów co do sumy wekslowej i kosztów, ale z potrąceniem dyskonta za czas, jaki jeszcze pozostał do terminu płatności.

14. Przyjęcie wekslu (accept) przekreślone nie traci swej mocy (art. 21).

15. W razie zawieszenia wypłat przez akceptanta posiadacz ma prawo przed terminem zwrócić się o zapłatę do wystawcy i do poprzednich indosantów, tak co do sumy wekslowej, jak i co do kosztów, ale z potrąceniem dyskonta za czas, jaki jeszcze pozostał do terminu płatności.

16. Dni ulgi nie dopuszczają się (art. 33).

17. Przy poszukiwaniu zwrotnem okaziciel nie jest obowiązany do zachowania kolejności szeregu indosantów i nie jest związany wyborem raz uczynionym (art. 49).

18. Sporządzenie protestu jest nieodzowne dla zachowania prawa poszukiwania zwrotnego (art. 41, 42 i 98).

19. W razie odmówienia przyjęcia albo zapłaty, dla zachowania prawa poszukiwania zwrotnego jest konieczne natychmiastowe uwiadomienie (art. 45 i 98).

20. W razie zajścia nieprzewidzianych i niepodobnych do usunięcia przeszkód termin do sporządzenia protestu może być odroczony na czas ich trwania, ale w żadnym razie nie dłużej nad krótki przeciąg czasu, jaki winien być raz na zawsze oznaczony w ustawie.

21. W duplikatach wekslu clausula cassatoria nie jest wymagana [1]).

22. Akcya na zasadzie wekslu może być wytoczoną albo jednocześnie przeciwko wszystkim zobowiązanym wekslowo, albo przeciwko niektórym z nich, lub tylko przeciwko jednemu (art. 81 i 98).

23. Poręczyciel wekslowy odpowiada w porządku wekslowym i to solidarnie z tym, za kogo poręczył (art. 81).

24. Zdolność wekslowa cudzoziemca określa się przepisami jego kraju, ale jeżeli cudzoziemiec jest niezdolny, według praw swojego kraju, zawrzeć zobowiązanie wekslowe w kraju obcym, to podlega odpowiedzialności w tym kraju o tyle, o ile według praw jego jest uważany za zdolnego (art. 84 i 98).

Teza 25-ta ustala pojmowanie terminu angielskiego „bill" i proponuje pojmować pod nim tak weksle ciągnione jak i proste (promissory notes).

26. Akcya wekslowa względem wszystkich zobowiązanych przez weksel (akceptant, wystawca, indosant, poręczyciel) przedawnia się przez upływ 18 miesięcy od daty płatności (w ustawach niemieckiej i austryackiej jest termin przedawnienia inny, stosownie do okoliczności 3-miesięczny, 6-miesięczny, 18-miesięcz. albo trzechletni art. 77 do 79).

27. W razie zagubienia albo zniszczenia wekslu przyjętego, jeżeli był formalny protest co do odmówienia zapłaty, właściciel ma prawo po przedstawawieniu kaucyi zwrócić się o zapłatę su-

[1]) Jest to zastrzeżenie, że zobowiązanie na mocy danego egzemplarza o tyle podlega uiszczeniu, o ile nie nastąpiła zapłata na mocy egzemplarza innego, np. zapłacisz pan za tą sekundą, jeżeli prima nie będzie zapłacona.

my do akceptanta, do każdego z poprzednich indosantów i do wystawcy (art. 73 i 74).

Jak z powyższego zestawienia widzimy, Zasady bremeńskie powtarzają treść główniejszych przepisów ustaw wekslowych niemieckiej i austryackiej. Pod ich to wpływem reformowano dawniejsze i opracowywano nowe ustawy w ostatnich dwóch dziesiątkach lat. Znajdujemy ślady tego wpływu we wszystkich nowszych ustawach Europy, wyjąwszy jedną tylko ustawę angielską, która zachowała swój oryginalny miejscowy charakter.

Obecnie obowiązujące przepisy o wekslach w porządku chronologicznym ich wprowadzenia przedstawiają się jak następuje:

W Europie:

We Francyi w kodeksie wprowadzonym w dniu 1 stycznia 1808 r. (z niewielką zmianą co do liczenia terminów w art. 165 i 166, wprowadzoną na mocy prawa z d. 2 maja 1862 r.).

Toż samo prawo obowiązuje i w Królestwie Polskiem.

W Rosyi obowiązuje ustawa o wekslach z dnia 25 czerwca 1832 r. [1]).

W Portugalii przepisy kodeksu d. 14 stycznia 1834 r.

W Grecyi kod. d. 1 maja 1835 r.

W Holandyi kod. d. 1 października 1838 r.

W Prusach ustawa wekslowa z r. 1849 wraz z Nowellami Norymberskiemi, a w całych Niemczech z d. 5 czerwca 1869 r. (w Alzacyi i Lotaryngii od 1872 r.).

W Austryi taż ustawa wekslowa od d. 1 maja 1850 r.

W Rumunii kod. d. 10 grudnia 1863 r.

Na Węgrzech, w Kroacyi i Sławonii ustawa wekslowa z roku 1876.

W Szwecyi, Norwegii i Danii ustawa wekslowa nazwana Skandynawską z d. 7 maja 1880 r.

W Anglii The bill of exchange Act z r. 1882.

W Szwajcaryi obowiązują przepisy o wekslach od d. 1 stycznia 1883 r. (część Code fédéral des obligations, art. 720 do 829).

We Włoszech obow. od d. 1 stycznia 1883 r. (część Codice di commercio, art. 251 do 338).

W Hiszpanii obow. od 1 stycznia 1886 r. (część Codigo de commercio, art. 442 do 533).

---

[1]) Obecnie zastąpiona przez ustawę z d. 27 czerwca 1902 r.

W Ameryce:
W Haiti w kod. z d. 8 marca 1826 r.
W Peru kod. obow. od d. 15 maja 1853 r.
W Costa Rica kod. z d. 22 czerwca 1853 r.
W Meksyku kod. z d. 16 maja 1854 r.
W Kolumbii kod. z d. 8 stycznia 1859 r.
W Chili kod. obow. od d. 1 stycznia 1867 r.
W Nikaragua kod. d. 12 marca 1869 r.
W Guatemali kod. ob. od 15 września 1877 r.
W Honduras kod. d. 27 sierpnia 1880 r.
W Salvadorze kod. d. 1 maja 1882 r.

W trzech ostatnich państwach przepisy o wekslach, jak i cały kodeks handlowy, były opracowane na podstawie kodeksu chilijskiego.

Nie mogąc tu streszczać ustaw obowiązujących, postaramy się chociaż w pobieżnym zarysie ugrupować główniejsze przepisy nowszych prawodawstw europejskich, ażeby w ten sposób dać pojęcie o sposobie rozwiązania kwestyj znanych już czytelnikowi, a dotąd jeszcze spornych, bo różnie w różnych państwach rozstrzyganych. I tak:

Wymaganie zamieszczenia w tekście nazwy „weksel" znajdujemy w przepisach ustaw: skandynawskiej (art. 1), szwajcarskiej (art. 722), włoskiej (art. 251). Oznaczenie waluty nie jest wymagane przez przepisy ustawy skandynawskiej (art. 1, 12, 13), szwajcarskiej (art. 722 i 730), włoskiej (art. 251 i 258); stanowi zaś istotny czynnik wekslu według kodeksu hiszpańskiego (art. 444 i 462). Odmienność miejsc nie jest konieczna według ustawy skandynawskiej (art. 4), szwajcarskiej (art. 722), włoskiej (art. 251) i hiszpańskiej (art. 444). Weksel może być cedowany przez indos in blanco według ustawy skandynawskiej (art. 12), szwajcarskiej (art. 730 i 731), włoskiej (art. 258) i hiszpańskiej (art. 465). Zabronić indosowania wekslu można jedynie przez wyraźny zakaz, zamieszczony w tekście wekslu albo w indosie, według przepisów ustaw: skandynawskiej (art. 9), szwajcarskiej (727) i włoskiej (art. 257); według zaś kodeksu hiszpańskiego dlatego, żeby weksel nie mógł być cedowany przez indos i ze skutkami indosu, dosyć jest, ażeby nie był wystawiony na zlecenie (art. 466). Weksel z terminem według zwyczaju (Usowechsel) nie jest do-

zwolony przez prawo skandynawskie (art. 3), szwajcarskie (art. 722) i włoskie (art. 252); kodeks hiszpański dopuszcza takie weksle (ustęp 4, art. 451 i 452), ale w razie, jeżeli weksel jest ciągniony na miejsce inne, określa termin zwyczajowy na dni 60, a dla miejsc odleglejszych i na dni 90 (art. 453). Dni ulgi nie są dopuszczone przez ustawy: skandynawską (art. 31), szwajcarską (art. 752), włoską (art. 290) i hiszpańską (art. 1 i 504); dopuszcza je ustawa angielska. Przy poszukiwaniu zwrotnem posiadacz wekslu nie jest obowiązany do zachowania kolejności, według ustaw: skandynawskiej (art. 49), szwajcarskiej (art. 745 i 767) i włoskiej (art. 310). Poręczyciel wekslowy odpowiada w porządku wekslowym, według ustaw: skandynawskiej (art. 87), włoskiej (art. 275) i hiszpańskiej (art. 487). Akcya wekslowa może być wytoczona przeciw wszystkim, albo tylko przeciwko niektórym zobowiązanym wekslowo, lub jedynie przeciwko jednemu z nich na mocy przepisów ustaw: skandynawskiej (art. 49), szwajcarskiej (art. 767 i 808) i włoskiej (art. 318).

Ustawa angielska zachowała, zgodnie z duchem wszystkich praw angielskich, czysto miejscowy, niezależny charakter. Nazwanie aktu wekslem nie jest tam wymagane. Ustawa dopuszcza wystawienie weksli na okaziciela, ustanawia dni ulgi, podział weksli na miejscowe, zagraniczne i t. d.

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na dwa typy pierwotne: francuzki, t. j. romański oraz germański, i rzucimy okiem na kartę gieograficzną, przekonamy się, że na północy i w środkowej Europie (Szwecya, Norwegia, Dania, Finladya, Niemcy, Austro-Węgry, Szwajcarya, Holandya) i we Włoszech panuje typ giermański; we Francyi, Portugalii, Królestwie Polskiem, Turcyi, Grecyi i Ameryce—typ romański. Serbia, Rumunia, Rosya i Hiszpania przedstawiają typ mieszany.

Z powyższego widzimy, że potęga Niemiec, zainaugurowana pod koniec zeszłego i w początkach bieżącego wieku rozkwitem filozofii i poezyi, a za naszych czasów i powodzeniem orężnem, w ostatnich dziesięcioleciach zdobywa tryumfy i w sferze prawa handlowego, robi wyłomy w pojęciach ustalonych pod wpływem kodeksu francuzkiego, strąca ten kodeks z piedestału, na jakim go postawiła praca wieków całych i na jego miejsce stawia własne swoje pomysły. Tryumf taki byłby niemożliwy, gdyby go nie

przygotowała sumienna, wytrwała i umiejętna praca uczonych niemieckich [1]).

---

[1]) Kończąc te uwagi, winniśmy dodać, że wiadomości szczegółowe o ustawach wekslowych wieków ubiegłych znajdzie czytelnik w zbiorze Siegel'a: *Corpus juris cambialis,* Lipsk 1742 r. (dwie części) i w dalszym ciągu tego dzieła, wydanym przez Uhl'a pod tytułem: «*Zwote Fortsetzung des Siegelschen Corporis juris cambialis*», Lipsk 1764; zbiór zaś dziś obowiązujących ustaw wydali: S. Borchardt: «*Vollständige Sammlung der geltenden Wechsel- und Handels-Gesetze aller Länder*» 1871 i syn poprzedniego Oscar Borchardt: «*Sammlung der seit dem Jahre 1871 publicirten Wechselgesetze*», 1883 i «*Die geltenden Handelsgesetze des Erdballs*», Berlin 1884 r.

O prawie wekslowem niemieckiem i austryackiem na tle dwóch prac polskich o tym przedmiocie *).

Im uboższa jest literatura danego narodu, tem żywsza jest i więcej niezbędna potrzeba nowych dzieł, z tem gorętszem pragnieniem wyczekuje się tam nowych autorów, sił nowych i prac nowych.

Nasza literatura prawna do najbogatszych napewno się nie liczy. Złożyły się na to różne przyczyny, pośród których nie ostatnią rolę odgrywa własna nasza wina, a przedewszystkiem wina tych z pośród nas, co powołani do pracy naukowej przez zdolności i wiedzę, nawet nie zapragnęli podzielić się tą wiedzą z innymi, nie zapragnęli choć w części spłacić dług społeczeństwu, śród którego żyją i od którego więcej otrzymali, niż mu dać są w stanie. Doprawdy, że przyszły badacz naszego prawnictwa, kiedy wiek bieżący rozpatrywać będzie i obok kilku potężnych umysłów nie dojrzy więcej nikogo, z goryczą i wyrzutem będzie mógł zapytać: a gdzież byli inni? Czemu tak niewielu skorzystało z pomyślnych jeszcze niedawno warunków pracy? Dlaczego gonitwa za chlebem powszednim tym, co go mieli już dosyć, nie dozwoliła pamiętać o świętszych obowiązkach?... Pocieszmy się przynaj-

*) Pracami temi są: Józefa Retingera — *Podręcznik austryackiego prawa wekslowego* — i Karmona — *Systematyczny wykład prawa wekslowego na podstawie ogólnej ustawy wekslowej niemieckiej, a względnie powszechnej ustawy wekslowej austryackiej.* Obie prace wyszły w r. 1888 w Krakowie.

mniej tem, że ów badacz nie będzie w stanie dostrzedz rzeczy stokroć gorszej, że zastygłe usta przeszłości, choć do nich ucho przyłoży, nie powiedzą mu o obojętności ogółu prawników dla rzeczy drukowanych, na którą my dziś z bólem patrzymy i że nie dosłyszy tych słów lekceważenia, jakiemi tak często i dziś jeszcze wielu, zamiast zachęty, darzy u nas młode, rwące się do lotu siły.

Poznanie własnego ubóstwa, niezaspokojonych własnych potrzeb, w sferze duchowej zupełnie tak samo jak i w stosunkach życia materyalnego wywołuje chęć wzbogacenia się; toteż słysząc o nowych pracach w dziale prawnictwa, chociażby zaledwie zamierzonych, słusznie pragnie każdy, komu dobro ogółu leży na sercu, ażeby one przyniosły istotny dobytek, żeby to były światła prawdziwe, czyste i długotrwałe i tem większa jest radość czytającego, jeżeli rzeczywistość przechodzi oczekiwania, tem cięższy smutek—jeżeli, co się niestety najczęściej zdarza, zamiast trwałego światła spotyka się błędne tylko ogniki.

Już to samo, że w ciągu jednego roku pojawiły się w naszej literaturze prawniczej dwa dzieła, dotyczące tego samego przedmiotu, świadczy, że i dziś są pośród prawników naszych ludzie mający poczucie obowiązku. Prace, których tytuły w odsyłaczu wypisaliśmy, za przedmiot mają ustawę wekslową austryacką, a ważność tego przedmiotu będzie dla nas jasna i niewątpliwa, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wspomniona ustawa obowiązuje w dwóch państwach ościennych [1]) i że jeszcze niedawno temu zamierzano ją uczynić prawem powszechnie obowiązującem w wielu państwach Europy [2]). Już na zjeździe prawników naszych i ekonomistów w r. 1887 w Krakowie zasłużony organizator jego dr. Kasparek dowodził potrzeby zaznajomienia się z prawami obowiązującemi w państwach ościennych, a jeżeli która z obowiązujących ustaw poza granicami danego państwa zasługu-

[1]) Jak wiadomo, w Austro-Węgrzech obowiązuje (od dnia 1 maja 1850 r. w Cisl[illegible]awii, z poważnemi zaś zmianami na Węgrzech, w Kroacyi i Sławonii od r. 1876, a w Bośni i Hercegowinie od roku 1882), ta sama ustawa wekslowa, co i w Niemczech (od 1 maja 1849 r., zaś jako ustawa Związku niemieckiego od 1 stycznia 1870 r.) z niewielkiemi zmianami.

[2]) Rząd niemiecki w latach 1878 i 1889 odniósł się do wielu państw europejskich z propozycyą zaprowadzenia wspólnego międzynarodowego prawa wekslowego i przyjęcia za podstawę takowego ustawy niemieckiej.

je na gruntowne poznanie, to przedewszystkiem ustawa wekslowa; bo weksle już z samej natury swojej nie znają granic i są jako „pieniądz co pod stemplem handlu wyciśnięty, puszczony w nieograniczony obieg, przebiega z szybkością tyle miast, krain" [1]). Każdy dzień życia handlu świadczy, jak konieczna jest znajomość tych formalności, które dla ważności weksli zagranicznych są nieodzownie potrzebne, a prawnicy praktycy wiedzą, jak często przychodzi przy rozpoznawaniu sporów wekslowych powoływać się na ustawy państw obcych; toteż przedmiot, o którym mówią dzieła wspomniane, nietylko teoretyczne ale i praktyczne dla nas ma znaczenie. Zobaczmy teraz, jak autorowie wywiązali się ze swego zadania.

Dr. Retinger, złożywszy we wstępie do swego dzieła niepochlebne świadectwo tej części społeczeństwa, pośród której mieszka, że jeszcze w roku 1876 z trwogą puszczał w świat tłómaczenie ustawy wekslowej, „bo ówczesny ogół prawników przyzwyczajony był do książek niemieckich i nieufnie patrzał na publikacye polskie", wypowiada kilka uwag pojaśniających czytelnika o treści dzieła. Autor widzi przed sobą jedynie dwie drogi: albo przedstawić zasady prawa wekslowego i wyjaśnić je popularnie dla użytku *osób jakiegobądź zawodu,* chcących się cokolwiek obeznać z nauką o wekslach, albo też przeznaczyć swoją pracę przeważnie *do użytku prawników.* Wybrawszy najzupełniej według nas słusznie tę drugą drogę, autor nie chce przekraczać granic podręcznika i stara się, jak mówi, podać definicye prawa wekslowego i wytłómaczyć poszczególne przepisy nietyle na podstawie rozumowań teoretyków, jak raczej przez najużyteczniejszą interpretacyą, a mianowicie przez przytoczenie sentencyj, wypowiedzianych przez najwyższy trybunał sprawiedliwości w Wiedniu. Zacieśnia zatem autor ramy użyteczności swego dzieła i chce dać podręcznik ze szczególnem uwzględnieniem jurisprudencyi, ale zawsze też i na podstawach naukowych.

Dalej mówi autor, że przytoczył całe ustawodawstwo wekslowe dawnej Rzeczypospolitej, a uczynił to dlatego, że *nie sły-*

---

[1]) Słowa Thissa, powtórzone w Temidzie Polskiej (Tom V str. 404) za mówcą rządowym Begouen, przedstawiającym na posiedzeniu ciała prawodawczego ostateczną redakcyą tytułu VIII ks. I k. h. franc. (Locré: *Législation* tom XVIII str. 146).

szał, ażeby na nie zwracano uwagę polskiej młodzieży prawniczej i że pragnie *namacalnie* przekonać ogół, iż to prawodawstwo nie było zacofane. Wyrażając uznanie dla dobrych chęci autora, nie możemy przecież w tem miejscu nie zaznaczyć, że twierdzenie, jakoby nikt przed nim nie zwracał uwagi młodzieży na ustawodawstwo wekslowe Rzeczypospolitej, jest wprost niezgodne z rzeczywistością. Owszem i wykładający historyę prawa polskiego i piszący o wekslach uczyli i o dawnych naszych ustawach. Żeby dowieść, że tak jest, dosyć chyba powołać się na skrócony wykład historyi prawa polskiego Dutkiewicza, ogłoszony drukiem pod nazwą „Programu do egzaminu" [1]), gdzie autor nad tą częścią prawa polskiego więcej się zastanawia i więcej robi uwag niż nasz autor i na pracę Dominika Zielińskiego o wekslach [2]). Sam autor zresztą kilka wierszy niżej mówi o całej falandze pisarzy, którzy nierozważnie i z bolesną wzgardą rzucili na ustawę o wekslach anatema. Zkądże więc się wzięło twierdzenie, że autor o tem nie słyszał?..

W końcu wstępu zapowiada autor wykład procesu wekslowego. Zgodnie z temi ogólnemi uwagami cała praca dzieli się na 3 części.

W części I (str. 1 do 21), zatytułowanej: *Weksle i ustawodawstwo wekslowe,* na trzech stronicach zamieścił dr. Retinger wiadomości o tworzeniu się *interesów wekslowych*, o znaczeniu i historyi wekslu, o organizacyi dawnych sądów wekslowych i dawnem postępowaniu w sprawach wekslowych. Zaiste, nie można wskazywać autorowi, ile tej albo owej kwestyi w dziele swojem miejsca ma poświęcić; zdaje się przecież, że Sz. autor nie nazwie nas zbyt wiele wymagającymi, jeżeli powiemy, iż tym ogólnym nocyom prawnym o wekslu poświęcił miejsca zbyt mało. Następstwem tej na ten raz nie chwalebnej oszczędności co do miejsca jest i być musiało ubóstwo treści. Niema tam ani chociażby najtreściwiej przedstawionego pojęcia wekslu, ani wzmianki o teo-

---

[1]) *Program do egzaminu z historyi praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona obowiązywały.* Warszawa. Zeszyt I i II 1863 r., III—rok 1866 i IV—rok 1869 (str. 180, 186, 225 do 238).

[2]) *O wekslach.* Warszawa. 1884 r. (str. 24, 25, 45, 174, 175 i in.). Cenne to dzieło, doprowadzone jedynie do art. 136 k. h. francuzkiego, było pierwotnie drukowane w «Przeglądzie sadowym» (do art. 128).

ryach wekslu, ani chociażby w skróceniu dokładnego rysu powstania wekslu i jego historyi. Są tam luźne, jakby od niechcenia rzucone uwagi, pozbawione ścisłości naukowej. A przecież dzieło d-ra Retingera ma być podręcznikiem dla prawników i to podręcznikiem, któremu miały być nieobce podstawy naukowe.

Po wyliczeniu kilku ustaw najdawniejszych jak: Barcelony (r. 1394), Bolonii (rok 1454), Bergamo (rok 1457) i wskazaniu, że w wieku XVI powstały ustawy wekslowe w Hiszpanii, Medyolanie, Wenecyi, Neapolu, Gienui, a w wieku XVII—w Hamburgu, Bremie, Norymberdze i t. d., autor przechodzi do ustaw austryackich i dawnych polskich. Nawiasem rzucimy tu uwagę, że jakkolwiek autor to wyliczenie kończy przez „i t. d.", właśnie przez wzgląd na młodzież, o którą autor jest tak słusznie dbały, nie godziło się pomijać ustawy francuzkiej z r. 1673, bo ta więcej niż wiele innych wywarła wpływu na ustawodawstwo wekslowe późniejszych, a nawet i dzisiejszych czasów.

Wyliczywszy ustawy, jakie obowiązywały w Galicyi, przechodzi autor do praw dawnej Rzeczypospolitej (str. 4). Znajdujemy tu wzmiankę o ustawie wekslowej wydanej d. 8 marca 1701 r. dla miasta Gdańska [1]), i z d. 27 stycznia r. 1758 — dla Elbląga, a następnie w całości ustawy: z roku 1775 główna i dodatkowe późniejsze z lat: 1776, 1778 i 1780. Daremnie szukamy tu owej szumnie we wstępie zapowiedzianej rehabilitacyi ustaw Reczypospolitej lub choćby tylko wskazówki, w czem mianowicie widzi autor, że stały one na wysokości swego czasu. Autor dał nam jedynie luźne uwagi, potrzebne mu do połączenia oddzielnych postanowień i zasadzające się na zestawieniu niektórych ustępów wyrwanych z ustaw. Znalazło się tam przecież miejsce dla żartu, polegającego na wyzyskaniu wyrazu *zabawiać się,* któremu autor kilkakrotnie nadaje nie to znaczenie, jakie miał on w dawnej naszej mowie i zestawia go to z osobami wyższej dostojności, to z obywatelami stanu szlacheckiego, to znowuż z młodzią szla-

---

[1]) Ustawa ta była uzupełniona przez uchwałę miejscowych rajców z dnia 5 września r. 1747 O assygnatach i o akceptowaniu weksli (Verordnung E. E. Raths zu Danzig wegen der Assignationen und Acceptirung der Wechsel-Briefe). Jest ona o tyle ważna, że dla przyjęcia wekslu (akceptacyi) wymaga dowodu piśmiennego. (Zob. II dodatek do *Corpus juris cambialis* wyd. Siegel'a. Lipsk, r. 1764 str. 53).

checką, zabawiającą się pożyczkami wekslowemi. Żart może wesoły, ale wolelibyśmy na jego miejscu widzieć dowód, że autor rozumiał znaczenie ustaw, któremi ówczesny prawodawca chciał naprawiać rozpaczliwy stan Rzeczypospolitej i coraz to więcej upadający handel i przemysł starał się podtrzymać i podnieść. Zmieniał szybko i przerabiał przepisy swojej ustawy, te właśnie, które uważał za nieodpowiednie i szkodliwe, zmieniał może w równie niedojrzały sposób, jak je stanowił niedawno, ale to pewna, że działał z dobrą wolą, że szarpany nieszczęściami umysł szukał w poważny sposób środków ratunku. Zamiast tego żartu wolelibyśmy widzieć w szeregu ustaw uchwałę sejmową z d. 11 listopada 1790 r., którą autor opuścił, a na mocy której wystawiać dozwolono weksle osobom stanu szlacheckiego, utrzymującym bank lub prowadzącym handel i rękodzieła; wolelibyśmy widzieć choćby pobieżną wzmiankę o akcie takiej wagi, jak Zbiór Praw sądowych Zamojskiego (o wekslach art. XXIV). I jeżeli szanowny autor po to tylko przytoczył ustawodawstwo wekslowe dawnej Rzeczypospolitej, ażeby chociaż raz w dziełku swojem się roześmiać lub innych pobudzić do śmiechu, to niech nam to raczy przyznać, że złe wybrał potemu miejsce i cel jego uważamy za najwyraźniej chybiony. Ale idźmy dalej.

Wyliczając ustawy dziś obowiązujące, utrzymuje autor, że w Hiszpanii ma dziś moc kodeks z r. 1829; tymczasem od dnia 1 stycznia r. 1886 zaprowadzony tam został nowy kodeks handlowy, a z nim razem i nowe przepisy o wekslach (art. 443 do 530) [1]. Specyalnie zajmując się ustawodawstwem wekslowem, powinienby autor o tem wiedzieć, chociażby dla możności dokładnego poinformowania młodszych prawników. Nie możemy też podzielać zdania autora co do zaliczenia przepisów o wekslach, obowiązujących w Belgii (z d. 20 maja r. 1872, uzupełnionych co do protestów przez ustawę z d. 10 lipca 1877 r.) do gruppy tych prawodawstw, które za podstawę przyjęły zasady prawa niemieckiego, kiedy powszechnie jest wiadome, że tak nie jest i pochodzenie francuzkie tych przepisów przyznają sami niemcy [2].

---

[1] Borchardt Oscar: *Die geltenden Handelsgesetze des Erdballs.* Berlin t. V r. 1886 str. 72 do 87.

[2] Zob. H. Rehbein: *Allgemeine Deutsche Wechsel-Ordnung.* Berlin. 1886. str 4.

Przechodzimy teraz do części II (str. 21 do 141), zajmującej się ustawą wekslową austryacką, do której przy artykule 7 dodał Dr. Retinger ustawę stemplową z d. 8 marca 1876 roku i instrukcyę ministeryalną (str. 40 do 51).

Autor podręcznika podaje najpierw przepisy prawa w polskim przekładzie, a następnie zamieszcza swoje własne uwagi, powołując w odsyłaczach jurisprudencyą sądu najwyższego w Wiedniu, a czasami i komentatorów. Tekst niemiecki każdego przepisu daje autor ponad odsyłaczami, tak, że w razie wątpliwości czytelnik łatwo może w prawie oryginalnem znaleźć wyjaśnienie. Przy każdym przepisie ustawy znajduje się wzmianka o ustawach: węgierskiej z roku 1876 i Bośni i Hercogowiny z r. 1883.

Ramy tej pracy nie pozwalają nam wdawać się w ocenę dzieła D-ra Retingera więcej szczegółowo. Autor, niewątpliwie ożywiony najlepszemi chęciami, poświęcił przygotowaniu podręcznika wiele czasu i pracy; z żalem przecież musimy wyznać, że podręcznik tak pod względem treści jak i formy niejedno pozostawia do życzenia. Chcąc dać czytelnikowi możność wyprowadzenia własnych wniosków, zatrzymamy jego uwagę przy treści wyjaśnień artykułu 1 ustawy. Przepis ten stanowi: *Zdolnym do czynności wekslowych jest każdy, kto się może zobowiązywać przez umowy.* W wyjaśnieniu tego artykułu przedewszystkiem daje nam autor określenie wekslu i wiadomość, jakie bywają weksle. Niebyśmy nie mieli przeciwko zamieszczeniu tych nocyj, gdyby nie to, że właściwie nie tu dla nich miejsce. Chcąc być w zgodzie z własną swoją wolą, bo z przyjętym przez siebie systemem, pojęcie wekslu i jego określenie winien był autor zamieścić w części I, zatytułowanej „o wekslach i ustawodawstwie wekslowem". Widocznie autor sam odczuł najważniejszą może ujemną stronę tej części swej pracy, jeżeli tu uważa za właściwe ją uzupełniać. Dopiero po wskazaniu, jakie weksle bywają, a raczej po wskazaniu, że są dwa rodzaje weksli (ciągnione i proste), przechodzi autor do zdolności wekslowej i mówi, że zdolność ta podwójnie może być uważaną, w miarę tego, czy idzie o pozyskanie praw i otrzymanie wekslu osoby innej, czy też o zobowiązanie się na rzecz innej osoby. Stosownie do tego autor dzieli zdolność na czynną i bierną (str. 22). „Czynną jest wtedy, jeżeli *nabywa* z wekslu prawa (o tej niema w ustawie wekslowej mowy), bierną, jeżeli *przyjmuje* zobowiązania. Kto zatem nie może nabywać praw

z weksli, ten niema czynnej zdolności, a kto zobowiązań przyjmować nie może, ten niema biernej zdolności". Na pierwszy rzut oka zdawać się może, iż to nadanie nazw jest dowolne i że raczej tę zdolność należałoby czynną nazwać, która umożliwia czynności wekslowe, wystawianie weksli, zaś bierną tę, przy której jedynie bierne zachowanie się przy dokonaniu operacyi wekslowej jest dozwolone. W istocie rzeczy sprzeczności tu niema, tylko że autor, który, nadając te nazwy, idzie utartym śladem wielu komentatorów niemieckich, rolę swoją wypełnił niezbyt jak na podręcznik jasno, nie dopowiedział, co przy tym podziale wziął za podstawę, za punkt wyjścia. Otóż zdolność, nazwana przezeń czynną, dlatego jest taką, że przy niej osoba czynem swoim (np. wydaniem pieniędzy) może zobowiązać inną osobę, wydającą weksel; bierną zaś jest zdolność danej osoby wtenczas, kiedy się łączy z przyjmowaniem przez tę osobę na siebie zobowiązania, a najczęściej z otrzymaniem, braniem jakiejś wartości, którego następstwem jest wydanie wekslu. W pierwszym razie dozwala zobowiązywać przez weksel osobę inną, jest więc czynną, w drugim— dozwala zobowiązywać siebie, a więc jest bierną. Za punkt wyjścia, za zasadę przy tem nadaniu nazw przyjmuje więc autor nie wydanie formalnego aktu, wekslu, ale samo zobowiązanie (kogo innego lub samego siebie).

Zasada prawa austryackiego, na mocy której zdolność do wydawania weksli określa się zdolnością zobowiązywania się przez umowy, wypowiedziana była jeszcze przez Heinecciusza; widzimy ją z pewnemi ograniczeniami już w naszej konstytucyi z r. 1775 i w kodeksie handlowym francuzkim, a w całej rozciągłości jest zawarta w nowszych ustawach: Niemiec (art. 1), Węgier (§ 21), Szwajcaryi (art. 720), a pośrednio i Hiszpanii (art. 443). Pomimo to jednak, pomimo tak obszerne uwzględnienie tej zasady przez prawodawstwa, w ostatnich czasach pod wrażeniem faktów z życia zaczęto występować przeciwko niej [1]): i przypisywać jej złe skutki, niewątpliwie wywołane przez inne przyczyny. Jest to jedna

[1]) Zob. F. Flamma: *Rzecz o wekslach i czekach.* Warszawa, 1882, str. IV, 10 do 17, 426. Ludwika Górskiego artykuł zamieszczony w Niwie (za grudzień r. 1876) pod tytułem: *Kilka uwag o rozszerzeniu zdolności wekslowej do właścicieli ziemskich w Królestwie* (także w oddzielnej odbitce). Autorowie ci gorąco przemawiają przeciwko tej zasadzie, a jednocześnie i za utrzymaniem prze-

z najważniejszych, bo zasadniczych kwestyj prawa wekslowego. Autor wiedział o jej ważności i nawet wspomina o usiłowaniach sejmu galicyjskiego (w roku 1874) co do wyjednania ustawy zabraniającej włościanom wystawiania weksli i o tem, że odzywały się w gazetach głosy, aby jeżeli już nie zupełnie pozbawić włościan prawa wydania weksli, to przynajmniej prawo to ograniczyć; a jednak autor nie uznał za właściwe wypowiedzieć własny w tej mierze pogląd. Zamiast wzmianki o owych głosach gazet, co, prawdę rzekłszy, w dziele naukowem niewiadomo zkąd się zabłąkała, wolelibyśmy wyczytać zdanie szan. autora, który jako wykształcony prawnik i praktyk zarazem mógłby nas pouczyć, czy zasadę powszechnej zdolności wekslowej uznaje za odpowiednią i w skutkach swoich zbawienną, czy też łączy się z owemi głosami gazet i jest za jej zniesieniem.

Zastanawiając się nad tem, kto wydawać może weksle, staje autor, zgodnie z duchem art. 1 ustawy, na gruncie ogólnych ustaw cywilnych i przedewszystkiem wylicza tych, co nie mają zdolności do zobowiązywania się przez weksle. Są niemi:

1) nieletni (przed ukończeniem lat 24). Wyjątek tu stanowią: usamowolnieni (nazwani przez autora upełnoletnionymi) i upoważnieni do prowadzenia handlu lub zajmowania się przemysłem;

2) pełnoletni, co do których przedłużoną została opieka lub władza ojcowska;

3) szaleni i obłąkani;

4) marnotrawni;

5) głuchoniemi, mający ustanowionego kuratora;

6) dezerterzy tylko od dnia dezercyi do dnia powrotu lub odstawienia albo też do dnia śmierci;

7) stowarzyszenia niedozwolone;

8) zakonnicy, z powodu złożonego ślubu ubóstwa i

9) wojskowi, będący w czynnej służbie lub pensyonowani. Ci ostatni mają jednak możność przyjmowania zobowiązań wekslowych na rzecz swoją.

---

pisów kodeksu francuzkiego, nie chcą przecież zwrócić uwagi na to, że, jak to już słusznie zauważył Dominik Zieliński (l. c. str. 175), pod panowaniem tego kodeksu «urodzenie ani zatrudnienie niema dziś wpływu na ważność i skuteczność weksli».

Dalej wyjaśnia autor, że nie będący rzeczywistymi oficerami, a posiadający jedynie charakter oficerów, np. lekarze wojskowi, kapelani, audytorzy i inni urzędnicy wojskowi, urlopnicy, rezerwiści, oficerowie i żołnierze obrony krajowej, tudzież oficerowie, którzy, wystąpiwszy z wojska, nie pobierają płacy,—ci wszyscy mają zdolność wydawania weksli. Do tej ostatniej grupy należą, nie wiem już dlaczego przez autora postawieni na pierwszem miejscu bankruci, a właściwie handlujący uznani wyrokiem za upadłych, dalej: świeccy, duchowni, urzędnicy, kobiety i osoby prawnicze (zapewne osoby zbiorowe, moralne jak np. spółki, stowarzyszenia i t. d.).

W powyższem wyliczeniu pomiędzy niezdolnymi pominął szanowny autor osoby uznane za niedołężne. Powszechna księga ustaw cywilnych [1]) uznaje za niezdolne do zawierania umów osoby, które zostały pozbawione używania rozumu wskutek niedołęstwa umysłu (§§ 865 i 270). Prawo odróżnia stan taki od obłąkania, z uwagi iż jest to tylko niedostateczny rozwój władz umysłowych lub też ich stępienie; toteż wypadek ten należało w podręczniku zamieścić spółrzędnie z innemi wypadkami niezdolności [2]). Nie wspomniał też nic autor o ograniczeniu zdolności stręczycieli handlowych, którym na mocy art. 69 ustawy handlowej i ustawy z d. 4 kwietnia r. 1875 niewolno dokonywać czynności handlowych na własny rachunek.

Kończy autor swoje uwagi nad tym artykułem powołaniem treści ustaw węgierskiej i Bośni i Hercogowiny, przyczem w odsyłaczach zamieszcza przepisy związkowe, daty wyroków i cytaty dzieł tego przedmiotu dotyczących.

Przedstawienie treści wyjaśnień, znajdujących się w dziele D-ra Retingera przy artykule naczelnym, pozwoli czytelnikowi zdać sobie sprawę z całości pracy.

Niektórych przepisów autor zupełnie nie uważał za potrzebne wyjaśnić i wspomniał przy nich jedynie o treści ustaw węgierskiej i bośniackiej, pomimo że te przepisy dotyczą przedmio-

---

[1]) Ustawa ta obowiązuje w Austro-Węgrzech od dnia 1 stycznia r. 1812, a w b. Wielkiem Księstwie Krakowskiem od dnia 29 września r. 1855.

[2]) Zob. D-ra M. Zatorskiego i d-ra F. Kasparka: *Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów monarchii austryackiej.* Cieszyn. 875, str. 166 i 387.

tów pierwszorzędnej wagi. Za przykład mogą tu służyć: art. 31 do 34 (o terminach wekslowych), 51 i 52 (o prawach indosanta, który weksel zapłacił), 58 do 60 (o obowiązkach przyjmującego weksel przez wyręczenie), 63 do 65 (o prawach przyjmującego i płacącego weksel przez wyręczenie), 67 do 69 (o zwielokrotnieniu weksli), 71 i 72 (o kopiach wekslu) i wiele innych.

Do takich przepisów, przy których treść wyjaśnień szanownego autora jest arcyniedostateczna, zaliczymy przepis art. 66. „*Zdarza się niekiedy*—mówi autor, iż potrzeba kilka egzemplarzy jednego i tego samego *weksla*. Do tego służyć mogą albo duplikaty albo kopie" (str. 105). I to jest wszystko, co się w podręczniku D-ra Retingera mieści o potrzebie wydawania kilku egzemplarzy wekslu i sporządzania jego kopij. A przecież przedmiot to niemałej wagi, choćby tylko dlatego, że i pośród prawników skądinąd wykształconych daje się zauważyć brak jasnych w tym względzie pojęć. Gdyby szan. autor zechciał przyjrzeć się jak to ten przedmiot bywa traktowany w podręcznikach francuzkich i niemieckich [1]), a choćby i w naszej literaturze [2]), przekonałby się, że pominięcie wyjaśnień tej kwestyi jest rażącym brakiem, zwłaszcza kiedy autor mógł z łatwością korzystać z bogatej w tym przedmiocie literatury, a podręcznik swój przeznaczał i dla młodzieży [3]).

W twierdzeniach autora nieraz się można spotkać z błędem trudnym istotnie do wytłómaczenia. Tak np. nie wiadomo, co dało autorowi powód do twierdzenia, jakoby według prawa fraucuzkiego dla ważności wekslu wymagane było sakramentalne wyrażenie: *przyrzekam na terminie punktualną wypłatę podług prawa wekslowego tu i na każdem miejscu* (str. 34); żaden bowiem artykuł kodeksu handlowego francuzkiego podobnego przepisu nie

---

[1]) Alauzet: *Commentaire du code de commerce.* Paris, tom III, rok 1868, str. 445 do 451. Boistel: (w przekładzie Godlewskiego) *Wykład prawa handlowego.* Warszawa. 1878, tom II, str. 53. Schneider i Fick: *Das Schweizerische Obligationenrecht* Zürich. 1882, str. 547 do 551. Rehbein l. c. str. 71 do 74. Lehmann: *Lehrbuch des deutschen Wechselrechts.* Stuttgart. 1886. str. 336, 337, 391 i 392.

[2]) Zieliński l. c. str. 96; Flamm l. c. str. 236 i nast.

[3]) W przedmiocie tym znajdujemy znacznie więcej niż u autora nawet w tomie IV wydawnictwa krakowskiego Biblioteki prawniczej Himmelblaua. (Kraków 1881) na str. 50 i nast.

mieści. Czasami w podręczniku spotkać się można z dziwnym brakiem jasności, nawet w tyle ważnych rzeczach jak wzory weksli. Za przykład niechaj posłuży wzór na str. 71, gdzie wskutek nieodpowiedniego zwrotu mowy: zapłacisz... *za poprzedniem przedstawieniem do przyjęcia p. K. Borodajowi w Krakowie sumę 100 złr.*, równie dobrze można mniemać, że panu Borodajowi ma być uczynione przedstawienie wekslu do przyjęcia jak i zapłata. Powie nam szanowny autor, że to jest drobnostka, że każdy się domyśli łatwo, iż Borodajowi ma być uczyniona zapłata, a przedstawienie do przyjęcia ma być dokonane przez osobę wskazaną, której jest dane zlecenie zapłaty, że gwoli temu nawet jest w tekście owo przedstawienie wyróżnione przez rozstawienie czcionek. Prawda; ale jednocześnie raczy nam przyznać szanowny autor, że wyrażenie jest niejasne i że jeżeli zawsze, to szczególniej we wzorach dołączanych do podręczników należy przestrzegać czystości i jasności wyrażeń. Wszakże te wzory mają żywo, plastycznie tłómaczyć i uwidaczniać zasady wyłożone w dziele, mają służyć za modły, według których winny się układać stosunki praktyczne; jeżeli więc będą niedosyć jasne i dokładne, mogą szerzyć pojęcia błędne i przyczyniać się w życiu praktycznem do mnożenia sporów i procesów.

Tak więc widzimy, że i druga, najważniejsza część podręcznika, mówiąca o samem prawie wekslowem, pozostawia wiele do życzenia. Wyczerpania przedmiotu i ścisłości naukowej tu nie znajdujemy. Wyjaśnienia autora to jakby luźne notaty, bez systemu z góry obmyślonego, a tem samem i bez poważnego uwzględnienia tego, co chociaż ubocznie w przedmowie było obiecane, a mianowicie bez uwzględnienia nauki, nazwanej tam jakby z pewnem lekceważeniem rozumowaniami teoretyków (str. VI). Przyznajemy za to chętnie, że autor skrzętnie zebrał i zestawił starannie w odsyłaczach wyroki sądu najwyższego w Wiedniu.

W części III (str. 143 do 164) mówi Dr. Retinger o procesie wekslowym, przytacza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z r. 1850, odnośne przepisy postępowania sumarycznego ustaw: z r. 1845 i 1848 i rozporządzenie ministra sprawiedliwości z roku 1858 o zabezpieczeniu. Tu znajdujemy uwagi autora jedynie przy niektórych przepisach.

Przechodząc teraz do formy, przedewszystkiem winniśmy zaznaczyć dobrą chęć autora wzbogacenia naszej mowy nowemi wy-

razy. Rzecz to trudna i nie dziwimy się wcale, że ta strona pracy D-ra Retingera nie jest najcelniejsza. Pozwalamy sobie za to poczytać szan. autorowi za winę i to niemałą, że pisząc swój podręczniki, nie poznał i nie uwzględnił terminologii, wprowadzonej do dawniejszych dzieł polskich traktujących o wekslach, a przedewszystkiem terminologii używanej przez Dominika Zielińskiego w dziele wyżej cytowanem i przez Filipa Flamma w jego wielce starannem tłómaczeniu ustawy niemieckiej. I tam, prawda, nie wszystkie terminy polskie są bez zarzutu, ale poznawszy te prace, byłby autor widział, że już przed nim wiele zrobiono z tego, co on starał się nanowo ciosać jakby z niekształtnej bryły kamienia. I stało się, że wobec niemałych trudności powychodziły z pod dłuta nieforemne odłamy, czasami niedozwalające poznać i domyśleć się nawet, że materyał, z którego ciosano, jest drogocenny, że jest nim czysty, bez skazy, jak śnieg biały marmur mowy naszej. Ale oto i dowody.

Mówiąc o częściach składowych wekslu, wesentliche *Erfordernisse* tłómaczy autor przez istotne wymogi (art. 4, 7 i inne), kiedy zupełnie zgodnie ze znaczeniem wyrazu *Erforderniss* można było przetłómaczyć te wyrazy przez istotne warunki, a najlepiej było zgodnie z duchem przepisu i duchem naszego języka użyć tu wyrazów: *czynniki składowe* albo *istotne czynniki*. Ztąd u autora powstały wymogi wymagane (str. 37 i 38). Osobę, mającą w wekslu ciągnionym uiścić wypłatę, nazywa autor przekazanym (art. 4, 6, 10, 16, 18, 22 i 23 i inne), kiedy znacznie lepszy jest utarty już termin: wskazany. Przekazana może być pewna rzecz, może być przekazany pewien obowiązek, ale osoby przekazać nie można, można ją tylko wskazać i dlatego płatnika w wekslu ciągnionym nie przekazanym ale wskazanym należy nazywać. Autor sam to odczuwa, odstępując niekiedy od terminu przez siebie przyjętego i zastępując go słusznie wyrazem „wskazany" (np. w art. 62 na str. 102). Tak samo nie możemy się zgodzić na wprowadzenie do naszego języka wyrazu *przyjemca* (artykuły 20, 22, 23, 29 i inne). Czyż tu nie odpowiedniejszy jest używany powszechnie termin: przyjmujący albo chociażby obcy wyraz: *akceptant*, tylko znowuż nie, *akceptent*, jak tego chce autor na stronicy 32! Zapadłością nazywa autor płatność wekslu, a więc czas płatności (Verfallzeit) nazywa czasem zapadłości (art. 20), wekslem ratalnym zowie weksel ratowy (str. 30).

Świadczeniem wekslowem, zbyt dosłownie tłómacząc wyraz *Leistung*, zowie dopełnienie czynności wekslowych (art. 89). Prezentowaniem nazywa autor przedstawienie wekslu do przyjęcia albo zapłaty (str. 66, 67 art. 31), pomimo że sam odczuwa niewłaściwość tego wyrażenia i gdzieindziej używa terminu: przedstawienie (np. w art. 91 str. 128). Wyrazu *roszczenie* używa w znaczeniu skargi (art. 49, 77, 78 i in.), nie bacząc na to, że można rościć do kogoś pretensyą, a jednak ani pomyśleć o skardze. Ztąd też wychodzą u autora tak niejasne zwroty jak: *roszczenia posiadacza poszukiwania zwrotnie* na wystawcy i innych poprzedza przedawnienie i t. d. (art. 78). Czyż to jasne i czy to po polsku? Autor sam odczuwał niewłaściwość tego terminu, używając gdzieindziej na odtworzenie niemieckiego *Anspruch* wyrazu *poszukiwanie* (art. 79 na str. 117).

Wyrażenia jak: *folgując tendencyi* (str. V), *rząd napierać* (str. 23), przeciw wszystk*iem* t*em* osobom przeciw któr*em* i t. d. (art. 2 str. 25), *egzekucya mobilarna* (str. 54), albo wyrażenie, że „weksel... zrodzony przez handel i pielęgnowany dla interesów handlowych obrał sobie za powołanie wyręczać w obowiązkach gotowe pieniądze i przenosić je z ręki do ręki" (str. 53) jedynie chyba przez jakąś nieuwagę mogły się wkraść do książki polskiej, mającej być podręcznikiem i napisanej z widocznie dobremi chęciami. Nie możemy też zrozumieć, dlaczego szanowny autor w ciągu swojej pracy starannie używa w drugim przypadku *weksla*, a nie jak dotąd powszechnie u nas mówiono i pisano *wekslu*. Wszakże pod tym względem dobrą wskazówkę dał nawet wydany przed kilku laty (r. 1881) w Krakowie przekład ustawy wekslowej, niewątpliwie szan. autorowi znany.

Wskazując powyżej ujemne strony pracy D-ra Retingera, nie zapomnieliśmy bynajmniej i o dodatnich i dalecy jesteśmy od przekonania, że książka jego nie ma wartości. Jużeśmy zaznaczyli wyżej staranność autora w cytowaniu jurisprudencyi; tu zwrócimy uwagę czytelnika na jasność i dokładność przekładu. Te najważniejsze zalety czynią pracę d-ra Retingera bardzo pożyteczną dla prawników praktyków, potrzebujących mieć pod ręką wierne tłómaczenie, tekst niemiecki i powołane wyroki, jeżeli tylko te ostatnie, jak i naukowe wyjaśnienie zasad będą umieli i będą mogli znaleźć gdzieindziej.

Zupełnie inną drogę obrał sobie autor drugiego z dzieł wy-

mienionych na czele niniejszego przeglądu. Już sam tytuł: *Systematyczny wykład prawa wekslowego* poucza, że ma to być nie zestawienie i wyjaśnienie poszczególnych przepisów prawa, ale przedstawienie w sposób naukowy całości przedmiotu.

W ciągu kilkoletniego wykładu w szkole handlowej autor przyszedł do przekonania, że byłoby pożądane przyjść z pomocą młodzieży uczącej się, która nie miała jeszcze sposobności przyswojenia sobie w życiu praktycznem pierwszych elementów stosunków wekslowych i zaznajomienia się z istotą naturalną instytucyi wekslowej i jej praktycznych urządzeń (str. III). Autor zatem przychodzi z taką pomocą, wydając swoją pracę. Jak widzimy, cel to prosty i skromny; autor ma dać podręcznik zasad prawa wekslowego dla młodzieży, według wskazówek nauki, w całości systematycznie ułożonej. Przyjrzyjmy się teraz, czy i o ile autor cel założony osiągnął.

Całość zawarta jest w czterech rozdziałach poprzedzonych wstępem.

We wstępie (str. 2 do 7) znajdujemy krótki rys historyczny rozwoju wekslu i powstania ustaw wekslowych: niemieckiej i austryackiej.

Uznając weksel może nazbyt, wobec sporności kwestyi, stanowczo za wynalazek Włochów [1]), autor historyę rozwoju weksli dzieli na dwa okresy: pierwszy od wieku XII do XVII i drugi od wieku XVII do naszych czasów. Potrzebę weksli wywołały warunki życia, a głównie: gieograficzne ograniczenie obiegu pieniędzy, ich ilość niedostateczna, niepewność ich wartości wskutek częstego fałszowania i niebezpieczeństwo ich przewożenia. Trudności te usuwali campsores, monetarii, bancheri, najczęściej koncesyonowani przez rząd. Ich stosunki, doświadczenie i uczciwość dawały rękojmię, że ten, co wniósł do ich kasy pieniądze, będzie miał je wypłacone sobie lub osobie trzeciej w czasie umówionym i miejscu, którem najczęściej bywał targ lub jarmark. Kiedy kontrakt zamiany monet przy pomocy operacyj wekslowych bardzo się rozszerzył, uwydatniły się różnice pomiędzy wekslem ciągnionym i prostym, monetę zaczął zastępować towar, wyrobiły się i ustaliły formalności i zwyczaje, stowarzyszenia zajmujących się ope-

[1]) Cały szereg autorów, na czele których stoją Nouguier i Bedarride, wynalazek weksli przypisuje żydom w czasie, kiedy zmuszeni byli opuszczać Francyą.

racyami wekslowemi zaczęły wyjednywać na rzecz swoją prawa i przywileje (urządzenia cechowe, własna jurisdykcya, szybkość wykonania wyroków, do których najczęściej dodawano rygor przymusu osobistego).

Z rozpowszechnieniem się wekslu wprowadzone zostało jedno z największych jego udogodnień, a mianowicie ułatwienie możności jego zbywania przez nadpis na grzbiecie, *in dosso*. Ten moment uważa autor za przykładem wielu autorów niemieckich za chwilę przełomu w dziejach wekslu. Nicbyśmy nie mieli przeciwko temu, gdyby nie to, że autor właśnie w tem miejscu (str. 5) zamieścił dwie wiadomości niezgodne z rzeczywistością. „Po raz pierwszy otrzymał indos niejako swoją sankcyą prawną we Francyi przez ministra skarbu Colberta, który bardzo się zasłużył około podniesienia handlu i zarazem około jurisdykcyi we Francyi, w deklaracyi Ludwika XIV, z dnia 9 stycznia 1664 r. Był to tak zwany ordynans (ordonnance) Colbertowski, który przy wypracowaniu kodeksu handlowego t. zw. Code de commerce wydanego w r. 1808-ym za podstawę służył". Otóż pierwszą sankcyą prawodawczą zyskał indos nie we Francyi, ale we Włoszech w ustawie Neapolitańskiej z dnia 8 listopada 1607 r. [1]), ordonans zaś Ludwika XIV, który posłużył za jedną z podstaw przepisów o wekslach, zawartych w kodeksie handlowym francuzkim, był wydany nie w r. 1664-ym ale, jak to powszechnie wiadomo, w marcu 1673 roku.

Pomimo że w zeszłym wieku pogląd na weksel uległ zasadniczym zmianom, uwydatnionym najwięcej może w pruskiem prawie krajowem z r. 1794 (głównie co do praw nabywcy wekslu przez indos), autor nie uważa za właściwe w swoim rysie historycznym zwrócić na to uwagi i po krótkiej wzmiance o wekslach w dawnej Rzeczypospolitej, przechodzi do gienezy dzisiejszych ustaw niemieckiej i austryackiej.

W rozdziale I-ym (str. 8 do 32) mieszczą się ogólne pojęcia i zasady prawa wekslowego. Znajdujemy tu określenie prawa wekslowego w znaczeniu przedmiotowem, jako ogółu norm prawnych, urządzających stosunki prawne, wynikające z działań we-

[1]) Ustawa ta została przedrukowana u Martensa w dodatku do *Versuch einer historischen Entwickelung des wahren Ursprung des Wechselrechts* 1797 str. 73, a część odnosząca się do indosu (nr. 14) u Lehmana l. c. str. 49.

kslowych i w znaczeniu podmiotowem, jako ogółu praw przysługujących danej jednostce. Weksel, według autora, jest pismem czyli dokumentem, podług pewnej przepisanej formy wystawionym, mocą którego jedna lub więcej osób podpisanych obowiązuje się posiadaczowi pisma pewną sumę w pewnym czasie tem pewniej zapłacić, ile że w razie niezapłaty należytej sumy w należytym czasie dłużnicy wekslowi z nadzwyczajną surowością, w ustawach wekslowych przepisaną, prześladowani będą (str. 9).

Kto zna podręczniki niemieckie i wie, jak to ścisłość i drobiazgowość nieraz w nich prowadzą, zwłaszcza w definicyach, do potworności, nie poczyta naszemu autorowi za wielką winę, że widocznie na niemieckich wzorach kształcony, takie niezbyt udatne dał nam określenie wekslu. Pomijając już ociężałość formy, powiedzielibyśmy, że w tem określeniu jest i zamało i zawiele zarazem. Zamało, — bo widocznie chcąc objąć w niej oba rodzaje weksli, nie dosyć uwzględnił autor charakter wekslu ciągnionego, w którym główną rolę odgrywa zlecenia dane najczęściej osobie trzeciej, do stosunku pierwotnego wcale nie wpływającej. Zamało,—bo autor staje na gruncie ustawy niemieckiej i austryackiej, a jednak nie uwzględnia tego, że właśnie według tych ustaw (art. 83) można być obowiązanym do zapłaty wekslu nawet wtenczas, kiedy się wekslu nie podpisało. Wskazany, który otrzymał walutę, chociażby wekslu nie przyjął i nie podpisał, chociażby właściciel wekslu uchybił tej lub owej formalności wekslowej, z mocy art. 83 ustawy będzie obowiązany zapłacić weksel, jeżeli tylko zostanie mu udowodnione, że się wzbogacił ze szkodą właściciela wekslu. Autor w tem swojem określeniu powiedział i zawiele, bo owa surowość nadzwyczajna, z jaką ma być prześladowany dłużnik wekslowy, od czasu zniesienia przymusu osobistego, w Austryi na mocy ustawy z d. 4 maja 1868 r., a w Niemczech przez § 798 ustawy postęp. cywilnego, redukuje się do więcej bezwzględnej odpowiedzialności dłużników wekslowych i do szybszego postępowania w sprawach wekslowych.

Dalej autor mówi o osobach, biorących udział w wekslu, o ważności podpisów i zdolności wekslowej, a mówi w sposób jasny i jak na podręcznik i ogólną wstępną część pracy — wyczerpujący.

Może najważniejszą część tego rozdziału stanowi ustęp o teoryach wekslowych. Słusznie uważając, że w podręczniku przezna-

czonym dla młodzieży należy wyjaśnić znaczenie umowy zawieranej przy wydawaniu wekslu, szan. autor mówi: „Od najdawniejszych czasów przemyśliwali uczeni nad konstrukcyą właściwego, w interesie wekslowym zawartego rodzaju umów. W dawniejszej literaturze wekslowej utrzymywano usilnie, że instytucyi wekslowej służy za podstawę osobliwy rodzaj kontraktu treści materyalnej, który wyłącznie prawu wekslowemu jest właściwy". Istota tego kontraktu polegała na fakcie zapewnienia remitenta przez wystawcę, że w czasie umówionym, w innem miejscu otrzyma od niego albo od osoby trzeciej umówioną sumę. Takiem pojęciem wekslu przejęta była dawna ustawa austryacka z 1763 r. Teorya ta upadła, bo nie mogło być i nie jest celem wekslu zastąpienie przesyłek gotowizny, „wszelkie wywody i dowody na byt kontraktu treści materyalnej, wyłącznie prawu wekslowemu właściwego, spełzły na niczem". Teoryą tę zastąpiła inna, widząca w wekslu oderwane od kontraktu materyalnego przyrzeczenie sumy. Weksel według niej „objawia się początkowo jako kontrakt materyalny, a później jako kontrakt formalno-literalny" (Thöl i inni). Najpierw strony się umawiają o sumę, miejsce i cenę wypłaty, wyliczenie waluty i ta umowa uprzednia, *pactum de cambiando*, stanowi kontrakt materyalny, samo zaś podpisanie, wydanie i przyjęcie wekslu stanowi kontrakt literalny, formalny. Zachowanie form przepisanych przez ustawę stanowi o ważności wekslu, a tem samem i o ważności tego kontraktu. Uprzedniem umówieniem się stron, a więc owym kontraktem materyalnym ma się tłómaczyć to, że według prawa wekslowego niemieckiego i austryackiego nie potrzeba już w samym wekslu czynić wzmianki o przyczynie zobowiązania i o walucie. Przeciwko tej dwulicowości wekslu wystąpili uczeni późniejsi, dowodząc, że rola owego kontraktu materyalnego, jako przyrzeczenia sumy, w stosunku do samego wekslu, jako aktu formalnego, jest arcy-zagadkowa, że przy tej teoryi trudno wytłómaczyć, zkąd akt formalny może mieć znaczenie większe niż zobowiązanie materyalne, główne, a przecież do tego stopnia fikcyjne, że się nawet powołać na nie nie można; zkąd indosat ma prawa większe niż jego poprzednicy, dlaczego przeciw niemu nie może dłużnik czynić zarzutów osobistych, służących mu co do jego poprzedników? Teoryi tej nie uratowało ani dopatrywanie się w kontrakcie formalnym rzymskiej stypulacyi (bo tej inne towarzyszyły warunki), ani nazwanie wydania wekslu no-

wacyą (bo tu niema przemiany dawnego stosunku na nowy) ani twierdzenie, że samo wydanie wekslu jest jedynie poddaniem się pod surowość prawa wekslowego (bo przy takiem zapatrywaniu weksel utraciłby stanowisko samodzielne, byłby jakiemś accessorium, jakąś częścią dodatkową głównej nieznanej umowy). Krytycy na miejscu zwalonej postawili teoryą nową: weksel, mówili, jest pieniądzem papierowym (Einert i inni); i ta przecież teorya nie zasługuje na przyjęcie, bo w rzeczy samej o istocie wekslu nic ona nie poucza. Pieniądze papierowe zastępują wprawdzie monetę złotą i srebrną, tak samo jak i weksle, ale one mają prawie zawsze obieg powszechny i dlatego same sobie są celem, weksel zaś o tyle ma znaczenie, o ile na jego podstawie zapłata nastąpi i to zapłata faktyczna. Pieniądze papierowe polegają na ustawach i statutach, puszczanie ich w obieg jest monopolem, weksel zaś jest aktem, niebędącym przywilejem nawet stanu kupieckiego. Pieniądz papierowy ma taką albo inną wartość, ale wartość bezwzględną; wartość zaś wekslu zależy od stosunków osób prywatnych, od ich zamożności i uczciwości, a często i od warunków zewnętrznych. Są zresztą i inne papiery wartościowe, co do których późniejsi właściciele również są wolni od zarzutów, jakieby mogły być czynione ich poprzednikom, a jednak pomimo to pieniędzmi one nie są.

Rozwiązanie kwestyi właściwej istoty wekslu daje, według naszego autora, teorya o jednostronnym akcie formalnym, której jednym z najgłówniejszych przedstawicieli był Liebe. „Podwaliną konstrukcyi tej teoryi jest, że ustawodawca na korzyść bezpiecznego ruchu kredytowego starał się o ile możności co do pewnego rodzaju dokumentów obiegowych wykluczyć zastosowanie ogólnych zasad prawa prywatnego względem cesyi" (str. 25). Samo posiadanie wekslu uprawnia posiadacza do wykonywania praw wekslowych; prawne bowiem „skutki zobowiązania są przywiązane do samego papieru, a kto się nieprzerwanym szeregiem indosów, jako posiadacz, wykazać może, będzie ze samego wekslu uprawniony, jednakowo, czy indosy są prawdziwe, czy są przez osoby zdolne do prawnych czynności wystawione i czy przelewanie praw z wekslu wynikających zgadza się z zasadami prawa cywilnego" (str. 26). Ztąd czynności, z których pojedyńcze zobowiązania wekslowe się rodzą, jako to: wystawienie wekslu, przyjęcie, indos, awal, są tylko formalnej natury i jednostronnemi aktami, które na mo-

cy samej już ustawy skutkują w chwili, kiedy przez dłużnika wierzycielowi wręczone zostały i w tegoż posiadanie przeszły. Wystawca wekslu zeznaje dług wekslowy już naprzód wobec wszystkich późniejszych nabywców i na tem właśnie charakter jednostronności tego aktu polega. Weksel „żadnym dokumentem kontraktowym nie jest, tylko skryptem wystawionym według pewnych w ustawie przepisanych formalności, z którego skutki właściwe li tylko z nakazu ustaw wekslowych wynikają" (str. 26).

Zatrzymaliśmy nieco dłużej uwagę czytelnika nad tym przedmiotem, bo sądzimy. że przedmiot to ważny, a w dotychczasowych pracach naszych autorów mało bardzo uwzględniany.

Najpotężniejsze umysły siliły się na wyrażenie myśli zasadniczej, tkwiącej w zobowiązaniu wekslowem. Podporządkowywano to zobowiązanie pod różne znane kształty stosunków prawnych.

Włosi jak: Raphael de Turri [1]) i Sigism. Scaccia [2]), widzieli w umowie wekslowej to pożyczkę (mutuum), to znowuż wymianę pieniędzy obecnych na nieobecne (permutatio pecuniae praesentis pro absente), wymianę (permutatio) połączoną z przesłaniem pieniędzy (locatio operarum), kupno i sprzedaż (emptio venditio), najem (locatio conductio), kontrakt oparty na zasadzie *do ut des* i t. p. Pod wpływem tych pierwszych budowniczych teoryj wekslowych francuzcy i niemieccy uczeni dalej prowadzili rozpoczęte dzieło; ale kiedy Francuzi, zmysłem praktycznym się rządząc, nie posunęli się w dociekaniach daleko, wychowani na transcedentalnej filozofii Niemcy teoryą wekslu doprowadzili do sui generis doskonałości. Autor wykładu systematycznego zapoznaje nas jedynie z temi teoryami, które uważa za najgłówniejsze. Rozumiemy to dobrze, że wobec celów podręcznika trudne było pełniejsze traktowanie tego przedmiotu, że więc autor mógł pominąć milczeniem teorye takich uczonych jak: Just (Theorie des incorporirten Accepts), Volkmar i Lövy (Personifikationstheorie), Siegel (Theorie des einseitigen Versprechens), Kuntze (Kreationstheorie) albo nawet Grünhut (Redlichkeitstheorie), Goldschmidt (Eigenthumsvertragstheorie) i inni. Nie będziemy mu też czynić zarzu-

[1]) *Tractatus de cambiis* (1641). Disp. 1 qu. VI, VII, VIII, X i XI.

[2]) *Tractatus de commerciis et cambio* (1618) § 1 qu. IV §§ 4 i na str. 17, 20, 21.

tu z tego, że wybrał sobie i uznał za najbliższą prawdy teoryą Liebe'go [1]), jakkolwiek moglibyśmy zwrócić tu uwagę autora, że teorya ta, a głównie zapatrywanie się Liebe'go na weksel, jako na formalny akt jednostronny, nie wytrzymuje krytyki, choćby tylko dlatego, że sam Liebe uznaje niemożliwość istnienia wielu momentów, wielu czynników i czynności wekslowych bez zobopólnego zgodzenia się stron, bez umowy. Przecież i sam autor mówi: „Niepodobne jednak jest, aby ten wobec całej interesowanej publiczności abstrakcyjnie pojęty i działający skrypt mógł się bez wszelkiego zgoła układu i przyczyny dostać z ręki do ręki, tak mało, jak punkt matematyczny, bez kształtu fizycznego, fizycznemu oku pojmalny (zapewne: dostępny) nie jest" (str. 26). Ramy przeglądu nie pozwalają nam dłużej zatrzymywać się i zastanawiać nad tym przedmiotem, a tem więcej nie pozwalają nam wchodzić z szanownym autorem w spór naukowy. Nie możemy przecież nie wyrazić w tem miejscu żalu, że autor, wymieniwszy kilka nazwisk, nie uznał za właściwe w swoim podręczniku przy wykładzie różnych teoryj wekslowych wskazać chociażby jedno dzieło. Już to wogóle szan. autor nie lubi powoływać literatury przedmiotu, a więc źródeł, z których sam niewątpliwie czerpał. Do tej materyi będziemy musieli jeszcze raz powrócić; tu zaś tylko zaznaczymy, że pisząc dla młodzieży i nie chcąc, ażeby ona ślepo polegała na *verba magistri*, należało przy teoryach wekslowych chociaż tylko tych autorów dzieła powołać, z których o całości przedmiotu można powziąć pojęcie [2]).

Do źródeł prawa wekslowego, obok praw stanowionych i zwyczaju kupieckiego, zalicza autor systematycznego wykładu i analogią (str. 31). Z poglądem tym trudno się zgodzić.

W społeczeństwie prawo wekslowe istnieje pod dwiema tylko postaciami: jako prawo stanowione, zbiór norm, uchwalony

---

[1]) *Die allgemeine deutsche Wechselordnung.* Lipsk 1848 wstęp str. 22 i w temże dziele przedrukowanego *Entwurf einer Wechselordnung für Braunschweig* str. 24, 62, 87, 117, 118.

[2]) Wyręczając pod tym względem szan. autora, dla chcącego się obeznać z przedmiotem wskażemy wyżej cytowaną pracę Lehmanna, gdzie czytelnik, obok wyczerpującej oceny, znajdzie także ciekawe zestawienie różnych nowszych teoryj na jednej tablicy w porządku gienetycznym (str. 145 do 277, tablica przy str. 276).

przez odpowiedni organ i wyrażony w formie przepisanej, ustawa — i jako ustalony w praktycznem życiu porządek poza ustawą istniejący, zwyczaj. I to są dwa jedyne, rzeczywiste źródła tego prawa. Prawda, że prawodawca niezawsze umie i niezawsze jest wstanie jasno myśl swoją w przepisie zamknąć i że dla wyświetlenia tej myśli, a raczej, jak tego słusznie chce nowsza nauka, dla wyświetlenia myśli nie prawodawcy lecz prawa, nieraz należy się zwracać do ustaw związkowych, dawniej albo dziś obowiązujących, do prac przygotowawczych, które tem samem będą służyć przy badaniu owej myśli za źródła prawa pomocnicze. Prawda, że nie wszystkie przypadki, w życiu mogące się zdarzyć, prawodawca przewidzieć i uwzględnić jest wstanie, że tak w prawie stanowionem jak i w zwyczaju istnieć mogą i wskutek rozwoju stosunków istnieć muszą braki i niedokładności i że dla ich usunięcia, dla rozprowadzenia światła ogólnych zasad na poszczególne wypadki, potrzebne jest badanie umiejętne nietylko oddzielnych przepisów, ale całości praw i zwyczajów, że dalej badanie to jest potrzebne zawsze, bez względu na braki i niejasność ustawy; ale czyż dlatego badanie to może być uznawane za jedno ze źródeł prawa, współrzędnie z ustawą i zwyczajem? Jeżeli pod prawem w znaczeniu przedmiotowem rozumiemy normę obowiązującą, to tak samo, jak za źródło światła uznajemy ognisko, z którego płyną jego promienie, tak samo za źródło prawa, za źródło, z którego płynie taka, a nie inna wola i moc jego, przy normalnych warunkach życia musimy uważać wolę społeczeństwa, ujawnioną bądź w ustawie, bądź w zwyczaju i wszystkie pierwiastki, z których ta wola się utworzyła [1]). Tu leżą naturalne źródeł prawa granice.

Pomiędzy prawem ustawowem i zwyczajem istnieje łączność, w społeczeństwie żyje duch prawa, nie jako oderwana idea ale jako siła wypadkowa zasadniczych wierzeń i przekonań, tkwiących głęboko w charakterze społeczeństwa, w jego przeszłości i dążeniach na przyszłość. Zgłębienie go i zrozumienie daje mądrość prawodawcy, jak odczucie bólów społeczeństwa uszlachetnia natchnienie poety. Ten duch prawa winien być myślą przewodnią

---

[1]) Die Formen, in welchen eine Gemeinschaft sich ihr Recht setzt, somit die Entstehungs=und Erscheinungsformen des positiven Rechts, heissen Rechtsquellen (L. Goldschmidt: *Handbuch des Handelsrechts*. Erlangen, 1874. Tom I str. 303).

każdego po szczególe i wszystkich razem wziętych przepisów ustawy; przy normalnym rozwoju życia on je ożywia i wszystkie braki jego wypełnia. Dla poznania go i zrozumienia potrzeba posiąść sztukę umiejętnego badania; ale ta sztuka, ta umiejętność nie jest i nie może być źródłem prawa. Jedynie wyjaśnia to, co już przed nią jest, a więc ona jest tylko środkiem poznania, takim samym, jakim w stosunku do ustawy jest umiejętność czytania.

Jeżeli tak jest, jeżeli za źródło prawa w ścisłem tego słowa znaczeniu niemożna uważać umiejętności jego badania wogóle, to tem mniej można za nie uważać analogią, będącą nie czem innem jak tylko cząstką tej umiejętności, jedną z metod naukowego badania. Analogia to przecież nie wyraz woli społeczeństwa, to przecież nie czynnik ustawy, to tylko droga, którą się idzie przy wyjaśnieniu i stosowaniu ustawy i to tylko jedna z dróg, droga taka sama, jaką jest rozumowanie *a contrario sensu* albo *a majore ad minus* ale nigdy źródło prawa [1]).

Rozdział II (str. 33 do 104) poświęca autor wykładowi szczególnych wymagań prawa wekslowego co do urządzeń i formalności oświadczeń i działań wekslowych. Znajdujemy tu wiadomości o istotnych czynnikach (wymogach) wekslu, o indosie, o obowiązkach głównych uczestników wekslu, zwielokrotnieniu i kopiach wekslu, poręczeniu (aval), interwencyi, zapłacie i o protestach. W rozdziale III (str. 104 do 135) autor mówi o skutkach prawnych niedopełnienia obowiązków wekslowych i zgaśnięciu zobowiązań wekslowych, a więc: o poszukiwaniu zwrotnem (regresie), o zarzutach, jakie mogą czynić dłużnicy wekslowi i o umorzeniu zobowiązań wekslowych. W rozdziale IV (str. 135 do 155) jest mowa o poterminowych działaniach wekslowych, a więc: o wekslach zwrotnych i poterminowym indosie. W dodatku (str. 150

---

[1]) Znaczenie źródeł prawa handlowego wyczerpująco wyłożył w cytowanem wyżej dziele Goldschmidt, tom I str. 301 do 316. Wiadomość o nowszych zapatrywaniach się uczonych Kohlera i Wacha na interpretacyą prawa, jak również i własny swój pogląd w tym przedmiocie zamieścił dr. Maurycy Fierich w pracy: *Prawo i nauka prawa* («Gazeta Sądowa» z roku 1888 str. 686 i nast.). Według tych poglądów stosujący ustawę winien badać myśl, jaką ona wyraża, a nie tę myśl, jaką miał stanowiący ustawę prawodawca. Zapatrywania tego zdaje się nie podzielać pan F. Flamm. autor drukującej się obecnie pracy *Interpretacya kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego* (Tom I, str. 382 do 385).

do 153 zamieścił autor wiadomość o przekazaniach i asygnacyach kupieckich i zobowiązaniach odręcznych.

Taki podział pracy na wykład: *a)* formalności wekslowych, *b)* skutków ich zaniedbania oraz umorzenia zobowiązania i *c)* czynności poterminowych, zgodny jest z duchem prawa wekslowego, jako prawa przeważnie formalnego i pozwala autorowi wyczerpać przedmiot. Pomimo że wykład jest przystępny, autor rzecz traktuje poważnie; szczegóły stara się zawsze połączyć jakąś myślą ogólną, w zasadach wekslu czerpaną, a każdy czynnik wekslu, każdy akt wekslowy wyjaśnia w sposób mogący nietylko początkującym uczniom szkół handlowych istotną przynieść korzyść. Do jasności wykładu niemało przyczynia się tu dołączenie wzorów.

Do najlepiej wykończonych zaliczamy te części pracy, w których autor mówi: o indosie (str. 67 do 78), o prawie zwrotnego poszukiwania (str. 104 do 114) i o umorzeniu zobowiązań wekslowych (str. 118 do 135), nazwanem tu zgaśnięciem widocznie dlatego, ażeby „umorzenie" zachować dla oddania wyrazu „amortyzacya" (w razie zagubienia lub zniszczenia wekslu). Szczególniej pełny i staranny jest wykład tej ostatniej kwestyi. Wyjaśniwszy znaczenie zgaśnięcia zobowiązań wekslowych, autor rozróżnia dwa jego rodzaje: jeden rodzaj zgaśnięcia, wspólny zobowiązaniom wekslowym z innemi zobowiązaniami prawa cywilnego i drugi, polegający wyłącznie na właściwościach prawa wekslowego i utrzymuje, że ten drugi rodzaj zgaśnięcia może służyć za obronę przeciwko każdemu posiadaczowi wekslu Następnie autor uczy, jaki wpływ na istnienie zobowiązania wekslowego mają: zapłata, potrącenie, zlanie się praw, zrzeczenie się praw, zniszczenie albo zagubienie wekslu, zniszczenie przedmiotu zobowiązania, odnowienie zobowiązania, upadłość dłużnika, jego śmierć, uchybienie terminu i wogóle niedopełnienie czynności wymaganych przez ustawę i w końcu przedawnienie. Każdy z tych momentów życia prawnego jest traktowany z uwzględnieniem praw i obowiązków różnych uczestników wekslu.

Do słabszych zaliczamy ustępy, w których, nie godząc się ze zdaniem Blaschke'go, autora: Das österreichische Wechselrecht (wyd. 7-me rok 1878), autor nasz polemizuje z nim i niezawsze z tych zapasów sam fortunnie wychodzi. Tak np. Blaschke utrzymuje, że jeżeli w dwóch państwach obowiązuje moneta jednoimienna (np. guldeny w Austryi i Holandyi) i w wekslu nie oznaczo-

no, w jakiej walucie ma nastąpić zapłata, to suma winna być wypłacona w walucie miejsca płatności wekslu; nasz autor zaś jest zdania, że w takim razie obowiązująca jest przy wypłacie waluta miejsca wystawienia wekslu (art. 38 do 40). Według nas kwestyą rozstrzyga nietylko analogiczne stosowanie art. 37 ustawy wekslowej, który każe uwzględniać walutę miejsca płatności ale i wzgląd na naturę samego stosunku. Jeżeli strony umówiły się, że miejscem płatności będzie Amsterdam, to znaczy, że w Amsterdamie, czy wogóle w Holandyi, jedna z nich potrzebowała dla siebie lub kogo innego otrzymać pieniądze, a więc, że tam na miejscu potrzebne jej były nie inne pieniądze tylko miejscowe. Wzgląd, że waluta austryacka może być w takim razie dogodniejsza dla wystawcy, który ciągnął weksel np. z Wiednia na Amsterdam, nie może tu mieć znaczenia, bo celem wekslu jest otrzymanie w umówionem miejscu i czasie zapłaty, a więc praktyczność tej zapłaty, jej zastosowanie do miejsca umówionego gra tu rolę pierwszorzędną. Również nie jest przekonywający argument autora, że dla wystawcy austryackiego będzie tańsza ta waluta, którą ma na miejscu, niż zagraniczna, bo to zależy od kursu waluty, a trudno przypuszczać, żeby waluta austryacka zawsze stała niżej.

O ile w dziele naukowem, prawo za przedmiot mającem, pożądana jest ocena krytyczna ustawy, o tyle znowuż wskazywanie środków uchylenia się od obowiązków przez ustawę włożonych, nauczanie sposobów obejścia ustawy uważać należy za niewłaściwe, jeżeli i nie niebezpieczne. Według ustaw wekslowych niemieckiej i austryackiej weksel nie może być wystawiony na okaziciela; zawsze musi być w nim wyszczególnione nazwisko wekslobiercy (art. 4). Otóż autor nasz mówi: „Zakaz wystawiania weksli in bianco i na okaziciela można jednak łatwym sposobem obejść, a mianowicie, jeżeli się weksel na własne wystawia zlecenie, a wystawca będący zarazem i remitentem weksel in bianco indosuje. A tego rodzaju wystawianie weksli jest nawet w handlu nader pożyteczne" (str. 42). Pomijamy już kwestyą rzekomej według nas użyteczności takich weksli, ale czyż autor, piszący swój wykład przeważnie dla młodzieży, nie mógł krytyki prawa obowiązującego wyrazić w innej, poważniejszej formie, czyż istnienie owych zabronionych przez ustawę weksli uznaje za tak konieczne, że aż obejście prawa potrzeba dla niego zalecać?

Do ujemnych stron systematycznego wykładu zaliczamy także i to, że autor, zapowiedziawszy już w samym tytule, iż będzie mówić o ustawie niemieckiej, względnie austryackiej, w ciągu pracy swojej stał wyłącznie na gruncie praw austryackich, nie wyjaśnił, jakie są różnice pomiędzy temi ustawami i na czem polegają. Samo wyliczenie artykułów we wstępie (str. 7) niczego jeszcze nie uczy, gdyż autor tekstu nie przytacza. Głównie mamy tu na myśli art. 7 co do procentów (według ustawy austryackiej weksel ze wzmianką o procentach nie ma mocy zobowiązania wekslowego, a według ustawy niemieckiej taka wzmianka uważa się za nienapisaną, *gilt als nicht geschrieben)*, art. 40 co do postępostępowania przy zabezpieczeniu i 73 co do postępowania amortyzacyjnego.

Najwięcej przecież ujemną stronę widzimy w tem, że autor nie wskazuje literatury przedmiotu. Nawet wtenczas, kiedy polemizuje z Bluntschli'm albo Blaschke'm i kiedy przytacza ich zdania, nie uważa za właściwe powołać miejsca, a choćby nawet tylko dzieła, w których tak, a nie inaczej mają oni mówić. W całej pracy autor powołuje się jedynie na protokuły konferencyi lipskiej (str. 62, 94, 114, 123, 124, 133 i 134), raz jeden na motywy pruskie (str. 123), a w jednem miejscu przytacza też i 2 komentatorów ale... Ustawy cywilnej (str. 76). Doprawdy, że przeczytawszy książkę p. Karmona, młody czytelnik może pomyśleć, że bogata literatura przedmiotu i wykłady uniwersyteckie, o których może słyszał zkądinąd, należą do mytu; boć samo wymienienie kilku nazwisk jeszcze mu niewiele o tych rzeczach powie.

Byłby w błędzie ten, ktoby mniemał, że cytowanie źródeł, z jakich się czerpie wiedzę, jest próżnem popisywaniem się z erudycyą [1]). W dziele prawdziwie naukowem jest to obowiązkiem, od którego uchylać się nie wolno, jeżeli już nie dlatego, że godzi

[1]) Tego zdania był p. Małkowski, kiedy wydając swoje tłómaczenie «Podręcznika prawa karnego niemieckiego» d-ra Alb. Fryd. Bernera (Wykład prawa karnego, Warszawa rok 1865) pisał, że ten autor, jak mówi Krasicki, «Bóg zapłać» i «Bóg daj zdrów» cytuje z Seneki (str. IX). Ale właśnie pan M., znacznie zmniejszywszy wartość oryginału przez usunięcie cytat, najlepiej dowiódł, że przekonanie jego w tym względzie było błędne. Usunąwszy cytaty Bernera, pan M. zamieścił acz bardzo nieliczne i niedostateczne własne (np. na str. 32, 47 i 157).

się powiedzieć czytelnikowi, co się powtarza za innymi, a co jest oryginalnym rezultatem własnej pracy autora, to chociażby tylko dla wskazania źródeł, w których czytelnik znaleźć może bliższe wyjaśnienie kwestyi, a tem samem i dla otwarcia wrót prowadzących do dalszych nad przedmiotem studyów. To też obowiązek ten każdy sumienny badacz wypełnić winien. Niema dlań wstydu, jeżeli niewiele dał swego; bo już samo uprzystępnienie prac innych stanowi zasługę. Autor systematycznego wykładu tem więcej winien był to uczynić, że pisał dla młodzieży i że, jak to widać ze skromnej przedmowy, własnej pracy za ostatni wyraz nauki nie uważa.

Co do terminologii, wprowadzonej przez autora, uważamy za właściwe odwołać się do uwag, jakie zmuszeni byliśmy uczynić przy ocenie pracy d-ra Retingera; i tu bowiem spotykamy owe niezgodne z duchem naszej mowy wyrazy: *przyjemca*, *zapadłość* wekslu, *prezentat* i t. p., a nawet przybyło tu wiele innych wyrazów jak: *powielenie* zamiast zwielokrotnienie wekslu (str. 80), *awalista* zamiast poręczyciel (str. 15, 113), *kontramandament* zamiast przeciwzlecenie (str. 82), *kontramandowany* (str. 85). Autor sam odczuwa, że terminologia jego jest niezawsze szczęśliwa; widocznie chwieje się: chociaż sam zalecił jakiś termin na jednej stronicy, na drugiej już od niego odstępuje i posiłkując się wyrazem odpowiedniejszym, sam daje niekorzystne świadectwo o używanym poprzednio. Tak np. autor używa spółrzędnie terminów: *prezentować* weksel, *prezentacya, prezentowanie, prezentant* (str. 12, 57, 135 i in.) i *przedstawienie, przedstawiający* (str. 12, 92, 109 i in.), płatnika w wekslu ciągnionym (przekazowym) nazywa *przekazanym*, ale też zdarzy mu się nazwać go i *wskazanym* (np. na str. 142), weksle ciągnione zowie raz *przekazanemi*, drugi raz o wiele właściwiej *przekazowemi* (str. 3, 10, 61, 62 i in.), ztąd w jednym i tym samym ustępie przekazanym mazywa i weksel i wskazanego (str. 53); wystawcę czasami zowie i *wystawicielem* (str. 19), *zapadłość* wekslu zowie i *płatnością* (str. 9, 88); mówiąc o pierwszej, głównej stronicy wekslu nazywa ją w jednym i tym samym ustępie *przednią* i *przodkową* (str, 54).

Za wadliwe też uważamy wyrażenia: protest podnieść (str. 82, 109), dać i wziąść w eskont (str. 80, 117), termin ma biegać (str. 130, 134, 141), nazywają ich (weksle str. 60), żaden z osób

(str. 15), zgaśnięcie się amalguje (str. 118), okazać się niewadliwie (str. 17) i inne.

Pomimo te usterki, z przyjemnością wyznajemy, że autor cel założony przez siebie osiągnął i wzbogacił naszą literaturę prawniczą dziełkiem pożytecznem nietylko dla słuchaczy szkół handlowych ale i dla szerszej publiczności, bo dla wszystkich, coby chcieli w sposób łatwy zapoznać się z głównemi zasadami zobowiązań wekslowych wogóle i prawem niemieckiem i austryackiem w szczególności.

Kończąc ten przegląd, dodamy, że pp. dr. Retinger i Karmon jakby się umówili co do przygotowania i wydania podręcznika prawa wekslowego wspólnemi siłami. Jeden z nich dał w jasnym przekładzie tekst z powołaniem jurisprudencyi, drugi przystępny naukowy wykład zasad; toteż można powiedzieć, że obie te prace wzajemnie się uzupełniają; a że są pożytecznemi, choć nie w jednakowy sposób, o tem mówiliśmy już wyżej.

O postępowaniu sądowem w sądzie handlowym w Warszawie i sądach okręgowych, działających w zastępstwie sądów handlowych.

Jeżeli prawo handlowe materyalne jest w zasadzie uzupełnieniem i rozwinięciem przepisów prawa cywilnego, mającem na celu uwzględnienie specyalnych potrzeb handlu i przemysłu, to tem więcej takiem jedynie uzupełnieniem zasad procedury cywilnej winien być proces w sprawach handlowych. Tam, w sferze prawa materyalnego, są jeszcze takie stosunki, których wytworzenie stało się faktem albo niezależnym od rozwoju stosunków cywilnych, albo też czerpiącym swe soki żywotne równie dobrze w stosunkach prawa cywilnego jak i publicznego lub międzynarodowego. Mamy tu na myśli rozwój giełd, banków, weksli, prawa o wynalazkach, prawa morskiego i inne.

Tu, w sferze procesu, w sferze form postępowania, mających za cel wymiar sprawiedliwości, takich różnic zasadniczych niema: wytoczenie akcyi, wezwanie stron przed sąd, przygotowanie lub sprawdzenie dowodów, wydanie wyroku i wykonanie go taksamo stanowią tu główne momenty postępowania, jak i w procesie cywilnym wogóle; toteż i wymiar sprawiedliwości w sprawach handlowych i zasady procesu, mającego do tego celu prowadzić, winny licować z zasadami procesu cywilnego. Nieuwzględnienie tej prawdy, powszechnie prawie przyjętej, sprowadziłoby dwa następstwa: zawiłość procedury, zwłaszcza w sądach działających w zastępstwie sądów handlowych i utrudnienie wyrobienia

się jurisprudencyi. Toteż jakakolwiekbądź jest procedura w sprawach cywilnych, ustna, czy piśmienna, więcej czy mniej odpowiadająca wymaganiom nauki i potrzebom społeczeństwa,—procedura w sprawach handlowych w każdym razie winna być w zgodzie z głównemi jej zasadami, winna być tylko rozwinięciem i uzupełnieniem tych zasad, zastosowanem do wyróżniających się potrzeb handlu i przemysłu.

Powszechnie przyjęte i niewątpliwie zasadne jest przekonanie, że ażeby procedura w sprawach handlowych czyniła zadość potrzebie, powinna być prosta, szybka i tania. Jeszcze w wieku XVI, kiedy ustanowiono sąd specyalny dla spraw handlowych w Paryżu, w edykcie z r. 1563 wypowiedziana została myśl, że sąd ten zostaje otwarty „dla uproszczenia wszelkich procesów i sporów pomiędzy handlującymi, którzy, kierując się dobrą wiarą w stosunkach pomiędzy sobą, nie powinni być krępowani drobiazgowemi przepisami ustaw i rozporządzeń" [1]). Do uczynienia przepisów procedury handlowej prostą, szybką i tanią dążą wszystkie nowsze prawodawstwa. Ten cel miano też do pewnego stopnia na względzie przy wprowadzeniu w r. 1876 do Królestwa Polskiego ustaw sądowych r. 1864. Przyjrzyjmy się bliżej, w jaki sposób prawodawca myśl tę przeprowadził, a może da to nam możność ocenienia, o ile przepisy, od lat blizko szesnastu w tej mierze u nas obowiązujące, czynią zadość wymaganiom życia.

W przekonaniu, że zwyczajny porządek procesu jest nieodpowiedni dla spraw handlowych, prawodawca w art. 1629 ust. post. cyw. przepisał dla tych spraw porządek skrócony postępowania przed sądami okręgowymi (art. 348 do 365 t. ust.) ze zmianami zawartemi w przepisach uzupełniających.

Nie mając możności zastanawiać się w tem miejscu nad przepisami ogólnymi postępowania skróconego, uwagi nasze ograniczamy do główniejszych przepisów uzupełniających, jak one dziś obowiązują i są przez praktykę stosowane.

Przepisy te, jak to zresztą powszechnie wiadomo, są wzorowane na przepisach procedury francuzkiej o postępowaniu przed sądami handlowymi (art. 414 do 442) i mają na celu uproszczenie postępowania skróconego. Dotyczą one:

---

[1]) Ch. Lyon-Caen et L. Renault: *Traité de droit commercial* 2-gie wyd. Paryż 1889 t. I, str. 405.

1) wytoczenia powództwa (art. 1631, 1632, 1634 i 1641 ust. post. cyw.);

2) wezwania (art. 1630 t. ust.);

3) przygotowania sprawy do sądzenia i sprawdzenia dowodów (art. 1633, 1637, 1638 i 1639 t. ust.);

4) wyroku (art. 1635 i 1640 t. ust.);

5) apelacyi (art. 1642 do 1645 t. ust.).

W tym samym porządku postaramy się wypowiedzieć uwagi w kwestyi nas zajmującej.

I. Wytoczenie powództwa.

1. *Właściwość sądu.* Uzupełniając przepisy art. 203, 205, 206, 209 i 210 ust. post. cyw., prawodawca w art. 1631 t. ust. określa właściwość sądu.

W artykule tym poznajemy tejże samej prawie treści będący artykuł 420 procedury cywilnej francuzkiej.

Pierwszy punkt art. 1631 ust. post. cyw. mówi o właściwości sądu w sprawach handlowych ratione personae, ze względu na miejsce zamieszkania pozwanych. Powód może wytoczyć powództwo przed sąd, w którego okręgu pozwany ma mieszkanie. Jeżeli zestawimy treść tego przepisu prawa z treścią artykułu 203 ust. post. cyw., przekonamy się, że prawodawca w przepisie dla spraw handlowych opuścił wyraz „stałe" (zamieszkiwanie), z czego należy wnosić, że sądy nie powinny się tu krępować wyjaśnieniem stałego zamieszkania, zawartem w przepisie art. 204 ust. post. cyw. i słowu „zamieszkanie" mają nadawać znaczenie obszerniejsze, zgodne z postanowieniami kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, który w art. 26 do 35 pod zamieszkaniem rozumie i zamieszkanie rzeczywiste, i prawne, i obrane w akcie. Od uznania powoda zależy wytoczenie powództwa przed sąd właściwy ze względu na każde z tych zamieszkań pozwanego.

Punkt drugi art. 1631 dozwala wytoczyć akcyą przed sąd właściwy ze względu na miejsce, gdzie nastąpiło przyrzeczenie sprzedaży (obieszczanije prodaży) i gdzie towar został wydany.

Przepis ten został zapożyczony z ordonansy r. 1673 (art. 17 tyt. XII) i już za czasów panowania tego prawa powstała kwestya, z jaką i dziś się spotykamy nazbyt często, a mianowicie — czy dla określenia właściwości sądu dosyć jest zastosować jedno

z dwóch miejsc, o jakich mówi punkt 2-gi art. 1631, to jest miejsce przyrzeczenia sprzedaży, albo miejsce wydania towaru, czy też trzeba, ażeby oba te fakty następowały w jednem i tem samem miejscu, które jedynie w tym ostatnim wypadku rozstrzyga o właściwości sądu. Komentatorzy zwracają uwagę na redakcyą tej części art. 320 proc. cyw. francuzkiej, gdzie dwa fakty przyrzeczenia (promesse) i wydania towaru są połączone spójnikiem „et" i wyprowadzają ztąd wniosek, że wolą prawodawcy było jedynie w takim razie dozwolić na wytaczanie powództwa przed sąd miejsca, gdzie nastąpiło przyrzeczenie i wydanie towaru, jeżeli oba te fakty dokonane zostały w jednem i tem samem miejscu. W redakcyi art. 1631 widzimy powtórzony sposób połączenia tych dwóch faktów, zasadnie zatem możemy zastosować się w tej mierze do zdania francuzkiej nauki.

Zastosowanie przepisu punktu 2-go art. 1631 w dzisiejszej jego redakcyi inne jeszcze rodzi trudności.

„Przyrzeczenie sprzedaży" nie odpowiada tekstowi art. 420 proc. cyw. franc., gdzie jest jedynie wyraz „przyrzeczenie (promesse), stosujące się nietylko do sprzedaży. Okoliczność, że w dalszym ciągu tekstu francuzkiego jest mowa o wydaniu towaru, nie upoważniała jeszcze do mniemania, że tu może być mowa jedynie o przyrzeczeniu sprzedaży, bo wydanie towaru równie dobrze może istnieć przy umowach innych, jak np. komis, zastaw, umowa co do przewozu, najmu rzeczy.

Ścisłe—literalne zastosowanie przepisu art. 1631 p. 2 nie dozwalałoby w tych wszystkich umowach wytaczać powództwa w miejscu, gdzie nastąpiło przyrzeczenie i wydanie towaru, bo prawodawca ograniczył owe fakty do stosunku sprzedaży. Taką nie mogła być myśl prawodawcy, bo do faworyzowania kupna-sprzedaży nie miał on żadnej przyczyny; toteż słusznie praktyka sądowa widzi tu jedynie wskazówkę daną modo exempli i stosuje, jakkolwiek nie bez wahania się, przepis powyższy do wszystkich umów, w których może być mowa o wydaniu towarów. Dla usunięcia tej chwiejności praktyki sądowej i dla dokładniejszego wyrażenia myśli zasadniczej tego przepisu byłoby pożądane usunięcie wtrąconego bez potrzeby wyrazu sprzedaży (prodaży).

Dalej widzimy, że i samo wyrażenie *„przyrzeczenie"* (obieszczanije) niezupełnie odpowiada woli prawodawcy. Tam, gdzie w tym samym ustępie jest mowa o wydaniu towaru t. j. o wyko-

naniu umowy, niewątpliwie nie co innego prawodawca miał na myśli jak rzeczywiste zawarcie umowy, a nie samo tylko przyrzeczenie. Obietnica, czy nawet przyrzeczenie, to nie jest zawarcie umowy, o które tu właśnie iść powinno.

Nadmienić tu winniśmy, że przez użyty w artykule 420 proc. cyw. franc. wyraz „promesse" prawodawca francuzki pojmuje nietylko przyrzeczenie, ale wprost zobowiązanie w znaczeniu: obligation, engagement i stipulation (art. 1120, 1326, 1590, a nawet i 1589 kod. cyw. i 112, 113 i 636 kod. hand.). W tym duchu pożądanaby była zmiana art. 1631.

W końcu zauważymy, że *przyrzeczenie*, a ściślej się wyrażając, zawarcie umowy w stosunkach handlowych niezawsze bywa faktem tak prostym i ustalonym co do miejsca, ażeby oznaczenie tego miejsca nie wiązało się z pewnemi trudnościami.

Kiedy umowa jest zawierana pomiędzy osobami nieobecnemi drogą korespondencyi, albo przez ajentów, chwila zawarcia jej a tem samem i miejsce, gdzie dokonano zawarcia umowy, niezawsze dają się oznaczyć z taką łatwością, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. W tym względzie w nauce i prawodawstwach istnieją dwa poglądy, dwie teorye. Jedna z tych teoryj za stanowczą uważa chwilę, w której otrzymujący zaofiarowanie zgadza się je przyjąć i w ten sposób zawiera umowę (Erclärungstheorie).

Pogląd ten znalazł uwzględnienie: w ustawach handlowych niemieckiej i austryackiej (art. 321), szwajcarskim kodeksie zobowiązań (art. 8) i w kodeksie handlowym hiszpańskim (art. 54).

Teorya druga uznaje umowę za zawartą dopiero wtenczas, kiedy przyjęcie zaofiarowania dochodzi do osoby, która zaofiarowanie uczyniła (Vernehmungstheorie); dopóki proponujący zawarcie umowy nie wie, że strona druga przyjmuje propozycyą, niema wzajemnego zezwolenia.

Pogląd ten przeprowadza kodeks handlowy włoski (art. 36). Nauka francuzka prawie jednogłośnie przechyla się na stronę pierwszej z tych teoryj [1]). Ponieważ przepisów, stanowczo roz-

---

[1]) Po stronie tej teoryi spotykamy takie powagi jak: Marcadé. Demolombe, Zachariae, Aubry et Rau, Boistel, Laurin, Lyon Caen et Renault i nasz profesor Holewiński. Pogląd taki wypowiada także Artur Girault, autor wyczerpującej ten przedmiot pracy: *Traité des contrats par correspondance.* Paryż, 1890

strzygających tę kwestyą, w prawie u nas obowiązującem nie znajdujemy i jedynie na drodze nie dla wszystkich dostępnego rozumowania możemy przyjść do pewnych co do niej wniosków, ponieważ chwila zawarcia umowy stanowi o miejscu, gdzie zostało dokonane zawarcie umowy, a od tego znowu zależy właściwość sądu, byłoby arcypożądane wydanie w drodze prawodawczej odpowiednich przepisów, wyjaśniających i rozstrzygających powyższą kwestyą. Należy pamiętać o tem, że w świecie handlowym najpoważniejsze stosunki zawiązują się na drodze korespondencyi i że tem samem uporządkowanie tych stosunków w sposób stanowczy w prawie obowiązującem jest jedną z pilniejszych potrzeb handlu i przemysłu.

Trzeci punkt art. 1631 dozwala wytaczać powództwo przed sąd, w którego okręgu winna nastąpić zapłata, albo wykonanie zobowiązania. Prawodawca francuzki w tej trzeciej części art. 420 mówi tylko o zapłacie (paiement), przyczem pod wyrażeniem *paiement* rozumie nie uiszczenie wogóle, o jakiem mówi w art. 1235 i nast., ale jedynie uiszczenie umówionej sumy pieniężnej [1]). Widzimy zatem, że prawodawca rosyjski rozszerzył ramy punktu trzeciego, zamieszczając tam nietylko zapłatę ale i wykonanie zobowiązania i przeciwstawiając jedno drugiemu.

Zastanawiając się nad taką redakcyą tej części art. 1631 i doszukując się jej przyczyny, na pierwszy rzut oka jesteśmy uderzeni sprzecznością, jaka zachodzić się zdaje pomiędzy ustępem drugim i trzecim artykułu 1631. Wydanie towaru jest także wykonaniem zobowiązania, a więc dlaczego prawodawca w ustępie trzecim postawił samodzielne miejsce wykonaniu zobowiązania i uczynił od niego zależną właściwość sądu, kiedy w ustępie drugim jedynie wtenczas dozwala powodowi wytaczać powództwo przed sąd miejsca wykonania zobowiązania (wydania towaru), jeżeli to miejsce jest zarazem miejscem zawarcia zobowiązania?

---

str. 173. Pogląd przeciwny przeprowadza Touillier, który zdanie swoje opiera na przepisie art. 932 kod. cyw.

[1]) O takiej myśli prawodawcy francuzkiego przekonywa wzgląd, że o uiszczeniu wogóle przez wydanie towaru mówi on w miejscu innem, a mianowicie, jakeśmy to widzieli, w 2 części art. 420 i że miejsce wydania towaru według tego przepisu jedynie wtenczas stanowi o właściwości sądu, jeżeli jest ono zarazem miejscem zawarcia umowy. Tak też rozumieją to wyrażenie Lyon Caen i Renault l. c. I. 376.

W istocie rzeczy sprzeczność tu jest jedynie pozorna.

Bliższe rozejrzenie się w tych dwóch przepisach prawa przekonywa, że prawodawca w ustępie drugim mówi o sporach, jakie się wywiązały już po wydaniu towaru (używa tu czasu przeszłego); w ustępie zaś trzecim ma na myśli spory z powodu nienastąpionego uiszczenia pieniędzy, czy wykonania zobowiązania wogóle (używa wyrażenia: „gdzie powinny były nastąpić zapłata, albo wykonanie zobowiązania", a tem samem, gdzie jeszcze nie nastąpiły). Dla sporów pierwszego rodzaju, t. j. tam, gdzie już nastąpiło wydanie towaru, jest więcej wymagający, część znaczna, jeżeli nie całość zobowiązania sprzedawcy została tu już wykonana. Dla sporów drugiego rodzaju, gdzie wykonanie zobowiązania dopiero ma nastąpić, pozostawia prawodawca powodowi więcej swobody.

Art. 1631 ust. post. cyw. nie wspomina nic o spółkach; nie znajdujemy też nic o nich i w innych przepisach o postępowaniu w sprawach handlowych, zkąd należy wyprowadzić wniosek, że prawodawca uważa, iż przepisy ogólne, zawarte w art. 220 do 222 ust. post. cyw., czynią zadość potrzebie.

Bliższe zastanowienie się nad tymi przepisami, wydanymi dla stosunków cywilnych, nasuwa w tym względzie poważne wątpliwości.

2. Według art. 220 ust. post. cyw. skargi przeciwko kompaniom, stowarzyszeniom i spółkom wytaczają się przed sąd, w którego jurisdykcyi znajduje się ich zarząd albo firma.

Przedewszystkiem musimy zauważyć, że jeżeli przepis ten jest postanowiony dla stosunków cywilnych, to trudno pojąć, jakie mianowicie ma tu znaczenie *firma*, instytut, należący specyalnie i jedynie do stosunków życia handlowego.

Chcąc to ustrawiedliwić, należałoby przypuścić, że prawodawca z góry przewidywał zastosowanie w przyszłości zasad procedury cywilnej do spraw handlowych i dla uwzględnienia stosunków handlowych wspomniał o firmie; takie przecież przypuszczenie niczem nie da się uzasadnić.

Ale i z punktu widzenia prawa handlowego trudno się godzić na pomieszczenie w tym przepisie wyrazu firma i na uczynienie zależną właściwości sądu od miejsca, gdzie się znajduje firma.

Firma jest nazwą nietylko spółki ale i kupca czy przemysłowca, pracujących samoistnie, nie w spółce, jest nazwą taką samą, jaką jest w stosunkach cywilnych nazwisko człowieka i tak samo jakby się nie dał uzasadnić przepis, określający właściwość sądu przez miejsce, gdzie się znajduje nazwisko człowieka, tak samo trudnoby było zrozumieć przepis, któryby forum dla prowadzenia spraw handlowych określał przez miejsce, gdzie się znajduje nazwa czy handlującego, czy przemysłowca, czyteż spółki — ich firma.

Firma znajduje się wszędzie, gdzie się przejawia w ten czy inny sposób działalność handlującego; ona może być równie dobrze wypisana na tarczy sklepowej, jak i na wysyłanych przez handlującego rachunkach, fakturach albo na wekslach jego, po całym świecie kursujących.

Widocznie nie firmę *sic dictam* ale co innego chciał tu prawodawca przez ten wyraz określić.

I rzeczywiście redakcya tego przepisu pozwala domyślać się, że wyraz *firma* został w nich użyty w znaczeniu przenośnem, w jakiem czasami używa się w życiu codziennem, kiedy nie idzie o ścisłość wyrażenia ale o szybkość i łatwość uprzytomnienia sobie rzeczy. Słyszymy nieraz w życiu codziennem, że firma X przeszła w inne ręce, zawiesiła wypłaty, zbankrutowała, kiedy właściwie nie firma, to jest nie nazwa handlującego ale jego przedsiębiorstwo zmieniło właściciela, ale on sam zawiesił wypłaty, czy zbankrutował. Ponieważ prawo przez skończoność i ścisłość swojej redakcyi powinno wyrabiać i podnosić pojęcia, istniejące w społeczeństwie i nie może być pożądane, ażeby przeciwnie zniżało się ono do poziomu niedosyć jeszcze urobionych, luźnych i chwiejnych pojęć życia powszedniego, życzyćby należało, ażeby z pomienionego przepisu został usunięty wyraz firma, użyty tam w znaczeniu co najmniej nie dosyć ścisłem.

W takiem samem znaczeniu został użyty ten wyraz i w art. 221 ust. post. cyw. mówiącym o sprawach, wywiązujących się na podstawie umów zawartych z miejscowymi kantorami lub agientami spółek i stowarzyszeń.

Zwrócić tu należy uwagę na to, że niedokładność redakcyi art. 220 i 221 została stwierdzona przez samego prawodawcę w art. 288 ust. post. cyw., gdzie już o firmie niema mowy.

W artykułach tych obok firmy znajdujemy i zarząd spółki,

od umiejscowienia którego także zależy właściwość sądu. Otóż zarząd spółki wobec obowiązujących u nas przepisów prawa niezawsze potrzebuje być ustanawiany (art. 20, 22 — 24 kod. hand. i 1856—1859 kod. cyw.). Z trzech np. wspólników firmowych każdy może mieć prawo zarządzania spółką, pomimo że ustanowienie i umiejscowienie zarządu nie zostało w umowie orzeczone i faktycznie zarząd, jako taki, jako wewnątrz spółki ustanowiona i stale w pewnem miejscu istniejąca jej władza zwierzchnicza, nie istnieje.

Widzimy zatem, że wobec stosunków i praw, u nas istniejących, określenie właściwości sądu dla sporów spółkowych przez wskazanie miejsca znajdowania się firmy lub zarządu nie wyczerpuje rzeczy.

Dalej widzimy, że w art. 220 i 221 jest mowa o skargach, wytaczanych przeciwko kompaniom, stowarzyszeniom i spółkom. Spółki zajmują w tem wyliczeniu nie pierwsze ale ostatnie miejsce, na pierwszem zaś znajdujemy kompanie, jako osoby istniejące poza spółkami i stowarzyszeniami.

Nie będziemy tu zastanawiać się nad tem, czy takie wydzielenie kompanii, jako czegoś samoistnego, daje się usprawiedliwić ze stanowiska praw, obowiązujących w Cesarstwie; zwrócimy tu uwagę jedynie na to, że prawo u nas obowiązujące zna jedynie spółki i stowarzyszenia i że według kodeksu handlowego spółki handlowe mogą być albo imienne, albo komandytowe, albo bezimienne. Po za spółkami zna nasz prawodawca stowarzyszenia uwolnione od wszelkich formalności (associations en participation, art. 18—50). Te ostatnie stowarzyszenia nie mają ani firmy ani zarządu, a bezimienne nie mają firmy (art. 29 i 50), a wobec tego trudne jest zastosowanie co do nich przepisów art. 220 i 221 ust. post. cyw., a tem samem i wielce jest pożądane uwzględnienie przy zamierzonych reformach procedury w sprawach handlowych przepisów, u nas obowiązujących.

Spółka jest osobą zbiorową. Według art. 26 kod. cyw. zamieszkanie jej tam się znajduje, gdzie ma ona główne swoje siedlisko, a więc i przed ten sąd powinna być pozywana, w którego okręgu znajduje się takie siedlisko, przedsiębiorstwo, zakład przemysłowy, sklep czy kantor, gdzie się mieszczą księgi spółki, w razie zaś, jeśli spółka jest w likwidacyi,—przed ten sąd, gdzie ostatecznie było siedlisko jej za czasów jej istnienia przed likwidacyą.

Stowarzyszenia według naszego kodeksu handlowego zasadzają się na urządzeniu stosunków pomiędzy stowarzyszonymi, z których każdy działa na własną rękę i tem samem pozywany być może przed sądy na podstawie ogólnych przepisów.

3. Na mocy uwagi przy art. 125 ustawy powszechnej ruskich dróg żelaznych, sprawy, wytaczane przeciwko Towarzystwom dróg żelaznych są wyłączone z pod jurisdykcyi sądów handlowych i podlegają rozpoznaniu sądów okręgowych. O ile taki przepis może być zasadny co do sądów handlowych Cesarstwa, gdzie nie zostały wprowadzone ustawy sądowe wydania 1883 r., o tyle nie można uznać tego wyjątku za usprawiedliwiony co do Królestwa Polskiego.

Towarzystwa dróg żelaznych są nie czem innem tylko zwyczajnemi spółkami handlowemi i dlatego rozpoznawanie sporów, wynikłych ze stosunków z takiemi Towarzystwami, przez sądy okręgowe nie może przedstawiać większej rękojmi, niż poddanie sporów takich zwyczajnej jurisdykcyi handlowej.

4. Artykuł 1641 wyłącza z pod jurisdykcyi sądu handlowego w Warszawie rozpoznawanie sporów, wynikłych wskutek wykonywania wydanych przez ten sąd wyroków. Spory takie mają rozstrzygać instytucye sądowe ogólne t. j. jak w danym razie tylko sądy okręgowe i w drugiej instancyi izba sądowe w Warszawie.

Przepis ten miał racyę bytu w procedurze francuzkiej za dawnej organizacyi naszych sądów, kiedy przy trybunale handlowym w Warszawie nie było komorników sądowych. Wtenczas trybunał ten nie miał prawa i obowiązku utrzymywać nadzoru nad wykonywaniem wydawanych przezeń wyroków, a tem samem i rozstrzyganie sposów, wywiązujących się przy wykonywaniu wyroków, słusznie było wyłączone z pod jego władzy. Od r. 1876, na mocy art. 545 org. władz sąd., przy sądzie handlowym w Warszawie istnieją komornicy sądowi, na których został włożony obowiązek wykonywania wyroków tego sądu i nadzór nad którymi na zasadach ogólnych należy do tego sądu, wobec czego niema racyonalnej przyczyny do wyłączenia sporów, wynikających przy egzekucyi, z pod kompetencyi sądu handlowego.

Uzupełniając tekst odpowiadającego mu przepisu art. 442 proc. franc. (les tribunaux de commerce ne connaitront point de l'execution de leurs jugements) art. 1641 ust. post. cyw. rozpoznawanie takich sporów porucza ogólnym instytucyom, w których jurisdyk-

cyi wykonywają się wyroki; a ponieważ wyroki sądu handlowego wykonywają się także, a nawet głównie i w jego jurisdykcyi i przez jego własnych komorników, prawodawcy zaś widocznie szło jedynie o to, żeby spory rozstrzygał ten sąd, który ma władzę nad komornikami, we wszystkich zatem wypadkach, gdzie spory wynikły wskutek wykonywania wyroków sądu handlowego przez jego komorników, byłoby rzeczą zasadną poruczenie ich rozstrzygnięcia temu sądowi. Stan taki kwestyi, jaki wytwarza art. 1641 ust. post. cyw., osłabia władzę i nadzór sądu handlowego w Warszawie nad komornikami, co niejednokrotnie już odbijało się na prawidłowości biegu egzekucyi i nieraz jest powodem do tyle niepożądanych scysyj pomiędzy sądami pierwszej instancyi.

Prawda, że spory przy wykonywaniu wyroków sądu handlowego w Warszawie mogą mieć czasami charakter czysto cywilny i że sąd ten, na mocy art. 584 p. 1 ust. post. cyw., nie będzie wtenczas właściwy do ich rozpoznania [1]); należy przecież pamiętać, że w takich wypadkach sąd handlowy powinien się wstrzymać od rozpoznania takich sporów, na mocy art. 1092 i 1093 ust. post. cyw. w związku z art. 584 p. 1 tejże ustawy i że do tego nie jest potrzebne nakazywanie mu ogólnej abstynencyi na mocy art. 1641.

5. Kaucya cudzoziemców. Według art. 571 p. 5 ust. post. cyw., pozwany ma prawo bronić się ekscepcyą w razie, jeżeli powód cudzoziemiec, nie będąc w służbie rosyjskiej i nie posiadając w Rosyi majątku nieruchomego, nie przedstawi kaucyi co do kosztów sądowych i tych szkód i strat, na jakie przez wytoczenie powództwa może narazić pozwanego.

Pragnąc ułatwić stosunki z zagranicą i wyrobić zaufanie do tuziemców, w interesie zapewnienia tym ostatnim łatwiejszego kredytu, prawodawca znosi to ograniczenie przez art. 1634 ust. post. cyw., stanowiący, iż w sprawach handlowych przedstawienie takiej kaucyi nie jest wymagane.

„Ponieważ handel,—mówi Pardessus,— stanowi powszechny łącznik dla ludów, a handlujący uważają się za jedną wielką rodzinę, rozproszoną po różnych państwach, więc też cudzoziemcy,

---

[1]) Mamy tu na myśli przedewszystkiem spory, wytaczane przez osoby trzecie co do wyłączenia rzeczy z pod zajęcia i od sprzedaży.

występujący w charakterze powodów w sprawach handlowych, są zwolnieni od składania kaucyi, wymaganej przez prawo cywilne" [1]).

Przepis art. 1632 jest wzięty z art. 423 proc. fran. U nas jest on zbytecznem powtórzeniem zasady, wypowiedzianej już jasno i stanowczo w art. 15 kod. cyw., który zwalnia od kaucyi *judicatum solvi* cudzoziemców nietylko w sprawach handlowych ale i w sprawach cywilnych, jeśli cudzoziemcy posiadają w kraju naszym majątek nieruchomy lub zakład przemysłowy wartości wystarczającej na wynagrodzenie strat przypuszczalnych, na jakieby mogli narazić pozwanych.

Wyrażenie art. 15 kod. cyw. w „*sprawach*" „*handlowych*" nastręcza pytanie: czy i w takim razie cudzoziemiec jest wolny od składania kaucyi „judicatum solvi", jeżeli sprawa jest handlowa dla jednej tylko strony.

Pytanie to rozstrzygają twierdząco Lyon Caen i Renault, dodając, że za stronę, dla której sprawa ma być handlowa, ażeby cudzoziemiec powód mógł być uwolniony od kaucyi, winien być uważany sam powód, bo jego to właśnie czyn handlowy prawodawca miał na myśli i jego interes chciał uwzględnić, uwalniając go od kaucyi [2]).

Podzielając zdanie szanownych autorów co do tego, że niekoniecznie sprawa ma tu być handlową dla stron obu, poważamy się wyrazić przekonanie, że nie widzimy dostatecznej racyi do czynienia zależnem wymagania kaucyi od charakteru, jaki ma sprawa dla powoda. Jeżeli prawodawca chciał zwolnić i zwolnił od kaucyi cudzoziemca powoda w sprawach handlowych, to miał on tu na myśli nietylko interes tego ostatniego ale także i głównie interes handlu we własnym kraju, a więc interes swoich poddanych, dla których ważną jest rzeczą zachęcenie cudzoziemców do wchodzenia z nimi w stosunki.

Charakter, jaki ma sprawa ze względu na pozwanych, nie może tu być obojętny. Zresztą prawodawca mówi o sprawach handlowych, a sprawy te o tyle są handlowemi, o ile się uważają za takie ze względu na czyn lub charakter osobisty pozwanych. Toteż sądzimy, że przy rozstrzyganiu kwestyi, co do zwolnienia od kaucyi *judicatum solvi*, należy oceniać handlowość sprawy ze

---

[1]) *Cours de droit commercial* Paris 1831, t. V, str. 63.

[2]) l. c. I, str. 450.

stanowiska nie powoda ale pozwanego. Za takiem zdaniem mówi także i pomieszczenie przepisu art. 1634 ust. post. cyw. (423 proc. franc.) w przepisach o postępowaniu przed sądami handlowymi, gdzie sprawy wytaczają się ze względu na pozwanych.

6. Co do osób, mających prawo stawać przed sądem handlowym w Warszawie i przed sądami okręgowymi, działającymi w zastępstwie sądów handlowych, — w charakterze obrońców, wyraziliśmy nasze przekonanie w pracy, zamieszczonej w N-rze 31 Gazety Sądowej z r. 1890. Tu nadmienimy tylko, iż senat rządzący wyjaśnił tę kwestyą w sposób w zupełności zgodny z poglądem przez nas wypowiedzianym i że dziś już wobec tego nie może być wątpliwości, iż przed tymi sądami w sprawach handlowych nie mogą stawać w charakterze obrońców jedynie osoby, wyszczególnione w art. 1632 ust. post. cyw.

II. Wezwanie.

Ponieważ postępowanie sądowe uproszczone, jako ogólne i nie mające nic wspólnego z normalnym procesem, jaki prawodawca 1864 i 1876 roku chciał utworzyć dla spraw handlowych, nie może wchodzić w ramy naszych uwag, mówiąc przeto o wezwaniu, będziemy mieć na uwadze jedynie przepisy procesu normalnego.

1. Według przepisów postępowania skróconego, które przez art. 1629 jest ustanowione dla spraw handlowych, w sprawach, wymagających niezwłocznego zdecydowania, może być naznaczony termin do sądzenia krótszy niż siedmiodniowy jedynie w takim razie, jeżeli pozwany mieszka w obrębie 25 wiorstowym (art. 350 i 351 ust. post. cyw.); może być wszakże wyznaczony przez prezesa i krótszy termin z wezwaniem pozwanego na pierwszy dzień, w którym jest posiedzenie sądowe, byleby to był następny dzień po dniu wezwania. Widzimy, że prawodawca nie określa bliżej, w jakich wypadkach może być skrócony termin wezwania do 24 godzin.

Dalsze skrócenie terminu wezwania, już specyalnie dla spraw handlowych i znowuż w wypadkach nie cierpiących zwłoki, znajdujemy w art. 1630 ust. post. cyw., który pozwala prezesowi sądu wzywać nawet na oznaczoną godzinę tego dnia, w którym powództwo zostało wniesione. Źródło tego przepisu, tak charakte-

rystycznie odróżniającego się od przepisów ustaw sądowych, leży w artykule 417 proc. franc.

2. Przedewszystkiem nastręcza się pytanie, czy prezes sądu ma władzę wezwać na mocy art. 1630 na dzień świąteczny? W odpowiedzi na to pytanie, doszukując się woli prawodawcy, zauważymy, że:

a) z zestawienia art. 1630 z art. 352 ust. post. cyw. okazuje się, że w artykule 1630, który jest przepisem specyalnym, prawodawca nie powtarza wyrażenia: „na pierwszy dzień sesyjny" (k pierwomu prisutstwiennomu dniu), jakie to wyrażenie zostało przezeń użyte w art. 352; z czego należy wnosić, że tu już, ze względu na wyjątkowy charakter spraw handlowych, szczególnego wymagających pośpiechu, wolą jest prawodawcy, ażeby prezes, naznaczając termin rozpoznania sprawy, ściśle się stosował do brzmienia przepisu i tak samo jak przepis nie rozróżnia, tak i on w razach szczególnie ważnych nie czynił różnicy pomiędzy dniem powszednim i świątecznym.

b) jeżeli prawodawca dozwala skracać termin wezwania w ten sposób, że wezwanie może nastąpić na dzień następny (sledujuszczij dień), to obojętną jest rzeczą, jaki będzie ten dzień, świąteczny czy powszedni, byle tylko był następny i byle tylko prezes uznał sprawę za niecierpiącą zwłoki.

c) wobec znacznej liczby świąt odmówienie prezesowi władzy wyznaczenia sprawy na najbliższy dzień świąteczny byłoby jednocześnie pozbawieniem prawa tego znaczenia, jakie ono mieć winno i jakie prawodawca niewątpliwie chciał mu nadać.

Kiedy właściciel statku zagranicznego, który uszkodził w drodze nasz towar, zatrzymuje się u brzegu naszej rzeki na czas krótki kiedy dyrektor towarzystwa dramatycznego, właściciel; wędrownej trupy cyrkowej, który nie zapłacił za najem pomieszczenia, opuszczają nasze miasto i przenoszą całe swoje mienie w dalekie a nieznane strony; kiedy bankrut moralny, ukrywszy majątek przed wierzycielami, przygotowuje się do ucieczki i usuwa resztki swego mienia, — wtenczas, w takich wyjątkowych wypadkach władza sądowa winna mieć prawo i obowiązek uwzględnić położenie i nie krępując się świętami, urządzić posiedzenie sądowe i rozstrzygnąć spory.

3. W artykule 1630 ust. post. cyw. niema mowy o uwzględnieniu odległości i przedłużeniu stosunkowem terminu; ztąd na-

suwa się pytanie, czy prezes, skracając termin wezwania, jest obowiązany uwzględnić odległość? Wiorstowe ustanowione zostało przez art. 300 ust. post. cyw. dla postawienia pozwanego w fizycznej możności stawienia się na dzień oznaczony; prezes zatem, wyznaczając termin, powinien pamiętać o tem, żeby ową możność stawienia się pozwanemu zapewnić [1]); z drugiej przecież strony, ponieważ termin ustanowiony przez art. 300 (50 wiorst na dobę po drogach zwyczajnych, a 300 wiorst koleją) jedynie w sposób przybliżony uwzględnia położenie pozwanych, dając im więcej czasu niżby było potrzeba koniecznie, — wypadałoby dać prezesowi możność skrócenia i tego czasu, przy uwzględnieniu, rozumie się, okoliczności sprawy, środków komunikacyi i innych miejscowych warunków.

4. Mówiąc o terminach wezwania, winniśmy poruszyć kwestyą bezwzględności, jaką znajdujemy w art. 299 p. 2 ust. post. cyw. Na mocy tego przepisu dla pozwanych, którzy mieszkają stale lub też tylko znajdują się za granicą, naznacza się termin czteromiesięczny.

Ten przepis prawa był wydany wtenczas, kiedy nie miano na względzie bezpośredniego znoszenia się pomiędzy sąsiadującemi prowincyami państw ościennych, kiedy nie było konwencyj w tym przedmiocie, a dziś powinien on być według nas zmieniony. Należy tu zauważyć, że termin czteromiesięczny jest ustanowiony dla postępowania sądowego zwyczajnego i że w przepisach o postępowaniu skróconem żadnego w tym względzie nie znajdujemy ułatwienia. Jeżeli pozwany mieszka w jednej z sąsiednich prowincyj państwa ościennego, termin czteromiesięczny stanowi dla niego niczem nieusprawiedliwiony przywilej; znajduje się on w położeniu stokroć lepszem niż tuziemiec lub cudzoziemiec, będący u nas w kraju. Tak np. pozwany, mieszkający w Warszawie, może być wezwany na dzień następny, a nawet na ten sam dzień, w którym nastąpiło doręczenie wezwania i obowiązany jest na termin ten przygotować dowody i obronę; pozwany zaś, mieszkający w Toruniu, Gdańsku, Wrocławiu, otrzymuje wezwanie na drugi dzień po wysłaniu go i dla przedstawienia obrony korzysta z terminu czteromiesięcznego. Fakt ten, illustrujący

---

[1]) W tym duchu wyjaśnił senat rządzący kwestyą dodawania wiorstowego wywołaną z powodu art. 963 (wyrok z r. 1879 Nr. 399).

następstwa niedokładnego uwzględnienia stosunku, w jakim się znajdują strony w procesie skróconym, nie potrzebuje komentarza.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że pozywanie stron, mieszkających za granicą, miewa miejsce prawie zawsze wtenczas, kiedy one występują w charakterze współpozwanych i że, stosownie do przepisu art. 303 ust. post. cyw. postępowanie w sprawach takich zostaje zawieszone faktycznie i co do pozwanych, mieszkających w kraju, aż do chwili upływu terminu 4 miesięcznego, zrozumiemy, jak poważne następstwa pociągnąć może za sobą taki stan rzeczy. Zwłaszcza w stosunkach handlowych, gdzie odpowiedzialność majątkowa stron, występujących w procesie, zmienia się szybko, gdzie czasami jedno uchybienie terminu wypłaty pociąga za sobą odmówienie kredytu na całej linii i ruinę majątkową handlującego czy przemysłowca, zwłaszcza w tych stosunkach wyżej omawiane następstwa mogą być prawdziwie groźne.

Toteż mniemamy, że zmiana rzeczonych przepisów jest jedną z bardziej naglących potrzeb. Termin wezwania dla osób, mieszkających za granicą, nie może być jednakowy; przy ustanowieniu go należy wziąć pod uwagę odległość państwa, w którem pozwany mieszka i to nietylko od granic państwa, do którego jest wzywany, ale i od tej cząstki jego, z której wychodzi wezwanie,—należy pamiętać o tem, jakie trudności, mniejsze czy większe, ma pozwany pokonać z powodu istniejących środków komunikacyi, a w końcu należy uwzględnić istniejące pomiędzy państwami umowy co do sposobu doręczenia, bezpośredniej korespondencyi i t. d.

5. Obecnie nie istnieje już w postępowaniu skróconem tak zwana *jawka* t. j. termin stawiennictwa przygotowawczego w prezydyum, jeszcze przed posiedzeniem sądowem. Wspominaliśmy tu o jawce nie dlatego, żebyśmy mieli wyrażać żal po zejściu do przeszłości tego instytutu, który, jak to często bywa ze zbyt pieszczonem dziecięciem. w znacznej przynajmniej części zawiódł pokładane w nim nadzieje. Chcemy tu zwrócić uwagę na to, że zniesienie w procesie skróconym jawki, które nastąpiło przez zmianę redakcyi art. 350, 351 i 357 ust. post. cyw. i przez uchylenie art. 352 i 354 tejże ustawy, zostało dokonane bez odpowiedniego uwzględnienia niektórych momentów proceduralnych, związanych z jej istnieniem.

Niema jawki, a jednak pozostał niezmieniony przepis art. 309 ust. post. c. i w procesie skróconym mający znaczenie, na

mocy którego strona, mieszkająca poza miejscem, gdzie jest sąd, może i powinna obrać sobie miejsce zamieszkania (miesto prebywania) w mieście, gdzie się znajduje sąd i w tem miejscu, w myśl art. 310 tejże ustawy i w procesie skróconym winny być doręczane wszelkie wezwania i akty ze strony powoda, a w razie niewskazania takiego miejsca sąd obowiązany jest takie akty i wezwania, na mocy art. 311 ust. post. cyw., pozostawić w swojej kancelaryi.

Niema jawki, a jednak pozostał niezmieniony i dla postępowania skróconego przepis art. 653 ust. post. cyw., na mocy którego pozwany tylko w tym terminie ma prawo przypozwać do sprawy osobę trzecią.

Praktyka sądowa radzi sobie jak może. Co do kwestyi pierwszej, dopuszcza ona obranie zamieszkania w ciągu trwania całego procesu i to nietylko przez podanie oddzielne, ale także i w formie protokularnego złożenia w kancelaryi sądu; o ile zaś niema obranego zamieszkania, wszelkie doręczenia odbywają się na mocy art. 311 ust. post. cyw. przez pozostawienie w kancelaryi sądu.

Jakkolwiek zdawaćby się mogło, że prawodawca, znosząc jawkę, chciał zarazem znieść skutki jej istnienia, zawarte w art. 309—311 ust. post. cyw. i rozumowanie takie byłoby w zupełności prawidłowe, trudno jednak przypuścić, żeby właśnie taka była wola prawodawcy. Brak tych ostatnich przepisów w procesie skróconym pociągałby dla stron procesujących się bardzo uciążliwe następstwa Powód, chcąc złożyć w toku postępowania jakieś wyjaśnienie lub nowy dokument, za każdym razem musiałby doręczać go w odległem nieraz miejscu zamieszkania pozwanego i wynikłe z tego powodu koszta i zwłoka w postępowaniu znosiłyby i udaremniały wszystkie dobrodziejstwa, jakie ma sprowadzić dla stron w procesie skróconym ustanowienie szybkich terminów.

Co do drugiej kwestyi, to ponieważ pierwszym terminem stawiennictwa w procesie skróconym jest dzień pierwszego posiedzenia sądowego, więc też praktyka sądowa przypozwanie osoby trzeciej w myśl przepisu art. 653 ust. post. cyw. dopuszcza w terminie pierwszego posiedzenia sądowego, naznaczonego w danej sprawie.

Słyszeliśmy przecież wygłoszone przed kratką sądową zda-

nie, że prawodawca, układając przepisy o przypozwaniu osoby trzeciej, widocznie chciał, ażeby kwestya przypozwania była wyjaśniona przed pierwszem posiedzeniem sądowem, że w tym duchu pisane są artykuły 653 i 657 ust. post. cyw. i że na tem właśnie polega różnica pomiędzy przypozwaniem osoby trzeciej przez pozwanego i powoda. Jakolwiek taka mogła być myśl prawodawcy i jakkolwiek jednym z celów takiego przepisu niewątpliwie było zapobieżenie, ażeby pozwany nie powstrzymywał biegu postępowania przez wnoszenie podania o przypozwanie dopiero w dniu posiedzenia sądowego, trudno jednak nie godzić się ze sposobem rozwiązania tej kwestyi, przyjętym przez praktykę sądową.

W postępowaniu skróconem, jak to wyżej widzieliśmy, może być wyznaczany termin bardzo krótki, tak, że przed tym terminem byłoby rzeczą wprost niemożliwą żądać od pozwanego, ażeby zdołał przygotować i wnieść do sądu podanie o przypozwanie do sprawy osoby trzeciej. Jakiś termin stały do przypozwania w samym początku procesu służyć pozwanemu musi. Niema już terminu jawki i najpierwszym stałym terminem jest dzień pierwszego posiedzenia sądu, więc też ten dzień słusznie za służący do tego celu uważać należy.

Powyższym rozumowaniom w dwóch ostatnich kwestyach można zrobić słuszny zarzut, że są one sztucznem naginaniem wywodów do z góry postawionego praktycznego rozwiązania. Nie myślimy się bronić. W naturze stosunku prawnego doszukując się ducha przepisu, pamiętamy o tem, że musi on mieć rozumne cele. Wyjaśniamy te cele przy pomocy tych środków, tych postanowień, jakie prawodawca zawarł w ustawie, ale jednocześnie wyrazić musimy życzenie, ażeby przez jasne i stanowcze rozwiązanie kwestyi sam prawodawca usunął istniejące wątpliwości.

III. Przygotowanie sprawy do sądzenia i sprawdzenie dowodów.

1. *Spory o przymiot spadkobierców.* Na mocy art. 1636 ust. post. cyw. jeśli wdowa i spadkobiercy osób, podlegających kompetencyi sądu handlowego, oświadczą, że w charakterze wdowy albo spadkobierców nie powinni być pociągani przed sąd handlowy, spór w tym przedmiocie ulega rozpoznaniu sądów okręgowych.

Przepis ten stosuje się do wypadków, kiedy pozwani zaprzeczają charakteru spadkobierców dłużnika, albo przyznając, że zasadnie są pozwani w chrakterze spadkobierców, bronią się np. tem, że oprócz nich są jeszcze inni spadkobiercy; lub też nie przecząc, że w przyszłości mogą być uważani za spadkobierców, bronią się tem, że jeszcze nie upłynął termin, pozostawiony im przez art. 795 kod. cyw. do namysłu i spisania inwentarza. Rozstrzygnięcie kwestyi zasadności takiej obrony należy do obowiązków sądów okręgowych i dopiero po zapadnięciu dycyzyi tych sądów sąd handlowy nie może w podobnych wypadkach zastosować przepisu p. 1 art. 584 ust. post. cyw., gdyż prawodawca odesłanie kwestyi przed sądy okręgowe wyraźnie uczynił zależnem od wytoczenia ekscepcyi (jesli zajawiat).

2. *Sprawdzenie pisma i podpisu.* Podanie w wątpliwość autentyczności aktu i zarzut fałszu, jeśli strona pokładająca akt oświadczy zamiar posiłkowania się nim w sprawie, pociągają za sobą zawieszenie postępowania i odstąpienie aktu dla sprawdzenia sądowi okręgowemu. Taka jest treść art. 1637 ust. post. cyw., która odpowiada artykułowi 427 proc. franc. i bardzo często u nas jak i we Francyi podlega krytyce.

Za podstawę tego przepisu służy fakt, nie ulegający zaprzeczeniu, że sprawdzenie autentyczności aktu, porównywanie charakteru pisma i podpisu z innymi dokumentami i wogóle całe postępowanie, mające za cel sprawdzenie zasadności czynionych zarzutów, wysuwa się z ram kompetencyi sądu handlowego, w łonie którego większość sędziów stanowią przedstawiciele kupiectwa i niepotrzebnie tamowałoby prawidłowy bieg innych spraw, dla których sąd handlowy jest ustanowiony. Takie motywy prawodawcze zupełnie wystarczają do uznania w zasadzie słuszności przepisu artykułu 1637.

Nie należy przesadzać znaczenia tych następstw, jakie za sobą pociąga zawieszenie postępowania w sądzie handlowym i dokonywanie sprawdzenia przez sąd cywilny.

Praktyka przekonywa, że przy normalnym biegu rzeczy, sporów co do autentyczności aktów i zarzutów fałszu jest bardzo niewiele i jedynie w wypadkach wyjątkowych sprowadzają one zwłokę. Zaraz po wprowadzeniu organizacyi sądownictwa w latach 1876 do 1879 zarzut fałszu podpisu uważał się w naszym kraju za dosyć zwyczajny środek działania na zwłokę. Kary su-

rowe, jakie sądy okręgowe wymierzały na niesumiennych dłużników, zdyskredytowały ten środek obrony i dzisiaj należy on do rzadkości. Ale gdyby nawet zwłoka, wywołana przez przepis art. 1637, była większa, niż jest w istocie, gdyby w pewnych sprawach, wskutek opóźnienia postępowania przez sprawdzenie zasadności sporów przez sąd cywilny, zbyt długo musieli powodowie wyczekiwać na wyrok, i w takim jeszcze razie owa zwłoka przyniosłaby mniej szkody, niżby jej zrządziło oderwanie sądu handlowego od sądzenia sporów handlowych, stanowiących właściwy cel istnienia tego sądu.

Nie należy też spuszczać z uwagi, że przy sprawdzeniu autentyczności aktów i podpisów poważną u nas rolę odgrywają księgi hypoteczne, gdzie strona kładzie swój podpis w obecności rejenta lub sekretarza hypotecznego. Księgi te w hypotekach gubernialnych na mocy prawa nie mogą być wynoszone poza mury sądów okręgowych, które tem samem znacznie łatwiej niż sąd handlowy mogą dokonać aktu sprawdzenia.

Przy dochodzeniu fałszu nie bez znaczenia jest też i obecność prokuratora. Kiedy zarzut fałszu jest stawiany poważnie, na dnie stosunku często leży przestępstwo; tymczasem przy sądzie handlowym prokuratora niema i postępowanie sądowe w sprawie dochodzenia fałszu mogłoby być dlatego często pozbawione pełności.

Myśl obciążenia sądu handlowego obowiązkiem sprawdzania zasadności sporów co do autentyczności aktów i podpisów nie jest nowa. Już autorowie projektu obowiązującej dziś we Francyi procedury cywilnej poruszali tę kwestyą i proponowali zarzuty co do autentyczności aktów poddać kompetencyi sądów handlowych, a jedynie sprawdzanie zarzutów fałszu poruczyć sądom cywilnym [1]). Toż samo widzimy w projekcie rewizyi procedury cywilnej, przedstawionym francuzkiej izbie deputowanych dnia 12 lipca 1888 roku [2]). Pomimo to jednakże redaktorowie procedury zamieścili w niej przepis art. 427, który też niezmieniony do dziś obowiązuje.

Myśl ta, chociaż na innym gruncie, nie jest obca i ustawom

[1]) Locré: *Esprit du Code de procédure* t. II, str. 146 i *Législation de la France* t. XXI str. 309.

[2]) Ch. Lyon-Caen et L. Renault l. c., tom I str. 463.

sądowym z r. 1864. Sędzia pokoju obowiązany jest zawiesić postępowanie i przesłać dokument sądowi okręgowemu jedynie w razie zarzutu fałszu (art. 110), a co do autentyczności aktu on sam obowiązany jest zarządzić sprawdzenie (art. 107).

Takie traktowanie dwóch blizkich sobie stosunków procesu i ustanowienie różnych porządków rozstrzygania pokrewnych sobie sporów nie jest zdaniem naszem usprawiedliwione. I zarzut co do autentyczności aktu i zarzut fałszu wymagają porównania aktu z innymi aktami, sprawdzenia charakteru pisma, lub tożsamości podpisu, często i zarządzenia w tym celu badania świadków lub opinii biegłych. Czynności te, za cel mające sprawdzenie pisma, nie wchodzą w zakres obowiązków, jakie prawodawca włożył na sąd handlowy w art. 631 i następnych kodeksu handlowego i odrywając ten sąd od właściwych jego zajęć, nie przejdą obojętnie dla prawidłowego biegu spraw, prawie zawsze niecierpiących zwłoki [1]).

Nie sądzimy też, żeby organizacya tutejszego sądu handlowego, do składu którego wchodzą i sędziowie koronni, mogła wpłynąć na inne rozstrzygnięcie tej kwestyi, zwłaszcza gdy udział tych sędziów w sądzeniu spraw w stosunku do sędziów z wyboru ma się jak 1 do 2, a z doświadczenia wiemy, że pracy im i bez nowych obowiązków nie braknie.

Uznając porządek ustanowiony w artykule 1637 ust. post. cyw. za jedynie zasadny, winniśmy jednak wyrazić w tem miejscu przekonanie, że redakcya tego przepisu nie jest wolna od zarzutu. Brak w niej mianowicie tego, co, chociaż tylko co do zarzutu fałszu, ale zawsze mieści się w art. 111 ust. post. cyw., stanowiącym, że zarzut fałszu, uczyniony co do takiego aktu, od którego nie zależy istota wyroku, nie pociąga za sobą zawieszenia postępowania. Wprawdzie i w art. 1637, w końcowym jego ustępie mieści się coś podobnego, prawodawca pozwala sądowi dalej prowadzić postępowanie (prodołżat' proizwodstwo) co do tych punktów, w których wyrok nie zależy od aktu, będącego przedmiotem zarzutu; takie przecież postawienie i zdecydowanie kwestyi nie jest wystarczające. Już samo połączenie tego ustępu z częścią główną przepisu wyrażeniem „wproczem" zmniejsza znaczenie jego i moc obowiązującą.

---

[1]) Pardessus l. c. t. V str. 83 i 84. Ch. Lyon-Caen et L. Renault l. c. t. I. str. 462 i 463.

Dalej widzimy, że co do pewnych punktów (w tiech czastiach) może zapaść wyrok, a więc dopuszcza tu prawodawca niepożądane w jednej i tej samej sprawie dzielenie wyroku na kilka części. W całym przepisie art. 1637 niema nic o tem, że sąd handlowy ma prawo i obowiązek ocenić zarzuty czynione co do autentyczności aktu i fałszu i jedynie w takim razie zawieszać postępowanie u siebie i żądać od sądu cywilnego sprawdzenia, jeśli z okoliczności sprawy i sposobu uczynienia zarzutów widzi, że są one stawiane poważnie, dotyczą treści sporu, będącego przedmiotem sprawy i celem ich nie jest jedynie działanie na zwłokę. W tym duchu wyjaśnił ten przepis senat rządzący [1]), jakkolwiek redakcya art. 1637, czyniąca zależnem zawieszenie postępowania od samego oświadczenia zarzutów czy wątpliwości, do takiej wykładni prawa niepodatny dawała materyał. Toteż sądzimy, że art. 1637, powinien być zmieniony w duchu wyjaśnienia senatu. Władzę sądu handlowego należy tu rozszerzyć, należy pozostawić sędziemu prawo ocenienia czynionych zarzutów, prawo to jasno i stanowczo wypowiedzieć na czele przepisu i jedynie w takim razie włożyć na sędziego obowiązek nakazywania sprawdzenia, jeżeli czynione zarzuty dotyczą takiego aktu, albo takiej części aktu, od których może zależeć istota wyroku. Taki przepis będzie wtenczas zgodny z duchem ogólnego dla sprawdzenia dowodów przepisu art. 499 ust. post. cyw,

3. *Badanie stron.* Kiedy sąd przychodzi do przekonania, że wyjaśnienia sprawy, dostarczone piśmiennie, lub przez obrońców ustnie, nie są dostateczne i że obecność samych stron może być pożyteczna, na mocy art. 1633 ust. post. cyw. ma prawo wezwać strony, ażeby osobiście się stawiły i badać je bądź na posiedzeniu sądowem, bądź w sali obrad.

Nic podobnego nie znajdujemy ani w zwyczajnym, ani w skrónym procesie cywilnym (art. 330, 336—338, 360—362 ust. post. cyw.). Prawodawca w przepisach swoich o procesie cywilnym staje zawsze po stronie zapaśników i przeciwko mieszaniu się sądu do dowodów, jakie mają być pokładane w sprawie. Sąd może oceniać broń, jaką strony walczą, może sprawdzać jej wartość, uciekać się nawet sua sponte do zdania rzeczoznawców, ale nie

[1]) Nr. 855 z r. 1874 (Borowikowskij): Ustaw graždanskaho sudoproizwodstwa. Petersburg 1883, str. 300.

może dobadywać się sam prawdy i żądać od strony jakichbądź przyznań lub osobistych wyjaśnień. Pod tym względem prawodawca rosyjski poszedł dalej nawet od francuzkiego [1]) i jeśli strona ustanowiła sobie w procesie cywilnym obrońcę i w jego ręce złożyła kierownictwo sprawy, nie może być zmuszona do osobistego stawiennictwa.

W procesie przed sądami handlowymi prawodawca rosyjski odstąpił od tych zasad i przyznał sądowi więcej samodzielności przy dociekaniu prawdy. Widzimy tu wpływ art. 428 proc. fran., który był niewątpliwie wzorem dla art. 1633 ust. post. cyw.

Takie odstąpienie od głównych zasad procesu cywilnego daje się usprawiedliwić tem, że· 1) w sprawach handlowych bardzo często wyjaśnienie szczegółów, zwłaszcza gdy te dotyczą długotrwałego stosunku, na wzajemnych opartego rachunkach, może być złożone dokładnie i stanowczo jedynie przez same strony; 2) wyjaśnienie oddzielnych pozycyj szczegółowych w księgach handlowych, wskazanie i uzasadnienie się źródła przez nikogo nie może być lepiej dokonane jak przez same strony; 3) w wielu sprawach, a zwłaszcza w sprawach, za przedmiot mających spory spółkowe, stawiennictwo stron osobiście może skutecznie wpłynąć na wyjaśnienie stosunku, usunięcie nieporozumień i pogodzenie się stron. Usunięcie pośrednictwa obrońców nie może tym ostatnim uwłaczać. Nawet najlepiej chcąc i najrozumniej radząc, obrońcy w podobnych razach nie mogą zastąpić strony; a jeżeli sąd posiada zaufanie społeczeństwa i usprawiedliwi to zaufanie umiejętnem a starannem pokierowaniem badania, nieobecność obrońców nic tu nie zaszkodzi.

Że obrońcy niechętnie przyjmują decyzyą, nakazującą badanie stron, rozumiemy to dobrze. Przedewszystkiem nie może to być dla nich tajemnicą, że taka przymusowa spowiedź, odbywana głośno, wobec, jak sumienie, kontrolującego przeciwnika, może odkryć słabe strony sprawy, które oni talentem swoim i pracą starali się przysłonić. A potem, osobiste wyjaśnienia mogą stanąć w sprzeczności z tem, co obrońcy w jego gabinecie w dro-

---

[1]) Art. 119 proc. franc. dozwala sądowi cywilnemu według swego uznania wzywać strony osobiście, a art. 324 do 336 tejże procedury dopuszczają badania stron co do faktów i oddzielnych punktów sprawy.

dze informacyi było mówione, a co on piśmiennie czy ustnie sądowi powtórzył. Te drobne jednak niedogodności muszą ustąpić wobec hasła: *fiat justitia!*

Art. 1633 dozwala sądowi zarządzać badanie osobiste stron bądź na skutek żądania jednej z nich, bądź z urzędu. Badanie to może się odbywać bądź w sali posiedzeń, bądź też w sali narad i powinno być prowadzone przez sąd, a w razie, jeżeli zajdą prawne przeszkody — przez delegowanego sędziego, który sporządzić winien protokół zeznania. Prawo nie mówi, jakie to przyczyny mogą upoważnić sąd do delegowania jednego ze swoich członków i co uważa się tu za przeszkodę prawną. Należy tu, zdaniem naszem, analogicznie stosować przepisy o badaniu świadków (art. 386, 388 ust. post. cyw.).

4. *Opinia biegłych.* O art. 1638 i 1639 ust. post. cyw. mówiliśmy już obszerniej w pracy naszej o pośrednikach [1]); tu chcemy słów kilka wypowiedzieć z powodu przepisu, który jest zawarty w ostatnim ustępie tego artykułu, a mówi o biegłych.

Według art. 518 ust. post. cyw., biegłych mianuje sąd w osobach, co do których w określonym przez sąd terminie zgodziły się strony; w razie, jeżeli porozumienie się stron nie doprowadzi do celu, mianuje ich sąd według własnego wyboru. Tak więc, o ile sąd, bądź z własnej inicyatywy, bądź na skutek powołania się na opinią biegłych przez strony, uzna za właściwe zasięgnąć ich zdania, winien on wyznaczyć odpowiedni termin dla porozumienia się stron co do wyboru biegłych i dopiero wtenczas sam może ich mianować, jeśli w terminie określonym porozumienie się nie nastąpi.

Art. 1638 ust. post. cyw. zawiera zmianę tego porządku, wywołaną dbałością o szybkie załatwienie spraw, a niedosyć może uwzględnianą przez sądy. Porozumienie się stron co do wyboru biegłych winno według tego przepisu nastąpić na posiedzeniu sądu wtenczas, kiedy w czasie rozpraw bądź przez strony, bądź przez sąd z urzędu postawiona jest kwestya zasięgnięcia opinii biegłych. O ile takie porozumienie się nie osiągnie celu, sąd obowiązany jest wyznaczyć biegłych z urzędu.

Przepis ten jest w związku z postanowieniami art. 106 kod. handl. i 1648 kod. cyw.

---

[1]) Gazeta Sądowa Warszawska z r. 1891, Nr. 25, 26 i 27.

I dziś jeszcze granice zastosowania art. 106 kod. handl. rozszerzają się przez sądy wbrew jasnej treści tego przepisu, mówiącego jedynie o stosunku pomiędzy przewożącym towar i jego odbiorcą. Do stosunków pomiędzy sprzedawcą i kupującym, analogicznie biorąc pomiędzy komitentem i komisjonerem, stosuje się art. 1648 kod. cyw. i w razie zastosowania tego przepisu mianowanie biegłych, dla ocenienia wartości kupionego przedmiotu, powinno być zarządzone na podstawie ogólnych przepisów prawa o zasięganiu opinii biegłych. Otóż, pragnąc zapobiedz mogącemu wyniknąć z tego powodu opóźnieniu, art. 429 proc. francuzkiej skrócił i ułatwił postępowanie zwyczajne i włożył na sąd handlowy obowiązek mianowania biegłych z urzędu, o ile na tem samem posiedzeniu nie nastąpi zgodny ich wybór przez strony. Przy tem prawodawca francuzki wyjaśnił, że ci biegli mają być wyznaczeni dla obejrzenia i oceny wyrobów albo towarów. Prawodawca rosyjski w art. 1638 poszedł za nim, ale tego ostatniego wyrażenia, wyjaśniającego cel mianowania biegłych, nie zamieścił. Widocznie szło tutaj o rozszerzenie granic stosowania tego przepisu.

Ale art. 1638 ust. post. cyw. w związku z art. 1648 kod. cyw. nie dosyć jeszcze ułatwiają sposób dojścia szybkiego do celu. Stosowanie ich musi być poprzedzone przez powództwo, doręczenie zapozwu i formalną rozprawę sądową. Jeżeli pozwany mieszka po za granicą kraju albo chociażby w granicach tego samego państwa ale w oddalonej miejscowości a towar, noszący w sobie wady lub nieodpowiadający warunkom umowy, ulega szybkiemu zepsuciu, albo wyjściu z mody czy z obiegu, wtenczas droga, wskazana przez art. 1648 kod. cyw. i 1638 ust. post. cyw., może się okazać bezowocną i nie doprowadzić do celu.

Tu właśnie leży przyczyna tak częstego zwracania się przez strony do prezesów sądów z żądaniem zastosowania art. 106 kod. handl. Sądzimy, że dziś na mocy przepisów o zabezpieczeniu dowodów trudność została poniekąd usunięta. Życzyćby tylko należało, ażeby prawo zabezpieczenia dowodu, na mocy p. 5 art. 1489 ust. post. cyw. przyznane sędziom pokoju i sądom gminnym bez ograniczenia sumy, zastało w sprawach handlowych rozszerzone i do sądu handlowego w Warszawie i do sądów okręgowych, działających w zastępstwie sądów handlowych.

Nie możemy podzielić zdania tych, którzy utrzymują, że władza zabezpieczania dowodu już jest przyznana sądom ogólnym

i handlowym na mocy art. 369[1] ust. post. cyw., a to dlatego, że: 1) prawodawca wyraźnie poruczył tę czynność sądom pokoju i gminnym bez ograniczenia sumy; 2) art. 369[1], mówiący o tem, że sąd, w razie prośby o zabezpieczenie dowodów, obowiązany jest stosować przepisy art. 82[1] do 82[5] ust. post. cyw. jest przepisem specyalnie, na mocy prawa z dnia 9 lipca 1889 r. [1]), wydanym jedynie dla gubernij nadbaltyckich i jeśli w nowszych prywatnych wydaniach ustawy postępowania sądowego cywilnego jest zamieszczony w szeregu artykułów, obowiązujących w całem państwie, bez jakiegobądź w tym względzie zastrzeżenia, to upoważnienia do tego nigdzie dotychczas prawodawca nie udzielił; czynią to na własną odpowiedzialność, niczem nie uzasadniony robią tem samem prawodawcy zarzut, że niekonsekwentnie w prawie, nazwanem przepisami dla prowincyj Nadbaltyckich, zamieścił, bez wzmianki o tem, ogólne znaczenie mający dla całego państwa przepis art. 369 [2]); 3) gdyby nawet przypuścić, wbrew oczywistości, że art. 369[1] ma ogólne znaczenie, to i w takim jeszcze razie nie rozstrzyga on kwestyi, bo jest zamieszczony w przepisach nie o właściwości sądu, a znaczenie jego jest zredukowane przez późniejsze postanowienie, zawarte w p. 5 art. 1489 [3]).

IV. Wyrok.

Nie będziemy tu poruszać kwestyj, jakie mogą się nasunąć ze względu na wyjątkową organizacyą sądu handlowego w Warszawie, z powodu udziału przedstawicieli kupiectwa lub prawa przyznanego sekretarzom do redagowania wyroków. Stoimy na gruncie postępowania sądowego i dla tego uwagi nasze ograniczamy do kilku szczegółów czysto proceduralnych.

Przedewszystkiem zauważyć winniśmy, że wyrok w postępowaniu w sprawach handlowych, formalnie rzecz biorąc, niczem się

---

[1]) Sobranije uzakonienij i rasporiażenij prawitelstwa Nr. 78 z r. 1889.

[2]) W kwestyi zabezpieczenia dowodów zamieszczone są dwa artykuły: w numerze 47 z r. 1889 i w numerze 16 z r. 1891 Gazety Sądowej, wobec więc wątpliwości, tu wypowiedzianych, odsyłamy czytelników do powyższych artykułów.

[3]) Sobr. uzak. Nr. 204 z r. 1891.

nie różni od wyroku wydawanego przez sądy okręgowe; też same mieć on winien składowe czynniki, też same dla jego ważności wymagane są formy co do postanowienia, redakcyi, ogłoszenia, doręczenia, opozycyi, apelacyi i t. d. Jedyny wyjątek stanowią tu przepisy art. 1635 i 1640 ust. post. cyw.

1. Na mocy art. 1635 sąd handlowy, oddalając ekscepcyą, może jednocześnie wydać wyrok w samej sprawie; jeżeli jednakże ekscepcya dotyczyła właściwości sądu, powinny być przytem wydane dwie decyzye: jedna co do właściwości sądu, druga w samej sprawie.

Przepis ten w pierwszym ustępie nie przedstawia nic nowego. Jest to innymi wyrazy powtórzone postanowienie przepisu art. 588 ust. post. cyw. w nowej jego redakcyi. Różnica polega na tem, że w art. 1635 powiedziano, iż sąd może wydać wyrok, a w 588—że może nie wydawać wyroku w samej sprawie (priostanowit' dalniejszeje proizwodstwo).

W ustępie drugim art. 1635 wkłada na sąd obowiązek wydania dwóch decyzyj. Jest to zmiana przepisów ogólnych.

W myśl art. 585 ust. post. cyw. oddzielna decyzya jest wymagana jedynie wtenczas, jeżeli ekscepcya jest wytoczona oddzielnie od wyjaśnień w samej sprawie. Ponieważ w następnych przepisach art. 586 do 589 już prawodawca nie uwzględnia tak ustanowionej przez siebie różnicy, trudno jest domyśleć się, jaka przyczyna ją wywołała, zwłaszcza że nie sposób przypuszczać, ażeby racyą jej bytu miało stanowić zastosowanie się do życzenia strony, w oddzielnem podaniu wnoszącej ekscepcyą. W związku z tem trudno jest również wyrozumieć postanowienie art. 1635 w drugim jego ustępie co do wydawania dwóch oddzielnych decyzyj. Przecież jeżeli np. ekscepcya zostaje pozostawiona bez skutku, stronie na mocy artykułu 588 zawsze służy prawo apelacyi bez względu na to, czy w tej kwestyi była wydana oddzielna decyzya stosownie do żądania art. 1635, czy też na podstawie ust. 2 art. 585 decyzya co do ekscepcyi była wydana razem z wyrokiem.

Co innego we Francyi; tam postanowienie art. 425 procedury, nakazujące wydawanie w podobnym wypadku dwóch decyzyj, nie jest czczą literą; w niektórych razach bowiem sądy handlowe decydują tam w ostatniej instancyi (art. 639 i 646 kodeksu handlowego) i gdyby nie było takiego przepisu, postanowienie co do

właściwości sądu nie mogłoby być zaskarżone w razie pomieszczenia go w wyroku w ostatniej wydanym instancyi. U nas nic podobnego miejsca mieć nie może, bo sądy handlowe w ostatniej instancyi nie orzekają; ztąd też i istnienie art. 1635 ust. post. cyw. jest pozbawione podstawy.

2. W myśl art. 1640 ust. post. cyw. wszystkie wyroki, wydawane przez sąd handlowy w Warszawie lub przez sądy okręgowe, działające w zastępstwie sądów handlowych, powinny być opatrzone rygorem tymczasowej wykonalności, przyczem kaucya winna być żądana przez sąd zawsze, o ile wyrok nie zostaje wydany na podstawie aktu urzędowego, którego autentyczność nie ulega zaprzeczeniu, albo aktu prywatnego, przyznanego przez stronę, lub też na podstawie prawomocnego wyroku. Jest to powtórzenie przepisu, zawartego w art. 437 proc. franc,

Obecnie, wobec dopełnienia artykułu 737 przez art. 737^1, 737^2 i zmienionej redakcyi art. 738 ust. post. cyw., które jako późniejsze i dotyczące formalnej kwestyi tej samej, o jakiej mówi art. 1640 ust. post. cyw., niewątpliwie stosują się i do postępowania w sprawach handlowych, władza sądu co do dodawania rygoru tymczasowej wykonalności bez wymagania kaucyi została rozszerzona do wszelkich wyroków zaocznych i do wyroków ocznych zapadłych na skutek opozycyi, bez względu na to, jaka była podstawa ich ferowania.

3. Szczególniejszą pieczą darzy prawodawca kwestyą wydawania wyroków zaocznych. Że tak jest, przekonywa drobiazgowe opracowanie jej przez autorów ustawy postępowania sądowego i późniejsze kilkakrotne zmiany, dotyczące tego przedmiotu. Ponieważ z natury stosunków handlowych wypływa, że sądy handlowe w wielu bardzo wypadkach muszą takie wyroki wydawać, przymioty przeto i wady istniejącego w tej mierze porządku może nigdzie tak dobrze nie występują, jak właśnie w postępowaniu przed sądami handlowymi. To nas skłania do wypowiedzenia w tem miejscu kilku uwag, dotyczących omawianej kwestyi.

Doręczenie wyroku zaocznego. Według art. 35 kod. cyw., strony, zawierające umowę, mają prawo obrać w akcie nie rzeczywiste ale inne miejsce zamieszkania dla wykonania aktu. Wszelkie poszukiwania, do aktu tego ściągające się, następować mogą w obranem zamieszkaniu i przed sądem tegoż zamieszkania. Zda-

wałoby się, że gdy pod wyrażeniem „*poszukiwania*" nie co innego należy rozumieć tylko wszelkie czynności, zmierzające do urzeczywistnienia praw, wypływających z danego aktu, a taką czynnością jest niewątpliwie żądanie strony co do doręczenia wyroku zaocznego, że więc i to doręczenie może być dokonane w zamieszkaniu, obranem na mocy art. 35 kod. cyw. Takie rozumowanie jest wprost przeciwne wyjaśnieniu senatu, który orzekł, że od dnia wprowadzenia do Królestwa Polskiego ustaw sądowych, znaczenie art. 35 kod. cyw. zredukowane zostało do ustanowienia właściwości sądu, a wszelkie doręczenia, a tem samem i doręczenie wyroków, winny się odbywać na mocy przepisów ustawy postępowania sądowego wyd. 1883 r. [1]). W ustawie tej do naszego przedmiotu dwa znajdujemy przepisy, a mianowicie art. 625 i 728. Pierwszy z nich nakazuje wyrok zaoczny doręczyć w miejscu obranego przez stronę, do akt sądowych zadyktowanego zamieszkania (art. 309), albo w miejscu wskazanem przez powoda (art. 304); drugi zaś, mówiąc o terminie do opozycyi, nakazuje liczyć ten termin nie od jednego z wyżej wskazanych momentów doręczenia, ale od dnia rzeczywistego otrzymania przez pozwanego wyciągu z wyroku zaocznego. Co znaczy rzeczywiste otrzymanie, wyrażenie wprowadzone na mocy prawa z dnia 17 stycznia 1878 r. wzamian za poprzednio istniejące doręczenie kopii,—tego nigdzie w tekście prawodawca nie wyjaśnił.

Zdawałoby się, że prawodawca w ten sposób chciał aktowi doręczenia nadać więcej wiarogodności, chciał, ażeby pozwany, przeciw któremu zapadł wyrok zaoczny, rzeczywiście wiedział o jego treści. Zobaczymy teraz, jak to wyrażenie zostało wyjaśnione na podstawie motywów prawodawczych przez instytucyą, powołaną do urzędowej wykładni prawa. „Wyrażenie rzeczywistego otrzymania przez pozwanego"—mówi senat,—„winno być uważane za równoznaczne z redakcyą art. 63 i 282 ust. post. cyw. „samemu pozwanemu", jednocześnie jednakże senat dodaje, że takie doręczenie „jakoby samemu pozwanemu" będzie ważne i w takim razie, jeżeli wezwanie nastąpi u innej osoby na mocy art. 64, 65, 282, 285, 309 ust. post. cyw. i że „zmiany na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego w dniu 17 stycznia 1878 r. Zdania rady państwa

---

[1]) Wyrok z r. 1891 drukowany w Gazecie Sądowej Nr. 14 r. 1892.

w niczem się nie stosują do porządku, w jakim winny się znosić instytucye sądowe ze stronami procesującemi się" [1]).

Po takiem wyjaśnieniu widzimy, że owo rzeczywiste otrzymanie kopii wyroku zaocznego, od którego ma się liczyć bardzo ważny termin do opozycyi, wygląda bardzo problematycznie i wobec chwiejności, jaka w tym względzie istnieje dotąd w praktyce sądowej, życzyćby należało, żeby raz przecież w drodze prawodawczej kwestya ta została istotnie wyjaśniona.

V. Uchylenie pierwszego wyroku zaocznego.

Przed wydaniem prawa z dnia 12 czerwca 1890 r., wyrok zaoczny pierwszy upadał z chwilą przyjęcia opozycyi. Według nowej redakcyi art. 731 ust. post. cyw., przyjęcie opozycyi nie pociąga za sobą upadku tego wyroku; on istnieje, a jeśli był opatrzony rygorem tymczasowej wykonalności, co ma miejsce zawsze w sprawach handlowych, ulega nawet wykonaniu dotąd, dopóki sąd nie zawiesi wykonania (art. 732 ust. post. cyw.).

Po przyjęciu opozycyi wyznacza się posiedzenie do jej osądzenia, zawiadamiają się o dniu sądzenia strony spór wiodące, przyczem powodowi doręcza się kopia opozycyi i anneksów (art. 730^1. Art. 731 ust. post. cyw. stanowi, że po nowem rozpoznaniu sprawy sąd postanawia wyrok, wydanie którego uchyla moc wyroku pierwszego (prežnieje reszenie tieriajet siłu).

Pomimo takiego przepisu prawa pierwszy wyrok zaoczny nie upada, wobec dziś obowiązujących przepisów skutki jego trwają i czynności egzekucyjne, jeżeli na jego podstawie były rozwinięte, zachowają moc swoją w miarę tego, czy i o ile wyrok ten został potwierdzony przez wyrok następny. Taka jest myśl art. 737^2 ust. post. cyw.

Kwestya staje się zawiłą, jeżeli po stronie pozywanej staje kilka osób. W razie, jeżeli zapadł przeciwko nim pierwszy wyrok zaoczny, każdej z nich służy prawo założenia opozycyi, ale co do każdej z nich służy też inny do tego termin. Czy sąd, któremu prawodawca każe natychmiast (niemiedlenno) po przyjęciu

[1]) Wyrok ogólnego zebrania departamentów kasacyjnych rządzącego senatu z r. 1884 Nr. 16 Igumnow: *Sudiebnyje ustawy Imperatora Aleksandra II* St.-Petersburg 1890 r. t. II str. 971.

opozycyi wyznaczać termin do sądzenia sprawy, ma obowiązek wyczekać, aż wszystkim pozwanym zostaną doręczone wyciągi z wyroku zaocznego, lub wezwania jego wykonania, aż co do wszystkich pozwanych upłynie termin opozycyi, czy też nie czekając, aż powrócą dowody doręczenia wyroku lub wezwania, wyznaczyć winien rozprawę co do tych pozwanych, którzy opozycyą założyli? Należy zwrócić uwagę na to, że w razie przyjęcia pierwszego sposobu rozwiązania kwestyi zwłoka może być bardzo poważna, bo miejsce zamieszkania pozwanych, gdzie doręczenia mają być zrobione, może być bardzo oddalone od sądu, a w razie, jeżeli zamieszkanie którego z pozwanych nie jest wskazane przez powoda i publikacya w gazetach może być potrzebna.

Drugi sposób rozwiązania tej kwestyi byłby wprawdzie zastosowaniem się do woli prawodawcy, wypowiedzianej w owem „niemiedlenno", powodowi pozwoliłby wcześniej pozyskać wyrok drugi, przynajmniej co do tych pozwanych, którzy wnieśli już opozycyą, ale cóż w takim razie począć z tymi, dla których możność oponowania jeszcze nie ustała? Czyż można co do nich później drugi wydawać w tej samej sprawie wyrok i powodowi dawać w ten sposób drugi na tę samą sumę tytuł wykonawczy?..

Jeżeli skazanie było solidarne, co prawie zawsze ma miejsce w sprawach handlowych, kwestya ta daje się rozstrzygnąć w sposób jeżeli nie zupełnie stanowczy, to przynajmniej wyrozumowany.

W myśl artykułów: 1206 kod. cyw., stosowanego *a contrario* i 1208 tegoż prawa, stosowanego przez analogią, jeden z dłużników solidarnych przynosi obronę, w danym wypadku opozycyą za wszystkich; jeżeli zatem jeden ze skazanych solidarnie wniósł opozycyą, należy ją rozpoznać, nie czekając, aż upłynie termin co do innych, bo i za innych obrona jest już wniesiona. W takim razie należy wezwać wszystkich do rozprawy na podstawie przepisów ogólnych, nie wyłączając art. 309 — 311 ust. post. cyw., i wyrok wydać co do wszystkich. Takie rozwiązanie tej kwestyi przyjął senat rządzący w wyroku wydanym na podstawie tomu X Zbioru praw, a więc nie przy solidarności, ale jedynie przy stosunku wzajemnego poręczenia ze strony pozwanych [1]).

[1]) Wyrok z r. 1871 Nr. 261. Zob. A. Borowikowskij: *Ustaw graždanskaho sudoproizwodstwa.* St.-Petersburg 1883 str. 75, 76 i 880.

Za rozpoznawaniem w drodze opozycyi zawsze całości stosunku co do wszystkich pozwanych mówi ten wzgląd, że tam, gdzie prawodawca chciał, ażeby uległy rozpoznaniu tylko prawa wnoszących obronę, tam wyraźnie to wypowiedział (art. 773 ust. postępowania cywilnego).

VI. Zbieg opozycyi i apelacyi.

Inną kwestyą spotykamy w praktyce, w razie, jeżeli jeden z pozwanych podaje apelacyą, a drugi opozycyą.

Na pierwszy wyrok zaoczny w myśl art. 727 i 734 ust. cyw. pozwani mają prawo podawać albo opozycyą, albo apelacyą. Pytanie, który z tych aktów winien być wcześniej rozpatrywany, jeżeli jeden z pozwanych założył opozycyą, a drugi apelacyą?

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że przedewszystkiem należy sprawdzić zasadność wyroku wydanego, a to może dokonać tylko sąd wyższy,—pierwszeństwo rozpoznawania przyznamy na rzecz apelacyi. Ale w takim razie opozycya, w razie oddalenia apelacyi, będzie środkiem przeciwko pierwszemu wyrokowi zaocznemu, zatwierdzonemu przez wyższy, co, zdaje się, nie mogłoby być myślą prawodawcy.

Jeżeli znowuż przyjmiemy zasadę, że przedewszystkiem winno być ukończone postępowanie w sądzie pierwszej instancyi i dopiero potem może być sprawa przesłana do sądu instancyi wyższej,—pierwszeństwo rozpoznania przyznamy na rzecz opozycyi. Trudno przecież nie zauważyć, że w takim razie w chwili, w której zostanie przesłana apelacya do sądu wyższego, nie będzie już istnieć wyrok zaapelowany, a więc, że sąd ten będzie musiał zwrócić stronie lub pozostawić bez skutku apelacyą, pomimo że ta została podana w sposób przepisany przez prawo (art. 724 ust. post. cyw) i że strona może mieć słuszny żal, iż zrobiła w swojej obronie wszystko to, do czego prawodawca ją upoważnił, a jednak sąd obronę jej uważa za żadną.

Trudności te są niewątpliwie następstwem przepisów, które dopuszczają na jeden i ten sam akt sądowy w jednym i tym samym czasie dwa różne sposoby skargi [1]). Jakkolwiek drugi ze

[1]) Według art. 445 proc. franc. apelacye nie mogą być przyjmowane przez przeciąg czasu dozwolonego do założenia opozycyi.

wskazanych wyżej sposobów rozwiązania ma, teoretycznie rzecz biorąc, poważne braki, uważamy go za właściwszy. Jeżeli tekst danego przepisu nie usuwa zawikłań, należy pamiętać, że istnieje inny przepis prawa, który sędziemu nie pozwala usuwać się od wyrokowania, mającego uwzględnić interes stron w sposób zgodny ze słusznością. W danym wypadku, jeżeli do rozprawy z opozycyi będą wezwani wszyscy pozwani, a więc i ten, który podał apelacyą, będzie on wiedział, że rozstrzyga się kwestya bytu zaapelowanego przezeń wyroku i jeżeli zechce przynieść obronę, będzie mógł to uczynić. Przyznane przez art. 734 prawo rozprawienia się w drodze apelacyi uznajemy w ten sposób za prawo warunkowe, zależne od tego, czy inni pozwani nie założą opozycyi i czy wyrok już w pierwszej instancyi nie przestanie istnieć. Takie rozwiązanie tej kwestyi polega na zastosowaniu się do myśli prawodawcy, zawartej w art. 730[1], według którego do rozprawy w drodze opozycyi winny być wezwane strony procesujące się (tiażuszczyjesia) t. j. nietylko powód i ten pozwany, którego opozycya ma być rozpoznawana, ale strony, a więc i powód i wszyscy, co są stroną drugą, czyli wszyscy pozwani w sprawie.

VII. Upadek procesu.

Według przepisów obowiązującej ustawy postępowania sądowego cywilnego, upadek procesu ma miejsce w razie, jeżeli dla jednej z przyczyn, wyrażonych w art. 681, postępowanie zostało zawieszone i żadna ze stron w ciągu lat trzech, licząc od daty zawieszenia, nie żądała wznowienia postępowania. W związku z tym przepisem stoi przepis art. 735, który przewiduje upadek procesu w razie, jeżeli wyrok zaoczny nie będzie w ciągu lat trzech wykonywany. „Wyrok zaoczny—stanowi ten przepis,—o którego wykonanie powód nie prosił w ciągu lat trzech, traci wszelką moc i całe postępowanie zaoczne uważa się za nieprzerywające przedawnienia. Powód ten jednakże nie traci w tym wypadku prawa wznowienia sprawy przez wniesienie nowego powództwa".

Znajdujemy w tym przepisie prawa wyrażenie *„prosić o wykonanie wyroku"*. Senat wyjaśnił, że pod tem wyrażeniem nale-

ży rozumieć żądanie wniesione do komornika, bo ten jest właśnie organem wykonawczym [1]).

W przepisie tym ustanowiony jest dla upadku procesu termin trzyletni, a więc taki sam, jak w art. 681 został określony dla umorzenia postępowania sądowego zawieszonego; w tym ostatnim jednak przepisie wyraźnie oznaczony jest termin, od jakiego się liczy owo trzechlecie, a w art. 735 nic podobnego nie znajdujemy. Senat, wychodząc z zasady, że tylko ten moment może być uznany za początek owego trzechlecia, w którym już można prosić o wykonanie, uznaje potrzebę odróżnienia terminu w miarę tego, czy wyrok jest wydany bez tymczasowej wykonalności, czy pod jej rygorem.

W pierwszym wypadku wyrok może być wykonywany dopiero po uprawomocnieniu się go, toteż i trzechletni termin perempcyi od tego tylko liczyć się może momentu; w wypadku drugim prosić można o wykonanie zaraz, toteż przedawnienie przy tymczasowej wykonalności liczyć się będzie od daty zapadnięcia wyroku [2]).

Widzimy dalej, że wyrok zaoczny traci wszelką moc. Prawo nie mówi, który wyrok zaoczny: pierwszy czy drugi, wobec czego należałoby wnosić, że i ten i ten. Senat wyjaśnił, że w przepisie art. 735 jest mowa tylko o pierwszym wyroku zaocznym, a wykładnię taką opiera nie na redakcyi tego przepisu, ale na pełnem słuszności rozumowaniu, że gdy prawodawca w art. 733 nie dopuszcza na drugi wyrok zaoczny opozycyi, to tem samem postępowanie w pierwszej instancyi uważa już za zamknięte i chociażby wyrok drugi nie był wcale wykonywany, nie utraci mocy wykonawczej, bo perempcya tylko do tego aktu sądowego jest przywiązana, który jest nie zakończeniem postępowania w pierwszej instancyi, ale początkowem i niepewnem zarysowaniem się wymiaru sprawiedliwości [3]).

A teraz, znając przepis i urzędową jego wykładnię, zastanówmy się nad tem, czego chciał prawodawca i co osiągnął.

Głównym celem procesu jest nie wyjaśnienie sprawy i nie

---

[1]) Wyroki z roku 1880 Nr. 298 i z r. 1883 Nr. 129. Borowikowskij l. c. str. 883.

[2]) Wyrok z r. 1883 Nr. 22.

[3]) Wyrok z r. 1883 Nr. 46.

wyrok, ale skuteczne wykonanie wyroku t. j. ziszczenie prawa uznanego w drodze sądowej za rzeczywiste. Otóż jeżeli powód nie korzysta z praw przynależnych mu i doprowadziwszy postępowanie zaledwie do wyroku zaocznego t. j. do miejsca, na którem nie mogło jeszcze nastąpić dokładne wyjaśnienie stosunku, zatrzymuje się w tem miejscu i wyroku przez ciąg lat trzech nie wykonywa, to taki brak działania z jego strony, istniejący czas dłuższy, stan sprawy czyni niepewnym. Słusznie można się obawiać, że po upływie dłuższego czasu wykonanie zaocznego wyroku, nie będącego i nie mogącego być doskonałym wymiarem sprawiedliwości, wtenczas, kiedy o nim pozwany miał już czas zapomnieć, przyniosłoby więcej szkody niż korzyści. Usunięcie z widowni życia takiej niepewności jest właściwem zadaniem perempcyi. Skutkuje ona upadek nietylko samego wyroku, ale całego procesu pierwszej instancyi, a opiera się na domniemaniu, że strony stosunek swój uporządkowały po za sądem i jego organami wykonawczymi i że wyrok zapadły niema już dla powoda żadnego znaczenia.

Jeżeli taka była myśl prawodawcy, to zdawałoby się, że w przepisach prawa powinnoby się znaleźć tyle mocy, ile jej potrzeba dla obrony tej myśli przeciwko spaczeniu. Praktyka jednak przekonywa, że tak nie jest.

Powód, który zyskał pierwszy wyrok zaoczny i chce się zabezpieczyć przeciwko upadkowi procesu, powinien, według art. 735, prosić o wykonanie wyroku. Doświadczenie uczy, że często bardzo zaraz po wniesieniu do komornika takiej prośby, czy lepiej wyrażając się, żądania, — i po doręczeniu przez komornika wezwania o wykonanie wyroku, powód wnosi inne żądanie, za cel mające zawieszenie dalszego postępowania. Do tego upoważnia powoda art. 952 ust. post. cyw., a komornik, stosując się do treści żądania i przepisu prawa, obowiązany jest postępowanie wykonawcze zawiesić. Tego już dosyć na mocy obowiązujących przepisów, ażeby zabezpieczyć się przeciwko upadkowi procesu i myśl prawodawcy zawartą w art. 735 spaczyć. Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na to, że tego rodzaju prośba o wykonanie wyroku, a następnie o zawieszenie postępowania wykonawczego najczęściej pojawia się tam, gdzie jest kilku pozwanych, że dokonanie takiej operacyi względem jednego z nich, wobec ogólnikowego wyrażenia art. 735,

zabezpiecza od upadku procesu względem wszystkich, i że nie należy do rzadkości wprowadzenie do sprawy fikcyjnych, słomianych pozwanych w celu obejścia praw pozwanych rzeczywistych,— przekonamy się, że dzięki niedosyć może ścisłej redakcyi art. 735, zastosowanie się do woli prawodawcy, niewątpliwie rozumnej, zależne jest od kaprysu tych, dla których przepis miał być wędzidłem złych instyktów. Zapobiedz temu chociaż w części mogłoby uzupełnienie art. 735 przez dodanie ustępu, nakazującego liczyć trzechlecie, na wypadek rozpoczęcia egzekucyi, od ostatniej czynności egzekucyjnej.

I jeszcze słówko z powodu art. 735.

Często w praktyce stawiane bywa pytanie, kto i w jaki sposób może wywoływać kwestyą upadku procesu?

Senat rządzący, zastanawiając się nad sposobem wytoczenia sporu co do upadku wyroku zaocznego, wyjaśnił, że spór taki dotyczy wykonania wyroku, uważać go zatem należy za incydentalny i jakkolwiek pozwany może go wytaczać w drodze powództwa głównego, właściwa jednak jest dla niego droga incydentalna [1]) Z tego należy wnosić, że według senatu komornik niema prawa odmawiać wykonania wyroku, pomimo iż upłynął termin trzyletni, o jakim mówi art. 735 i że tylko sam pozwany, przeciwko któremu wyrok się ma wykonać, może wywoływać spór co do jego upadku.

Wyjaśnienie takie prawdopodobnie opiera się na przekonaniu, że komornik nie jest organem właściwym do rozstrzygania kwestyi upadku wyroku. O ile przecież pogląd taki w myśl art. 813 i 815 ust. post. cyw. winien być uwzględniony wtenczas, kiedy już został wydany stronie tytuł wykonawczy i spory wywiązują się przy wykonaniu wyroku, o tyle nie dotyczy on pytania, czy sąd, który sprawę rozstrzygał i ma u siebie akta i wie, że wyrok upadł, może wydać tytuł wykonawczy stronie żądającej tego.

Wyrażenie art. 735, że wyrok traci wszelką moc, jest według naszego przekonania stanowcze i kwestyą rozstrzyga. W myśl art. 926, 937 i 924 ust. post. cyw. strona może żądać wydania jej tytułu wykonawczego na podstawie wyroku albo prawomocnego, albo opatrzonego rygorem tymczasowej egzekucyi, ale nie na podstawie wyroku, który z mocy samego prawa wszelką moc utra-

[1]) Wyrok z r. 1882 Nr. 140.

cił. Gdyby prawodawca chciał tę kwestyą rozstrzygnąć inaczej, mówiąc o upadku wyroku, niewątpliwie powiedziałby, że wyrok będzie uznany za upadły na żądanie strony interesowanej. Toteż sądzimy, że podania o wydanie tytułu wykonawczego na podstawie wyroku zaocznego, niewykonywanego przez ciąg lat trzech, powinny być przedstawione kompletowi sądowemu, który w razie, jeżeli zachodzi wypadek przewidziany art. 735, winien stwierdzić upadek wyroku i z urzędu wydania tytułu wykonawczego odmówić.

VIII. Apelacya.

W artykułach, mówiących o apelacyi od wyroków lub decyzyj stanowionych w sprawach handlowych, nie znajdujemy żadnych prawie odstąpień od zasad w wyrażonych przepisach ogólnych, jakkolwiek nie wszystko, co się w tych artykułach zawiera, licuje z całością przepisów procedury.

Sprawy handlowe na mocy art. 1629 ust. post. cyw. mają być sądzone w porządku skróconym, przepisanym dla sądów okręgowych, a że dla tych drugą instancyą jest izba sądowa, więc też wyroki i decyzye w sprawach handlowych, wydane w Królestwie Polskiem na mocy art. 1642 ust. post. cyw., ulegają zaskarżeniu przed izbę sądową w Warszawie. Termin do apelacyi od wyroków jest taki sam, jaki art. 748 zakreślił dla spraw rozpatrywanych w porządku skróconym t. j. miesięczny.

Termin ten liczy się co do pierwszych wyroków zaocznych dla obu stron od daty doręczenia wezwania o wykonanie wyroku, stosownie do tego, co wcześniej nastąpiło (art. 734 i 728 ust. post. cyw.), a co do wyroków innych—od daty ogłoszenia wyroku (art. 733 i 749 ust. post. cyw.).

O terminie apelacyi od decyzyj przepisy nasze nie mówią, ale pomimo to wątpliwości ulegać nie może, że jest on dwutygodniowy (art. 785), a w razie apelacyi od decyzyi, pozostawiającej bez skutku ekscepcyą niewłaściwości sądu — siedmiodniowy (art. 588) t. j. taki sam, jaki został ustanowiony na zasadach ogólnych (art. 1629 ust. post. cyw.).

Art. 1643 ust. post. cyw. zabrania izbie sądowej zawieszać wykonanie wyroków, ferowanych w porządku postępowania sądowego handlowego, nawet wtenczas, kiedy jest zaskarżona decyzya

co do właściwości sądu, a następny art. 1644 tegoż prawa wkłada na prezesa izby sądowej obowiązek wyznaczenia spraw handlowych na posiedzenie możliwie blizkie.

Ponieważ pierwszy z tych przepisów zapobiega czynności, która i na mocy przepisów ogólnych nie leży w granicach władzy sądu drugiej instancyi, trudno jest zrozumieć jego znaczenie w tem miejscu. Porównanie tego przepisu prawa z rozdziałem kodeksu handlowego francuzkiego o postępoweniu przed sądami apelacyjnemi przekonywa nas, że źródłem jego jest artykuł 647 kodeksu handlowego [1]), tylko że tam znajdował on racyą bytu wobec innych niż u nas przepisów procedury (art. 457 p. 2 i 459 proc. franc. [2]).

Art. 1644 ust. post. cyw. jest dowodem dbałości prawodawcy o szybki wymiar sprawiedliwości w sprawach handlowych.

Poważamy się mniemać, że czytelnik nasz sam sobie da teraz odpowiedź na pytanie, czy i o ile przepisy obowiązujące o postępowaniu sądowem w sprawach handlowych zadość czynią potrzebie, ze względu na dwa przymioty, o jakich mówiliśmy na początku tej pracy, szybkość i prostotę. Tu nadmienimy, że dla uniknięcia napotykanych trudności bywają wytaczane powództwa w sprawach handlowych przed sądy pokoju i gminne. Poważną przyczynę tego stanowi fakt, że postępowanie przed sądem handlowym w Warszawie i przed sądami okręgowymi, działającymi w zastępstwie sądów handlowych, równie drogo kosztuje jak i postępowanie przed sądami zwyczajnymi; też same opłaty wpisowe, kancelaryjne, takież same są tu wymagane marki stemplowe. Widocznie pod względem taniości postępowania prawodawca nie uznał za właściwe poczynić jakichbądź nlg dla handlujących.

Dodać tu należy, że emigracya z przed właściwego forum handlowego znalazła upoważnienie w wyroku senatu rządzącego z dnia 8 listopada 1878 r., uznającego sprawy handlowe, których przedmiot nie przenosi rb. 250, za nieulegające rozpoznaniu sądu handlowego w Warszawie i sądów okręgowych, działających w zastępstwie sądów okręgowych. Ze względu na ważność spraw han-

---

[1]) Artykuł ten jest powtórzeniem zakazu zamieszczonego jeszcze w ordonansie r. 1673 (tyt. XII art. 15) i w ustawie francuzkiej z dnia 16 -24 sierpnia 1790 r. (tyt. XIII art. 4).

[2]) Ch. Lyon—Caen et. L. Renault l. c. tom I str. 509.

dlowych wogóle i z uwagi na to, że zasadność i jednolitość wyrokowania może wywrzeć wpływ skuteczny na rozwój handlu i przemysłu krajowego, pożądane jest ześrodkowanie wszystkich spraw handlowych w sądach, mających możność wydawania wyroków przy największej rękojmi tak co do wyczerpania obrony jak i co do spokojnego i umiejętnego ocenienia przedmiotu, a takimi są niewątpliwie sądy, którym prawodawca poruczył ten obowiązek [1]) i których działalność poddał kontroli jednej dla całego kraju izby sądowej.

---

[1]) Art. 615 i nast. kodeksu handlowego 463, 543 i nast. organizacyi sąd. i 1485, 1487, 1629 i nast. ust. post. cyw.

O pośrednikach mianowanych przez sądy w sprawach handlowych.

Inżynier przy regulacyi biegu rzeki nie jest w stanie spełnić swego zadania bez odpowiednich uarzędzi i bez zastosowania przy pracy całego zasobu wiadomości, zdobytych przez naukę, — sędzia przy wymiarze sprawiedliwości musi się posiłkować całym szeregiem przepisów, niezbędnych dla jednostajnego i racyonalnego porządkowania stosunków ludzkich. Inżynier naturalne koryto rzeki musi brać za podstawę i godzić swoje wszystkie teoretyczne wiadomości z właściwością miejsca, — sędzia baczną musi zwracać uwagę, ażeby przez zbyt oderwane, zbyt teoretyczne traktowanie przedmiotu nie zapoznawał życia, ażeby sprawiedliwość jego tryskała jak czystej wody źródło ożywcze, a nie była sucha, martwa i bezduszna.

Rozumie to prawodawca i szczególniej w sferze stosunków handlowych, które przez swój charakter ruchliwy i zmienny najwięcej może wymagają ciągłej jego czujności, podtrzymuje łączność z życiem, wprowadza do składu sądu handlowego element wyborczy i zaleca sądowi, ażeby w pewnych razach zwracał się o udział w wymiarze sprawiedliwości do ludzi, po za sądem stojących, a posiadających zaufanie i stron i sądu. O tych ostatnich, występujących w charakterze pośredników, nie tyle pomiędzy stronami, ile pomiędzy sądem a stronami, chcielibyśmy dziś kilka uwag zamieścić.

Art. 1638 ust. post. cyw. mówi: „Dla rozpoznania rachunków, dokumentów i rejestrów sąd może mianować jednego albo też trzech pośredników. Pośrednicy tacy są obowiązani, po wy-

słuchaniu ustnych wyjaśnień stron, bądź pogodzić je, bądź też wyrazić sądowi swojej zdanie. Pośredników i biegłych mianuje sąd według własnego uznania, jeżeli nie zostaną oni wybrani na tem samem posiedzeniu za wspólną zgodą, przez strony."

Widzimy, że przepis ten do ustawy postępowania sądowego cywil. wydania r. 1887 wszedł razem z innymi przepisami tymczasowymi o postępowaniu w sądach handlowych okręgu sądowego warszawskiego, gdzie znowuż dostał się z procedury cywilnej francuzkiej (art. 429), z tą zmianą, że wyraz *pièces* zastąpiono przez wyraz „dokumentów" i opuszczono ustęp o mianowaniu biegłych dla obejrzenia lub oszacowania wyrobów lub towarów [1]). Żeby zatem mieć pojęcie jasne o celu istnienia i znaczeniu tego przepisu prawa, trzeba poznać jego gienezę i zastosowanie w kraju, z którego on pochodzi.

We Francyi edykt z roku 1560 zmuszał strony, spór wiodące, do wyboru, za wspólnem porozumieniem się, trzech lub więcej, w liczbie nieparzystej, osób z kupców lub z innej sfery ludzi i do zwracania się do nich ze swemi pretensyami. Przepis ten okazał się w zastosowaniu niepraktycznym; trudno bowiem było o zgodność działania tam, gdzie interes różnił strony, a stosunek takich sądów pojednawczych do trybunałów konsularnych był niejasny i wytwarzał trudności nie do pokonania. To też już w trzy lata po wydaniu tego prawa nowy edykt z r. 1563 wkłada na sądy obowiązek przybierania, w razie żądania tego przez strony, doradców w liczbie, jaką sądy uznają za odpowiednią (art. 3). Zgromadzenie kupców wybierało takich doradców w liczbie czterdziestu i sądy z tej liczby mianowały swoich pomocników, stosownie do swego uznania. Myśl prawodawcy sparaliżowana została przez brak poczucia obywatelskiego śród tych, których opinia miała być drogowskazem dla sądu. Niedbałe i niesumienne wykonywanie przez nich obowiązków obniżało znaczenie instytutu i zasięganie opinii doradców czyniło zbytecznem. Nie zrażało to jednak prawodawcy. Widząc złe nie w zasadniczej myśli przepisu ale w ułomności wykonawców, w sto lat później w nowej usta-

[1]) «S'il y a lieu à visite ou estimation d'ouvrages ou marchandises, il sera nommé un ou trois exprès». Ustęp ten został wypuszczony dlatego, że byłby zbytecznem powtórzeniem przepisu, zawartego w art. 515 i 519 ust. post. cyw.

wie daje on wskazówki co do ich wyboru i poleca takich tylko mianować, którzy wolni są od zarzutów stronniczości, albo którzy przez dawniejszą swoją działalność sądową zasługują na szczególne zaufanie. W ordonansie z r. 1667 czytamy: „Jeżeli okaże się koniecznem rozpatrzenie się w złożonych dowodach, sędziowie będą mogli w obecności stron lub ich przedstawicieli mianować do ich oceny jednego z dawniejszych sędziów lub innego kupca, zasługującego na zaufanie i na jego wniosek wydać wyrok, który będzie ogłoszony na najbliższem posiedzeniu" (art. 3 tytułu XVI).

Zastosowanie tego przepisu z czasem uległo zboczeniu i jak to poświadcza jeden z komentatorów Ordonansy [1]), sędziowie zaczęli wybierać na pośredników adwokatów, zalecając im szczególne staranie się o pogodzenie stron. Pomimo to jednak prawodawca francuzki nie utracił zaufania do instytucyi, którą słusznie za pożyteczną w sprawach handlowych uważał i kiedy wielka reforma sądowa wlała soki ożywcze w ciało Francyi, kiedy pod wpływem idei, zdobytych ciężką pracą i krwawemi przejściami, słońce praw nowych zabłysło nie dla jednej prowincyi, nie dla jednego państwa ale dla całego świata, w zaraniu wieku bieżącego znajdujemy w przepisach procedury cywilnej francuzkiej i artykuł o pośrednikach, jakeśmy go wyżej z treści przytoczyli (art. 429 proc. cyw.).

W raporcie, przedstawionym w imieniu trybunału w ciele prawodawczem, sprawozdawca Perin mówi: „Projekt ustawy wprowadza nową formę pośrednictwa, nieznaną dotychczas, której skutki błogie można przewidywać... Użyteczność tego rodzaju trybunału familijnego lepiej się odczuwa, niż daje wyrazić i jeżeli działalność pośredników niezawsze będzie w stanie pogodzić strony, tedy przynajmniej będzie oną miała to następstwo dodatnie, że opinia, wyrażona przez pośredników, zawrze spory we właściwych granicach i ułatwi zadanie tym, którym ustawa porucza rozstrzygnięie sporu" [2]).

Jak widzimy, sprawozdawca był w błędzie co do tego, że instytut pośredników w sprawach handlowych dawniej był nieznany. Zobaczmy teraz, czy nadzieje, jakie ożywiały umysły spółczesnych, urzeczywistniły się we Francyi.

---

[1]) Rodier: *Commentaire de l'Ordonnance de 1667* cytowany w dziele Ch. Lyon Caen et L. Renault: *Traité de droit commercial* Paris 1889 t. I str. 476.

[2]) *Raport Périn* u Locré t. XXI str. 638.

Kiedy w latach sześćdziesiątych powstał projekt zreformowania procedury cywilnej i prace przygotowawcze rozebrały różne komisye, jedna z nich, ta właśnie, której poruczono wypracowanie projektu postępowania w sprawach handlowych, zastanawiała się bliżej nad zastosowaniem w praktyce przepisu o pośrednikach. Sprawozdawca Greffier wyraził wówczas przekonanie, że trybunały francuzkie, szczególniej w większych miastach, od lat wielu poprostu nadużywają prawa odsyłania sporów przed pośredników. Ta abdykacya od praw i obowiązków sądu do tego stopnia była posunięta, że instrukcya sprawy, przygotowanie dowodów, nawet uzasadnienie przyszłego wyroku, wszystko to bywało dziełem pośredników, którzy, nie krępując się przepisami prawa, badali strony i świadków i wbrew zasadzie kodeksowej tworzyli sąd jednostkowy. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że nie było prawie jednej sprawy poważniejszej, żeby sądy nie odstępowały jej pośrednikom, łatwo zrozumiemy niedogodności, płynące z takiego systemu i słuszne skargi, jakie on wywołuje.

Szczególniej trybunał Sekwany postępowaniem swojem w tym względzie wywołuje narzekania. Rzadko kiedy instrukcya w tym sądzie odbywa się bezpośrednio; pośrednikom bywają tam poruczane sprawy, w których niema rachunków, rejestrów i innych dokumentów, potrzebujących zbadania wobec stron; żądają od nich sądy zdania w kwestyach prawnych, a często nawet czynią z nich nie pośredników ale biegłych, pomimo, że prawo wyraźnie jednych od drugich odróżnia [1]).

Toteż wobec tego trudno się dziwić, że w projektach prawodawczych co do zmiany procedury cywilnej we Francyi w latach 1866 i 1888, a w Belgii w r. 1869 proponowano zniesienie przepisu art. 429. W motywach projektu belgijskiego powiedziano: „art. 429 zostaje zniesiony. Nadużywano tego odsyłania spraw przed pośredników-pojednawców, będącego zabytkiem przeszłości i zbyt łatwym dla sędziów środkiem do zrzekania się władzy i uwalniania od odpowiedzialności.“ W motywach projektu francuzkiego, złożonego izbie deputowanych d. 12 lipca 1888 r., czy-

[1]) Ch. Lyon-Caen et L. Renault l. c. t. I str. 477 i 478. Paul Jozon: *De la mission des arbitres nommés par le tribunal de commerce (Revue critique de législation et de jurisprudence 1876* str. 1 i nast.). Pardessus: *Cours de droit commercial* t. IV str. 85 i 86.

tamy: „Trybunały handlowe szczególnie nadużywały prawa, jakie im ustawa przyznaje. W rzeczywistości większa część spraw handlowych bywa rozstrzygana przez pośredników; toteż uważano za dobre znieść instytut, który praktyka wykoleiła, oddalając go od pierwotnie zamierzonego celu. Pośredników powołano dla złagodzenia sporów i uczynienia procesu szybszym, tymczasem jedynym rezultatem ich działalności było powiększenie kosztów."

Badając dane zjawisko społeczne, niedosyć jest ograniczać się zewnętrznymi warunkami jego bytu; należy jeszcze poznać przyczyny, dla których myśl zasadnicza takie, a nie inne znalazła urzeczywistnienie. Kogóż z nas, przywykłych do łączenia z prawnictwem francuzkiem wspomnień i przymiotów starego Rzymu, nie dziwi, że dobrze w zasadzie pojęty instytut pośredników, do którego w chwili tworzenia go tyle przywiązywano nadziei, właśnie we Francyi upada i że, jak dawniej o zagwarantowaniu jego istnienia, tak dziś o jego zniesieniu mówią i piszą uczeni? Dla wyjaśnienia tego faktu musimy zwrócić uwagę na warunki, towarzyszące mianowaniu we Francyi i Belgii pośredników i spełnianiu przez nich obowiązków.

Przedewszystkiem uderza nas to, że pośrednicy za swoją pracę otrzymują wynagrodzenie [1]). Rozumiemy dobrze, że nikt niema obowiązku do poświęcania bezinteresownie na rzecz spór toczących swego czasu, swoich zdolności i wiedzy, ale też jesteśmy przekonani, że normalnie rozwijające się społeczeństwo, przejęte duchem prawdziwej cywilizacyi, obok wynagrodzenia pieniężnego musi uznać i inne wynagrodzenie i nawet wyżej je od pierwszego stawiać. Trzeba płacić lekarza, adwokata, budowniczego, nauczyciela; ale przyjaciela, sędziego polubownego, spowiednika, przynoszącego pociechę upadłej albo zbolałej duszy, filantropa, dzielącego się swojem mieniem z cierpiącą ludzkością, pieniędzmi nagradzać nietrzeba i niewolno. Dla pierwszych normę zapłaty ustanawia zwyczaj albo przepis prawa; niema takiej mennicy, w którejby bito monetę dla drugich. Uznanie i wdzięczność ogółu, a przedewszystkiem zadowolenie wewnętrzne, jakie czyn dobry przynosi, to jest dla tych ostatnich jedyna godna ich pra-

[1]) Wynagrodzenie to najczęściej powód naprzód zalicza, a sąd je potem przy wyroku normuje i wkłada na stronę przegrywającą. Taksy żadnej niema.

cy zapłata. Sądzimy też, że pośrednicy, jako mężowie zaufania, dobrowolnie obowiązek przez siebie przyjęty spełniający, do drugiej, a nie do pierwszej grupy pracowników zaliczeni być winni.

Z prawdziwą radością możemy tu zanotować, że przez ciąg lat ośmdziesięciu, przez jakie obowiązuje u nas przepis o pośrednikach, nie podnoszono u nas myśli płacenia za tę czynność, a kilkunastoletnia praktyka piszącego pozwala mu poświadczyć fakt, że ludzie, mianowani w tym celu przez tutejszy sąd handlowy, a należący do różnych sfer naszego społeczeństwa, zawsze z gotowością i najlepszemi chęciami przyjmowali misyą, nie szczędząc swej pracy i poświęcenia.

Następstwem odmiennego rozumienia rzeczy we Francyi jest ubieganie się niepowołanych kandydatów o nominacyą na pośredników jedynie dla zarobku. Ponieważ prawo pozostawia sądom wszelką w tym względzie swobodę, trybunały handlowe, urzędujące po większych miastach, formują listy kandydatów na pośredników i najczęściej wnoszą na nie wycofanych z obiegu adwokatów i byłych, choć nie zawsze wysłużonych urzędników. W ten sposób wytworzyła się tam profesya pośredników do tego stopnia zorganizowana, że władze skarbowe, widząc, czem jest ta żądna zarobku falanga ofiarujących za pieniądze swoje doświadczone zdanie, a często i gutaperkowe sumienie, postanowiły opodatkować ją, jak każde inne przedsiębiorstwo przemysłowe.

Nie musiała być skuteczna działalność takich pośredników, jałowemi musiały być ich opinie, jeżeli trybunały francuzkie pomimo, że posiadały swoje listy uniwersalnych rozjemców, w sprawach ważniejszych, poczynając od r. 1840, odnosiły się o pomoc do syndykatów i te, również za wynagrodzeniem, przyjmowały na siebie obowiązek godzenia stron albo przedstawienia swojej opinii. Było to wprost nadużyciem, bo mianowano w ten sposób nie osoby, ale całe instytucye, a więc nie jednego lub trzech pośredników. Znoszono w ten sposób osobistą odpowiedzialność, uniemożliwiono wyłączanie ludzi, związanych ze stroną stosunkami, wyraźnie dopuszczone przez prawo. Toteż minister sprawiedliwości w odezwie z d. 6 stycznia r. 1874 takiej praktyki zabronił. Od tego czasu zaczęto wzywać na pośredników niektórych członków syndykatów osobiście, co, jak słusznie zauważył jeden z piszących w tej kwestyi, jest również niewłaściwe, bo w razie, jeżeli jedna

ze stron spór wiodących nie jest handlująca, pośrednikiem będzie stowarzyszony jej przeciwnika [1]).

Mówiąc o przyczynach złego funkcyonowania tej instytucyi, należy zauważyć, że we Francyi niema dotąd żadnej instrukcyi co do mianowania pośredników i spełniania włożonego na nich obowiązku. Następstwem tego jest odsyłanie przed nich spraw dostatecznie nie wyjaśnionych, gdzie zadanie sędziego co do przygotowawczych czynności nie jest jeszcze skończone. Pośrednicy w takich sprawach znajdują wiele trudności, niepodobnych prawie do usunięcia. Ztąd to powstaje, że zmuszeni są oni instrukcyą sprawy uzupełniać, badają strony, świadków, powołują biegłych, dokonywają obejrzenia na miejscu, co wszystko jest przeciwne myśli prawodawcy. Czasami, znalazłszy w decyzyi sądu wzmiankę o pogodzeniu stron, uważają pojednanie za swój obowiązek i żeby je przeprowadzić, nie przebierają w środkach.

Niemało też przyczynia się do złych rezultatów, jakie dają pośrednicy we Francyi i Belgii, sama organizacya trybunałów handlowych. W skład ich wchodzi prezes i sędziowie kupcy, dzielący się na właściwych sędziów i zastępców [2]). Wyroki nieważne są jedynie wtenczas, jeżeli są wydane przez trzech zastępców. W większych miastach, w których czynności jest nawał, sąd wyrokujący składa się najczęściej z samych handlujących; prezes bowiem, zajęty czynnościami administracyjnemi lub upadłościowemi, nie jest w możności brać udziału w sądzeniu. Następstwa tego są proste. Sędziowie wybrani z łona kupiectwa nie są prawnikami i pomimo że mają sobie dodaną pomoc w osobie prawnika pisarza, niezawsze są w możności odróżnić kwestyą faktu od kwestyi prawa. Do pośredników zwracają się wtenczas najczęściej, kiedy z powodu czysto prawnych kwestyj nie wiedzą sami, jak spór rozstrzygnąć i nic dziwnego, że otrzymują tak niewłaściwą odpowiedź, jak jest niestosowne zapytanie.

Sądząc, że wyłuszczone dane dostatecznie nam wyjaśniają przyczyny, dla których we Francyi i Belgii myślą o zniesieniu przepisu o pośrednikach, przejdziemy teraz do drugiej części naszych uwag, do zastosowania u nas przepisu artykułu 1638 ust. post. cyw.

* * *

---

[1]) Ch. Lyon-Caen et Renault l. c. t. I str. 484.

[2]) l. c. str. 318 i 330.

Ażeby ocenić racyą bytu przepisu prawa, należy zdać sobie sprawę, co chce przezeń prawodawca wyrazić.

Art. 1638 ust. post. cyw. przewiduje potrzebę: *a)* bliższego rozpoznania przez ludzi, poza sądem stojących, tych dowodów, jakie są w sprawie handlowej pokładane, a przedewszystkiem rachunków i rejestrów, *b)* wysłuchania przez nich stron, spór wiodących, dla wyjaśnienia sprawy, a także: *c)* możność pojednania się stron i *d)* potrzebę przedstawienia sądowi przez pośredników, w razie jeżeli do pojednania nie przyszło, swojej opinii, opartej na wnioskach, wyprowadzonych z materyału złożonego w sprawie i z wyjaśnienia stron o słuszności i zasadności ich żądań.

Czy tego wszystkiego nie może z większą łatwością uskutecznić sam sąd? Czy można przypuszczać, ażeby mianowani przez sąd ludzie, najczęściej nieobyci z formami i niewiele doświadczenia w rzeczach sądowych mający, wypełnili zadanie lepiej, niż ci, pośród których jest prawnik z powołania i których władza, działająca w imieniu całego społeczeństwa, uznała za odpowiednio przygotowanych do wymiaru sprawiedliwości?

Chcąc dać odpowiedź na te pytania, trzeba sobie postawić pytanie inne, a mianowicie: czy wszystkie spory, przychodzące pod rozpoznanie sądu handlowego, są tak proste i czy zawsze stosunki ludzkie są tak jasne, że teorya dowodów, mieszcząca się w przepisach prawa, daje możność usunąć wszystkie wątpliwości faktyczne i prawne?

Jeżeli stosunki ludzkie są zawsze jak otchłanie morza trudne do zgłębienia, to w dziedzinie handlu, gdzie wszystko polega na wzajemnem zaufaniu, a szybkość obrotów rzadko kiedy dozwala na wzajemne zabezpieczanie się dokumentami, trudność poznania prawdy i dojścia do przekonania, która z dwóch stron spór wiodących ma słuszność, jest stokroć większa. Często się znowuż zdarza, że spór polega na niezrozumieniu się i do pojednania dosyć jest, ażeby strony się zeszły, wzajemnie księgi swoje czy rachunki przejrzały, porównały z posiadanymi przez siebie dowodami i wzajemnie przypomniały sobie okoliczności, przy jakich umowa była zawarta i wykonywana. W podobnych warunkach sąd, dla skutecznego zbliżenia stron, jest machiną zbyt ciężką i skomplikowaną. Już samo wytoczenie powództwa w podaniu zredagowanem na piśmie wkłada na strony obowiązek trzymania się przez cały ciąg procesu w szrankach zgóry nakreślonych, pod

grozą zapłacenia przeciwnikowi poważnych, jak dziś u nas, kosztów. Przed sądem w sprawach trudniejszych stają prawie zawsze adwokaci, wiedzący o tem i całym szeregiem argumentów zbrojni dla udowodnienia naprzód postawionej tezy. Sąd z tem liczyć się musi, a chcąc rzez wyjaśnić, może zarządzać jedynie takie środki, jakich mu użyć pozwalają z jednej strony — sami spór toczący, a z drugiej — teorya dowodów [1]). Toteż nieraz widzimy, że sąd jest w położeniu lekarza owego państwa, w którem panowało przekonanie, iż na wszystkie choroby są stworzone właściwe arkana lub specyfiki, i takimi tylko środkami wolno było leczyć, jakie dla każdej choroby były zgóry przepisane. Dla całej masy wypadków może one byly dobre i skuteczne, ale napewno były szkodliwe tam, gdzie niewyraźne objawy nie dozwalały zasadnie i trafnie choroby zdefiniować.

Otóż pośrednicy mogą zrobić to, czego sąd nie może i w taki sposób, w jaki sąd nie jest w stanie tego uczynić, a znaczenie przepisu o mianowaniu pośredników polega właśnie na tem, że sąd w tym jedynie wypadku, kiedy uznaje za potrzebne zwrócić się o pomoc do nich, może wyjść poza mury reguły, przepisanej przez teoryą dowodów. Prawodawca rozszerza władzę sądu, udziela mu więcej swobody, pozwalając do swej pracy powołać siły świeże, często specyalnie uzdolnione i użyć tych sił w sposób najskuteczniejszy dla dobrego wymiaru sprawiedliwości.

Szczególniej użytecznymi mogą być tacy pośrednicy w sporach wynikłych pomiędzy wspólnikami. Jak wiadomo, do wprowadzenia w Królestwie Polskiem reformy sądowej z r. 1876, spory między wspólnikami, wynikłe z powodu spółki, na mocy art. 51 i następn. kod. handl., były rozstrzygane przez sędziów polubownych. Od tego czasu sąd polubowny konieczny przestał istnieć[2]), a spory takie rozpoznają sądy państwowe, które niejednokrotnie nie mogłyby spełnić swego zadania, gdyby nie istniał w ustawie postępowania cywilnego przepis, o jakim mówimy. Jeżeli niezawsze przychodzi tu do pojednania, co zresztą nie jest jedynym

---

[1]) Art. 367 ust. post. cyw. ustala zasadę, że sąd jest władny jedynie takie dowody nakazać i na takich tylko opierać swój wyrok, jakich mu same strony dostarczą. Jedyny wyjątek od tej zasady dopuszcza ustawa co do biegłych (art. 515) i zejściu na grunt (art. 507).

[2]) Tak przynajmniej uznał senat rządzący w wyroku z r. 1887.

celem art. 1638, to nigdy prawie nie traci sprawa na chwilowej zwłoce, bo rzecz się wyjaśnia i sądzący mają materyał bogatszy niż przedtem, a zdanie, jakie pośrednik daje na podstawie odbytego postępowania, przy rozstrzygnięciu sporu za cenną może służyć wskazówkę.

Przejdźmy teraz do rozejrzenia się w prawach i obowiązkach, jakie z przepisu art. 1638 wypływają dla sądu, pośredników i stron.

Zaczynamy od sądu.

Art. 1638 mówi, że sąd może mianować pośredników, a więc przyznaje sądowi prawo, z którego może on korzystać w miarę własnego uznania. Decyzya sądu w tej kwestyi zapadła nie ulega apelacyi oddzielnie od zaskarżenia wyroku w samej sprawie (art. 783).

Ponieważ głównym celem ich wyznaczenia ma być rozpoznanie rachunków, dokumentów i rejestrów, należy zastanowić się nad tem, jakie to mają być owe dowody, których rozpoznanie może być przez sąd im poruczone. Wyrażenie: dokumentów jest tak ogólne, że można i trzeba rozumieć pod niem wszelkie dowody pokładane w sprawie. Wogóle wszelkie akty, znajdujące się w sprawie, czy to będą zobowiązania umowne, czy listy wyjaśniające stosunek, rachunki czy księgi kupieckie, jeżeli tylko sąd nie uważa za możliwe oceniać ich znaczenia i wyprowadzać z nich wniosków na posiedzeniu, mogą stanowić zasadę do zastosowania przepisu artykułu 1638 [1]).

Widzieliśmy, że jedną z przyczyn wadliwości praktyki francuzkiej jest poruczanie pośrednikom spraw, w których są trudności niełatwe do pokonania dla samego sądu. O ile wiemy, i nasza praktyka pozostawia w tym względzie niejedno do życzenia. Chcąc być w zgodzie z myślą zasadniczą art. 1638, sąd powinien starannie unikać tego błędu. Instrukcya w sprawie przekazywanej pośrednikom powinna być o tyle skończona, ażeby w przygotowanym materyale mogli oni znaleźć ułatwienie, a nigdy nie może sąd wyznaczać pośredników w sprawie, gdzie są do rozwiązania jedynie kwestye prawne, gdyż to byłoby wprost sprzeczne z myślą zasadniczą art. 1638.

---

[1]) Pardessus l. c. tom V str. 85; Ch. Lyon-Caen et L. Renault l. c. tom I str. 478.

Skład sądu handlowego warszawskiego, w którym do kompletu sądzącego wchodzi zawsze prawnik, odpowiada typowi, jaki najnowsza nauka dla sądu, rozstrzygającego sprawy handlowe, za najlepszy uznaje [1]). Jeżeli w sądach handlowych we Francyi, gdzie prawie zawsze sądzą sami handlujący, trudne jest odróżnienie kwestyj faktycznych od prawnych, u nas uchybienie tego rodzaju byłoby grzechem trudnym do wybaczenia.

Ustawa, mówiąc o mianowaniu pośredników, nie daje żadnych wskazówek co do tego, z jakiej sfery ludzi chce widzieć na tem stanowisku. Wybór ich jest pozostawiony stronom, o ile zgodnie są w możności go dokonać; w razie przeciwnym sąd wyznacza ich z urzędu.

W tutejszym sądzie handlowym ustaliło się mniemanie, że sąd, zanim przystąpi do mianowania pośredników, powinien dać stronom pewien czas do ich zgodnego wyboru. Jeżeli strony nie żądają zastosowania artykułu 1638, a sąd, po ukończeniu wprowadzenia sprawy, w czasie narady przyszedł do przekonania, że należy go zastosować, nie mianuje w takim razie sam pośredników, ale odracza posiedzenie, pozostawiając termin kilkodniowy dla porozumienia się stron w tej kwestyi. Taka praktyka zdaje się nam być pozbawioną zasady, a już niewątpliwe jest, że wywołuje niepożądaną zwłokę. Prawo mówi, że sąd ich sam zamianuje, jeśli strony nie wybiorą ich za wzajemnem porozumieniem się na tem samem posiedzeniu; jeżeli zatem porozumienie się stron w kwestyi wyboru ma nastąpić na tem samem posiedzeniu, to nie można wbrew temu postanowieniu prawa wyznaczać nowego posiedzenia dla tej czynności. Praktyka sądu handlowego opiera się na analogicznem stosowaniu przepisu o biegłych, a mianowicie art. 518 ust. post. cyw., który mówi, że sąd mianuje biegłych według własnego wyboru, w takim razie, jeżeli same strony nie wybiorą ich zgodnie w terminie, przez sąd określonym. Stosowanie tego przepisu o biegłych do pośredników jest błędne, bo w sprawach handlowych znaczenie jego jest osłabione przez końcowy ustęp art. 1638, mówiący i o biegłych. Jeżeli strony będą miały poważne przyczyny do nieuznania wyboru sądu, przepis art. 1639 daje im prawo żądać zmiany pośredników.

---

[1]) Ch. Lyon-Caen et L. Renault l. c. t. I str. 310.

Sąd mianuje jednego lub trzech pośredników. Mniemamy, że w zasadzie należy uznać za najwięcej odpowiadające celowi wyznaczanie jednego człowieka. Trzem jest się trudno porozumieć co do terminu zebrania się i wspólnej pracy. Ponieważ rękojmię największą daje zawsze niezależność zdania, sąd winien wybierać na takich mężów zaufania ludzi znanych ze swej działalności społecznej czy specyalnej, a tacy zawsze czasu mają niewiele i stosowanie się do czasu, jakiby mogli poświęcić sprawie inni koledzy, jest dla nich uciążliwe. Toteż jedynie w wypadkach szczególnej ważności i tam, gdzie dla oceny dowodów potrzebne są różne specyalne wiadomości, tam jedynie mianowanie pośredników w liczbie trzech byłoby usprawiedliwione.

W decyzyi, jaką sąd wydaje w kwestyi mianowania pośredników, winien być oznaczony czas, w ciągu którego czynność ich winna być ukończona i raport winien być sądowi złożony.

Ostatnim aktem sądu, mającym znaczenie przygotowawcze do postępowania przed pośrednikami, jest doręczenie im decyzyi ze wskazaniem zamieszkania stron i ich obrońców, dla ułatwienia pośrednikom wezwania ich.

Przejdźmy teraz do samych pośredników.

Przedewszystkiem winniśmy zwrócić uwagę na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy pośrednikami i biegłymi, i jaką najwyraźniej nznają przepisy art. 1638 i 1639, mówiąc jednocześnie o pośrednikach i o biegłych.

„Pośrednicy, mówi Pardessus, mają to wspólne z biegłymi, że i jedni i drudzy wypowiadają swoją opinię; ale opinia pośredników jest oparta bądź na rozumowaniach, których zasadność sąd może ocenić, bądź też na dokumentach, które są na stole sądowym; opinia biegłych, przeciwnie, polega na faktach, które oni poświadczą i których sąd nie ma potrzeby sprawdzać" [1]).

Na to zdanie uczonego prawnika chętnie się godzimy, jeżeli pod poświadczeniem, o jakiem mówi, wolno nam jest rozumieć nie stwierdzenie faktu, który stał się w danem miejscu i w czasie i którego istnienie mogło być jasne i niewątpliwe dla każdego, co widzi, słyszy, ma powonienie albo czucie, bo takie poświadczenie byłoby zadaniem świadka,—ale zbadanie rzeczy w sposób niedostępny dla sądu, a wymagający, jak to mówi art. 515

[1]) l. c. tom V str. 86.

ust. post. cyw., specyalnych naukowych, technicznych albo gospodarczych wiadomości.

Pośrednik niewątpliwie takiego zadania niema. On się może i musi posiłkować swojemi specyalnemi wiadomościami, tylko że nie dla wyrażenia sądowi opinii o samym fakcie, ale dla przygotowania sobie materyału dla zestawienia go z wyjaśnieniem stron, których ma wysłuchać i dla wyrobienia sobie zdania o słuszności żądań stron. Biegły bowiem opiniuje, a on daje zdanie w samej sprawie.

Najpoważniejszą różnicę pomiędzy zadaniem biegłego i pośrednika widzimy w tem, że biegły ma odpowiedzieć na pytanie, z góry przez sąd mu postawione.

Granice jego opinii są naprzód określone odpowiedzią na postawione pytanie. Pośrednikowi żadnych takich pytań sąd stawiać nie może; jedynie żąda sąd od niego zdania.

Biegły ma obowiązek udzielić swoją opinią, ilekroć posiada odpowiednie wiadomości i jeśli nie znajduje się w warunkach, przy jakich świadek ma prawo uwolnić się od świadczenia (art. 520 i 370 ust. post. cyw.); w razie wymówienia się niedostatecznie uzasadnionego grozi mu kara pieniężna jak za niestawienie się świadka (art. 528 t. u.). Nic podobnego nie grozi pośrednikowi, który, podejmując się misyi, przez sąd mu wskazanej, ma jedynie moralny obowiązek usprawiedliwienia zaufania, jakiego dowód dały mu strony lub sąd. Toż samo daje się powiedzieć i o różnicy, zachodzącej pomiędzy biegłym i pośrednikiem co do wynagrodzenia pieniężnego. Prawo przyznaje je tylko biegłemu (art. 529—532 ust. post. cyw.).

Otrzymawszy kopią decyzyi sądu i przyjąwszy włożony nań obowiązek, powinien pośrednik wyznaczyć termin stawienia się stron i złożenia wyjaśnień. Wezwanie na termin może być zupełnie ważnie zrobione w liście prywatnym; jeżeli jednak nie odnosi ono skutku, sądzę, że drugie wezwanie powinno się odbyć przy udziale sądu i przez organy sądowe. Mianując kogoś pośrednikiem, sąd powinien mu dopomódz przez dokonanie i zatwierdzenie faktu wezwania.

Art. 1638 wkłada na pośrednika obowiązek przejrzenia rachunków, dokumentów i rejestrów. Na pytanie, czy strony mogą być dopuszczone do złożenia pośrednikowi takich dowodów, ktore w sprawie pokładane nie były, należy według nas odpowie-

dzieć twierdząco jedynie o tyle, o ile strony przedstawiają pośrednikowi nowe dowody w takim stanie, że mogą one być następnie przez pośrednika wprost przesłane sądowi; sąd bowiem ma oceniać opinię pośrednika, musi zatem posiadać te same materyały, na podstawie których opinia była dana. Zdanie przeciwne bywa motywowane tem, że pośrednik jest pełnomocnikiem sądu i że po za szranki, nakreślone z góry, wychodzić nie może; przyjmowanie nowych dowodów byłoby rozszerzaniem ram upoważnienia, do czego pośrednik nie ma prawa. Ze zdaniem tem godzić się nie możemy, gdyż przepis art. 1638 nie mówi o rozpatrywaniu takich jedynie dokumentów, które już były w sprawie pokładane, a tem samem i decyzya sądu w duchu takiego ścieśniającego tłómaczenia wydawana być nie powinna. Dowody nowe strony mogą pokładać w ciągu całego czasu trwania postępowania sądowego, nawet w instancyi apelacyjnej [1]), a więc wtenczas, kiedy trwa postępowanie przed pośrednikiem, złożenie ich na ręce pośrednika, dla przedstawienia ich następnie sądowi, dopuszczone być winno. Pogląd nasz wspiera i ta okoliczność, że wyraz *rejestry* jest użyty w art. 1638 w tem samem znaczeniu, w jakiem użyto w innem miejscu, a mianowicie w art. 534 ust. post. cyw. wyrazu *księgi*, gdzie przecież wyraźnie jest mowa o znajdowaniu się ich nie w sądzie ale w innem miejscu, co wyłącza myśl o ich uprzedniem złożeniu.

Przejrzenie dowodów, porównanie z księgami czy rejestrami rachunków, listów czy innych aktów i sprawdzenie ich przez pośrednika nie jest połączone z obowiązkiem spisywania jakich bądź protokółów, bo prawodawca nie chciał pośrednika krępować formalnościami, jakich uwzględnienie mogłoby być dla niego uciążliwe. Jeżeli jednakże pośrednik zechce dane, znalezione przez siebie, zapisać i przedstawić sądowi, przy swoim raporcie, zrobi dobrze i nigdy to nie może być uważane za uchybienie.

Dalej widzimy, że pośrednik winien wysłuchać ustnych wyjaśnień stron.

Wyjaśnienia, jakie złożą strony, jedynie wtenczas dadzą możność dokładnego i umiejętnego wyprowadzenia wniosków z przejrzanych rachunków, rejestrów czy innych dokumentów, jeżeli po-

---

[1]) Art. 331, 356, 357, 777 ust. post. cyw. Zob. wyrok senatu rządzącego z r. 1868 Nr. 707.

średnik wie, o co spór się wiedzie; powinien on zatem poznać akta sprawy, przeczytać powództwo, odpowiedź i wszystko, co się mieści w protokółach, a co do zrozumienia stosunku może mu być przydatne. W tym względzie ze strony sądu winien znaleźć pomoc i ułatwienie w szybkiem dostarczeniu mu akt sprawy.

Wysłuchanie wyjaśnień nie jest badaniem stron. Do tego nie ma on upoważnienia i tego jako pośrednik czynić nie ma prawa. Badać strony, podług wyraźnego przepisu art. 1633 ust. post. cyw., może tylko sam sąd lub jeden z jego członków.

Jako jeden z obowiązków, włożonych na pośrednika, art. 1638 wskazuje pojednanie stron. Mniej szczęśliwa redakcya tego ustępu daje niejednokrotnie pole do nieporozumień. Co to jest obowiązek pojednania? Czy można na kogoś wkładać taki obowiązek, rozumiejęc przezeń coś innego, jak tylko staranie, ażeby strony zamieniły złoty proces na słomianą chociażby zgodę? Ależ nawet staranie takie może być tylko pobożnem życzeniem, a nigdy dążeniem, ujawniającem się w nakłanianiu do zgody i używaniu do tego środków.

Znaliśmy człowieka, który, ilekroć był mianowany pośrednikiem, obowiązek jednania wypełniał z gorliwością i skutkiem. Brał każdą ze stron na bok i bez względu na własne przekonanie przekonywał ją, że nie ma słuszności i że sprawę przegra, jeżeli nie odstąpi czegoś dla świętej zgody. I ludzie wierzyli mu i krakowskim targiem kończyli zawiłe spory, często z pogwałceniem zasad słuszności. Takie wypełnianie obowiązku do świątyni sprawiedliwości wprowadza bohaterów z cyrku.

Pojednanie, zalecane pośrednikowi przez art. 1638, nie ma być oparte na sztucznem skłanianiu do zgody, ale ma polegać jedynie na usunięciu nieporozumień, jakie z nieprzepartą siłą rwą w życiu często najdroższe węzły, a rosnąc z czasem, jak tocząca się ze szczytu góry kula śniegowa, w stosunkach majątkowych prowadzą naprzód do procesu, a później do ruiny.

Jeżeli widzi pośrednik, że przyczyny sporu są błahe, albo że proces jest prowadzony nie dla dobra stron ale złych doradców i mogąc to wyjaśnić, nie uchyla sie od pracy i stan istotny wyświetla, obowiązek swój już wypełnił. Rozum i sumienie powinny dopowiedzieć stronom, co dalej czynić mają; a jeśli pomimo to zatarg nie skończy się zgodą, będzie to dowodem, że ro-

zum i sumienie są w uśpieniu i że dla ich obudzenia potrzebny jest wyrok sądowy z kolekcyą środków egzekucyjnych.

Czy pośrednik w razie pojednania się stron ma prawo lub obowiązek spisywać akt jaki? Na to pytanie odpowiedź może być tylko przecząca. Pośrednik nie jest urzędnikiem, któremuby prawo powierzało sporządzanie aktów, umów i komplanacyj, jakie strony pomiędzy sobą zawierać mogą. On nie jest ani rejentem, ani tem mniej sądem, których urzędowy charakter aktowi pojednania nadaje wiarogodność, nieulegającą zaprzeczeniu, a według art. 1357 i nast. ust. post. cyw., sprawa, tocząca się przed sądem, może być umorzona na mocy formalnego aktu pojednania jedynie wtenczas, jeżeli strony zawarły komplanacyą przed rejentem, albo wyraziły jej warunki w podaniu wniesionem do sądu, albo też pogodziły się wobec sądu na posiedzeniu sądowem.

Pośrednik może tylko donieść sądowi, że strony się pojednały, a w jaki sposób to nastąpiło, jakie były warunki zgody, to już rzecz wzajemnego porozumienia się stron.

Niejednokrotnie zapytywano nas, czy pośrednik ma prawo badać świadków, zasięgać opinii u biegłych i wogóle zarządzać dowody. Odpowiedź odmowną dyktuje charakter upoważnienia danego pośrednikowi przez ustawę i przez sąd. Tego upoważnienia rozszerzać i zmieniać pośrednik nie ma prawa, a stanowczo niema w niem mowy o zrządzeniu jakichś nowych dowodów. Nie bez znaczenia też jest wzgląd, że badać świadków i ściągać opinią biegłych może tylko sąd albo jeden z delegowanych jego członków [1]). Pośrednik nie miałby prawa nawet odebrać przysięgi od świadka [2]).

Ostatnim aktem czynności pośrednika jest przedstawienie sądowi swego wniosku. Redakcya art. 1638 przekonywa, że zdanie, jakie w sprawie daje pośrednik, winno być wyrażone na piśmie, ma on je bowiem przedstawić sądowi. Treść wniosku ma stanowić rezultat pracy pośrednika, oparty na przejrzeniu dowodów i wysłuchaniu ustnych wyjaśnień stron. Ponieważ zdanie wypowiedziane będzie przedmiotem oceny, byłoby pożądane, ażeby je uzasadniono.

Nadmienić tu wypada, ze wnioski, jakie składają tutejszemu

[1]) Art. 369, 376, 386, 515, 517 i 524 ust. post. cyw.

[2]) Art. 394 i 395 ust. post. cyw.

sądowi handlowemu pośrednicy przezeń mianowani, są zawsze motywowane.

Z kolei rzeczy przechodzimy do stron. Prawo wyboru pośredników służy stronom o tyle, o ile go dokonają zgodnie. Jeżeli sąd mianuje pośredników z urzędu, strony na mocy art. 1639 ust. post. cyw. mają prawo w ciągu dni trzech, licząc od daty ogłoszenia decyzyi, żądać zmiany osób, jakich wyłączenie byłoby dopuszczalne, gdyby były świadkami [1]).

Prawo żąda od pośrednika wysłuchania ustnych wyjaśnień stron; mają one zatem obowiązek stawić się w terminie i miejscu przez pośrednika wyznaczonem i dać wyjaśnienia.

Art. 1638 nie mówi, że strony mają się stawić osobiście; z ducha wszakże tego przepisu, z celu, jaki prawodawca sobie zakreślił, a którym jest nietylko wyjaśnienie bliższe sprawy, ale i ułatwienie pojednania, płynie to przekonanie, że w zasadzie, strony powinny się stawić osobiście i że wyręczanie się przez obrońców jedynie przy usprawiedliwionej niemożności uczynienia tego dopuszczone być może.

Wobec tego, że prawodawca rozkazu swego co do złożenia przez strony ustnych wyjaśnień nie opatrzył żadną sankcyą, niestawienie się strony lub też odmówienie przez nią wyjaśnienia może mieć jedynie to następstwo, że sędzia, uznawszy je za nieusprawiedliwione, nabędzie przekonania o niedobrej wierze, w jakiej strona działa.

Zamyka postępowanie przed pośrednikiem jego opinia, wyrażona na piśmie.

Zastanówmy się teraz, jakie ta opinia ma znaczenie dla sądu.

Mówiąc o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy biegłym i pośrednikiem, przytoczyliśmy zdanie Pardessus, który utrzymuje, że sąd opinii biegłych nie sprawdza.

I rzeczywiście. Otrzymawszy np. rezultat analizy chemicznej, sąd niema obowiązku sprawdzić jej. Art. 533 ust. post. cyw. nie wymaga od sądu bezwarunkowego poddawania się temu, co mu powie biegły, ale, jeżeli tylko nie ma on zasady zarzucić biegłemu niesumiennego lub nieumiejętnego wywiązania się ze swego zadania, nie jest obowiązany badać szczegóły i nanowo powtarzać czynność biegłego. Sąd do tego nie posiada odpowiednich zdolności, bo właśnie z powodu braku tych zdolności zmuszony był

[1]) Art. 521—523, 371 i 373 ust. post. cyw.

uciec się do opinii osób, specyalnie do zbadania danego faktu przygotowanych.

Co innego zachodzi w razie przedstawienia mu opinii pośrednika. Wniosek jego jest wnioskiem w samej sprawie. Ocena zasadności tego wniosku, sprawdzenie sił przyczynowych, które doprowadziły pośrednika do będącej ich rezultatem siły wypadkowej, jest obowiązkiem sądu.

W sądzie cywilnym, w sprawach, wymagających szczególnej pieczy prawodawcy, wniosek daje prokurator; tu przed sądem handlowym, gdzie prokuratora niema, w sprawach, które sam sąd uznaje za wymagające uprzedniego zbadania, wniosek taki daje pośrednik. I jak sąd cywilny musi się odnosić krytycznie do tego, co słyszy od prokuratora, taksamo i sąd handlowy zdanie pośrednika musi z całą ścisłością rozważyć i ocenić. Nie będziemy tu dalej przeprowadzać tego porównania; nadmienimy tylko, że zdanie pośredników, jak nas o tem przekonywa praktyka tutejszego sądu handlowego, bywa zawsze motywowane i rzuca prawie zawsze światło na sprawę, pożyteczność jego jest zatem nie mniejsza od pożyteczności wniosków prokuratora. I jeżeli spotyka się zdania pośredników, z których niewielka lub żadna wypływa korzyść, to dzieje się to najczęściej wskutek wadliwości redakcyi. Dla uniknięcia tego, sądzimy, że pożądaneby było, ażeby przy czynności pośrednika asystował jeden z młodszych sekretarzy sądu. Obecność jego pozwoliłaby usunąć jeszcze inną trudność, polegającą na powierzaniu pośrednikowi, osobie nie mającej charakteru urzędowego, akt sądowych, bez których czynność pośrednika jest niemożliwa, a które z rąk urzędujących w sądzie osób wychodzić według ustawy nie powinny.

Kończąc uwagi, jakie się nam nasunęły przy zastanowieniu się nad art. 1638, wobec spodziewanych reform sądów handlowych i postępowania sądowego w sprawach handlowych, możemy z całą stanowczością wypowiedzieć przekonanie, że utrzymanie tego przepisu prawa jest zewszechmiar pożądane, zwłaszcza gdy trudno nie wyznać, iż czasami bogini sprawiedliwości słusznie zdradza po mitologicznym ojcu swoim Uranusie odziedziczony brak zaufania do własnych dzieci. Wprowadzenie do ich pracy elementu z życia, o którego bieg normalny szczerze i najwięcej zawsze dbać należy, wlewa w organizm soki żywotne, jakich nigdy zbyt dużo być nie może.

ROLNICTWO I ŚRODKI JEGO PODNIESIENIA

na tle dzieła J. G. BLOCHA p. t.

„Ziemia i jej odłużenie w Królestwie Polskiem".

Kiedy okiem nieuprzedzonem spojrzymy na zabiegi naszych rolników i to nie tych, którzy niebacznie przyśpieszają swój upadek lekkomyślnem życiem, ale tych, co ciężką pracą dzień każdy znaczą i wszystkich sił dobywają, ażeby łódź ich nie poszła na dno; kiedy zblizka przyjrzymy się, jakie rezultaty daje ta ich praca, pomimo woli musimy postawić sobie pytanie, jakie są przyczyny tego zjawiska: czy wywołują je wątłość sił, czy brak umiejętności w pracy lub może warunki klimatyczne ziemi albo jakieś inne, zewnętrzej natury trudności i czy rolnictwo nasze nie jest już owym garncem, o którym niegdyś nasz mąż wielki mawiał, że „skorupki jego spoić się i naprawić nie będą mogły." Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ale też tem więcej konieczną rzeczą jest stawiać je i starać się o ile można umiejętnie badać stan rolnictwa i szukać środków, przy pomocy których dałoby się usunąć złe, niewątpliwie istniejące. Toteż każde usiłowanie rozwiązania tych kwestyi jest wielce pożądane, a zwłaszcza musi być pożądane studyum poważne, oparte nie na spostrzeżeniach dorywczych i apryorystycznie stawianych wywodach, ale na mozolnych i umiejętnie prowadzonych badaniach. Takie to właśnie studyum dostarczył nam p. Jan Bloch w dziele, którego tytuł wypisaliśmy na czele niniejszego przeglądu.

Już tosamo, że dzieło to wywołało powszechne w sferach

myślących ożywienie i zmusiło ludzi do poważnego nad przedmiotem zastanowienia się, dowodzi niepośledniej jego wartości. Postaramy się zapoznać czytelników naszych chociaż pokrótce z jego treścią.

Jak nam wyznaje sam szanowny autor, za pobudkę do bliższego, naukowego zajęcia się losami naszego rolnictwa posłużyło zawezwanie go przez sfery rządowe do wyrażenia opinii w kwestyi upadku cen zboża w państwie rosyjskiem. Owocem badań w tej mierze było dzieło wydane w Petersburgu w r. 1890 pod tytułem: „*Kredyt melioracyjny i stan rolnictwa w Rosyi i w państwach zagranicznych*" [1]).

W pracy, o której chcemy mówić, autor zużytkował materyały, jakie mu posłużyły do przygotowania powyższego dzieła, zebrał wiele danych statystycznych co do stanu rolnictwa wogóle i u nas i zagranicą, i opierając się na cyfrach, wykłada rzecz swoją, jak mówi, przedewszystkiem ze stanowiska czysto ekonomicznego, a następnie—społecznego (str. 30).

Jeżeli z tego widzimy, że autor uznaje metodę statystyczną za najwłaściwszą przy badaniu zjawisk społecznych. I słusznie; opieranie wywodów na podstawie chociażby nawet najtrafniejszych, ale luźnych spostrzeżeń, prowadzi prawie zawsze do bezzasadnego uogólniania oderwanych faktów. Tam, gdzie na każde zjawisko składają się tysiące najróżnolitszych przyczyn, tam i dane statystyczne nie zawsze dostatecznie rzecz wyjaśniają; są one przecież najlepszą i ze wszystkich niepewnych najpewniejszą podstawą; same przez się stanowią one rezultat skrzętnych badań i taksamo, jak najbieglejszy nawet marynarz nie jest w stanie bez busoli prowadzić w pewnym kierunku swego statku, taksamo i badacz zjawisk społecznych bez danych statystycznych nie jest w możności umiejętnych wyprowadzić wniosków. Zobaczymy później zkąd i w jaki sposób zdobył nasz autor cyfry i jak z nich skorzystał.

Jak to już sam tytuł zdaje się wskazywać, autor wziął sobie za cel zbadanie stosunku ziemi, jako warsztatu, na którym

---

[1]) Dzieło to zostało w roku zeszłym wydane z pewnemi zmianami w języku polskim.

rolnik nasz pracuje, jej wydajności i wogóle warunków pracy rolnika, do odłużenia t. j. do tych ciężarów, jakie na niej spoczywają, i jakie tylko w normalnych warunkach nie są kulą u nogi rolnika. Zbadanie tego stosunku prowadzi autora do wniosków, a zarazem do wskazania środków zaradzenia złemu. Ztąd też w pracy p. Blocha dostrzegamy dwie części, z których pierwszą stanowi badanie powyższego stosunku, a drugą—środki poprawienia dzisiejszego stanu. Powiedzieliśmy: „dostrzegamy", gdyż autor nie uznał za właściwe, jakby to może nakazywała systematyka naukowa, ściśle i formalnie rozdzielić te dwie części dzieła, a ośmielimy się tu powiedzieć, że nie pozostało to bez pewnego ujemnego wpływu na układ dzieła. Ale przejdźmy do jego treści.

Po krótkich uwagach wstępnych, dotyczących trudnego położenia rolnictwa wogóle, a u nas w szczególności i niezbędności akcyi ratunkowej, autor wprowadza nas odrazu *in medias res* i wskazuje obniżenie się wartości srebra oraz popyt na złoto, jako jedną z ważnych przyczyn powszechnej zniżki cen i wynikającego ztąd przesilenia ekonomicznego. Posiłkując się przy wyprowadzaniu średnich cen różnych produktów powszechnie uznawaną metodą Stanley'a Jevons'a, na cyfrach ze stosunków Anglii i Niemiec dowodzi, że sprowadzenie znacznej ilości złota z Kalifornii i Australii wywołało naprzód podniesienie się cen wszelkich produktów, później wahania się, a następnie wyraźną tendencyą ku zniżce (str. 2 do 4). Więcej niż inne rodzaje produkcyi ucierpiało na tej obniżce cen rolnictwo i własność ziemska we wszystkich państwach, które nie zaprowadziły u siebie, na wzór Niemiec, ceł wchodowych na wytwory rolne, znajduje się w stanie opłakanym. Jedyny wyjątek stanowią gospodarstwa, które podniosły wytwórczość produktów zwierzęcych, ceny bowien produktów hodowli zwierząt domowych poszły w górę bardziej, niż spadły ceny wszystkich prawie gatunków zboża (str. 5 i 7). Królestwo Polskie wytwarza te właśnie produkty, których ceny się obniżyły.

Powszechna zniżka cen zboża, wedlug naszego autora, dałaby się jeszcze więcej odczuć naszemu rolnictwu, gdyby jej nie maskował nizki kurs rubla. Ta ostatnia uwaga prowadzi do postawienia pytania, co się dzieje z produkcyą rolną zagranicą, która nie ma swoich rubli spadających w cenie i w jaki sposób zagraniczne rolnictwo mogło przetrzymać gwałtowną zniżkę cen zbo-

ża? W odpowiedzi na to pytanie autor mówi o pomocy, jaką dają swemu rolnictwu niektóre rządy przez ustanowienie ceł zbożowych; ale główną przyczynę większej wytrzymałości zagranicznych gospodarstw wiejskich widzi on w tem, że na Zachodzie system kultury rolnej jest inny i odłużenie majątków ziemskich mniejsze, aniżeli u nas (str. 28). Mybyśmy poważyli się zwrócić uwagę w tem miejscu i na inne jeszcze przyczyny, dla których rolnictwo na Zachodzie łatwiej niż u nas przechodzi wszelkie przesilenia ekonomiczne, a są niemi: rozumne zorganizowanie samopomocy i rzeczywiste zainteresowanie się rolnictwem. Dosyć tu przytoczyć fakt istnienia we Francyi przeszło 800 syndykatów rolniczych, do których należy około 500,000 producentów. Ta ostatnia cyfra staje się wymowniejszą, jeśli się zapamięta, że liczba wszystkich gospodarstw rolnych we Francyi dochodzi do 5,600,000 a z tych 2,500,000 nie produkuje więcej jak to, co jest konieczne na potrzeby domowe, że więc do syndykatów należy dziś szósta część wszystkich rolników, których produkcya przechodzi granice potrzeb domowych we Francyi [1]). Działalność syndykatów daje się ześrodkować w następujących punktach: 1) badanie i obrona wspólnych interesów stowarzyszonych rolników; 2) usunięcie pośredników przy nabywaniu i przy sprzedaży produktów; 3) ułatwienie kredytu rolnego i kredytu wzajemnego: 4) godzenie sporów; 5) ubezpieczenie wzajemne od gradu i na wypadek moru bydła; 6) pomoc wzajemna i zabezpieczenie utrzymania po przejściu do stanu spoczynku; i 7) podnoszenie stanu rolnictwa przez szerzenie słowem i czynem zdobyczy wiedzy.

Syndykaty te zostały zorganizowane na mocy prawa z roku 1884, a jak szybko i skutecznie rozwija się ich działalność, za dowód może służyć fakt, że już w r. 1889 rolnicy francuzcy nabyli przy ich pośrednictwie ziarna, nawozów sztucznych, paszy, narzędzi rolniczych i t. p. za pokaźną sumę pół miliarda franków [2]). Syndykaty łączą się pomiędzy sobą dla łatwiejszego osiągnięcia celu. Najpoważniejszemi z takich związków są: „Zjednoczenie syndykatów rolniczych francuzkich" i „Główny syndykat rolników francuzkich", obadwa z siedzibą w Paryżu. Do Zjednocze-

[1]) L. Hautefeuille: *Annuaire des syndicans et de l'agriculture française*, Paris 1890. Léon Say: *Economie sociale II edition*. Paris 1891, str. 169.

[2]) L. Say l. c. str. 170.

nia należy 357 syndykatów z liczbą 400,000 członków. Ma ono za zadanie ześrodkowanie w sobie i dostarczanie wiadomości, potrzebnych syndykatom, tak co do stanu rynków wewnętrznych i zewnętrznych, jak i co do opłat przewozowych, udzielanie opinii i rad w kwestyach spornych lub wątpliwych i ułatwianie możności korzystania z pracowni chemicznych i stacyi doświadczalnych stowarzyszenia rolników francuzkich. Drugi z tych związków, „Główny syndykat rolników francuzkich" ma zadanie mniej praktyczne. Celem jego jest ułatwienie tworzenia się syndykatów rolniczych, szerzenie wiadomości specyalnych, tak z działu rolnictwa technicznego, jak i z ekonomii politycznej i popularyzowanie najnowszych zdobyczy wiedzy [1]). Nie będziemy dalej rozszerzać się nad tym przedmiotem. Podaliśmy tu kilka szczegółów dotyczących rolnictwa we Francyi, która także nie jest wolna od przesileń ekonomicznych, a uczyniliśmy to w przekonaniu, że te szczegóły rzucą światło na kwestyą ochrony rolnictwa i już przez to samo dla naszego czytelnika nie są pozbawione interesu. Powróćmy teraz do dzieła p. Blocha.

Rolnictwo nasze, mówi autor, nie zdołało jeszcze przyjść do równowagi po uwłaszczeniu, a tu przyszła zniżka cen produktów rolniczych razem z innemi ujemnemi warunkami. Kraj jest niemal wyłącznie rolniczy; ztąd też klęska musiała przybrać rozmiary potężniejsze (str. 27). Jednym z objawów tej klęski jest znikanie z widnokręgu majątków większych, fortun rodowych, na których zawsze spoczywają obowiązki społeczne. Należy szukać środków zapobieżenia niechybnie grożącej ruinie i to też jest jednym z celów, stawianych przez autora w jego badaniach (str. 29).

Po takiem postawieniu kwestyi na gruncie stosunków ogólno-światowych autor przechodzi do rozpatrzenia się w jednej z najpoważniejszych przyczyn złego stanu naszego rolnictwa, do odłużenia.

Ale tu nasz autor spotkał się z przeszkodą trudną do pokonania, bo z brakiem materyału. Rozumiał on, że „Zbiór wiadomości statystycznych", ogłoszony przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w r. 1881, szereg sprawozdań półrocznych z czynności

---

[1]) L. Say l. c. str. 171. O znaczeniu syndykatów rolniczych ciekawe szczegóły zamieścił Juliusz Rambaud w *Traité élémentaire et raisonné déconomie politique*. Paris 1892, str. 149, 150 i 288.

Towarzystwa, pamiętnik tegoż Towarzystwa z r. 1883, „Krótki rys statystyczny hypoteki gubernialnej radomskiej", drukowany przez p. Jana Romanowskiego w „Gazecie Radomskiej" r. 1890 i szczegóły podane w dziełach poważnych p. Ludwika Górskiego, stanowią cenny materyał, ale materyał niedostateczny dla wysnucia wniosków co do stanu odłużenia własności ziemskiej w całym kraju. Tej trudności autor nasz się nie uląkł, postanowił ją usunąć, zebrawszy własnem staraniem potrzebne dane. Nie możemy tu wdawać się w szczegóły, wyjaśniające sposób zdobycia tych danych. Z tego, co sam autor nam mówi, widzimy, że kierowała przy ich zbieraniu rozumna myśl, że były one wypisywane z ksiąg hypotecznych, według zgóry nakreślonego wzoru. A dotyczą one poważnej cyfry 9,429 dóbr [1]) Jakkolwiekbądź materyał taki może być niezawsze dokładny, na co zresztą sam autor zwraca uwagę, już to samo, że zabiegami jednego człowieka został zebrany, stanowi niepoślednią zasługę.

Ramy tego przeglądu nie pozwalają nam iść krok w krok za szan. autorem. Czytelnik nie pożałuje pracy, jeśli, nie poprzestając na naszem sprawozdaniu, zwróci się do dzieła p. Blocha i z uwagą je przeczyta. Możemy go zapewnić, że korzyść odniesie prawdziwą, zwłaszcza że autor klasyfikuje materyał swój umiejętnie, rezultaty, jakie mu daje ten materyał, zestawia z danemi z innych znanemi źródeł i w ten sposób niejednokrotnie dokonywa sprawdzenia, a rzecz wykłada zawsze w sposób jasny i zajmujący. My tu poprzestać musimy na przedstawieniu jedynie głównych wyników badań.

Uważając, że dane, jakie autor zebrał co do 9,426 dóbr, mogą służyć za podstawę wniosków co do całego kraju, wyprowadza on przypuszczalne cyfry co do stanu odłużenia ziemi. Okazuje się, że w stanie pomyślnym, t. j. gdzie niema ciężarów wcale albo gdzie istnieją tylko należności Towarzystwa lub inne, których wysokość nie przenosi należności Towarzystwa, znajduje się w Królestwie 5,809,000 mórg; w stanie wątpliwym, t. j. gdzie długi wyrównywają mniej więcej szacunkowi, jest 1,307,000 mórg i w stanie krytycznym, gdzie długi przenoszą wartość dóbr jest 2,936 ty-

[1]) Z 84 powiatów Królestwa, ma autor szczegóły co do 64, a w tych z siedmiu całkowitych gubernij: Kaliskiej, Piotrkowskiej, Płockiej, Suwalskiej, Siedleckiej, Radomskiej i Kieleckiej.

sięcy mórg (str. 48) [1]). Stan taki jest prawdziwie groźny. Wywołany on został nietylko przez warunki czysto ekonomicznej natury, ale i przez przyczyny historyczne, do których autor zalicza wogóle życie nad stan (str. 70, 185 i 226). Znaczna część długów powstaje z powodu działów majątkowych, wskutek których pozostający przy ziemi bierze na siebie obowiązek spłacenia innych sukcesorów (str. 71, 72, 82, 83, 224 – 226). Poważny też procent długów wogóle stanowią sumy szacunkowe, t. j. sumy obciążające majątek wskutek niemożności spłacenia przez nabywcę całego szacunku zaraz w chwili nabywania majątku. Dowodzi to, że nabywający nie mieli dosyć środków i że porywali się do wypełnienia zadania nie w miarę sił, co naturalnie musiało się odbić w sposób opłakany i na sposobie prowadzenia gospodarstwa.

Obliczenia wykazały, że w większości wypadków gorszy stan wzrasta wraz z obszarem majątku, że temsamem majątki mniejsze trzymają się lepiej od większych. Wyjątek stanowią fortuny magnackie.

Osobny rozdział poświęca autor zbadaniu kwestyi procentów.

Tu materyał z hypoteki czerpany daje postawę chwiejną. Stale prawie dotąd utrzymuje się zwyczaj podawania do aktu procentów mniejszych od umówionych rzeczywiście. Jest to następstwo dawnego prawa, które nie dozwalało pobierać procentów wyższych od procentu prawnego. Toteż rezultaty badania mogą tu dostarczyć zaledwie danych przybliżonych. Okazuje się że najczęstszym wypadkiem śród pożyczek hypotecznych jest stopa 5%, autor ją znalazł 66 razy na 100 badanych wypadków; potem idzie 6% (17 razy na 100); stopa 7% do 10% zdarza się $13^1/_2$ raza na 100, a najwyżej 10%—tylko 3 razy na 100 wypadków.

Dobra małe (60 — 600 mórg) wcale nie opłacają procentów wysokich, kiedy własność średnia i duża na 20 wypadków zmuszona jest raz jeden płacić procenty przenoszące 10%. Te dobra płacą procent lichwiarski, które się odłużyły do wysokości szacunku lub wyżej (str. 90 i 227).

---

[1]) Rozumie się, że autor mówi tu jedynie o tych majątkach, które mają uregulowaną hypotekę. Winniśmy tu nadmienić, że stosunek stanu odłużenia inaczej jest przez p. Blocha przedstawiony na stronicach 225 i 226, gdzie wykazano w stanie pomyślnym 5,337 tysięcy mórg, w wątpliwym — 1,961 tysięcy mórg i w krytycznym stanie 1,835 tysięcy mórg. Dlaczego w końcu pracy autor odstąpił od cyfr pierwotnie znalezionych, wyjaśnienia w dziele szukaliśmy daremnie.

Z uwagi, że żydzi pod względem kredytu odgrywają w kraju naszym rolę znaczną i odrębną, autor bada ich stosunek do ludności chrześcijańskiej i stanowisko, jakie zajmują w kwestyi odłużenia majątków ziemskich. Przedwszystkiem zaznaczyć tu według wyników tych badań należy, że stopa procentowa pobierana przez żydów jest tylko o $^1/_2\%$ wyższa od stopy, pobieranej przez wierzycieli chrześcijan (str. 92). Rozumie się, że udział żydów w kredycie hypotecznym wcale nie jest znaczny. Dla ogółu dóbr suma pożyczona od żydów wynosi przeszło pięć razy mniej niż suma pożyczona od chrześcijan. Nawet majątki żydowskie 47% swych długów zaciągnęły u chrześcijan a tylko 53% od żydów (str. 97 i 228). Kaucyi i ewikcyi na rzecz żydów hypoteki nasze mają 10 razy mniej, niż na rzecz chrześcijan. Sumy ubezpieczone na rzecz żydów mieszczą się zazwyczaj na drugiej połowie szacunku i tem się tłómaczy większy procent pobierany przez żydów. Autor wyprowadza na podstawie tych danych wniosek, że żydzi słaby biorą udział w odłużeniu i opierają swoje bezpieczeństwo więcej na odpowiedzialności osobistej niż na rzeczowej (str. 98, 101 do 106, 229 i 230).

Porównywając stan odłużenia naszych majątków w przeszłości ze stanem obecnym, autor wykazuje, że od r. 1824 do 1857 stan majątkowy ogółu dóbr ziemskich poprawił się; w okresie czasu od r. 1857 do r. 1879 zaszło pogorszenie nieznaczne, a w ostatnim okresie po r. 1890 stan odłużenia jest znacznie gorszy, niż w okresach poprzednich (str. 106—112 i 230).

Stan taki naszych majątków smutnie każe wróżyć o przyszłości; pocieszającym przecież jest fakt niewątpliwy, że w ostatnich czasach wartość ziemi, w porównaniu z r. 1824, znacznie się podniosła, że kultura rolna już w okresie od r. 1857 do 1879 wzrosła, a miejsce wysokoprocentowych długów lichwiarskich zajęła w znacznej części w ostatnich latach pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego (str. 112 i 231).

Porównanie powyższych danych ze szczegółami co do pożyczek, udzielanych przez różne banki własności ziemskiej w Cesarstwie, prowadzi naszego autora do przekonania, że tam stan rzeczy nie jest lepszy, niż u nas (str. 112 do 114 i 231). Za to w Prusach w ostatnich latach odłużenie ziemi maleje, dobrobyt rolnictwa idzie w górę, doskonalenie się kultury robi postępy

znaczne, a zjawisko to pozostaje w związku z zaprowadzeniem ceł wchodowych (str. 115, 116 i 232).

Niezmiernie interesujący jest rozdział zatytułowany: *Warunki podaży i popytu na ziemię* (str. 122—132, 235—237).

Wobec tego, że w położeniu krytycznem znajduje się przeszło 2 miliony mórg naszej ziemi, skazanych na zmianę właścicieli, stawia pytanie: czy się znajdą nabywcy i kto oni będą?

Położenie rolników pochodzenia polskiego w zachodnich guberniach Cesarstwa nasuwa autorowi myśl, że nabywcy mogą przyjść z tych prowincyi i że to może wpłynąć na powiększenie popytu na ziemię w Królestwie. To przypuszczenie autora już się poniekąd sprawdza, ale przeceniać tych przypuszczeń nie należy.

Co do nabywców z zagranicy, to zauważyć należy, że dziś w ręku cudzoziemców znajduje się przeszło 1,710 tysięcy mórg tytułem własności i 199 tysięcy mórg w dzierżawie, a stanowi to dwunastą blizko część obszaru całego kraju. Jak wiadomo, prawo z r. 1887 zabrania nabywać cudzoziemcom ziemię w Królestwie Polskiem i przekazywać ją spadkobiercom, wskutek czego nietylko z tej strony nie można się spodziewać przyjścia nabywców, ale jeszcze znaczna część ziemi, będącej dziś w ręku cudzoziemców, ulegnie przymusowej sprzedaży i tem samem powiększy podaż. Grozi też ziemi i projektowana ustawa, na mocy której żydzi mają być pozbawieni prawa posiadania ziemi; a już w roku 1885, t. j. w lat 23 od chwili dopuszczenia ich do tego prawa, na mocy ustawy z d. 24 maja 1862 r., znajdowało się w ich posiadaniu przeszło 500 tysięcy mórg. To znaczy, że gdyby prawo projektowane przeszło, rzuconoby na rynek pół miliona zgórą mórg ziemi.

Tu autor uważa za właściwe zastanawiać się nad stanem gospodarstw żydowskich.

Na podstawie rezultatu ankiety, przeprowadzonej przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w r. 1885, wyprowadza wniosek, że gdy na 300 dóbr jest w stanie pomyślnym 168 dóbr, w stanie średnim—89, a w złym—43, to należy zwrócić uwagę na to, że ponad stanem średnim jest 168 dóbr, a poniżej tego stanu — 43, czyli że w stanie złym jest majątków 4 razy mniej, niż w stanie zupełnie dobrym. Autor wnioski swoje nieco osłabia przez zwrócenie uwagi w odsyłaczu, że w zestawieniu urzędowem odróżnio-

no 3 kategorye majątków, a mianowicie: w stanie dobrym zamieszczono dóbr 147, w średnim — 102 i lichym — 63, a prócz tego w rozprzedaży 15 majątków; pomimo to jednakże uważa za właściwe użyć cyfr przez siebie zaznaczonych za podstawę do zestawienia ich z cyfrą odłużenia majątków chrześcijańskich, jak gdyby można było zasadnie zestawiać dwa różne zjawiska: stan gospodarstwa ze stanem hypoteki, — i przychodzi do wniosku, że w stanie krytycznym jest majątków chrześcijańskich 7,4%, a żydowskich tylko 3%, liczba zaś majątków w stanie pomyślnym prawie że się co do tych dwóch sfer ludności wyrównywa (str. 129 i 130).

Prawda, że autor zastrzega się, iż sam do tych cyfr nie przywiązuje wielkiego znaczenia i że, nie mając możności znalezienia innego kryteryum, uciekł się do porównania, jakie mu jedynie pozostało; było mu to potrzebne do wykazania cyframi, że stan gospodarstw wiejskich, znajdujących się w ręku żydów, nie jest tak zły, ażeby mógł alarmować społeczeństwo albo sfery prawodawcze (str. 130).

Niech nam wolno tu będzie zauważyć, że właśnie dlatego szan. autor nie powinien był robić powyższego zestawienia i budować na niem jakichbądź wniosków, ponieważ dokładnie znana mu była wadliwość takiej procedury, przez żadną z metod statystycznych nie tolerowanej. Sam autor zaznacza w dziele swojem niejednokrotnie fakt, że kultura gospodarstw rolnych w Królestwie nie jest w stanie zacofania, że koszta produkcyi są znaczne. Wszystkim wiadomo, że znaczna część długów, obciążających majątki ziemskie, powstaje właśnie wskutek tego, że zmusza do ich robienia chęć niezapuszczenia ziemi i podtrzymywania dobrego stanu gospodarstwa; toteż odłużenie majątku i zły stan gospodarstwa to nietylko nie są synonimy, jak to zresztą i autor zauważył, ale są to tak różne od siebie zjawiska, że czasami jedno wyłącza istnienie drugiego i dlatego cyfry co do jednego z nich nie mogą być porównywane z cyframi co do drugiego.

Zastanawiając się nad stanem gospodarstw żydowskich, autor na podstawie danych Towarzystwa kredytowego ziemskiego z gubernii kaliskiej (co do 37 majątków) wyprowadza wniosek, że znaczna część gospodarstw rolnych żydowskich znajduje się dlatego w stanie upadku, że już w takim stanie zostały te majątki nabyte na licytacyi.

W okresie od r. 1885 do 1890 w 5 guberniach, z których autor posiada dane z hypotek, ludność żydowska zyskała ziemi 6,608 mórg; nadmienić tu jednak należy, że cyfra ta nie może być ustaloną, gdyż hypoteki rzadko kiedy zawierają dane co do przestrzeni. Autor nasz zestawił tu cyfry na zasadzie przypuszczenia, że dobra z przestrzenią nieoznaczoną mają przeciętnie taką samą ilość mórg, jak majątki z obszarem określonym. Ażeby takie przypuszczenie mogło być zasadne, powinnoby się odnosić do niewielkiej liczby majątków nieznanego obszaru, a szan. autor bliższych szczegółów w tej mierze nam nie udziela

Rozdział ten zakończony jest wyrażeniem przekonania o potrzebie zbierania wiadomości co do majątków ziemskich w całym kraju.

Chcąc dać możliwie pełny obraz odłużenia ziemi w Królestwie, autor nasz poświęca oddzielny rozdział kwestyi kredytu i odłużenia drobnej własności. Tu już dane zebrane z hypotek nie starczą; hypoteka bowiem w tych majątkach jest wyjątkiem rzadkim. Instytucyi kredytowych dla własności drobnej w kraju niema, a więc i niema i nie może być cyfr i danych, któreby można ująć w schematy systematycznego obrachunku i utworzyć obraz odłużenia. Autor utrzymuje, że u nas nie wyrobił się jeszcze typ specyalisty-lichwiarza, operującego śród włościan, ostrzega przecież, że to, czego dziś niema, jutro być może (str. 134, 233).

Ustawa Towarzystwa kredytowego ziemskiego całkiem niemal zamyka włościanom możność korzystania z tego jedynego u nas taniego i porządnie zorganizowanego kredytu, a organizacya tego kredytu nie była i nie jest przystosowana do potrzeb własności drobnej i włościanin nasz, w razie potrzeby, pomocy w kasie Towarzystwa nie znajdzie. Toteż kredyt włościański u nas jest dziełem przypadku (str. 136 i 233).

Badania p. Makiejewa co do gubernii Radomskiej wykazały, że przeszło $^1/_5$ część pożyczek zaciągniętych przez włościan poszła na kupno ziemi lub spłatę współsukcesorów, większość zaś zrobionych długów została użyta na cele produkcyjne. Dla rzucenia światła na tę kwestyą z innej strony, autor nasz cytuje szczegóły co do kredytu włościańskiego w Cesarstwie, dowodzące, że stan tego kredytu jest tam prawdziwie opłakany. W Wielkorosyi gminy płacą po 40 do 60% rocznie, a gospodarze pojedyńczy nieraz nawet i po 150%. Tak zwani k u ł a c y pobierają czę-

sto do 300% rocznie. Włościanie sprzedają tam swoją pracę na przyszłość i to często sprzedają ją spekulantom, którzy potem za cenę o wiele wyższą odprzedają swoich niewolników rzeczywiście potrzebującym pracy (str. 138—141). Obok tych szczegółów znajdujemy w dziele p. Blocha dane co do urządzenia kredytu rolnego dla własności drobnej w Belgii, Portugalii i Rumunii. W Belgii operacye krótkoterminowego kredytu rolnego zostały powierzone centralnej kasie oszczędności, posiadającej wielkie kapitały i znaczne stosunki po całym kraju. Bezpieczeństwo stanowi przywilej rolny wierzyciela co do ruchomości dłużnika, zasiewów i niezebranych z drzew owoców. W Portugalii rząd przeznaczył na ten cel sumy, nagromadzone w towarzystwach dobroczynności, a udzielanie kredytu powierzył akcyonaryuszom prywatnym. W Rumunii każde miasto powiatowe posiada swoją kasę kredytu rolnego, z prawem mianowania agientów w granicach tego powiatu (141 do 145 i 234). Czytelnika, któryby chciał bliżej z tą kwestyą obeznać się, odsyłamy do pracy p. J. Kirszrota-Prawnickiego: „Kredyt włościański" (Warszawa, 1885 r.), gdzie starannie zebrane są nietylko teoretyczne wiadomości o kredycie dla własności drobnej u nas i w krajach ościennych, ale i dane statystyczne co do działalności naszych kas gminnych. Z dzieł obcych możemy tu zalecić prace Waltera Schiffa: *Zur Frage der Organisation des Landwirtschaftlichen Kredites in Deutschland und Oesterreich* (Lipsk, 1892 r.) [1]) i Louis Durand: *Le crédit agricole en France et à l'étranger* (Paryż, 1891 r.). W pracach tych znajduje się nietylko wyczerpujący wykład kredytu rolnego wogóle, ale i literaturę przedmiotu; a tej właśnie w dziele p. Blocha brak nam bardzo.

Odpowiedź na pytanie: gdzie szukać nabywców owych paru milionów mórg ziemi, które dzisiejsi właściciele zmuszeni będą sprzedać, autor nasz daje w rozdziale zatytułowanym: „Parcelacya i parcelanci" (str. 145 do 180 i 237 do 242).

Kiedy większa własność robi bokami, drobni posiadacze trzymają się, oszczędności swoje umieszczają w ziemi, płacą duże szacunki i pomimo to wychodzą na swoje. Fakt ten nasuwa autorowi myśl, że nabywcami ziemi mogą być drobni jej posiadacze.

---

[1]) Jestto pierwszy zeszyt tomu pierwszego wydawnictwa profesora Augusta Miaskowskiego: «*Staats- und social-wissenschaftliche Beiträge.*» Lipsk 1892 r.

Drobna szlachta, przedstawiająca już w r. 1878 pokaźną cyfrę 45,586 właścicieli, będących w posiadaniu 881 tysięcy mórg i mieszczanie rolnicy, których w czasie uwłaszczenia było 58,457 i którym nadana została ziemia w ilości 443 tysięcy mórg, według naszego autora, nie zdołaliby sprostać zadaniu. Ubóstwo ich większe i stan gospodarstw gorszy, niż u włościan. A więc armia nabywców rekrutować się musi i może z pomiędzy mas włościańskich. Już w r. 1878 liczono w Królestwie gospodarstw włościańskich 611,028 z obszarem ziemi wynoszącym 8,783 tysięcy mórg. Powołane przez autora dane co do gubernii Kieleckiej świadczą, iż ludność tam od czasu uwłaszczenia powiększyła się o 53,3%, a przyrost ziemi, znajdującej się w posiadaniu włościan, stanowi w tym okresie czasu 7,7%. Stąd prosty płynie wniosek, że ludność potrzebuje ziemi, że o nią stara się i chociaż powolnie, ale zawsze zdobywa ją. Tu autor zastanawia się nad warunkami rozwoju ludności naszej włościańskiej tak pod względem przyrostu jej liczebnego, który jest bardzo znaczny, jak i co do nabywania ziemi, korzysta z cennych uwag p. Ludwika Górskiego, zawartych w jego pracy: „O stanie ekonomicznym drobnej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem", zestawia własne dane aż po rok 1889-ty i przychodzi do wniosku, że dobrobyt mas od r. 1847 do 1855 zmniejszał się, w siedmioleciu poprzedzającem uwłaszczenie był już dosyć znaczny, a w czasach ostatnich znakomicie poszedł w górę, a więc i środki do nabywania ziemi powinny również się powiększyć. W ostatnich przecież czasach, według autora, postęp dobrobytu zatrzymał się (str. 147 do 155). To twierdzenie sprawdzają cyfry co do ruchu parcelacyjnego. Z ogólnej ilości 1,465 dóbr rozparcelowanych w okresie 1870 do 1875 nabyto 24%, w r. 1875 — 1880 blizko 30%, w okresie 1880 — 1885 przeszło 30%, a od 1885 do 1890 zaledwie 3%. Tosamo stwierdza i badanie ruchu parcelacyjnego cząstkowego, t. j. takiego, gdzie nie całe dobra, ale tylko ich części ulegają rozdziałowi pomiędzy nabywców, a reszta pozostaje przy poprzednim właścicielu (str. 151 do 154). Tu autor zastanawia się nad znaczeniem społecznem parcelowania dóbr całych i parcelacyi cząstkowej. W pierwszym wypadku pożytek zaszłej zmiany może być zakwestyonowany. „Znikanie w jakimś kraju, mówi autor, z oblicza ziemi własności większej, i to znikanie z roku na rok stałe, może mieć poważne strony szkodliwe i niebezpieczne. Posiadacze ziemscy, rozporzą-

dzający większemi środkami intelektualnemi i materyalnemi, zajmujący wynioślejsze a niezależne stanowisko społeczne, mają do spełnienia zadanie poważne. Oni przechowują też zazwyczaj—co bynajmniej małoważnem nie jest — w łonie swojem pewne tradycye, przez życie wieków minionych przekazane, a bez których naród byłby jak okręt bez balastu, w każdej chwili pozostający w równowadze niestałej. W całym kraju rozrzucone być winny posterunki, w których znaleźćby mogły odbicie ogniska wiedzy i postępu, rozniecane w dobie dzisiejszej w miastach; nietylko rozwój, ale byt wymaga, aby w każdym zakątku ziemi naszej znalazły się umysły chcące i umiejące ocenić doniosłość ulepszeń technicznych, zdolne wreszcie pojąć wszystkie tony haseł potężniejącej wciąż cywilizacyi. Drobna własność nie wyklucza oczywiście wysokich zdolności w posiadaczu, nie broni przejść przez ławy i egzaminy szkół wyższych; ale drobna posiadłość wymaga całego czasu, wymaga pracy twardej, nie pozostawia chwili wolnej i myśli swobodnej, nie daje wreszcie środków na wprowadzenie udoskonaleń gospodarczych, które zawsze pociągają za sobą znaczny nakład, kosztują wiele prób i niepowodzeń czasowych" (str. 154 i 155). A dalej autor mówi: „biorąc rzeczy nie tak, jakby one być mogły, lecz tak, jak są, wiemy, iż u nas posiadacze drobnej własności stoją na nizkim poziomie umysłowym, rolę uprawiają i wogóle gospodarstwo prowadzą sposobami najpierwotniejszemi. Znikanie dóbr większych równałoby się gaśnięciu świateł" (str. 155). Przytoczyliśmy ten ustęp nietylko dlatego, że przekonania w nim wyrażone w zupełności podzielamy, ale także dlatego, żeby czytelnikowi dać możność dowiedzenia się z ust samego autora o prawdziwie poważnem stanowisku, z jakiego patrzy na stosunki nasze i o wszechstronnem rozważaniu kwestyi. A trzeba przyznać, że ustępów takich moglibyśmy zacytować wiele.

Względy, o jakich autor mówi w powyższym ustępie, nie znajdują zastosowania, gdy część tylko większej całości zostaje rozparcelowana. Parcelacya cząstkowa jest najczęściej uregulowaniem gospodarstwa. Zresztą obszary majątkowe są u nas zbyt duże, nie odpowiadają siłom pieniężnym i administracyjnym właściciela; parcelacya cząstkowa może warsztat rolnika, posiadacza większej własności, sprowadzić do rozmiarów właściwych (str. 155, 156, 238 i 239). Podobne do wyłożonych tu myśli znajdujemy w pracy p. Górskiego: „Znaczenie większej własności i obowiązki

większych właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem" (Warszawa, 1886 r., str. 29 i nast.) [1]).

Autor zastanawia się dalej nad tem, czy i co nowi właściciele zyskują na nabyciu rozparcelowanej ziemi. Obrachunek doprowadza go do wniosku, że odłużenie dóbr, od których odpadły cząstki rozparcelowane, jest mniejsze; wogóle przecież i dzisiaj ziemia rozparcelowana obciążona jest znacznie, a zdaje się to być następstwem braku taniego kredytu; toteż ułatwienie parcelantom taniego kredytu długoterminowego mogłoby wywrzeć skutki zbawienne (str. 157—179, 239—241). Przebieg parcelacyi nie jest dotąd uregulowany w stałe jakieś ramy, dozwalające na przeprowadzenie pewnych zasad; toteż i badanie tego zjawiska, a zwłaszcza skutków jego, jest trudne. Autor zaleca badanie sumienne tej kwestyi, może jednej z najważniejszych w danej chwili, a dla ujęcia w pewne karby ruchu parcelacyjnego proponuje wydanie przewodnika dla parcelantów, w którymby się znalazły i popularny wykład i praktyczne wskazówki najwłaściwszego sposobu postępowania przy załatwianiu formalności prawnych, przy dzieleniu cząstek, zakładaniu nowych gospodarstw i t. d. (180 i 241).

Po takiej dyagnozie stosunków naszych rolnych, do której, jak to już nieraz mógł czytelnik zauważyć, wtrącał autor kiedy niekiedy i myśli co do usunięcia złego, przechodzi on do tak zwanych wyników, a właściwiej mówiąc, do wskazania najodpowiedniejszych według niego środków zaradczych.

Tę część pracy rozpoczyna p. Bloch od uwag o obecnej sytuacyi ekonomicznej i widokach na przyszłość.

W ciągu kilku lat ostatnich cena ziemi w państwie całem podniosła się, w Królestwie zaś spadła i to znacznie, bo o 29%, a obawiać się należy, że ta obniżka będzie jeszcze większa, gdyż podaż ziemi w czasie najbliższym musi się zwiększyć, a nabywców znikąd nie można się spodziewać. Wobec tego autor zastanawia się nad pytaniem: czy ogólny wzrost dobrobytu nie zrównoważy nadwerężonych stosunków i nie da możności ziemianom powiększenia dóbr, a ludziom innych zawodów—zaciągania się w sze-

---

[1]) Zob. także C. Reklewskiego: «*O znaczeniu postanowionych reform agrarnych w Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem*» («Biblioteka Warszawska» za sierpień r. 1888, str. 220). Zresztą w kwestyi tej wiele u nas pisano, zwłaszcza w organach specyalniej poświęconych sprawom rolnictwa.

regi stanu ziemiańskiego. Tu autor roztacza przed okiem naszem smutny obraz stanu, w jakim się znajduje obecnie nasz handel i przemysł i zwraca uwagę na to, że następstwem opłakanych warunków dobrobytu był fakt, iż dosyć było jednego roku nieurodzaju dla wybuchnięcia epidemii emigracyjnej naszej ludności do zamorskich krajów.

Jako jeden z najdzielniejszych środków ratunkowych wskazuje autor parcelacyą cząstkową. Radzi, ażeby właściciele większej własności starali się o uratowanie całości, a za takie obszary, które mogą istnieć, uznaje, idąc za zdaniem p. Ludwika Górskiego, mająteczki po 300 mórg mające, bo takie właśnie obszary najlepiej jeszcze stawiają czoło przeciwnościom. Autor widzi tu duże trudności i natury moralnej,—wobec niechęci wyrzekania się przyzwyczajeń do stopy życia, i technicznej, — wobec odłużenia majątków i niełatwego oddzielania części obciążonych długami Towarzystwa kredytowego ziemskiego, serwitutami i t. d.; uważa przecież, że temi trudnościami zrażać się nie należy i coś w tej mierze robić trzeba (str. 186).

Inny środek ratunku widzi autor w badaniu przyczyn złego i przytacza słowa p. Ludwika Górskiego, który już w pracy swojej: „Pogląd na stan i potrzeby własności drobnej w Królestwie Polskiem" [1]) wskazuje nawet metodę badania i wzywa dbałych o przyszłość kraju obywateli do robienia studyów poważnych. Autor nasz jest zdania, że praca taka może być skutecznie podjęta tylko przez instytucyą, mającą potężne środki i dokładnie znającą potrzeby rolników; inaczej bowiem brak będzie jednej myśli przewodniej, co wobec różnorodności warunków, w jakich się znajdują różne części kraju, nie zapewni badaniom dobrych rezultatów. Toteż, nie godząc się w tym względzie ze zdaniem p. Górskiego, autor obowiązek przeprowadzenia badań pragnąłby włożyć na władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jakkolwiek i my mamy przekonanie, że zebranie danych nie może być przez nikogo lepiej dokonane, jak przez władze Towarzystwa, sądzimy przecież, że praca organów tej instytucyi może być prowadzona niezależnie od urzeczywistnienia myśli p. Górskiego i wcale nie zastąpi potrzeby badań prowadzonych przez jednostki. Instytucya, jako ciało zbiorowe, nigdy nie może skutecznie oddawać się stu-

[1]) Praca ta drukowana w «Niwie», Nr. 6, z r. 1889.

dyom naukowym, a któż zaprzeczy, że wiele z tych kwestyj, które mają pierwszorzędną dla rolnika wagę, jedynie naukowo zbadane być mogą. Za to znowuż zapełnić braki statystyczne, zbierać szczegóły i bezpośrednio i przez pośrednictwo jednostek, lub władz, może u nas tylko instytucya poważana i potężna, jaką niewątpliwie jest Towarzystwo kredytowe ziemskie. Zresztą sam autor przytacza zdanie p. Górskiego skądinąd wzięte, a świadczące, że ten mąż światły uznaje Towarzystwo za powołane do przeprowadzenia takich badań (str. 190); różnica zatem w ich zdaniach polega jedynie na tem, gdzie należy umieścić środek ciężkości badań: na stronie instytucyi czy jednostek.

P. Bloch uznaje dotychczasowe prace statystyczne Towarzystwa za niedostateczne, nie dozwalające osiągnąć celów praktycznych; tymczasem społeczeństwu potrzeba takich danych, któreby pozwoliły oryentować się w kwestyi i właśnie od Towarzystwa takich danych domagać się społeczeństwo może. Toteż Towarzystwo powinno rozszerzyć zakres swojej działalności w tym właśnie kierunku. Ma ono po temu dosyć w łonie swojem ludzi, a koszta nowe, gdyby były, władze Towarzystwa mogłyby pokryć z łatwością.

Zrozumiano potrzebę cyfr w Cesarstwie, gdzie zarówno Towarzystwa wzajemne kredytowe ziemskie w Petersburgu i w Inflantach, jak i ziemstwa pozakładały swoim kosztem biura statystyczne i podania i przedstawienia swoje zawsze zbroją cyframi. My, nie posiadając cyfr, nie mamy w ręku żadnego dowodu na poparcie nawet najsłuszniejszych żądań i przedstawień. Autor przytacza przykłady z życia i utrzymuje, że gdyby można było udowodnić cyframi szkodliwość dla włościan szachownic i serwitutów, niewłaściwość opłat przewozowych, nieustosunkowanie do dochodów podatków, opłacanych przez rolnika, słuszne żądania nasze znalazłyby uwzględnienie. Tymczasem u nas pojawiają się tylko rozprawy traktowane akademicko niejako, nie przerzucane na grunt praktyczny i dlatego też nie mogące być wyzyskane w celach utylitarnych (str. 190 do 197).

Jakkolwiek nie w zupełności możemy podzielać przekonanie autora co do skuteczności dat statystycznych wtenczas, kiedy idzie o przedstawienie jakiejś kwestyi sferom decydującym, a w poparciu naszych wątpliwości moglibyśmy przytoczyć jeśli już nie inne dowody, to chociażby tylko losy kredytu melioracyjnego,

wnioski jego co do rozszerzenia działalności Towarzystwa w kwestyi prowadzenia poważnych badań statystycznych uważamy za niesłychanie doniosłe i niecierpiące zwłoki. O ile przecież jest nam to wiadome, tego rodzaju badania są już przez władze Towarzystwa prowadzone.

Dalej w szeregu środków zaradczych wskazuje autor pomoc naukową, jaką Towarzystwo mogłoby przynieść rolnictwu przez urządzanie stacyi doświadczalnych, laboratoryów, odczytów, doświadczeń i wyjaśnień dla stowarzyszonych. Mogłoby to zastąpić brak specyalnego wykształcenia; widok pracy i jej zdobycze zachęciłyby niejednego i usposobiły do przyswajania sobie zdobyczy innych. Autor utrzymuje, iż jest mu wiadome, że myśl zadosyćuczynienia tej potrzebie istniała lub istnieje śród przedstawicieli Towarzystwa (str. 197 do 198).

Ta część pracy p. Blocha przypomina nam słowa prof. Kazimierza Plebańskiego wyrzeczone kiedyś z powodu oceny dzieła p. Józefa Kirszrota-Prawnickiego: *Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem i kredyt rolny* (Warszawa, 1887) [1]). „Towarzystwo kred. ziemskie, pisze szanowny profesor, opiera wszelką działalność swoją na przepisach, których najskrupulatniej trzymać się obowiązane dla swego bezpieczeństwa i dla dobra ogółu stowarzyszonych." Zbyteczne rozszerzanie granic działalności Towarzystwa, rozpraszanie jej na szczegóły, które w każdem społeczeństwie, niepozbawionem jeszcze sił żywotnych, w inicyatywie prywatnej i poczuciu obowiązków swoich przez obywateli powinny znaleźć źródło i osłonę, mogłyby odwrócić siły organów tej instytucyi od głównych jej zadań. Toteż jakkolwiek rozumiemy doniosłość projektowanych przez p. Blocha urządzeń, nie sądzimy, ażeby do przeprowadzenia ich mogło być moralnie obowiązane i dziś uprawnione Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Ze względu, że zachodzi konieczność szukania nabywców ziemi i że ci, na których pomoc w tym względzie jedynie chyba liczyć można, drobni właściciele, nie mają po temu środków, autor zwraca uwagę na potrzebę wytworzenia tych środków. I tu znowuż, a tym razem o wiele zasadniej niż poprzednio, spotykamy

---

[1]) «Biblioteka Warszawska» z r. 1887 za kwiecień str. 102 do 117. Słowa cytowane mieszczą się na str. 103. Takież uwagi znajdujemy tam i na str. 112 i 113.

się z Towarzystwem kredytowem ziemskiem. W przedmowie do Pamiętnika Towarzystwa wydanego w r. 1884 wyliczono kilka projektów, zajmujących w różnych czasach władze tej instytucyi. Autor nasz zajmuje się w tem miejscu pierwszym z nich, a mianowicie kwestyą udzielania pożyczek na małą własność. Widzimy tu zwrot do myśli już poprzednio rzuconej, że stan gospodarstw drobnych jest lepszy niż większych (str. 59, 60 i 91). Na podstawie obliczeń p. Romanowskiego, dokonanych co do gub. Radomskiej, twierdzenie to znajduje wymowne uzasadnienie. Przymusowe wywłaszczenie trafia się wśród drobnej własności dwadzieścia kilka razy rzadziej, niż śród dóbr większych. Sprzedaż osad z wolnej ręki jest w ostatnich czasach zjawiskiem częstem (w r. 1890 dokonano takich sprzedaży 533); włościanie czasami płacą za wypożyczenie pieniędzy na nabycie gruntu po 36%, ponoszą przytem koszta sporządzenia aktu, a jednak pomimo to wychodzą na swoje.

Otóż Towarzystwo udzielało pożyczek drobnych dotychczas bardzo niewiele. Ze sprawozdania za drugie półrocze r. 1889 okazuje się, że na 8,777 wszystkich wypadków, najmniejszych (100—500 rb.) było 277 t. j. 3,1% zaledwie; pożyczek 550—1000 rb. zaciągnięto 306 t. j. 3,4% a więc razem pożyczek niższych od 1000 rb. Towarzystwo udzieliło 583, co stanowi 6,5% ogólnej liczby. Według przekonania autora ułatwienie formalności mogłoby powiększyć ilość stowarzyszonych śród właścicieli zagonowych (str. 201-204).

W krótkim zarysie przebiegu sprawy co do udzielania przez Towarzystwo pożyczek właścicielom drobnych majątków ziemskich, autor zwraca uwagę na to, że samo Towarzystwo odczuwało i dziś odczuwa potrzebę rozszerzenia w tym kierunku swojej działalności, ale że władze jego dla uzyskania odpowiednich zmian w ustawie nie umiały w swoim czasie wyzyskać położenia, a dziś zmienione warunki rzecz czynią stokroć trudniejszą; radzi przecież, żeby w usiłowaniach nie ustawać, gdyż to, co już osiągnięto, daje możność sądzić, że dalsze zmiany ustawy pozyskać będzie można. A jeśli uda się zyskać pozwolenie na udzielanie pożyczek trzystorublowych, wówczas najbardziej naglące potrzeby będą już zaspokojone (str. 204 do 208). Widocznie mowa tu o gruntach włościańskich, gdyż co do ziemi nie podchodzącej pod ukaz r. 1864 ograniczenie nie istnieje.

Dalej autor zastanawia się nad działalnością innych instytucyi finansowych i zapytuje, czy z ich strony pomocy niemożna się spodziewać.

Działalność banku włościańskiego rozwija się dotychczas bardzo wolno i o przyszłości nic wnioskować nie pozwala. Bank nie pożycza jednostkom lecz jedynie gromadom, a może działać bardzo powolnie, bo za każdym razem musi się zwracać o zatwierdzenie pożyczki do Petersburga [1]).

Że udzielanie pożyczek w kraju naszym stanowi otwarte pole, możliwe do eksploatacyi, o tem wiedzą banki ziemskie z Cesarstwa i dobijają się o rozszerzenie swojej działalności na Królestwo; rząd jednak odmawia, motywując decyzyą względem, że Towarzystwo kredytowe potrafi samo zadosyć uczynić potrzebie. Na wypadek, gdyby Towarzystwo nie miało możności rozwiązać zadania, za najwłaściwszy i najłatwiejszy sposób dojścia do celu uważa nasz autor założenie dla Królestwa banku ziemskiego. Gdyby i to się nie powiodło, życzyćby należało, ażeby który najodpowiedniejszy z banków Cesarstwa uzyskał pozwolenie rozciągnięcia operacyi na Królestwo. Kredyt wtenczas niewątpliwie byłby droższy, aleby był (str. 209 do 211).

O potrzebie rozwinięcia działalności Towarzystwa kredytowego w kierunku udzielania drobnej własności kredytu krótkoterminowego mówiono u nas i pisano wiele [2]) ale trudno podobno zrobić zasadnie zarzut Towarzystwu kredytowemu, jakoby jego przedstawiciele nie zajmowali się tą kwestyą dosyć poważnie i umiejętnie. Wszak o tem, że Towarzystwo nie miało na myśli jedy-

---

[1]) Czego u nas spodziewano się od tej instytucyi, wyjaśnił w cytowanej już tutaj pracy p. Reklewski «Biblioteka Warszawska» z r. 1888 za miesiąc sierpień str. 209 do 228. Szan. autor przewidywał wtenczas, że będzie około 2 milionów mórg, któreby mogły być rozparcelowane przy pomocy banku włościańskiego i marzył, że ten bank pójdzie ręka w rękę z Towarzystwem kredytowem dla przeprowadzenia dzieła ratunku większej własności i zapewnienia podstaw bytu ludowi, i że w ten sposób z połączenia działalności tych dwóch instytucyj kraj otrzyma rękojmię harmonii społecznej.

[2]) Jedną z najpoważniejszych prac naszych w przedmiocie kredytu rolnego wogóle jest dzieło p. Józefa Kirszrota-Prawnickiego: *Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem i kredyt rolny.* Warszawa, 1887. W kwestyi tu omawianej str. 302 i 303. Myśl założenia u nas banków ziemiańskich prowincyonalnych rzucił już dawniej p. Górski w pracy: «O znaczeniu większej własności» str. 116.

nie interesów większej własności, lecz za cel jasny stawiało sobie rozwiązanie kwestyi agrarnej w duchu potrzeb kraju, o tem świadczyć mogą prace około wprowadzenia do ustawy zmian pożądanych, rozszerzających działalność tej instytucyi; wszak i to, co już zrobiono tam w kwestyi kredytu dla drobnej własności, jest także owocem pracy i starań naczelnych władz Towarzystwa. Że okoliczności nie pozwoliły zrobić wszystkiego, co leżało w granicach zamiarów, to podobno największa, jeśli nie jedyna wina tego, leży w istnieniu właśnie owych okoliczności. Nie myślimy tu występować w obronie instytucyi, która naszej obrony nie potrzebuje i naszego uznania nie żąda; nie mamy też zamiaru zwalczać zarzutu, że Towarzystwo w swoim czasie nie przedstawiło władzy gotowych projektów prawa; chcemy tylko zaznaczyć, że warunki pracy były i są bardzo trudne nawet dla Towarzystwa, a więc zarzuty, jeśli mogą być jakie czynione, winny być czynione z całą ostrożnością i z uwzględnieniem owych warunków. *Suum cuique.*

Podnosząc myśl p. Górskiego, który przed kilku laty „przypomniał obywatelstwu potrzebę założenia instytucyi, ułatwiającej i regulującej proces parcelacyjny" [1]), autor zastanawia się nad znaczeniem banku parcelacyjnego i nawołuje do niezwlekania dalej z wprowadzeniem w życie tego projektu. Sami ziemianie powinni załatwić tę sprawę, bo oni lepiej niż kto inny rozumieją potrzeby rolnictwa, bliżej i dokładniej znają pierwiastki, tworzące proces parcelacyjny. Z właściwą sobie biegłością dowodzi autor, że drobna własność daje dostateczne zabezpieczenie dla przeprowadzenia tej operacyi i że kapitały, wyłożone czy przez Towarzystwo kredytowe czy przez bank parcelacyjny, nie przepadną (str. 211 do 215). Przypominając słynne słowa: wiedza to potęga, radzi autor niezwłoczne przystąpienie do studyów poważnych pod kierunkiem komitetu i delegatów Towarzystwa, głównie nad kwestyą, o ile rozprzedanie ziemi jest możliwe ze względu na zasoby, a także, czy drobni posiadacze ziemi, płacąc normalne ceny, mogliby pomimo to ciągnąć zyski. Tu znajdujemy w dziele p. Blocha gotowy projekt metody badań (str. 215 i 216). Pokierowanie badaniami leży, według autora, w zakresie praw i obo-

[1]) l. c. str. 113 i 114. Myśl założenia banku parcelacyjnego już dawniej była podniesiona w gronie właścicieli ziemskich i przedstawicieli tutejszego świata finansowego, a nawet był już wygotowany projekt ustawy dla tej instytucyi.

wiązków Towarzystwa kredytowego, bo ono ma prawo opieki nad dobrami stowarzyszonych. Ewentualnie i warszawski oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, posiadając sekcyą rolną, mógłby się zająć czemś podobnem; lecz Towarzystwo kredytowe posiada daleko więcej środków i odpowiedniejszą organizacyą. Szanowny autor jest zdania, że założenie i rozwój banku pożyczkowego i banku parcelacyjnego tylko w takim razie byłyby możliwe, gdyby Towarzystwo przyrzekło zgóry swoją pomoc i poparcie (str. 216 i 217). Do tej opinii autora nic dodać nie jesteśmy w stanie. Zajęcie się tą sprawą jest rzeczą pierwszej wagi; jest to jedna z palących potrzeb bieżącej chwili. Nie wątpimy też, że władze Towarzystwa, których przedstawiciele nieraz dowiedli, jak żywo interes stowarzyszonych biorą do serca, rzucone myśli rozważą i pomnąc o zasadzie *bis dat qui cito dat,*--co będzie w ich możności, przeniosą w dziedzinę czynu.

Ostatni ze środków, wskazanych przez p. Blocha w celu podtrzymania rolnictwa, stanowi zorganizowanie kredytu melioracyjnego.

Autor, jakeśmy to już wyżej nadmienili, brał udział w pracy komisyi rządowej, mającej za zadanie zorganizowanie kredytu melioracyjnego, a owocem badań jego w tej kwestyi było wyżej przez nas powołane dzieło. W pracy, z której zdajemy sprawę, autor przytacza główniejsze myśli wyłuszczone w owem dziele i zakomunikowane komisyi.

Jeżeli nie zostanie podniesiona kultura, rolnictwo upaść musi; ale czyż można robić ulepszenia, kiedy dochód z ziemi nie zawsze pozwala na pokrycie wydatków produkcyi, na opłacenie wierzycieli i podatków? Gdzie zresztą leży gwarancya, że pieniądze, zyskane tytułem pożyczki na ulepszenia, nie zostaną obrócone na cele inne? Zaznaczywszy tak trudność położenia, autor nasz stawia dwa postulaty: 1-o niezbędny jest kredyt specyalny na melioracye w gospodarstwach rolnych; bez niego przesilenie coraz bardziej będzie się zaogniać, wywołując różne niepożądane skutki jak np. emigracyą i 2-o organizacya kredytu powinna uniemożliwiać użycie sum pożyczonych na inne niegospodarskie potrzeby właściciela (str. 7 i 8). Pożyczka taka winna znaleźć pomoc i zabezpieczenie ze strony prawa. Fatalna sytuacya rolnictwa wywarła nacisk na instytucye prawodawcze we wszystkich krajach, skutkiem czego były zmiany przepisów o zastawach i o pierwszeń-

stwie w porządku egzekucyi. Tu autor przedstawia szczegóły przepisów istniejących w tym względzie w Anglii, przytacza niektóre szczegóły co do Prus i przypomina, że u nas b. bank polski udzielał pożyczki na kupno maszyn rolniczych, na podniesienie gospodarki, na zaprowadzenie wyższych ras bydła, na budynki z materyałów niepalnych, na przeprowadzenie dróg i t. p.

Autor zaleca, ażeby rząd czuwał nad dokonaniem robót projektowanych i spłatą regularną rat amortyzacyjnych. Nie powinien też być pominięty środek gwarancyi, który wszędzie został przyjęty, a polega na przyznaniu w razie egzekucyi pożyczkom takim pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi zobowiązaniami wierzyciela. Nie będzie to niesprawiedliwością; udzielenie bowiem pożyczki pociągnie za sobą podniesienie się wartości majątku i zyskają na tem wszyscy wierzyciele mający zabezpieczenie na tym majątku (str. 9 do 12). Te szczegóły autor nasz zamieścił na początku swego dzieła, kiedy je zaczął drukować w „Bibliotece Warszawskiej". Wtenczas wyrażał on przekonanie, że nawet niepodobna przypuszczać, ażeby przy organizowaniu tego kredytu w całem państwie zostało pominięte Królestwo. Też same uwagi znajdujemy i w oddzielnem wydaniu tej pracy ale już ze wzmianką, że nadzieje te się niespełniły (str. 12 i 13). Wiadomo, że dla Cesarstwa została w r. 1891 wydana ustawa, organizująca kredyt melioracyjny i że z niej mogą korzystać tylko te gubernie, które mają u siebie ziemstwa. W końcu dzieła autor nasz podaje treść ustawy tej i jeszcze raz wyraża nadzieję, że jeśli będzie udowodniona potrzeba zastosowania ustawy do naszego kraju, to propozycya taka przychylnie zostanie przyjęta (st. 217—220, 222—224). I my też jesteśmy przekonania, że bez szczerej pomocy ze strony władzy przeprowadzenie reform agrarnych i podtrzymanie naszego rolnictwa jest prawie niemożliwe, a zorganizowanie kredytu melioracyjnego jest jednym z najdzielniejszych środków prowadzących do tego celu.

Ostatni rozdział poświęcony jest streszczeniu całego dzieła (str. 220 do 245).

Autor rozumie, ze nagromadzenie wielu różnolitych szczegółów, tysiące cyfr, z pośród których jak kwiaty z pośród liścia wychylają się od czasu do czasu jego własne uwagi i wnioski, objętość zresztą dzieła, a zwłaszcza jego układ, wszystko to mogło

[1]) Bibl. Warsz. za maj r. 1891, str. 231.

uwagę czytelnika zbytecznie rozstrzelić i że dlatego w końcu dzieła może być potrzebne pewne zsumowanie rezultatów badania i zestawienie logiczne głównych wywodów. Dając to, p. Bloch, w przekonaniu zupełnie uzasadnionem, że spełnił dobrze swój obowiązek, mówi:

„Zdaje się nam, iż dowiedliśmy, że niemoc i niedola rolnictwa u nas, czy zagranicą, to wynik wielu przyczyn, to skutek wielu nieszczęść, klęsk, wpływów niepomyślnych. Niema też lekarstwa jednego, działającego szybko; możliwe jest tylko powolne oddziaływanie przeciwko wszystkim czynnikom i warunkom szkodliwym. Potrzebna jest praca wytrwała, potrzebne jest światło wiedzy".

„Kto sądził, że ratunek spaść może nagle, niespodziewanie, wskutek jakiejś siły ukrytej, jakiegoś sposobu dotychczas nieznanego i niepraktykowanego,—ten nie rozumie natury bytu i rozwoju społecznego. Możemy na razie myśleć tylko o poznaniu braków i potrzeb, o wytknięciu kierunku postępowania; ratunek leży gdzieś daleko, po za szeregiem lat, po za wysiłkami pracy. Prowadzi do niego powolne ale nieustanne polepszanie stosunków, którego tylko samo społeczeństwo mozołem własnym dokonać może".

Ostatnie słowa pracy zwrócone są do Towarzystwa kredytowego, „tej jedynej instytucyi, która robotę jakąś zacząć może" i która, „jeśli nie będzie w stanie odrazu rozwinąć wskazanej działalności wszechstronnej, to winna przynajmniej w czasie najkrótszym wskazać, jaka część pracy spaść musi na inne organy społeczeństwa".

Zamyka dzieło pięć tablic statystycznych.

Kończąc nasze sprawozdanie, możemy powiedzieć, że z odczytania dzieła: „Ziemia i jej odłużenie" wypływa wniosek, iż położenie naszego ziemiaństwa jest ciężkie, ale że odwrócenie go nie jest niemożliwe, jeśli umiejętnie zostaną wyzyskane zasoby jeszcze istniejące. Osiągnięcie takiego wrażenia, bolesnego ale jednocześnie dającego promienie nadziei, było niewątpliwie jednym z celów pracy p. Blocha.

Ale nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy się nie podzielili z czytelnikiem uwagami, jakie nam praca ostatnia pana Blocha nasunęła. Mamy nadzieję, że szanowny autor tych kil-

ku myśli naszych za złe nie poczyta, jeśli zechce ocenić pobudki, które nas do ich wypowiedzenia skłoniły.

Bogactwo szczegółów, ogrom zużytego i umiejętnie wyzyskanego materyału czyni z dzieła p. Blocha prawdziwy róg obfitości. I rolnik z powołania i ekonomista i prawnik znajdzie tam na długie lata wiele danych do rozwinięcia na ich podstawie poważnych studyów. Ale taksamo jak bukiet najpiękniejszych nawet kwiatów zyskuje wiele na symetrycznem, harmonijnem ich rozmieszczeniu i piękno kwiatów dopiero wtenczas prawdziwie przemawia do duszy, jeśli tej harmonii nic oko nie może zarzucić, tak i w dziele poważnem, mającem przemawiać do umysłu naszego, potrzebna, nawet konieczna jest pewna harmonia, którą stanowi umiejętny układ treści. Jeśli tego nie uwzględnimy, bukiet woni nie straci, kwiaty piękna swego pozbawione przez to nie będą, ale estetycznego wrażenia całość ich robić nie będzie; dzieło poważne nie będzie dlatego mniej poważne, a treść jego mniej bogata, ale całość jego mniejszą mieć będzie wartość naukową.

Już wyżej nadmieniliśmy, że układ dzieła p. Blocha niejedno pozostawia do życzenia. Szan. autor zdaje się, jak gdyby nieco lekceważył powszechnie przyjęte zasady co do porządkowania treści w dziełach naukowych. Następstwa tego są proste: dwie części pracy, z których jedna zajmuje się wyjaśnieniem stanu własności ziemskiej, a druga — wskazaniem środków usunięcia grożącej klęski, czasami zlewają się i plączą, szczegóły, które powinny być zamieszczone w pierwszej, dostają się do drugiej (np. szczegóły co do stanu majątkowego drobnej własności, str. 201 do 203) i naodwrót (np. umieszczenie w części pierwszej wniosków co do kredytu melioracyjnego, str. 8 do 12) i całość na tem na pewno nie zyskuje.

Tosamo możnaby powiedzieć o braku równomierności w wyjaśnianiu szczegółów; jedne z nich są obstawione całą bateryą cyfr i danych z prawodawstw, inne znowuż traktowane są mniej starannie pomimo to, że są nie mniej od tamtych ważne. Ktoby nie wiedział, jakim zasobem danych rozporządza nasz autor, mógłby wnosić z tego, iż on bierze materyał, jaki mu się nasunął pod rękę. Tak np. co do kredytu krótkoterminowego, kwestyi jednej z najważniejszych, o jakich dzieło traktuje, znajdujemy tam wiadomości czerpane z prawodawstw Anglii, Belgii i Rumunii (str. 141 do 145), a nie znajdujemy wzmianki nawet o tem, co istnie-

je w krajach więcej pod wielu względami zbliżonych do naszego, jak Austro-Węgry, Niemcy i Francya, pomimo że w krajach tych ustawodawstwo w tym przedmiocie wysoko jest rozwinięte. Rozumiemy dobrze, że czasami zbyteczne, że tak powiemy, muskanie formy tamuje możność zajęcia się czemś ważniejszem, bo treścią. Autor nasz miał przed sobą przedewszystkiem cele praktyczne, dawał, co miał, a miał dużo i dawał dużo i szybko dawał, i w tem leży jego wielka zasługa; chcemy tylko zwrócić uwagę na to, że rzeczby wiele zyskała, gdyby jej nie odmówiono tego, co autor z pewnym naciskiem nazywa akademickiem (str. 197).

Innego rodzaju myśli nasuwa nam fakt, że autor nie uznał za właściwe zapoznać czytelnika z większością źródeł, z których sam czerpał naukowe dane. Tu już, przyznać się do tego musimy, mamy do szan. autora żal szczery. Wszakże w całości swego dzieła zachęca on spółziomków do prowadzenia badań, a nie chce przed nimi otworzyć tych ksiąg, które jego samego badać nauczyły. Wiemy, że gdyby ktoś osobiście zgłosił się do niego w tej kwestyi, nie odmówiłby mu swej światłej rady i pomocy; dlatego nie rozumiemy, czemu dla szerokich kół odmówił jej, nie powołując literatury przedmiotu. I gdyby już nie chciał podawać obszernej literatury obcej, lub jakichś dzieł, ogólnie kwestye gospodarstwa społecznego traktujących, to niechżeby przynajmniej powiedział czytelnikowi, kto już przed nim na tym samym lub sąsiednim zagonie w ostatnich czasach pracował, niechżeby chociaż wspomniał o istnieniu prac takich sumiennych naszych badaczy, jak Załęski, Buczyński, Kirszrot-Prawnicki albo Tadeusz Pilat, Kleczyński, Marasse, L. hr. Plater i in. Powołanie dzieł, jeśli już nie przegląd literatury przedmiotu, jest konieczne w dziele zalecającem dalsze badania, nietylko dla ułatwienia pracy, ale przedewszystkiem dla wyjaśnienia lepszego, co już jest zrobione, a co jeszcze zrobić potrzeba.

Już wyżej nadmieniliśmy, że autor własnem staraniem zebrał dane co do stanu majątkowego 9,429 dóbr ziemskich, mających hypotekę. W jaki sposób ta olbrzymia praca została dokonana, to, jak na teraz, jest jego tajemnicą. Domyślać się nam nie wolno, kiedy sam autor nic nie mówi; ale też musimy tu nadmienić, że całe znaczenie obliczeń, na takiej opartych podstawie, zależy od tego, czy ci, co zbierali dane, umieli zrobić to dokładnie, czy chcieli zrobić to dobrze i nie nazbyt ułatwiali sobie

mozolną pracę. Każdy, kto jest bliżej obeznany z hypoteką, wie dobrze, jak to wiele potrzeba wprawy w czytanie wykazów, jak co do niektórych dóbr potrzeba wykazy studyować, ażeby kwerenda hypoteczna dała rezultaty zgodne z rzeczywistością. Należy mniemać, że taki budowniczy, jakim jest nasz autor, nie stawiałby olbrzymiego gmachu swoich wniosków, gdyby nie był przekonany o mocy podwalin i doborze użytego materyału. Musimy mu ufać i czynimy to tem chętniej, że autor często bardzo wywody oparte na jego danych sprawdza z faktami, znanemi skądinąd. Toteż nie myślimy tu wcale podawać w wątpliwość przekonania o mocy podstaw budowy, jaką mamy przed sobą; zauważymy tylko, że dostrzegać się tam dają pewne rysy, świadczące o niedosyć ścisłem spojeniu, a może i o zbyteczności niektórych części. Pośród wież i wieżyczek, jakiemi szan. autor urozmaicał budowę, są takie, których zbyt misterna robota szkodzi całości, styl szlachetny psuje, a co gorsza, już dziś jest widoczna wątłość ich konstrukcyi.

Do takich słabych części pracy p. Blocha zaliczamy wnioski jego co do stopy procentowej i co do roli, jaką w odłużeniu naszej własności ziemskiej odegrywa ludność żydowska. Ośmielimy się powiedzieć, że rozumowania autora, zawsze jasne i proste, tutaj zdają się sztucznie naginać, jak gdyby szło o uzasadnienie tez zgóry postawionych i jak to zawsze w podobnych razach bywa, dobre chęci nie są w stanie zastąpić faktów.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że sam autor utrzymuje, iż dane, czerpane z hypoteki co do stopy procentowej, nic dają dobrego pojęcia o rzeczywistości (str. 87). Poważymy się tu twierdzić, że te dane prawie zawsze dają wprost błędne pojęcie o stopie procentowej [1]). Przyczyna tego prosta. Przed wydaniem prawa o procentach z r. 1885 pobieranie wyższej stopy procentowej ponad prawną (5% w stosunkach cywilnych i 6% w handlowych) było uważane za lichwę. Kodeks kar z r. 1847 groził tu karą, dochodzącą w pewnych razach nawet do dwuletniego osadzenia w wieży (art. 1217), a jakkolwiek kodeks wydany w r. 1866 łagodzi tę karę, jednak zawsze dochodziła ona do roku i 4 miesięcy więzienia (art. 1707). Zawierający umowy wiedzieli o tem i nie

[1]) Rozumie się, że nie mamy tu na myśli danych z hypoteki co do wierzytelności Towarzystwa kredytowego.

chcąc narażać się na odpowiedzialność, nie zamieszczali w umowach stopy procentowej, pobieranej rzeczywiście. Istniały tu różne dodatkowe umowy, najczęściej ustne, znajdujące sankcyą w tem, że procent płacił się z góry i że dłużnikowi, nie stosującemu się do umowy, groziło wypowiedzenie kapitału. W r. 1885 położenie rzeczy zmieniło się; prawodawca zezwolił na umawianie się o stopę wyższą ponad prawną (6%); ale zanim wiadomość o nowem prawie przeszła do ogółu, zanim zwyczaj utarty został zarzucony, upłynęło wiele wody i można powiedzieć, że dopiero w ostatnich czasach umowy pod tym względem zbliżają się więcej do prawdy.

Sam autor utrzymuje, że dług raz zapisany do hypoteki rzadko kiedy znika, że zmienia się tylko nazwisko wierzyciela, ale dług po dawnemu zostaje (str. 85), a ztąd prosty wniosek, że co najmniej w większej liczbie wypadków i dziś są jeszcze w hypotekach umowy, dawniej. przed r. 1885, co do stopy procentowej zawarte, t. j. umowy nie mówiące w tej mierze prawdy.

Czyż więc na takich danych można coś opierać? Czy wnioski, jakie szan. autor tu wyprowadza na podstawie hypoteki, nie muszą być sztuczne? Czy można np. utrzymywać na takiej podstawie, że ludność żydowska bierze jedynie o $^1/_2$% więcej, niż chrześcijańska, kiedy sam autor gdzieindziej mówi, że wierzytelności żydowskie, jako źle bardzo ulokowane, o tyle mają bezpieczeństwo, o ile wierzyciele mogą jeszcze przed ruiną dłużnika mieć nadzieję pobierania przez czas jakiś znacznego procentu? (str. 106). Sądzimy, że na pytania te nietrudna odpowiedź.

Druga kwestya, o jakiej tu winniśmy wspomnieć, dotyczy wniosków autora co do stosunku odłużenia majątków ziemskich na rzecz wierzycieli chrześcijan i żydów. Szan. autor robi słuszną uwagę, że żydzi częściej niż chrześcijanie ufają odpowiedzialności osobistej (str. 101) i wykazuje, że suma pożyczona od żydów jest przeszło 5 razy mniejsza od sumy wypożyczonej od chrześcijan, że nawet te majątki, które obecnie są w posiadaniu żydów, od chrześcijan wzięły 47%, a od żydów tylko 53% (str. 97). Te ostatnie rezultaty obliczeń służą autorowi za podstawę do wyprowadzenia wniosku, że żydzi „biorą słaby udział w odłużeniu". Przyczynę tego zjawiska widzi autor w tem, że „żydzi, biorąc wogóle, posiadają niezbyt wielkie kapitały" (str. 98). Tego ostatniego twierdzenia nie będziemy podawać w wątpliwość, ale nie

sądzimy, ażeby przytoczony przez autora fakt słabego udziału żydów w odłużeniu mógł mieć tylko jedną i taką przyczynę, a przedewszystkiem nie pojmujemy, jak szanowny autor mógł przyjść do przekonania o tem, czy udział żydów w odłużeniu jest słaby, czy liczny, na podstawie prostego zestawienia cyfr co do ilości wierzycieli chrześcijan i żydów, a bez uwzględnienia stosunku liczebnego jednej ludności do drugiej wogóle. Co więcej, to skwapliwe wskazywanie zaraz przyczyny zjawiska i to takiej, jaką jest nieposiadanie przez żydów większych kapitałów, musi naprowadzać na myśl, że szan. autor na podstawie danych z hypoteki wnioskuje o słabym udziale żydów w odłużeniu majątków ziemskich wogóle. Otóż sądzimy, że zamykanie kwestyi takim wnioskiem zdradza chęć pozostawienia, co do udziału żydów w procesie odłużenia, jaknajlepszego wrażenia, ale rzeczy samej naprzód nie posuwa i najszlachetniejsze może intencye autora pozostają tu intencyami. Tam, gdzie jest mowa o odłużeniu ziemi i o udziale, jaki bierze ludność żydowska w zobowiązaniach jej właścicieli, tam niepodobna przy wyprowadzaniu ogólnych wniosków poprzestawać na tem, co widnieje z hypoteki. Wobec braku źródeł kredytu krótkoterminowego, dobrze zorganizowanego, ludność żydowska jest u nas dostawcą tego właśnie kredytu i działalność tej ludności rozwija się zarówno i tam, gdzie się hypoteka kończy. Jak to sam autor utrzymuje, ludność ta, do ryzykowania przywykła, więcej niż na prawie rzeczowem gruntuje swoje bezpieczeństwo na odpowiedzialności osobistej, a wobec tego nie w hypotece szukać należy danych do postawienia wniosków o owej działalności, a może i o jej opłakanych skutkach.

Złe jest odłużenie hypoteczne, ale stokroć gorsze jest to zadłużenie się, które naprzód zbyt łatwo przychodzi, a następnie zbyt wiele kosztuje; stokroć gorsza od hypotecznej jest ta pożyczka, która przychodzi jak dobroczynna pomoc, a potem staje się Dejaniry palącą koszulą. Nie pozbędziesz się jej bez ciała, które ci wypaliła do kości.

Szan. autor mówi, że pożyczka majątku nie uratuje, ale jest ostatnią dawką lekarstwa dla śmiertelnie chorego; zdrowia nie przywróci, życia nie zatrzyma, ale na chwilkę uśmierzy cierpienia agonii (str. 106). Idąc dalej drogą tego porównania, niepodobna nie widzieć, że środek taki działa jak morfina. Sprzedawany zbyt łatwo pod przynętną formą eliksiru życia i wprowadzany do orga-

nizmu zbyt często, wyniszcza soki żywotne, sam przez się straszną sprowadza chorobę i życie skraca. Nie myślimy tu nikogo obwiniać, zwłaszcza że jesteśmy przekonani, iż wina nie po jednej tylko leży stronie; chcemy jeno zwrócić uwagę szan. autora na to, że dla malowania obrazu, mającego przedstawiać istotny udział żydów w odłużeniu własności ziemskiej, tych farb, jakie są na murach hypotecznych, nie starczy.

Dalej widzimy, że do środków ratunku słusznie autor zalicza i pomoc naukową i uznając potrzebę wykształcenia fachowego, utrzymuje, że brak tego wykształcenia dałby się w pewnym stopniu zastąpić pewnemi urządzeniami (str. 197). Właściwie idzie tu o podniesienie wykształcenia przy pomocy owych środków. Zalicza do nich autor: stacye doświadczalne, zbiory ziem, laboratorya, odczyty specyalne i doświadczenia (str. 197 do 199).

Już to dawniej powiedziano, że uzdolnienie rolnika jest największą dźwignią postępu i rolnictwa i nawet więcej znaczy od instytucyi kredytowych (Laveleye), a w zdaniu tem wiele mieści się prawdy. Otóż w liczbie środków, jakie autor nasz zaleca, pragnęlibyśmy widzieć nietylko luźną wzmiankę o wyżej wskazanych sposobach podniesienia poziomu umysłowego, ale wprost, wyraźnie, z położeniem na ten przedmiot pewnego nacisku, wygłoszone przekonanie o potrzebie kształcenia się. Może szanow. autor uzna tę naszą pretensyą za bezzasadną, gdyż w dziele jego o tem jest mowa. Niech nam to raczy łaskawie wybaczyć. Ale kiedy ktoś umiał, jak on, dzięki pracy nad sobą, stanąć na wysokim piedestale i kiedy woła z niego doniosłym głosem do całej masy społeczeństwa, to pragnęlibyśmy, ażeby głos jego był jaknajpełniejszy, żeby za nas, nie posiadających takiego głosu, tam, gdzie mówi o środkach ratunku, wywołał wszystko, co serce nasze wypełnia. A w tem sercu żyje i panuje wszechwładnie przekonanie, że gdybyśmy mieli więcej ludzi światłych, do pracy zawodowej dobrze przygotowanych, stosunki nasze ziemiańskie nie byłyby w tak opłakanym stanie, jak są dzisiaj.

Daremnie też szukamy pośród środków ratunkowych, jakie p. Bloch wskazuje, myśli zakładania stowarzyszeń dla dążenia wspólnemi siłami do takich celów, których osiągnięcie byłoby trudne albo niepodobne dla jednostek. U nas takie stowarzyszenia rolnicze istniały i nawet miewały swoje złote czasy, a potrzeba stowarzyszeń odczuwa się i dziś w szerokich kołach naszych rol-

ników [1]). Toteż wielce pożądaną byłoby rzeczą, żeby szan. autor wyraził swoje zdanie w kwestyi ich istnienia; pominięcie tego w dziele, mającem być drogowskazem pracy, może naprowadzić na myśl, że drogą spółek autor iść nie radzi, a nie sądzimy, żeby taka mogła być myśl autora.

Kiedy już mowa o tem, co jest dla nas mniej zrozumiałe, nie możemy pominąć milczeniem kwestyi, dlaczego szan. autor utrzymuje, iż nie mamy zupełnie instytucyi kredytowej dla włościan, kiedy w kraju istnieją na mocy praw z lat: 1869, 1870 i 1884 zorganizowane kasy gminne. Czy te instytucye dobrze wypełniają swoje zadanie, czy są dostateczne wobec potrzeb istotnych ludności włościańskiej, to jest inna kwestya, ale istnieją, a więc nie można utrzymywać, że ich niema (str. 233). Tem więcej należałoby o istnieniu tych kas chociażby wspomnieć, że jakkolwiek warunki rozwoju niebardzo były przychylne, udzieliły one włościanom jeszcze po dzień 1-szy stycznia 1883 r. pożyczek na pokaźną sumę 13,592,739 rb. 16½ k., było zaś ich w tym czasie w kraju 950 [2]).

Przez wypowiedzenie uwag, jakie nam praca p. Blocha nasunęła, nie myślimy umniejszać tego uznania, z jakiem dzieło „Ziemia i jej odłużenie" zostało u nas przez opinią publiczną przyjęte.

Nietylko podjęcie ale i wykonanie olbrzymiej i mozolnej pracy, wykonanie prawie zawsze umiejętne i w granicach możliwości ścisłe, nadaje jej poważne znaczenie i zapewnia wpływ na społeczeństwo.

---

[1]) L. Górski: *Znaczenie większej własności* str. 115. W ostatnich czasach pisali o tych spółkach A. Bardzki i F. Flam.

[2]) J. Kirszrot – Prawnicki: *Kredyt włościański* str. 74.

SPIS RZECZY.

Str.

Przedmowa V
Wspomnienie o autorze przez Adolfa Suligowskiego IX

O potrzebie wykształcenia filozoficznego dla prawników 1

FIRMA.

Studyum porównawcze.

Wstęp 5

ROZDZIAŁ I.

Firma według praw obowiązujących w Królestwie Polskiem.

1. Wzmianki o firmie w kodeksie handlowym. — 2. Wzmianki w innych przepisach. — 3. Niedokładność prawa obowiązującego. — 4. Zwrot ku podstawom postanowień o firmie we Francyi. 7

ROZDZIAŁ II.

Firma w prawodawstwie francuzkiem.

5. Imię i nazwisko. — 6. Rejestra aktów stanu cywilnego. — 7. Różnica między warstwami społeczeństwa.—8. Prawo zwyczajowe. — 9. Wpływ rewolucyi 1789 r.; zasada równości i swobody sumienia; dekret konwencyi z d. 14—26 listopada 1791 roku. — 10. Ustawa z dnia 23 sierpnia 1794 r. — 11. Ustawa z d. 1 kwietnia 1803 r. — 12. Kodeks cywilny. — 13. Ordonansa z r. 1673. — 14. Kodeks handlowy z r. 1807. — 15. Niedokładność tego prawa; ustawa z d. 28 lipca 1824 r. — 16. Jurisprudencya sądów francuzkich. — 17. Pogląd na ustawodawstwo Francyi w przedmiocie ustaw handlowych, zdanie Rénouarda . . 10

Str.

ROZDZIAŁ III.

Pojęcie firmy.

18. Przeszłość firmy; porównanie jej z herbami. — 19. Pojęcie i określenie firmy według praw francuzkich.—20. Według kodeksu włoskiego z r. 1865. — 21. Według Landrechtu pruskiego. — 22. Według ustawy niemieckiej i austryackiej. — 23. Znaczenie ścisłego określenia firmy — 24. Pojęcie firmy według kodeksu związkowego szwajcarskiego o zobowiązaniach 1883 r. — 25. Według ustaw rosyjskich. — 26. Projekt ustawy o spółkach akcyjnych. — 27. Cechy firmy; jej zależność od woli handlującego.— 28. Jej charakter handlowy. — 29. Korzysta z niej handlujący w znaczeniu kodeksowem ale o tyle, o ile prowadzi handel w imieniu własnem. — 30. Początek jej istnienia; jej ciągłość. — 31. Jej łączność z bytem i działalnością handlującego. — 32. Obowiązek jej używanin. — 33. Określenie firmy 19

ROZDZIAŁ IV.

Rodzaje firmy.

34. Firmy osobowe, rzeczowe, mieszane i fantazyjne. — 35. Prawo francuzkie i włoskie. — 36. Ustawa niemiecka i austryacka.— 37. Prawo holenderskie i sardyńskie.—38. Kodeks szwajcarski.— 39. Prawo rosyjskie. — 40. Jaka firma być winna? Zasada jej prawdziwości; właściwość pseudonimów. — 41. Znaczenie zasady prawdziwości firmy dla stosunków handlowych. — 42. Jaka być winna firma spółek 31

ROZDZIAŁ V.

Znaczenie prawne firmy.

43. Czy firma jest własnością? Zdania uczonych. — 44. Przykład z życia. — 45. Prawodawstwo Francyi i Królestwa Polskiego. — 46. Czy firma jest przywilejem? Uwagi Rénouarda; znaczenie prawne firmy 37

ROZDZIAŁ VI

Ustanowienie firmy.

I. 47. Wybór i ustanowienie firmy 40

II. 48. Wyłączność prawa posiadania firmy; prawodawstwa. — 49. Jurisprudencya francuzka. — 50. Zdanie Calmelsa i Waelbroecka.—51. Zdanie Blanca.—52. Wyłączność według prawa francuzkiego. — 53. Sprzeczność autorów. — 54. Zasadność wyłączności 44

Str.

III. 55. Niedopuszczalność dodatków w błąd wprowadzić mogących 45
IV. 56. Zbywalność firmy samej bez przedsiębiorstwa . . . 46
V. 57. Zbywalność jej razem z przedsiębiorstwem; prawodawstwa.—58. Jurisprudencya francuzka; zdania uczonych. — 59. Zasadność zbywalności.—60. Podstawa zwyczaju i praktyki. — 61. Skutki niedopuszczenia zbywalności 46
VI. 62. Fikcyjność firmy; prawo francuzkie. — 63. Prawodawstwa państw innych.—64. Zdania uczonych.—65. Zasadność i dopuszczalność firmy fikcyjnej 50

ROZDZIAŁ VII.

Używanie firmy.

66. Prawodawstwa. — 67. Zdanie Pardessus. — 68. Zdanie Waelbroecka.—69. Pojęcie i znaczenie tarczy sklepowej. — 70. Oznaczanie cudzem nazwiskiem sprzedawanych w danem miejscu towarów. — 71. Oznaczanie towarów nazwiskiem miejscowości. — 72. Czy firma ulega zmianie wrazie zmiany składu osobistego spółki. — 73. Dwa stosunki: wejście do spółki nowego wspólnika i wyjście lub usunięcie wspólnika. — 74. Obowiązek władzy czuwania nad zachowaniem przepisów o używaniu firm.—75. Korzyści, jakie odpowiednie wypełnianie takiego obowiązku może przynieść społeczeństwu. — 76. Obowiązek handlujących utrzymania godności firmy 53

ROZDZIAŁ VIII.

Ustanie firmy i zawieszenie jej używania.

77. Ustanie firm handlujących pojedyńczo: 1) zaprzestanie prowadzenia handlu; 2) wyrok sądowy; 3) śmierć fizyczna. — 78. Ustanie firm spółkowych. — 79. Zawieszenie używania firmy 61

ROZDZIAŁ IX.

Zwyczaje co do firm istniejące w Królestwie Polskiem.

80. Znaczenie zwyczajów handlowych. — 81. Praktyki, istniejące w Warszawie, co do używania firm przez handlujących pojedyńczo.—82. Przez spółki.—83. Brak zwyczajów ustalonych: potrzeba i pożyteczność norm prawnych 63

O JAWNOŚCI HANDLOWEJ.

ROZDZIAŁ I.

1. Jawność handlowa. Jej znaczenie i skutki wobec kredytu . 69

Str.

ROZDZIAŁ II.

Przedmiot jawności handlowej.

I. *Prawodawstwa i projekt przygotowawczy rejestru handlowego.* 2. Porządki dawniejsze. — 3. Kodeks handlowy francuzki. — 4. Ustawa z d. 11 stycznia 1817 r. — 5. Ustawa handlowa rosyjska. — 6. Kodeks handlowy włoski z r. 1865. — 7. Ustawa francuzka z r. 1867.—8. Ustawa handlowa niemiecka.—9. Ustawa handlowa austryacka. — 10. Ustawa handlowa węgierska. — 11. Związkowy kodeks zobowiązań, obowiązujący w Szwajcaryi.— 12. Kodeks handlowy włoski z r. 1883.—13. Projekt przygotowawczy zarejestrowań handlowych (Predwaritelnyj projekt o torgowoj zapisi) 72

II. *Co być winno przedmiotem ujawnienia.* 14. Uwagi ogólne. — 15. Szczegóły dotyczące handlujących pojedyńczo. — 16. Szczegóły co do spółek 94

ROZDZIAŁ III.

O osobach obowiązanych do ujawnienia szczegółów dotyczących ich handlu.

17. Kodeks handlowy francuzki. — 18. Ustawa handlowa rosyjska. — 19. Ustawa handlowa niemiecka. — 20. Ustawa handlowa austryacka. — 21. Ustawa handlowa węgierska. — 22. Kodeks szwajcarski.—23. Kodeks handlowy włoski; nasz wniosek.— 24. Projekt przygotowawczy i jego ocena. — 25. Czy można kwestyą tę rozstrzygać na podstawie ustawy o opłatach za prawo prowadzenia handlu i przemysłu? — 26. Kto jest obowiązany ujawniać szczegóły, dotyczące handlu? — 27. Powszechność tego obowiązku wobec projektu przygotowawczego 105

ROZDZIAŁ IV.

Organa jawności handlowej.

I. *Prawodawstwa.* 28. Główne systemy zarejestrowań.—29. Kodeks handlowy francuzki. — 30. Ustawa handlowa rosyjska. — 31. Kodeks handlowy włoski z r. 1865.—32. Ustawa francuzka z r. 1867. — 33. Ustawa handlowa niemiecka. — 34. Ustawa handlowa austryacka.—35. Ustawa handlowa węgierska.—36. Porównanie zarejestrowania niemieckiego, austryackiego i węgierskiego; ich przymioty i wady. — 37. Kodeks szwajcarski. — 38. Porównanie zarejestrowania szwajcarskiego z niemieckiem, austryackiem i węgierskiem. — 39. Kodeks włoski z r. 1883. — 40. Zalety zarejestrowania włoskiego 117

Str.

II. *Projekt przygotowawczy i zwyczaje handlowe.* 41. Rejestrowanie według projektu. — 42. Jego porównanie z niektóremi prawodawstwami obowiązującemi. — 43. Jego przymioty i wady. — 44. Wpływ niemiecki. — 45. Zwyczaj handlowy co do ujawniania niektórych szczegółów. — 46. Ogłoszenia o zbywaniu przedsiębiorstw handlowych, przyjęte we Francyi 140

III. *Sposoby ujawniania szczegółów dotyczących handlu i ich ocena.* 47. Różne sposoby ujawniania.—48. Okólniki.—49. Ogłoszenia prywatne w dziennikach. — 50. Składanie aktów władzom.—51. Wciąganie aktów do ksiąg urzędowych.—52. Przedstawienie aktów władzom i ich wywieszanie. Spis firm kupieckich 146

IV. *Księgi jawności handlowej.* 53. Różnice pomiędzy uwiadomieniem i ujawnieniem. — 54. Potrzeby handlu. — 55. Zabezpieczenie interesu ogółu i sposób jego urzeczywistnienia.—56. 1) Wykaz handlowy. — 57. 2) Zbiór dokumentów. — 58. 3) Ogłoszenia. — 59. Projekt przygotowawczy w kwestyi ogłoszeń.—60. Jego ocena. - - 61. Tylko organ miejscowy może z korzyścią dla ogółu ogłaszać dane, dotyczące handlu. — 62. Sposób ogłaszania. — 63. Forma gazety. Nazwa rejestrów handlowych . 149

V. *Władza prowadząca księgi jawności handlowej.* 64. Zdanie komisyi norymberskiej. — 65. Większość prawodawstw obowiązek prowadzenia rejestru porucza sądom.—66. Zasadność takiego rozwiązania kwestyi.—67. Projekt przygotowawczy i uwagi nad nim 159

ROZDZIAŁ V.

Skutki prawne zarejestrowania i ogłoszenia szczegółów dotyczących handlu.

I. *Prawodawstwa i projekt przygotowawczy.* 68. Kodeks handlowy francuzki. — 69. Ustawa handlowa rosyjska. — 70. Kodeks handlowy włoski z r. 1865.—71. Ustawa francuska z r. 1867. — 72. Ustawa handlowa niemiecka i austryacka.—73. Ustawa handlowa węgierska.—74. Kodeks szwajcarski.—75. Projekt przygotowawczy 162

II. *O wniesieniu do ksiąg jawności handlowej.* 76. Co należy rozumieć pod takiem wniesieniem. — 77. Usterki ustaw szwajcarskich.—78. Projekt przygotowawczy. — 79. Wnioski 178

III. *Skutki prawne wniesienia.* 80. Skutki prawne. Podwójny ich charakter. — 81. Kary dyscyplinarne. Grzywny.—82. Porównanie ich ze skutkami cywilnemi. — 83. Zastosowanie się do przepisów o jawności winno nadawać pewne prawa. — 84. 1) Prawo nieletnich do prowadzenia handlu.—85. 2) Przywilej wyłącz-

Str.

ności używania firmy.—86. 3) Prawo otwierania filii.—87. 4) Domniemania prawne. - 88. 5) Ustalenie daty otwarcia spółek. — 89. 6) Przedawnienie. — 90. Skutki oświadczeń niezgodnych z prawdą. — 91. Jakiemi te skutki być winny 182

ROZDZIAŁ VI.

Księgi jawności handlowej i hypoteka.

92. Czy można porównywać hypotekę z księgami jawności handlowej? — 93. Ich określenie. — 94. Ich przedmiot. — 95. Przyczyna i cel istnienia. — 96. Forma. — 97. Ogłoszenia. — 98. Tytuły, na mocy których są wnoszone wpisy. — 99. Zasada pierwszeństwa wpisów.—100. Wnoszenie wpisów z urzędu.—101. Znaczenie wpisów. Wnioski z zestawienia ksiąg hypotecznych z księgami jawności handlowej. — 102. Projekt przygotowawczy i jego dążenie do zapobieżenia nadużyciom. — 103. Próba projektu przepisów, zapobiegających fikcyjnemu zbywaniu przez handlujących swoich majątków.—104. Ich znaczenie dla handlu . . . 191

Projekt ustawy ksiąg jawności handlowej . 208

O akredytywie.

Pojęcie akredytywy wedle prawa handlowego niemieckiego. — Pojawienie się jej u nas—orzeczenia sądów. — Czy akredytywa jako umowa ma racyą bytu poza wekslem ciągnionym? — Istota stosunku zwanego akredytywą. — Skutki tego stosunku w wypadku, kiedy akredytywa mieści w sobie czynniki przepisane dla wekslu, i w wypadku, kiedy ich nie mieści. — Wzajemne stosunki stron w akredytywie udział biorących. — Potrzeba przepisów specyalnych o przekazach i akredytywach 223

Składy towarowe i waranty.

Historya składów towarowych i warantów. — Prawo rosyjskie o składach publicznych i warantach z r. 1888.—Korzyści z tych instytucyi 241

O spółkach zwanych udziałowemi . . 255

Prawa wekslowe zagraniczne.

Powstanie wekslu i ustalenie się pojęcia francuzkiego o środku wymiany z przekazem. — Teorye niemieckie i ustawa powszechna niemiecka z r. 1869. — Zasady bremeńskie i ich rozwój, oraz prawodawstwa wekslowe obowiązujące w różnych krajach . . . 262

Str.

O prawie wekslowem niemieckiem i austryackiem na tle dwóch prac polskich o tym przedmiocie . 274

O postępowaniu sądowem w sądzie handlowym i sądach okręgowych działających w zastępstwie sądów handlowych 287

I. Wytoczenie powództwa 305
II. Wezwanie 315
III. Przygotowanie sprawy do sądzenia i sprawdzenie dowodów 320
IV. Wyrok 322
V. Uchylenie pierwszego wyroku zaocznego 332
VI. Zbieg opozycyi i apelacyi 334
VII. Upadek procesu 335
VIII. Apelacya 340

O pośrednikach mianowanych przez sądy w sprawach handlowych 342

Rolnictwo i środki jego podniesienia 360